



586818

I Mag. St. D





K  
A  
V  
L

Za

13

10

10



KAZANIA  
ADWENTOWE  
W. X. KASPRA  
BALSAMA  
*Societatis JESU.*

na ośm Lat służące.  
*Przygodnych Kazań*  
TOM VI.

Za pozwoleniem Zwierzchności  
do druku podane.

*Bibliotheca Consuetudinis S. J.  
Bernardinorum.*



W POZNANIU

w Drukarni J. K. M. y Rzpłtęy Colleg: S. J.  
Roku Pańskiego 1769.

586818

I  
Mag. 81 21

Bibl. Jagiell.  
1964 K 1634/3 (113)

Al  
C  
ad  
flu  
tho  
tiar  
Cur  
Spin  
utile  
men  
man  
fian  
rii

Juv  
OO  
colat  
Dica



## APPROBATIO DIÆCESANA

**C**onciones in Dominicis, octo ADVENTUUM  
per R. P. p. m. GASPAREM BALSAM S. J.  
ad ædificationem Populi Christiani de Sugge-  
stu Ecclesiastico dictæ; soliditate Doctrinæ Or-  
thodoxæ, præstantia sensuum, robore senten-  
tiarum repletæ, omnibus quoq; & præcipuè  
Curam Animarum gerentibus ad exhibendam  
Spiritualem instructionem satis superque per-  
utiles ac salutares, in majus legentium emolu-  
mentum Animarumque lucrum ut Typis  
mandentur, facultatem concedo. Datt: Po-  
snanæ in Collegio Lubransciano die 11. Februa-  
rii A. D. 1769.

*M. CAROLUS MARXEN, Utriusq;  
Juris Professor, Ecclesiarum Collegiatæ SS.  
OO. Crac: Archidiaconus, Parochialis S. Ni-  
colai Vesoloviæ Præpositus, Librorum per  
Diœcesim Posnanien: Censor, Academiae Rector.*  
mpp.



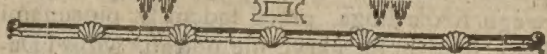
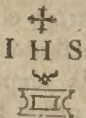
ADAMUS CHRZANOWSKI  
PRÆPOSITUS PROVINCIALIS SOCIETA-  
TIS JESU per Majorem POLONIAM.

Cum Opus, quod inscribitur: *Conciones Pa-  
tris Balam in Dominicas octo Adventuum*  
aliquot ejusdem Societatis Theologi reco-  
gnoverint, & in lucem edi posse probave-  
rint, potestate mihi facta ab A. R. P. Nostro  
LAURENTIO RICCI Societatis Nostræ Præ-  
posito Generali, facultatem concedo, ut typis  
mandetur, si iis, ad quos pertinet, ita videbitur.  
In cujus fidem, has Literas manu meâ firmatas  
& sigillo munitas dedi. Cracoviæ die 15. Julii.  
Annò Domini 1768.

*Idem qui supra*

*mpp.*

(L. S.)



# K A Z A N I E

na ostatnią Niedzielę po  
Świątkach.

O trzech górach; do których przed Sędzią  
Bogiem uciekać mamy.

*Tunc qui in Iudaea sunt fugiant in montes.*

Matth: 24



**K**Ról Tatarski imieniem Itansura, Da-  
ryuszowi Królowi Perskiemu, z  
którym wojnę toczył, taki, iak  
czytam w historyach politycznych,  
pośłał upominek: myśz w łapce, rybę w sieci,  
ptaka w klatce, a przytym strzałę iadem zara-  
żoną. Uważając tę niezwyčajną darowiznę  
Clemens Alexandryjski, dochodzi Królewskiej  
myśli, y mówi: tym upominkiem zawzięty  
Król wyraża: że gdybyś się Daryuszu krył iak  
myśz w rospadlinach ziemnych, topił iak ryba  
w bezdennych nurtach, ulatywał iak ptak na  
powietrzną wysokość, nigdzie się nie skryjesz  
A  
przed

*X. Balsama Przygod: Tom VI.*



przed gniewem moim, wszędzie cię dostanie  
 ta wojenna sirzala, którą ci posyłam. To har-  
 dość złego Króla nieskuteczna. To nieomylna  
 prawda, że grzesznik nieprzyjaciel sprawiedli-  
 wego Króla Boga przed sądem y piorunami  
 jego nigdzie się ukryć nie potrafi. Mówi Da-  
 wid: *Pj: 138. v. 8. & 10.* wstąpię do Nieba? Ale  
 jeżeli gdzie, tam Panie jesteś: *tu illic es*; spuszczę  
 się do lochów podziemnych? ale y tam cię  
 znajdę: *ades*. Ucieknę na ostatnie kraie świata?  
 ale y tam ręk twoich nie umknę: *illic tenebit*  
*me dextera tua*. Za coż tedy (co mi dziwno  
 jest) dzisiejsza Ewangelia, którą całą Hilariusz  
 Święty o sądzie y gniewie Boskim tłumaczy,  
 uciekać nam grzesznym każe na góry jakieś  
 przed Bogiem zagniewanym? Właśnie iakby  
 nas góra iaka od sądu Boskiego obronić miała?  
*neque in testis*, (mówi Tomasz z Akwinu, *in Ca-*  
*tina super hodie: Evan:*) *neque in agro manentes*  
*tempestatem iræ evitare poterunt*. Czyli na  
 dach wniydziesz, czyli na role y pola póydiesz,  
 wszędzie cię nawalnica gniewu Boskiego strze-  
 pie: *tempestatem iræ evitare non poterunt*.  
 Dworny tu (przyznam się) byłem, dworność  
 y wy podobno macie: co to są za góry, które  
 nas od sprawiedliwych Boga piorunów zało-  
 nić mogą? *fugiant ad montes*. Dworność mo-  
 ię należytą uwagą uspokoiłem, waszą uspokoię,  
 gdy na dalszym Kazaniu te góry pokażę, do  
 których choć najwięksi grzesznicy uciekając  
 się,



## KAZANIE I.

się, mogą usłysze strasznego sądu Boskiego. Ad  
M. D. G. 3

Wiedział o tych górach Psalmista S. wszakże z tym się wydał: *Psalm 120. v. 1. Levavi oculos meos in montes, unde veniet auxilium mihi*, podnosiłem oczy moje na góry, z kąd mi przyjdzie pomoc. Wiedział mówię, ale ich w szczególności, co y jakie są, nie opisał, nie wyraził. Dla czego Xiądz Lolner. w Bibliotece swej, chcąc dopytać Psalmisty myśli, na fundamencie Augustyna, Hieronima, y Chryzologa różne wylicza góry, a każdą służyć do obrony grzesznika od gniewu Boskiego. Atoli moralni dumacze Pisnia S. tę wielość gór do trzech tylko ściągają. Trzy (mówią) są góry, do których przed Sędzią Bogiem uciekać mamy. Pierwsza: bardzo wyłoka; druga: przykra y gorzka; trzecia: okropna y straszna. Tak zaś są związane z sobą, że, ieżeli chce grzesznik uciekać na jedną, musi koniecznie y na drugą wstąpić, musi koniecznie y na trzeciej iść, inaczej nie ujdzie sprawiedliwego sądu Boskiego. Y dla tego to Ewangelia dalszysza mówi: *fugiant ad montes*. Niech uciekają na góry. Nie na jedną górę, ale na góry; bo jedna bez drugiej grzesznika zbawić nie może, ale wszystkie razem; *fugiant ad montes*. Podobno pytacie ciekawie y dwornie, cóż to jest za góra pierwsza?

A 2 . . . wsza?

wysza? co za góra, iakieśmy slyszeli, wysoka? Odpowiadam z Psalmistą: tą górą jest miłosierdzie Boskie, tak wysokie y wspaniałe w sobie, że sam Tron Sprawiedliwości Boskiej, na którym Bóg iako Sędzia zasiada, przewyższa y przenosi. *Misericordia superexaltat iudicium*, miłosierdzie przewyższa sprawiedliwość. Do tey mówię góry kto ucieka, bezpiecznym od gniewu Boskiego zostaje; iako bowiem ten, który wszedł na górę wyższą od tych zwyczajnych chimur dęszczowych, nie hoi się, aby go nawałnica nie strzepała, albo piorun nie zabił. Czemu? bo stoi wyżej nad chimurą; chimura zaś tym tylko szkodzi, którzy pod nią zstają. Tak y ten, który się uciecze do miłosierdzia Boskiego, nie powinien się lękać sprawiedliwych piorunów zguby y kary wieczney; czemu? bo miłosierdzie, do którego się uciekł, jest wyższe nad sąd y karę: *misericordia superexaltat iudicium*.

Y nie rozumieycie, żeby to podobieństwo tylko było dowcipne; w rzeczy samey nie masz łacniejszego do obrony grzesznika sposobu nad ucieczkę do miłosierdzia Boskiego. Wyrzcił to Pisarz Jerozolimski, gdy w księdze Machmet nazwaney, ten wierzył 8. Psalmu 24. tłumacząc: *słodki y prawy Pan*, przetoż da prawo występnyim na drodze, taką sobie uczynił imaginacyą: wziął grzesznika za towarzysza, y do różnych z nim sędziów poszedł, chcąc

## KAZANIE I. 5

chcąc przecię u którego łaskawy na sronę iego znaleźć wyrok. Przyšzedłem, mówi, do Mędrca Pańskiego; pytam: iaki wyrok na grzesznika kładziesz? Odpowiedział mi: *Prov: 13. v. 21.* grzeszników goni nieszczęście. Pošzedłem do Proroka, pytam: iaki wyrok na grzesznika piſzeł? Odpowiedział: *Ezech: 18. v. 20.* *Duſza, która zgrzeſzyła, umrze.* Pošzedłem do Prawa, pytam: co też o grzeszniku ſądziſz? Odpowiedziało mi, niech czyni ofiary, iak napisało ieſt *Levit: 1.* Pošzedłem nakoniec do Boga; pytam: A ty Boże iaki też na grzesznika czyniſz wyrok? Odpowiedział mi: odpuſzczono mu będzie. *Dulcis Et reſtus Dominus.* Wſzędzie obciążają, naſępują, potępiają, ſam Bóg miłofierny gotów darować. Ani człowiecze niech ci nie tamują drogi do łaskawości Boſkiej wielkie, ba choéby też naywiększe grzechy twoie; ſłuchay Wincentego Ferreryuſza, co mówi: *Dominica 4. poſt Trinit:* Choébyś wſzyſkich pozabijał Apoſtołów; choébyś wſzyſkie nieczyſtości, cudzołóstwa, ſwiętokradztwa popełnił, choébyś nakoniec ſamego Zbawiciela twoiego Jezufa ukrzyżował, maſz ieſzcze wolny przyſtęp do miłofierdzia Boſkiego, y ieżeli ſię do niego ucieczesz, uniknieſz ſtraſznego ſądu. Toż ſamo, więkſzą bo Doktorſką powagą utwierdza Hieronim S. czyliż nie wiiesz, że dopóki żyieſz, choébyś wſzyſkich grzechów był winien, maſz ieſzcze miejsce dobrej nadziei.

A 3

Ale



## Adwent I.

Ale na co ci świadectwa ludzi, kiedy masz upewnienie od samego Boga. Powiedział Chrystus przypowieść o słudze dłużniku dzieśnięć tysięcy talentów, w którejto liczbie wszystkie się według Enissena liczby zamykaia: że się Pan nad nim zniłowałszy, wszystko mu dług darował: *Miseratus Dominus dimisit eum*. Wieszże, kogo ta przypowieść wyraża? co ten dług tak wielki znaczy? oto Enissenus mówi: twój to obraz grzesznika, choćbyś miał naywiększe a niezliczone grzechy, Bóg ci gotów darować, nad tobą zniłować, byleś się do niego uciekł: *ut hujus exemplo intelligent ceteri, quantum spem habere possent*. Y to to jest, co zawsze w wielkim podziwieniu Augustyna trzymało. „O miłosierdzie Boga moiego! wypisać cię nie „mogę, iakoś jest hojne, iak łecne, iak miłe! „ia grzeszyłem, a tyś mię nie karało! ia nie- „wstrzeniżliwy w swyoli byłem, a tyś mi „przebaczało! ia umyślnie złość przedłużałem, „a tyś mi miłość świadczyło... Ale czyliż to „tylko jednego Augustyna miłosierdzie Boskie „od zguby obroniło? Gdybym miał wszystkich „tak w Historji Piśma, iako też Kościelney wy- „rażonych, coż dopiero tych, o których, świat „nie wie, a oni miłosierdzia Boskiego dostąpili: „gdybym mówię miał tych wszystkich liczyć, „ani siły ani czasu by mi nie wystarczyło. Dość „powiedzieć: żadnego grzechu nie masz, które- „goby, miłosierdzie Boskie, byleś ty człowiecze „**chciał,**

# KAZANIE I.

7

chciał, darować nie miało. Y owszem iest między Teologami pytanie: czyliby też BOG Wszechmogący mógł taki grzech na człowieka przepuścić, któryby samey tylko sprawiedliwości Boskiej podlegał, a dla wielkości złości swoiey nie mógł być odpuszczony; y odpowiadają wszyscy: nie może tego Bóg uczynić. Bo gdyby taki grzech mógł popełnić człowiek, Bóg by się nad nim nie mógł zmiłować; gdyby się nie mógł zmiłować, nie miałby miłosierdzia naydoskonalszego; gdyby nie miał miłosierdzia naydoskonalszego, byłby w Istocie swoiey niedoskonały; gdyby był w Istocie swoiey niedoskonałym, nie byłby Bogiem. A iak to iest niepodobna, żeby Bóg nie był Bogiem, tak też y to niepodobna, żeby człowiek taką złość popełnił, dla którejby się nad nim Bóg zmiłować nie mógł: *miseriordia superexaltat iudicium*. Do tey tedy góry wylokiey, to iest do miłosierdzia Boskiego naypierwey niech ucieka, kto chce sprawiedliwych uniknąć piorunów.

Atoli przelirzegam: arcy nieszczęśliwy iest, który na tey tylko samey przesiade górze, y na samym zasadza się miłosierdziu, niechcąc pośląpieć do góry gorzkiey: *ad mentem myrrhae*, bo taki zwyczajnie mając ufność w miłosierdziu Boskim, że mu Bóg odpuści grzechy, w tę nadzieję bardziey a bardziey grzeszy, albo niechcąc czynić, albo odkładając pokutę świętą, tym samym na straszniejszy sąd przychodzi Boga

sprawiedliwego, a to z dwóch przyczyn. Pierwsza: że miłosierdzia Boskiego, które mu jest pozwolone na otrzymanie zbawienia, zażywa na zarobienie potępienia; podobny do owego paiaka, który z śliczney róży, zamiast słodyczy iad y truciznę zbiera. Druga: że taki człowiek (wybaczcie słowu) na swój głupi umysł chce nakłonić Boga, wyciągając koniecznie od niego rzeczy niepodobney. Bóg mu obiecał miłosierdzie swoje ale pod zakładem, jeżeli będzie pokutował; wszakże tak u Ezechiela mówi: *Cap: 33. v. 12. nieubożność nieubożnego nie zaszkodzi mu, którego kohołek dnia nawróci się.* A na drugim miejscu: *Powieć nieubożnemu: umrzesz śmiercią; a on jeżeli uczyni pokutę, żyć będzie życiem.* Też samę kondycyę wyraził u Jeremiaśza w Rozdziale 18. Człowiek zaś na samym tylko polegający miłosierdziu Boskim, chce od Boga zmiłowania się y odpuszczenia grzechów, a niechce wypełnić kondycyi, niechce pokutować; podobny do owego, który chce koniecznie widzieć jaką rzecz, a niechce oczu otworzyć: chce wnieść do izby, a drzwi zamyka; chce otrzymać zwycięstwo nad nieprzyjacielem, a bić się z nim niechce; a iak ten nie obaczy, nie wniydzie, nie zwycięży; tak y ten sądu strasznego nie uniknie, który szuka miłosierdzia bez pokuty. Trzeba tedy bez pochyby grzesznikowi tak do tey pierwszej a wysokiey góry uciekać, to jest do mi-

łosier-



łosierdzia Boskiego, żeby oraz na drugą wstępował, to jest pokutę świętą. Prawda: gorzka ta jest góra, bo sam żał za grzechy gorzkość w sercach naszych sprawuje; iak mówi Dawid: *Psal: 41. v. 4. były mi łzy moje za chleb we dnie y w noc, gdy mi mówią codziennie: kędyż jest Bóg twój.* Przykra ieszcze, bo przykreść dosyć-uczynienie za grzechy czyni, zasądzone albo na modlitwie, albo na umartwieniu ciała, albo na jałmużnie. Z tym wszystkim, niepodobna wymówić, iak belpieczna, iak pewna do uchronienia się strasznych sądów Boskich.

Otworzył nam tę pewność Jan S. kiedy powiedziałszy Żydom: *Luc: 3. v. 7. Eť 8. rodzaju iaszcurecy, kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przysięstym? tudzież przydał: czyście tedy godne owoce pokuty.* Właśnie iakby przyśły gniew Boski pokuta święta zgładzić miała. Iakoż nie jest inaczey słuchacze; dwojaki ma Bóg Trybunał; jeden Oycowski, który się przez człowieka dzieje w konfesyjonał; drugi straszny sędziacki, który nasamprzód przy skonaniu człowieka, potem na dołinie losazatowej odprawować się będzie. Kto si. tedy z grzeszników w życiu uciecze do tego Oycowskiego Trybunału, kogo raz Bóg tu łaskawie osądzi, wygra sprawę, bo już owym strasznym Trybunałem nie będzie sądzony na zgubę y potępienie: *quis ostendit vobis fugere a ventura ira? facite ergo fructus dignos penitent-*

*nitentia*. Rzeczysz: wżakże grzechy nasze, choć już tu spowiadane, y owżem zgładzone przez żal serdeczny, przecież na strasznym sądzie Boga wyjawione całemu światu będą? y tak pokażą się tam: zaprzecenie Piotra, niedowiarstwo Tomasz, cudzołóstwo Dawid, niewstydy Magdaleny, grzechy Augusta. Odpowiadam z Grzegorzem: prawda, obiawi Bóg grzechy sprawiedliwych swoich, ale nie dla tego, żeby pod sąd straszny podpadali za nie, bo już są na sądzie pokuty świętej osądzone, zgładzone; ale żeby im ztąd większą uczynił cześć y pociechę. To zaś samo pięknym objaśnieniem podobieństwem z Piłma S. wyjętym. Gdy, (mówi) lud Izraelski z morza, przez które z Egiptu uciekał, na ląd wyszedł, na brzegach morskich obaczył wielu trupów żołnierza Faraonowego leżących, których morze wyrzuciło z siebie. Cóż przecie, zamieszkał się na to? począłże się lękać, uciekać? bynajmniej. Wżakże to leżą nieprzyjaciele ludu Izraelskiego? Prawda; wżakże to leżą ci, którzy lud Izraelski w Egipcie tak gnębili, więzili, uciemieżali? prawda; wżakże to leżą ci, którzy umyślnie się w morze po to puścili, aby wżysiek lud uchodzący do poratunek zagarnęli niewoli? prawda. Czemuż tedy lud Izraelski tak bezpiecznie nad nimi stoi, nie ucieka, nie lęka się? Pozwoliłem, y pozwalam, że ci są nieprzyjaciele lu lu wybranego, ale już zatopieni, zakani, nie szkodzić

dzie nie mogący. Czegoż się ich lękać? y o-  
wsem cieszyć się powinien Izrael, a za zwy-  
cięzki sobie poczytać honor, że tak wierutnych  
przeciwników swoich już widzi przekonanych.  
Nieprzyjacielem głównym naszym, jest grzech  
śmiertelny; iak nam wiele złego czyni, dosyć  
obłźernie roku przeszłego przez Adwent cały  
pokazywałem. Jeżeli go jednak w morzu po-  
kuty świętej, *magna velut mare contritio*, jeżeli  
we łzach gorzkich utopimy, zalejemy, choć  
się pokaże na sądzie Pańskim, nic nam nie za-  
szkodzi, nie będziemy się go wstydzić, nie; ale  
raczey z wielką sławą tryumfować, żeśmy tak  
głównego nieprzyjaciela zwyciężyli; y w tym-  
to rozumieniu mówi Psalmista: *Psalm 149. v. 9.*  
*judicium conscriptum: gloria hæc est omnibus*  
*Sanc-tis ejus.* Sąd spisany: to jest grzechy roz-  
trząśnione; wyliczone; wynidą na chwałę  
Świętym Pańskim. To wielkiego Papieża po-  
dobieństwo. Na wzór jego, a na większe obia-  
śnienie wasze kładę drugie.

Masz naprzykład złotą obrączkę, dla okoli-  
czności przyjaciela twoiego wielce tobie ulu-  
bioną; trefunkiem iakim spryska ci się w ie-  
dnym mieyscu. Złutujesz iej bardzo, y chcąc u-  
całić, dajesz ją do Jubilera, aby na mieyscu zła-  
manym piękny iaki wprawił dyament. Czyni  
wołą twoją Jubiler, naprawia, naprawioną y  
uca oną przynosi. Pytam cię się teraz: Czegoż  
temu pierścieniowi nie dostaie? czyliż go  
szpe-



szpeci złamanie? iak żywo; czemuż? bo nasamprzód cale go nie znać, a potym na miejscu swoim szczerzy dyament pokazuje. Coś podobnego w Świętych Pańskich a przedtym grzeźnikach widzę. Połaniali oni pierścienie przez grzech ciężki, któreini dusza ich Oblubieńcowi swojemu Jezusowi zaślubiona była; ale że się prędko do tego dyamentu, to jest do Sakramentu pokuty świętey uciekli, nietylko szacunku nie stracili, ale śmiejem mówić, ledwie nie więkzszego nabyli; a gdy na sądzie Boskim staną temi pierścieniami naprawionemi, y owszem przez pokutę bardzo ozdobionemi, całemu złożą się światu: *judicium conscriptum: gloria hæc est omnibus Sanctis ejus.* Uciekajmyż na tę górę gorzką, na której tak pewną od straszliwych sądów Boskich znajdujemy obrot: *quis ostendit vobis fugere a ventura ira? facite ergo fructus dignos Penitentiae.*

Dosyćże już na tey górze stanąć? dosyćże usprawiedliwić się Bogu przez pokutę? mało, mało (upewniam.) do tego, abyś uniknął sądów Boskich; jeżeli się nie wznieśliśz do góry straszney, którą jest boiaźń Boża. Alboż mało pokutowało, żałowało? coż potym, kiedy nie mając boiaźni Boskiej, któraby ich przy słatczney poprawie życia utrzymywała, w też grzechy znówu poupadali, za które żalowali? Prawda, możesz mi powiedzieć, jeżeli o to idzie: coby nas w zaczętey poprawie utwierdzało,

## KAZANIE I. 13

dzało, tym jest miłość Boska, która Synowski  
 powinna kierować sercem, a nie bojaźń kara-  
 nia. Nie przeczę ja temu, że daleko doskonalsza  
 jest rzecz nie dla bojaźni karania, ani dla  
 nadziei zapłaty, ale dla iedney miłości Boga  
 żyć dobrze. Lecz wieleż między ludźmi znaj-  
 dziemy tak doskonałych, iak była S. Magdale-  
 na de Pazzis, która niebo spalić, piekło za-  
 lać chciała, aby ludzie z samey tylko miłości Bo-  
 skiej Bogu służyli? Mówi Augustyn: lepięy w pra-  
 wdzie, którzy się grzechu strzegą, y w cnotach  
 ćwiczą dla miłości: ale bez żadnego porówna-  
 nia więcey tych, których bojaźń zbawia: *me-  
 liores, quos amor dirigit; plures, quos timor  
 corrigit*. Przyczyna zaś tego, bo ponieważ mi-  
 łość Boska jest subtelna dla serc nieprzyuczo-  
 nych do cnoty nauka, nie każdy ją poymie;  
 bojaźń zaś sądu, piekła, wieczności nieszczęśli-  
 wey, choćby prosiłże serce, łatwo przerazi.  
 Y dla tegoto Bernard do wszystkich bez braku  
 mówi: lękay się zawsze; lękay się, żeś wziął za-  
 skę poświęcającą, abyś iey nie stracił; lękay się,  
 żeś wziętą stracił, abyś ją odzyskał; lękay się,  
 że odzyskaną trzymasz, abyś iey znowu nie zgubił.  
 Przyczynę zaś tego samego dale pisząc na  
*Cantica*; jeżeli się bowiem bać będziemy, bę-  
 dziemy się tego strzegli, co jest godne karania;  
 jeżeli się tego będziemy strzegli, będziemy Boga  
 kochali; jeżeli Boga będziemy kochali, będziemy  
 zbawionemi: *si timebimus, cavebimus; si*  
*cave-*

*cavebimus, amabimus; si amabimus, salvi erimus.*

Dwie tu rzeczy wspomniony Doktor zamawka. Pierwsza: że bojaźń zachowuje człowieka od grzechu, y nad to moim zdaniem nie jaśniejszego; gdyby bowiem ludzie na kary za grzechy sobie nagotowane pamiętali, nigdyby się na nie nie odważali. Gdyby na przykład nieczysty, w ten czas, gdy zła chłocę prowadzi do grzechu, przypomniał sobie, że za to po nieskończonym wieku w ogniu piekielnym śmagać się będzie; czyliżby na grzech się odważył? Gdyby obżerca y opdy w ten czas, gdy go apetyt wyuzdany ciągnie do niepomiarowanego zażywania; wziął sobie na myśl: że tak pies w tarasie wiecznym głód cierpieć będzie, *famem patientur ut canes. Psal. 58. v. 7.* Czyliżby dogadzał niepomiarowanemu apetytowi? Gdyby zawzięty uważał sobie: jeżeli krzywdy nieprzeciwni twójemu nie darujesz, Bóg ci grzechów, za które powinieneś zginać, nie odpuszczi; czyliżby w sobie gniewu nie ułumił? Gdyby świętokradca pomyślał sobie: jeżeli tu grzech przed jednym Kapłanem, który cię wydać nie może, zataisz na spowiedzi, tenże grzech na sądzie ostatecznym całemu światu Bóg objawi; objawi y to, żeś go przed Kapłanem nie chcąc się pokazać grzesznikiem, bezrozumnie zataił; czyliżby zaraz szczerze uczynił spowiedzi? To to jest co Eklezjaastyk powiedział: *Cap: 7. v. 40. Pamiętaj na ostatecznej rzeczy, a*



na wieki nie zgrzesz. *Si timebimus, cavebimus.* Druga rzecz, którą Doktor S. wyraził: że z bojaźni póydzie miłość Boska. A to nasamprzód w tym rozumieniu, że kto się boi kary, ten to wszystko czyni, co mu pod karą rozkazuje; jeżeli zaś człowiek, to wszystko czynić będzie, co mu Bóg pod karą przykazał, tym samym będzie kochał Boga; wszakże według Pawła: miłość nie innego nie jest, tylko wykonaniem wszelkiego prawa? Ale daymy to, żeby zachowanie przykazań Boskich dla bojaźni kary, nie do miłości, ale do zbawiennay tylko bojaźni należało, z tym wszystkim przwidzie do tego; że ta nasamprzód cnota zamieni się powoli w synowską miłość. Wszakże y u Hieronima, choć w ulzach trąba sądów Boskich brzmiała, przecież miłość Synowska mięszkała w sercu? *si cavebimus, amabimus.* A ta to jest słuchające góra straszna, bojaźń Boża, która nas naydokładniey od sądów Boskich zachwaca, jak mówi Eklezjastyk: *Cyp: 1. v. 13.* Bojażeni się Boga będzie się dobrze działo we dniach ostatecznych: *timentis Dominum bene erit in extremis.* Wchodźmyż wszyscy na te trzy góry: na pierwszą przez nadzieję, na drugą przez żal za grzechy, na trzecią przez trwogę w życiu przed się szcietym poprawę, a tak uydziemy sądu strasznego: *tunc fagim in montes.*

Różczę: żal mi słuchające, żem was do tych czas obłężnuył trzech gór zbawiennych pokazo.

kazowaniem bawił; jedną naydowodnieyszą górę do ucieczki od strasznych sądów Boga moiego, trzeba wam było pokazać. A tę obia-  
wiwszy, iużbym wszystko wyraził, com do tych czas mówił, więc albo zapomniycie tego, com powiedział. Tę ja wam górę krótko ale dokładnie pokażę. Wiecieśz jaką? Oto górę Kalwaryjską. Ta to góra miłosierdzia, ta góra pokuty, ta góra boiaźni. Miłosierdzia: bo posłuchaj choćby naywiększy grzesznik, co mówi do ciebie S. Tomasz *de Villanova*: Patrz na Zbawiciela twoiego na krzyżu rozpętego, iak cię ma potępić uciekającego do siebie, który dla tego umarł, abys nie zginął wiecznie? iak ma cię zgubić, który po to z nieba na ziemię przyszedł, aby cię znalazł? Jak ma cię ode-  
pchnąć przychodzącego, który dla miłości two-  
iey ręce y nogi swoje dał przybić, a serce, byś miał do niego przysięp, otworzył? Myślisz podobno sobie: wielkież bo moje grzechy! czy-  
liż nie wielkież zasługi Zbawiciela twoiego? Day, nadday; waż, nadważ zbrodni; ofiara na szali krzyżowej zawieszona zawsze przewazy: *exaggera, accumula, aggrava crimina, potior est hostia*. Małz tu ieszcze górę pokuty świętey: czyliż bowiem weyrzawizy na Jezusa, nie west-  
chniesz serdecznie: Oycze przedwieczny! Syn twój niewinny tak za grzechy moje pokutuje, tak cierpi, kona, umiera; a ja mam suchym o-  
kiem, niewzruszonym sercem na to patrzeć?

Ah!

Ah! któżby mi dał lez krynice, owfzem morza, abym godnie opłakał urazy twoie. Masz tu jeszcze górę boiaźni: bo czyliż przy tak strasznym widoku nie ma ci ta przyiść zbawienna uwaga: *Lucę 23. v. 31. si in viridi ligno hæc faciunt, in arido quid fiet.* Jeżeli to się dzieie z Jezusem za grzechy moje, coż się dzieć będzie ze mną? Jeżeli niewinny na ukochańszy Syn Boski, Bóg mój, że tylko wziął pościć grzesznika, tak wiele cierpi, ah cóż dopiero ja grzesznik, ja dziedzictwo czarta, ja stworzenie: iak po cale wieki paść się będę za grzechy moje! *si in viridi hæc faciunt, in arido quid fiet?* Nie dosyć na tym, że na tey górze Kalwaryjskiej wszyscy trzy ucieczki wyżej mówione nayduiecie, sama przez się ta góra, iak mówi Augustyn: jest tarczą y obroną przeciwko straszniemu sądowi Boskiemu. Skazanie jego (Słowa są Augustyna) jest zaśluga moja, ucieczka moja, zbawienie moje, powstanie moje. Jakoż doznał tego ieden Zakonnik, (iak pisze Lohner,) który w życiu często się tym aktem do Jezusa Ukrzyżowanego uciekał: JEZU przez skonanie twoie, proszę, pamiętaj na skonanie moje; bo przy śmierci nie tylko uad sąd nie trafil, ale też chybił. Więc słuchacze mówię do was z Pawłem: Przyśląpnij wszyśey do tego Tronu miłosierdzia, to jest do Jezusa ukrzyżowanego; y co Kościół śpiewa, to przed nim nisko

B

upad-

X. Balfama Przygod: Tom VI.



upadły skruszonym mówym sercem: Sędzio  
 sprawiedliwy! przededniem rachunku twoie-  
 go daruj winy nasze: *donum fac remissionis,*  
*ante diem rationis.* Niechay krew twoja naj-  
 świętsza, która jest dla zbawienia moiego wy-  
 lana, nie zapisuie mi strasznego na sądzie osta-  
 teczny dekretu, niech go rany twoje, ni u-  
 sta otwarte na zgubę moję nie obwołują, niech  
 krzyż twój nie będzie mi znakiem potępienia,  
 gdy się na niebie pokaże: *querens me, sedisti*  
*lassus: Redemisti cruce passus: Tantis labor*  
*non sit cassus, Amen.*



# KAZANIE

na Niedzielę I. Adwentu

Wystawia człowieka konającego.

*Hic autem fieri incipientibus, respicite, & leva-*  
*te capita vestra. Lucę 21. v. 28.*

**C**Ala dzisiejsza Ewangelia strachow y o-  
 kropnych widoków pełna, na niebie  
 znaki iakieś feralne, na ziemi niewidane  
 od początku świata uciemienie, na morzu fali  
 powstającey łaskoty, na powietrzu ogromny  
 Maiestat Sędziego nieprzeblaganego. Wszędzie  
 wielkie zamięłzanie y twierdz nieprzelama-  
 nych

## KAZANIE II.

19

nych wzruszenie, a na to wszystko ludzi od  
 boiaźni schnących, padających *arrescentibus ho-*  
*minibus prae timore*, przed oczy nam stawia,  
 y patrzyć kaze: *respicite, & levate capita*. Ob-  
 szerna zaprawdę do Kaznodziejskich mów ma-  
 terya: z tym wszystkim taż sama obszerność  
 czyni mi trudność mowy; bo choćbym chciał  
 te widoki wszystkie należycie wam opisać y  
 wyłożyć, cztery Adwentowych Kazań na to  
 mało; byłbym podobny temu, który przez róż-  
 ne kraie y miasta przejeżdża, a żadnemu się  
 nie przypatrzy; y tak będzie wszędzie, iakby  
 nie był nigdzie. Dlaczego wolę ieden tylko  
 wziąć widok; a należycie go rozłożywszy, al-  
 bo was utwierdzić w dobrym życiu, albo na-  
 pędzić do pokuty świętey. Jeden tedy wezmę;  
 wiesz, który? nie znaki na niebie, nie ucie-  
 mięzenie na ziemi, nie łoskoty na morzu, nie  
 ogromny Maiestat na powietrzu; bo wiem, że to  
 nie iedna kazałnica w Krakowie głosić będzie.  
 Wezmę ja człowieka schnącego od boiaźni y  
 już padającego, y tego człowieka wam lu-  
 dziom przed oczy stawię. Ato częścią dla tego,  
 że nigdzie lepiej waszey niedoli poznać nie  
 możecie, iak w wizerunku wam podobnym,  
 w takim człowieku iak y wy; częścią dla tego,  
 że wszyscy Oycowie duchowni w księgach  
 swoich, na fundamencie Augustyna, Hieroni-  
 ma, Ambrożego twierdzą: że nie bardziey czło-  
 wiekowi do zbawienia dopomoc nie może, iak

B 2

pozna

poznanie y przeniknienie samego siebie. Abyśmy zaś porządek w mowie czteroniedzielnej zachował; na pierwszym Kazaniu, człowieka konającego wam sławię; na drugim duszę jego oddzieloną od ciała pokażę; na trzecim ciało porzucone od duszy nawiedzę w grobie. A że artykuł jest wiary, że toż ciało y dusza, które się przy śmierci ludzkiej dzielą, kiedyż tedyż znowu się sklią y złączą; więc na czwartym Kazaniu, człowieka zmarłych-wstałego, a na sąd Boski pozwanego wyprowadzę z grobu. Moja rzecz będzie na większą chwałę Boga mówić; wasza rzecz patrzeć, słuchać, y do poięcia głowy sposobić: *respicite & levate capita vestra*. Dopomóż błogosławieństwem twoim Panno Niepokalanie poczęta, y Boga moiego Matko.

Pospolite wszystkich Teologów duchownych zdanie jest, że też same znaki poprzedzać będą każdego w szczególności człowieka życia koniec, które poprzedzać będą koniec świata całego. To wszystko dzieć się będzie acz innym sposobem przed sądem Boga partykularnym, którym każdy z osobna sądzony będzie, co się będzie działo przed sądem powszechnym, którym wszyscy razem sądzeni będziemy. Niechcę się od tego mądrych Teologów zdania dzielić, y owszem, abym dał dowód, że za nim idę: tym porządkiem konanie człowieka umierającego opisać wam będę.

któ-



którym porządkiem Jan Święty *in Apocalypſ* poprzedzające znaki już ginącego wylicza świata: a tak y sobie do mówienia, y wam łatwość do pojęcia obiecuje. Pierwszy znak świata ginącego: *ecce terra motus magnus factus est* *Apor: 6. v. 12.* Oto stało się wielkie trzęsienie ziemi. Uważając te słowa Grzegorz Nazjanieński, tak wnosi: Ile razy miał Bóg iaką wielką odmianę uczynić, tyle razy poprzedziło trzęsienie ziemi. Y tak gdy stan pierwszy natury zamieniał na stan pisanego Prawa (mówi Paweł w liście do Żydów) w ten czas głosiego wzruszył ziemię. Gdy pisane prawo zamieniał na prawo Ewangeliczne przy zstąpieniu Ducha przenajświętszego na Apostołów, cały dom, w którym byli, trząść się począł, iak mówią Dzieje Apostolskie, dla mocy Ducha przychodzącego. Gdy nas ludzi z niewolników czartowskich zamieniał w Dziedziców Nieba przy męce Syna swolego, tak w ten czas ziemia się trzęsła, że aż nawet umarli z grobowów powstałi, iak świadczy Ewangelia. Ale przy skonaniu człowieka wielką Bóg czyni odmianę, bo duszę ludzką od życia momentalnego na wieczność; od stanu zasługi do stanu, w którym już na zbawienie robić nie będzie mogła, przeprowadza; więc tę odmianę musi koniecznie poprzedzać iakie ziemi trzęsienie. Ale iakież myślicie (y ledwo nie pytacie słuchacze) przy skonaniu człowieka ziemi trzęsienie? Wi-

cie o nim, tylko że wam teraz na myśl nie przyszło. Cóż to jest ciało ludzkie? ziemia, z ziemi od Boga (jak mówią księgi Rodzaju) uczynione, y w ziemię się obróci. Otóż tey ziemi przy skonaniu człowieka jest trzęsienie. Obróćcie bowiem te oczy, któreście do tych czas znikomością paśli, obróćcie na umierającego! patrzcie, jak sinieie, żółcieie, blednieie, a częstokroć dla pomieszanych humorów ciepła y zimna trzęsie się cały y drzy. Patrzcie iak uśtaia zmyśły; oczy przytępione nie widzą, uszy głuchotą załoniene nie słyszą, nos katarem zawałony nie powoniewa, język spalony nie smakuie, ciało obolałe y już po części od duszy zostawione czułość traci, przytym konwulsye pierśi wysadzaia, serce uśtaie, puls już się porwie y póydzie do góry, aby omdlewające ratował serce, y znowu się wróci, mieysca sobie szuka, y znaleźć nie może. Cała dusza ściaga się nieiako do serca; iak bowiem nayspierwsze przy poczęciu dziecięcia według naturalney Filozofii ożywia serce, tak się z nim na oślatku żegna: *primum vivens, ultimum moriens*. Czyliż tedy to nie istne trzęsienie ziemi? Gdy się ziemia trzęsie; domy, kamienice, pałace upadaia, tu wszystkie upadaia zmyśły. Gdy się trzęsie ziemia, tam mięszkaiających strach przemuie; y tu patrzący na konaiącego lękaia się; każdy bowiem myśli, y tobie tak będzie trzeba konać, a podobno w krótcę? lęka się y umiera-

mieraający, bo widzi, że się ta lepianka jego roz-  
wała. Ah! ziemi trzęsienie iakoś straszne! *ter-  
ror motus magnus factus est*. Zaprawdę wielkie  
stało się trzęsienie ziemi.

Drugi znak ginącego świata a oraz już bli-  
skiego śmierci człowieka opisuie Jan S. *Ibid:*  
*sol factus est niger tanquam succus cilicinus: Et*  
*luna tota facta est sicut sanguis*. Słońce się stało  
czarne iako wór wloiani, y księżyc wśzystek  
stał się iako krew; to jest: słońce się zaćmi, a  
księżyc nie da światła swego. Przez to Słońce  
rozum, przez księżyc wola ludzka ma się rozu-  
mieć. Co bowiem światu słońce, to człowie-  
kowi rozum, on go we wśzystkim objaśnia,  
kieruje, prowadzi. Co jeszcze słońce księżycu-  
wi, to rozum woli ludzkiej, bo iak, księżyc co-  
kolwiek ma światła, wśzystko to według nau-  
ki Matematycznej od Słońca zabiera, y gdyby  
nie było Słońca, nigdyby nie był księżyc isny;  
tak cokolwiek wola ludzka ma objaśnienia,  
wśzystko to ma od rozumu; y gdyby rozu-  
mu nie było, tedy by siea wola nie sobie obie-  
rać nie mogła: tak właśnie, iak oko bez świa-  
tła nie widzieć nie może. Otoż przy skonaniu  
człowieka tych ślicznych Luminarzew rozu-  
mu y woli zaćmienie będzie: *sol factus est ni-  
ger tanquam succus cilicinus: luna sicut sanguis*.  
Spytaj: na czymże to zaćmienie należy? Oto  
nałamprzód: że wielu ludzi będzie takich, któ-  
rzy w skonaniu swoim na ukaranie złości y



zbrodni w życiu popełnionych, nie będą mieli światła nadprzyrodzonego, to jest łaski Ducha przenajświętszego objaśniającego, iak mają sobie posłąpić w tym ostatnim zgonie. Nie mówię tego, żeby żadney łaski Ducha przenajświętszego nie mieli, bo by to było przeciwko pospolitey Teologii. Da im Bóg łaskę, da, aby pokazał, że każdego człowieka chce zbawić, ale taką, którey oni iedynie dla złości swojej, choćby się chwycić mogli, chwycić się nie zechcą, y tak w uporze zginą. Y toto jest, co mówi Job S. Cap: 18. v. 5. *światło nieprawego zgaśnie, ani świecić będzie płomień ognia jego; światłość zaćmi się w przybytku jego, y świeca, która nad nim jest, zagaśnie: Sol factus est niger.*

Drugie zaćmienie rozumu stanie się w korniającym, że nie będzie miał, iak częstokroć bywa, światła przyrodzonego, to jest: nie będzie mógł należycie rzeczy rozeznawać, y o nich dobrze sądzić, a to z tey przyczyny; bo cokolwiek teraz w życiu poznamy, wszystko to zawisło, iak uczy Filozofia, od pewnego rozłożenia phantazmatow, czyli raczej obrazkow y wyrażenia nieiakięgo w głowie; gdy się te obrazki pomieszają, nie człowiek należycie sądzić nie może, iako widzimy w człowieku w malignie leżącym, iako tego doznajemy w nas samych zasypiających, gdy się nam śni na przykład: że już idziemy, tonimy, po powietrzu latamy, z tym y z tym obcuiemy, w iramy się,

się, zegnamy, a to wszystko pomniejszanie phantazmatów, czyli wewnątrznych obrazków sprawuie, którym się dula od zmysłów uspokojona przypatruje, różne w człowieku sprawuie myśli, a wszystkie próżne nie pożyteczne. Takie częstokroć y w konających bywa pomniejszanie; leży iak pień od zmysłów opuszczony, opuszczony y od światła przyrodzonego, sam nie wie, co myśli, co czyni, czym jest, istnie do śpiącego podobny: *sol factus est niger, tanquam faciens cilicinus*. Prawda, że się nie wszystkim to trafia, bo wielu jest ludzi, którzy aż do ostatniego tchu życia swojego przy zdrowym są rozsądku: z tym wszystkim y ci zaćmienie mają, choć nie przez stracenie światła przyrodzonego, ale przez różność y wielość myśli przychodzących. Już im przychodzi na myśl przeszłe życie, przychodzą niniejsze y przyszłe rzeczy, już się stawia przed oczyma śmierć, grób, trumna, już zagląda w oczy wieczność niekończona, y myśl ta tkwie: iak tam poydziel raz, więcej się nie powróciś. Przybędą y wątpliwe niewiady, któż wie, jeżeli w lasce Boskiej jesteś? kto wie, jeżeli masz żal nadprzyrodzony? Przydawcie y to, że się Bóg w ten czas konającemu bardzo surowym Sędzią zdaie, iak mu się bowiem w życiu zdawał miłosiernym y w nadzieję jego miłosierdzia grzeszył śmiało, tak przy śmierci zdawać się będzie sprawiedliwym y zagniewanym. Wszakże prze-

przepowiedział to duchem Prorockim Job S: Cap: 30. v. 21. *Panie odmieniłeś mi się w okrutnego, y w twardości ręki twojej sprzeciwiłeś mi się?* Przydajcież iście y to, że w ten czas czart przeklęty naybardziej się srożyć będzie, iak ów nieprzyziaciół, który ostatnią przeciwnikowi swojemu wydawszy batalię, włożył siły łoży na niego, aby go przekonał. Srożyć się mowię będzie, nasamprzód przez straszne widoki, różnych bestyi y strasznych larwy na siebie biorąc; wszakże się tak tyłu konających pokazywał, iak historie świadczą. Srożyć się iście będzie przez pokusy niewyszczepne: okrutniejszy, niżeli w życiu były; nieczystego do nieczystości, zawziętego do zemsty, zakamiałego do rozpaczny potężnie nakłaniając; y przyszedzie częstokroć do tego, że człowiek zdradami czartowskiemi omamiony, ich się raczej chwyci, a nie łaski Ducha przenajświętszego. Y nierozumiecie słuchacze, żeby to moje domysły były, nieomylnie są Proroka słowa: *Isaia 14. v. 9. piekło ze spodku ruszyło się na spotkanie przysięcia twego, wzbudziło ci olbrzymów.*

Alh rozumie ludzki! rozumie nieczęśliwy! cóż w takim zamięszaniu poczniesz? *sol factus est niger sicut faccus cilicinus.* Gdy się tak zaciemi rozum, y wola ludzka w świetle swoim gasnąc pocnie: *Es lina facta est sicut sanguis.* Światło woli pałęży na aktach cnot świętych,

## KAZANIE II. 27

na affektach strzelistych. Otoż te światła wy-  
 gafną: *luna non dabit lumen suum.* Wielu jest  
 takich ludzi; którzy w życiu nie mieli używa-  
 nia aktów: wiary, nadziei, miłości, pragnienia  
 widzenia Boga, powzdania się na wolą Boską,  
 iakże ich w skonaniu, przy zamieszanym tak,  
 iakeście słyszeli, rozumie, będą mogli czynić?  
 Dawmy to, żeby im Kapłan, albo w niebytno-  
 ści Kapłana rostopny iaki człowiek w nich do-  
 pomagał. Ale oto pierwey pytać: czyli dla ze-  
 psutych już zmysłów będą ie słyszeć? czyli ie  
 przenikną, tak sobie w życiu niewyszczayne?  
 czyli ie zrozumieją? Nie mówiłbym tego,  
 gdybym z własnego doświadczenia nie miał.  
 Gdy raz nagle umierającego pytać począł:  
 małżę nadzieję w miłosierdziu Boskim, że ci  
 Bóg odpuści grzechy? lękałże się piekła? żalu-  
 iefzże za grzechy twoie, żeś Boga nieskończe-  
 nie dobrego obraził? A on mi odpowiedział:  
 nie rozumiem ia tego: *luna non dabit lumen  
 suum.* Ale daymy y to słuchacze, żeby człowiek  
 był należycie wyéwieszony w aktach; iednakże  
 gdy mu przyidzie konać, z ciężkością mu przy-  
 chodzą, a to dla walki przeciwnych affektów,  
 które się w ten czas w woli ludzkiej rodzić bę-  
 dą: miłość życia z boiżnią śmierci; affekt ku  
 krewnym, przyaciołom, z ich opuszczeniem; in-  
 teressa ielzce nieuspokoione z chceniem ich  
 dokończenia; żal fortuny, zbiorow, dostatków  
 z ubóstwem śmiertelnym. A do tego przysła-  
 pia



pię passye nieskuteczne: chciałaby wola, aby nigdy tego nie było, co już uczyniła, y znowu przeciwnym sposobem chciałaby to czynić, czego już czynić nie może; iakże ma być łatwo w takowym zamieszaniu, wierzyć, kochać, mieć nadzieję, pragnąć? Ah słuchacze! trzeba się ledwo nie do krwi passować, aby on to wykonał; y w tymto sensie mówi Jan S. Xiężyc stanie się iak krew: *Et luna facta est sicut sanguis.*

To gdy się uisici, trzeci znak nastąpi, tak już bliskiego skończenia świata, iako też y skonania człowieka: *Et omnis mons Et insula de locis suis moti sunt: Apoc: 6. v. 14.* Wszystkie góry z mieysc swoich ustąpią. Te góry w dwojakim rozumieniu brać się mogą: raz za pomoc, ratunek, obronę, iak mówi Ewangelia S. *tunc... fugiant ad montes*, gdy źle na nich będzie, niech uciekają na góry. Drugi raz brać się mogą za iakie trudne dzieła, niezwyčajne sprawy, przykre uczynki, które to wypełniać iedno jest, co pod wysoką iść górę. Otoż te wszystkie góry przy skonaniu człowieka z mieysc swoich ustąpią; a iak wyraźnicy Jan S. na drugim mieyscu mówi: *Apoc: 16. v. 20.* uciekną, skryją się: *omnis insula fugit, Et montes non sunt inventi.* Nie będzieś nałamprzód miał pomocy, ratunku od żadney rzeczy stworzoney, któraby cię od śmierci obroniła. Rzeczysz: ia mam wojska swoje: ale nie przeciwko śmierci; ia mam

mia-

## KAZANIE II.

29

miała, fortecę: ale y tam grób znajdziesz; ia mam skarby, fortuny: ale się niemi nie odkupisz; ia mam dobrych lekarzów: śmiecie się z ciebie Psalmista: *Psalm 87. v. 11. numquid... medici suscitabunt.* Alboż lekarze wskrzesić umarłego mogą, albo też nad czas w wyrokach Boskich zamierzony życia przyczynić? O głupia nadziejo! *montes non sunt inventi.* Rzeczesa drugi: ia mam affekta, respekta u wielkich Panów, Królów, Cesarzów; o głupia nadziejo! oto mówi piśmo: że y Królowie przed Sędzią Bogiem ogołoconemi bokami drzeć będą, cóż ty nędzniku poczniesz? Wyznasz podobno ale nie prętko, z iednym sługą Króla Francuskiego: Ten przed skonaniem swoim prosił Króla, aby go nawiedził, a przychodzącemu tę podał supplikę: Najjaśniejszy Panie, tak wiele lat ci służyłem, ni o co nie proszę, tylko abyś mi w nagrodę przynajmniej kwadrans godziny ielźsze życia dał. Odpowiedział Król na to: wszystko dać mogę, tego ci dać nie mogę; dopiero ten zalaższy się łzami, nie prętko mądry zbawienną wszystkim zostawił naukę: Miłyż Boże! iakie szaleństwo temu służyć, który momentu życia dać nie może; a tego zaniedbywać, który szczęśliwą wiecznością płaci! *montes non sunt inventi.* Przyjaciele twoi, krewni twoi, żona, dzieci, domowi, ludzy, odślapią cię, y z żalu patrzeć nie mogąc na ciebie konaącego, precz pódą *fugit insula.* Jeden tylko Kapłan, y to ieże-

jeżeli go będziesz godzien, z władzą od Chrystusa daną, stanie przy tobie, aby ci grzechy odpuścił, y Jezusa ukrzyżowanego w łokrzeple ci ręce włoży. Ah czyliż nie mówić tuż z Augustynem. Mój Jezu, iam od ciebie uciekał, ty do mnie przychodziłeś! ia przez grzechy moje rany ci zadawałem, a ty mnie ranami twoimi zasklawiłeś! Ja z nieprzyjacielem twoim często towarzyszyłem, a ty, gdy mię wszyscy opuścili, z rościagnionemi rękami, z otwartym sercem sławiał mi się w oczach! Widzę, o gdybym prędzey był obaczył! że mię Jezu kochasz, że ty iam prawdziwym iestę przyjacielem moim. Y tato jedyna obrona będzie przy śmierci waszey słuchacze, inszey od ludzi się nie spodziewaycie, wszystkie nadzieie spełzną. *omnis insula fugit, & montes non sunt inventi.* Znikną tedy w oczach konającego góry pomocy ludzkiey, ale nie same; bo y to wszystko zniknie, co się mu w życiu górą ciężką y do wykonania niepodobno zdawało. Chciałbyś w ten czas czystość chować, tę y owę okazą grzechu porzucić, którey na żadne rady Kapłańskie porzucić nie chciałeś. Chciałbyś darować urazę nieprzyjacielowi twojemu, spowiedź uczynić szczerą, którey przez tak wiele lat nie uczyniłeś; karacenami, włosiennicą, postem, dyscypliną dręczyć ciało! Góry tak wielkie y niedostępne w życiu ci się zdawały, otoż przy śmierci złącznią, ale nie prętko; powiesz podobno

## KAZANIE II.

31

dobno z owym konającym: gdy mógłem, nie-  
cheiałem; gdy chcę, już nie mogę: *quando po-  
tui, nolui; quando volo, non possum. Omnis mors  
& insula de locis suis mota sunt.*

Ostatni już tak ruiny świata iako y śmierci  
człowieka znak następuje. Mówi Jan S. Królo-  
wie y Xiążęta, bogaci y mocni, słudzy y wolni  
kryć się będą, y wołać: góry padaycie na nas,  
y zakrycie nas od gniewu Baranka siedzącego  
na Tronie; przyzedeł bowiem dzień wielki,  
dzień gniewu, na którym się nikt nie oświ.  
W tych słowach się wyraża ostatni człowieka  
konającego ucisk. Gdy bowiem przydzie do  
tego, że już, między ostatnim momentem ży-  
cia, a pierwszym momentem wieczności sta-  
nie; pokaże mu się, iak Innocenty Papież w  
księdze 5. naucza: Zbawiciel Jezus na Krzyżu  
rozpięty, zliniały, zbolały, zraniony. 'Ziedney  
strony mekę swoją, łaski y miłość; z drugiey  
strony niewdzięczność konającego, na oczy ie-  
mu wyrzucać będzie. Ale zniknie ten widok,  
w krótcie nastąpi drugi także okropny. Tenże  
Jezus, który się na krzyżu pokazał umieraia-  
cemu, już przed nim na ogromnym Majestacie  
zasiedzieć; albo na miejscu jego naznaczony Sę-  
dzia Michał Święty. Po lewey stronie czart o-  
skarżyciel; rzecze: Sędzio sprawiedliwy, tak  
wiele łask, dobrodzieystw, temu człowiekowi  
wyświadczyłeś, takeś go ukochał, boś umiał za  
niego, a on wzgardziłwszy tobą, ładami, obja-  
śnienia.



śnieniami twoimi, za moim poduszczeniem  
pószedł, więc do mnie należy. Będzie stał po  
prawey stronie Anioł Stróż, y jeżeli prawdę  
czart powie, z wielkim żalem swoim poświad-  
czać będzie. W tym otworzy się sumnienie  
koniażcego niby iaka kłiega; iak mówi Daniel:  
*Cap: 7. v. 10. Judicium sedet. Et libri aperti sunt.*  
Tam od początku rozumu, aż do ostatniego  
momentu życia wszystko się pokaże zapisane;  
a tu już iak świadczy Prorok: *Ezech: 33. v. 20.*  
*Uunquemque juxta vias suas judicabo.* Sędzia  
sprawiedliwy rozstrząść pocźnie wszystkie u-  
czynki; rozstrząść nasamprzód będzie grzechy  
śmiertelne, ich hezbg, nagłzenie, rozmysłność,  
przedłużenie, okoliczność; rozstrząść będzie  
grzechy w przyczynie tylko, których acz nie  
było, ale dałeś do nich okazję; rozstrząść bę-  
dzie grzechy cudze, do których albo przez na-  
mowę, albo przez wzgorzenie, albo innym ia-  
kiną. sposobem byłeś przyczyną. Rozstrzą-  
ść będzie opuszczenie dobrych uczynków,  
rozstrząść same enoty, spowiedzi twoie, kom-  
nanie, miłosierne uczynki, co, iak, gdzie, y na  
iaki koniec czynione były. Rozstrząść będzie  
najmnieysze słowa, myśli momentalne, uczyn-  
ki drobne. Dopiero w ten czas, coś sobie za  
nie poczytał, będzie ci się wielką zdawało rze-  
czą. Coś za poprzedni grzech nie miał, zary-  
kając gębę sumnieniowi twojemu, trabała ci  
się pokaże zbrodnią. O lądzie iakęś straszny  
Patrz-

Patrz-  
się p  
Oyc  
strasz  
suar  
śnieni  
albo k  
zagnie  
pienia  
czny o  
dzie.  
punc  
wie o  
prótn  
Kor  
sobie n  
ko, cor  
fily w  
wałzy  
wam  
którz  
zawzię  
swoie  
baykę  
Powie  
Przena  
Jezula  
kąż się  
mu si

X. Ba

Patrzcie słuchacze iak należycie powinniśmy się gotować na spowiedź świętą; abysmy tu na Oycowskim Trybunale osądzeni, na sąd tak straszny nie trafili: *unumquemque juxta vias suas judicabo*. Ledwo co się skończy roztrząśnienie życia, tak zaraz Sędzia sprawiedliwy: albo łaskawy wyrok wiecznego szczęścia, albo zagniewany dekret wiecznego opowie potępienia, ogłoszenie zaś wyroku na ów ostateczny dzień sądu powszechnego odłożone będzie. Y już się wszystko skończyło, bo w tym punkcie czasu dusza się od ciała, ciało się oderwie od duszy. Stan zasługi zginie, próżność próżności minie, wieczność się pocznie.

Kończę: cóż wy na to słuchacze? co też teraz sobie myślicie, rozważywszy należycie to wszystko, com mówił do tych czas. Sądzićieś, że wam sily własne wystarczą, abyscie się w skonaniu waszym sprawili Sędziemu Bogu? Albo dam ja wam pokóy słuchacze; was pytam: cóż na to wy, którzy w nieczyślnościach, w wszeteczeństwach, zawziętościach, pijaństwach, w krzywdach życie swoje pędzicie? Cóż na to? wierzyćieś temu? baykę to ja wam powiedziałem? nie, nie wierzą. Powiedziałem, co Chrystus rozkazał, co mi Duch Przenajświętszy do myśli podał. Powiedziałem Jezusa moiego Ewangeliją. Cóż myślicie? iakąż się ludzicie nadzieją? czego czekacie? czemu się na drogę wieczności przez pokutę

nie

X. Balsema Przygod: Tom VI.

nie gotujecie? Ze umierać trzeba, każdy wieśz; kiedy, czy dzisiaj, czy jutro, czy za tydzień, za miesiąc, za rok? nie wieśz. Jak: czy nagle y niespodziewanie, czy przez długą chorobę, czy przy Kapłanie, czy bez Kapłana; czy z żalem za grzechy, czyli bez skruchy, czy opatrzony Sakramentami czyli nie? nie wieśz. Gdzie: czy w domu, czy w drodze, czy na ulicy, czy w Kościele? nie wieśz. Bo mówi Eklezjaśtes: *Cap: 9. v. 12. sicut pisces capiuntur hamo, Et sicut aves laqueo comprehendantur, sic capiuntur homines in tempore malo*, iako ryby łowią wędą, y iako ptaka siściem imają, tak też ludzie bywają poimani w zły czas. Czegoż tedy czekacie? To podobno rozumiecie, że dośw będzie przy śmierci pokutować, żałować? O izaleni! że na tak niepewny, nie spofibny czas, iakoście szyszeli, tak wielki interes odkładacie. Mówi Augustyn: gdy wołają do konającego, który złe życie prowadził, a na ostatni czas odkładał pokutę; idziemyć wprawdzie, daliśmy rozgrzeżenie, ale zbawienia nie obiecujemy. Nie mówię tego, że będzie potępiony, ale nie śniem mówić, że będzie zbawiony. Słowa są Doktora. Czemuż tedy na drogę wieczności się nieposobicie? tam to jest interes interesów. O co się teraz z wielką pracą wazą staracie, nie jest to wasze, zostawić to musicie; kto inny po śmierci waszey zabierze, a wziąwszy zapomni podobno o was. Jedna dusza y zbawienie prawni.

### KAZANIE III.

35

wdziwie wasze; które jeżeli stracie, inżę po  
wszystkim, na wieki będziecie niefortunni.  
Niedzieli przeszley pokazałem góry, czyli spo-  
soby, do których się, choćby największy grze-  
sznik, uciekając, uść może strasznego sądu Bo-  
skiego; kto był y słuchał Kazania, wie o nich,  
powtarzać nie myślę. Uciekajcież tedy czyni  
przedzey na te góry: *tunc... fugiant in montes*.  
Uciekajcie bez odwołki; bo upewniam was z  
Anielem *in Apocalypsi* od Jana widzianym y  
słyszonym: *Cop. 10. v. 6.* Przyśięgam na Boga  
żyjącego na wieki, że czasu więcej nie będzie:  
*tempus non erit amplius, Amen.*

## KAZANIE

na Niedzielę 2. Adwentu.

Wystawia duszę człowieka oddzieloną od ciała.

*Respice & Levate Capita vestra. Luc. 21. v. 28.*

Przeszło Niedzielay widok, który wam  
ludziom w człowieku konającym wy-  
stawilem, y oczu waszych do patrzenia,  
y głowy do pojęcia potrzebował. Dziśiay  
niechę turbować oczu słuchacza moiego, o  
głowę tylko proszę; rzecz bowiem taką wysta-  
wiał, którey widzieć nie możecie, pojąć może.

C.

cie;



cie; doświadczyć zmyślańi nie potraficie, potrafcie rozumem doścignąć y zmiarkować. Jużście dozšli, czyli raczey przypomnieli sobie: że duszę po skonaniu człowieka oddzieloną od ciała dzisieyszym, iakom obiecał, mam sławić Kazaniem. Tak iest słuchacze: Dusza po śmierci człowieka, albo już na zbawienie, albo na potępienie osądzona dzisieyszey materją mowy. A ponieważ w każdey duszy uważa Filozofia dwie rzeczy, iedną *substantiam* to iest: istotę, drugą *potentias*, to iest: władze; iakie są rozum, pamięć, wola; abym porządek zachował w mowie, nasamprzód, o istocie duszy oddzieloney od ciała, a potem o władzach iey mówić będę. Ad M. D. G.

## Część I.

**W**ielu było Pogańskich Filozosów, za któremi poszli Saduceuszowie, a za niemi pewni heretycy, którzy wszyscy twierdzili, że po śmierci człowieka dusza ginie; ale wszyscy iako błędniocy od Kościoła Boskiego odrzuceni, y na *Concilium* Lateraneńskim od Leona Papieża potępieni. Nieśmiertelna tedy w istocie twoiey y po śmierci człowieka dusza. Prawda to, co nam zarzucaią heretycy, że Salomon mówi na iednym mieyscu: *Ecclesi: 3. v. 19. Jednakię iest dokonczenie człowieka y bydła*, a na drugim mieyscu: *Sap: 2. v. 3. popiołem będzie ciało nasze, a duch rozwinie się iako lekkie powietrze*. Atoli  
nie

## KAZANIE III.

37

nie rozumieją słów Pisma S. nie mówi bowiem tego Salomon od siebie właśnie, iakby tak trzymał, ale tylko cudzy błąd opowiada: wszakże zaraz przydat: *Ibid: v. 21. to myśleli y pobłądzali; zasłępiła ie bowiem złość ich.* A dopiero dale zdanie swoje: *Sap: 3. v. 1. dusze sprawiedliwych są w ręce Boskiey, a nie tknie się ich męka śmierci. Et non tanget illos tormentum mortis.* Sam BOG w stworzeniu świata nieśmiertelność duszy pokazał. Gdy bowiem miał stworzyć bydła, zwierzęta, y inne żyjące nierozumne rzeczy, iednym rozkazem to uczynił: niech wyda ziemia żyjące nierozumne stworzenie; y tak się stało, mówi pismo. Gdy zaś przysłało stworzyć człowieka, alż Pan Bóg najpierw przód ciała iego z ziemi uformował; a potem duszę w usła iego tchnął. Cóż tego za przyczyna? tylu bydła y zwierząt ścierwa y dusze iednym rozkazem Bóg uczynił, ludzkie zaś ciało inną, a inną akcyą sprawuie duszę? Gotowa odpowiedź: pod ieden rozkaz Boski stworzenie ścierwa y duszy bestyi nierozumnych podpada, bo w nich razem z ścierwem dusza ginie; stworzenie ciała ludzkiego y duszy do dwoistego należy dzieła, bo iak mówi Salomon, *Ecc: 12. v. 7. ciało do ziemi, dusza po śmierci do Boga idzie: revertatur pulvis in terram suam, unde erat, Et spiritus redeat ad Deum, qui dedit illum.* Z kąd bardzo mądrze w Kazaniach swoich uważył X. Skarga; czemu to

C 3

(py-

(pyta) nie lękamy się bydłęcia lub zwierza zabitego? y owszem na tymże miejscu, gdzie złożone jest, zasypiać bezpiecznie możemy; od trupa zaś ludzkiego uciekamy, sami przy nim być, cóż dopiero na tym miejscu, gdzie leży, zasypiać niechcemy, a choćbyśmy o cieli, nie możemy? Y gruntowną odpowiedź daję: Bo po zabitym bydłciu nie nie żyje, wraz z nim zgingła dusza jego. Po umarłym człowieku dusza ludzka żyje, którą sama natura nasza przeczuwając, lękać się poczyną: *revertatur pulvis in terram, Et spiritus redeat ad Deum.*

Ale na co dowodów z Piłna; sam rozum dyktuje każdemu człowiekowi, że dusza jego musi być nieśmiertelna: bo gdyby umierała, tym samym musiałaby być nieszczęśliwsza od wszystkich bestyi nierozumnych. Człowiek albowiem jest podległy niezliczonemu przypadkom, iakie są: ubóstwo, niewola, więzienie, nieszawa, zdrady, choroby, smutki; przytym starania się, prace, obligacya zachowania tak Praw Boskich, iako też ziemskich; czego nierozumnie bestye, powietrzne praśwa nie zna. A przecie sam rozum pokazuje, że bestye nie są szczęśliwsze od człowieka, ponieważ człowiek nad wszystkie rzeczy, które pod ręką podpada, jest godniejszy. Gdyby ielsez dusza umierała, szczęśliwszoby była nicemowlowi y naywięksi bakaie, krórzy wszelkiey nie-poczeiwości wolne puseili cugle; szczęśliwi mó-

mówię od ludzi rokoszami gardzących, Prawo Boskie zachowujących, różnym umartwie-  
niem trapiących ciało swoje; boby y tu we-  
dług żądz y namiętności swejczy zażywali  
śwata, y po śmierci niebyliby karanemi; ci zaś  
y tuby się dręczyli, martwili, y po śmierci ża-  
dnev nie miałiby nagrody. Wszakże ktożby  
był karany, ktożby brał nagrodę, gdyby dusza  
umarła? a zatym by poszło, że Bóg nie byłby  
sprawiedliwy, iako nie karzący złych, a nie  
płacący dobrym, zwalczę, że widziemy czę-  
stokroć, iż się złym na tym świecie powodzi,  
szczęści, a ludzie cnotliwi, różne krzyżki, utra-  
pienia, przypadki ponoszą. A że to być nie mo-  
że, aby Bóg nie był sprawiedliwy, dusza ko-  
niecznie musi być nieśmiertelna, aby ci, którzy  
nie według przykazań Boskich żyli, piekłem  
za tui karani; a ci, którzy będąc cnotliwemi  
więcej nieszczęścia na świecie ponosili, tym  
więcej w niebie odebrali chwałę. Gdyby ie-  
szcze dusza umierać miała, za nieby była wiara  
nitra, za nie nadzieja, za nie Proroctwa, obie-  
trice, y narka Chrystusowa, za nie męczeństwa  
y inne do Wiary Spokreślenia, a oworzyłaby  
się droga do wszelkiew zboczeni y niecnoty: *si  
resurrectio mortuorum non est* (mówi Paweł  
1. Cor. v. 13.) *neg: Christus resurrexit; si au-  
tem Christus non resurrexit, inanis est ergo pre-  
dicationis, ra. inanis est. Et fides vestra, iezeli umar-  
li niepowstanie, ani Chrystus powstał, a iezeli*



Chrystus nie powstał, próżne tedy jest przepowiadanie nasze, próżna jest y wiara wasza. Jeżeli tylko w tym życiu mamy mieć nadzieję w Chryście: jesteśmy mizeracy, jesteście najszybciej ludzie: *si in hac vita tantum in Christo sperantes sumus, miserabiliores sumus omnibus hominibus* słowa S. Pawła. Ibid: v. 19. Musi tedy być koniecznie dusza nieśmiertelna w istocie swojej; choć ciało umrze, dusza żyć będzie, a żyć będzie na wieki, *in perpetuum vivent.*

Co gdyż tak jest, a jest nieomyślnie, wnies sobie, (wszakżeś rozumny) słuchaczu. Jak wielkie musi być tej duszy szczęście, która przy śmierci człowieka pożądany odebrała wyrok zbawienia, będzie widziała Boga, będzie opływać w szczęście rozumem ludzkim niepojęte, ani językiem wymówione. A nie iakokolwiek opływać, ale opływać, póki Bóg Bogiem, póki sama nieśmiertelna nieśmiertelną. A że Bóg Bogiem zawsze y wiecznie, że dusza nieśmiertelna nieśmiertelną zawsze y wiecznie, więc opływać będzie w szczęście rozumem ludzkim niepojęte zawsze y wiecznie. Wnies sobie opaczny sposóbem: iak wielkie musi być nie-  
 szczęście tej duszy, która przy śmierci człowieka, wiecznego pozbawienia uflaszła dekret. Będzie się palić w ognach wszystkie ziemskie męki bez porównania przechodzących; a wiecież do poki? o to wiecznie. Pytacie się: co to jest  
 wie-

### KAZANIE III. 41

wiecznie? Przyznam się, wyrazić tego należy-  
cie nie mogę: atoli powiem, ile mialkość lu-  
dzkiego pozwala rozumu. Daymy to, niech  
Pan Bóg stworzy taki drugi świat, iak ten jest,  
y ieden z nich niech takiemi proszkami napelni  
cały, iak może być naydrobnieysza mąka, niech  
co tyśiąc tyśięcy lat piałzyna przylatuie, y ieden  
proszek wziąwszy na drugi świat przenosi,  
przydzie ten czas, że wszystkie proszki z ie-  
dnego świata na drugi przeniesie, a dusza potę-  
piona palić się w piekle będzie; czemu? bo iest  
niśniertelna, a wiecznie zginęła. Więcey mó-  
wić: daymy to, żeby cały okrąg Empireyskie-  
go nieba, którego iak Matematyka liczy, iest  
więcey iak 80. millionów mil, Bóg tak drobne-  
mi iak maczek liczbami zapisał, przyzłoby do  
tego, żeby lata w tych liczbach nieskończo-  
nych wyrażone, lata nigdy nieporachowane,  
przeżinęły, a wieczność duszy potępioney,  
śniem mówić, żeby się iefzcze w ten czas nie  
przeżęła. Czemu? bo iest nieśniertelna, a wie-  
cznie zginęła. Więcey powiadam: artykuł iest  
wiary śubacze: że potępieńcy w piekle pla-  
kać będą, tak rzęście, mówi Bonawentura, że  
z łez ich byłyby mogły całe morza. Otóż day-  
my, żeby Pan Bóg tyle morzów, czyli raczey  
miewle na morza stworzył, ile iest gwiazd na  
niebie, ile piasku w ziemi, ile liścia na drzewie,  
ile kropel w rozlanych po całym świecie wo-  
dach; a gdyby co million millionów lat ieden  
wych-

wychodził z piekła poćpieniec, y jednę łez nie-  
ficzęśiwych krople rzucił, tedy by przyszło do  
tego, żeby te wszystkie morza napełnił śla-  
czem; a wieczność byłaby wiecznością, dusza  
by poćpięta jak gorzala tak gorzala, boby ją a-  
ni czar dręczący zabił, ani ogień śrawił, ani  
czas zepsuł; czemu? bo jest nieśmiertelna, a  
wiecznie zginęła. Wiele się to wam zdaje co  
mówię, bądź że wiele, ale sierzcie mi, wzglę-  
dem wieczności niczym jest. Wieczność nie  
pamię, ie **wieczności**, ani poić ani opisać  
możę; dość powiedzieć, że na tych dwóch za-  
leżę słowach: **zawsze y nigdy**, albo **nie zawsze**  
**ciężyć w niebie y nigdy w pieczęch nie u-**  
**stawiać, albo zawsze goręć w piekle y nigdy**  
**folgi nie mieć.** O wieczności jakoś straszna!  
O duszo nieśmiertelna jakoś nieczęśiwa. Patrz-  
cie grzeźnicy doład za jeden moment przemi-  
iającey roskolzy lećcie, dązycie? *semper, nun-*  
*quam.* Zawsze, nigdy.

## Część II.

**PODZMY** inż od uloty duszy do władz iej: to  
jest, rozumu, pamięci, y woli. Byli tacy he-  
retyce, którzy acz przyznawali duszy ludzkiej  
nieśmiertelność, rozum, pamięć, wolę; z tym  
wszystkim także dali błędnie, że po śmierci  
człowieka, dusza tych wszystkich władz swo-  
ich nie używa; ani poznać, ani chce, ani pa-  
mięta; ilnie podobna do śpiącego; a to podo-  
bno

bno zasadzili błąd swóy na owych Psalmisty  
 słowach: *in tanten diem, to jest, dzień śmierci*  
*egingą wszystkie myśli ich.* Prawda, że to Psal-  
 mista powiedział; ale niegodna była heretycka  
 głowa, aby słowa Proroka S. zrozumiała. Nie  
 mówi on, iakoby w duszy od ciała oddzielo-  
 ney, tak wszystkie ustawać miały myśli, żeby  
 już żadney nie miała, bo to przeciwko wyra-  
 żeney Ewangelii: *Joan. 17. v. 3. haec est vita æ-*  
*terna, ut cognoscant.* Ale raczey, to tylko wyra-  
 ża, że po śmierci człowieka te wszystkie myśli,  
 które należą do życia doczesnego, iakie są za-  
 biegi koło fortuny, sławy, honoru, starania się  
 o łonę dzieci, slug, y inne tym podobne, wszyst-  
 kie w duszy ustają, y znikną iako już niepo-  
 trebne y niepożyteczne: *in illa die peribunt*  
*omnes cogitationes eorum: Psalm. 145. v. 4.* Dla  
 czego dusza oddzielona od ciała będzie używa-  
 ła rozumu y woli, a nie iakokolwiek, ale da-  
 leko dole naszym sposobem, aniżeli używała  
 ich w ciele; iak bowiem ten, który przez oku-  
 lary czerwone lub zielone patrzy, nie może do-  
 braze rozróżnić rzeczy koloru, bo mu się wszyst-  
 ko czerwono lub zielono zdaje; iakże szkła  
 mylące, oddali od oczu swoich, dopiero wszyst-  
 ko widzi, iak jest w samey rzeczy. Tak dusza  
 póki w ludzkim ciele zaślionioty nieiako ma  
 rozum fałszywemi widokami, fantazmatami,  
 iak nie wyznie y oddali od niego. wszystko  
 iakby przenika; y poznałe, iak w samey rze-  
 czy



czy jest. Zgadza się sobie wnieść możemy, że poznać nałamprzód Boga jako największe, a nieskończone dobro, y zaraz iey pamiętać pod daie: pamiętaśz duszo moja, iakieś tym dobrem w życiu gardziła; bardziey do piękności stworzonych łgnąc sercem, a niżeli do niego. Poznać w Bogu godność najwyższą; a pamiętać poddaie; pamiętaśz; iakieś tę godność ciężkim śmiertelnym grzechem nie raz zelżyła. Poznać dobroczynność Boską; a pamiętać poddaie: tyle ci Bóg dobrego świadczył; a też, przypomnij sobie ieno; ile razy dla lada bagateli od stworzenia wyświadczoney sobie, porzucała Boga. Poznać najmędrszą Opaczność Boską; widzi, iak nią w życiu rządziła, kierowała, a wszystko na lepsze iey; a pamiętać poddaie: pamiętaśz, iakoś często przeciwko Boskim rozporządzeniom narzucała, iak ci nie miło było, kiedy cię w czym Bóg umartwił, iaki krzyż dopuścił, chociaż wszystko na lepsze twoje robił. Poznać w Bogu (abym krótko mówić) cel y ostatni koniec, do którego stworzona; a pamiętać poddaie: przypomnij ieno sobie, do czegoś życiem twoim dążyła; podobno do honoru, fortuny, y szczęścia iak do ostatniego końca; podobno z Platonem do dwornego różnych rzeczy doświadczania; podobno z Erikiem do lubieżności y ukontentowania ciała. Stuchacze, co rozumiecie, iakie tam w duszy zamieszanie, żalenie się na samą siebie, samey siebie.

Niebie zawstydzenie będzie! chciałaby w ten czas wyrzuta z ciała do celu swojego nieskończoności dobra dążyć; jak kamień puszczony z ręki niezatrzymanym pędem leci do ziemi centrum swojego; ale podobno zatrzymana będzie; jeżeli za złości swoje pokutowała w życiu? zatrzymana będzie w czyście; jeżeli bez pokuty rozłączyła się z ciałem? O zgubo nieopłakana! wrzuci ona będzie do piekła, aby się na wieki od celu swojego oddzieliła, do którego stworzona była; aby ani Bóg nigdy jej na nią łaskawie nie patrzył, ani ona nigdy szczęśliwie nie oglądała Boga.

Ale nie tylko dusza oddzielona od ciała będzie poznawała Boga, lecz jeszcze y samę siebie. Mówi Bernard z Klarewallu, opisując godność i cnoty: *Dusza ludzka jest naznaczona obrazem Boga; ozdobiona podobieństwem z Bogiem; zasłabiona przez wiarę Jezusowi, krwią Chrystusową odkupioną, widzieć Boga mogąca y rozumna.* Otoż te wszelkie własności swoje y ozdoby, gdy się oddzieli od ciała, pozna bez porównania jaśniej, niż w ciele poznawała. Jak bowiem choćby kto najbogaciej był ułtroiony, gdy do ciemnego więzienia wtrącony będzie, nie widzi ozdób swoich, tak dusza, choć jest zawsze godna y ozdobna, przecież w tym więzieniu ciała, jak mówi Paweł: nie przenika, nie widzi należycie piękności swojej. Obaczy ją, gdy wyjdzie z niego; ale o jak sama prze-  
ciwko

ciwko sobie powstanie! Jeżeliś była, rzecz: Obrazem Boskim, zacożes w sobie przez grzech malowała czarta? Jeżeliś była podobna Bogu co do duchowieństwa, za cóż ci smakowało ciało? Jeżeliś przez Chrześc była zaślubiona Jezusowi, za cóżes mu nie dochowała wiary? a iak mówi Salviatus: zostałaś cudzołożnicą czartowską? Jeżeliś była krwią Jezusową odkupioną, za cóżes się tak tanio, iak mówi Augustyn, za momentalną rozkołz przedawała? Jeżeliś mogła widzieć Boga na wieki, za cóżes się ciężkimi ślepłą zbrodniami? Jeżeliś była rozumną, za cóżes sobie iak bydłę, iak koń y muł (słowa są Psalmitły) posłepowała? Nieznosząc to słuchacze nieznoszące będzie duszy samey sobie srośowanie; ale daleko gorższe duszy sprawiedliwym wyrokiem Boskim, na wieczne osądzoney poćwienie! Złazi z nią do piekła obraz Boski, krew Jezusowa, Chrześc święty, y tam ją potępiać będą. Pewny Król poimawszy rebellizanta swego, który mu chciał wydrzeć Królestwo, kazał mu nogi y ręce poobcinać, a przed oczyma zawiesić koronę, aby tym widokiem złość swoją przypominając, zawłze się dręczył. Coś podobnego uczyni Bóg wtargciwszy nieśczęśliwe do piekła dusze, sławi im przed oczyma krew Syna swojego dla zbawienia ich wylaną, aby patrząc na nią przypominały sobie, że użyły tego na potępienie, z czego mogły mieć zbawienie, y tym się dręczyły.

ly. O karno! nad ognie piekielne okrutniejszy!

Nie tu rozum duszy oddzieloney od ciała prze-  
staie; poznać ielżeze to wszystko, cokolwiek  
poznawał w życiu, ale o iak różnym spo-  
sobem! Nie się mu, przelitym wspaniałzego nie  
zdawało, iak być w honorze, w fortunie, w po-  
ważaniu u ludzi; mieć respekta, affekta, posza-  
nowanie. Nic dwornieyszego, iak ukrytych  
dochożyć nauk, nic miłszego, iak kontentować  
ciało. A po śmierci uzna, że to wszystko próżność  
próżności było. Nie będą cię na łędzie Boskim  
(mówi Tomasz de Kempis) pytać, czyś był w  
honorze, w fortunie, czyś umiał wysokie na-  
uki; ale czyś Boga kochał? próżność próżności  
y wszystko próżność, prócz miłości Jezurowey.  
Przeciwnym sposobem, co sobie dusza w ciele za  
nie poczytała, to poważać będzie. Darować u-  
razę, nazywała bojaźnią; nie obmawiać drugie-  
go w kompanii, niepolityką; częste spowiedzi,  
izkrupiałami; pokorę, niewiadomością hono-  
ru własnego; posty, zabobonami; a potem to  
wszystko ni kleynoty iakie szacować będzie.  
Tak bowiem (mówi Mędrzec Pański Sap: 4. v. 11.)  
znikomość tego świata omamiła, że złe za do-  
bre, dobre za złe poczyta. Obaczyła się ale nie  
prętko: *Fascinatiō enim nugacitatis obscurat  
bona.*

To w rozumie y pamięci duszy od ciała  
oddzieloney dziać się będzie; podżyny do iey  
woli. Abym się nie łzerzył, dość powiedzieć,

w ia-



w iakiey woli dusza od ciała się odłącza, w takiej woli trwać po całe wieki będzie. Jeżeli w woli dobrej, kochającej Boga, na wieki go kochać będzie. Jeżeli w złej, nie nawisney Bogu, na wieki go nienawidzić będzie. Y to to jest, co Chrystus powiedział: na jaką stronę drzewo upadnie, czyli na południe, czyli na północ, na takiej leżyć zawsze będzie. A że między temi woli ludzkiej chęćiami różne się znajdują; iedną nieprzystoynę, y te, jeżeli w nich człowiek umrze, na wieki trapić; drugie próżne, niepożyteczne, y te gorzkością napelniać; inne niesprawiedliwe, y te zasłonyć; inne nieczyste, y te zawstydzać; inne zawzięte, y te zabijać; inne bluźnierskie, y te rozpaczą ranić po całe wieki dłużej będą: *si ceciderit lignum ad Austrum, aut ad Aquilonem... ibi erit. Eccle. u. v. 3.* Przystąpią do tego passye, które acz według Filozofii niezaydują się takim sposobem w duszy, iakimi zstąpią w ciełe; iednakowoż, mogą mieć w niej swóy skutek. Mówi S. Dorotheusz: iak gdy nawalnica nassąpi, wzburzone morze niezliczonym fluktem biie na pływacy okręty, tak na duszę rzucającą ciało natężone porywają się namiętności. Doznałżeś kiedy, iaka to jest passya pragnienia widzenia, albo miienia ulubioney iakiey rzeczy? bez porównania większa będzie w duszy widzenia Boga. Doznałżeś, iaka to jest passya żalu z straconego przyjaciela? bez porównania będzie

wię-

większa w duszy, kiedy się od wszystkich, nawet od ciała, z którym przez całe życie skliiona była, opuszczoną obaczy. Doświadczyłeś, że inne pominę, doświadczyłeś, mówię, co to jest pallia bojaźni? ta wszystkie inne w duszy od ciała oddzieloney przewyższać będzie; w duszy zwłaszcza sprawiedliwym sądem na wieczną zgubę osądzoney. Przesłuchał ją, mówi Job Cap: 16. przesłuchał ją uciemiężenie wielkie, y ucisk ostatni otoczy ją. Ledwie się bowiem oddzieli od ciała, natychmiast niezliczona zgraja czartów przypadnie, otoczy, porwie, nieść będzie nieszczęśliwą na miejsce męk wiecznych. Żal ci się Boże oblubienico przed tym Chrystusowa! wzgardziłaś kochanym Oblubieńcem, dostałaś się łotrom. Żal ci się Boże o-wieczko krwią Baranka niewinnego odkupiona! nie chciałaś towarzyszyć z barankiem y Pa-sterzem; trafiłaś na kły wilków piekielnych. Żal ci się drzewo, tyle łaskami Ducha Przenaj-świętszego skropione; nie chciałaś pożytkować Bogu, już wycięte y na opał piekielny ponie-sione: *terrebit eum tribulatio, & angustia val-labit eum. Job: 15. v. 24.* Słuchacz; co rozumie, iakiego tam umysłu dusza będzie? Baltazar Król że tylko piszcząc na ścianie dekret sprawie-dliwy obaczył rękę, konać, umierać od strachu poczał. Cóż dopiero, gdy się między tęgą stra-żydłami nigdy niewidanemi, nieznanemi, mię-

D

dzy

dzy tylą nieprzyjaciółmi y katami dusza obaczy, ah jakim strachem przerażona będzie? To gorzka bez porównania, że ten strach zaniżeni się w rozpacz. Gdy bowiem już uzna się iawnie być potępioną, na niejser myk nieustannych rzuconą; Boga bluźnić, dzień stworzenia swego przeklinać, Stwórcę swojego nienawidzieć pocznie; a tu już piekło rzetelne się poczyna.

Kończę: wzywa mię z sobą Chryzostom S. *veni & vide*. Pójdź a obacz; tak za Doktorem wielkim pójdę, że was słuchacze nie odstąpię. Cóż mi Biskupie S. pokazeł? dokąd mię zaprowadził? Oto wchodzimy do jakiegoś wspaniałego domu; na pierwszym wstępie stawia nam się w oczach Panna dziwney urody y skromności; ale ta już zamiata, już naczynia myie, już inne nąypodleyse obchodzi usługi. Stanąwszy z podziwieniem pyta mię tu Biskup: co sądzisz o tej osobie? odpowiadam: służebna być musi, jednakowoż przy swoich talentach większego szczęścia godna. Westchnąwszy na słowa moje Biskup, idzie daley, ia za nim; w ślicznym stawiany pokoiu, tam na wspaniałym krześle (iak możecie rozumieć) kłótnie, modnie, y bogato ustroiona siedzi białogłowa, ale iak nieurodziwa tak nieskromna. Rzecze tu z gniewem, znać że gorliwością Ducha tknięty Biskup: a o tej co sądzisz osobie? Rozumiem, że Panią być musi, tak myśleca tego, iako

iako y tamtey, którąsiny widzieli, służebney.  
 My iść się bardzo, odpowie: którąs osądził słu-  
 żebną, iest Panią, którą sądzisz Panią, iest nie-  
 wolnicą. Jakże to być może Doktorze Święty?  
 Pierwśza znaczy duszę, druga znaczy ciało ludz-  
 kie. Otóż złość człowieka to sprawiła, że  
 wolne duszy odebrawszy rządy, duszę na pod-  
 daństwo oddała ciału. Prawda, prawda, dopie-  
 rom obaczył Chryzostomie, do cz go mię pro-  
 wadziłeś: *veni & uide*. Jeżeli bowiem zbyte-  
 czne uważam w ludziach koło ciała staranie,  
 coż mam sądzić, tylko że dusza niewolnicą?  
 Ciało żywią, po kilka kroć na dzień karmią; a  
 dusza głód cierpi do słowa Bożego, do nabo-  
 żeństwa, do Sakramentów. SS. y nie iestże nie-  
 wolnica? Ciało stroją, piektrzą y drogó pokry-  
 wają; a dusza odarta, od tylu lat sukienkę na  
 Chrście wziętą straciła, y drugiey przez szczę-  
 pokutę doczekać się nie może. Czyliż nie nie-  
 wolnica? Zachoruje ciało, o iakich koło nie-  
 go, starania! leży dusza śmiertelnym złożoną  
 grzechem, leży w nalogu złym rok, drugi, trze-  
 ci, y dzieliarty: *& non est, qui recogitet: Isaię 57.*  
*v. 7.* Y nikt o niej, nie pomyśli; czyliż nie nie-  
 wolnica? Ale przebóg! aóż się to dzieie zasle-  
 pieni ludzie, że tak sobie lekce wazycie duszę  
 waszą? złoto, srebro (co iest, iak mówi Ber-  
 nard, ziemią słonecznym promieniem wypalo-  
 ną) tak szacujecie? Dusza wasza ma szacunek  
 ierwi Jezusowey na sobie, czemuż tania? Po-



dobno rozumićcie, że tak zginie po śmierci waszey iak bydłęca? dowiódłem, że jest nieśmiertelna, żyć będzie; a jeżeli żyjąc zginie wiecznie, wy z nią po całe wieki w piekle nieszczęśliwi. Gdybyście dwie dusze mieli, znośniefzaby była rzecz choć okrutna. Ale jedną tylko macie, jeżeli tę stracicie, drugiey mieć nie mogąc, iużecie zginęli wiecznie. Ale pomyślże też kiedy kto z was, co to jest zginąć wiecznie? co to jest wiecznie w piekle gorzeć? Jeżeli nigdy tego nie myślił, niech choć raz pomyśli, a zapewne będzie sobie umiał szacować duszę. Jeżeli zaś nie raz myślał, a przecie o duszę nie dba; przebóg samo chcąc w przepaść nieszczęśliwey wieczności leci. Ale wołam z Eklezjastrykiem: *Cap: 30. v. 24. miserere animæ tuæ.* Zmiłuy się nad duszą twoią. Psa nżizernego żałci w ogień wtrącić, aby się w oczach twoich palił; czego psu nie życzyysz, duszy twoiey nie czyn; nie wtrącaj ją okrutnie na wieczne płomienie: *miserere animæ tuæ.* Woła na ciebie Obraz Trójcy Przenayświętszey w duszy twoiey wypiętnowany: zmiłuy się nad duszą twoją. Woła krew Jezusowa, którą dusza twoja jest oblana: zmiłuy się nad duszą twoją. Woła czart, który bardziey duszy twoiey godność przenika, y bardziey się o nią stara iak ty: zmiłuy się nad duszą twoją. Woła dusza sama, zmiłuy się nademną! ja cię ożywiam, ja cię pilnuję, ja cię objaśniam, ja cię dźwigam, ja cię pro-

prowadzę, zmiłuy się nademną: *miserere animæ tuæ*. Y więcże na te głosy uszy bezbożne zatykać będzieś? Zatykay, zatykay, ale wiedz o tym, że gdy będzieś do Boga wołał, Bóg cię nie wysłucha: *clamarit impius, Et non est exauditus*. Amen.

# KAZANIE

na Niedzielę 3. Adwentu.

Ciało od duszy porzucone w grobie  
nawiedza.

*Respirite Et levate capita vestra*. Lucæ 21. v. 28.

**D**uszę oddzieloną od ciała, nie tak tym oczom powierzchownym, iak raczey rozumom waszym przeszło-niedzielnym Kazaniem, za cel y widok wystawiłem. Y ta już poszła na swoją drogę: jeżeli ją przy pokucie śmierć znalazła, y z ciała wyzwała, już jest albo w czyscu, albo w niebie. Jeżeli się w grzechu śmiertelnym pożegnała z człowiekiem, już zapewne goręcie w piekle. Nic między nami nie zostało, tylko trup żyjącego niedgdyś człowieka. Więc albo do tego skierujemy głowy, obróćmy oczy: *respicite Et levate capita vestra*. Y nierozumieycie, żeby to z małym pożytkiem waszym być miało. Pisze

Herodotus. że u Afrow, (naród tak się zowie) był ten zwyczaj, że gdy w Królestwie iaką trudność albo interes iaki wielki w Rzeczypospolitey uła nie trzeba było, pierwsi Panowie szli do umarłych przodków swoich po poradę, y na grobach zasiągawszy, cokolwiek przez ten, albo widzieli, albo słyszeli, to sobie za najlepsze mieli, y według tego wszyscy interesy y trudności uspokajali. Idzie y wam Raczcie o interes bardzo trudny, bo o nich, y duszy waszej zbawienie. Nie widzę, gdziebyście lepszą radę z strony niego znaleźć mogli, iak gdy oczy y myśli wasze do trupa ludzkiego obrócić; tu radę, tu naukę, tu zbawienny życia proceder niby w księżce iakiej wyczytacie, a daleko różnie od wspomnianych pogan, bo oni sny iakieś błędne przy trupach brali, wy zaś wieczne, nieomylne znajdziecie prawdy. Na ten koniec sławię ia wam działy ludzkiego trupa, wy zaś przypatrzcie się mu, a co obaczycie, uważać wszystko będziecie: *respicite & levate capita.* Ad M. D. G.

Opisując Job S. ciało ludzkie po pierwszym zaraz od duszy oddzieleniu, y takie w rozdziale 14. kładzie podobieństwo: co się dzieie, gdy woda uśłapi z rzeki, to się dzieie, gdy się ciało oddzieliło od duszy. Na czyniąc to podobieństwo fundujesz Proroku Świąty? Oto w tymże texcie myśl swoją otwiera; bo iak woda uśłapi z rzeki, wszystkie ryby za nią porydą; rze-

ka

ka przy niczym nie zostanie, y owszem schnąć  
 pocznie, tak dalece, że gdzie przedtym czółna  
 lub łatki pływały, potym lada kto suchą nogą  
 przersć potrafi; tak gdy człowiek umrze,  
 wszystko, cokolwiek miał, z życiem upłynie,  
 przeydzie, a sam ubogim nędzarzem, inizera-  
 kiem zostanie; gdy umrze, ogłoconym ze  
 wszystkiego będzie: słowa są Joba. A dokła-  
 dniey Paweł do Tymoteusza: *Cap: 6.* Jakaśmy  
 nie na ten świat nie przynieśli, tak wątpię nie  
 potrzeba, że nie z tego świata nie weźmiemy  
 z sobą. Ledwie nie jaśnieyszym podobień-  
 stwem to ubóstwo ludzkiego trupa potwierdza  
 Ekiezyałyk: *Cap: 22. v. 10. supra mortuum plo-  
 ra, defecit enim lux ejus.* Płacz nad umarłym,  
 bo światło jego zgasło. Jakież to prośbę świa-  
 tła z życiem ludzkim porównanie? wielkie za-  
 inne, bo iak gdy światło gdzie zgasnie, nie nie  
 mierz, a choćby co było, wszystko z oczu zgi-  
 nie, tak ledwo dusza porzuci ciało, wszystko  
 traci, nie swego nie ma: *defecit lux ejus.* Nie  
 ma roskoszy, których zażywał; nie ma hono-  
 rów, godności, urzędów, y miłych rozrywek,  
 Rodziców, żony, dzieci, przyjaciół, służbi sław;  
 nie ma domu y Oyczyny; nie ma żywiołów  
 nawet samych, bo acz iest powietrze, ogień,  
 woda, ziemia, ale już mu nie służą; powietrze  
 go nie chłodzi, ogień nie zagrzewa, nie napa-  
 wa woda, ziemia nie nosi; zgola ze wszystkie-  
 go wyzuty, od wszystkiego opuszczony zostaje:  
*defecit lux ejus.*



Rzeczysz: ale to tego trupa ta jest żona? już nie jego, byłoby prawda zobopólne do obojga prawo, lecz już go śmierć rydlem swoim rozstrzegli. Ale to Matka y Ociec jego? już nie jego, patrzaj ieno, a oto Matka Syna swego zamkniętego w trumnie oddaie Kościołowi, oddaie ziemi, czemuż go przy sobie nie trzyma? Bo już nie iey, zaraz po skonaniu ziemia na niego odebrała prawo. Ale to krewni, przyjaciele, słudzy jego? już nie jego, mówię z Iobem: w domu jego przebywaią, mieszkaia, służą; ale Pana nie mają: *habitent in tabernaculo illius focii ejus, qui non est. Job: 18. v. 15.* Ale to przecie fortuna jego; tyle w szkatule tysięcy, tyle w skrzyniach par sukien, tyle w domu sprzętów, tyle w wioskach, handlach, kramach; profitów? miał, ale nie ma, już to nie jego, jak gdy słońce zapada, miesiąc wschodzi, y całe odziedzicza niebo, tak gdy dziedzic umiera, następcą wszystko, co on zostawił, odbiera; a iak w jednym Królestwie dwóch Królów być nie może, tak jedney rzeczy dwóch Panów nie będzie: *supra mortuum plora, desceat enim lux ejus.*

Powiedz: przecie nie tak okrutnie śmiertelne ubóstwo, aby przynajmniey Monarchom świata tego sfolgować nie miało? Wyrzuci bowiem na trupa Cesarzkiego naprzykład, a on na wspaniałym leży katafalku, bogato przewożniany, ręka nie jednym się (że tak rzekę)

dyamen-

dyamentem pali; tu korona, tu inne Cesarzkiej  
godności leżą znaki; a nad ciałem niby zasypia-  
jącym rozpięty iak zwyczaj pawilon. Niech  
tak będzie; iednakowoż ia mówię: iuż to nie  
iego. Gdyby kto drewnianą naprzykład ślicznie  
ustroił statwę, drogiemi y modnemi materyami  
pokrył, suto kleynotami przyozdobił; mogłoby  
się mówić: że ta ozdoba iest tey statuy dre-  
wnianej? niktby tego mądry nie mówił, bo  
choćby ją tak ustroiono, przecieży znowu to  
wszystko odebrano; tak niech iak chce będzie  
ustroiony trup, czy to Cesarzski, czy Królewski,  
czy nie wiem iaki, statwą drewnianą iest u  
mnie, którą dla tego ubierają, aby znowu rozę-  
brano. Ale дайmy to, żeby tak ustroionego  
wzbogaconego trupa złożono w grobie: mo-  
żesz się przynajmniey mówić, że w ten czas  
ta iego iuż ozdoba? Nie, y w ten czas cokol-  
wiek ma na sobie, do Kościoła należy, a nie do  
niego, y gdyby iakiin trefunkiem, zakradł się  
do grobu złodziey, iak nie raz bywało, y ze  
wszystkich kleynotów trupa obrał, tedyby nie  
jemu uczynił krzywdę, ale Kościołowi; wszak-  
że według wszystkich Teologów zdania po-  
pełniłby świętokradztwo? czemu? bo trup  
nie ma swojego. Jak przyszędłszy z wne-  
trzności Macierzyńskich nic na świat nie przy-  
niósł, tak nie wziąć z sobą nie może: *nudus*  
*egressus sum de utero Matris meae, & nudus re-*  
*vertar illuc. Job: i. v. 21.*

Głębicy Psalmista S. od Joba rzecz pierze, gdy coś gorzkiego nad ubóstwo w ciełe dopiero oddzielonym od duszy uważa: *velut somnium ... Domine ... imaginem ipsorum ad nihilum rediges. Psalm 72. v. 20.* Panie, iak sen iaki obraz ich w nic obrócisz. Uważcie naśamprzód słowa: sen, obraz, nic; we śnie zdrada, w obrazie obłuda, w niczym nic, wżyskie człowieka własności. Albo dajcie pokój słowom, lepiej uważcie rzecz samą. Uważcie mōwgi: iak się ledwo nie w jednym momencie ludzkie odmieniło ciało: *imaginem ipsorum ad nihilum rediges.* Patrzcie ieno, iak włośy, o których się to mogło mōwić, co czytam w pieniach: *iednym włosiem zranitas ferre*; iak rozrzucone, zwiłkane, bez porządku leżą; iak głowa, która przed tym prosto y z wesołą powagą noszona była, pośepnie się nachyliła; iak skronie, naydelkanniejszą część głowy, ściągnęły się y wyschły; iak zblakowały pięknym rumieńcem przedtym zalane iagody; iak oczy, wdzięk y glanc straciły; iak gdyby pilnikiem przynarte; iak się nos zakończył; iak język, którego miło było słuchać, ulechl; iak zęby oczerniały, y już po części od dziąseł odslapity, iak się uszy ociągnęły; iak całe ciało wybladło, wyschło, iak słonna wyciągnione. Y w tymto sensie podobno mōwi Job: *Cap: 30. v. 31.* lutnia moia obróciła się w żalobę: *versa est in luctum cithara mea.* Rusz trupa, ciężki iak kamien, weź za rękę, zimna iak

jak lód; chrzest zgiąć, nakłonić palce, twarde  
 jak drewno; nachylił się trochę, trupizna trą-  
 Ah! obrazie przedtym piękny, iakżeś mi się  
 prędko odmienił! *imagineum ipforum ad nihilum redigeret*. Y cóż z tym ciałem czynić? utrzy-  
 mać go w domu? siruno; leży iak pierś, ani  
 się ruszy, ani przemówi, ani weyrzy, ani się  
 rozśmiej; y cóż z nim czynić? Odpowiada  
 Job S. *Cap: 17. v. 1. s. lum mihi s. pereest sepul-*  
*chrum*. Co czynić? nie myśl: grobu, grobu tu  
 tylko nie dotykać; *s. pereest sepulchrum*. Tak  
 sądził Proroka? niechże mu tam sprawuie po-  
 grzeb, do kogo należy; ia przy nim bawić nie  
 myślę, ponieważ słuchaczowi mojemu w pier-  
 wszym Kazaniu Adwentowym obiecałem, że  
 dzisiaj trupa ludzkiego nawiedzę w grobie.

Do grobu tedy świętą wchodzę imogna-  
 cyą, równym sposobem y was już nie iak słuc-  
 czających, ale iak patrzących zapraszam; tam  
 dopiero obaczemy, co to jest ciało ludzkie od  
 duszy oddzielone, a że bęmy na swoim tylko nie  
 zdał się fundować zdaniem, *iswny text*, Izaiasza  
 Proroka, w którym opisuie stan ciała ludzkiego  
 w grobie, niby iakie zwierciadło przed oczy  
 walze stawiam. Stargniona mówi, iest do pie-  
 kła pycha twoja: *detrahta est ad infernos super-*  
*bia tua. Isai: 14. v. 11*. Upadł trup twój, *cenci-*  
*dit cadaver tuum*: pod tobą pościelą mó'a, a  
 przeklecie twoje bę'ła robacy: *subter te puer-*  
*tur linea, & operimentum tuum erunt vermes.*

Uwaz-



Uważny tu każde Proroka słowa, nasamprzód to: ściągiona będzie do lochów wyniosłość twoja. Miłyż Boże! iaka to ciała ludzkiego po śmierci pogarda! czyliś Cezarz czy poddany; czyliś bogaty czy ubogi; czyliś delikatny czy zaderwisty; czyliś urodziwy czy szpeiny; wiedz o tym, że ciało twoje albo w dół, albo do lochu iakiego wrzucone będzie: *detraēta est. superbia tua.* Ty, któryś na wyłokim zasiadał Tronie, któryś wielkie nosił godności y urzędy, któryś kilkadziesiąt kroków do Kościoła piełzo iść niechciał, ale Pańskimi zaieżdzałeś karetami y cugami, któremu pod nogi (właśnie iakby niegodna była ziemia, abyś na niej stał) kobierce, dywany, niedźwiedzie puściano; którego ludzie nawet barkami swoimi w wygodnych lektykach nosili; twoje mowie ciało po śmierci do ziemi wtrącone będzie. Odrzucać cię od towarzyswa swojego poddani, słudzy, przyjaciele, krewni, żona, dzieci. Będzie (mówi tenże Prorok *Ibid: v. 16.*) y ten y ów przechodził: schyli się y zayrzy do grobu: *inclinabuntur, teque prospicient.* A obaczywszy trupa twoiego, z podziwieniem rzecze: tenże to bogacz, tenże to Pan, przed którym drżeli wszyscy, wszyscy mu się kłaniali? *numquid iste est vir... qui conculsit regna?* Słudzy twoi, którzy przedtym w posoiach cicho na palcach chodzili, aby ucha Pańskiego nie zrazili, całą nogą po grobie twoim deptać będą; którzy z daleka cię obaczy-

wszy,

wszy, czapki zdejmowali, lub skłaniali głowy, potym ani patrzeć na ciebie, nos zatkawszy, unikać będą: *detrahta est superbia tua.*

Ten jest słuchaczę koniec wszelkiego szczęścia, godności, honoru, ten jest cel, którego wżylscy żądacie y pragniecie. Wszakże gdybym każdego, ile was tu widzę, spytał: czyżyszże sobie po śmierci być pogrzebionym? Każdy odpowie: żyć; właśnie iakby naturze ludzkiej ta wżgarda y poniewierstwo wrodzone było; że się samo chce na do ziemi y do dołu: *detrahta est superbia tua.* Uważmy dobrze Proroka S. słowa: *cecidit cadaver tuum* upadł trup twój, W tych słowach nasamprzód widzieć się dać: że nie masz nic stałego nad ciało ludzkie od duszy oddzielone; ani się mu ruszyć, ani chodzić, ani leżeć, ani co czynić, ani do czynienia być wspomozonym; nie więcej nie potrafi, tylko leżyć; na dowód, że już do niczego nie sposobne: *quasi stirps inutilis politus. Ibid: v. 19.* Widzieć się iestżę dać, iak jest mizerne tego w grobie ułożenie. Szukało przedtym wspaniałych Pałaców, wygodnych kamienic, przyśloynych domów, izb y pokoiów z pięknym, z dobrym powietrzem, teraz wczterech zamknięte deskach, a czałem samą tylko obsypane ziemią w szczupłości niewypowiedzianej, w wilgoci, zaduchu, leżyć musi, a leżyć nieodmiennie; mówi bowiem Duch S. *Ecclesi: u. v. 3. iak upadnie drzewo na połu-*

południe albo na północy, na którymkolwiek  
miejscu upadnie, tam będzie. Szukało przed-  
tym wygody rokoszney, už w łabędzich, już  
w zamorskich, już w męskich tonąc puchach,  
a teraz mu ostre tarcice w boki włożą. Przed-  
tym bagatelna rzecz do wykwinów wymyśl-  
nych była okazyą; naprzykład: w karę mi coś  
weszło, ręka mię boli, w boku mnie śrzyka;  
coż tego za przyczyna? Oto żłem leżał; gdzie-  
żś to leżał? odpowiada: na miękkim łóżku. O  
przyczyno! iakże mi się śmiechną zdaieś? gdy  
widzę w grobie, bez wszelkicy wygody, y o-  
wżem mówię z wszelką niewygoda, delika-  
tne przedtym a teraz ziemi oddane leżące ludz-  
kie ciało! Gdyby to ludzie przenikali, ah iak-  
by wielu w świętym zwyczaju prawdziwe  
umartwienie miało: *concidit cadaver tuum.*

To okoliczność ciała leżącego w grobie.  
Uważny już ostatnie Proroka słowa, w któ-  
rych cała grobowa istota wyrażona: postaniem  
twoim będą móle, a nakryciem robactwo: *Et  
opperimentum vermes.* W tych słowach Isaiasz  
zaplucie, alteracyą, zgniliznę ciała opisał. Jak  
bowiem zamek lub miasto od wszystkich opu-  
szczone; nadchodzący nieprzyjaciel odbiera, y  
co chce, to z nim czyni; tak g'ly ciało ludzkie  
porzuci duży, grób go w własność swoją we-  
źmie, y iako z dziedzictwem, iako z niewolni-  
kiem swoim, co zechce, uczyni. Ale o iakieś o-  
krutne ziemi nad ciałem ludzkim panowanie!  
Mó.

## KAZANIE IV.

63

Mówi Job Święty; mieszkać będą w domu jego towarzysze, przyjaciele jego: *habitent in tabernaculo illius socii ejus*. Jakież to w domu umiartego towarzystwo, to jest w trumnie śmiertelney, kompania y przyjacielstwo będzie? tłumaczy się dalej y odpowiada Job S. Cap: 17. v. 14. *propterea dixi: Pater meus et, Mater mea et soror mea, vermis*. Zgnikłźnie powiedziakm: Ojciec mój jestes, Matką moją y siostrą moją, robakom. Ta to u ciebie kompania Przekleństwa Święty? Dobrześ uważył; iak bo wien z yczaynie w jednym domu Ojciec, Matka, dzieci, bracia y siostry mieszkałą, tak zgoliżna y robactwo w iedneyże się z trupem zamyka trumnie. Jak iefzcze w domu trefunkowym sposobem, zobopólnie zachodzą sobie drogę domowi; naprzykład siostra wychodzi z izby, brat wchodzi, Matka z iednego do drugiego pokoju idzie, synaczek za nią, wola Pan siostrę, siostra przychodzi do Pana, y znówu się wraca do tyłu go posłano; tak będzie y w trumnie ieden robak przeciwko drugiemu łuszc się będzie, y minywłzy się, ieden naprzykład w oko, drugi w ucho wniydzie, tu się pokaże ropucha, tu się wężyk kręć, tu ialczurka biegeć, tu głodna mysz do trumny przegryzać pocznie; o nieszczęśliwa kompania: *habitent in tabernaculo illius socii ejus*.

Atoli nim się to wszystko stanie, myślcie sobie: iak gdy kamienica się wali, iedna od dru-

giey



giey część dzielić się poczyna, już kominy, już ściany, już okna, już sklepienia, już podłogi padają; tak y w ludzkim ciele, już oko w kłęśnie, ucho odpadnie, nos rozpląszczy się, cała twarz rozleie, a to dla tey przyczyny: że w trupie ludzkim żywioły rozbrat czynią; suchość wszelka uślepia, wilgoć się sama zoftaie. A tu już ciało miękceje, gnije, a nakoniec w ropę fetorua pełną, gęłą, lipką rozlewa się a z niey za alteracyą Fizyczną rodzi się różne robactwo, bufony, ropuchy, węże, iaszczurki, y inne niezliczone. To zaś za pewną rzecz miećcie, że im które delikatniejszy jest ciało w życiu, tym się prędzey po śmierci zepsuie, y więcey robactwa państw będzie. Mówię to nie tylko z racyi naturalney Filozofii, ale też z wielu mądrych doświadczenia: *subter te sternetur tinea, & operimentum tuum erunt vermes.* Ah ciała ludzkie wypieszczone, wytuczone, wykarminione, wypielęgnowane! patrzcież: na jaki przydziecie koniec? Patrzcie na śliczne, Pańskie, wytworne łóżko wasze, môle, zgnilizna, to puchy y łabędzie; kilka kłębów zwiniętego robactwa, to niby wezglówek; pleśń po całym ciele rozrzucona, to bawełniana bielizna; snuące się robactwo, to bogate nakrycie; wyrośłe z wilgoci natężoney koło trumny grzyby, to pawilony wasze: *subter te sternetur tinea, & operimentum tuum erunt vermes.* Mógłbym tu więcey mówić; ale mając wzgląd na różne wasze komple-

komple-  
dzien  
go pot  
wię: z  
wizyt  
belty i  
nie zna  
w rop  
zilem.  
Rożn  
e gna  
tina z  
uwa  
uważ  
gultm  
waża  
wielu  
trac;  
zapatr  
tych.  
bez w  
dufz  
a co n  
y zara  
czy ni  
do k  
nia. C  
vider  
wiece  
X. B.

komplexye y natury, niechęć im czynić obrzydzenia; czego iednak słuchać wzdrygaia się, tego potym doświadczać muszą. To tylko mówię: że nie w całej naturze widomey między wszystkimi zdechlinami, między wszystkimi bestyi ścierwami, brzydszego, szpetniejszego nie znajdziesz, iak ludzkie ciało, gdy kśnię, gdy w ropę się rozlewa. Tu już wszystko wyraziłem.

Kończęz Augustynem wielkim: *vides viventem, cogita morientem, fasciatio est in visu, in cogitatione remedium.* Zapatruiesz się na żyjącego, uważay umarłego, w patrzeniu ośmianie, w uwadze lekarstwo y zbawienie; słowa są Augustyna. Gdymia z okoliczności tych słów uważał: co jest przebóg za przyczyna, że tak wielu ludzi ginie y tak łacno wielu zbawienie traci; inszey znaleźć nie mogłem tylko tę, że się zapatruia na żyjących, a nie patrzą na umarłych. Widzi kto łakomego, że fortunę zbiera bez względu na Boga, na sprawiedliwość, na duszę; że znikomemu staraniu całego się oddał; a co należy do zbawienia, porzucił, zaniedbał; y zaraz go w tym naśladowie, czy godziwych czy niegodziwych sposobów się chwyta, aby do kawałka chleba, do dobrego przyszedł mienia. Czemuż to? bo patrzy tylko na żyjącego: *vides viventem.* Ale uważ ieno zaślepiony człowiecze umarłego: *cogita morientem.* Spytay:

E

czy-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

czyli też weźmie co z sobą na tamten świat, z tego, co tak pracowicie, krwawo y łakomie zbiera! Zapewne ci odpowie: że nic z sobą nie weźmie, wszystko zostawi, kto inny to zabierze, a jego iak żebraka, nędzarza, nic nie mającego, do dołu w puścić każe. To słyszac niepodobna, żebyś miał zbytecznie do rzeczy znikomych przywiązywać serce; choć czasem Bóg przepuści na ciebie iaką szkodę, w zamysłach y staraniach twoich nie poszczęści; cierpliwie to zniesiesz, bo łatwo sobie wyperśwadaiesz: choćbym miał naywięcey szczęścia y fortuny, nic z sobą nie wezmę, bardziej mi to przeszkodzić iak pomoc do zbawienia może, mniej mieć będę, mniej mi będzie żal opuścić wychodząc z tego świata: *vides viventem, cogita morientem*.

Widzieliście kto urodę powabną, piękność światową; alić obrazek, czyli wyrażenie osoby z oczu do myśli, z myśli idzie do serca; tam różne imaginacye, dobrowolne bawienia się, w rozmyśle upodobania, a co naygorzszą, zezwolenie w unyśle, y jużci zguba duszy. Cóż przecie za przyczyna takiey zguby? Bo patrzy na żyjącą, a umarłą, iaką będzie, nie uważa: *cogita morientem*. Uważ ieno, że ta piękność, iak Paweł mówi: jest worem gnoju, pastwą robactwa. Uważ; że wszystkie affekta, powaby, przyjaźni o trumnę się rozbić muszą; a obaczysz, iak serce ostygnie, albo przy-

przynajmniej zły zamieni się w dobry affekt. Borgiasz Xiążę y Vice-Rey, gdy trupa Cesarzow-  
wy dopiero się psuć poczynającego obaczył,  
tak się zalterował tym widokiem, że wszelką  
wzgardziwszy światowością, Zakonnikiem zo-  
stał. Drugi gdy chciał uciekać z Zakonu, od  
Anioła Stróża zatrzymany, y do grobu pewney  
osoby zaprowadzony, ledwo zropiałą wyrzał  
larwę, przedsięwzięcie odrzucił, a obłudę  
wzgardził: *vides viventem, cogita morientem.*

Istnieć może dosyć złałaczka Białychgłów,  
które niepodobna iak strojeniem się, piękrze-  
niem, upodobaniem w samych sobie, wygo-  
dami iak godziwemi iak niegodziwemi ciało  
kontentują. O gdyby weyrzały na to, co się  
po śmierci dzieć z nimi będzie, gdyby uwa-  
żyły, że się w ropę rozciągną, że brzydkie roba-  
ctwo uciec sobą będą: czyliżby ślepey samych  
siebie miłości niepowściągnęły? Pewną biało-  
głowa iak pieszczona tak zła, raz się ipowraca-  
jąc, za grzechy popełnione żadney pokuty przy-  
jąć niechciała, każdą sędząc większą nad siły  
swoie. Ze na roztropnego Kapłana trafiła, tak  
się z nią obżedeł: ponieważ ci się ciężko zda-  
je y post y modlitwa y umartwienie, otóż to,  
co ci oznaczę za pokutę, będzie łatwe: przez  
kilka niedziel, ile razy się umywać będziesz,  
weyrzawszy na ręce, pomyśl krótko: te ręce,  
to ciało, kiedyż tedyż w ropę y robactwo pój-  
dzie; tę przyjęła tak szczerze y skutecznie, że



nie tylko życia poprawiła, ale świętą została:  
*vides viventem, cogita morientem.*

Króźby y inne dał, żebyim tym trupem, którego dzisiaż wystawilem, przynajmniej jednę Bogu ożywił duszę, albo przy enocie zatrzymał, albo namówił do pokuty! ah słuchacze: *respicite & levate capita vestra.* Przypatrzcie się dobrze temu trupowi; *respicite* y weście go sobie do głowy za mocny hamulec od złego: *levate capita vestra*, do póty trzymajcie, do póki go wam dali Pan Bóg zmarłychwstałego, a na sąd Boski pozwanego przyszło niedzielnym z grobu nie wyprowadzę Kazaniem, Amen.

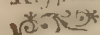


## K A Z A N I E

na Niedzielę 4. Adwentu.

Wystawia człowieka z grobu zmarłychwstałego y na sąd Boski pozwanego.

*Respicite & levate capita vestra.* Lucz 21. v. 28.



**S**Y Na cóż ielzcze Ewangelia patrzeć każe? na konającego człowieka? ten już umarł; na duszę od ciała oddzieloną? ta już na drogę swoją, albo złą, albo dobrą poszła. Na ciało pozostałe? to już zgniło zpruchnia.

chniało; oto garstka prochów jego w końcu ku grobowymu leży; na cóż tu patrzeć? nie małż w prawdzie człowieka, ale będzie. Artykuł wiary jest, że ten człowiek, który umarł, to ciało, które zgniło, wkrzesezone, ożywione y na sąd powszechny pozwane będzie. Na tego tedy człowieka zmartwychwstałego obróćcie oczy. Co wam w nim pokażę, to iak samemu człowiekowi właściwe, tak serca nasze przenikaćce będzie. Ad M. D. G.

Nim do przedsięwziętej przystąpię rzeczy, częścią dla nauki walczy, częścią dla lepszey kazania osnowy, potrzebną rzeczą być ładę, abym wam niektóre z Doktorów SS. na fundamencie Piśma wyjęte zmartwychwstania ludzkiego przełożył okoliczności. Nie wspominam tych, o których iawnie Ewangelia: iakie są na niebie znaki okropne, na ziemi uciemnienie, na morzu fale, na powietrzu gromy y łaskoty; bliższe dnia ostatecznego wyliczę znaki. Mówi Piśmista Pański: że blisko przed przyściem Chrystuśowym na sąd, cała zapali się ziemia tak natężonym ogniem, że góry od niego topnieć będą; tak wyfokim pożarem, że iak wody przy potopie świata 15. łokci wyżej nad naywyższe góry stały, tak wybuchną płomień, według głossy Kościelney na pierwszy list Pawła do Teralloneńczyków. Spytać kto może: czemu to przyście Chrystuśowe nie woda, ale ogień poprzedzać będzie? Zgodnie odpowia-

ciągnądry: bo woda powierzchownie tylko obmywa, ponieważ zaś ziemia ma być w ten czas zupełnie wyczyszczona, naysposobniejszy do tego ogień, który ją w skróś przeymie: *ignis ante ipsum praeceat, et inflammabit. Psal: 96. v. 3.*

Gdy się tak świat cały przepali, wichry, które z ognia powstały, wszystkie popioły ciał ludzkich, według mniemania Ojców SS. ku dolinie Jozefatowej, gdzie się śąd ostateczny odprawiać będzie, spędzą y zniosą. Tam Aniołowie Stróżowie z rozkazu Boskiego każdy swojego człowieka, którego w życiu miał opiekę, prochy y rozsypkę zbierać pocnie, jeżeli zbawionego, z wielkim weselem, jeżeli potępionego, z niewypowiedzianym żalem, iak mówi Chryzostom. W tym jest jednak trudność do przeniknienia, co mówi Piśmo: *Math 24. v. 31. Iż posle Bog Anioły swoje... y zgromadzą wybrane jego od kraїв niebios aż do kraїв ich.* Ponieważ na wierzchu nieba ciał nie ma, ani niebo ma granic. Ale dobrze odpowiada na to jeden Teolog Zakonu moiego w kłędzie swojej: (*P. Tytkowski Problem*) ciało człowiecze jest ze czterech żywiołów złożone, z ognia z powietrza, z wody, y ziemi. Dla tego też się y po śmierci w nie roztopie, gdy tedy Piśmo mówi: że Aniołowie zbierać będą od kraїв nieba, ma się rozumieć: że od wierzchu powietrza; zwłaszcza że w Piśmie S.

czę-

często się niebo za powietrze bierze: y tak ptacy powietrzni nazywają się ptacy nieba. Po zabranych śmiertelnych prochach Michał S. y inni z nim Aniołowie straszliwym zatrąbią dźwiękiem, y okropnym zawołają głosem: *powstaniecie umarli na sąd*. Na ten straszliwy łoskot porwą się wszyscy umarli, nie dla tego, iakoby ich dzielność Anielska wskrzesić miała, bo tego uczynić nie może, ale że ich wtzechmocność Boska powtórę ożywi, która ich y pierwszy raz stworzyć mogła.

Mógłbym tu uczynić sobie wyobrażenie, iak chętnie dusza Błogosławionego z ciałem swoim witać się y łączyć, iak potępionego dusza przeciwko ciału swojemu powstawać, walczyć, złorzeczyć, narzekać zobopólnie będzie. Ale na co bawić się domysłami, kiedy mam przed sobą obfitość prawdy. Dość na tym, że powstaną wszyscy, którzy żyli, żyją, y żyć będą: a nie iakokolwiek, ale w tychże samych ciałach, w których na świecie byli. Bo gdyby nie toż było ciało, nie byłby tenże zupełnie człowiek, który zasługował na zapłatę, albo na karę. Słuszna zaś rzecz, aby toż samo ciało cierpiało, które grzeszyło, toż samo w szczęśliwości wiekwało, które się na ten koniec martwiło, dręczyło. Pytają Teologowie: w iakich też leciech, y staturze powstaniemy, czyli w tych, w iakich z tego świata schodziemy, czyli w innych? Wielu czytając te słowa Pawła do



Efezów w Rozdz. 4: wszyscy powstaniem w naturze męża doskonałego, w mierze wieku zupełności Chrystusowej: twierdzą, że w onym dniu ostatecznym wszyscy y statury y lat Chrystusowych będziemy. Augustyn co do lat pozwala, ale co do statury inſze ma zlanie. Bądź co chcesz, to pewna, że między ciałami zbawionych, y ciałami potępionych, chociaż nie do lat, nie do statury, ale do własności ciała wielka różność będzie. Ciała bowiem zbawionych (jak mówi Grzegorz Papież) będą jak kryształ przezroczyſte, lekkie, to ieſt: mogące ſię w górę wzbić; ſubtelne, to ieſt: mogące naygrubſze rzeczy przeniknąć. Ciała zaś potępionych, będą ciężkie, ciemne, gdyby to całe ołowiem oblane, a przy tym grube, y do przeniknienia rzeczy iakiey nieſpoſobne.

Gdy tedy cały ſwiat tak wſkrzeſzony po-  
wſtanie; Aniołowie złych od dobrych dzielić  
poczną. Ah! iaki tam żal będzie. Gdy Ociec  
od Syna, córka od Matki, brat od ſiostry, żona  
od męża, Pan od ſługi, zwierzechność mający  
od poddanego; rozłączeni oddaleni zoſną!  
Żli na lewicy, dobrzy na prawicy ſtaną. Żli jak  
kamienie w ziemi uwięzną, dobrzy, iak mł-  
wi Paweł: iak orłowie iacy na powietrze ſię  
wzbią. Przy złych czarci wartować, przy do-  
brych Aniołowie Stróżowie ſtać będą. Nie dla  
tego (mówi Chryſoſtom) aby ich ſtrzegli, bo  
iż ſtraży Anielskiej nie potrzebują; ale aby z  
niemi

niemi iak z przyjaciółmi swoimi towarzyszyli.  
Po tak ustatowionym sądowym ułożeniu, mów-  
wi Ewangelia: iak błyskawica iaka, Bóg Sędzia  
Zbawiciel Jezus w strasliwym na powietrzu  
pokaże się Maieście; Krzyż, na którym dla  
zbawienia naszego umarł, potępionym na znak  
zatrady, zbawionym na znak wiecznego try-  
umfu iasnieć w obłokach pocznie. Najswię-  
tza MARYA na bliskim Synowi swojemu tro-  
nie, Apostołowie na dwunastu stolicach zasięda;  
według słów Chrystusa: *Mat: 19. v. 28. siedzieć be-  
dziecie na dwunastu stolicach sądząc. Wszystkie*  
Anielskie chóry staną przy tronie, zgola całe nie-  
bo wysypie się za niego. Świat cały począwszy  
od Adama, aż do ostatniego bez żadnego wy-  
jęcia człowieka, na ostatni pozwany sąd stanie.

Teraz więc słucharze obierzmy sobie iakie-  
go człowieka w oczach całego nieba y świata  
sławionego, abyśmy mu się przypatrzeli. O-  
bierzmy, mówię, na przykład jednego z potę-  
pieńców, niechęc bowiem błogosławionych ty-  
kać, abym w tej okropney tragedyi, na wciół-  
łą nie zakroił scenę. Człowiekowi na lewey  
stronie sławionemu przypatrzmy się: *respicite*  
*Et levate capita vestra*. W nim to ja wam obie-  
cał pokazać, co jest nayokrutniejszego, a sa-  
memu człowiekowi właściwego. Wiedzieć co  
to jest? Posłuchajcie Tomaza *de Villanova*,  
Możesz, mówi on, bydłę zabić, dręczyć, spalić;  
ale, zawstydić nie możesz. Sam tylko czło-  
wiek,

wiek, iak człowiek cierpi, kiedy się publicznie za popełnione grzechy wstydzi: *tunc homo ut homo patitur, quando pro delictis publicè confunditur.* Tey karze samemu człowiekowi właściwey, to jest hańbie y wstydowi potępieńca, przed Bogiem, Aniołami, y ludźmi sławionego przypatrzmy się działy; iak jest wielka, okrutna, y prawie do wyrażenia niepodobna.

Zawstydzać go będzie nasamprzód Bóg, bo mówi Pismo święte: (1. Cor. 4. v. 5.) *illuminabit abscondita tenebrarum.* Wyiawi skrytość ciemności, to jest wszystkie grzechy, które w życiu swoim, najsukryciey czynił, iawnie całemu pokaże światu. O iak wielka hańba! Czytałem w historyach politycznych: pewna wielkiego domu, szczęścia, y talentów, u wszystkich w rozumieniu Panna, tańcząc na pokojach Królewskich: w oczach Króla, Xiążąt y Senatorów zgromadzonych, z niecnotliwie poczętym rozważała się ciężarem. Struchleli wszyscy na to, Marka iey od wstyd trupem padła, Ociec Xiążę porwałszy pugiński, nasamprzód w córce, a potem go w sobie utopił; y tak ieden wstyd trzech trupem położył. Uważcie proszę: jeżeli przed iednym Królem ziemskim, y kilku godnemi osobami pokazać się niepoczciwym, tak wielka jest hańba, nie tylko osobie winney, ale też tym wszystkim, co do niey iakimkolwiek tytułem należą? Cóż będzie, gdy równy grzech,

grzech, albo ieszcze y większy, w oczach Boskich, w oczach wszystkich, którzy kiedykolwiek żyli, naygodniejszych, naymędrszych, naywspanialszych ludzi pokaże się? chciałby się grzesznik w ten czas zabić dla niecznośney hańby, ale zabić się nie będzie mógł; aby nosił nieślawę (jak mówi Ezechiel: *Cap: 16. v. 54.*) za to wszystko, co nieczotliwie uczynił: *ut portes ignominiam tuam. in omnibus, quæ fecisti.* Tacyście teraz tacycie na spowiedziach świętych grzechy wasze, nie powiadajcie niewstydy, nieczystości, zdrad, kradzieży: wyda się to wszystko, traficie na taką hańbę, jak owa mniemana Panna. Wszakże tak mówi Ozeasz Prorok: ukryty był grzech jego, za to mu przyda boleści rodzącej. Cóż to za porównanie grzesznika świętokradzkiego, do rodzącej? bo jak ta rada nie rada, przynajmniej ięceniem swoim wydać musi, co rodzi, tak grzesznik przed całym światem wydać to będzie musiał, cokolwiek na złego w sumnieniu; jak ieszcze nieczotliwie rodząca hańbić się y wstydzic powinna, tak grzesznik acz bez porównania większym sposobem shanbiony będzie: *absconditum peccatum ejus, dolores parturientis venient ei. Osee 13. v. 12. Et 13.*

Zawstydzac będzie pozwanego na sąd grzesznika y Odkupiciel nasz, Zbawiciel Jezus: tyżes to jest niewdzięczniku, rzecze: którego ja przedtym tak serdecznie kochał: *quid est, quod; debui*



*debuli facere vineam meam. Et non feci? Iſaie 5. v. 4.* Wyſłażyłem ci zaſługami moiemi, abyś był ſtworzony, odkupiony, przyprowadziłem cię, tyle innych porzuciwszy, do wiary, do Chrztu ſwiętego, ſtworzyłem cię z Rodziców Koſtoleckich, nie z pogan, z któremi byś zginął; nie za czału przeſadowania wiary, nie za czaſu Antychryſta, bo byś podobno dla bojaźni mąk Boga odſłapił. Dałem ci tyle łask, których chwyciłyſy ſię, zoſtali byś wielkim Świętym. Dałem ci fortań według ſtany twego, opatrzyłem ci Nauczycielów, Spowiedników, Kaznodziejów; a co najwzmacnięſza, przypomniał ci ſobie, iakoś dla miłości twojej w Jeruzalem wiele ponieśli; a tyś niewdzięcznie nań wzgardził; z głównym nieprzyjacielem moim, czartem czyniłeś przeciwko mnie związek, dla mizernego względu ludzkiego miłość moją lekce ważyłeś. Ah ſłuchacz! iak ſię na ten zarzut niewdzięczności grzeſznik zapłonie? Alvarus Kawaler Hiſzpański, gdy Królowi ſwojemu oznajmował: Najjaśnieyſzy Panie, nie mogę tak, w krótkim czasie, iakoś rozkazał, wygotować floty wojennej przeciwko Angielczykom; że mu Król rzekł: widzę, że łaskom moim niewdzięcznością odpowiadasz; tak to poważnego zawſtydziło, znięſzało młodziana, że z pokoiów Królewſkich wyſzedłszy, zaraz wpadł w malignę, y w kilku dniach z wielkim całego dworu żalem życie ſkończył. Jeżeli na tak małe y

łaska-

łaskawe strofowanie Alvarus umiera? Cóż się  
dziać będzie z grzesznikiem, kiedy Chrystus w  
ogromnym Maieście, iak mówi Psalmista: a  
w gniewie swoim strofować go będzie? Z ie-  
dnej strony wielkie dobrodzieystwa swoje, z  
drugiej ciężkie grzechy jego na oczy wymia-  
tając? Mówi Hieronim: ten wstyd gorzły bę-  
dzie nad wszystkie męki piekielne: *melius est  
damnato inferni pœnam, quàm præsensiam Do-  
mini ferre.*

Zawstydzać ieszcze grzesznika będzie Nay-  
świętsza MARYA Panna. Pewna Rzymka Pani,  
gdy się dowiedziała, że Syna jej sądzić na  
śmierć miano, wpadła iak lwica do Senatu, y  
obwinionemu przed nim Synowi swojemu od-  
stawiwszy pierś, pokazując w niej blizny ran,  
zawołała: Patrz Cesarzu, co to Syn mój za  
Oczyznę poniósł? coś podobnego Nayświęt-  
sza MARYA Panna ale surowszym sposobem  
uczyni grzesznikowi na ostatecznym sądzie. Po-  
każe rany Jezusa Syna swojego; a rany te, k ó-  
re mu grzesznik zadał; wżakże według Hie-  
ronima: niewstyd obnażają Jezusa y bieżują.  
Pycha według Hugona: narzędzia męki jego  
knuie; każdy grzech śmiertelny według Pa-  
wła: przebiła go na krzyż. Te tedy rany Sy-  
nowi swemu zadane pokaże grzesznikowi Nay-  
świętsza MARYA Panna, y rzecze surowie: cóż  
ci krew moja winna była, żeś ją tak bezbożnie  
rozlewał? Ja na to śliczne ciało, z samego  
fer-

serca mego krwi udzieliłam, we wnętrznościach Panieńskich z taką ostrożnością y miłością nosiłam go, temi pierśmi karmiłam; na rękach jak iedne kochanie moje piaslowałam. A tyś niechcoto bez względu na zranienie Macierzyńskiego serca, grzechami twoimi szarpał go, rozrywał, biczował, cierniami koronował, krzyżował. ranił, y ile z siebie zabijał. Co rozumiecie, iakiego w ten czas umysłu grzesznik będzie? Ah Matko Najsświętsza! jeżeli ty przeciwko grzesznikowi powstaniesz, któż go już bronić będzie? Oto mówi Jeremiasz: *Cap: 46. v. 12. usłyszeli sromotę twoię narody, y wyciem twoim napętniła się ziemia.*

Obrulzy się ielzcze przeciwko nieszczęśliwemu całe niebo. Anioł Stróż z żalem wymawiać pocznie z iedney strony stateczną y szczerą opiekę swoię; z drugiey strony wzgardy na tylu mieyscach wyrządzone sobie; sądz teraz, rzecze, za czym lepiej, czyli za czartowskim poduszczeniem, którego zawsze słuchałeś, czyli za moją radą iść było? Zawoła Piotr: mnie c. duo weyrzenie Chrystusowe; Mateusz: mnie iedno zawołanie *sequere*: z grzesznika uczynił o Świętym; ty tyle łask od Boga miałeś, tyle gorliwych słuchałeś Kazań, y przy tym wżylskim zostaleś przeklęty. Ze innych pomnę; odezwą się Święte delikatne Panny: my przy swojej słabości tyle dla Boga ponosiły; takeśmy różnemi umartwieniami dręczyły ciała nasze; mi-  
łości

łoci J  
katuliz  
wały.  
spofob  
do flu  
wżylst  
Mędrz  
cor, qu  
przeci  
życiu  
nieli.  
Piotr M  
Diole  
wżyni  
rozkaz  
iak prz  
krzyw  
męzał.  
tego, k  
ni'ena  
powal  
przeg  
obaczy  
nie mo  
wą do  
szczurk  
żona tr  
iastzu  
swego  
łową.

# KAZANIE V. 79

łości Jezusowej po zwyciężonych więzieniach,  
 katulzach, cięciach, życie same na ofiarę odda-  
 wały. Tyś miał zdrowie lepsze, siły trwalsze,  
 sposobność większą, obszerniejszą wolność  
 do służenia Bogu; y bezrozumnie zaniedbałeś  
 wizerunkowego. To gorsza słuchacze, co mówi  
 Mędrzec: *Sap: 5. v. 1. flabunt iusti... adversus*  
*eos, qui se angustiauerunt.* Powstań Święci  
 przeciwko tym, od których iakiekolwiek w  
 życiu twoim prześladowanie, uciemiężenie  
 mieli. Jan będzie sędził Heroda, który go ściąg;  
 Piotr Nerona, który go krzyżować; Sebaścjan  
 Dioklecjana, który go strzałami ustrzelać; Wa-  
 wrzyniec Waleryana, który go ogniem palić  
 rozkazał. Będzie sędziła żona męża, który ją nie  
 iak przyjaciela traktował; sługa Pana, który go  
 krzywdził; niewolnik Króla, który go ucie-  
 mięzał. O iak wielka hańba być sędzonym od  
 tego, któregoś albo za nic sobie poczytał, albo  
 nienawidził, albo iak na nieprzyjaciela nastę-  
 pował! Kleopatra Królowa, gdy ucieka po  
 przegranej z Augustem Cesarzem wojnie, a  
 obaczy, że już przeciwnika swojego uniknąć  
 nie może, który to sobie za cel założył, aby ży-  
 wą dostał Królową; porwie w ten czas iak-  
 szczurkę, do piersi przyłoży, y iadem iey zara-  
 żona trupem pada, bardziey sobie obierając od  
 iaszczurki ginąć, a niżeli pod nieprzyjaciela  
 swego, któryby zapewne traktował ją iak Kró-  
 lową, zostawać władzą. O czego by nie czynił



na zniszczenie samego siebie potępieniec, aby się nie doślawiał na sąd tych, których prześladował! aby nie stał obwinionym y drzącym przed temi, których za nie poczytywał! ale darmo, nie uniknie tey hańby. Bo mówi Bóg u Izaia: *Cap: 60. v. 14.* będą się kłamać stopom nóg twoich wszyscy, którzyć uwióczyli: *adorabunt vestigia pedum tuorum omnes, qui detrahebant tibi.*

Ta jest hańba człowieka na sąd Boski sławionego z strony samego nieba. Ledwie niewiektze zawyłdzenie jego będzie z strony piekła. Wyndą przeciwko niemu, w spółpotępieńcy, poganie: iak mówi Chrystus w Ewangeli: *Matth: 12. v. 41.* mężowie Nininitowie powstań na sądzie z tym narodem, y potępią go. Zawołają na niego słowami Chrystusowemi: gdyby te łaski Boskie, w Tyrze y Sydonie miastach nieszłych były; ah iakbyśmy b li w popiele y włosienicy czynili pokutę! Nie mieliśmy Kościoła, Ołtarza, Kapłana; nie mieliśmy Sakramentów; nie czytaliśmy Ewangelii; nie słuchaliśmy Kaznodzieiów, y tak w ślepotie naszymy trwając, na ciemności trafiliśmy wieczne. Ty to miałeś wszystko; ale o ciebie szalonego, wszystkie szrodki, kóremi byś mógł łatwo dośłać zbawienia, obróciłeś sobie na zarobienie potępienia. Cóż jeszcze, jeżeli poganie cnoty swoje pokazywać puszczą; do kierey hańby takim przykazaniem obowiązani nie byh? Traian

hoy-

hoyno  
Wesłał  
ępion  
daycie  
niemu  
będzie;  
cze! o  
dział,  
zamną  
wał? p  
to Chry  
nawoici  
Chryst  
rozkoi  
na ogn  
samo c  
wiece  
zbóżyk  
znośna  
li, że t  
zadany  
nym C  
ille pua  
Taj  
y wia  
swoy  
ty pa  
że ta i  
nikać  
ogrom

X. Ba

# KAZANIE V. 31

hojność na ubogich, Cato darowanie uraz, Westalskie Panny czystość. O iak wielka potępionego Chrześcianina hańba będzie! Przydayciez ieszcze y to: wysunie się przeciwko niemu czart przekłty, y nagrawać się z niego będzie; o człowiecze! mamże mówić człowiecze! o bydlę bezrozumne! gdzieżes rozum podział, żeś Zbawicielem twoim wzgardziwszy, za mną poszedł? Cożem ci ia dobrego obiecywał? podobno widzenie twarzy Boskiej? nie, to Chrystusowa obietnica; iam ci obiecywał ciemności wieczne. Podobno niebo? nie, to Chrystus; iam ci gotował piekło. Podobno rozkoszy wieczne? nie, to Chrystus; iam cię na ognie nieustanne ciągnął. O głupia rybo samo chcąc na wędę poszłaś! o szalony człowiecze, umyślnie, dobrowolnie, w ręce rozbójnika wpadłeś! co rozumiecie, iak ta niezdolna będzie hańba? a co gorsza, mówi Bazyli, że ten wstyd, tak od Pogan iak od czartów zadany, będzie wiekował w piek'ie z zgubionym Chrześcianinem, y nigdy nie ustanie: *erit ille pudor, quem perpetuò retinebunt.*

Tak zawstydzony w oczach całego nieba y świata człowiek nie mogąc znieść hańby swoiey zawoła: *montes cadite super nos.* Góry padniycie na mnie, y ukrycie mię. Wszakże ta iest natura zawstyzonego, kryć się y unikać przed okiem? w tym Zbawiciel Jezus z ogromnego Maieślata swego, nasamprzód la-

F

ika-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

skawym y miłym głosem, wyrok życia, który każdemu w szczególności umierającemu opowiedział, w powłóczności wszystkim ogłosi Świętym: *podźcie Błogosławieni Ojca moiego, y osiągniecie Królestwo.* A potym strasliwym głosem wyrok śmierci obwiesił w powłóczności, na wszystkich potępieniów: *idźcie przekleści na ogień wieczny.* A tu już, jak mówi Ewangelia. (*Matth. 25. v. 46.*) *Et ibunt hi in supplicium eternum: iusti autem in vitam eternam.* Święci Pańscy z wielkim tryumfem y pociechą wbiegają się jak orłowie ku niebu do Królestwa, do korony, do nagrody wieczney; przeciwnym sposobem, rozstąpi się pod zginionemi aż do samego piekła ziemia; z wielkim lamentem, narzekaniem, rykiem, wyciem, wszyscy w nieśczęśliwą przepaść, ci na łep, ci na bok, na nogi padać będą; tak się utłoczą w piekle, gdyby to śledzie w beczce; do tey ciasności przystąpi pożar, wszystkie cielska ogarnie, y przeymie, skwark, boleść, smród y nieczystości ludzkim językiem niewymówione nigdy na wieki.

Kończę: coście słuchacze przez niedziel czerzy w innych widzieli, bez pochyby na toż samo przydziejcie. Widzieliście konającego człowieka; y wy kiedyż tedyż konać będziecie. Widzieliście duszę oddaloną od ciała, w istocie swojej nieśmiertelną, w władzach doskonałą, pamiętającą, poznającą, chcącą; tak y wasza, gdy się oddali od ciała, będzie. Widzieliście ciało porzucone od dułzy, y ubogie, y odmicnie.

mienione, a nakoniec w ropę y robaństwo obrócone: także y wasze będzie. Widzieliście człowieka zmartwychwstałego, y na sąd Boski pozwanego, y wy powstaniecie; ale na której, czyli na lewey, czyli na prawey stronie? W. X. Tomasz Młodzianowski; z nauką Chrystusową obchodząc wschodnie kraie, gdy przyszedł na dolinę Jozafatową: tzy mu się rzuciły, iak sam powiadał, powróciwszy do Polski, y na to się tylko serdeczne zdobył pytanie: mój Jezu! gdzieś mię tu postawił? Niech pyta y z nas każdy Jezusa twoiego; Jezu, gdzieś mię postawił na dolinie Jozafatowej! czyli między wybranemi, czyli między potępionemi? A nim się spytasz Zbawiciela Jezusa; spytaj się pierwey sumnienia twoiego, na którą cię ciągnie stronę. Mówi Paweł: 1. Cor: 6. v. 9. *Et to. ani porubnicy... ani cudzołożnicy, ani złodzieje, ...ani łakomi...* y tam daley *nie posiedzą Królestwa Bożego.* Jeżeli między temi jesteś, a nie myślisz pokutować, y szczerze poprawić życia twoiego? zapewne na lewey stronie staniesz. Pożegnay się z pięknością Jezusa, bo iey nie oglądał na wieki; pożegnay się z opieką Matki Najświętszey, bo iuz iey nigdy nie poznał; pożegnay się z Aniołem Stróżem, bo z nim towarzyszyć nie będziesz; pożegnay się z Matką, z Oycem, z siostrą, z bratem, z córką, z krewnemi, którzy są w niebie, bo się z niemi nie będziesz iuz cieszył. Widok twój, larwy



piekielne; opieka, lucyperowska niewola; stróż, czart; przyjaciele, krewni, współpocieńcy, z którymi po nieskończone wieki zrzedę się, przeklinać, nienawidzić będiesz.

Jeżeli zaś w sercu twoim masz boiaźń grzechu śmiertelnego, jeżeli od grzechowych unikasz przyczyn, w cnotach się ćwiczysz, dobrych uczynków przysposabiasz? znak to jest, że cię Jezus na prawej stronie między Błogosławionymi swoimi postawi. Któżby to dał mój Jezus! żebyś mię tym udarował szczęściem. Bo cóż mi po wszystkim: jeżeli tego mieć nie będę? mówię z Dawidem: *Psalm 30. v. 2. w Tobiem Panie nadzieję miał, niech nie będę zawstydzony na wieki.* Ty jesteś Oycem moim, Twórcą moim, Odkupicielem moim. Ty jesteś, który masz dla nas wnętrzości miłosierdzia twoiego pełne. Y toć mię wiedzie do nadziei nieomyślnej, że mi dasz niebo. Prawda, wyznawam z Augustynem: *żem to uczynił, za co mię nieraz potępić możesz; aleś ty nie stracił tego, z czego mię zbawić możesz.* To jest tej miłości, którą mię ukochałeś. O mój Boże! niechże nie będę zawstydzony na nadziei moiej! zbaw mnie, poprzyślegam cię przez sprawiedliwość twoją, nie przez sprawiedliwość moją; bo nie we mnie niemam, coby wyśłużyć mogło chwałę wieczną. Ale o męko Zbawiciela! rany poniesione dla miłości moiej! zastąpcie mój niedolatek. Czegóż więc duszo moja trwożyć fo-

bą

bą be  
go za  
wieni  
wać  
jak na

AI  
K

na  
Tak f  
gulny

Statim  
ohfcur  
fella  
more  
nis in

z  
zwone  
Nedzi  
bny m  
znoda  
ści bo

bą będziesz? Boga masz za Oycę, Syna Boskiego za Odkupiciela. Ufaj w Panu, on jest zbawienie twoje, y Bóg twój, y ty wiecznie śpiewać w niebie jego chwałę będziesz, o gdybyś jak nayspędzey, Amen.

# ADWENT DRUGI.

## KAZANIE I.

na Niedzielę ostatnią po Świątkach.

Tak straszne znaki poprzedzać będą sąd szczerulny każdego człowieka przy śmierci, iakie poprzedzać będą sąd ostateczny.

*Statim post tribulationem dierum illorum sol obscurabitur, Et luna non dabit lumen suum, Et stellæ cadent de cælo, Et virtutes cælorum commovebuntur, Et tunc parebit signum filii hominis in cælo, Et plangent omnes tribus terræ, Et videbunt filium hominis venientem.*

Matth: 24. v. 29.

**Z**A pozwoleniem waszym słuchacze moi na kilka niedziel przestanę mówić o przedsięwziętej sprawiedliwości nazwanej *commutativa*. Już bowiem zbliżają się Niedziele Adwentowe, w których chwalebny a dawny obyczajem zwykliśmy Kaznodzieje ostateczne przekładać rzeczy; powieści bowiem o takowych rzeczach wielce są

dzienne, owszem najsukuteczniejże do naprawy grzeszników, iako Duch Święty naucza: (*Ecclesi. 7. v. 40.*) *memorare novissima tua, Et in aeternum non peccabis.* Pamiętaj na ostateczne rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz. Według tego obyczaju iako lat przeszłych Kaznodziejstwa mego obchodziłem się, tak y roku tego zamyslałem się sprawić; mówić będę z grzesznikiem o rzeczach ostatecznych; tego szukając, to iedynie zamierzając, abym go namówił do wczesnego czynienia pokuty y poprawy życia. Ku temu końcowi założone powtarzam słowa: Słońce się zaćmi, Kieżyć światłości nie da. gwiazdy z Nieba upadać będą, dzielności niebieskie się wzruszą. znak Syna Człowieczego pokaże się na niebie, płakać będą wszystkie pokolenia ziemskie, y obaczą Syna człowieczego przychodzącego. Te bowiem słowa niepodobna, żeby grzesznika przerazić nie miały, których rzecz wyrażona same Anioły pomiejsza. Ale któżby się spodziewał, bym miał być zawiedziony na mniemaniu moim? Wielu jest grzeszników takich, którzy usłyszawszy przypowieść Ewangeliczną o przyszłym sądzie Bożym, y o znakach iego, zamiast bojaźni, którąby się serca ich przerazić miały, śmieją się, y zuchwałość do grzechu biorą; ich są słowa: Już od tysiąca y kilku set lat, tę nowinę Kaznodzieie zapowiadają, y jeszcze kilka tysięcy lat zapowiadać mogą, a te strachy nie wiedzieć kie-

kiedy przydą, y Aniołowie tego nie zgadną: *nemo scit, neque Angeli.* (Matth. 24. v. 36.) Wydzwić się tym błędnikom nie mogą. Alboż się przeto mniey lękać nie uchronney, niepochybney przynależy kary, że ona daleka jest, że nie prętko przydzie? strzała im się bardziey do celu swego przez ciągnięcie cięciwy oddala, tym zwawiey do celu swego leci, y mocniej razi. Tym celem grzesznik, a sąd ostateczny ją strzałą iak mówił salmista: (*Psalm. 7. v. 13.*) *Ar- cum suum tetendit, & paravit illum; sagittas suas ardentibus effecit.*

Ale daymy to, acz nie pozwalaymy, że sąd ostateczny całego świata, dla tego, że jest daleki, grzesznika nie przeraża; ale czyliż sąd iak mówieny partykularny, szczególny, który się dzieie z osobna przy każdego człowieka śmierci, czyliż ten sąd jest daleki? Oto jednym przydzie za tydzień, oto drugim za miesiąc, oto innym za rok, ba choćby za dwadzieścia, trzydzieści, czterdzieści y więcey lat, czyliż to jest daleko? Daymyż, żeby się nie bał grzesznik sądu powszechnego, bo daleki, nie będzieś się on lękał sądu szczególnego, ponieważ tak bliski? chyba żeby mniemał, że sąd szczególny przy śmierci nie jest tak straszny, iak będzie na końcu świata. Ale znowu o wielki błędzie! aza nie tenże sam Sędzia ciebie grzeszniku przy końcu życia twego, który na końcu świata, sądzić będzie? aza to przy śmierci nie będzieś



dawał surewey sprawy z całego życia twego? aza nie przy śmierci staie wyrok wiecznego potępienia? aza może być Chrystus Jezus przy śmierci niesprawiedliwym, przekupionym? choway Boże o tym y pomyśleć. Aza sąd, który będzie na końcu świata, nie iest załadzony na sądzie, który się dzieie przy śmierci? przy śmierci Chrystus Sędzia wyroki stanowi, a na końcu świata też same wyroki życia lub śmierci publicznie y ogromnie przeczyta. Tenże sąd szczególny tak bliski, tak straszny, nie ma grzesznika przerazić, y przynaglić go do wczesnego czynienia pokuty z poprawą życia?

Domniewam się, coby w tey okoliczności grzesznik mógł pomyśleć; oto pomyśleć może, y podobno myśli: gdyby tak straszne znaki przyście Sędziego Boga na sąd szczególny przy śmierci poprzedzały, iakie poprzedzać będą na sąd ostateczny, musiałbym się koniecznie garnąć do pokuty. Ale o nierozumie grzesznika! bardzièyże cię grzeszniku przerażają okoliczności sądu, a niżeli istota? w oboim sądzie istota iedna, iedenże Sędzia, iedenże rachunek, iedenże wyrok. Nie to uważay, że gwiazdy spadać będą z nieba, ale to bardzièy, że ty odpadniesz od nieba. Nie to, że słońce się zaćmi; ale to bardzièy, że ty nie będziesz oglądał Boga. Nie to, że wszystkie narody płakać będą; ale to, że ty przyidziesz na mieysce płaczu y zgrzytania zębów. Wszakże iezeli mają grzesznika pobudzić

dzieć do pokuty te znaki straszliwe zewnętrzne; oświadczy dzisiaj przedsięwzięć okazać, że te straszliwe znaki, które blisko poprzedzą przychodzącego na sąd powszechny ostateczny Sędziego Boga, też same znaki poprzedzają Sędziego Boga przychodzącego na sąd szczególny, który się dzieje przy śmierci każdego człowieka. Słońce się zaćmi, Księżyc nie da światła swego, gwiazdy upadać z nieba będą, znak Syna Człowieczego pokaże się, y wnet strasznego Sędziego Boga obaczą: *videbunt venientem*. A gdy to wiernie y jasnie pokażę, upominać się u ciebie grzeszniku będę, albo pokuty, albo wymówki grzechów twoich, któraby ważyła przed bliskim y strasznym sądem Pana Boga. Jeżeli zechcesz pokutować? wyciągać będę, abyś nieodwłócznie, abyś dzisiaj pokutował. Jeżeli zechcesz wymawiać grzechy twoje? o ślepoto! Dam ci na to czas, będziesz miał na to cztery Niedziele Adwentowe. Wymyślasz jakie tylko możesz wymówki grzechów twoich, byś się przed Sędzią Bogiem niewinnym pokazał. Ja cię przestrzegam, że te wymówki nie tylko przed obliczem sądu Boskiego, ale też przed obliczem naszym nie ważyć nie będą. Czyń, coć się podoba; albo pokuta, albo sprawiedliwa wymówka; a jeżeli ani to, ani to? zapewne potępienie. Chrzęścianie moi dzisiejsze Kazanie zwykłego nie będzie miało porządku, bo w samej rzeczy jest przedmową do Adwentowych

Ka-

Kazań, a do tego nie zdało się mnie przywiązywać do zwykłego porządku, gdy z porządku swego światła niebieskie ustępują, y wszystko się miga. *Sol obscurabitur, luna non dabit lumen suum, stellæ de cælo cadent*, mówiny Ad M. D. G.

Zebym się wiernie sławił grzesznikowi w okazaniu strasznych znaków, sąd ostateczny blisko poprzedzających, o których powiedziałem, y dowieść obiecałem, że też same znaki sąd szczególny każdego człowieka przy śmierci poprzedzać będą; przedsiębiore z objawienia Jana S. dokładne tychże znaków opisanie, zgadzające się z opisaniem od Matheusza S. w przeczytanej Ewangelii położonym, a w niektórych okolicznościach obfitsze. W rozdziale szóstym przy końcu powiada Jan S.: *T widziałem, gdy otworzył szóstą pieczęć, a oto stało się wielkie trzęsienie ziemi, y Słońce spłóło się czarne, iako wór czarny, y Księżyc spłół się iako krew, a gwiazdy z Nieba upadły, ... Niebo odspłóło iako księgi zwinione, a wszelka góra y wyspy z sionich miejsc poruszone są, a Królowie ziemi y Księżęta, y tyfancznicy... y mocarze y każdy niewolnik, y wolny pokryli się w jamy, ... y rzekli górcom... upadnijcie na nas, y zakryjcie nas od oblicza siedzącego na Stolicy, y od gniewu Baranka. Te są słowa Jana, te są znaki już już przychodzącego Sędziego. Te wszystkie znaki powiadam, poprzedzają sąd Bożki,*

fki, który się dzieie przy śmierci człowieka.

Naypierwéy mówi Jan S.: *ecce terra motus magnus factus est.* Ze trzęsienie ziemi da znać o przychodzącym Sędzim na sąd ostateczny; o tym trzęsieniu nie mówi Mattheusz, inni Ewangelistowie mówią o trzęsieniach ziemi daleko ślad poprzedzających *erunt terrae motus.* Jan zaś mówi: że tuż na samo przyście Pena zadrzy ziemia. Toż samo się dzieć będzie przy śmierci człowieka, gdy na sąd jego przychodzić będzie Jezus Chrystus. Słuchaycie Grzegorza Nazyanzeńskiego: ile razy Bóg odmianę jaką znaczną czynił, poprzedzało trzęsienie ziemi. Gdy stan natury zamienił w stan prawa pisanego, świadczy Paweł w liście do Żydów: w ten czas głos Boski wzruszył ziemię. Gdy prawo pisane zamieniał w Prawo Ewangeliczne, w ten czas dom; w którym byli Apostołowie przy zstąpieniu Ducha Świętego, zadrzał. A pierwey, gdy niewolnik, Jaka zamienił w Syna dziedzictwa wiekuistego przy męce swojej, trzęsła się ziemia. Toć gdy Bóg życie człowieka doczesne zamieniać będzie w wieczność przez śmierć, oświadczy to trzęsieniem ziemi. Jakaż to ziemia? iakie trzęsienie? ziemia ciało ludzkie, z ziemi początek wzięło, w ziemię się obróci, co każdemu przypomina Kościół Święty we dniu popielcowym: *pulvis es, et in pulverem reverteris.* Trzęsienie tej ziemi, konanie człowieka. Móy Boże! co się w ten czas z nę-

dznym



dznym ciałem dziecie! iedni całemi sobą drżą, drudzy dla natężonych boleści ostatniemi siłami rzucają się, innym nieustrasna konwulsya wysadza pierś, wewnątrz już się gwałtownie serce tłucze, już prześlaie, puls ucieka, y nie wie, gdzie ślaąć. Dusza się poczyną oddzierać, wszystkie siły upadać, a tę ostatnią ruinę częstokroć oświadczaią igezenia z głębokiego wydane serca przez ułła rozeziagnione y złotaie. Oto zgola: co się w trzęsieniu ziemi dziecie, to się dziecie w skonanu człowieka; tam się kamienice, pałace wala, tu budynek ciała ludzkiego w ruinę idzie. Moy Boże! a kiedyż mog tak zatrząśniesz? o zepfucie ciała niedbaui, zmiłuy się nad duszą moją.

Drugi znak przyścia Pańskiego na sąd ostateczny, powiada Jan S. *sol factus est niger tanquam facies cilicinus*. Słońce stanie się czarne, iako wór włotiany. Mattheusz mówi: *sol obscurabitur*, słońce zaćmi. Rozumienie literalne, że słońce na nieiaki czas przed sądem Boskim zgaśnie, tak, iak zgasło pod czas mgły Jezusa naszego. Toż się samo stanie w rozumieniu mistycznym przed przyściem Sędzięgo Boga na sąd szczegulny, który się dziecie przy śmierci człowieka. Cóż to jest rozum człowieka, iezeli nie słońce iego? Co słońce świata, to rozum człowiekowi; on go we wszystkich objaśnia. Otóż to słońce blisko przed przyściem Pana na sąd zaćmione będzie, zaćmione będzie

albo

albo z niedostatku światła nadprzyrodzonego, albo z niedostatku światła przyrodzonego, albo z nawalności różnego myślenia. Wielu jest ludzi takich, którzy na ukaranie zaciętej złości, w skonaniu swoim nie będą mieli łask Ducha Najświętszego objaśniających skutecznie, za których powodem stałoby się zbawienia dzieło, iak mówi Job Święty: (*Cap: 18. v. 5.*) *zgaśnie światło nieubożnego, ani świecić będzie płomień ognia jego, światłość zaćmi się, a świeca nad nim zgaśnie*, którą karę sprawiedliwie od Boga zadana owi nędznicy u Mędrca doświadczyli, y na przesłrogę opowiedzieli, *sol intelligentiæ non est ortus nobis.* (*Sap: 5.*) Słońce zbawiennego objaśnienia y zrozumienia nie weszło nad nami. Bywa ieszcze zaćmienie rozumu z niedostatku światła przyrodzonego. Aza bowiem nie często się trafia, że człowiek bliski skonania, nie może należycie poznawać rzeczy, y o nich dobrze sądzić? a to z tej przyczyny: bo cokolwiek teraz w życiu poznaemy, wszystko to zawisło od pewnego rozłożenia fantazmatów, czyli obrazków wewnętrznych, które gdy się pomieślają, nie człowiek należycie sądzić nie może; iako to widzimy w człowieku w malignie zostającym, iako doznają tego zasypiający, gdy się im rozmaite bezładney należytości rzeczy marzą. Toż samo bardzo się często dzieie w konających, leżą oni od zmysłów opuszczeni, od światła przyrodzonego

nego zostawieni, sami nie wiedzą, co myślą, co czynią, w czym są właśnie zafypiający. Nie przeczę ja temu, że wielu jest ludzi, którzy aż do ostatniego roku życia swojego przy zdrowym są rozsądku, z tym wszystkim y ci rozumu zaćmienie mają, choć nie przez stracenie światła przyrodzonego, ale przez różność myśli przychodzących. Już im przychodzi na myśl przeszłe życie, już się sławia przed oczy śmierć bliska, już napastują skrupulackie powątpiewania o dobrze czynionej pokucie, już Bóg, który się w życiu zdawał tylko być miłosiernym, pocznie się pokazywać sprawiedliwym. Panie, iakżeś mi się odalienił w okrutnego, y w srogości ręki twojej sprzeciwiał mi się: *mutatus es mihi in crudellem* słowa S. Joba. Cap: 30 v. 21. Przydajcież do tego tłumem ciążące cię myśli o żonie, o dzieciach, o fortunie, o interesach zawikłanych. Przydajcież jeszcze żwawe szatańskie pokusy, które są na tym ostatku gwałtowne, zwłaszcza na tych, którzy się z niewoli szatańskiej przed samą śmiercią przez Sakrament pokuty świętej wydobyli. W ten czas gdy będziesz miał wychodzić, wrzucił cię piekło, y postawi w oczach twoich olbrzymów: *inferus... in occursum adventus tui suscitavit tibi gigantes*: mów Izajasz w Rozdz: 14. v. 9. Ah rozumie ludzki! ah, słonce człowieka! iakże w takowym poćmieniu zaćmić się niemał? *sol obscurabitur*

Bo-

Boże miłościwy, gdy w takowych okolicznościach postawiony będę, przybądź mi w ten czas: *Et si ambulavero in medio umbræ mortis, non timebo mala, quoniam tu mecum es.* Nie będę, nie będę się lękał idąc w pośrzód ciemności, jeżeli ty ze mną będziesz.

Trzeci znak blisko przychodzącego na sąd ostateczny Sędziego Boga: mówi Jan S.: *luna tota facta est sicut sanguis.* księżyc cały stanie się iako krew, a Matheus z mówi: *luna non dabit lumen suum.* księżyc nie da światła swego. Rozumienie literalne jest, ponieważ księżyc ma światło swoje od słońca, gdy słońce zgaśnie, księżyc nie będzie mógł mieć światła; atoli będzie czerwony iako krew nie w sobie samym, ale w obłoku zasłaniającym, sporządzonym ku ogromności sądu. Toż samo w rozumieniu mistycznym dzieć się będzie przed przyściem Chryśtusowym na sąd szczególny przy śmierci człowieka. Wola ludzka jest księżycem, iako bowiem na niebie są dwa lumina: słońce i księżyc, tak w człowieku dwie władze; rozum i wola. Rozum słońcem, iako się rzekło, wola księżycem: *sol moraliter intellectus, luna voluntas.* Słowa S. Tomasza z Akwinu w Kazaniu na Święto ŚŚ. Apostołów Piotra i Pawła, iako na niebie słońce ma się do księżyca przez udzielenie iemu światła, tak rozum ma się do woli przez iey objaśnienia. Ten księżyc przy śmierci nie da

świa-



światła swego, ten kłężyc przy śmierci ślania się jako krew. Światłem woli są rozumne chęci, jako światłem rozumu są rozmaite poznanie. Wielu takich ludzi będzie, którzy w życiu nie mieli w używaniu chęci, czyli aktów zbawiennych, iakie są: nadziei, miłości, pragnienia widzenia Boga, zdawania się na wolę jego; o iak przy śmierci trudno się im będzie zdobyć na to światło! Daymy to, że Kapłan, albo w niebytności Kapłana, iaki roslropny człowiek będzie im dopomagał; ale oto pierwej pytać: czyli dla zepsutych zmysłów będą ie słyszeli? czyli dla zamieszanego rozumu będą rozumieli, zwłaszcza że do nich w życiu cale nie byli przywykli? Bądź y to, żeby człowiek dołbrze był wyćwiczony za życia w aktach cnót Teologicznych lub innych obyczajnych, iednak częstokroć się trafia, że y takiemu przy skonaniu jego z ciężkością przychodzą, a to dla wielu przeciwnych chęci, które się w ten czas w woli jego mnożyć, rodzić będą, iakie są: miłość życia z boiaźnią śmierci, miłość przyiaciół z ich opulśzczeniem, żal fortuny, zbiorów, z ubóstwem śmiertelnym. Przyślapią ieszcze nieskuteczne pragnienia: chciałaby wola, żeby tego nigdy nie było, co już uczyniła, y znówu przeciwnym sposobem chciałaby to czynić, czego uczynić nie może. W tym zakluczeniu wewnętrznym o iak trudno zdobyć się na zbawienne chęci: *luna non dabit lumen suum.*

Te nie  
liż nie  
go wstę  
guir.  
szę, al  
wola n  
twoiey  
miłości  
od mił  
Czw  
osłatecz  
derunt  
na ziem  
cadent,  
literalne  
ią; tak  
by na z  
rozumi  
żda gw  
unia, a  
maia,  
samo b  
na sąd  
ci czło  
ie się.  
zdoby  
którem  
niebo,  
na ciel

Te niewczesne y nieskuteczne pragnienia czy-  
liż nie zafarbią woli krwawym wymulzone-  
go wstydu rumieńcem? *fabula est luna sicut san-  
guis*. O Boże mój! o to cię naybardziej pro-  
szę, aby w ostatnim momencie życia mego  
wola moja aktem nadprzyrodzonym miłości  
twoiej zaisniała, abym y życie śmiertelne na  
miłości twoiej skończył, y światłość wiekuistą  
od miłości twoiej poczytał.

Czwarty znak blisko przychodzącego sądu  
ostatecznego, mówi Jan S: *stellæ de cælo ceci-  
derunt super terram*. Gwiazdy upadły z nieba  
na ziemię; a Mattheusz S. mówi: *stellæ de cælo  
cadent*, gwiazdy z nieba spadną. Rozumienie  
literalne jest, że gwiazdy na niebie zciemnie-  
ją; tak będą, iakoby nie były; tak będą, iako-  
by na ziemię pospadały. Nie może się bowiem  
rozumieć rzetelny spadek na ziemię, gdyż ka-  
żda gwiazda wielokrotnie jest większa iak zie-  
mia, a znowu też gwiazdy centrum w niebie  
mają, w którym się zawsze utrzymują. Toż  
samo blisko przed przyściem Jezusa Chrystusa  
na sąd szczególny, który się dzieie przy śmier-  
ci człowieka, w rozumieniu mistycznym dzie-  
ie się. Gwiazdy spadają z nieba. Co są proszę  
ozdoby przyrodzone ciała, ieżeli nie gwiazdy,  
któremi człowiek wysadzony, gdyby żywo  
niebo, pięknym staie się widokiem patrzącym  
na siebie? te wszystkie gwiazdy zgagną, spadną

G

przy

X. Balsama Przygod: Tom VI.

przy śmierci. Spadnie uroda y piękność twarzy; jeżeli iaki był, nappierwey a nagle zginie rumieniec; białosc zamieni się w bladosc, bladosc wnet zażółkniecie, y iużci znak trupa naśloley kształtu. Oczy, które się nazywaią *duo lumina frontis*, dwa luminarze czoła, z ciemnością ztępieją, wienie gdyby pilnikiem przytarte były. Język acz naywymownieyszzy zaniemiecie, ręce acz naydzielnieysze z sposobności swoiey się wyzują. Nie będzie znać Teologa, Filozofa, Oratora, Statysty, bo nie można będzie dać w ten czas żadney umiętności y sztuki dowodu. Nie będzie znać Pana, bo to co tylko miał na ziemi, przestaie być iego; a chociaż ieszcze na bogatym łożu leży, y w izbie ozdobney, ale go w krótcie y z tey wyniosą. Słudzy, którzy z gotowością rozkazów iego czekali, y iak gwiazdy u Proroka: (*Baruch 3. v. 55.*) mówily: *adsumus*, dowiedziawily się, że iuż Pana ich na świat wołaią, iedni żaluiąc Pana, drudzy żaluiąc szczęścia swoiego; pomyślą albo rzeką: coż tu po nas, szukaymy innego Pana: *stellæ de cælo exciderunt*. O Boże zabierz wszystko! odbierz, cokolwiek jest ku zachwaleniu przyrodzonego. Jeżeli być to może, odeymiy, co iest istotnego, odeymiy rozum, wolę, pamięć, ale nie odbieray w ostatnim zgonie naszym łaski poświęcaiącey, która iest iedyną okrasą duszy naszej, szatą godową duszy naszej, a bez niey na gody wiekniſte y na weſele Baranka wnieść niepodobna.

Prę.

# KAZANIE 1.

99

Piąty znak blisko przychodzącego sądu ostatecznego jest według S. Jana: *caelum recessit sicut liber involutus*. Niebo odślepilo jako księgi zwinięte; a Mattheusz innemi to słowy okryśla: *virtutes caelorum commovebuntur*, mocy niebieskie poruszone będą. Rozumienie tego literalne, że Aniołowie w gotowości stają, aby rozkazy Sę łziego Boga już nadchodzącego wykonywali, według słów, któreśmy dzisia czytali: posle Anioły swoje z trąbą y z głosem wielkim, a zgromadzać będą wybranych iego od czterech wiatrów. Toż samo dzieć się będzie w rozumieniu mistycznym, blisko przed przyściem Pana Chrystusowym na sąd szczególny człowieka przy śmierci iego. Obaczy w ten czas człowiek *księgg zwinięty*. Jakaż to księga? odpowiada Bernard S. (*de conscientia* C. 9. *unicuique liber est sua conscientia. Et ad hunc librum emendandum omnes alii libri inventi sunt; anima vero dum de corpore egreditur, nullum alium librum praeter librum conscientiae secum poterit portare, atque in illo cognoscet, quo debeat ire*). Każdego człowieka księga jest sumnienie iego, wszystkie Biblioteki, wszystkie księgi do tego końca są pisane, drukowane, aby ta księga to jest sumnienie, objaśnione y naprawione było. Gdy dusza wychodzi z ciała, żadney inney wziąć nie może, tylko te księgg bieżące z sobą, a z niey czyta y wyrozumiećwa, do sąd ma być obrócona. W tey księdze zapisane



będą wszystkie grzechy śmiertelne, ich liczba, natężenie, rozmyślność, przedłużenie, y wszystkie inne okoliczności będą zapisane, grzechy y przyczynie, które acz nie nastąpiły, ale rozmyślne do pełnienia ich dana była okazyja, będą zapisane cudze grzechy, do których się albo namową, albo rozkazem; albo złym przykładem dał iakowy powód. Zapisane będą wszystkie cnoty, sprawiedliwości, dobre uczynki, co, iak, gdzie y iakiey okoliczności, z iakiey pobudki, na iaki koniec czynione były. Zapisane zgola będą wszystkie myśli, słowa, y uczynki. Niedarmo bowiem mówi Jan: *liber involutus*, księga mocno zawiniona, ażeby z niej żadna karta nie wypadła; najmnieysza myśl, najmnieysze słowo nie przemienie, żeby się w tej księdze znajdować nie miało, dobrze jest bardzo opatrzone *liber involutus*. Wszakże ta księga wnet się otworzy na przyście Sędziego, iak mówi Daniel: (*Cap: 7. v. 10.*) *judicium sedet, & libri aperti sunt*. O Boże! który przenikasz sumienia moje, y roztrząsałsz; ieżeli widziałś w tej księdze co takowego, przez co bym był wygluszony z księgi żywota, zmiłuj się nademną w czasie miłolierdzia twoiego, zględź nieprawość moję: *donum fac remissionis ante diem rationis*.

Szósty znak blisko przychodzącego sądu mówi Jan S: *omnis mons & insula de suis locis mota sunt*. Wszystkie góry y wyspy usta-  
pią

pię z miejsc swoich, nie wspomina nie o tym Mattheusz, ale namienia Łukasz: *Cap: 21. v. 35.* mówiąc o wielkim zamieszaniu w morzu: *pro confusione sonitus maris.* Rozumienie literalne jest, góry na ziemi iedne się zapadną, drugie rozwalą, wyspy morskie z miejsc na miejsce się poprzenoszą. Co się y przyrodzonym sposobem acz bardzo rzadko trafia. Toż samo jest stanie w rozumieniu mistycznym blisko przed przyściem Chrystusowym na sąd szeregulny przy śmierci człowieka. W tym rozumieniu góry dwojako się brać mają, raz za pomoc, ratunek, obronę, iako mówi dzisieysza Ewangelia: *tunc fugiant ad montes*, gdy złe na nich będzie, niech uciekają na góry. Drugi raz brać się mogą za trudne dzieła, które wykonywać, iedno jest, co pod przykrą bardzo iść górę. Te wszystkie góry ziemskie przy śmierci człowieka znikną; precz uśląpią: *omnes insulae fugient, et montes non sunt inventi.* Znikną góry, pomocy ratunku ludzkiego; żadne stworzenie człowieka od śmierci nie obroni; nie obronią Monarchę woyska, nie obroni Pana fortuna, nie obronią acz naydzielniejszy lekarze, nie obronią przyjaciele: *montes non sunt inventi.* Uśląpią ieszcze góry trudnego czynienia; co mu się górą nieprzebytą zdawało, na co się nie chciał odważyć dla Boga, to mu się przy śmierci ukaże, że łacne było; pokaże się, że łacno było porzucić tę grzechową okazyą, że łacno by-

to darować nieprzyjacielowi urazę, że łącno było te ukarania ciała od Kapłana mznaczone podjąć, łącno posty Kościelne zachować, łącno co cudzego oddać, krzywdy ponagradzać: *montes &c.* O Góro Kalwaryjska! do ciebie się uciekam; a stanąwszy pod krzyżem Pana mego mówię: Jezus Chrystus jedyna nadzieja y obrotu moja.

Siodmny znak blisko poprzedzający sąd ostateczny; mówi Jan S.: *Reges, .. Principes & tribuni & divites & fortes. & omnis servus & liber absconderunt se in speluncis, & in petris montium, & dicunt montibus & petris: cadite super nos.* Królowie, Xiążęta, tyśiącznicy, wolni y niewolni schowają się w jamy, wołać będą: góry padaycie na nas. Rozumienie literalne jest, że wszyscy zmartwychwstali mianowicie odrzuceni od szczęśliwey wieczności, niezmierną, niewypowiedzianą boiaźnią przestraszeni będą. przeczuwając, że już już straszliwy przychodzi Sędzia. Toż samo dzieie się w mistycznym rozumieniu przed przyściem Pana Chrystusowym na sąd szczegulny. Gdy bowiem człowiek bliski ostatniego momentu poznaje, że już sąd straszny przybliża się, od którego cała zawisła jego wieczność, trudno wyrazić, jak się lęka, iako z sobą nięsza. Nie wie bowiem, czy miłości, czy nienawiści godzien jest, a wielką ma uwagę przyszłego stanu, stanu wiecznego, stanu nieodmiennego, stanu

któ.

którego  
wielki  
Tev b  
podpa  
był na  
że aż  
wołać  
osługin  
Dulzo  
gół się  
zysła n  
w Bogu  
grzech  
łem, ca  
dzie, g  
zbliza  
mną cz  
luy się  
boiaźn  
ale ur  
twego,  
wlydz  
On  
teczneg  
Jan S.  
hominis  
czas po  
kać bę  
literaln  
ieśność

którego już poprawić nie można, stanu albo wiekuistych rozkoszy, albo nieustannej męki. Tey boiaźni nawet Święci y doskonałi ludzie podpadaia. Hilaryon ów Święty Pustelnik, tak był na sercu blisko skonania boiaźnią skolatany, że aż na duszę własną w pół umarłym głosem wołać począł: *anima mea quid egredi times?* Duszo moja a czemuśz mię tak trwożysz? czegośz się lękasz miłosiernego Pana? azaż nie służyłaś mu ośmdziesiąt lat? nie lekay się, miey w Bogu ufność. O Boże! gdy ia rozważam grzechy moje, któremi Maiestat twóy obraziłem, cały truchleję, cóż się to dzieć ziemną będzie, gdy poznam, że się ostatni życia mego zbliża moment, że już przychodzisz surową zemną czynić rozprawę. Ah Święty Panie! zmiłuy się nademną; nie dopuszczay, aby mię ta boiaźń przeważić miała na stronę rozpaczey, ale utwierdź serce moje nadzieią miłosierdzia twego, bo gdy będę tobie ufał, nie będę zawstydzon: *in te speravi, non confundar.*

Ostatni znak blisko już następującego ostatecznego sądu iest, iako mówi Mattheusz S. bo Jan S. nie namienia: *tunc parebit signum Filii hominis, & plangent omnes tribus terre.* W ten czas pokaże się znak Syna Człowieczego, a płakać będą wszystkie narody ziemi. Rozumienie literalne, że się krzyż Chrystusów w wielkiej jasności na niebie pokaże, aby niedowiarstwo



Zydw y niewdzięczność grzeszników zhańbiona była. Patrząc bowiem oni, że mięką Chrystusową pogardzili, y żadnego pożytku z niey nie wzięli, wstydzić się, płakać, ba ryczeć y wyć będą *Et plangent omnes*. Przeciwnym sposobem z krzyża tego wierni wybrani pociechę mieć będą. Wykład iest S. Chryzostoma. Toż samo w rozumieniu mistycznym blisko przed sądem szczegulnym człowieka przy śmierci iego stanie się. Innocenty III. Papież ów wielki w księdze trzeciej *de vilitate conditionis humanæ* naucza: że przy śmierci każdego człowieka, nim się sąd iego pocznie, pokaze mu się ukrzyżowany Jezus, aby dobrego y mającego w sobie ufność z żalem za grzechy utwierdził, pocieszył, pokazał mu serce miłośierdzia pełne, a przeciwnym sposobem zakamiałego w złości zgromił, wyrzucając mu na oczy niewdzięczność iego y głupstwo, że mając dostateczność do osiągnięcia nieba y zbawienia, niechciał się iey chwytac. Acz ten Papież nie mówi tego *ex Cathedra*, udając to za artykuł wiary, iednak, że nauka iego wielkiej wiary godna, przeto nie ma być lekkomyślnie odrzucona, bo Papieża tego mądrość y świętobliwość w Kościele Chrystusowym iest bardzo poważona. O widoku naymiłościwszy Jezu ukrzyżowany! gdy mi przyjskonaniu zstępiać oczy ciała mego, oczyma duszy spodziewam się y pragnę cię oglądać ale łaskawego, miło-

miłosiernego. Duszko Chrystusowa poświęć  
mię, Ciało Chrystusowe zbaw mię, krwi Chry-  
stusowa napój mię, wodo Serca Chrystuso-  
wego obmyj mię, Męko Chrystusowa utwierdź  
mię. O JEZU zawołaj mię między błogosła-  
wione twoje. Gdy się to stanie, gdy krzyż Je-  
zusa Chrystusa na obłokach całego świata, gdy  
Jezus ukrzyżowany w godzinę śmierci kona-  
jącemu pokaże się: *videbunt filium hominis ve-  
nientem*, wnet Sędzia straszliwy na Majestacie  
zaśędzie; otworzą się księgi sumnienia, sumnie-  
nie świadkiem, sumnienie oskarzyciela, już  
wyrok albo zbawienia albo potępienia. A sta-  
nie się to wszystko w mgnieniu oka, *in istu o-  
culi, in novissima tuba. 1. Cor: 15. v. 52.*

Jużem jużem wiernie odprawił, com ci  
przyobiecał grzeszniku. Te wszystkie znaki  
(bo umyślnie znośilem text z textem, księgę z  
księgą) te wszystkie znaki, które blisko poprze-  
dzą sąd ostateczny, te mówię, znaki poprzedza-  
ją sąd szczególny, który się dzieje przy śmier-  
ci człowieka. Czyliż więc ten sąd szczegul-  
ny, tak straszny w istocie swojej a bliski,  
tak straszliwymi znakami zewnętrznymi o-  
znaczony, czyliż ten sąd nie przerazi ser-  
ca twoiego? nie będzie skuteczną pobudką,  
byś pokutował, y poprawił życie? Wszak-  
żeś powiedział na początku, gdyby tak straszne  
znaki poprzedzały sąd szczególny, iakie będą  
poprze-

poprzedzały sąd powszechny, tedybym musiał pokutować; pokazałem już, że te same znaki są bliższe, że bliższy sąd. Śmiało się więc dopominać pokuty twojej, poprawy życia. Cóżby cię bowiem od pokuty zatrzymować miało, ponieważ cię wszystko straszliwie do pokuty napędza? Rzeczysz podobno: iak obaczę te znaki, w ten czas pokutować będę. O nierozumny człowiecze! na tenże to czas odkładasz pokutę, gdy ziemia ciała twoiego śmiertelnie zadrzy, gdy słońce rozumu zgaśnie, gdy kłęb się woli stramienie i nie wyda światła swego, to jest aktów potrzebnych do zbawienia, gdy gwiazdy zmysłów twoich poupadają, gdy się już księga sumnienia zawiąże i zawikła, gdy cię desperackie opanują bojaźni, gdy krzyż Chrystusów pokaze się na hańbę twoją wieczną iak iakiemu pogańskow? *Crux ignominia*. W ten czas bracie będziesz do pokuty, gdy do pokuty czasu nie będzie? W ten czas będziesz chciał poprawić życia, gdy już życia mieć nie będziesz? Rozumieszże ty, eo dzisiejsza mówi Ewangelia: *orate, ut non fiat fuga vestra in hyeme vel Sabbatho*. Modście się, aby ucieczka wasza nie była w zimie albo w Sabbath. Zima jest ostatnią częścią roku, Sabbath jest ostatnim dniem tygodnia, gdy tedy każe ci Ewangelia prosić o to Boga, żebyś w zimie ani w Sabbath nie uciekał, każe, abyś nie odkładał pokuty na ostatni dzień, na ostatnią godzinę śmierci. Zima jest niespo-

sobnym

fobnym czasem do ucieczki, Sabbath jest niesposobnym czasem do roboty. Otóż zakazuje ci Ewangelia odkładać pokuty na ostatnią godzinę, bo ostatnia godzina jest całę niesposobnym czasem do pokuty, do uciekania się do Boga, bo ostatnia godzina jest niesposobnym czasem do dzieła zbawionnego. Rozumiesz, co mówi Ewangelia? *ut pręgnantibus*, biada brzemiennym; do ciebie to jest mowa, który nosisz ciężar grzechów śmiertelnych zasaiony w sercu twoim, a niechcesz go zbyć przed Kapłanem przez szczęłą spowiedź, abys się odrodził na zbawienie. Zginiesz nędzny Efraimie, wydać grzechy musisz na sądzie ale bez pożytku: *colligata est iniquitas Ephraim; absconditum peccatum ejus, dolores parturientis venient ei.* (Oseę 13. v. 12.) Zawiązana nieprawość Ephraima, skryty grzech jego; boleści rodzący przydą nań, on syn niemądry; bo teraz nie osłoi się w zniszczeniu synów. *Ut nutrientibus*, biada karmiącym! Do ciebie mowa, który się karmisz próżną nadzieją, czynienia pokuty w ostatnią godzinę, bo nadzieia twoia nie jest nadzieją ale zuchwałością; w otuchę miłosierdzia Boskiego grzeszysz; na tym, na czym się powinno zafadzać usprawiedliwienie i zbawienie twoie, zafadzałz grzech; jeden jesteś z tych, na których w Prorockiej przypowieści skarży się Jezus *super dorsum meum fabricaverunt peccatores* (Psal. 128.) Na grzbiecie moim budowali grze-



grzesznicy, przedłużyli nieprawość. Na fundamencie więc Ewangelii wytłumaczoney dopominam się u ciebie pokuty, pokuty nieodwołczney, pokuty dzisiay; nie mów: jutro, bo jutro nie twoie, w Ewangelii napisano: *stulte hac nocte animam tuam repetunt a te*, głupsze tey nocy wydrą z ciebie duszę. Cóż jeszcze mi się opierasz? ah! ah grzeszniku! nieprzekonana zadana ci jest potrzeba do pokuty. Albo pokuta albo piekło, szrodka ia między tym nie widzę. Rzeczysz: jest szrodek, sprawiedliwa wymówka grzechu. Tyż więc zamyslałz wymawiać grzechy twoie? tyż więc sprawiedliwą wymówkę grzechów twoich dać obiecuiesz? dobrze, masz na to cztery Niedziele Adwentowe, myśl o wymówkach, ia ci przyrzekam, że cię pokażę niewymówionym y przed ludźmi y przed Bogiem. Na każdym Kazaniu dowiodę, że tak jest, iak mówi Paweł: *inexcusabilis es o homo*, bez wymówki, bez wymówki jesteś człowiecze, Amen.



## KAZANIE

na Niedzielę I. Adwentu.

Grzesznik nie ma wymówki grzechu przeto, I. że go czart kuśił, II. że go bliźni

żni do grzechu nagił, III. że skażona natura ludzka jest ulomna.

*In terris pressura gentium.* Łucz 21.

**N**A których przestałem Niedzieli przeszley, od tych słów Pawła Apostoła mówię poczynam, *inexcusabilis es o homo!* bez wymówki jesteś człowiecze. Wiecie, wiecie już, do kogo mowa? namawiałem ia niedzieli przeszley grzesznika, aby się on nieodwłócznie nawracał do Boga. Wołałem: *aut infernus, aut penitentia*, albo pokuta albo piekło, on mi odpowiedział: że między pokutą y piekłem jest śrzodek, bo posrzodknie sprawiedliwa wymówka grzechu; jeżeli się bowiem od grzechu wymówię, jeżeli pokażę, że jestem niewinny grzechu, ani mi pokuty trzeba czynić za grzech, którego nie miał, ani piekła się obawiać, które samych tylko grzechów ciężkich prawdziwie popełnionych jest karą. Y taką wymówkę grzechów swoich dać mi przyobiecał. Dziwna mi ta była rzecz, y wielką ia zuchwałością u siebie osądziłem. Wszakże dałem czas, wyznaczylem cztery Niedziele Adwentowe grzesznikowi, przez któreby rozmaite wymówki grzechów swoich wymyślił, y publicznie je przekładał. Dzisiaj już pierwsza Niedziela Adwentu przychodzi, przychodzi y ia według umowy: a będąc pewien prawdy mojej, a z drugiey

giey strony zuchwalstwa grzesznika, na piérwsze jego obaczenie wołam: *inexcusabilis es*, bez wymówki bez wymówki jesteś.

Ani mię poładzaycie Chrześcianie moi o lekkomyślność, że ia przed wojną tryumfuję, przed usłyszeniem y rozwiązaniem przyczyny obwoływałam grzesznika bez wymówki. Dobrze, niech on daie iakie tylko wynurzyć może, niech daie wymówki grzechu, niech daie przyczyny, ku którymby niewinność swoją pokazał; gdy się rzecz przed oblicze wasze wytoczy, uznać, doświadczyć, że prawda moja, a nieomylna słowa Pawła S: *inexcusabilis es o homo*, że człowiek bez wymówki. Dzisiejszych grzesznika wymówek źródłem będzie ziemia, iak Ewangelia mówi o niej, że będzie miejscem wielkiego ucisku, *in terris pressura*. Tak on ją nazwie przyczyną wszelkiego nieszczęścia swego, iedną przyczynę y wymówkę grzechów swoich wyprowadzi z wnętrzości ziemi, drugą wymówkę grzechów swoich pokazuje na wierzchu ziemi, trzecią wymówkę zafadzi na ziemi tej, z której się składa isłota ciała jego, iako się na przeszłym rzekło Kazaniu z przyczyny owych słów: *ecce terra motus*, oto wielkie trzęsienie ziemi. Przyczyną wyprowadzoną z ziemi jest czart, który wychodził z lochu piekielnego, a nagabiał go pokusami swoimi do grzechu. Przyczyną na wierzchu ziemi pokazaną są bliźni jego, wraz z nim żyjący

na tym  
spoloban  
grzech.  
dalu, iel  
która sk  
do grzec  
do ziemi  
grzech  
mię czar  
facilży  
grzechu  
na ziemi  
tury lud  
na ziemi  
ucienieni  
grzechow  
który m  
mówka;  
który n  
wymó  
unność n  
skłonnoś  
trzecia  
mnie, a  
jabilis es  
nie nac  
nie moi  
gu moie  
żnienie,  
Jan Blog

## KAZANIE II.

111

na tym okragu ziemnym, którzy rozmaitemi sposobami dając przyczynę, przyprawili go o grzech. Przyczyną zasadzoną na ziemi iłotney ciała, jest ułomność natury ludzkiej skażoney, która skłonnościami swemi skutecznie dążyła do grzechu. Otoż on tym trojakim względem do ziemi bronić niewinności swoiey będzie musiał. Naglił mnie czart pokusami swemi do grzechu wyszedłszy z lochu piekielnego; naglili mnie do grzechu bliźni moi, którzy zemną żyli y byli na ziemi; nagliła mnie do grzechu ułomność natury ludzkiej skażoney, która jest przyrodzona ziemi ciała mego. Ciężkie od tego troysga uciążenie miałem, abym dał przyzwolenie grzechowi. Nie ja winien grzechu, ale czart, który mnie do niego kusił, otoż pierwsza wymówka; nie ja winien grzechu, ale bliźni moi, którzy mnie do niego prowadzili, otoż druga wymówka; nie ja winien grzechu, ale ułomność natury ludzkiej skażoney, która mnie skłonnością swoją o grzech przyprawiała, otoż trzecia wymówka. To mówi grzesznik do mnie, a ja mówię z Pawłem do niego, *inexcusabilis es*, bez wymówki jesteś, y że tak jest a nie inaczej, przed obliczem waszym Chrześcijanie moi, poczynam z tego dawać sprawę. Boga mojemu na większą chwałę, wam na obciążenie, grzesznikowi na zawstydzenie, za twój Błogosławieństwem MARYA.

•Część



## Część I.

Pierwsza wymówka grzesznika z wnętrzości ziemi wyprowadzona: czart winien grzechu, który mnie kuśił y pokutą przyprowadzał do grzechu, ja nie winien. O iak wściekła jego zawziętość na mnie, już on z sukkiem y wielkim gniewem przychodzi do mnie, a cały popęd siły swojej wywiera przeciwko mnie, to humorów przeciwnych pomieszanie, to we krwi nieporządne poburzenie, to w umyśle gwałtownie natrącanie a wielce umysł y ferce rażące sprawując obrażki. Już zdaie się odchodzić odemnie, porzucać mię, a to czyni na zdradę, aby nąymniej się spodziewającego napadł, a tak chytre zamysły swoje wykonał nademną. Już on udaie się za Anioła światłości, a w ten czas pod pokrywką dobrego, ani się posłrzegę, iak mnie do złego prowadzi. Żadnego czasu nie ma, którego by na mnie nie czuwał; y rano, y w południe, y w wieczor, wstającego y spać idącego przesładnie; żadnego miejca, na którym by mnie nie ścigał. y w domu, y w gościnie, y na ulicy, y w Kościele: czuwam, on koło mnie krąży; zasypiam, on duszy moiej o iak szkodliwe widoki wystawia, daie zadatek we śnie do zguby, któraby się stała na jawie. Czart winien grzechu mego, ja nie winien; nie upadłbym, gdyby on był nie potracił; nie zazdrościł bym, ani bym się gnę-

niewał  
len, on  
chinnia  
ran we  
wprawa  
załem pr  
ca. Bóg  
tego w  
nie winie  
le y w per  
zażył p  
Tru  
mów sob  
tr, kóte  
zma two  
ment y  
nay z pie  
zorca, aby  
wity, na  
pox edzie  
m ciebie  
czy, wzię  
kady cza  
e przed  
wstąpił  
w kó cza  
doko tak  
wien, c  
zaczęty  
X. Buj

gniewał, gdyby mię nie poduszczyl; skłama-  
łem, on ociec kłamstwa; spotwarzyłem, on  
*calumniator*, potwarca; zdradziłem, on chy-  
trym wężem; zabiłem, on pierwszy śmierć  
wprowadził, on zabójca; przestąpiłem, zde-  
ptałem przykazanie, on *pravnicator*, przestęp-  
ca. Bóg przyczyną dobrego, czart przyczyną  
złego w'zyskiego. Czart winien grzechu, ia  
nie winien, iako dom nie winien, że zgorę-  
cie y w'perzynę póydzie, ale ten winien, który  
założył pod dachy iego ogień.

Tryumfuy tu, jeżeli możesz, grzeszniku,  
mów sobie: wygrałem. Nędzne twoie tryum-  
fy; które ci się wnet zamienią w hańbę; nę-  
dzne twoja lutnia, która ci się wnet zamieni w  
lament y zgrzytanie zębów. O gdybym ia dzi-  
sia z piekła mógł wywołać kulićcia twoiego  
czarta, aby on tu przed obliczem moim staną-  
włszy, na zarzuty twoie przeciwko tobie od-  
powiedział, a te winę, którą na niego zwałasz,  
na ciebie złożył! ale że to nie jest moiey wła-  
dzy, wszakże się to stanie w'skonaniu twoim,  
kiedy czart w własney osobie skarżyć na cie-  
bie przed Sędzią Bogiem będzie? Postąpię sobie  
według możności moiey, gdy nie mogę wy-  
wołać czarta kulićcia twego, aby z siebie prze-  
ciwko tobie dał sprawę, przynajmniey to po-  
wiem, coby on przeciwko tobie, y iakhy na  
zarzuty twoie odpowiadał, gdyby tu był wi-  
H docznie

X. Balfama Przygod: Tom VI.

docznie przytomny. Bądź zaś pewien grzeszniku, że cokolwiek ja powiem, to bez porównania mądrzejsze będzie od tego, co by sam czart mówił, y zapewne mówić swego czasu będzie przed Sędzią Bogiem na obronę swoją, a na potępienie twoje. Rozum mój jest wielki, tępy, rozumienia y przemyśły szczupłe; zaś czartowiki rozum nieporównanie byłszy, rozważa y przemyśły rozłożył.

Pomyślmyż, że czart, który cię do grzechu kusił, przyszedł teraz, aby się z tobą grzeźniku rozprawił, y już na wymówki, twoje, a na obronienie swoje odpowiadać poczyną. Prawda, prawda grzeźniku, co mi zadałeś, naieździłem cię różnemi, częstokroć mocami pokutami, ale żadna z nich tak mocna nie była, żeby siłą swoją siły twoje przechodziła. bo nigdy tego Bóg nie dopuści; y o tym wiedziałś z nauki Pawła, który cię upewnił. 1. Cor. 10. v. 13. *Fidelis Deus, ... non patietur vos tentari super id, quod potestis.* Wierny Bóg, nie dopuści kuśić was nad to, co możecie. Gdybyś ty nie chciał dać przyzwolenia, próżne by były popędy moje, próżne miny w humorach, we krwi, w umyśle twoim załadzone, stałbym się podobnym do psa, który z wielkim pędem bieży y miota się na przechodzącego, a przestraszony lub uderzony cofa się, y skowycząc ucieka. Prawda grzeźniku, że częstokroć na czas iaki odstępowałem ciebie, a z nienacka znów

wra-

wracalem  
gdy cię  
ry cię o  
iadał  
tomna b  
ferca tw  
dające l  
ny byles  
lum mon  
ad offium  
regoby B  
cu cłow  
bralem la  
kształnie  
nie obia  
przne ob  
twój Str  
do duży  
wierz zd  
duży na t  
gmyłych  
woich  
dąc w y  
wziąć na  
f. 11.) seq  
f. 11.) trah  
dził, że c  
To i  
rażeniem  
y siłą y

wracałem się y napadałem serce twoje. Ale nigdy cię nie odstępował Anioł Stróż twój, który cię o zasadzkach moich przestrzegał, o napaściach moich znać dawał. Ale ci zawsze przytomna była łaska Boska, która przededrzwiając serca twoiego słońce broniła przystępu wkradającej się zdradzie. Wszakże o tym nauczo-ny byłeś od Koncilium Senoneńskiego: *ut nulum momentum pertransseat, quo Deus non stet ad osium*; żadnego momentu nie masz, którego Bóg przez łaskę swoją nie stał przy sercu człowieka. Prawda grzeszniku, że często obrałem larwę Anioła światłości, abym cię tak kształtnie oszukał, ale czyliż w ten czas Bóg nie objawiał się sercu twojemu przez wewnętrzne objaśnienia? czyliż w ten czas Anioł twój Stróż natchnieniem swoim nie mówił do duszy twojej? miej się na ostrożności, nie wierz zdradzie, ja sławiałem siła, Bóg dawał oparcie na te siła, ja ciągnąłem cię do kajdan pogaińskich, Bóg cię wzywał na wolność Synów swoich, ty wiedząc dobrze o tym, będąc w tym objaśniony, poszedłeś za mną prawdziwie na sobie wyrok Ducha S: (*Prov: 7. 22.*) *sequitur eum... ignorans, quod ad vincula... trahatur*, bieży za nim, iakby nie wiedział, że do kajdan jest pociągiony.

To samo jeszcze z lepszym y żywszym wyrażeniem powiórzy cię. Prawda grzeszniku: siła y zdrada następowała na ruinę twoją,

Ha

ale



ale czyliż takem cię naieżdżał, iak sprawiedliwego Joba, czyliż wydarłem ci fortunę? czyliż pozabiałem dzieci? czyliż przyiaciół twoich w nieprzyaciół zamienilem? czyliż wyrzuciłem cię ze wszystkiego nawet z zdrowia, y w gnou cię porzuciłem? a przecie chociaż to wszystko złośliwie wyrządzałem sprawiedliwemu Jobowi, nie mogłem dokazać tego, abym z usł iego wycisnął niecierpliwe przeciwko Bogu słowo. Na ciebie nie trzeba było takiego wichru; oto południowe tchnienie, które Psalmista nazwał. (*Psal: 90. v. 6.*) *demonium meridianum*, wnet cię obaliło. Czego ia nie czynilem natężając pokusy do odstępstwa wiary Męczennikom Chrystusowym? żadnego morderstwa nie było, którego bym sposobu prześladowania do myśli nie podał ku wykonaniu; iakich zdrajc ofszukania nie zażywałem na Pustelników Egiptu, Tebaidy? Jakich nie wymyślałem powabów, któremi bym Święte Panny od poślubienia Bogu czystości odprowadzał? y nic a nie wskórać nie mogłem. Nie dali mi do myśli swoich przystąpić, a koniecznie narażającego się odrzucili, wzgardzili, rzekli: idź precz krwa wa bestyo, za nic cię mamy, przy pomocy łask Boskiej pokusa twoja paćczyną, łaska Boska murem; usilność twoja proźkiem, łaska Boska olbrzymem znośzącym góry; zdrady, ponęty twoje cieniem, łaska Boska słońcem; y tak za wstydzony, potłumiony, z hańbą uciekać musiałem.

stałem. Ciebie lada prześladowaniem, (ba y prześladowaniem zwać się to nie powinno było) lada czaczkciem, lada pozorem zwyciężyłem, nie dla tego, że cię tym zwyciężyć obiecywałem sobie, ale że ty tak bagatelny, sposobem dobrowolnie namyślnie zwyciężonym być odemnie chciałeś, odmawiając łaskę Boską, która cię ku tryumfowi posilkować chciała, a chwytając się pokusy mojej, która czatowała na zgubę twoją. Któż tu winien bardziej zguby twoiej? ja, który cię pokusą nagabiałem? czyli ty, który pokusę przyjąłeś, y pozwoliłeś na nią? Niech tak będzie, niech tak będzie, iak mówiisz: nie jest winien dom, że zgoreie, y w perzynę obraca się, ale ten winien, który śmolne zapalone szczyпы podkłada pod dachy jego; tak jest, prawda: ale dom rozumu nie ma, będąc nieżywą rzeczą, nie może się odiać założonem u ogniowi; że tedy ginie, nie winien; win wiałbyś zaś go zapewne, gdyby on mając rozum, mogąc się odiać ogniowi, tego nie czynił. Ty zaś grzeszniku miałeś rozum y wolę dzielną, poznawałeś pokusę moją, widziałeś, że cię do ruiny prowadzi, mógłeś ją śmiało odrzucić, a niżej szczype założoną; niechciałeś. Darmo się tedy do domu y nierozumnego, y nieżywego uciekał; winienesz, winienesz grzechu twoiego.

Ah mój grzeszniku! co byś ty odpowiedział zarzu, gdyby on tak przeciwko wymówce twojej, a obwinieniom swoim mówił? ba co

odpowiesz, gdy on tak zapewne swego czasu mówić będzie? Tym się podobno bronić zaczęłeś, że pokusa większą roskosz, unodobanie, kochanie w sercu twoim sprawowała, a niżeli łaska Boska, która naprzeciwnie pokusy serca twego broniła? Przestrzegam: z tym się nie odzywaj, bo wysmianym zostaniesz, bo zarazby cię czart okrzyknął. A któż rozumny rzecze: że miłsze piekło, aniżeli niebo? miłsza niewola, aniżeli wolność Synów Boskich? miłsza pokusa, aniżeli łaska? pokusa, która do piekła ciągnie, niżeli łaska, która do nieba dźwiga? Cóż ci to miłszego, kochańszego było w pokusie, a niżeli w łasce? Pokusa pochodziła od największego nieprzyziaciela twego, na podobieństwo puszczanego na ciebie pocisku, łaska pochodziła od największego Dobrodzicia twoiego na podobieństwo drogiego daru. Pokusa miała za cel zgubę y zabicie twoie, łaska miała za cel obronę y zbawienie twoie. Pokusa przebrzydłą sprawą skażonej natury, łaska wyborym nadprzyrodzonym darem Boga Włzechmocnego. Cóż ci to miłszego, kochańszego było, w pokusie, aniżeli w łasce? rozumiem, rozumiem: miłsza była pokusa smakowi twojemu zmysłownemu; ale czyliż nie była miłsza łaska smakowi rozumniejszemu? ile masz podobieństwo z bydlętą, być to może, że ci smak swój natężyła pokusa, ale ile człowiekiem jesteś rozumnym, smakować ci powinna była łaska, iako smako-

wala

wala wielu Królom, Panom, Paniom, Pannom  
 najzacnieyszym, którzy y które dla rokoszy  
 z łaski wynikającej wszystko porzucili, y wo-  
 leli być pogardzonemi, nędznemi w domu Bo-  
 żym, aniżeli w przybytkach grzeszników zo-  
 stając, ożywać we wszelakie rokoszy zmysł-  
 ne. Prawda: nie zażyłeś tych rokoszy z łaski  
 pochodzących, bo nie chciałeś zakosztować ła-  
 ski; gdybyś zakosztował, nigdybyś nie nie po-  
 żądał; bo ta jest różność między rokoszami cie-  
 lesnemi y duchownemi. że rokoszy cielesne;  
 póki nie mają doświadczenia, pragnienie do  
 siebie w sercu zapalają, a doświadczenie ich  
 sprawuje obrzydzenie; rokoszy zaś duchowne,  
 póki doświadczenia swego nie mają, obrzydze-  
 nie ku sobie w sercu nieczą, a doświadczenie  
 ich niezmiernie zapala pragnienie do używania  
 ich: *spirituales deliciae cum non habentur, in  
 fastidio sunt; cum verò habentur, in desiderio;  
 in corporalibus appetitus placet, experientia di-  
 splicet.* S. Greg: Hom: 36. in Evang: A do tego  
 sam wyznać grzeszniku musisz: ile razy na  
 pokusę przyzwoliłeś, w krótkie wielkie udrę-  
 czenie sumnienia y zgryzoty serca czułeś. Otóż  
 miałś słodkość pokusy. Ile zaś razy chwyciłeś  
 w łaski, tyle razy pokój serdeczny znalazłeś  
 w duszy, y tym cię doświadczeniem przeko-  
 nywam. Przestrzegam cię więc: nie odzywaj  
 się z tym, że pokusa bardziey miła y rokoszna  
 była,



była, a niżeli łaska, bo wysnianym y wyszydzonym od czarta zostaniesz.

Cóż więc już na obronę twoję przeciwko czartu powiesz, na którego winę twoję zwałasz? przyznam ci się, ia nie widzę tu podobieństwa do iakiego wybiegu. Ale prawda: może być. Maszże go już? bo się zapędzał ku niemu. Mam: ia nie winien, żem roskotną y słodkością łaski Pana Boga pogardził; czart pierwszy z pokusą swoją do serca moiego przypadł, y tak go prawem *primò occupantis*, posiadł. Nigdybym, nigdybym czartu się nie poddawał, łaski Ducha Najsświętszego nie odrzucał, gdyby, nim pokusa przyszła, ona pierwszy do serca moiego zawitała. O iakby tu czart nad tobą tryumfował, gdyby teraz widocznie był przytomny! ba y zapewne tryumfować będzie swego czasu. Rzekłby z nagraowaniem y szydzeniem twoim: kłamiesz, kłamiesz, iakoby pokusa moia pierwsza do serca twoiego była, a niżeli łaska Boska. Bóg przed wieki nagotował ci łaski posilkujące, aby w czasie y na czas potrzeby były; iak mówi Psalmista: *adjutor in opportunitatibus*. Ninem ia przyśląpł do ciebie z pokusą, Anioł Stróż był przy tobie, było serce twoje osadzone łaskami poprzedzającemi zdrady moie, iak rzeczono iest u Psalmisty: *miser cordia praveniet*, miłosierdzie poprzedza. Pierwsza zawsze łaska; pierwsza co do czasu, pierwsza co do natury, pierwsza do dzielności. Kłamiesz,

miesz kłamięsz grzeszniku żaden nie zgrzeszył, tylko przez odrzucenie łaski, żaden nie był złamany, tylko przez stracenie siły, żaden nie wszedł do ciemności, tylko przez oddalenie się od światła; a ty siłą, tym światłem była łaska. Ty tedy jesteś przyczyną grzechu twoiego grzeszniku; mógłś mię przychodzącego łatwo pozbyć, nie potrzeba tu wiele, dosyć było na dwóch słowach, niechęć, nie zezwalam. Szczekać na ciebie mogłem, ale skaleczyć nie mogłem; pobudzić mogłem, przymusić nie mogłem; radzić tobie mogłem, rozkazywać nie mogłem. Cóż, gdyś na to czartu odpowiedział? co swego czasu odpowiesz? Nic nie odpowiesz, chyba iak mówią Psalmiści: zębami zgrzytać będziesz, y wściekać się od złości y żalu na samego siebie: *peccator... dentibus suis fremet et tabescet* (Psal. v. 10.) Czynić to zapewne będziesz, a iążawczasu mówię, y całą wiecznością mówić będą: *inexcusabilis es o homo*, bez wymówki jesteś grzeszniku.

## Część II.

Uż tak zawstydzonego y przekonanego grzesznika zostawię? uczyniłbym to, ale się boję, aby z przyczyny tey pogardy swoiey nie tryumfował. Mogłby bowiem przed innemi równemi sobie grzesznikami mówić; miałem przyczyny nieprzekonane, a oto przeczuwając je, iedną tylko wymówkę moję, uspokoiwszy,

in-

innych słuchać niechciał. Dla tego nie odcygnę z tego miejsca grzesznika, póki w szwytach, któreś na dzisiaj nagotował, nie wypowiesz mi wymówek. Złamano ci ieden podobno najmocniejszy oręż, bierz przedsię drugi, iaki masz, abys mniemaney niewinności twoiey obronił. Jawna rzecz, że już ta przyczyna, ta wymówka twoja, którą z wnętrzości ziemi wprowadziłeś y wydobyłeś, nic nie waży, owinem ten czart, którym się bronić chciałeś, ten cię przekonał, ten cię winnym pokazał. Udayże się już do drugiej przyczyny, którą na wierzchu ziemi niby oczywiśłą, y pod zmyśły podpadającą pokazać zamysliłeś. Zwał całą winę na bliźnich twoich, którzy z tobą na tym okręgu ziemi żyją. Nie udało ci się z czartem, azaż ci się uda z ludźmi, którzy nie są tak wykretni. Nie udało ci się z Ewą, która na węża zwała winę, *serpens decepit me* (Gen: 3. v 13.) Azaż ci się wymówka uda z Adamem, który na bliźniego swego, na żonę swoją winę składał: *mulier, quam dedisti mihi sociam, dedit mihi de ligno.* (Ibid: v, 12.) Mów podobnie: nigdybym nie zgrzeszył, gdyby nie bliźni mój. Bliźni mój dał mi przyczynę do grzechu. Wyznaię: mam wielką nienawiść przeciwno niemu, ale on wielką honorowi memu uczynił krzywdę. Upadłem w grzechy czyłłość lub Panieńską lub Matżeńską każące, ale umyślnie na niewinność sporządzone zasadzki były.

były. Piłem aż do stracenia rozumu y rozmysłu, ale nieuniarkowana kompanii ochota nagliła mię do tego. Pomogłem szarpania cudzey żawy, bo nie mogłem się sprzeciwić potwarzom zacney powagi, y tak pochwalałem, co oni mówili, podtakiwałem. Niechciałem przysłać zdaniem moim do naysprawiedliwszey strony, ale obowiązania, przyiaźni, obietnice zachęcały mię do tego, żem się musiał stać obrońcą niesprawiedliwości. Nigdybym, nigdy nie zgrzeszył, gdyby mi do tego bliźni mój nie był przyczyną. Winien bliźni grzechu mego, który się stał przyczyną y pobudką grzechu mego.

Nie przeczę temu grzeszniku, coś dopiero wymówił; tak jest a nie inaczej: nie przeczę, bliźni twój winien, który ci skuteczną był pobudką do ciężkiego grzechu. Winien jest, bo on jest łotrem duszy twoiey, on werbownikiem szatańskim, on pogorszycielem; lepiejby mu było, iak Judaszowi, aby się był nigdy nie urodził, lepiejby mu było, aby iaka niewiedzialna siła przywiązaawszy do szczyt tego młyńskiego kamienia, w bezdennym go zatopila morzu piekwey, aniżeli dał ci przyczynę skuteczną do grzechu. Prawda jest, prawda jest wielka, że w takowey okoliczności bliźni twój wielce winien jest: *ut à scandalis*. Ale czyliż przeto ty grzeszniku nie winien, że pogorszyciel, przywódzca twój do grzechu winien? Winien, ale

y ty

y ty winien, winien on, że ci dał pobudkę grzechową, ale ty winien, żeś ty tę pobudkę przyjął, do serca przypuścił, y według niej obzedł się niegodziwie; owszem on mniey, a czasem nie nie winien, jeżeli bez rozmyślu y nieuważnie uczynił wzgorszenie; ale ty nigdy nie mógłś być wymówiony, który z rozmyślan y z uwagą przyjął wzgorszenie. Ale bądź to: że bliźni umyślnie zawział się na to, aby cię przyprawił o grzech, toż cię ma wymówić od grzechu? Był taki bliźni jeden, niech będzie y wiele, aza z drugiej strony nie było wielu, którzy oto usiłowali, aby cię cnocie y Bogu pozyskali? dawali święte przykłady, czynili namowy, przekładali niebezpieczeństwa, grozili zgubą? wolność miałeś pójść za temi albo za temi; przyzwolizła była rzecz iść za dobremi aniżeli za złemi. Należało słuchać dobrych, naśladować dobrych; bo jeżeli tego słuchasz, który cię przestrzega wiernie o niebezpieczeństwie utraty fortuny, utraty życia, dopieroż bardziej należy słuchać tego, który odprowadza od niebezpieczeństwa utraty duszy y zbawienia. Któż ci winien, że za złych powodem udałeś się, pogardziwszy dobremi przewodnikami? Któż ci winien zaślepiony Achabie, między fałszywemi y prawdziwemi postawiony Prorokami, że Proroka Bożego wtrąciwszy do więzienia, poszedłeś za przewodnią diabelskich wieszczków, y wojnę przegrałeś?

Wy-



Wydziwić się nie mogę, o jak nierozumna wymówka! Ja nie winien grzechu, bo bliźni mi dał przyczynę do grzechu. Bliźni ci dał przyczynę do grzechu, ale cię nie przymuszał do grzechu. Bądź to, że przymówką albo urazą dał ci przyczynę do zemsty, ale w tey okoliczności wolność miałeś. Bo daleko w trudniejszey okoliczności był Gwalbert Święty, a przecie nieprzyjaciela y bratobóycę darował życiem. Bądź to, że uczynił zasadzkę na niewinność twoją, ale w tey okoliczności wolność miałeś, bo w podobney okoliczności, Bernard Sw.:, S. Tomasz z Akwinu, y inni ieszcze Święci Mężowie y Święte Białogłowy tryumfowali. Bądź to ieszcze, że cię w okoliczności ochoty podwodzone do zażycia zbytecznego napoju, ale y tu wolności nie odjęto; aza bowiem mało widzisz wesołych wstrzemięźliwie, a wstrzemięźliwych wesoło? Bądź to, że cię przyjaciel upraszał, abyś stronę jego niesprawiedliwą utrzymywał, ale czyliż to prosię w tym było przymuszenie? Obiecał przyługi naprzykrzony; a czyliż nie miałeś wolności odrzucić obietnice przeciwne obietnicom Pana Chrystusowemu? Jakim więc czołem śmiesz mówić: ja nie winien grzechu, bliźni winien

Otóż ci więcęcy powiadam, iakęś się spodziewał; więcęcy ci pozwałam, abym cię więcęcy zhańbił y mocniej przekonał. Bądź to, że bliźni twój do grzechu przymuszał y przysaglał cię; bądź;

bałz, ale powiedz mi, iakie to przymuszenie było? Przymuszałże cię bliźni przez męki morderstwa? nie; a choćby cię y tak przymuszał, nie powinienes był odstępować Boga, iak czynili Męczennicy y Męczennice Święte. Przymuszał cię przez gniew y groźby? to zmarzone człowieka czoło więcey na serce twoje ważyło, a niżeli Bóg zagniewany, y strasliwe pioruny iego? prawda, widziałeś gniew ludzki, a piorunów Boskich nie oglądałeś. Wszakże iak na gniew ludzki oczyma ciała patrzyłeś, tak na pioruny Boskie oczyma wiary miałeś patrzeć? Y miłyż Boże! nieporządnie ulubiona osoba pokazanym nieukontentowaniem, zmyślonym a często doświadczającym gniewem, wymoże na tobie, co chce; BOG gniewem, piorunami swoimi nie mógł cię zatrzymać od grzechowego popędu? O iak wielka sromota rozumu y serca twoiego! Przymuszał cię bliźni do grzechu niezbytymi obowiązkami; ale czyliż Boskie obowiązki nie są większe? Jeżelibyś zdeptał obowiązek grzechowy człowieka, cóżci człowiek uczyni? a jeżelibyś zdeptał obowiązki Boga, Bóg cię do piekła wrzuci; jeżeli wykonałz obowiązek człowieka, nędzny zysk twój; jeżeli wykonałz obowiązki Boskie, szczęście twoje na wieki. Przymuszał cię bliźni obietnicami, ponętami, iakież te ponęty? Pieniądze: aza nie droższa dusza? honory: aza nie droższy honor być Synem Bo-

skim

skim przypsobiłoby? Wziętość u ludzi: czy nie droższe szczęście wziętym być u całego nieba? Cóż to za dobre imię, które u ludzi obłądą, u Boga zatrą? Przymuszał cię przyjaźnią, iak owego Piłata Żydzi: *non eris amicus Cæjaris*. Nie bądźiesz przyjacielem Cezarza, przeto więc trzeba było rozerwać przyjaźń z Królem Królów, z Bogiem Twórcą twoim, abyś był przyjacielem człowieka nędznego? przetoż więc było być przyjacielem ludzkiem, abyś się stał nieprzyjacielem Boskim?

Mów już, co myślisz, a ja się domniemię wam; mów: byłem przymuszony, a żadnej wolności nie miałem sił ciała mego. Jeżeli tak jest, niech tak będzie, iak mówisz, jeżeli szczerze mówisz, nie miałeś wolności sił ciała, ale miałeś wolność umysłu, miałeś wolność serca, ciało przymuszone byłoby grzechowi służyło, ale w ten czas dusza mogła być na wolności Synów Boskich. Zamknięto Męczenników w więzieniu, ale serce ich niewoli nie znało. Tryumfowali nad ciałem, ale serce ich nad Cezarzami prześladowcami tryumfowało. Darńmo tedy grzeźnik, darńmo zwałasz na samego bliźniego winę twoją. Przywódzca do grzechu winien, ale y ty grzechu twojego winien. Wiedz zaś o tym, iak ja z tobą teraz rozmawiam, tak bliźni twój w owym dniu ostatecznym wyznając złość swoją oskarżać cię będzie, żeś ty przyczynił mu potępienia, idąc za powodem jego; a że się to

będzie działać w stanie wieczności, w stanie jawnie poznanej prawdy, wiedz o tym, że następowania bliźniego twego na ciebie zważaj, y zwyciężania rozumu twoiego mocniejszy będą nad moje odpowiedzi; jak bowiem, w tym życiu przykazano jest, aby żaden żadnego zbawieniu nie ubliżał, *mandavit unicuique de proximo suo* (Eccli: 17. v. 12.) tak w takimym życiu wielka y ciężka rozprawa będzie między bliźnim y bliźnim: *unusquisque ad proximum suum stupebit* mówi Izaiasz (Cap: 13. v. 8.) Uważaj grzeszniku rzecz moją: choć wam Boże! nie wymawiam pogorszyłciela, przywódzcę, przyczynę, wspomagacza grzechu twego, od grzechu go nie wymawiam, ale to tylko mówię; że złość jego nie wymówi cię od grzechu y potępienia. Mówię z Paulem S: *inexcusabilis es o homo!* bez wymówki, bez wymówki człowiecze jesteś.

### Część III.

Idź dalej grzeszniku, bo ja ci przyrzekam, że nie ustąpię z miejsca tego, póki w szafkach nie przełożył wymówek, któreś na dzień sągotował, a to nie ustąpię dla wyższej dney przyczyny. Upadła pierwsza wymówka, którą wprowadziłeś z wnętrzości ziemi, zwalając winę na czarta kusiela twego; upadła druga wymówka, którą pokazywałeś na wierzechu ziemi,

zwa-

zwalaia  
sice,  
wymó  
kóra  
dawno  
lem, B  
(Gm: 2  
nianym  
lada prz  
było lz  
usposol  
zaymo  
piekiel  
Z natur  
ny byle  
włzycz  
ulomne  
loherdz  
potępie  
n, niez  
liza. W  
mowke  
nia ul  
twoia  
Gdyby  
men  
mow  
go c  
shab

X. B.

zwalaiać winę na bliźniego twoiego. Day ie-  
szcze, (a czy ta co ważyć będzie) day istotną  
wymówkę, to ieſt, na tey ziemi zaſadzona,  
która ſkłada iſtotę ciała twego. Mów, coſ iuż  
dawno obmyſlił: nędzny byłem, ułomny by-  
łem, Bóg mię uczynił z ziemi *de limo terræ*  
(Gen: 2. v. 7.) Skarb mój był w naczyniu gli-  
nianym: *in vaſis fictilibus* (2. Cor: 4. v. 7.) Na  
lada przypadek runie podlegałem, ſerce moje  
było ſzczypem wżelako do ognia piekielnego  
uſpoſobionym, za lada okazyą pożądlivość  
zaymowała ſię. Trzciną byłem, iak chciały  
piekielne wiatry, tak mną rzucały y nakłaniały.  
Z natury ułomny, do wſzyſkiego złego ſkłon-  
ny byłem, nie z mego, ale z Rodziców pier-  
wſzych grzechu. Cóż za dziw, że upadłem? ta  
ułomność moja powinna mieć polutowanie, mi-  
łoſierdzie, a nie żwawe oſkarżenia y ſurowe  
potępienie. O dowód naywiększy! o przyczy-  
no niezwyćżona! o wymówko naydobitniej-  
ſza. Wierz mi grzeſzniku, ta przyczyna, ta wy-  
mówka twoja, którą teraz dałeś, bez porówna-  
nia ułomnieyſza, ſłabſza ieſt, aniżeli natura  
twoja ſkażona, którąś z taką wybitnoſcią opisał.  
Gdybyś to był w ſłanie natury ſkażoney ſa-  
memu ſobie zoſtawiony, inaczeybym z tobą  
mówił, iakoż w dalſzym Kazaniu nieco ſię te-  
go dotknę. Ale że ieſteś w ſłanie łaski, na  
ſhańbienie wymówki twoiey doſyć to powie-  
dzieć,

X. Baſfama Przygod: Tom VI.



dzieć, co Chrystus przepowiedział, y co na o-  
statnim sądzie grzeszników ledwo nie naybar-  
dziej hańbić będzie.

Śluchaj, młody Chrystus u Mattheusza w  
Rozdziale 12. w. 41. *viri niniuite surgent in ju-  
dicio cum generatione iste, et condemnabunt  
eam.* Mężowie Niniwczycowie z tym naro-  
dem powstałą na sąd, a potępić go będą.  
Cóż to za Niniwczycowie? byli to poganie;  
coż to ten naród zły? są grzesznicy Chrześcia-  
nie. Cóż to jest powstanie spólne pogan z  
Chrześcianami grzesznikami? o to jest poro-  
wnanie ułomności ludzi pogan z ułomnością ludzi  
Chrześcian; coż to jest potępienie Chrześcian  
pochodzące od pogan? o to że ta ułomność,  
którą się Chrześcianie wymawiają, bardziey  
ich potępi na sądzie ostatecznym. Naypierwey  
pewna jest rzecz, że na sądzie ostatecznym ja-  
wnie się pokaże, że daleko większa ułomność  
była w ludziach poganach, a niżeli w Chrze-  
ścianach. Bo poganie żyli między wzgorszenia-  
mi, okrucieństwami, nieczystościami, niesprawie-  
dliwościami; y te nayfronotniejszy sprawy  
(iako czytamy w Historyach) w obrządki  
pogańskie wchodziły. Już tedy natura pogań-  
ska w sobie skażona będąc w takiey wolno-  
ści rozmaitych grzechów y w bezcieństwie,  
bardziey się do nich skłaniała, y ślepo za złym  
zwyczajem bieżała. Powtóre poganie nie mie-  
li prawa pitałego y Ewangelicznego, które  
tych

## KAZANIE II.

131

tych złości zabrania; nie mieli nauk Chrześcijańskich, nie mieli Sakramentalnych posilków, nie mieli Wodzów, Apostołów, Kaznodzieiów, nie mieli zgół, coby ich w złości tamowało, a do chwalebnych obracało obyczajów, Podobnemi byli do owej nawalney wody, która że tany nie ma, nieograniczenie rozlewa się. Chrzestanie zaś są postawionemi między ludem świętym, pobożnym, w Kościele przykładów rozmaitych cnót pełnym; mają Sakramenta, Spowiedników, Kaznodzieiów; mają przełożone ostateczne rzeczy, niezmiennie od grzechów odstraszaące. Już tedy ułomność Chrześcijańska jest w sobie mnieysza, skromnieysza, iako oddalona od wolności zbrodni, a opasana ściśłością Ewangelicznego prawa.

Gdy się tak pokaże na sądzie ostatecznym ułomność pogan większa a nizeli Chrzestian, pokaże się to daley, że bardzo wielu pogan było, którzy się przy większey ułomności bardziey chronili złego, niżeli Chrzestianie przy mnieyszey ułomności. Pokaże się, że wielu było pogan, którzy się w cnotach obyczajnych bardziey ćwiczyli przy większey ułomności, a nizeli Chrzestianie przy mnieyszey. Widzieć będzie w ten czas Spurinę Młodziana Rzymskiego, który będąc piękney urody, aby nie miał do nieczystości pobudki y napaści, twarz sobie pokrajał y ranami zeszpecił, obieraiaąc

czystość ciała aniżeli piękność. Widzieć będzie Anaxagora, który obfitą porzucił fortunę, aby w cichości y pokoiu nabywał Filozofickiey nauki. Widzieć będzie Phociona, który od nieprzyjaciela swego Struty, testamentem syna obowiązał, y na miłość Oycowską zaklął, aby nad nieprzyjacielem żadney nie czynił zemsty. Widzieć będzie Torquata, który za nieposłuszeństwo wojenne, acz w wygraney szczęśliwie, syna swoiego na śmierć skazał. Cóż na to Chrześcianin rzecze, na tym łędzie stoią y? Chrześcianin, który urodę swoją Wenerze poświęcił? który się umysł nie kształcił, aby był większą pogańską y podłą do grzechu? Chrześcianin, który niesprawiedliwie gromadził fortunę, złe n-gromadzonych gorzeź używał, a o mądrość zbawienia, o zrozumienie pożyteczne nauki Chrześcijańskiej cale nie dbał? Chrześcianin, który jawne złości y sam popełniał, y innych publicznych pogorszytelów bronił, ku większey zuchwłości y szerszeniu się, z szkodą dobra publicznego? Taki Chrześcianin, który za lada bagatelą powziąwszy urazę żadną miarą w niey przekonać się nie dał? rady, proźby, przeproszenia tym tylko zbywał: nie odpuszczę, nie odpuszczę do śmierci.

Adają się ieszcze widzieć obyczajnemi enotami ozdobieni poganie: Aristides nieskażoną czystością, Palemon niewzruszoną cierpliwością, Sokrates nienadwerżoną żadnym

klam-

kłamstwem prawdą, Antigon wdzięczną skromnością zmyśłów y chwalebną ludzkością. Co na to rzecze Chrześcianin, który żył przez całe życie swoje w izkole pobożności, w Kościele Chrystusowym, a karmił się Ociem najświętszym wszystkich cnot Pana? Chrześcianin cudzołożnik nieczysty, Chrześcianin złorzeczący, przeklinający Boga, siebie, y bliźniego? Chrześcianin kłamca, potworca. Chrześcianin rozwozły niecnotliwy, okrutny? O jak ta różnica niewypowiedzianą uczyni hańbę! choćby nie poganie nie mówili, choćby nie nstawali, same ich cnoty, same unikanie od grzechu wołać będzie do sprawiedliwego Sędziego o potępienie Chrześcian: *condemnabunt*. Patrzaycie, patrzay grzeszniku, co ta twoja przewczyra waży. Mówisz: ułomny byłem, do złego skłonny byłem. O wymówko nierozumna! aza poganie nie byli od ciebie ułomniejszyemi, a przecie przy takiej ułomności skażonej natury cnotliwymi, pilniey y bardziey wiarującemi grzechu? *viri ninivite condemnabunt*. Mów, jeżeli co możesz, a ja mówić mogę śmiało, y mówię z Pawłem *inexcusabilis es* bez wymówki iest. Odwołujesz się podobno na iniszy czas; o gdyby tym czasem serce twoje łaska Ducha najświętszego natchnęła do pokuty, jakimby to było ukontentowaniem serca moiego! ale dobrze, dobrze, pozwalam, czas wyzna. czyłem przez te Niedziele. Wymyśl, jakie mo-

żeś, wymówki, wynayduy wykręty, przyrzekam, że moja prawda pokaże się, a nieomylne Pawła słowa: *inexcusabilis es, inexcusabilis es.*

Patrzciesz Chrześciance moi, bo muszę ten żal przed wami wynurzyć, patrzcie, iaka to ślepota rozu-nu grzesznika. Na czarta winę całą zwała, właśnie iakby przeciwko pokusy nie miał pomocy, przeciwko zdradzie nie miał straży, przeciwko omamieniu nie miał objaśnienia, przeciwko roszkołzom nie miał dóbr nadprzyrodzonych, przeciw zabiegom szatańskim, nie miał przytomności łaski! ubolewajcie nad ślepotą, a dziękuycie Bogu za taką okolicę was opiekę. Patrzcie iaka ślepota grzesznika, zwała winę na bliźniego swego, iakby przeciwko gwałtowney nawałności nie miał swobodney woli. Ubolewajcie nad ślepotą, postawnówcie unikać od okazyi bliskich, z niebezpieczeństwem grzechu połączonych. Patrzcie w refszcie, iaka ślepota zwała winę na ułomność natury, która w poganach większa była, a cncie nie ubliżyła; czyliż wsparty załugami y męką Chrystusową Chrześciance ma się na to uskarżać? Ubolewajcie nad ślepotą, a nim z Kościoła wynidziecie, wzbudźcie w sercach waszych ten akt: Jezu Chryste! prosiemy cię przez mękę twoją, zmiłuy się, zmiłuy się nad grzesznikami zaślepionemi y zakamiałemi, Amen.

KAZA.



## K A Z A N I E

na Niedzielę 2. Adwentu.

Grzesznik nie ma wymówki grzechu  
 swego I. dla urzędu II. dla zwyczaju in-  
 nych wielu, III. dla wielkiej potrzeby.

*Tu es, qui venturus es, an alium expectamus?*

Matth: II.

Gdy ja Niedzieli przeszłej odpowiedzia-  
 wszy na trzy wymówki, któremi  
 grzesznik wymawiał grzechy swoje,  
 chcąc się y przed ludźmi y przed Bogiem nie-  
 winnym pokazać, wołałem nań, aby się nieod-  
 wrotnie brał do przedniania z Bogiem, on  
 zaś odwoływał się do innych wymówek, któ-  
 re miał dzisiaj publicznie przekładać, ja w ten  
 czas bardziey sercem iak usły rzekłem: dałby  
 Bóg, aby serce twoie tym czasem, nim druga  
 Niedziela Adwentu przyjdzie, Duch Przenay-  
 świętszy łaską swoją natchnął; a ty pogardzi-  
 wszy zarzuconemi wymówek wynalazkami, do  
 Zbawiciela twego, który cię z rozciągnionemi  
 na krzyżu rękami y otwartym sercem czeka,  
 w żalu za grzechy y przedsięwzięciu dobrego  
 życia nawrócił się. Przyznam się wam, to pra-  
 gnienie moje cieszyło mię nadzieją pożądanego  
 skutku. Myślałem bowiem sobie: kilka dni  
 będzie miał grzesznik na rozmyśl, codziennie

będzie nad nim wschodziło słońce rozum oświecające, wielkie podobieństwo jest, że on uyrzawiłszy ślepotę swoją, z Szawła przemienił się w Pawła, y zawoła do Boga: *quid me vis facere?* Czego po mnie wyciągałz Panie? Wszakże z drugiey strony boiaźń roztropna pśfuła we mnie usłające pragnienie. Wiedziałem bowiem o przewrotney grzesznika woli, y obawiałem się, żeby ieden nie był z tych, do których rzeczono: *semper Spiritui Sancto resistitis. Act. 7. v. 51.* Zawsze Duchowi Świętemu sprzeciwiacie się. Oto zgola pragnienie skutku, y boiaźń roztropna względem tegoż skutku, uczyniła we mnie wielką wątpliwość, z którey przyczyny nic więcey u siebie mówić nie mogłem, tylko: być może, że się grzesznik nawróci; być może, że się w uporze swoim ośłoi. Dzisiaj już wątpliwość składam. Ah nadzieio moja! próżność mię cieszyła! prawdziwaś boiaźni była! składam dzisiaj wątpliwość; widzę bowiem, że grzesznik nie tylko o pokucie nie zamyśla, ale ielzcze chępi się z wynalasku nowych (iako mówi) nieprzelamanych wymówek. Y gdyż tak jest, zapalony Apostolską gorliwością: iako Niedzieli przeszley, tak y dzisiaj na zuchwałego wołam: *inexcusabilis es*, bez wymówki iesteś.

Dziwuielz się podobno grzeszniku, y myślisz o mnie: o iako lekkomyślny! ielzczem nie przywiódł żadney wymówki, a on powiada,

Je iestem bez wymówki; nie wiem, co mówić, zym się bronić będę; a powiada, że ważący adney nie mam przyczyny. Nie potwarzay nnie w rozumieniu twoim. Zkąd mi wymówki twoje? oto z Pawła Apostoła. Paweł Apostół poznał ie z Boga, ia wyczerpnąłem z istu Pawła. Z rozkazu tedy Boskiego y z gorliwości Apostolskiey mówię: *inexcusabilis es*, bez wymówki iestes. Zkąd mi wymówki twoe, z któremi się ieszcze nie wydałeś? oto z Ewangelii przeczytaney, oto z słów założonych. Jako bowiem kto patrzy w czyste zwierciadło, może w nim oglądać obraz poczwarg iaką okazujący w izbie zawieszony, acz nie będzie kniemu obracał oblicza, y oczu kierował; tak ia patrząc na Ewangelią, uważając słowa założone, które są na podobieństwo czystego zwierciadła, widzę w nich myśl twoię, widzę w sercu uknowane a bardzo nędzne wymówki twoie. Chrześciance moi! słowa, z których dochodzę wymówek grzesznika w sercu iego utraionych, są te same słowa, które Jan S. przez swoich uczniów rzekł do Chrystusa: *tu es, qui venturus es?* Tyżes iest, który przyść miałes? Te słowa wyrażały Chrystusa y trzy własności iego. Pierwsza własność: urząd Mesyasa, prawodawcy, stanowiciela nowego Zakonu, to bowiem miał czynić prawdziwy Chrystus. Druga własność: podobieństwo istotne do wszystkich ludzi; prawdziwy bowiem Chry-

Chrystus miał być człowiekiem posłać na siebie biorąc grzesznika, aby cały naród ludzki odkupił. Trzecia własność przyście Chrystusowe na świat y obcowanie na nim w ubóstwie: tak bowiem miał przyść ubogiej Matki syn ubogi, acz Żydzi przyście Mesjasza inaczej sobie obiecowali. Otóż ten Chrystus y trojaka własność tego słowami Jana Świętego opisana, *Tu es, qui venturus es?* jest czytym zwierciadłem, na które patrząc, widzę: co grzesznik w sercu swoim na wymówkę knuie; widzę obrazy wymówek w umyśle grzesznika zawieszane. Wymawiał on się Niedzieli przeszłej przyczynami, z okoliczności miejsca, to jest ziemi, dzisiaj chce dawać wymówki z okoliczności ołoby swojej. Patrząc ia na urząd, godność y stan Chrystusa, widzę iak w zwierciadle, że grzesznik chce się wymawiać od grzechu urzędem, godnością, y stanem swoim. Patrząc na istotne podobieństwo Chrystusa z ludźmi y posłać grzesznika na nim, widzę iak w zwierciadle, że grzesznik chce się wymawiać dawnym obyczajem narodu y podobieństwem obyczajów z wielą innemi. Patrząc na ubóstwo Chrystusa, w którym przyszedł, widzę iak w zwierciadle, że się grzesznik chce wymawiać potrzebami tyczącemi ciała. Wszakże tak jest a nie inaczej grzeszniku? rad nie rad wyznać musisz; widział: iak prawdziwie pokazuje rzeczy zwierciadło Ewangeliczne.

Wynn.

Wynur  
mnicą  
myślenie,  
lii prze  
przed  
grzeszn  
nit, będa  
pierwiz  
czynil  
obyczaj  
mówka  
kiew po  
grzeszn  
inexpi  
z tego  
wam n  
dzenie  
Matho

Plerw  
kow  
du, te  
na poz  
stem  
mawia  
ta w  
kie  
bo  
dneg

Wynurżże już, coś rozumiał być wielką tajemnicą serca twoiego, y czegom ja nie lekko. myślę, bo na fundamencie Pawła y Ewangelii przeczytaney doszedł; wymawiaj się, iakęś przedsięwziął. Słuchaycie Chrześcianie; mówię grzesznik: nie winieniem grzechu, bom to czynił, będąc tego stanu, godności, urzędu; otóż pierwsza wymówka. Nie winieniem, bom to czynił stosując się do pospolitego zwyczaju y obyczaju innych wielu ludzi; otóż druga wymówka. Nie winieniem, bom to czynił z wielkiej potrzeby; otóż trzecia wymówka. Tak grzesznik do mnie, a ja do niego z Pawłem: *inexpugnabilis es*, bez wymówki jesteś; y już z tego dać sprawę, na większą Boga chwałę, wam na objaśnienie, grzesznikowi na zawstyżenie, za twoim błogosławieństwem MARYA Matko Jezusa Chrystusa.

## Część I.

Pierwszą wymówkę grzesznik chce mieć taką: tego stanu, tej godności, tego urzędu, tego sposobu życia byłem; chociaż więc na pozór zdałem się wykroczyć, atoli nie jestem winien, bo mnie sam stan y urząd wymawia od grzechu. Przyznam się wam, iak ta wymówka bardzo jest powszechna. tak wielkie czyni podziwienie we mnie. Zdać mi się bowiem, że mówi to grzesznik albo bez żadnego rozmyśln, albo z pomieśzanym bardzo

rozu-



rozumem; nie mogę trzymać, że mówi bez rozmysłu, bo się namyslał przez cały tydzień; nie mogę trzymać, że jest rozumu pomniejszanego, bo widzę, że w innych wszystkich rzeczach roztropnie sobie postępuje; w rzeczach sumienia tylko bardzo błądzi, co nie jest straconego rozumu, ale raczy zaslepioney woli dowodem. Próżno tu więc na podziwieniu prześlawać; ślepotcie trzeba otworzyć oczy, złą wolą naprostować trzeba. Nim się przydzie do izczegulniejszego boju, wymówkę w powszechności rzuconą, winę na stan y urząd zwołoną pierwej trzeba w powszechności zhańbić. Komu rozumnemu, ba iakożkolwiek objaśnionemu pomieścić się może, ten wniosek w głowie: jestem tego stanu, tego urzędu, więc mam wymówkę grzechów moich. Cóż to za ślepotą? co za omamienie?

Wiem dobrze, że stany różne, godności, urzędy, sposoby życia, są od Boga przeto postanowione, ażeby w nich y przez nie człowiek przyszedł do błogosławionego końca. To mówi Paweł: *posuit nos Deus... in acquisitionem salutis* (ad Thez: c. 5. v. 9.) tak nas sporządził Bóg, tak postawił ku osiągnięciu zbawienia. To chciał wyrazić Hieronim: *nihil nocuit militanti baltheus; non utique criminofum in Aegyptum transire, sed mores Aegyptiorum*. Nic nie szkodził do zbawienia pas rycerski Sennikowi służbę wojenną sprawującemu. Toż  
samo

samo Ambroży w Kazaniu siódmym *de militibus*: każda pleć, każdy wiek, każda godność wezwany jest do pracowania na niebo, a nie na się wymawiać od tej pracy; słowa Doktora S. Każdy stan, urząd, iposób życia jest środkiem człowiekowi w nim zasługującym do zbawienia. Ztąd jest, że wielu Króów przez tron ziemski osiągnęli Królestwo wiekuiste, wielu Senatorów przez purpurę dostali szaty we krwi Baranka ubielone, wielu Sędziów przez sądy ziemskie wzięli błogosławioną społeczność z Sędzią najwyższym, to jest: zostali współziedzicami Chrystusowemi: *Coheredes Christi*; wielu żołnierzów przez wojnę przyszlizli do Kościoła tryumfującego, wielu gospodarzów znaleźli skarb zakopany w roli, to jest niebo; wielu kupców pozyskali perłę drogą równego szacunku nie mającą, wielu rzemieślników pracą rąk swoich zarobili na nadgródę wiekuistą, wielu sług przez służbę ludzką stali się przyjacielami Boskiemi: *non dicam vos servos, sed amicos*. Więc godności, urzędy, stany, są środkami ku osiągnięciu zbawienia, a nie jakiegokolwiek osiągnięcia, ale obfitego; im więcej bowiem człowiek ma urzędów, więcej ma obowiązków; im więcej ma obowiązków, więcej może mieć przez wykonanie ich zasługi; im więcej może mieć zasługi, tym więcej może mieć w niebie chwały; co jest końcem od Chrystusa zamierzonym: *ut vitam habe-*

*habeant, Et abundantius habeant*, aby życie mieli y obficie mieli. Też frzodki do zbawienia sporządzone od dobroci Boskiej mają być wymówką grzechu? a komu się to w głowę zmieści?

Uwazaycie, proszę: czyliby też dobrze się kto tak wymawiał: ja nie odprawilem przykazaney od Pana drogi, bo konia miałem: ja nie przebyłem morza, bo miałem po temu okręt; ja nie kupilem zleconey sobie rzeczy, bo miałem pieniądze; ja nie napisałem potrzebnego listu, bo miałem pióro y kalamarz; tak lekkiego człowieka czylibyscie nie mieli podeyrganego o niezupełność rozumu? On bowiem wyznawał, że nie dosłąpił końca, a przyczynę by dawał tę: nie dosłapiłem końca, bo miałem do niego frzodki sporządzone. Czylibyscie nie mówili: tym samym, że sposobne frzodki do osiągnięcia końca miałeś, powinienes był dosłąpić końca, powinienes był odprawić drogę, przepłynąć morze, kupić rzecz zleconą, list napisać? Ale czyliż bardziey są frzodkami koń do odprawienia drogi, okręt do przebycia morza, pieniądze do kupienia rzeczy, pióro do napisania listu? czyliż mówię bardziey są frzodkami, iak godność, urząd, stan, sposób życia ludzki są frzodkami do osiągnięcia zbawienia? O iak więc z rozumu obranym grzesznik się pokazuje, gdy on grzech swój przez stan y urząd chce wymawiać! podobnie bowiem y go-  
rzej

rzeczy jeszcze błądzi. W samej rzeczy mówi: zbłądziłem przez grzech od nieba, bo miałem urząd, który jest szkodliwym prowadzącym do nieba; nie osiągnąłem zbawienia, bo miałem szkodę od Boga sporządzoną do osiągnięcia zbawienia. Jestże tu rozum? a tak zapewne postępuje sobie grzesznik, gdy grzechy na ślasy urzędy swoje zwala.

Wiem jeszcze y to dobrze, że żaden ślan, żaden urząd, żadna godność ludzka nie ma do siebie przyłączonego niezbycie y nieprzekonanie grzechu. chyba żeby urząd iaki trudny bez należytey do niego sposobności był przyięty; naprzykład: urząd spowiednika, Sędziego, Lekarza, bez należytey do tego urzędu wiadomości, iawnie jest złączony z grzechem, bo sprawowanie tych urzędów bez wiadomości przy należytey jest Marką ciężkich zawodów sumnienia, niesprawiedliwości rozmaitych y częstego zabójstwa. Ale tak związane z grzechem urzędy nie wymawiają od grzechu człowieka, ponieważ samo przyięcie takiego urzędu bez należytey sposobności do niego jest grzechem do póty nie usłaiącym, póki albo się nie nabierze za usilnym staraniem sposobności do tegoż urzędu, albo jeżeli ta nabyć się nie może, póki nie złoży się urzędu. Wszakże godności, urzędy z należytyim usposobieniem przyjmowane nie są z grzechem złączone? gdyby bowiem wszystkie godności, urzędy były albo niezbycie albo

albo przynajmniej blisko z grzechem związane, tedyby się żadnych godności, urzędów, nie godziło przyjmować? tedyby jeszcze trzeba było koniecznie od wszelkiej godności, urzędu, iako od bliskiej przyczyny grzechu uciekać? A że tak trzymać, tak mówić, jest na głowę błdzić, rzecz tedy pewna, że urzędy, godności, z należytyim ułpofobieniem przyjmowane, nie mają związku bliskiego z grzechem iakim, mianowicie ciężkim. Jakimże więc rozumem, iakim czołem grzesznik na stan, godność, urząd swój, grzech popełniony ma zwalać? y niewinną całę rzeczą, iaką jest urząd jego, złość swoją wymawiać? Gdyby urząd iaki był związany z grzechem ciężkim, iak na przykład jest związany łańcuch z ogniem swoim, mógłby grzesznik, acz y to nie ze wszystkim pozwałam, mógłby grzesznik mówić: urząd mój winien; gdym go przyjął, on pociągnął za sobą różne grzechy, a bardziey mnie do różnych grzechów, którym się odjąć nie mogłem. Ależ bo żadnego związku niezbytego, żadnego złączenia bliskiego między godnością, urzędem, y między grzechem nie ma!z? iakimże rozumem, iakim czołem grzesznik złość swoją przez urząd y godność niewinną wymawiać będzie?

Ale to się mówi w powszechności przeciwko tobie grzeszniku, ponieważ ty w powszechności tylko wymówkę dałeś niewyro-

zumia-

zumia  
urząd,  
zwycki  
do fzo  
mi, bo  
prawi  
iaki s  
grze  
dzie  
prze  
kiedy  
urzęd  
dla z  
wyko  
błazi  
Rugon  
karzą  
Zoln  
mi, lu  
na sw  
niąc,  
robią  
ielcz  
wielu  
pełni  
człow  
du s  
łość  
chw



zumianym jakimś sposobem, na stan, godność, urząd, zwalając winę. Aby cię zaś bardziej zwyciężył, y zamach twój zuchwały shańbił, do szeregulniejszych zstępnię rzeczy. Powiedz mi, bo się tym sposobem najlepiej z tobą rozprawię, powiedz mi, wielorako człowiek urząd jaki sprawujący, z przyczyny urzędu swego grzeszyć może? Nie wiesz, jak na to odpowiedzieć? Słuchaj nauki: dwojako człowiek z przyczyny urzędu swego grzeszyć może, raz, kiedy obowiązków istotnych y właściwych urzędowi swojemu bądź to dla gnuśności, bądź dla zuchwały złości, bądź dla innych przyczyn wykonać nie chce. Tak rodzice grzeszą pobłażając dzieciom swoim, Panowie nie broniąc sługom wolności swy wolney, Sędziowie nie karząc zbrodni dobru pospolitemu szkodliwych. Żołnierze stażąc się niewiernemi, przekupioncami, lub innym sposobem względem obrony Pana swego, kupcy w towarach oszukanie czyniąc, Rzemieślnicy byle zbyć za dobrą zapłatę robiąc, Słudzy dobra Pańskiego nie strzegąc, ba ielzcze sami krzywdząc; toż mówić o innych wielu, bo ci wszyscy nie wykonywają nie wypełniają obowiązków urzędu swego. Drugi raz człowiek z przyczyny stanu, godności, y urzędu swego grzeszyć może, kiedy bierze śmiałość z stanu swego, z godności, urzędu, y zuchwale pozwala sobie przykazania Boskie lub

K

Kościoł-

*X. Balsama Przygod: Tom VI.*

Kościelne gwałcić, przestępować, także niedbać na prawa Królestwa. Tym sposobem grzeszy Król przywłaszczający sobie władzę Duchowną, iak się nieszczęśliwie dało widzieć w Anglii. Tym sposobem Dziedzic, poczynający sobie z poddanym swoim, właśnie iakby był *Dominius vitæ & necis* Pan życia y śmierci. Tym sposobem grzeszy Pan używający sługi swego do złego wykonania niegodziwych rozkazów; tym sposobem grzeszy mający fortunę, honor, siłę, który przez to staie się odważnym do potłumienia słabych, a tym się rządzi: *кто мощней- ший, тот лучше*. Ze pominię innych podobnych, mówię: ci wszyscy przyczynę zuchwalstwa swego biorą z godności, z urzędu swego, a tak sławszy się zuchwaleni, gwałcą Prawa Boskie Kościelne y ludzkie.

Położywszy to ku objaśnieniu twemu grzeszniku, grzechy twoie wymawiający stanem, godnością, urzędem, spraw mi się, do którego ty należałś podziału? czy do tych? którzy obowiązków urzędu swego wypełniać niechcą; czy do tych? którzy z stanu, z urzędu y godności śmiałość biorą do zuchwałego przestępstwa praw Boskich y ludzkich. Jeżeli mówisz: przeto ja z przyczyny urzędu, stanu, godności grzeszę, że obowiązków szczególnych a właściwych urzędowi memu nie zachowuję: ja ci powiadam, że się z tego grzechu żadnym sposobem przez urząd twój wymówić nie

mo-

możesz. Cóżby to bowiem za wymówka była: pobrażałem dzieciom, bo Oycein ich byłem; nie broniłem swywołney wolności sługom, bo Panem ich byłem; oszukałem w przedaży tego y tego, bo kupcem byłem; niedbałem o szkody dobra Pańskiego, bo sługą byłem. Cóżby to za wymówka była: niewypełnienie urzędu, stanu, obowiązków, wymawiać przez sam urząd y stan? Jako wykroczenie przeciwko przykazaniu Boskiemu nie można wymawiać przez przykazanie; nie można mówić tak: nie winienem, że wykroczyłem, bo przykazanie miałem, tak się bowiem wymawiać, iest winy swoje dowodzić, y na siebie samego skarżyć; tak też nie można niezachowanie obowiązków urzędu, stanu, wymawiać przez sam stan urząd; y kto się tak wymawia, prócz wielkiej nierostropności swojej wielką winę pokazuje.

Jeżeli mówisz grzeszniku: że do drugiego tych ludzi podziału należysz, którzy z stanu, z urzędu swego zwłaszcza wyfokiego śmiałość biorą do gwałcenia wszelkiego prawa Boskiego y ludzkiego; dopieroż z tey złośliwey zachwalności żadną miarą nie możesz być wymówionym przez godność, stan, y urząd twój. Posłuchay w tey rzeczy historyi z piłma świętego. Z rozkazu Boskiego namaścił Samuel Saula na Królestwo Żydowskie; otoż stan, urząd, godność Króla. Namażczonemu Królowi iść z woyskiem przeciwko nieprzyjaciółom Fili-

slynom, a stanąwszy obozem, czekać kazał  
 siedm dni, po których Samuel miał przyść do  
 obozu, y zwykłe przed wojną ofiary Bogu  
 uczynić na uproszenie zwycięstwa. Wziąwszy  
 Król rozkaz Bożki przez Kapłana, poszedł z  
 wojskiem na wyznaczone miejsce; do pó y  
 dobrze. Ale tu, gdy już siedm dni wychodziło,  
 a Samuel Kapłan nie przybywał, pozwolił so-  
 bie Saul iako Monarcha wdać się w Kapłański  
 urząd, ręką własną czynił Bogu ofiary. Je-  
 szcze nie skończył ofiarować, a tu przybywa  
 Kapłan, z wielkim podziwieniem y żalem pa-  
 trzy na zuchwałę przesłupstwo Króla. Cóżś  
 najlepszego uczynił Król? *quid fecisti?* Po-  
 cznie się wnet wymawiać Król: Samuelu, nie  
 zdaje mi się, abym zgrzeszył; oto mi wojsko  
 szło w rozsypkę, oto Filistynów coraz bar-  
 dziej się wzmacniali, ciebie długo widać nie  
 było, do wojny bez ofiary przystępować nie  
 należało, pozwoliłem sobie wdać się w twój  
 urząd. Cóż na te wymówki S. Prorok? Król  
 wymówki grzechu wymawiać, a Prorok pio-  
 runuje: *stultus egisti; non custodisti mandata Do-*  
*mini Dei tui, quae praecepit tibi (1. Reg. C. 13.*  
*v. 13)* głupieś uczynił, aniś strzegł przykazań  
 Pana Boga twego, któreś przykazał. Wojsko  
 szło w rozsypkę, ale Bóg cię nieodstępował;  
 bałeś się nieprzyjaciela, by się nie wzmocnił, a  
 nie bałeś się Boga, by się nie rozgniewał; chcia-  
 łeś zwyciężyć nieprzyjaciela, a tyś się BOGU

twoje.

twojemu sam stał nieprzyjacielem; *stultè egipsi.*  
 A co Święty Prorok y Kapłan Samuel na wy-  
 mówki Saula biorącego śmiałość z urzędu swe-  
 go do przestępstwa prawa Boskiego, to ja mō-  
 wę na twoie wymówki grzeszniku, podobnie  
 się wymawiający: *stultè egipsi.*

Byłeś na godności, na urzędzie; powaga-  
 twoja więkzaby mogła dać pomoc interesom  
 Chrystusowym, a ty przychylnie heretykom y  
 pseudopolitykom oświadczyłeś dowody, ba y  
 sposób na uciemnienie Chrystusa dałeś; *stultè*  
*egipsi.* Byłeś na urzędzie, gdzie dobro pośpolite  
 czy to Woiewodztwa, czy Ziemi, czy Miasła  
 utrzymywać miałeś, a ty obrządu politycznego  
 zżyłeś na pogwałcenie nieprzyjaciela twego, y na  
 prawne twoje uszczęśliwienie; *stultè egipsi.*  
 Ty Amanie u Asfweru, pierwszego przyłępu  
 Dworzanie u Pana, szczęścia twego zażyłeś  
 na zepłacie serca Pańskiego w g'ędem innych  
 wół kolegów twoich; *stultè egipsi.* Ty dzie-  
 dźciu zabiłeś poddanego twego, bądź z pope-  
 du, bądź z zawziętego rozmiłsu; *stultè egipsi.*  
 Ty Gospodarzu nie pozwalałeś domownikom  
 twym bez żadney słuszney przyczyny Miży  
 Świętey słuchać; w Kościele biwać w Nie-  
 dziele y Święta; *stultè egipsi.* Ty Kupcze li-  
 chwiarckie zyski brałeś; ty Rzemieślniku po-  
 zostawiałeś kosztowne ostantki bądź drogich mate-  
 ryi, bądź inższego materyalu, bez żadnego do-  
 nich prawa zachować; *stultè egipsi.* Przyczy-



na tego jest, bo żadna godność, urząd, stan, sposób życia, nie może być przyczyną dającą pozwolenie przestępstwa praw zaśladowych na miłości Boskiej lub bliźniego; *fluit egipti, non custoduli mandata Domini tui.* Przecież grzeszniku, co to jest grzech wymawiać przez stan, urząd, y godność; taka wymówka nie nie waży, bo godność, urząd, stan, jest środkiem do zbawienia, bo godność urząd stan nie ma żadnego bliskiego związku z grzechem; bo gdy nie czynisz dosyć obowiązkom urzędu twego, urząd cię potępi, gdy ty samobój z urzędu do przestępstwa jakiego hierzeisz, głupstwo wielkie popełniaisz. Czyż nie słusznie mówię z Pawłem: *inexcusabilis es*, bez wymówki jesteś!

## Cześć II.

**A**Le pozwalam: mów więcęv, według zwyczaju zuchwałości twoiey; pozwalam, mów więcęv. Pewien bowiem iestem, że nie z jedną przyjedziesz wymówką, abyś iesteli, nie skutecznie, przynajmniejś dłużey mógł zemną unawiać się. Niech tak będzie, mów: że stan, godność, urząd mój szczególny nie wymawia mnie od grzechu, ale uciekam się do pospolitego zwyczaju y obyczaju ludzi, między którymi znayduję się y usławicznie iestem. Cóż czynię, czego by innych wielu nie czyniło? czyż mi się nie godzi do publicznego, pospolitego słować

sować obyczaju? aza choćby zły pośpiech, gdy w długi zwyczaj wnidzie, nie staie się z niegodziwego godziwym? Niech ten to mówi, który nie wie, co Mędrzec napisał: (*Sap: 14. v. 16.*) *Deinde interveniente tempore, convalescente iniqua consuetudine, hic error tanquam lex custoditus est.* Za wielkim czasem, y za wzmocnieniem się złego zwyczaju, iawny błąd tak był zachowany, iak ściśle prawo. A choćby w pospolitym zwyczaju iaka zachodziła wi-na, kary iednak być nie może; bo gdzie wszyscy wykraczą, tam nikogo nie karzą. To powiedziawszy, tryumfuy, ieżeli możesz grzeszniku; wiem ia wiem, że tę wymówkę nazywałeś olbrzymem nieprzełamanym; ale nędzny iestes z twoim Filistynem; nie potrzeba na niego miecza, lada kamyk z ziemi zdigty obalić go może. Proszę cię, oddal od siebie uporczywą namiętność; mów zemną teraz, nie przeto, żebyś się chciał utrzymać przy swoim umyśle, ale przeto, żebyś szczërą poznał prawdę; odrzuciszli ją. lub przyzwolisz na nią.

Ta wymówka twoia: co czyniłem, czyniłem to według pospolitego zwyczaju, więc nie grzeszyłem, wielki bardzo zamach czyni, dla czego nic nie waży, iak mówiemy: *qui multa probat, nihil probat.* Gdyby ta bowiem wymówka twoia co ważyć miała, tedyby Chrześcianin zostaiący w pogańskich stronach, mógł godziwie kłaniać się bałwanom; a gdybyś go o

to strofował, on by ci się bronil twoją wymówką: co uczynilem, według zwyczaju pospolitego czynilem, bo tu wszyscy kłaniają się bałwanom, więc nie zgrzeszyłem. O jaką ciastość ta odpowiedź wprawiałaby cię! musiałbyś albo na to pozwolić: że się godzi bałwanom cześć Boską oddawać, co jest przeciwko rozumowi; albowys musiał wymówce twojej nieważność przyznać, y nią pogardzić; co jest przeciwko tobie. Mój Boże! iak to wielka niedoskonałość rozumu, na tym się załadzić: *czynię to, co czynią pospolicie inni wszyscy, więc nie grzeszę.* Jeżeli tak jest grzechunku, toć gdybys ty przed potopem żyjąc skaził sprośnością ciała twoje, nie grzeszyłbys, bo wszyscy w ten czas skażonemi byli, *omnis caro corrupta erat viam suam.* (Gen. 6. v. 12.) To gdybys ty żyjąc w Sodomitach, przebrzydłą kaźń na siebie zaciągnął, nie grzeszyłbys, bo tak wszyscy Sodomitowie kalali się. Toć gdybys ty będąc przytomny męce Chrystusowej w Jerozolimie, wołał do Pilata, następując na Jezusa: *crucifige;* nie grzeszyłbys, bo to większa daleko część Jerozolimy czyniła. Jeżeli mówisz: nie grzeszyłbym, więc niesprawiedliwy nusi być wyrok Boski, że Bóg wszystkich złych potopem świata ukarał; więc niesprawiedliwy wyrok Boski, że Bóg Sodomę nieczystą ogniem spuszczoneym z nieba spalił; niesprawiedliwe przeklęctwo, które na Żydy y wszelkie ich pokole-

kolenie Chrystus rzucił, bo kara bez winy niesprawiedliwa kara. Będzieli Bóg dla tego niesprawiedliwy, abyś ty zuchwały grzeszniku był niewinny? Nie tak, nie tak; ty jesteś winny, ty jesteś niewymówiony, bo Bóg sprawiedliwy. Mówisz: godzi mi się do pospolitego zwyczaju stosować; źle mówisz, wiele mówisz ale bez rozeznania, bez rozdziału różnicy prawdę pokazującej mówisz.

Dwojaki może być zwyczaj pospolity, jeden dobry, chwalebny, Chrześcijański; drugi zły, przewrotny, przeciwny prawom Bożym. Do dobrego Chrześcijańskiego zwyczaju gazi się stosować, bo jesteśmy Dworzenie tego Pana, który czyni, że mieszkają jednych obyczajów w domu: *qui inhabitare facit unius moris in domo* (Psal: 67. v. 7.) Do złego zwyczaju pospolitego, prawom Bożym przeciwnego, nigdy a nigdy. To mówi Paweł: (Rom: 12. v. 2.) *ne litē conformari huic seculo.* Nie stołujcie się do świata w złych obyczajach jego, iak wyklada Tomasz. To jeszcze Bóg *in exodo* C. 23. v. 2. przykazuje: *non sequeris turbam ad faciendum malum: nec in iudicio plurimorum acquiesces sententiæ, ut à vero devies.* Nie idź za gminem do czynienia złego, ani przestawaj na zdaniu wielu, abyś od prawdy odstąpił. A Seneka Poganin samym przyrodzonym objaśniony światłem co mówi w tey rzeczy? Jesteśmy ludzie nie bydłeta, nie idźmyż stofo-

beim bydląt, nie patrzymy, dokąd idą, ale dokąd iść trzeba. Mówię tedy: do zwyczaju złego pospolitego nigdy a nigdy nie potrzeba się stosować. Próżno tedy uciekasz się do niego grzeszniku, chcąc nim wymawiać grzechy twoje.

Wiem, coś powiedział, że postępek zły, gdy się w pospolity zamieni zwyczaj, godziwym się staie do naśladowania; a przytoczyłeś na to Mędrca słowa powiadające, że jakiś błęd przez długi zwyczaj zamienił się w prawo, *error tanquam lex custoditus*. Ale o ciebie rzeczy niewiadomego człowieka, wieszże; o kim to to Mędrca słowa, y co wyrażają? jeżeli nie wiesz, a iakże ich używał? a zapewne nie musisz wiedzieć, bo byś ich nie używał. Mówi tu Mędrzec o bałwochwalstwie, które początek wzięło, że Ociec utracił syna przez wczesną śmierć, obraz jego wysławiał, a z nierostropney miłości sługom swoim ofiary mu, czynić kazał. Ten postępek zamienił się w zwyczaj, zwyczaj długim czasem umocnił się, bałwochwałskim zwyczajem w czynieniu y czasem w prawo się nniemane zamienił, *error tanquam lex*. Ale to u samych złych ludzi bałwochwałskich, którzy zawzięcie czynili, a nigdy prawa natury tym zwyczajem bałwochwałskim przepisać nie mogli. Cóż ten wyrok Mędrca do twoiey rzeczy służy? Oto przez nieprzyzwoite zażycie jego stał się dowodem nieumiejętności twoiey. Faliz tedy wielki,



ki, żeby kiedy zły posłówek, przeciwny Prawu Bożemu, przez zwyczaj długi miał się zamienić w gedziwy; nigdy, nigdy. Błędzisz, który nierządnicę chował, a składał się, że tak czyni wielu; czyni, ale bezbożnie. Błędzisz, który lichwę bierzesz, a składał się, że tak czyni wielu; czyni wielu, ale bezbożnym zwyczajem. Błędzisz, który pojedynkę przyjmujesz, a składał się, że tak czyni wielu; czyni ale bezbożnie. Zwyczaje takowe, choćby najdawniejsze najpopolniejsze były, nie mogą wymówić od błędu: *nulla consuetudo antiqua potest praescribere antiquissimam veritatem aeternae rationi*. Co zaś grzeszniku na końcu przydałeś: *gdzie wyszły grzeszą, tam kary nie może*; trafić się to może u ludzi, bo sprawiedliwość częstokroć nie ma tyle siły, aby mnogość złości grzesznika ukrócić mogła; ale sprawiedliwość Boska ma, która świat cały zatopila, Sodomę y Gomorę spaliła, iak niezliczone milliony ludzi w niebie koronuje, tak niezliczone milliony złym zwyczajem skazone na piekło skutecznie skazać może: *inexcusabilis es o homo*. Otóż grzeszniku twoja wymówka, która ci się tak mocna zdawała, nie nie waży. Ani liczba ludzi, ani dawność złego zwyczaju nie nie waży przeciwko Boskiemu prawu: *inexcusabilis es*.

### Cześć III.

Blerz już przed się ostatni oręż, gdy ci się  
dwa

dwa spryskały; zaslaviay się, iak możesz; mów  
wreszcie, coś obmyślił; mów w przedce y w  
krótkości, bo nas czas uchodzi. *Prawda,  
prawda, uczyniłem to, zapierać się nie mogę,  
ale nie sądź się winnym, bo to z koniecz-  
nej potrzeby uczyniłem, wszakże: necessi-  
tas frangit legem, prawo potrzeba ułgić ma-  
si.* Odoż rzecz nowa: pierwszy raz byłeś o ia-  
kieys potrzebie naplający do grzechu. Wiem  
z Ewangelii, że *unum necessarium*. Jednę tylko  
człowiek ma potrzebę, aby był zbawionym;  
cokkolwiek tedy tej rzeczy iedynie potrzebny  
przeciwnie jest, ani z potrzeby prawdziwey  
pochodzić może, ani potrzeba prawdziwą na-  
zwać się może: *unum necessarium*. Odpowiedz  
mi na pytanie grzeszniku, a ia ci, że tak jest,  
pokaż. Co za potrzeba, żeś ty przez tak wiele  
krzywd y bezprawia fortunę zebrał? Odo-  
wiadasz: potrzeba dla synów na dziedzictwo,  
dla córek na posagi. Taka potrzeba sprze-  
cia się *uni necessario*, iedney potrzebney rze-  
czy, więc nie nie waży, bo mówi Chrystus: kto  
kochają syna albo córkę więcej niż mnie, nie jest  
mnie godzien. Co za potrzeba, że tę osobę w  
domu twoim trzymasz, która ci jest ustawiczną  
prawę przyczyną do ciężkich grzechów? Od-  
powiadasz: potrzeba do gospodarstwa, ta bo-  
wiem osoba wielce dobrze rząd domowy u-  
trzymuje. Taka potrzeba jest przeciwna *uni  
necessario*, bo mówi Chrystus: jeżeli cię oko

twoje, ręka twoja gorczy, wylup oko, odetniij rękę; lepiej ci być bez ręki, aniżeli do piekła być wrzuconym. To jest: choćby ci kto tak był potrzebny, iak oko, iak ręka, a byłby ci grzechu przyczyną, odrzuć go od siebie; bo większa potrzeba zbawienia. Co za potrzeba niecnostwa białogłowa, żeś pocziwość twoję na haniebny zysk zaprzedał? Odpowiadasz: ubóstwo mnie do tego przynagliło. Taka potrzeba przeciwna iedney potrzebie zbawienia, a mówi Chrystus: na co się przyda człowieko wi, choćby cały świat pozyskał, i jeżeli długi swięcy szkodę przyniesie? Aza nie lepsza dusza niżeli potrawa, niżeli suknia? Przypuścić-wszy to, że *unum necessarium*, iedno tylko potrzebne zbawienie; być żadną miarą nie może, aby z prawdziwey potrzeby pochodziło, albo prawdziwą potrzebą było, co jest przeciwnego zbawieniu ludzkiemu.

Nie posądzay mię grzeszniku o nieprzeniknienie rzeczy; przenikam, rozumiem, iadzę, że potrzeba jest, aby synowie mieli fortunę, córki posąg, ale ta potrzeba ma się zgadzać z naypotrzebniejszym zbawieniem; co się w ten czas dzieie, gdy się godziwemi nabywa sposobami, chwalebniemi pomnaża wynalazkami. Potrzeba jest ołoby, któraby dobry rząd domowy lub Ekonomiczny prowadziła, ale ta potrzeba ma się zgadzać z naypotrzebniejszym zbawieniem; co się w ten czas dzieie, gdy ołoba przezorna

nie czyni niebezpieczeństwa bliskiego do grzechu. Potrzeba jest w ubóstwie wyżywienia y odzienia, ale ta potrzeba ma się zgadzać z najpotrzebniejszym zbawieniem; co się w ten czas dzieje, gdy białogłowa nędzę swoją godziwemi ratuie sposobami, służąc, pracując, lub inaczej chwalebnie zabiegając. Oto zgola żadney a żadney potrzeby nie masz, kłórabysz służną mogła być przyczyną utraty zbawienia, ponieważ każda potrzeba odnosi się do zbawienia, y przeto tylko ma nazwisko potrzeby prawey, że może służyć człowiekowi do zbawienia: *porro unum necessarium*. A iakże tedy prawda: *necessitas frangit legem*, prawo ustępuje potrzebie? bo to przyśłowcie znaczy, że niektóre przykazujące prawa w okolicznościach potrzeby nie obowiązują. Tak chorey całe nie jest obowiązany do postu, pilnujący chorego nie grzeszy, choć Mszy S. nie służy. Nigdy zaś potrzeba taka być nie może, któreyby prawa załadzone na miłości Boskiej y bliźniego ustępować miały, albo dla której złe uczynione, wymówione być mogło. A iakże tak jest? *inexcusabilis es o homo*, próżna twoja wymówka grzeszniku; bez wymówki jesteś, *inexcusabilis es*.

Móy Zbawicielu JEZU! co to za ślepotą! chce się z tego usilnie grzesznik wymawiać, za co koniecznie powinien żałować. Ucieka się  
do

do urzędu, godności, stanu; frzodek do zbawienia zamienia w przyczynę potępienia. O iaka Dobroci twój krzywda! Azaż do wykonania obowiązków urzędu nie dałeś dostateczności? azaż do urzędu niezbycie przywiązałeś kaydany grzechowe? Ah Święty Panie! przyjąłeś na siebie urząd Odkupiciela znośzącego grzechy, by urzędy odkupionych nie popełniały grzechu. Ucieka się po wymówkę do zwyczaju pospolitego y wielości złośliwych; co za nierozum, z wielą na przepaść lecieć, a tym prędzey lecieć, że z wielą? Im więcej bowiem przeciwko Maieństwu powstaia, tym są skuteczniejszą pobudką, aby sprawiedliwe pioruny prędzey buntownicze pobiły plemienia. O gdyby on raczey na ciebie wszystkich Świętych Króla patrzył, a zamkniętego w Tobie wszystkich Świętych obyczaju naśladował! Ucieka się w reszcie po wymówkę do potrzeb tyczących ciała, ale czyliż rozumna potrzeba, dla ciała tracić duszę? gdyby się on pierwey o duszę starał, Królestwa Bożego szukał, czyli byś Opatrzny Boże nie dał obficie potrzeb ciała? który psaństwo żywił, a lilie polne przyodziewał? JEZU Zbawicielu zmiłuy się nad ślepotą grzesznika, gorzey on ślepy, a niżeli ów, który przy drodze wołał na ciebie: *JE-SU miserere*. Ale wszakże najmiłościwszy Panie wiem; wiem, że ferce twoje miłością grzesznika goreie, y zdaie mi się, że wypada głos  
z nie-



z niego, a brzmi w uszach grzesznika, *redite ad cor*. Przestępcu wróć się do serca, z któregoś wypadł. Głuchymże bądźiesz z rozumu obrany grzeszniku na te miłościwe wołania? Jezcze się odwołałeś na Niedzielę przylizłą; przeczóg, co za ślepota! zapowiadam ci wczesnie, y z tym zehodzę: *inexcusabilis es, inexcusabilis es, Amen.*



## K A Z A N I E

na Niedzielę 3. Adwentu.

Grzesznik nie ma wymówki grzechu swego I. dla przewidzenia Boskiego II. dla niedostatku łask. III. dla niepewney łaski ostatecznego wytrwania.

*Meditus... vestrum stetit, quem vos nescitis. Ipse est, qui post me venturus est, qui ante me factus est.* Joan: 1.

Trzy czasy w słowach założonych wyrażone; czasy w których się staie zbawienie nasze. Pierwszy czas przedwieczny od Filozofów Chrześciańskich: *aeternitas à parte ante* nazwany, od Jana S. temi słowy o Synu Boskim rzeczonymi dotknięty: *qui ante me factus est*, Który był przedemną, to jest: przed

przed wieki mię poznawał, przed wieki wszystko sprawy moje widział, przed wieki łaskawie około zbawienia moiego niepochybnemi wyrokami swoimi rozporządzał: *qui ante me factus est*. Drugi czas niniejszy, czas łaski, w którym stało się odkupienie nasze, w którym kwiat polny wyniknął, a wonią swoją nappełnił świat cały. byśmy się stali dobrą wonią iego, *honus odor Christi*; w którym wytrysnęło źródło Domowi Dawida obiecane, a na całą ziemię ożywiające łask swoich wylało potoki; tego czasu dotyka Jan S. gdy mówi: *medius vestrum stetit, quem vos nescitis*, w posrodku was stanął, znajducie się nimie między wami Zbawiciel. Trzeci czas przyszedł temi słowy Jana o Chryśtusie rzeczonemi wyrażony: *qui post me venturus est*. Który zamną przyjdzie. Tu niech mi się godzi zażyć słów S. Grzegorza Papieża: *venit quippe Dominus, cum ad iudicium properat*. Który w wieczności postanowił, aby przyszedł, który przez narodzenie swoje w czasie przyszedł. przyjdzie iście na sąd człowieka w szczególności każdego; iako pośpolicie bywa, dając znać o sobie przez śmiertelną chorobę: *per aegritudinis molestias esse mortem vicinam designat*, słowa Papieża S. Te trzy czasy są czasami, w których się zbawienie nasze dzieje. W czasie przedwiecznym początek zbawienia naszego,

to jest mądrość Boska przewidzająca, y wola Boska rozporządzająca zbawienie nasze. W czasie niniejszym frzodek do zbawienia naszego, to jest Zbawiciel Jezus pośrednik, *mediator*, między Bogiem y ludźmi. W czasie przyszłym blisko przed śmiercią dokończenie zbawienia naszego, zawisłe od łaski wytrwania. Uważając ia czas przedwieczny, wołam z Pawłem: (*ad Rom: 11. v. 13.*) *O altitudo... Sapientiae & scientiae Dei!... investigabiles viae ejus.* O głębokości mądrości y wiadomości Bożej! nie-dościgle drogi twoie, to jest wyroki twoie. Uważając czas niniejszy czas łaski, odzywam się: *Laudate Dominum, omnes gentes, ... confirmata est super nos misericordia.* (*Psal: 116.*) Chwalcie Pana wszystkie narody, utwierdzone miłosierdzie jego nad nami. Uważając czas przyszedłszy przed śmiercią, łączę z pokutującym Dawidem: (*Psal: 50.*) *Miserere mei Deus... Spiritum Sanctum tuum ne auferas à me.* Zmiłuj się nademną Boże, Ducha twego Świętego nie odbieray odemnie w zgonie ostatecznym.

Gdy ia tak rozmyślanie Prawd wiecznych bawię się, oto grzesznik według umowy przyszedł Niedzielney stawia mi się. O grzeszniku jakieś pożądanie przybył! nigdy nie mogło być pomyślniejsze przybycie twoie, iak w okoliczności takowego rozmyślania mego. Wieszże ty, czym ia się bawię? rozmyślanie słów Jana Świętego, uważam w nich przedwieczność

czność wiadomości Boskich y wyroków ty-  
czących zbawienia mego, a ta uwaga wzbudza  
we mnie akt pokory. Uważam w nich czas  
niniejszy stanu łaski y odkupienia, a ta uwaga  
wzbudza we mnie akt pociechy y dziękczynie-  
nia. Uważam w nich jeszcze czas przyszły, w  
którym albo wytrwanie w łasce, albo wypa-  
dnienie z łaski, a ta uwaga przestrasza mię y  
pobudza do wołania o miłosierdzie. Tę taie-  
mnice łaska mego wiernie ci obiawiam, przy-  
jacielem bowiem twoim jestem mój grzeszni-  
ku. A tak kocham zbawienie twoje, iak moje.  
Y chociaż wiem dobrze, że ty przyszedłeś do  
mnie z tym umysłem, abyś pocztą od trzech  
Niedziel rozprawę ze mną czynił, atoli u sie-  
bie pewny jestem, że jeżeli ty to moje, z któ-  
rym się przed tobą wynurzyłem, rozmyślanie  
na uwagę wezmiesz, bez pochyby te skutki w  
sercu twoim sprawi, których ja z szczęściem  
moim doświadczyłem, y pogardziwszy wy-  
mówką grzechu, grzesznikiem się wyznasz, a  
do Boga o miłosierdzie zawołasz: *misereere mei  
Deus.*

Ale przebóg, przebóg Chrześciance! Cóż się  
to takowego dzieie? Ja prawd przedwiecznych,  
nieodmiennych, straszliwych grzesznikowi o-  
twieram tajemnicę, u siebie pewny, że mają  
być przekonujące woła jego, on się śmieie,  
y iakby nadeimną tryumfował, pokazuje. Cóż  
to za przyczyna śmiechu? czyliż w tey okoli-

czność nie słusznie z Salomonem rzekę: (*Eccle : 2. v. 2.*) *Risum reputavi errorem, & gaudium dixi: quid frustra deciperis.* Śmiech poczytałem za błąd, a do wesela rzekłem: co się darmo zwozdzisz; taki śmiech jest wielkim błędem, a takowa pociecha szatańskim sidłem. Powiedz mi grzeszniku: co tu masz za przyczynę śmiechu y pokazowania tryumfu? Słuchaycie od powiedzi nigdy nie spodziewanej, słuchaycie z wielkim podziwieniem waszym. Mówi grzesznik: (któżby kropelkę łoiżni Bożej mający w sercu o tym pomyślił?) mówi grzesznik: *słowa Jana od ciebie założone, y twoie tych słów uwagi, które cię bardzo, iak mówisz, przestraszaią, mnie dodaia serca y przysparzaia przyczyny do wymówek grzechów moich, y niewinność moię pokazuia.* Rzecz nowa; nie słyszana przed wieki. Ale wszakże wiem, że kolumna, która lud Boski z niewoli prowadziła, ta sama Farao-na śmiła. Trąby, które Jubileusz Izraelowi ogłaszały, Jerychońskie mury na wieczną ruinę obaliły. Zbawiciel Jezus, który iednym zbawienie przynosi, ten sam, iak mówi Ewangelia, jest położony na upadek wielu. Chyba tak słowa iasne, a z niemi uwagi prawd wiecznych; które mnie, ba y każdego człowieka do strachu zbawiennego pobudzićby miały, ciebie samego grzeszniku zatwardzaia, y zuchwałszym do wymówek grzechu czynia. A jeżeli tak jest, mówię: zły człowiecze, coś obmy-



myślił? Uważ tę traciznę, którąś z róży zebrał, a ja to mówię, com ci powiedział z Pawła, y mówić będę: *inexcusabilis es*. Wymawiałeś grzechy twoie okolicznościami miejsca, wymawiałeś grzechy twoie okolicznościami osoby własnej. Wymawiały dzisiaj, iakoś przedsięwziął, wymawiały grzechy twoie okolicznościami czasu przedwiecznego, niniejszego, y przyszłego. Mów już, co masz w myśli y na języku: BOG przed wieki mądrością swoją przewidział wszystkie sprawy moje, y wolą swoją rozporządził około nich; więc gdy grzeszę ja, niewinien jestem. Otoż pierwsza wymówka. W czasie niniejszym łaska nie mam, któreby mię od grzechu utrzymały, y do pokuty przyprowadziły; gdy grzeszę więc, niewinien jestem. Otoż druga wymówka. Nie mogę sobie zaśluzić u Boga, aby mi według słuszności dana była w czasie przyszłym przed śmiercią łaska ostatecznego wytrwania, która jest darem hojności Boskiej, a nie skutkiem zasługi; ieżeli śmierć moja będzie w grzechu, ja nie winien. Otoż trzecia wymówka. Tak grzesznik do mnie, a ja do niego: *inexcusabilis es o homo*. pocynam rozprawę na większą Boga chwale, wam Chrześcianie na objaśnienie, grzesznikowi twardemu na zawstydzenie.

Część

## Część I.

**J**ak uważam, dzisiejsze grzesznika wymów-  
ki do tego zmierzają, aby całą na Bo-  
ga zwały winę. Grzesznik chce się przez nie  
pokazać niewinnym, świętym, a Boga chce  
pokazać grzesznikiem, winowaycą. Czyliż nie  
wielka Bogu nalezemu przeto krzywda? Iako  
ten krzywdzi Boga, który mówi, że jest iakieś  
taieinnica, o której Bóg nie wie; jest iakieś  
dzieło, którego Bóg działać nie może; jest iak-  
ieś miejsce na ziemi, na którym Bóg nie jest  
przytomny; bo taki człowiek nie przyznaje Bo-  
gu wszech rzeczy wiadomości, nie przyznaje  
wszechmocności, nieograniczoności; a tego  
nie przyznając, twierdzi, że Bóg nie jest Bo-  
giem, bo Bóg bez doskonałości istotney sobie  
nie może być Bogiem. który ma być, iak mó-  
wią Oycowie Święci, *pelagus perfectionum*,  
morzem y zbiorem doskonałości wszelakiey.  
Tak równie, owszem bardziey krzywdzi Bo-  
ga, który zwała na niego winę grzechową. Bo  
on nie przyznaje Bogu, że jest istotnie Święty;  
aza istotna świętobliwość może być przyczyną  
grzechu, przez który wszelkie przekleństwo  
przychodzi? Bo on nie przyznaje Bogu, że jest  
istotnie dobry; aza istotnemu wszelakiemu do-  
bru może być złość największa w porządku  
obyczajnym przypisana? Bo on nie przyznaje  
Bogu, że jest sprawiedliwy; aza sprawiedliwość  
nay-

naywiększego karania godne sprawy pochwal-  
ać y za swoje własne mieć będzie? Czyliż nie  
wielką Bogu czyni krzywdę, który na niego  
winę zwala? czyliż on niechce tego, aby Bóg  
nie był Bogiem, gdy go z naywspanialszych  
własności, z świętobliwości, dobroci, sprawie-  
dliwości odziera? Gdzie twoiego wyroku pra-  
wda Jobie S: *absit à Deo impietas, Et ab omni-  
potente iniquitas.* (Job 34. v. 10.) Uchoway Bo-  
że, aby miała być w Bogu niebżożność, a w  
Wszchemocnym nieprawość. Gdzie twoie  
świadećstwo Dawidzie: *astabo. . . Et videbo, quod  
niam non Deus volens iniquitatem tu es.* (Psal: 5.  
v. 5.) Będę stał przed tobą, y uyrzę; albowiem  
nie Bóg chcący nieprawości ty jesteś. Gdzie  
Eklezjastryku twoia nauka: *nemini mandavit  
Deus impiè agere, Et nemini dedit spatium pec-  
candi* (Ecclesi: 15. v. 21.) Nikomu Bóg nie roka-  
zał źle czynić, y nie dał żadnemu czasu dla grze-  
szenia. Gdzie twoie podziwienie Pawle Apo-  
stole: (ad Rom: 9. v. 14.) *Quid ergo dicemus?  
nunquid iniquitas apud Deum? absit.* Cóż tedy  
rzeczymy? izali niesprawiedliwość u Boga?  
Boże uchoway, zgiń, przepadniy takowa my-  
śli, takowa mowa. Wierzę przeto y wyznaię,  
że Bogu naszemu żadną miarą przyznana, przy-  
pisana nie może być grzechów wina. A iak to  
mocno wyznaię, tak przeciwko tobie 'grzeszni-  
ku, nieprzyjacielu świętobliwości, dobroci, spra-  
wiedliwości Boskiej, żwawo y śmiało po-

wstał, który chcąc się niewinnym pokazać,  
Boga chce uczynić grzesznikiem.

Mów już, coś bezbożnie na wynówkę  
grzechów w skażonym umyśle twoim ukno-  
wał. Powtórz ku shabbieniu twemu, coś już  
powiedział ku wzgorszeniu. Bóg przewidział  
mój grzech przed wieki, więc zgrzeszyłem;  
wiadomość jest niezomylna, więc musiałem zgrze-  
szyć; wola Boska pozwoliła wszechmocności,  
by mi grzechu pomagała, mogąc iey zabronić;  
nie zabroniła; wolność mi dała, ale cóż mi po  
niej, choćbym iey najlepiej używał, jeżeli nie  
w wyrokach swoich od liczby przeznaczonych  
wyłączyła? zgrzeszyć muszę, y zginię. Cóż  
ja winien grzechu, co winienem zguby? Rozum  
Boski w przejrzeniu, wola Boska w wyrokach  
swoich nieprzekonana, musiałem zgrzeszyć, Bóg  
winien grzechu mego, ja nie winien. Z kimże  
to moja rozprawa? z rozumnymli człowie-  
kiem, czyli z głupim a zachwałym błędni-  
kiem? z Katolikiemli złośliwym, czyli herety-  
ckiey szkoły uczniem! Rzecz w słowach za-  
wikłana, Teologia pomięszana z głupstwem,  
prawdy Katolickie pomięzane z błędem. W  
tymże ja zagmatwaniu walczyć z tobą grze-  
szniku będę; a uciekającego w ciemnicy ści-  
gać? Nie tak, nie tak; rozbiórę ja słówka two-  
je nie wiedzieć iak powiązane, wnioski iedne-  
go z drugiego nie wiedzieć iak poczynione  
pokażę; co ważą, a na jawie będzie, co mów  
Pa-

Pawel: *inexcusabilis es.* bez wymówki jesteś.

To pierwiza, co mówisz: Bóg przed wieki mój grzech przewidywał, więc ja nie winienem, że zgrzeszyłem, ale Bóg winien. Jestliż ten rozumny wniosek? dla tegoż twoje nieczystości, pijaństwa, krzywdy, mściwości mają być Bogu przypisane, że Bóg przed wieki pewną miał o nich wiadomość? Sluchay, iak cię w tym hańbi Augustyn (w księdze 6. *de ciuitate Dei.*) *Nec enim ideo homo peccat, quia illum Deus precaturum praevidit, sed ideo praevidit, quia peccaturus est.* Nie dla tego ty grzeszysz, że Bóg, twoje grzechy przed wieki przewidywał; ale Bóg dla tego przewidywał przed wieki, bo ty z dobrej woli twoiey w czasie grzeszyć miałeś; pewnie gdybyś nie popełniał tych zbrodni, które popełniasz, nigdyby ich Bóg nie wiedział. Pomyśl sobie grzeszniku, że jesteś przytomny grającym w karty; przy jednym siedział, y widział; co się dzieje u niego w kartach, a widząc myślisz, (jesteś bowiem biegły w tej sztuce) myślisz: ten człowiek przegra, bo źle zadał kartę, tak się dzieje według przewidzenia twoiego; przegrać; winienże ty jesteś tej przegranej? Odpowiadasz: nie jestem winien. Wszakże, nim się stało, przewidywałeś przegranie? Prawda, mówisz, przewidywałem, ale nie dla tego on przegrał, że ja przewidywałem, ale dla tego, że z dobrej woli swoiey źle kartę zadał; gdyby on źle karty nie zadawał, ani bym



ia nie przewidywał przegrany, ani by on przegrał. To ty nie winienś przegrany, a iakże ma Bóg być winien grzechu twego? Przewidywał Bóg grzechy twoie, prawda, ale nie dla tego ty grzeszysz, że Bóg przewidywał grzech twój przyszły, lecz dla tego przewidywał Bóg grzechy twoie przyszłe, bo ty z dobrej woli grzeszyć miałeś; *inexcusabilis es*.

Mówisz, iako rzekłeś: *Boska przedwieczna wiadomość nieomylna, moje zaś przewidzenie omylne; Bóg przewidywał nieomylnie, więc zgrzeszyć musiałem, więc nie winienem*. Znowu ia z Augustynem ten wniosek twój słucham mówiąc: nie dla tego ty grzeszysz, że Bóg przewidywał nieomylnie twój grzech, ale dla tego Bóg przewidywał nieomylnie twój grzech, że ty grzeszysz. Pomyśl sobie, że patrzysz na upadek człowieka przechodzącego, to twoje widzenie upadku jest nieomylnie, potrzeba bowiem jest, aby ten upadał, który upadł; potrzeba jest, aby to widzenie upadku było widzeniem upadku, jest tedy nieomylnie. Winienże ty iść tego upadku? Odpowiadasz: nie winienem. Wszakże nieomylnie go widzisz? Prawda, nieomylnie widzę, bo widzę zmyślanymi dobrze przystosowaniami, ale nie dla tego on upada, że ia go nieomylnie widzę, lecz dla tego ia go nieomylnie widzę, bo on upada; pewnie gdyby on nie upadł, iabym upadku jego nie widział nieomylnie. Musi on upadać dla

tego, że ty na niego patrzysz? Nie; dla tego mówisz, upada, że nieostrożnie idzie, ia raczej muszę go widzieć upadającego mając otwarte oczy. Tyto upadku nie winienesz, a iakże Bóg winien grzechu twoiego? Widział go Bóg nieomylnie, lecz nie dla tego ty grzeszysz, że cię Bóg nieomylnie widział, ale dla tego Bóg widzi nieomylnie, bo ty grzeszysz; gdybyś nie grzeszył, nie byłoby tey nieomylney wiadomości w Bogu o grzechu twoim; ty niemuś grzeszyć, bo z dobrej woli twoiej grzeszysz nie z przymuszoney woli; ale Bóg musi grzech twój widzieć, bo jest wszysko widzącym, y ta jest istota iego: *inexcusabilis es*.

Idziesz daley: *Boski sam rozum przewidzający nie byłby winien grzechu, ależ bo wola Boska wyroków przedwiecznych Matka chce grzechu mego, więc ia nie winienem, Bóg winien.* Być to nie może, żeby wola Boska chciała grzechu, bo wola Boska chce zbawienia twego, iako mówi Paweł; niechce Bóg nieprawości twoiej, iako mówi Dawid: *non Deus volens iniquitatem*, potwarz na Boga kładziesz, abys się sam oczyścił. Mówisz: gdyby Bóg nie chciał grzechu mego, a zacoż postanowił, aby wszechmocność iego pomagała mi do grzechu? W nim bowiem żyjemy, tchniemy y ruszamy się, iak mówi Paweł. Błąd wielki, że Bóg chce wszechmocnością swoją pomagać do grzechu; ten tylko chce pomagać y poma-

ga do grzechu, który z upodobaniem, z ochotą, z skłonnością, rozkaz albo radę daie, albo siły twoiey przykłada do grzechu. Prawda to grzeszniku, że Bóg wszechmocności swojej pozwala do czynienia, chce, abyś iej używał do cnoty, nie broni, gdy iej używasz do grzechu, ale o iak boleie na to, iak się żali: (*Isaie 43. v. 24.*) *servire me fecisti in peccatis.* Uczyniłeś, abym ci służył w grzechach twoich, który miałem pomagać do zbawienia; iakże ty na wolą Boską zwalisz winę? Pomyśl sobie, że Król pozwolił miecza własnego żołnierzowi swemu do używania, zamierzając koniec, aby tym mieczem nieprzyjaciela pisał. Żołnierz mieczem pozwolonym sobie do używania, samego siebie zabił. Winienże Król tego zabójstwa? nie winien, odpowiadał; wszakże dał miecza własnego żołnierzowi? prawda, dał, ale żeby nim nieprzyjaciela, a nie siebie zabił; że siebie samego zabił, to się Królowi nie podoba, na to Król boleie. Tymci mieczem Wszechmocność Boska jest, iak mówi Dawid: (*Psal. 62.*) *ibunt in inferiora terræ, tradentur in manus gladii.* Pójdą w podziemne lochy, oddani będą w ręce miecza, to jest w ręce wszechmocności; mowa o duszach cierpiących. Pozwala ci Bóg wszechmocności swojej do używania, ale zamierza, żebyś nią wspomógł zwyciężać nieprzyjaciela duszy twoiey; jeżeli ty miecza tego zażywasz na zabicie siebie samego.

śamego, mając od niego siłę, grzech popełniał. Bóg na to boleie, żali się na to, y przeto nie winien grzechu, ale ty sam winien, *inexcusabilis es*.

Mówisz dalej: Gdyby Bóg szczerze nie-  
chciał grzechu mego, tedyby wiedząc, że ja mam  
wszechmocności jego do działania grzechowego  
używać, przeszkodziłby mi do tego, nie pozwo-  
liłby mi w ten czas u wszechmocności swojej, a ja  
nie mając pokrzepienia od początku wszelkiej  
działności, nie mogłbym działać; że tego nie  
czyni, chce grzechu mego. Prawda to grze-  
szniku, że Bóg mógłby w ten czas umknąć  
wszechmocności swojej, gdy masz ją do grze-  
chu używać, ale ponieważ uczynił przedwie-  
czny wyrok o zachowaniu wolności woli  
twojej, według owego wyroku: położył przed  
tobą ogień y wodę, do czego chcesz, rękę two-  
ję ściągnij. Już nie może umykać wszechmo-  
cności swojej, bo tym samym skróciłby wol-  
ność woli twojej, bo nie mógłbyś tego czynić,  
coby ci lubo było, a wyrok Boski nie miałby  
swego skutku. Nie możesz iednak przeto zga-  
niać na Boga grzechu twego. Jako w Króle-  
stwach wolnych, Królowie nie mogą sobie  
gwałtownie posępować, zagrażając drogę  
wolnemu narodowi do wszelkiego wykrocze-  
nia; wszakże gdy kto źle używa wolności, złość  
jego nie ma być przyczytana Królowi, którzy  
przestępniki karzą, ale samemu wykraczającemu?

mu? Mówisz dalej: Tym samym Bóg chciał grzechu mego, że mi dał wolność do grzechu, lecz gdybym wolney woli nie miał, nigdybym nie grzeszył. Pytam cię grzeszniku: czyli ty jesteś synem wolności złotej, y masz honor szlachectwa? takim cię być rozumiem. Powiedzże mi, gdyby kto (źle bardzo złotej wolności zażywszy, bo na ciężkie kryminały) fundatorów wolności Polskiej, stanowicielów praw przyzwoitych wolnemu narodowi przeklinał, mówiąc: bodayby z piekła nie wyrzeli, którzy do Polski wolność wprowadzili; oni winni, bo gdyby nie oni, tedybym tak źle nie używał wolności. Cobys na to synu złotej wolności mówił? Azażbys nie rzekł: milez wyrodku Matki wolney Ojczyzny; wolność w Polsce do pomnożenia publicznych zasług dana, a nie do swywoli; żeś iey na swywolę zażył, fundatorowie wolności nie winni, tyś sam sobie winien. Otóż cobys ty temu bluźniercy wolności Polskiej odpowiedział, to ja tobie grzeszniku bluźnierco wolności ludzkiej mówię: Bóg nie winien, który wolność daie, bo ta wolność dana jest dla zasługi nieba; ale ty winienesz, który wolności pozwoloney źle zażywał. O jakie szaleństwo na wolność od Boga daną utyskiwać! Gdyby człowiek wolności nie miał, a iakżeby się pokazało panowanie Boskie owego szczególniejszego rządu, iak mówi Augustyn, nad sercami ludzkierpi? a iakżeby

się



# KAZANIE IV. 175

Je pokazała sprawiedliwość Boska nagradzająca y karząca? Pewnieby nie było Wcielenia Syna Boskiego, który po to iedynie na świat przyszedł, aby zginionych przez złe zażyty wolność ratował na wolność Synów Boskich. Pewnieby nie było nazwiska Kościoła wojującego, bo żadneyby człowiek z nieprzyjaciółmi niniejszemi nie miał wojny. Nie byłoby nazwiska Kościoła Tryumfującego, bo z czegożby ludzie tryumfowali w niebie, gdyby na ziemi nie zwyciężali? zaś nie zwyciężaliby, gdyby nie było wojny; nie byłoby wojny, gdyby nie było wolności. Milcz grzelniku, dawca wolności nie winien, tyś winien, *inexcusabilis es.*

Rzeczysz ostatecznie: *ja nie winien, Bóg winien: choćbym ja najlepiej wolności używał, jeżeli jestem od Boga przeznaczony na zgubę? zgrzeszę y zginę. Chochym najgorzej wolności używał, jeżeli mię Bóg przeznaczył do uirba? zbawion będę; od Boga to wszystko zawisło, ja nie winien, Bóg winien.* O złośliwy błędniku! a rozumnażby była mowa chorego niebezpiecznie, gdyby on tak mówił: mam wolność do zażycia lekarstwa, ale choćbym zażywał lekarstwa, jeżeli mię Bóg przeznaczył, abym umarł, umrę; a jeżeli przeznaczył, abym żył, choćbym żadnego lekarstwa nie zażywał, żyć będę; od Boga to wszystko zawisło. Rozumnażby jeszcze mowa była tego, który truciznę piie, y mó-

...mówi: mam wolność, abym wypił truciznę; jeżeli Bóg naznaczył, abym umarł teraz, choć nie pił trucizny, umrę; jeżeli zaś naznaczył, abym jeszcze nie umierał, choć wypiję truciznę, nie umrę; od Boga to wszystko zawisło. Wzwać musisz rad nie rad, że tak ten, który ten barczoby bładzili. Czemuż to? Mówisz: bo gdyby chory niechętnie lekarstwa zabierał, drugi zaś dobrowolnie truciznę pił, umarł, samiby sobie winni byli. Pytani daley: to samo czemu? Odpowiadasz: prawda, że Bóg przemacza życie albo śmierć, ale pierwszy widzi długie albo dłuższe życie pod zakładem niektórych warunków jeżeli, człowiek niechcąc lekarstwem chorobie zabieży, jeżeli sam dobrowolnie, albo przez zabdystwo, albo przez truciznę nie odbierze sobie życia; ponieważ zaś jeden z tych odrzuciłby lekarstwo, drugiby pił truciznę, próżnoby się więc przeznaczeniem Boskim wymawiali, samiby sobie byli winni. Dobrześ odpowiedział, tak jest a nie inaczej. Ale ta odpowiedź twoja jest przekonaniem y zawstydzeniem twoim. Przewidział Bóg zbawienie twoje, ale pod tym zakładem: *si vis ad vitam ingredi, serva mandata.* (Matth. 19: v. 17.) Jeżeli chcesz wnieść do żywota wiekuślego, chowaj przykazania. Przewidział potępienie, ale pierwszy widząc nie zachowanie przykazań swoich; poszło daley przeznaczenie albo odrzucenie, ale to odrzu-

cenie

enie ni  
win en  
Perd  
ba lrae  
chu y z  
się tak  
Abol  
ciowie  
gi raz,

Plerw  
ku,  
który i  
lem pr  
temp  
Jacoś z  
ty z cz  
le, że v  
od grz  
przypr  
nem.  
ne ma  
grzełz  
leki n  
nu la  
ke na  
laney  
iedne

X. A

cenie nie winno zguby twoiey, samś sobie win en, żeś wolności daney na zgubę zażył. *Perditio tua Israel!* (*Oseę 13. v. 9.*) twoia zguba Izraelu, to jest, ty sam przyczyną iesłeś grzechu y zguby twoiey, Bóg nie winien. A gdyż się tak rzeczy mają, mówię po raz z Pawłem Apostołem: *inexcusabilis es*, bez wymówki człowiecze iesłeś; chcę to samo mówić po drugi raz, ale:

## Część II.

Pierwey połącz mi wymówkę drugą grzeszniku, wymówkę wziętą z czasu ninieyszego, który jest czasem łaski, czasem odkupienia, czasem przyjemnym, miłościwym, zbawiennym: *tempus acceptabile, dies salutis.* (2. Cor. 6. v. 2.) Jakoś zuchwale gadał, dając wymówkę wziętą z czasu przedwiecznego, tak mów zuchwale, że w czasie łaski nie masz łaski, któraby cię od grzechu zachowała, któraby cię do pokuty przyprowadziła, a zatym wnoś: ja nie winienem, że grzeszę; nie winienem, że ginę; łaski nie mam, a bez łaski nic nie mogę. Grubo bardzo grzeszniku bładzisz, gdy mówisz, że w stanie łaski nie masz łaski, a od czegoż nazwisko stanu łaski, ieżeli nie od Boskiej łaski razem ze krwią Chrystusową na świat cały obficie wyłaney? Dwojakie są grzeszniku łaski Boskie, iedne zewnętrzne, drugie serdeczne, wewnętrzne;

M

trzne;

X. Balsama Przygod: Tom VI.

trzne; iakichże ty łask nie ma'z? Mówił: zewnętrznych. O błędnieoczywiśly! któż napyłszy o tym nie wie, że Chrystus nas odkupił, że Kościół Święty ma zaślugi Chrystusa Pana w skarbie swoim; kto nie wie, że mamy Sakramenta, mamy Świętych przykłady, ofiary, nauki, Kazania, cuda? a te wszystkie są łaskami Boskimi zewnętrznymi. Mówił: wem o łaskach zewnętrznych, które są wszystkim ludziom polspolite; ale powiadam, że łask wewnętrznych nadprzyrodzonych nie mam, które zależą na objaśnieniach rozumu mego, na zagrzaniu woli do czynienia dobrego, a na unikaniu złego. Fallż wielki grzeszniku, żebyś łask nadprzyrodzonych nie miał; ale bądź to, acz nie pozwalam, żebyś nie miał; czyliż samo światło przyrodzone rozumowi nie miałoby cię utrzymać od grzechu ciężkiego śmiertelnego? Natchnienie wrodzone utrzymuje nierozumne bydle, aby się na iawne niebezpieczeństwo upadku nie udawało; a ciebie światło rozumu przyrodzone nie miałoby utrzymać od tego, abyś przez grzech śmiertelny w otchłań piekielną nie upadał? Rozumiy, co mówię; nie mówię ja tego, że ty z samym objaśnieniem przyrodzonym, możesz uczynić godną załugę nieba, że możesz uczynić zbawienne zwycięstwo pokusy; nie mówię tego, choway Boże, bo do tego trzeba objaśnienia nadprzyrodzonego rozumu, iako naucza Święte Concilium

# KAZANIE IV. 179

cilium Trydenskie. Kmieć nie urodzi Królestwa, tak światło przyrodzone nie urodzi działła nadprzyrodzonego, godnego Królestwa niebieskiego; trzeba do tego, *Spiritus Sancti illuminationem*, łaski nadprzyrodzoney. Ale to mówię grzeszniku, że samo światło rozumowi przyrodzone miałoby cię utrzymać od grzechu śmiertelnego, który jest sprawą samey skażony natury, iak mówi Paweł: (*Eph: 2. v. 3.*) *natura illi in.* Wszakże masz, masz łaski nadprzyrodzone, nie tylko prowadzące do działania zbawiennego, ale też odwodzące od złego; wszakże Bóg: *solem suum facit oriri super bonos & malos.* (*Matth: 5. v. 45.*) Czyń to, aby słońce jego (to jest łaski oświecające) wschodziło nad dobrymi y złymi? Wszakże żadnego nie masz, którego by nie došlo ciepło tego słońca: *nec est, qui se abscondat à calore eius.* (*Psalms: v. 7.*) Wszakże łaski zewnętrzne nie próżnują, o których się rzekło, a ich urząd jest, aby w sercach ludzkich albo działaniem twórczym, albo okolicznością swoją łaski wewnętrzne nadprzyrodzone sprawowały? Wszakże ty sam grzeszniku doznałeś, że tyłiąckrotnie masz natchnienia do pokuty, a iakże ty śmiesz mówić, że w stanie łaski nie masz łaski, ponieważ to natchnienie jest łaską?

Rzeczysz: bądź to, że mam łaski zewnętrzne y wewnętrzne, ale nie mam takich łask, iakie mieli Święci. Gdybym miał taką łaskę, iak



ką Magdalena, iaką Piotr S., iaką Dyśmas, pewniebym pokutował za grzechy; że takich łask nie mam, nie mogę się zdobyć na pokutę. O iak się wielka prośłota twoja w rzeczach zbawiennych grzeszniku pokazuje! Cóż to tu do nawrócenia twego większa alboli mniejsza łaska, alboli nie taka łaska służy? na to powinienes patrzeć, że każda łaska jest dostateczna do zbawienia, byleś ty chciał się iey chwycić. y spólem działać. Aza nie było takich grzeszników, którzy z Świętymi równe łaski mieli, a przecie zginęli? Pokazuje się nam tego dowód na górze Kalwaryjskiej. Wisiał tam w posrodku na krzyżu Jezus Chrystus, z iedney strony Dyśmas Łotr dobry, z drugiey strony zły; y ten y ten zgrzeszył, y ten y ten winien był piekła, y ten y ten zarówno patrzeli na mękę Pana, zarówno widzieli cuda, które się działy; zarówno słuchali słów ostatecznych, które na krzyżu Jezus mówił; w równi między oboymi stał krzyż Jezusa, ani tego, ani tego bliżej; za obudwu Chrystus się modlił, za obudwu krwawą ofiarę czynił; ieden Święty, drugi przeklęty. Czemuż? równe łaski były? ale ieden się chwycił łaski, a drugi pogardził łaską. Na tym fundamencie Augustyn S. w księdze 12. *de civitate* naucza; niech będzie dwóch mężów równego młodego wieku, równego we krwi pomiarkowania, równego ćwiczenia rozmysłnego, równego objaśnienia

Du-

Ducha Przenajświętszego: niech im idącym biogłowa urodziwa drogę zaydzie, niech na nią obydwu weyrzą. ieden w tey równości zginąć może, drugi zwycięstwo otrzymać może. Czemu? bo ieden pogardziwszy łaską, podydzie za pokusą, y przyzwoli, y zginie; drugi pogardziwszy grzechem wszetecznym, chwyci się łaski, y wygra. Aza ieszcze nie było takich grzeszników, którzy daleko większe łaski Boskie mieli, a niżeli Święci sprawiedliwi? a przecie oni z łaskami większemi zginęli, gdy inni z mniejszemi, Świętymi zostali. Zgrzeszył Faraon, zgrzeszył Dawid. Czego Bóg nie czynił, aby nawrócił Faraona? wiecie wiadomi pisma świętego; a iednak nie nawrócił się. Dawida napominał tylko do pokuty, y Dawid wnet pokutował. Zgrzeszył Ezechiasz y Jeroboam: Ezechiaszowi dosyć był ieden Prorok ku zwyciężeniu serca iego, Jeroboamowi wielu nie poradziło. Zgrzeszył Piotr y Judasz; Piotra nawrócił Jezus weyrzeniem nań, Judasz na miłościwe całowania Jezusowe kamieniał. Cóż za przyczyna? bo ci acz większe łaski mieli, ale się ich chwycić niechcieli; ci mniejsze, chwycili się, y Świętymi zostali. Próżno grzeszniku wymawiał grzechy swoje zwalając na Boga winę: Bóg mi nie dał takich łask, iakie mieli Święci; fałsz wielki, wielu Świętymi zostało z takimi łaskami, iakie ty masz. Owszem ieszcze z mniejszemi łaskami; że chcieli, żywota



o co chcesz mię pytać? sprtasz grzeszniku: jest-  
 że taka łaska w skarbie łask Boskich, o której  
 wiē Bóg niepochybnie, że gdyby mi ją dał, za-  
 pewne dobrowolnie iey chwyciłbym się? Od-  
 powiadam: iest y nie iedna. Zawołasz: a cze-  
 muż mi iey Bóg nie daie? Bóg winien, ia nie  
 winien. Nie tak śmiało grzeszniku; z Panem  
 sprawa. Cóżes to ty względem Pana mego?  
 Pan mój Bóg mój, a podobnego sobie nikogo  
 nie ma. Pan iest. wolno mu dać albo taką, albo  
 taką łaskę; dosyć, że ci zawsze dostateczną do  
 zbawienia daie, z którąbys mógł, byles chciał,  
 dosięć zbawienia. A zatym nigdy nie możesz  
 na Boga zwać winy. Tak cię w tym ostate-  
 cznie zbiam. Poddany Króla przewiil, spu-  
 szczony za to do głębokiey więzy; chcąc się  
 Król zmiłować nad nim, rozkazuje spuścić do  
 tey więzy sznur konopny mocny, za którego  
 chwyceniem się mógłby wynieść na wolność.  
 Więzień zuchwały mówi: niechcę, nie chwycę  
 się tego konopnego sznuru; jeżeli chce Król,  
 żebym wyszedł z tego więzienia, niech przy-  
 szle sznur iedwabny, tego się chwycę, innego  
 niechcę. Dadzą znać Królowi o tym, rzecze  
 Król: nie każę dawać iedwabnego sznuru,  
 sznur konopny iest zgodny do uwolnienia ie-  
 go; chce, niech się go chwyci; niechce, niech  
 w więzieniu zgnie. Niechciał się chwycić wię-  
 zień, od nędzy był pożarty. Powiedz mi grze-  
 szniku, czyli winien Król zguby tego czlowie-

ka, że nie dał mu tego sznuru, o którym wiedział, żeby się był go chwycił? Odpowiadał: Król nie winien, ale poddany zuchwały sam sobie winien, że się nie chwycił sznuru konopnego, który był zgodny dostateczny do wyciągania jego. Dobrześ osądził. Otoż ja według tego, iakoś odpowiedział, mówię do ciebie: zuchwale mówił, źle mówił, że Bóg winien, gdyż mi tey łaski nie dał, o której wie, że bym się iey chwycił; dosyć mał, że ci taką zawsze dał, która jest dostateczna, aby cię wyciągnęła z otchłani piekielney, byłeś się iey chwycił; że tą pogardzał, a inney zuchwale się napierał, y w tym ginieł, Bóg nie winien, ale ty sam sobie winien: *inexcusabilis es o homo.*

### Część III.

Już iuż do reszty, a trzecią wymówkę, którą wyczerpnąłeś z przysłanego czasu, przekładay w prędcę, bo iuż czas upływa. Mów: łaska ostateczna, która człowieka w ostatnim zgonie jego utrzymuje w poświęceniu duszy, y która pokusę bliską przedśmiertelną ostatecznie zwycięża, broniąc człowieka, by śmierć jego nie była w grzechu, nie podpada pod zasługę, choćby ją chciał wystużyć sobie, *condigne*, według słuszności, nie mogę; jeżeli tedy w poświęceniu duszy nie wytrwam, jeżeli śmierć moja będzie w grzechu, ja nie winien. Pra-

wdzi-



wdziwając rzecz powiedział, ale o jak nierozumny uczyniłeś z niey wniosek! Prawda wielka, że ostateczney wytrwania łaski, która nas w poświęceniu duszy utrzymuje, y od czarta zwyciężko w ostatnim momencie broni, w służyc sobie *de condigno*, według słuszności nie możesz, bo tę łaskę Pan Bóg samemu miłosierdziu swojemu y hojności zachował; żadnemu człowiekowi nie daie iey jak nagrodę z sprawiedliwości, ale jak jałmużnę z hojności. Przyczyna tego, bo wolno Panu Bogu nie wyznaczać ostatecney łaski w nagrodę załugi, iako ziemscy Panowie, gdy z sługami swemi umowę czynią, prócz wyznaczoney załugi ich nagrody, z sławiają hojności swojej pewne podarunki, które nie według słuszności, ale według dobrej woli swojej sługom, mianowicie stosującym się szczególnie do usług swoich, świadczyć zwykli. Tak Pan Bóg nasz wyznaczywszy w nagrodę sługom swoim wieczną chwale, y pomnożenia nadprzyrodzonych darów, hojności swojej y miłosierdziu zachował ostateczną łaskę wytrwania; y że tak uczynił, zgoda iest wszystkich Teologów na tych Psalmisty słowach zaświadczona, (*Psal: 67. v. 21.*) *Deus nosster, Deus salvor faciendi, Et Domini Domini exitus mortis.* Bóg nasz, Bóg zbawiający, y Pańskie Pańskie wyścisie z śmierci, to iest, ostateczna przy śmierci łaska od łamego miłosierdzia Boskiego zawisła.

Mo-

Mogłoby się na to samo wiele mieysc w liściach S. Pawła pokazać, mianowicie w liście do Rzymian, ale nie masz czasu. Dobrze tedy grzeszniku mówisz, że nie możesz sobie wyśłużyć według sprawiedliwej służności ostateczney wytrwania łaski, bo nie jest ona wyznaczona za nagrodę. Ale, że bardzo wnołisz, więc gły ją w grzechu unieram, nie winien jestem. Bo chociaż ty nie możesz sobie wyśłużyć ostateczney łaski, ale ją inszym sposobem skutecznie otrzymać możesz.

Dwa są sposoby skuteczny do iey otrzymania. Pierwszy w słowach Augustyna, które słowa Ojców w Trydenie zgronieniu wiece poważając w toż Concilium wpiłali *scilicet. Deus impossibilia non jubet, sed jubendo monet, aut facere, quod possis, aut petere, quod non possis.* Bóg niepodobnych rzeczy nie przykazuje, ale rozkazując albo napomina, żebyś to czynił, co możesz, albo żebyś o to prosił, czego nie możesz. Otoż pierwszy sposób; nie możesz łaski ostateczney wyśłużyć? masz o nią zawzięcie albo często prosić. Jako żebrak, nie mogący wyśłużyć sobie wyżywienia, jeżeli prosił u ludzi miłosierdzia, iśmuczną się wyżywi; tak ty, gdy nie możesz wyśłużyć ostateczney łaski, wyżebrać ją u Boga możesz, który jest nam miłosierniejszy, y rad, gdy go o co prosimy; prosić się każe, prosiącym zwłaszcza o potrzeby zbawienne wszystko uczynić obiecuje:

(*Joan. 16. v. 24.*) *Petite, & accipietis.* Proście a  
 w żmienicie; kołatycie, a otworzono wam bę-  
 dzie. Dla tego byli tacy ludzie, którzy mieśią-  
 czne, tygodniowe nabożeństwo mieli, prosząc  
 Boga o łaskę ostateczną. Radbym, żeby to  
 wszyscy czynili: *jubendo monuit petere, quod  
 non possis.* Drugi sposób skuteczny do osią-  
 gnięcia ostatecznej łaski w tym przyśłowiu  
 prośmym ale wielce prawdziwym, u duchow-  
 nych Ojców wziętym wyrażony: *qualis  
 vita, finis ita;* iakie życie, taki koniec. Którzy  
 dobrze cnotliwe prowadzą życie, a chociaż u-  
 padną z ułomności, wnet się do pokuty biorą,  
 y siłkują w poprawie, ci pospolicie koniec  
 szczęśliwy mają. Bóg się rad niemi lituje, a w  
 ostatnim momencie broni ich od upadku. *Vivi-  
 te bene, morimini bene,* mówi Augustyn, życie  
 dobrze, a umrzecie dobrze. Przeciwnym spo-  
 sobem, którzy złe zawsze prowadzą życie; po-  
 kutować wcześniej nie chcą, ale na ostatnią go-  
 dzinę odwołują się z usprawiedliwieniem, ci  
 pospolicie stać się niegodnymi ostatecznej ła-  
 ski, śmierć ich pospolicie bywa w grzechu.  
 Przeto z Ducha Bożego Hieronim umierający,  
 zwoławszy ucznie swoje przed skonaniem,  
 rzekł do nich, iako świadczy Eusebius w liście  
 do Damasa Papieża: *vix de centum millibus ho-  
 minum unus, quorum semper mala vita fuit, me-  
 retur a Deo indulgentiam.* Ledwo ze sta tysię-  
 cy ludzi, których złe zawsze życie było, jeden  
 jest,

jest, aby dostał odpuszczenia przy śmierci. Zatem bładził, bładził grzeszniku, który sobie wnosił: nie mogę wystąpić ostatecznej łaski, więc nie winienem, że w grzechu umieram. Winienes, bo mógłś iść u Boga wyzbrać czystą proźbę, a nie prosiłś; mógłś dobrym życiem usposobić się do trzymania jej, a ty złe, nieczystości, pijaństwa, krzywdy, zawziętości pełne prowadziłeś życie; winienes, winien; Bóg nie winien. *Inexcusabilis es o homo!* bez wymówki jesteś względem czasu przedwiecznego, bez wymówki względem czasu niniejszego, bez wymówki względem czasu przyszłego przedśmiertelnego: *inexcusabilis es o homo.*

Cóżś winien Boże grzesznikowi! Przedwieczna mądrość twoja przewidzi grzechy, ale nie przymusza do nich; przewidzi niechybnie, bo musisz poznawać, co się dzieje, ale grzesznik wie on, że się tak dzieje. Cóżś winien Boże! Łaska twoja nie broniła grzesznikowi wszechmocności, ale grzechem się brzydzi; nie przeszkadza gwałtownie do grzechu, bo wolność ludzką zachowuje, a wolności zostawia zaślugę nieba. Odrzuca od nieba grzesznika, ale tego tylko, który się stał dobro wolnie niegodnym nieba. Cóżś Boże winien grzesznikowi! ma od ciebie łaski y zewnętrzne y wewnętrzne, ma łaski takie, jakie Święci mieli; ma ielzce więkzje łaski, a niżeli Święci  
mie-

mieli. Chce łask skutecznych, a skutecznemi uczynić ich niechce, acz może; chce takię łaski, o które ty wiesz, żeby chwycił się iey, gdyby mu dana była; a ta łaska, którą mu dałeś, takąby była, gdyby się iey chciał chwycić. Cóżże Boże winien grzesznikowi! że on w ostatnim umrze grzechu? Mówi: nie mogłem sobie wyśłużyć łaski ostateczney; ale mogł wyzbrać, ale mógł się do niey życiem dobrym usposobić. Mój Boże! Wierzę y wyznaję, żeś nie winien. O gdybyś zakamieniały grzesznika to uznał, a Boga miłościwego od ciebie tyłekroć spotwarzonego dzisiaj przeprosił! Wszakże mi się upierał, jeszcze się odwołujesz? dobrze, dobrze; ale pamiętaj, że gdy jeszcze raz rzekę z Pawłem S. *inexcusabilis es*, y dowiedę tego, nic już nie zostanie, tylko te dwie rzeczy, na które mi przyzwolić, czwarty tydzień temu, niechciałeś: *aut infernus, aut penitentia*, albo piekło, albo pokuta, Amen.



## K A Z A N I E

na Niedzielę 4. Adwentu.

Grzesznik nie ma wymówki grzechu swego, I. że trudna pokuta, II. że trudne dobre życie, III. że trudne wytrwanie w dobrym.

*Venit in omnem regionem Jordanis, predi-*  
*cans*



*cans baptismum penitentiae. Luc: 3.*

**S**Wiąty Jan Prześlaniec Chrystusa Pana, dopelnivszy czalu Bogomyślności Pustelniczey, przyszedł do wszylikiey krainy leżacey nad rzeką Jordanem, a tam, iak należało na pierwszego Apostoła stanu łaski, gorliwie wszylikim grzesznikom zapowiadał pokutę. Summaryulż czyli krótkie zebranie Kazania iego było, iako czytamy w tymże rozdziale. *Facite... fructus dignos penitentiae*, czyńcie godne owoce pokuty; y ku pobudce czynienia tych owoców, cztery przyczyny dawał. Pierwsza: wy, którzy niepokutujecie za grzechy, jesteście bardzo niewdzięcznemi Bogu, a bierzecie na siebie podobieństwo iaszczurek, zabijających matkę swoją, bo uporem waszym łzarpiecie wnętrzości miłosierdzia Boskiego, które was chcą urodzić na żywot wieczny: *Gemina viperarum*. Druga przyczyna: jeżeli pogardzicie, do której was wzywam, pokutą, wiedziecie o tym, że już nie będziecie mieli żadnego sposobu, którymbyście od gniewu Boskiego skutecznie uniknąć mogli: *quis ostendit vobis fugere à ventura ira?* Trzecia przyczyna: jeżeli opowiadania mego nie usłuchacie, a nie wzięmicie przed się czynienia pokuty, Bóg rozgniewany porzuci was, a na miejsce wasze obierze sobie inne syny: *potens est Deus de la-*

*pidi-*

# KAZANIE V. 191

*pidibus... suscitare filios Abraham.* Czwartą przyczyną: niebezpieczna tu odwłoka: bo ani się posłrzęćcie, jak z ziemi żyjących wciągniemy na ogień wieczny: rzuceni bęzicie: *securis ad radicem... posita est... arbor non faciens fructum bonum, excidetur. Et in ignem mittetur.* Te przyczyny pierwszy stanu łaski Kaznodzieja wymową ogniem Ducha przenajświętszego zapala: w okolicy rzeki Jordanu wykładał ku pobudce, a na si chaigących, których niezmierną mnogość była, ogromnie wołał: *facite fructus dignos penitentiae.* Czyście godne owoce pokuty, Stało się dzielnością łaski Pana Boga, że ta praca Kaznodziejska Jana Świętego, wielkie pożytki w duszach czyniła. Prawie bowiem ze wszystkich stanów grzesznicy przychodzili do niego, skruszonym sercem badając, co mieli czynić, aby zbawienie mieli? Pytały rzesze: co mamy czynić? pytali grzesznicy: nauczycielu, co mamy czynić? *Magister quid faciemus?* Przychodzili żołnierze, *Et milites dicentes: quid faciemus?* a mówili: co mamy czynić ku zbawieniu? Wielkie tam było w niezliczonych ludziach ponęszanie, wielka serc skrucha, uprzywilejowana rzeka Jordanu zdała się w ten czas pokutnemi płynąć łzami.

Tę Ewangelią, a w niej opisanie pracy Apostolskiej Jana S. w opowiadaniu pokuty dziś nam Kościół S. czyta, w ten sam czas, gdy ty

ty grzeszniku ze mną, a ja z tobą kilka niedzielną rozprawę kończyć mamy. Aza nie jest to osobliwsze Iporządzenie Pana Boga względem ciebie? nie rozumiem skuteczniejszego nie masz, na objaśnienie rozumu twego, na wzbudzenie woli twoiej ku pokucie, iak wspomniany summaryusz, czyli zbiór Kazania Janowego. Uważ te słowa: *genimina viperarum*, plemie iaszczurcze; aza ty tą niewdzięczną iaszczurką nie jesteś, który uporeczywie po dziś dzień szarpiesz wnętrzności miłośnicza Boskiego? Uważ te słowa: *quis ostendit vobis fugere a ventura ira*, kto wam pokazał, żebyście uciekali przed gniewem przylidym; aza nie do ciebie mowa, który przez trzy niedziele, różne wybiegi czyniłeś, grzechy wymawiając, abyś nie popadł gniewu straszliwego? Uważ dalsze słowa: *potens Deus de lapidibus suscitare*, Bóg mocen jest z kamieni uczynić syny Abrahama; aza nie tobie grożę, że jeżeli pokutować nie będziesz, Bóg cię odrzuci, a na miejsce twoie innego obierze, iak obrał Macieja na miejsce Judasza odrzuconego? Uważ ostatnie słowa: *arbor excidetur*; oto siekiera przyłożona, a drzewo nie pożytkujące wycięte będzie; aza tu nie twoje napomnienie, abyś nie odkładał pokuty, by cię w czasie, którego się nie spodziewasz, na sąd nie wzięto? Jeżeli uważysz grzeszniku te niewyciężone a mocno do pokuty prowadzące przyczyny, nie

ai nie z  
Janowe  
leca py  
czynić?  
mam cz  
byś bow  
pogardz  
leca tw  
tym Jan  
bowiem  
trudku  
chce pi  
przed A  
nieżdy  
grzechu  
przez tr  
żna był  
grzeszni  
rzuć, z  
Chrze  
wymów  
dział  
do tobie  
Tęż  
fki,  
ny; c  
zwy  
hom  
To  
X. B

ei nie zostaje, tylko abyś naśladować słuchacza Janowego z wielką troskliwością skruszonego serca pytał: *quid ergo faciemus?* Cóż ja mam czynić? a wszystko czynić gotowem; co ja mam czynić, abym osiągnął zbawienie? Gdybyś bowiem miał temi pobudkami do pokuty pogardzić, a głosu na puszczy wołającego do serca twego nie przypuszczać, o człowiecze, tym samym jużbyś dzisiaj obrał sobie piekło! bowiem między pokutą y piekłem żadnego frzodku grzesznik nie ma; nie chce pokuty? chce piekła; a chociaż ty ostatniey Niedzieli przed Adwentem obiecałeś pokazać frzodek między pokutą y piekłem, to jest: sprawiedliwą grzechu wymówkę, ta uśilność twoja, iakośiny przez trzy Niedziele Adwentowe baczyli, próżna była. Dla tego odważnie mówię: jeżeli grzeszniku dzisiaj Kazanie Jana o pokucie odrzucisz, tym samym już obierasz sobie piekło. Chyba żebyś przyszedł dzisiaj z nowemi wymówkami, y jeszcze dzisiaj uparczywie chciał wymawiać niewinność swoją. Ale biada tobie! Cóżś skutecznego miał obmyślić? Trzykrotnym boiem żelazne straciłeś woytko, zawsze w wymówkach zwyciężony; czyliż lekkimi teraz będziesz wrógł zwyciężyć chorągwiemi? *inexcusabilis es o homo!*

To ja do grzesznika; słuchajcie, co grzesznik

X. Balsama Przygod: Tom VI.

szuk do mnie: zaprawdę przez ten tydzień miałem wielki w sercu niepokój. Ziedney bowiem strony przeczytałem y rozważyłem tę samą Ewangelią, którą dzisiaj przeczytałeś, a każda przyczyna jana Świętego pobudzająca do pokuty sztyłem na serce moje była. Z drugiej strony poznałem, że te wszystkie wynówki grzechów moich, które dawałem z okoliczności mój, osoby, czasu, nie nie ważą, ani co ważyć mogą. Ztąd wynikającego udręczenia wewnętrznego inaczej ukończę nie mogłem, niż postanowiłem u siebie: pójdę, pójdę jeszcze raz w następującą Niedzielę rozprawić się, a nie rozprawić uporeczywie, lecz pytać z uczniami Jana pokornie y obojętnie będę: *quid faciemus?* Cóż ja mam czynić? Przelożę Kaznodziei niektóre trudności, z okoliczności rzeczy wzięte; spytam: jeżeli te trudności ważą co mogą przed Bogiem. Jeżeli mi pokaże, że y te trudności nie wymawiają grzesznika od pokuty, natychmiast nieodwołalnie pokutować będę. O słowa słodkie! o mowa nadziei pełna! o przedsięwzięcie długo czekane, y od Boga zabrane. Powiedz mi nayukochańszy grzeszniku (całą bowiem ufność serca mego ku słuszeniu tobie wylewam) powiedz mi, co tą za trudności, które cię odstraszały od pokuty? Trojaka trudność, mówi grzesznik, wstręt mi czyni, a niewiem, czyli mi przed Bogiem wymówi. Jedna trudność, która się zawiera w

poka-

pokucie  
następu  
która ie  
hi sunt  
trudne.  
trudności  
żenia de  
czna be  
żwie p  
nia. To  
pokuty  
w ziem  
mi uw  
dzi. To  
wła nie  
trudności  
kucie, a  
cia za  
grzeszn  
a gły r  
moy e  
dudzi.  
(w in.)  
bie n  
niegr  
mi nad  
jestem  
poczyn



pokucie; druga, która jest w dobrym życiu następującym po uczynionej pokucie; trzecia, która jest w wytrwaniu aż do końca; *tria mihi sunt difficilia*, te trzy rzeczy bardzo mi są trudne. Choćbym się odważył na pierwszą trudność, na mało mi się przyda bez zwyciężenia drugiej y trzeciej; bo pokuta nie pożyteczna bez dobrego życia następującego, a dobre życie po pokucie nie pożyteczne bez wytrwania. Toż cię to mój grzeszniku odstrasza od pokuty? Wierz mi, te trudności są postrachami w ziemi obiecanej zmyślonemi; a kto się nim uwoździ, do ziemi obiecanej nie przychodzi. Te trudności żadnego grzesznika wyśwolic nie mogą. Ani trudność w pokucie, ani trudność w dobrym życiu po uczynionej pokucie, ani trudność w wytrwaniu dobrego życia zamknięta, nie waży do wyzwolenia grzesznika. To ja ci przełożę, to jasnie pokażę; a gdy rzecz całe odprawię, powiem ci: *Memor esto verbi tui servo tuo, in quo mihi spes dedisti. Hec me consolata est.* (Psal: 118. v. 49. & 50.) Pamiętaj (tych słów z radości do ciebie używam, które Dawid do Boga mówi) pamiętaj na Słowo twoje, w którym uczyniłeś mi nadzieję nawrócenia twego, gdyż przeto jestem bardzo pocieszony. Już pokazywać to poczynam. Ad M. D. G.

## Część I.

Najpierw ci powiadam zamyślający dzisiaj o pokucie grzeszniku, że żaden a żaden, który zgrzeszył, nie może być wymówiony od pokuty tą trudnością, która się zamyka w pokucie; bo albo pokuta nie ma w sobie trudności, albo jeżeli jest iaka trudność w pokucie, tedy jest taka, która może być y koniecznie powinna być przekonana, zwyciężona. Od dzieciństwa twoiego grzeszniku kochany (nie wątpię) wiedziałeś, że pokuta Sakramentalna ma w sobie cztery części, spowiedź szczerą, żal prawdziwy, przedsięwzięcie mocne, dosyć uczynienie wiernie wykonane. Ta jest bowiem nauka o niej. Gdy ja te części uważam, widzę niektóre bardzo łatwe, a żadna z nich takiey trudności nie ma w sobie, którą, albo nie mogła, albo nie powinna być zwyciężona. Z uwagi tedy szczególnych części wnoszę: że żaden, a żaden, który zgrzeszył, od czynienia pokuty świętej nie może być wymówiony tą trudnością, która się zamyka w pokucie. Nie przeczę ja grzeszniku, że spowiedź szczerą może ci się zdawać wielce trudną, iak pospolicie bywa to dla nieroztropnego wstydu, to dla nieporządnej boiaźni; ale czyliż ona ma cię zwyciężyć? chowaj Boże: *noli vinci à malo, sed vince it bono malum.* Nie dawaj się (mówi do ciebie Paweł *Rom: 12. v. 21.*) zwyciężyć złemu, to jest

złey

złej namiętności, ale w dobrym, to jest w Sakramentalney spowiedzi, zwycięż złą namiętność, namiętność wstydu, namiętność bojaźni. Czyliż się masz wstydzić opowiedzieć grzechy przed człowiekiem iednym, które czyniłeś bezwstydlwie z wielą, y przed wielą ludźmi? czegoż się masz wstydzić powiedzieć grzechy do ucha Kapłanowi, któreś bezwstydlwie w oczach y w obliczu popełniał Boskim? czego się masz wstydzić powiedzieć grzechy przed sądem Oycowskim, łaskawym, najszykretniejszym, które jeżeli nie wyjawisz, wyjawione będą na sądzie powszechnym, najsprawiedliwszym, nieprzebragany, przed całym światem? wszyscy ie oglądać będą, a natrząsać się z ciebie. Czego się masz wstydzić powiedzieć grzechy, które jeżeli nie będą oskarżone, nie będą odpuszczone? Wstydzić się odkryć rany, a jeżeli ona będzie zakryta, nie będzie uleczone, y śmierć ci przyniesie: *inconfessus damna-bris*; iak wielu innych zginęło, tak y ty, jeżeli nie wyznasz grzechów twoich, zginiesz: mówią Augustyn. Sądzże, czyli zbawienie twoie nie ma cię skutecznie pobudzić do przełamania tej nierozumney namiętności? czyli ten wstyd, który cię za grzechy niepowiadane na sądzie ostatecznym czeka, nie ma cię zapalić do zwyciężenia tego wstydu, który ci czart zdradliwy względem spowiedzi zadaie? Czego się będziesz lękał? czyliż cię Kapłan skaże pod miecz?

owšem wybawi cię od śmierci; czyliż cię są-  
dzie będzie, zapomniawszy o tym, że sam czło-  
wiekiem? nie posłanowił Bóg Anioła i Sędzią  
sąnnienia twego, lecz człowieka, abys szedł  
poufałe do niego, y skarzył się przed nim: *con-  
fiteri homo homini, peccator peccatori*. Utraty  
imienia dobrego lękasz się? Cóż gorszego, czyli  
teraz przed iednym dobre imię stracić, czyli  
potym przed całym światem na sądzie ostate-  
cznym? Ale myślę się, nigdy przed Kapłanem  
nie stracisz dobrego imienia skarząc się z grze-  
chów twoich; przeto bowiem Kapłan szaco-  
wać cię więcej będzie, gdy obaczy, że heroi-  
cznie chcesz służyć Bogu. Cieszyć się więcej  
będzie z Oycem Ewangelicznym nad synem  
marnotrawnym powracającym, a niżeli nad  
dobrym synem, który nie wykroczył z domu  
Oycowskiego. Aza Augustyn stracił dobre imię  
przeto, że grzechy swoje całemu światu do  
wiadomości podał? to samo wielkim go Świę-  
tym pokazało. Obawiasz się, żeby cię Kapłan  
nie wydał z sekretu? być to nigdy nie może,  
bo tego najsurowsze prawa bronią, a o wa-  
rowności Sakramentalnego sekretu męczeństwo  
S. Nepomucena znać daie. Jakaż iakaż więcby  
była trudność, czy to ze wstydu, czy z boiaźni  
pochodząca do spowiedzi, ta trudność y może  
być roztropnie, y koniecznie powinna być  
zwyciężona.

W żalu za grzechy, który jest fundamentem

poku-

pokuty,  
wala tru-  
ge. Jak  
dnay? cz-  
który m-  
który n-  
dia Dob-  
wa? Ja-  
kary cz-  
ieli bać  
wadzon-  
czyli go-  
widzi, i-  
re? al-  
go iedy-  
telną ch-  
małz tu-  
wych  
boiaźni,  
w okol-  
też ia-  
najswe-  
ma, by-  
ty ieli  
wiem  
iżni pr-  
ka prze-  
Jak m-  
nala, t-  
Bukie-



pokuty, mamże mówić, żeby się iaka znajdowała trudność? mówić tego niechcę y nie mogę. Jakż bowiem żał za grzechy byłby trudny? czyli ten nazwany niedoskonałą skruchą, który ma za pobudkę bojaźń kary, czyli ten, który ma p. b. unę synowską, to jest tę, która dla Dobroci Boskiej ukochanej czyniona bywa? Jak mam twierdzić że skrucha z bojaźni kary czyniona trudna jest. Czyżż temu trudno jest bać się śmierci, który ma być iutro wyprowadzony z więzienia na plac śmierci? Albo czyli gospodarzowi trudno bać się szkody, gdy widzi, że dom sąsiedzki wielkim pożarem gore? albowi matce bać się utraty najukochańszego iedynaka, gdy poznać, że jest złożony śmiertelną chorobą? każdy rozumny odpowie: nie masz tu żadney trudności, ale raczey w takich okolicznościach przyrodzona każdemu bojaźń, którą y nierozumne stworzenie czuie w okoliczności niebezpieczeństwa swego. Tak też ja mówię: że serce człowieka łaską Ducha najsświętszego objaśnione żadney trudności nie ma, by wzbudziło w sobie żał za grzechy, który jest bojaźnią kary wieczney. Jak się bowiem ma serce człowieka przez naturę do bojaźni przyrodzoney, tak się ma serce grzesznika przez łaskę do bojaźni nadprzyrodzoney. Jak mam ielżce twierdzić, że skrucha doskonała, to jest żał synowski na dobroci y miłość Boskiej istotnie zaśladowany jest trudny? taki żał



jest miłością Boską, komuż ma być trudno kochać Boga? Taż miłość, która największe prace Rodzi, ma być trudna? ta miłość, która męczenników Świętych takimś sposobem nie czulemi czyniła na wielkie męki, ma być trudna? Nie potrzeba (mówi jeden z Ojców Świętych) ku osiągnięciu miłości Boskiej przebywać morza, sta tyliście anił przebiegać, wojska nieprzyjacielskie zwyciężać, miliony pieniężne łożyć, pomocy zewnętrzney zaciągać; każdy ma gotowość w sercu, byle tylko chciał, wspomóżony łaską iuz kocha Boga. O innych cnót działaniu może się kto wynowić, ale od miłości żaden a żaden; iak w porządku przyrodzonym łacna miłość synowi względem rodziców, iak w porządku nadprzyrodzonym łacna miłość synów przyłpobionych względem Boga Ojca powszechnego. Nie masz więc trudności w żalu za grzechy:

Podobno mój grzeszniku ta ci się największa trudność zdać, która się zamyka y zawiora w przedsięwzięciu mocnym. Nie przeczę temu, że niektórzy grzesznicy największą trudność w przedsięwzięciu poprawy życia mają, mianowicie grzesznicy, którzy są w nałogu dawnym grzechowym, albo którzy w bliskich okazjach grzechowych a pożytecznych sobie zostają. Przedsięwzięcie bowiem prawe, wyciąga tego, aby nałóg grzechowy był przekonywany, a bliskie okazye grzechowe były odrzu-

cone,

cone, a iak to, tak to grzesznikowi iest bardzo ciężko. Ciężko mu gwałtownie przekonywać nałóg grzechowy, bo przez częste grzechu powtarzanie urodzony nałóg, zamienia się w naturę, y staie się mocnym łańcuchem przy grzechu trzymającym przywiązaną do złego wolą; *velle meum tenebat inimicus, unde mihi catenam texuerat*, mowi Augustyn S. Ciężko mu porzucić okazye bliskie grzechu, bo takowe okazye pospolicie złaczone bywaią z nałogiem grzechowym, iuż tedy trudność nałogu maia, a prócz tego same z siebie są zdolne na uwikłanie serca, zwłaszcza, gdy okoliczności osób nieporządnie ulubionych albo pożytki z grzechu zachodzą; w ten czas pospolicie grzesznicy żadną miarą nawrócić się niechęć, bez rozgrzelzenia odchodzą od Spowiedalnic, a wszystkie Kapłanów namowy do poprawy życia tym zbywaią, *non possum*, nie mogę tego uczynić. Nie przeczę ia, że w tym grzesznicy maia nie małą trudność, ale czyliż przeto niepowinni ia przełamywać, koniecznie? Grzesznik nałożony do grzechu ma nieodwołecznie całą usilność obracać do wykorzenienia złego zwyczaju; ieżeli bowiem natychmiast do tego się nie weźmie, nałóg za czasem co raz mocniejszy się stanie, w reszcie nieprzekonanym olbrzymem, nieprzełamanym dębem, nieugaszonym pożarem; a laniey iest zwyciężyć pospolitego człowieka niżeli, olbrzyma, laniey

cnicy przełamać kilkoletnie drzewko aniżeli dąb stem lat twardy y mocny, iacnicy przytumić ogień aniżeli pożar. Coraz będzie ciężev, w reszcie w rozpaczającym umyśle stanie się niepodobieństwo zbawienia. Grzesznik ieszcze zosłigący w okazyach bliskich grzechu koniecznie powinen się od nich unykąć, bo czyż z niemi wiekować będzie? Nie będzie, on sam nie zechce się od nich oddalić dobrowolnie, śmierć go, kto wie, jeżeli nie dzisiaj, oddali, poniewolnie, bez zasługi bez zbawienia. O iakby miał zasługę heroiczną, iakby upewnił zbawienie i w nie, gdyby to uczynił dobrowolnie, nie oddalcznie! a na to, co mówi: z okazy grzechowey mam zysk fortunv; ja odpowiadam z Pawłem: (Rom. 6. v. 23.) *Sipendium peccati mors*. Zysk grzechu śmierć wieczna, zysk grzechu iest utratą wiecznego dziedzictwa.

Być może ieszcze, nie przeczę temu, trudność iaka w przyjmowaniu dośyć czynienia po spowiedzi od Kapłana wyznaczonego, ale ta trudność nie tylko powinna, ale powinna od ciebie grzeszniku chętnie być przyjmowana, to dla tego, że ta kara wyznaczona ci od Kapłana karą się nazwać nie może względem tey kary, którą zażyłeś wieczną za grzechy twoie; to dla tego, że niniejsze pokuty przy spowiedzi naznaczone są oclłodą względem pokut, które były w dawniejszych Kościele Chryśtufowe-

go czasach naznaczone, za jeden grzech śmiertelny siedm lat surową czyniono pokutę; to dla tego, że mamy wiele przykładów ludzi świętych y pobożnych, którzy za małe wykroczenia wielkie sobie zadawali kary, czegożby nie czynili za wielkie, których się przy łasce Pana Boga usłrzegli? Mamy przykłady cał niewinnych ludzi, iako to Jana S. o którym czytaliśmy w Ewangelii; żadnym on uczynkowym grzechem nie obraził Boga, a iak surowe prowadził życie? To dla tego, że trudność w dosyć uczynieniu częstokroć jest uroiona w umyśle niższej części człowieka wewnętrzneg o skażonym. Naznacza Kapłan grzesznikowi za kilka grzechow śmiertelnych, kilka Rozańców albo koronek, on mówi: nie mam po temu czasu, a nie widzi tego, że ma czas trwać dziennie y nocnie w grzechowych okazyach. Naznacza Kapłan kilkodniowe posty, grzesznik mówi: szkodzią zdrowiu memu posty, a nie szkodziło zdrowiu jego, gdy szaleństwem miłośnym zaślepiony łkło gryzł, ba y na inne z iawnym niebezpieczeństwem zdrowia swego odważał się sprawv. Naznacza Kapłan umartwienie inne, naprzykład, chłostanie różgą czy rzemieniem, albo powrozkami; mówi grzesznik: ia do tego mieysca sposobnego nie mam; a nie bacz, że tyle kroć do pełnienia grzechu sposobne znalazł mieysce. Naznacza Kapłan iak mużnę; mówi grzesznik: nie mam po temu dostła.



dość łatwości, a nie pamięta, że w większym  
 niedostatku będąc, miał dość łatwość na nie-  
 potrzebne podarki. Mówię tedy: w pokucie  
 nie ma żadney trudności nie ma, albo jeżeli jest  
 jaka, tedy ta trudność y może, y koniecznie  
 powinna być zwyciężona; a kto się nią uwo-  
 dzi y od pokuty stroni, ten nie może być przed  
 Bogiem wymówiony. *Inexcusabilis*. Dla tego  
 mój grzeszniku: *memor verbi tui, in quo mihi  
 speravi*, gotuy się do uprzedzenia słowa  
 twego, którym uczyniłeś otuchę nawrócenia  
 twemu. Do czego bym cię lepiej przyposobił,  
 przed się biorę drugą trudność odstraszałą cię  
 od pokuty, trudność w dobrym życiu, które  
 powinno nastąpić po uczynieniu pokuty; dare-  
 maby bowiem była pokuta, iakże dobrze wy-  
 żyć powiódz, gdyby po niej nie miała na-  
 stąpić poprawa życia. Otoż y o tey trudności  
 powiadam, że ona żadnego grzesznika przed  
 Bogiem wymówić nie może od czynienia po-  
 kut, a to z przyczyny wyżej daney, bo w do-  
 brzym z cię przereczonym, albo żadney tru-  
 dności nie ma, albo jeżeli jest jaka, tedy mo-  
 że y powinna być zwyciężona.

## Cześć II.

**D**obre życie Chrześcianina grzesznika po u-  
 czynionej pokucie zależy na dwóch rze-  
 czach. Pierwszą rzeczą zachowanie prawa  
 ob-

obowią-  
 anotach  
 wo po  
 nie wid  
 to może  
 uważan  
 wizyt  
 iakaż tr  
 jest Rod  
 przykaz  
 nienie  
 przyro  
 przykaz  
 nienia,  
 zakazni  
 zakazan  
 bowiem  
 przyli  
 nie kra  
 nie ma  
 Tenby  
 przyka  
 wym  
 A. U. J.  
 się, ob  
 skliw  
 pienię  
 kład  
 dacy  
 dziej



obowiązującego, drugą rzeczą ćwiczenie się w  
cnotach nawet heroiczych, jeżeli te pod pra-  
wo podpadają; w tych dwóch rzeczach, albo  
nie widzę trudności, albo jeżeli jaką znajdę,  
to może y powinna być zwyciężona. Jeżeli  
uważam przykazania Boskie, które między  
włzyskimi prawami pierwsze miejsce mają,  
iakaż trudność w ich zachowaniu? Trudność  
jest Rodziców kochać y szanować? To jedno  
przykazanie między dzieściorgiem, które czy-  
nienie ale bardzo łatwe y sercu synu wrodzemu  
przyrodzone rozkazuje. Inne zaś wszystkie  
przykazania nie nakazują żadney pracy y czy-  
nienia, ale tylko zakazują grzechu popełniać,  
zakazują czynić źle, przeto są łatwe, bo w  
zakazaniu swoim żadney nie mają pracy. Aza  
bowiem praca jest w Święto nie robić, nie  
przyśięgać, nie czynić fałszywego świadectwa,  
nie kraść, nie zabijać? żadney w tym pracy  
nie ma, spoczynek w tym chwalebny raczy.  
Tenby musiał pracować, któryby chciał te  
przykazania przestępować, a pracować ołobli-  
wym sposobem, iako mówi Jeremiaś: (*Cap:  
9. v. 5.*) *ut iniquè agerent, laboraverunt*, starali  
się, aby źle czynili. Aza mało ołobności, tra-  
skliwości, przemyślu, ba częstokroć wydatku  
pieniężnego potrzeba, kiedy kto chce na przy-  
kład popełnić zabójstwo, cudzołóstwo? Przy-  
dajcie, iak wiele trudu y bojaźni ponieść zło-  
dziej, zamysłając wykraść cudze pieniądze.

Kto

Kto chowa przykazania Boskie, wolny od tego wszystkiego. Mówię tedy: łacniey przykazania Boskie zachować, aniżeli nie chować. To prawda, że przykazania Kościelne, czynienia dobre, chwalebne, ledwie nie wszystkie nakazują, ale te czynienia, te prace, o iak łacne! Trudnoź ma być, abyś w Niedziele y Święto dał pół-godziny na słuchanie Mszy S. a że Kazanie należy do Mszy, dał godzinę na słuchanie Kazania, który całe dni na próżnowaniu na marności trawił? Trudnoź ma być, abyś raz w rok oczyścił sumnienie twoje, a Boga Wcielonego, najmilszego Pana, pod przypadkami chleba ułamanego, do serca twego przyjął? Pośly czy podobno straszą zwyczajne w Kościele; wszakże częstokroć zatrudniony ziemskimi interesami całodziennie nie jeść, y dla trudu smaku do jedzenia nie masz, czemużbyś dla interesu zbawiennego pośly Kościelnego zachować nie miał? Nakazuje Kościół pośly, ale nie zabrania wszelako potraw, a którzy pozwolonych dla niezmyśloney słabości zdrowia jeść nie mogą, tych iako matka kochająca dzieci od obowiązku wyimnuie za posłrodkowaniem dyspensy. O iak łacne w zachowaniu, y Kościelne przykazania! Jeżeliby zaś kto chciał przywozić prawa szczególnych stanów ludzkich, a w zachowaniu trudność pokazywać; odpowiadam nayspierwey: że ta trudność przykładem wielu godnych pobożnych ludzi, którzy w podobnych

bnym stanach żyli, a wszystkie obowiązki ty-  
czące siebie chwalebnie wykonali, już ułaniona.  
O wszystkich prawach y obowiązkach Chrze-  
ścijańskich mówi Chrystus: (*Matth. n. v. 30.*) *Ju-  
gam meum suave, onus meum leve.* Jarzmo  
moje słodkie, ciężar mój lekki. Słodki ciężar,  
bo od Ojca włożony; słodki, bo naśladowni-  
ków Świętych przykładem zalecony; słodki, bo  
nazywobliższych obietnic Pana Chrystusowych  
dziedzictwo mający.

To chyba ćwiczenie w cnotach świętych  
mianowicie heroiczych pod prawo życia po-  
kutującego y przez pokutę naprawionego pod-  
padających, trudność czyni? Nie jestem temu  
przeciwny, niech będzie trudność, ale jest taka,  
która może y powinna być zwyciężona. Akt  
heroiczny: darować nieprzyjacielowi urazę, y  
nie pragnąć zemsty, trudny; ale go koniecznie  
trzeba uczynić, bo taką umowę z Panem ma-  
my: *y odpuść nam nasze winy, iako y my od-  
puszczamy winowajcom naszym.* Akt heroi-  
czny: cudzą fortunę niesprawiedliwie mianą,  
y długo trzymaną oddać, komu należy, z nad-  
werczeniem własnego umienia, trudny; ale ko-  
niecznie potrzebny, bo próżna rzecz spodzie-  
wać się usprawiedliwienia y zbawienia, póki  
na przykład Zacheusza nie będzie oddanie: *red-  
de, salus huius domui.* Akt heroiczny: porzucić  
tę okazwą grzechową, nie mówić, ani się wi-  
dzieć z osobą nieporządnie ulubioną, nie po-  
stać

stać na tamtym miejscu, trudny; ale koniecznie potrzebny, bo jeżeli się tych okazyi nie odcinie, będzie się gorzało w piekle; bo Chrystus mówi: lepiej bez ręki bez nogi zostać, aniżeli być rzuconym w ogień wieczny. O iak trudne y heroiczne dzieła poganie czynili dla próżności! Krates szkatułę z pieniędzmi rzuca w rzekę; Kurciuś Kawaler Rzymianin w zapędzie konia ku utrzymaniu dobra pospolitego leci w przepaść; Scirvola rękę w ogniu pali, że się w zabiciu nieprzyjaciela omyliła. Czegoż my Chrześcianie dla nieba, dla chwały nie przemieniały, ale wiekuiszy czynić nie mamy? Dla świata częstokroć ludzie zacił swoią z żalem naszym fortunę trwonią, by się pokazali światu; dla świata inni przyjmują poledynki, by ich za Kawalerów mężnych miano; dla świata drudzy na ciężkie winy milczą, aby pewnie polityce świeckiey nie ubliżyli. Czegoż ty dla nieba, dla gruntownego honoru czynić nie masz? Augustyn, gdy mu się dawna nawinęła okazyja y przypominać poczęła, rzecze mężnie: *non sum ille*, nie jestem ten, com był przedtem. Gwalbert dla miłości JEZUSOWEY Bratobójcy swemu, którego już miał w rękach swoich, życie daruie. Jeden Franciszek Święty w rękach Biskupa wyprzysięga się Oycowskiego dziedzictwa, a drugi Franciszek wyzważył się

z Xię-

z Xięstw  
Hilzpańsk  
mego he  
ciężkiego  
nie! a di  
lorum vi  
(Matth:  
leńwo n  
townicy  
panujące  
w życiu  
nianej  
małz, a  
na być  
i w nie  
tr. inoś  
to gdy  
i rerk  
i. v. 10  
przyczek  
nioda

BY się  
ciey  
zwarta  
i ca.  
kutowa  
prowa

X. Ba

z Xięstwa Gandyi y naywyższych Królestwa Hiszpańskiego godności, idzie na wieczne samego siebie zaprzeczenie. A zatym coż y nam ciężkiego będzie dla nieba? Ah, ah Chrześciani! *à diebus Joannis Baptistæ... Regnum celorum vim patitur, Et violenti rapiunt illud* (Matth: n. v. 12.) Od dnia J: na Chrzciciela Królestwo niebieskie gwałt cierpi, a sami gwałtownicy, to jest, którzy namięności w sobie panujące łamią, porywają go. Ponieważ tedy w życiu dobrym, które ma nastąpić po uczynioney pokucie, albo żadney trudności nie inasz, albo, jeżeli jest iaka, tedy może, y powinien być zwyciężona; żaden więc z grzeszników nie może być wymówiony od pokuty trudnościami przerzeczonymi. *Inexcusabilis.* To gdy ci pokazuję mój grzeszniku: *memor esto verbi tui... in quo mihi spem dedisti* (Psal: us. v. 49.) Przypominam ci słowo, którym przyrzekłeś po ulaczeniu trudności zadanych nicodwólcnie pokutować.

### Cześć III.

BY się to prędzey stało, pośpieszam do trzeciej trudności, o której powiedział, że jest zawarta w trwaniu y w wytrwaniu dobrego życia. Twoje są słowa: na cobym miał pokutować, gdybym nie miał potym dobrego prowadzić życia? y znowu: na cobym miał

O

czy-

X. Balsama Przygod: Tom VI.



czynić pokutę, y poczynać dobre życie, gdy-  
 bym nie miał w nim wytrwać aż do końca?  
 Między zapewne mój grzeszniku, że taka mowa  
 żadnego grzesznika przed Sędzią Bogiem od-  
 czynienia pokuty wymówić nie może, dla tey-  
 że samey przyczyny, którą już dwakrotnie da-  
 lem; bo w trwaniu y w wytrwaniu dobrego  
 życia albo nie miał trudności, albo jeżeli jest  
 iaka trudność, to może y ma być zwyciężona.  
 Naypierwew za niepochybną prawdę ślę, y  
 ty grzeszniku ze mną musisz ślę, że daleko  
 trudney y ciężey w złym życiu trwać, aniżeli  
 w dobrym. Kto trwa w grzechu, nigdy on  
 nie ma pokoju wewnętrznego; który trwa w  
 dobrym życiu, ma pokój serca y ucieszenie du-  
 szy. Który trwa w grzechu, uślawicznie się  
 lęka; który trwa w dobrym życiu, uślawnością w  
 Bogu zbawienie swoje ubezpiecza. Który trwa  
 w grzechu, zgryzoty sumienne cierpi, a za-  
 tym wesołym być nie może, a chociaż zmy-  
 śla wesołość, iabłkiem jest zewnątrz pięknym,  
 a wewnątrz od robaka skażonym; kto trwa w  
 dobrym życiu, jest wesołym szczerze, bo do-  
 bre sumienie roskoszny bankietem. Który  
 trwa w grzechu, uślawną wojnę toczy z la-  
 ską Boską, odrzuca ją gwałtownie do serca ie-  
 go wdzierającą się, co mu z ciężkością przy-  
 chodzi: iak mówił niegdyś Chrystus Pan do  
 Pawła: *Ast. 9. v 5. Durum est tibi contra sti-*  
*mulum calcitrare.* Trudno jest tobie przeciw  
 podie-

## KAZANIE V.

211

podżeganiu wierząc. Kto trwa w dobrym życiu, ustawiczną ma pomoc od łaski, jest ustawicznie w obronie Boskiej, w której wszystko mu idzie na zasługę: *omnia cooperantur in bonum*. Który trwa w grzechu, ma nieprzyjaciółni Boga, MARYĄ, Aniołów, Świętych Pańskich, y samego czarta; pokazuje on mu się przyjacielem, ale zmyślonym; który trwa w dobrym życiu, Bóg, MARYA, Aniołowie Święci przyjaciółni jego; sam czart nieprzyjacielem, ale wspomóżony od tak mocnych przyjaciół, śmiecie się z nieprzyjaciela tego. Z tych okoliczności, sądz grzeszniku, czyż nie daleko trudniejsza jest rzecz trwać w grzechu, a niżeli trwać w dobrym życiu?

Alie choćby było bez porównania trudniejsze trwanie w dobrym życiu, aniżeli trwanie w grzechu; dajmy, niech tak będzie, ta jednak trudność ma być koniecznie zwyciężona, przekonana: *qui perseveraverit in finem, hic salvus erit*. Otoż przyczyna konieczney usilności, bo ten sam zbawiony będzie, który w dobrym wytrwa aż do końca. Nie jest u mnie ten szczęśliwy, który co tylko odbił od morskiego brzegu, z żalem wszystkich zatonął; ani ten szczęśliwy, który odprawiwszy do połowy morza żeglując, tam się na skale rozbił; ale ten szczęśliwy, który przebywszy wszystkie niebezpieczeństwa, zdrowo, całkowicie u pożądanego stanął brzegu. Nie przy tym zwycięstwo,

któremu na początku bitwy, w pośrodku bitwy szczęści się, a na końcu przegraie; ale przy tym, który ostatecznie zwycięża. Jakób nie na pierwszych stopniach drabiny, nie na środku drabiny widział wipartego Pana. Dobrym być trzeba, pracować trzeba, cierpieć trzeba, aż do końca, aż do korony. Wyrzekłeś się mocnym przedsięwzięciem grzechu ciężkiego, trzeba się go strzec aż do końca życia; odrzuciłeś grzechową okazyą, trzeba w tym trwać aż do końca życia. Jak daleko do końca, ja nie wiem, może być bardzo blisko. Szczęśliwymby był ów jeden z czterdziestu Męczenników, gdyby był statecznie przetrwał w wierze, odsląpił w arcy, a inny wiał jego koronę: *qui perseveraverit &c.* Prawda: łaska wytrwania pod zasługę nie podpada, iako się Niedzieli przeszłej rzekło, ale to wytrwanie może być u miłosierdzia Bóżego wyżebране, ale sposobiącym się do niego ludziom przez dobre życie dawane bywa. Chcieli tedy kto do końca wytrwać? niech trwa zwycięsko w dobrym życiu, żadnym trudnościom nie uślepując. Próżna więc rzecz wymawiać się grzesznikowi od pokuty zachodzącemi trudnościami. Nie wymówi go trudność pokuty, nie wymówi trudność życia dobrego po uczynioney pokucie, nie wymówi trudność trwania y wytrwania w dobrym życiu. *Inexcusabilis es o homo.*

To ja ostatecznie przełożywszy, nie tylko nadzie.

na nadzieję y pewności pełen, mówię do ciebie,  
z którym rzecz moja, grzeszniku: *memor es so-*  
*verbi, ... in quo mihi spem dedisti.* Dopominam  
się u ciebie słowa, które mi dałeś, y w którym  
mi nadzieję y obietnicę uczyniłeś nawrócenia  
twego. Zażyłeś wszystkich wybiegów na wy-  
mówkę grzechu twego; n ówiłeś sobie: *Per-*  
*sonae, tempus, resque, locusque, dabunt consilium,*  
y nie mógłś sobie poradzić, upadły wynó-  
wki z okoliczności mieysca, potym z okoli-  
czności osoby, potym z okoliczności czasu do-  
wody; pokazało się dzisiaj, że nic nie waga  
trudności w okolicznościach rzeczy. Nic nie  
zostać, wymówki sprawiedliwej nie ma, pie-  
kła niechceś; nic nie zostało, tylko że trzeba  
czynieć pokutę: *facite... fructus dignos peni-*  
*tentiae.* Mówić tu przestać, słuchaycie Chrze-  
ścianie: grzesznik mówić poczyna. O wielkie  
miłosierdzie! niewystawiona Boga moiego cier-  
pliwości! Grzesznikiem byłem, a w nieprawości  
zuchwałym; do tych czas usiłowałem o wy-  
mówkę tego, o co żałować y skarżyć się na-  
leżało. Składałem winę na czarta, gorszy same-  
mu sobie od czarta. Składałem na bliźnich,  
sam będąc zbóycą dultz bliźnich moich. Skła-  
dałem na pierwszych Rodziców, którzy przy-  
czyną byli skażoney natury, sam będąc przy-  
czyną niezliczonych uczynkowych grzechów.  
Obwinałem urzędy moje twierdząc, że zba-  
wienia frzodki były narzędziem zguby. Obwi-

niałem zwyczaje złych ludzi, zwyczaju y obyczaju niechając naśladować dobrych ludzi. Obwiniałem potrzeby ciała, a na potrzeby duszy względu nie miałem. Narzekałem na Mądrość Bożką, że ona grzechy moje widzi, ażeby widziała, chciałem. Narzekałem na hojność, a łaskami iey pogardzałem. Narzekałem na miłosierdzie, że sobie ostateczną zollawilo łaskę, a prosić o nią y sposobić się do niey dobrym życiem zaniedbałem. Wreszcie trudności do czynienia pokuty zakładałem, zapomniawszy, że trzeba pracować na niebo. Dzisiaj dziękuję ci Boże mój, żeś mię skutecznie oświecić raczył, poznałem grzechy moje, wyznałem się być grzesznikiem bez wymówki, y przed obliczem całego nieba, y tych wszystkich, których upierając się przy grzechach pogorszyłem. Załuję za wszystkie grzechy moje; brzydzę się niemi, wyrzekam się ich iedynie dla obrażoney odemnie Dobroci twoiej, którą nadewszystko kocham. O Boże! *dixi, nunc capi* przyrzekam, że teraz poczynam, a nigdy cię odtąd żadnym grzechem śmiertelnym y powziędłym dobrowolnym obrażać niechcę, przeszłych zaś grzechów moich nieodwłócznie szczerą uczynię spowiedź: *qui dedisti velle, da perficere*. Panie! który dałeś chcenie, day chcenia dobre wykonanie, a bądź miłościw wielkiemu grzesznikowi.

Tenże już jest wyrok serca twego Chrześciani-



ścianinie usprawiedliwiony? Ten a nie inszy. O wyroku naypożądańsz! o jedyna pociecho serca mego! *Hæc me consolata est.* Teraz teraz pociecha wynurzyć mi każe, tom przeciwko tobie w sercu moim knował, gdybyś dzisiaj do tego umysłu zbawiennego nie był przwleźł. Jużem cię miał z mieysca tego, nie wolnikiem czarta, ieńcem piekła, wagnańcem z nieba, iaszczurką wnętrzości miłosierdzia Bożego szarpiącą, zatracicielem krwi Jezusowej, dziedzicem wiecznego przeklęctwa y gniewu Bożego obwołać. Wołać na niebo, aby pioruny sprawiedliwe na ciebie rzucalo; wołać na ziemię, aby się otwierała, a przepaścią piekielną pochłoneła; wołać na serce Jezusowe, aby się przed tobą zamknęło. Mówić miałem: krew Jezusowa niechay ci wynidzie na potępienie, miłosierdzie Boskie niechay ci będzie na zatrąę; niech ci będzie wieczne *Anathema* przeklęctwo.

Ale gdy ia cię widzę dzisiaj pokutującego, skruszonego, o nayukochańszy Przyjacielu Boski, Synu wolności, dziedzicu nieba, świadku miłosierdzia Boskiego, Owocu krwi Jezusowej, skutku przyczyny MARYI, Pociecho Aniołów y Świętych Pańskich! Dziękuję ci całym sercem za nawrócenie, upadły przed tobą, całuję nogi twoie, żeś dzisiaj ukochał Jezusa mego. Dziękuję ci za wielkie dobrodziejstwo, któreś mi wyświadczył, bo nawrócenie

twoje będzie pociechą w ostatnim zgonie moim. Gdy bowiem Pan mój surowie sądzić mię zechce, ja zawołam do niego: zmiłuj się nademną Panie, bo za łaską twoją stało się, że przez opowiadanie Ewangelii, które z daru twego sprawowałem, dusza ginąca nawróciła się do ciebie, y mam ufność wielką, że będę pocieszony. Nim tey pociechy uczestniczyć stanie się, teraz wołam: ciesz się Matko naiza Kościele woitujący, syn marnotrawny powraca do ciebie, owieczka zatracona wraca do owczarni, pieniądz zgubiony już się znalazł; czynicie welele Aniołowie nad grzesznikiem pokutującym, cieszcie się Święci królujący z Bogiem, z właszcza, których imię nosi grzesznik, bo imię wasze nie będzie zhańbione, ale więcej was iednego imienia będzie w niebie. Ciesz się przedziwna, naymiłościwiza Pani naiza Matko Boska, Opiekunko grzeszników, przyczyna twoja wzięła dziłiay skutek. Ciesz się Oycze Przedwieczny, dzieło twoje tobie oddane. Ciesz się Synu Boski, Dziedzictwo twoje krwią kupione do ciebie się wraca. Ciesz się Duchu Przenayświętszy, grzesznik który cię zawsze zasmucał, dziłiay się chwycił łaski twoiey. Bądź pochwalona TROYCO Przenayświętsza, iedyny Boże, za twoie nad grzesznymi miłosierdzie. Bądź pochwalony Oycze Przedwieczny, Synu Boski, Duchu Przenayświętszy, bądź pochwalony teraz, zawżze, na wieki wieków, Amen.

KA.

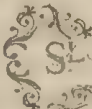
## ADWENT TRZECI

## KAZANIE I.

na Niedzielę ostatnią po  
Świątkach.

O trojakim stanie ludzi odkładających  
pokutę y poprawę życia do jutra, do  
starości, do śmierci.

*Cum videritis abominationem desolationis ... in  
loco Sancto ... tunc qui in Iudaea sunt, fugiant  
... orate autem, ut non fiat fuga vestra in hye-  
me, vel Sabbatho. Matth: 24.*

 Słowami Dawida mówię do ciebie spra-  
wiedliwy Boże: *dedisti metuentibus te  
significationem, ut fugiant à facie arcus.*  
*Psal: 59. v. 6.* Dalesz znak bojącym się ciebie,  
aby uciekali od oblicza łuku. Tak się stało z  
nieszczęśliwą Jerozolimą, iako dzisiejsza po-  
wiada Ewangelia. Dał iey Bóg znać o przy-  
szley całego miasta y wszystkiego Izraela zgubę;  
aby bez odwołki Żydowskiej ziemi mie-  
szkańcy uciekali, dwójakim napomnieniem  
rozkazał; iednym w tych słowach wyrażo-  
nym: Gdy obaczycie obrzydliwość spustosze-  
nia na miejscu świętym; to iest, gdy spusto-  
szą Kościół Salomona rokosz podnoszący, y  
domo-

domową czyniący wojnę Jerozolimczykowie, w ten czas uciekajcie. Drugim w tych słowach wyrażonym: niech ucieczka wasza nie będzie w ziemi ani w szabas, to jest: nie odkładajcie ucieczki na zimę, kiedy wielka jest niepodobność do uciekania dla mrozów, śniegów, zawieruch y dróg zasypanych; ani też odkładajcie na szabas, gdzie według praw w nich dróg czynić nie możecie. Tę rzecz Ewangeliczną Oycowie Święci stosują do duszy Chrześcijańskiey. Co to jest miejsce święte, jeżeli nie dusza krwią Jezusową odkupiona? bo ona według Pawła jest Kościołem Boskim. Co jest spuszczenie miejsca tego świętego, jeżeli nie grzech ciężki śmiertelny? bo on jest obelgą y zwałowaniem tego Kościoła duchownego. Otóż znak od Boga nam pokazany, dworakie względem siebie inajęcy napomnienie. Pierwsze te, że iak tylko obaczemy spuszczenie na miejscu świętym, to jest grzech śmiertelny w duszy naszej, abysmy przez pokutę y poprawę życia uciekali. Drugie te, abysmy tey ucieczki na ostatnie czasy, iakie są zima względem czterech części roku, Sobota względem tygodnia, nie odkładali. W późnych bowiem czasach poprawa y pokuta albo tak jest trudna iak droga w zimie, albo tak niepodobna, iak droga u Żydów w szabas. Powtóre więc z Dawidem oddaę ci Boże sprawiedliwy wieczne dzięki, że dałeś nam znać, abys-

abyśmy uciekali od oblicza gniewu twoiego: *deditis... significationem, ut fugiant a facie ar-  
entis.* A żeby te twoie Chrześcian obwieśczenie,  
w sercach ich nie było próżne, usilność moję  
na to dziłaiyłożyć będę, abym wśyśkich do  
nie odwłoczney życia poprawy zachęcił.

Zebym zwyczajny uczynił porządek w  
mowie: troiaki ślan ludzi odkładających po-  
prawę życia y pokutę uważam. Jedni odkła-  
dają od iutra do iutra, od tygodnia do tygodnia,  
od miesiąca do miesiąca. Drudzy mówią sobie:  
poki nam służą czerśwe lata, zażywaymy  
świata: *nullum pratum fit, quod non pertran-  
seat luxuria nostra.* (Sap: 2. v. 8.) gdy przy-  
dzie ślarość, w ten czas ślatkować y mieć się  
do Boga będziemy. Trzeci są, którzy uroili  
sobie, że do nabycia zbawienia, dośyć ieśt u-  
derzyć się w pierśi, y żalować za grzechy; dla  
czego mówią: dośyć będzie czasu przy śmier-  
ci pokutować. Pierświ do iutra, drudzy do  
ślarości, trzeci do śmierci odkładają poprawę.  
Pierświ zuchwali, zuchwali drudzy, trzeci nay-  
zuchwali. Ten troiaki złych ludzi podział, tro-  
lącą Kazania moiego będzie materyą. Ad M.  
D. G.

## Część I.

Pierśzych ludzi głupśwa nie mogę wani  
lepiey wymalować, iako w nierozumney  
sprawie Króla Egiptu Faraona. Stał niegdyś  
przed



Przed nim pośnany pośnany od BOGA Moyżesz, gorliwie mówić począł: Królu zakamiału daruj lud Boży wolnością, który niesprawiedliwie więził; y jeżeli tego nie uczynisz, wiedz o tym, że na wększą twoję obelgę, nie mieczem, nie ogniem, nie gradami y piorunami, karać cię będę, ale żab na cię (prowadzę wojsko: to sprawę moję przeciwko tobie utrzyma, to Królestwo twoje ośiedz e, to cię wygnaćiem uczyni. Wyśmiał Faraó mniemaną u siebie pogroźkę, ale w krótcie śn iech zamienił się w smutek. Rozkazał Moyżesz, aby niezliczone mnóstwo żab wyszło z jezior Egipskich. Wyszło, pod miasto Królestwa podśląpiło gdyby wojsko, obległo mury, przez fosy, w ły, przedzierać się począło; ulice, domy, kamienice zaległo, do Królewskiego pałacu wdarto się. Nie wiedział, dokąd się miał obrócić Faraó. W łóżku Królewskim żaby; porwał się z łóżka, w pokoju żaby; ucieka na salą, żaby; dał znac do stołu, na krzesłach, na stole, misach, pułniskach, potrawach, żaby. Stąpić nie można, widzieć nie podobna, gdzieby albo się nie trafiła, albo się nie pokazywała, albo skrzekiem swoim nie napełniała ulzu żaba. Nędzą swoją przyciśniony więc, rozpaczywszy o sposobie obrony Król, woła Moyżesza, wyznaje winę, obiecuje poprawę, prosi o modlitwę do Boga, aby od tego błotniste go bezczesławstwa był uwolniony: *orate Dominum, ut auferat ra-*

*nas à me... Et dimittam populum (Exod: 8. v. 8.)* Proście Pana, aby odigł żaby odemnie, a wypulczę lud z niewoli. Mójżesz, który nie na zgubę następował, ale o poprawę Faraona starał się, rzecze: Królu naznacz czas, którego-bym błagał za ciebie Boga: *constitue mihi, quando deprecer pro te... ut abigantur rane (Ibid: v. 9.)* Stanie na to Król zamysłony, po długiej uwadze odpowie: *cras* jutro się będziesz modlił, aby te żabiska zginęły.

Jestże kto między wami najmilszy moi, który to słysząc nie zadziwi się? Cóż to za rozum tego Króla? widzi, że mu się w boki żabiska wpily, że jedney mu chwili spoczynku nie pozwalają: oczy brzydkością, uszy hałasem, nos surowizną błotnistą przerażają; stanąć, siąść, dopieroż głowy skłonić gdzie nie ma; a przecie na pytanie Moyżesza odwołki iakieś czyni, *cras* jutro się modłicie. Wzdyć to jedna chwila w takiey nędzy rokiem się zdaie! czemu nie mówić: *dziś, hodie?* Zapewne, rozumiem najmilszy, wszyscy iawne tego Króla głupstwo uznacie y potępiacie. Ale proszę, na to się oglądajcie; czyliż nie są iak żywo w tym Faraona postępkę wymalowani ci, którzy poprawę życia y pokutę od jutra do jutra odkładają? chyba ta tylko między niemi y Faraonem różność, że on na uprzykrzenie y niewygodę ciała swego niedbał; ci zaś niebezpieczeństwami duszy zewsząd otoczeni, zasypiają.

Patrz.

Patrzcie ieno co się to z niemi dzieie; iuż ich nie żaby ale czarci obfkoeczyli; od tey bowiem samey chwili, w którey się na grzech ciężki śmiertelny odważyli, dziedzictwem piekła zostali. Oni jedynym są cëlem gniewu Boskiego; iako ci, którzy rokofz przeciwko Panu y Stwórcy swoiemu podnieśli, rózkazy iego przelamali, krew Syna iego zdeptali, y z czartem nieprzyjacielem Boskim uczynili przymierze; oni są, którzy z nadziei nagrody wiekuiśley wypadli, bo łaskę poświęcającą, która iest prawem do nieba, stracili. Oni są, którzy cokolwiek czynią, próżno czynią, bo nie godnego nieba czynić nie mogą, póki w odwłoece pokuty y poprawy zostają; za nic posly, za nic nabożeństwa, za nic iakmużny, za nic choć nayczęstsze włoścennice, dyscypliny, czuwania, na twardey ziemi sypiania. Podobni są do owey Matki, która częślo rodzi, a nie żywo rodzi, bo żadna sprawa choćby naylepsza bez łaski poświęcającey żyć nie może na zasługę nieba; a łaska poświęcająca, w odwłoece pokuty y poprawy miejsca nie ma. Przydaycież ieszcze iak Farao, gdziekolwiek się ruszył, stanął, weyrzał, wszędzie go straszyló żab mnóstwo, tak człowieka poprawę życia odkładającego, dokądkolwiek pòydzie, gdziekolwiek się obróci, ściga sumnienie zawiedzione, y iak niegdys Dawida, usławicznym wołaniem straszyló: *ubi est Deus tuus*. Gdzież Bóg twój, którego przez grzech

grzech ciężki straciłeś? a mogą być większe niełczęścia, kary, niebepięczeństwa?

To podobno niemi obśczeni ludzie całej uślıności przyłożą, aby się z nich wydobyć mogli? Takby rozumieć należało; ale (o! z rozumu obranych!) Faraona naśladową. Przychodźmy od Boga posłani Kaznodzieie, jak niegdys Moyses do Faraona, pytamy się ich: kiedy chcą być od tego złego uwolnieni? mówimy: *constitue, quando ... abigantur ranae*. Naznaczcie czas; naznacz lubieżn ku, którego byś twoie nałogi porzucił; naznacz czas zawzięty, którego byś twoie zgorzknienie ugasił; naznacz czas krzywdzicieli, którego byś cudzą rzecz oddał; naznacz czas opoju, którego byś świętą wstrzemięźliwość zamilował; naznaczcie czas, którego byście z Bogiem się pojednali, z piekła wydobyli, czartowskie więzy potargali, gryzoty sumiennej pozbyli. Czekaj Bóg, czeka niebo, czekają spowiednicy: *constitue, quando abigantur ranae*. Y cóż się dzieie? oto rozważać, rozmyślać poczynają; aż po długiej uwadze odzywają się z Faraonem: *cras, cras, iutro, iutro o tym*.

O ślepoto! czyliż nie gorzej między czartami, a niżeli między żabami bawić się! *cras, iutro*, czemuż nie dzisiaj? Powiedzcie mi z kądem, że iutro żyć będziecie? To podobno, że iścieście sił czerstwych? o nadzieie trzecią podparte! obiecywał sobie iutro, w zdrowie, for-

tunę

tunę y wszystko opływający Bogacz Ewangeliczny, aż mu powiedziano: tej nocy dłużej ciebie wydrą: *hac nocte animam tuam reporent* (Luc. 12. v. 20.) ba y wy śmi mogliście uważać, iak często zdrowie zawodzi. Ten poszedł zdrowo spać, łóżko w grób zanieniał. Ten przed godziną wesoły dopomagał kompanii, już ci go nie masz, bo apoplexyą ścisniony skończył. Ten zdrow jak ryba w wachlał w drogę, trupa przywieziono. Błazńcie bardzo, że Augustyna nie słuchacie: *dimitte incertum, tene certum*. Porzućcie, co jest niepewnego, a chćć się tego, co jest pewnego. Jutro nie pewne, dzisiaj do poprawy życia pewne. *tene certum*.

Ale pozwalam: bądź pewny dnia jutrzejszego człowiecze, który dzisiaj niechcesz pokutować y poprawić życia; mamże ci wierzyć, że jutro pokutować będziesz? Nie wierzę; im dłużej odkładasz, tym się bardziej w sercu twoim grzech wkorzenia. A iak owe drzewo, które się mocno w ziemię wkorzeniło, trudno wyrwać, tak grzech długo zależały w sercu, trudno wyrugować z duszy. Ciężko ci się zdaie dzisiaj przeysć strumyczek mały, jutro przybierze, w rzekę się zamieni, a przeysć go nie będziesz mógł. Pozwalaś dzisiaj iskierce, jutro stanie się pożarem, a ugalić go będzie nie podobna. Prawdziwe starego poety zdanie: *et nocet, et nocuius semper differre paratis, qđ*



*non est hodie, cras minus aptus erit.* y skodzi-  
ło y szodzi, odkładać dobre przedsięwzięcie,  
kto dzilia y nieposobny, nieposobniejszy y  
jutro.

Jakoż daie się to widzieć z doświadczenia.  
Im dłużej kto trwa w nieczystym grzechu,  
tym trudniej mu się oderwać od niego.  
Im dłużej kto cudzey rzeczy nie oddaie, tru-  
dniejszy potym oddawanie; im dłużej trunki  
zwłazcza gorzałkę piia, trudniejszy potym  
trzeźwość; im dłużej świętokradzkie spowie-  
dzi czyni, trudniejszy mu potym spowiedź  
szczerą: *qui non est hodie, cras minus aptus e-  
rit.* Ale bądź y to, że mógłbyś jutro łąco  
pokutować y poprawić życia; pokaże mi to  
jutro szczęśliwe. Przyidzie jutro, ia cię napo-  
mnę, popraw życia, przestań się kalać lubie-  
żnością, przestań się upiać, odday, co cudzego;  
ty powiesz: jutro to uczynię; znowu przyidzie  
jutro, znowu ia ciebie napomnę: popraw ży-  
cia; znowu ty odpowiadasz: jutro; y tak od  
jutra do jutra odkładając, rok drugi y trzeci  
na zbrodniach przepędzisz. O kuku! zawsze  
wołał: *cras, cras*, a nigdy nie bieleiesz, y o-  
wšem im bardziej w lata idziesz, bardziej  
czernieiesz! Pamiętaj sobie na Augustyna slo-  
wa: *remanst foris cum voce corvina, qui non  
habuit gemitum columbinum.* Został za drzwia-  
mi z głosem kruczym, kto nie miał jęczenia  
gołębiczego.

P

Część

X. Balsama Przygod: Tom VI.

## Cześć II.

Odezwą się niektórzy, a ci należą do drugiego podziału złych ludzi: niech tak będzie, że się jutro nie poprawimy, że za miesiąc rok y lat kilka pokutować nie będziem, albowóż nie będzie czasu, gdy starość przyidzie, statkować? sam czas w starości poiednać się z Bogiem, *delicta juventutis & ignorantias* grzechy młodości y niewiadości oplakać, poprzestać swywól, pijatyk, kompanii, teraz póki służą lata, czemuż nie mamy zażywać światła? Nierostropni są, którzy na jutro: daleko nierostropniejszy, którzy na starość pokutę odkładają. Alboż ich Bóg upewnił iak Dawida o długości wieku? alboż obwieścił przez Proroka o przydatku lat iak Ezechiasza? alboż uczynił z niemi przymierze iak z Symeonem? *non pisurum se mortem*, (Luc: 2. v. 26.) że do póty nie umrą, do póki pokutować nie będą?

Nędznicy o iurze nie wiedzą, a zgrzybiałą starość obiecują sobie? Dobrze, dobrze życie do setney starości, jeżeli się to przez wyroki sprawiedliwego Boga godzi; rozumiećielż, że co dobrego w starości uczynicie? Oto śmiecie się świat cały z waszey hoyności względem Boga. Wiek czerstwy czaru, zgniłą starość oddaiecie Bogu; kwiat piekła, chwasty y bądyle ofiarujecie niebu; czyliż nie od pierwszej młodości powinniście kochać Boga, ponieważ

Bóg

Bóg od  
was uko  
go powi  
mi żyć p  
caly śmi  
nowicie  
same gr  
rzucają;  
ści, gdy  
włóczy  
dwo co  
gdy zga  
pożwala  
je się z  
starości  
w ten c  
upadła?  
kuią? i  
wać, d  
zaniecie  
prościć k  
miękkim  
wać, g  
sność w  
O p  
Piesz o  
Ize prze  
caly in  
Bóg w  
limina

# KAZANIE I. 227

Bóg od pierwszego momentu życia waszego was ukochał? czyliż nie cały czas życia waszego powinniście Bogu służyć, który chce z wami żyć po całą wieczność? O hojności! świat cały śmieje się z waszego przedsięwzięcia. Stanowicie grzechów poprzestać w ten czas, gdy same grzechy zbrzydźliwszy się wami, was porzucają; w ten czas wyrzekacie się lubieżności, gdy krew ostygła; tańców, skakania, gdy włóczęcie nogi; obżarstwa, gdy żołądek ledwo co trawić może; stoidów, gachowania się; gdy zgarbaciła starość prosić was nie pozwala. O akcie heroiczny! świat cały śmieje się z zamierzenia waszego; iakaż bowiem w starości do pokuty świętey sposobność? Jak w ten czas roztrząsać sumnienie, gdy pamięć upadła? iak żal wzbudzać, gdy zyniły nie statku? iak dosyć uczynienia za grzechy sprawować, dyscypliny czynić, gdy na ramię ręki nie zaniesiesz? pościć, gdy ci lekarze o dyspensę prosić każą? na ziemi leżyć, gdy chciaasz w miękkim łożu sypiać nie możesz? iaknużnę dawać, gdy skąpstwo nierozdzielna starości własność węża ci osadziło w kieszeni?

O pokuto wydystylowania! Na jednę mi rzecz odpowiedzcie, która powinna serca wasze przerazić. Czyli też w starości, którey cały interes zbawienia waszego powierzacie, Bóg was powoła do pokuty? *nescit tarda mollimina Spiritus sancti gratia*, mówi wzięte w

Kościele Bożym Oyców SS. zdanie. Nie zna łaska Ducha Przenajświętszego opóźnienia, To słowo: *nie zna*, znaczy odrzucenie od chwały wiekuisley; zwyczajnie bowiem Piśmo święte, chcąc wyrazić wyłączenie czyje z liczby wybranych, zażywa tego słowa: *nie znam, nescio vos*. To zaś słowo: *opóźnienia*, znaczy pokutę na późny czas odłożoną; z obojga wynika ta prawda, że ci zwyczajnie łaski ostateczney do zbawienia skuteczney nie mają, którzy poprawę życia y pokutę na starość odkładają: *gratia nescit, tarda molimina*. Wszakże, niech, że za dobrocią Boga moiego, bądźcież miał opiekowały grzeszniku łaskę; cóż po niej, kiedy złe nałogi twoje, które od młodości w tobie rosły, zatłumią ją tak, iak wschodzące słońce chimurałłmi; iak zajmujący sięlogień wołda gasi, iak kwiat rozwijający się podcina kosa; aby nie oblaśniała rozumu, nie zapaliła woli, przez święte upodobanie nie pociągnęła do siebie serca?

Dziwuicie się, mówiąc: albowż to w zgrzybiałym starcu mają miejsce złe swywolne nałogi, aby się łasce Boskiej sprzeciwiały? Mają. Prawda to, że starość wiele grzechów skutkiem y uczynkiem popełniać nie może; ale od nałogów, do których się w młodości; dalszym wieku przyuczyła, nie jest wolna. By kto przez całe życie młode y frzednie lubieźny, będzie y w starości; choć nie do uczynku,

ku, ale do myśli, do woli y upodobania. Był ską-  
pym, skąpszym będzie w starości. Był za-  
wziętym, gniewliwym w starości; przylgnął  
sercem do cudzey rzeczy, przylgnie bardziey  
w starości. Naymilsz moi! jeżeli młodociane  
drzewko pruchnie, a coż się z nim dzieć bę-  
dzie, gdy kilkadziesiąt lat postoi?

Ani rozumieycie, żeby m przez potwarz o  
godnym poszanowania wieku mówił; poslu-  
chajcie Joba o złym starcu mowiącego: (Cap:  
20. v. 11.) *ossa ejus implebuntur vitiis adolescentiae*  
*ejus, & cum eo in pulvere dormient.* Kości jego  
będą napelnione występkami młodości jego, y  
z nim w prochu spać będą. Uważny to sło-  
wo: *kości jego*; iak kości, które były w mło-  
dym y frzednim człowieku, też same są y w  
starym, tak nałogi złe, w których młodym y  
frzednim będąc zostawał, też same będą y w  
starym; iak ieszcze gdy w kości zamknę się  
ropa, długo w niej ieszt, trudno ją bardzo, y  
prawie niepodobna wywabić, tak gdy się czło-  
wiek w młodym y frzednim wieku napię zło-  
ści, też nieprawość do setnego wieku trwać z  
nim będzie: *ossa ejus implebuntur vitiis.* U-  
ważny y te słowa: *w prochu z nim spać bę-  
dą*; chciał niemi wyrazić Job: że taki czło-  
wiek choć na ślacz upadnie, przeciesz mocny  
będzie w nieprawości: *potens es in iniquitate*  
(Psal. v. 3.) Choć iuż prawie w ropę się roz-  
ciekać pocznie, przeciesz rozlewać się na zbro-



dnie nie przesłanie: *diffusus ut aqua*; choć już w popioły śmiertelne rozsypuwać się, przeciesz ognie zle tać będzie: *cum eo in pulvere dormient*. Otoż pokuta w słabości.

### Cześć III.

**A** Jeżeli tak się ma rzecz, wnieściesz sobie najmilszy moi, wszakże was Bóg pięknym utalentował rozsądkiem, wnieście sobie: jeżeli taki nierozum, na słabość poprawę życia odkładać, iakież dopiero głupstwo, odkładać na godzinę śmierci? Cała przyczyna tych nazywanych ludzi jest; mówią oni: do zbawiennej pokuty według Teologów dosyć na tym, byle człowiek bliski śmierci, już mówić nie mogący, przytomnemu Kapłanowi dał znak żalu, y Sakramentalne od niego odebrał rozgrzeszenie; a gdy tak łączna pokuta, czemuż iey nie mamy odłożyć na godzinę śmierci. Do pokuty zbawiennej dosyć jest dać znak żalu w godzinę śmierci; a gdy cię bracie grzeszniku śmierć nagła porwie, gdy apoplexia ściśnie, paraliż udusi, z schodów spadniesz y kark złamiesz, gdy zasypiającego obaliny kamienicy przywalą; gdy przechodzącemu dachówka spadająca głowę rozetnie a mózg wypryśnie? W ten czasże będziesz dawał znak żalu, y rozgrzeszenie odbierał od Kapłana?

W Poznaniu Lichwiarz bez żadney poprawy

wy naiał sobie mieszkanie blisko Kościoła Far-  
nego S. Magdaleny y Collegiu naszego, lu-  
dząc się nadzieją: gdy umierać będę, wtedy  
pokutę świętą, wtedy będę miał inne Sakra-  
menta. Pewney nocy o godzinie dwunastej  
śmiertelna konwulsya przypędła, umówieni  
studzy lecą do Collegium; Xiędza wołaia;  
wziąwszy Xiędz wiadomość o niebezpieczeń-  
stwie Pana, o którego zbrodniach publicznych  
wiedział, spieszy iak może, a że mu bliżey by-  
ło przez cmentarz, tamtędy się udaie, przy-  
drodze iasney piękności siedzące obaczy dzie-  
cię, a z płaczem mówiące te po łacinie słowa:  
*fero Pater!* ah Oycze, już nie rychło! Do-  
mniewam się, iż był Anioł stróż nieszczęśliwe-  
go Lichwiarza, który z rozkazu Boskiego da-  
wał znać Kapłanowi, by się darmo nie trudził,  
ponieważ pospiech jego święty sprawiedliwe  
wyroki Boskie poprzedziły. Rotropny Ka-  
płan ani się zastanowił; rozumiał, iak się trafia,  
że czartowski w tym było oszukanie, tym  
spieszniey przypada do kamienicy, ale trupia  
znayduje. Otoż masz nayopłakańszy człowie-  
cze; pokutuy teraz, teraz się miey do Boga,  
kiedy mógłś. Oto iest Kapłan, ale ciebie nie  
masz; oto głowa, ale już nie pozna dobroci  
Boskiej; bo dusza tam poszła, gdzie ani przy-  
czyny, ani mądrości, ani porady nie masz. Oto  
ferce; ale już na wieki Boga kochać nie będzie.  
Oto nsta, ale nie wymówią: *Jezus, Marya, Jo-*

zef. Oto uszy, ale na Kapłańskie pobudki głuche. Widzisz iak cię zdradziła głupia pokuty w ostatni moment nadziei: *dosyć jest dać znak żalu w godzinę śmierci?*

Wybaccież mi Święci Pokutnicy: Augustynie, Jakobie. Romualdzie, Ottonie, Magdale-  
no, Taído, Bearyko! błǳicie; co po tych  
wałzych spowiedziach heroicznie wypisanych?  
co po tych pustyniach, głodem ciała udręczeni-  
ach, żywym w grobie zakopaniu się? błǳicie.  
Oto grzesznik powiada: *dosyć jest, dać  
znak żalu w godzinę śmierci, a będę miał nie-  
bo.* Być iedno musi, albo wy błǳicie, albo  
grzesznik od rozumu odchodzi. Ale wybaccie;  
do nóg wałzych upadam; wybaccie, zuchwa-  
le wam zadałem: błǳić nie możecie, bo coś-  
cie czynili, z mądrości Ducha najswiętszego  
czyniliście; musi być więc, że grzesznik bez  
rozzumu sobie postępuje, gdy na ostatni życia  
moment pokutę o kłada. Mówi: *dosyć jest do  
pokuty, dać znak żalu w godzinę śmierci*; po-  
zwalam dla tego, gdy się trąfi Kapłanowi być  
zawołanym do chorego, który już mowę  
zamknął, y! spowiadać się nie może, w ten  
czas podaje mu Pana Jezusa ukrzyżowanego  
mówiąc: *ściśnij ten Krzyż, albowi weyrzyj na  
Jezusa Zbawiciela, a przez to daj mi znak, że  
za wszystkie całego życia mego grzechy żalu-  
jesz iedynie dla Dobroci Boskiej obrażonej, y  
że masz wolę więcej nigdy nie obrażać Boga;*  
choć-

choćby ci łaskawość jego dłuższego pozwoliła życia; y gdy to uczyni chory, w ten czas Kapłan mocą Chrystusową odpuszcza mu grzechy jego przez te słowa: *ja cię rozgrzeszam*. Pozwalam to, ale oraz chcę was mieć przestrzeżonych, że nie na samym danym znaku, ani na samych słowach Kapłańskich prawdziwa należy pokuta, ale potrzeba i jeszcze, skruszonego serca, y niezmyślnego przedsięwzięcia poprawy; jeżeli tego nie będzie, choćby tyluż razy chory Krzyż całował, choćby tyluż razy dawał mu Kapłan rozgrzeszenie, pokuty prawey nie masz.

Uważcie zaś, iak to jest trudna rzecz, aby ten człowiek, który pokutę y poprawę życia na godzinę śmierci odkładał, aby miał prawdziwy żal za grzechy y przedsięwzięcie; trudna: bo się do niego przez całe życie nie przyuczał; trudna: bo w ten czas jest na umyśle wiele pomieszany; trudna: bo w ten czas jest boleściami śmiertelnemi ściśniony; trudna: bo Kapłana, który dać mu pomoc zbawienną, zrozumieć dla usiłujących zynisław nie może; trudna: bo czart ostateczną natarczywością naciera na niego, namiętności wzbudza, nałogi porusza, przypomina osoby, mieysca, czasy; stawia szpetne wyobrażenia, przywodzi na pamięć urazy nieprzyjacielskie, całą zgola myśl czym innym roztargnie, aby o Bogu nie pamiętała. Gdzież tam żal, gdzie ma być przedsięwzię-

się wzięcie? Augustyn, Chryzostom, Cyprian, Tomasz, Bernard sadzą, że w ten czas o prawdziwą pokutę trudno.

Rzeczysz: ależ BÓG miłosierny; prawda, miłosierdzie Boskie jest jedyną podporą zbawienia naszego; ale taki człowiek, który całe życie źle przepędził, pokutę na godzinę śmierci odkładał, nie jest godzien miłosierdzia Boskiego; gdyby bowiem Bóg nad każdym takim miłosierdzie pokazywał, otworzyłaby się do wszelkich zbrodni droga; bo mógłby każdy mówić: pozwolę ci, namiętności, lubości, a przy śmierci uderzę się w pierś, y niebo wezmę, a takby dobro duchowne całemu Chrześcijaństwu pospolite upadło, które jest godniejsze, a niżeli jednego człowieka zbawienie. Rzeczysz: wszakże ten dobry całe życie był złym, a w godzinę śmierci dostał miłosierdzia? Prawda, cóż mi żądasz? więc y ty choć całe życie będziesz nieonotą, dostąpisz miłosierdzia? ślepy wniosek.

Pisze Pliniusz: pewny kawaler miał w boku wrzód wewnętrzny, na który wielce bolał; szukając zdrowia fortunę zgubił; gdy żadney folgi nie miał, zważwiży się, wyszedł na pojedynkę w rospacz, chcąc się narazić na śmierć, przebił go orężem nieprzyjaciel, zamiast śmierci, dał życie; bo przekłuty wrzód wypłynął; a zraniony ozdrowiał. Daymyż grzeszniku, że ty jesteś podobnym kawalerem,

że



że podobny masz wrzód w boku; nu ieno  
wynidź na poiedynek, otwórz pierś, naraż się  
na sztylet, ozdrowieiesz ranionv. Cóż? uczynisz to? niechcesz; czemu? wszakże tam ten ozdrowiał, czemu nie ty? odpowiadasz: że tamten z rany ozdrowiał, to trafunek rzadki; a ja, gdybym się tak naraził, zapewnebym zginął. Mądrze odpowiadasz; ale jak ty mnie, tak ja tobie. Ze łotr przez całe życie zły przy śmierci dosłąpił miłosierdzia, to rzadki trafunek; ale ty jeżeli niecnotliwie życie prowadzić, a na godzinę śmierci spuszczać się będziesz, pewnie zginiesz. O jaki nierozum, w tak wielką niepewność duszę iedynaczkę rzucać!

Naymilsi moi słuchawcie! dobrze ja trzymam o świętobliwości waszey, ale że często między dobrmi y o złych nie trudno, które, czyli między wami nie znayduią się tacy, którzy dawno w nieczystym nałogu leżą, usławicznie się zapilią, nieubłaganą zawziętość w sercu swoim warzą, cudzey krzywdy choć mogą, nagrodzić niechęją, a chociaż się spowiadają, bez żadney poprawy w złościach trwają. Jeżeli się dzisiaj między wami tacy znaydują, (bodayby się nie znaydowali) mówię do nich słowa Psalmisty: (*Pj: 94. v. 8.*) *hodie si vocem ejus audieritis, nolite obdurare corda vestra.* Jeżeli dziś głos Ducha Najsświętszego usłyszycie, powołujący

was. Idź do pokuty, nie zatwardzajcież serc waszych najmilsi moi; słuchajcie głosu Ducha Najsświętszego, bo głos jego, jest znakiem miłości, początkiem zbawienia, zadatkiem na wieczny żywot, radą, która niepochybnie słuchających siebie zbawia, a gardzących sobą potępia. Słuchajcie głosu Ducha Najsświętszego, bo to, co was od słuchania jego odwodzi, zdradą jest. Jutro nie wasze, starość nie pewna, pokuta opóźniona albo żadna, albo nie prawdziwa. Jeżeli na starość poprawę odkładacie, ofiarę dzielicie; co jest lepszego: czartu, co gorszego: oddacie Bogu; wiek kwitnący czartu, zgniłą zgrzybiałość Bogu. Podobni w tym do Kaima; a iako Bóg na ofiary Kaimowe nie wycrzał, tak y pokuty waszey nie przyjmie. Jeżeli pokutę odkładacie na godzinę śmierci, w samej rzeczy mówicie do Boga: Boże! póki żyjemy, deptać cię będziemy; iak pomrzemy, przesłaniemy. Mówić bowiem: niechcę teraz, ale w godzinę śmierci pokutować będę; jest mówić: póki zmogę, będę obrażał Boga; przesłanę, gdy nie będę mógł; iestże to żal? iestże to przedsięwzięcie? Słuchajcie najmilsi moi głosu Ducha przenajsświętszego, a słuchajcie dzisiaj, *hodie*. Jeżeliś kto w lubieżnościach? porzuć namiętności; jeżeliś w gniewie? daruj dla miłości Jezusowej; jeżeliś ukrzywdził? oddaj; jeżeliś wziął sławę? wróć; jeżeliś

żeliś do-  
tuy pow-  
włoki, b-  
gelia, g-  
świętym  
dotychc-  
prawy i-  
przenay-  
dzie to,  
żę? te-  
niegod-  
chacza



K  
N

Staw  
Hit  
W

moia  
sercaci  
czyni  
przyn  
budka  
bniey

żeliś do-tychczas był świętokradzą? przygo-  
tuy powszechną spowiedź; a to czyś bez od-  
włoki, bez iutra, *hodie*. Daie ci znać Ewan-  
gelia, gdy obaczysz spustofzenie na miejscu  
świętym, uciekay do pokuty; a jeżeli to, com  
dotychczas mówił, nie pobudza was do po-  
prawy życia, a czy za pomocą twoją Duchu  
przenajświętszy skuteczniejszą pobudką bę-  
dzie to, co w następującym Adwencie przelo-  
żę? teraz y zawsze łaski twoiey żębrzę, aby  
niegodnych ust moich słowa w sercach flu-  
chacza mego nie ginęły, Amen.

# KAZANIE

## Na Niedzielę I. Adwentu.

Stawia winnego na dolinie Jozafatowej.

*Hic fieri incipientibus... levate capita vestra.*

Łuce 21.

Wielką usilnością na przeszłoniedzielnym  
Kazaniu złym ludziom wczesną po-  
prawę życia radziłem; niewiem, czyli  
moja usilność y przyczyny pożytek iaki w  
sercach ich uczyniły. Jeżeli żadnego? żal mi  
czyni daremna fatyga; wszakże oraz pociechę  
przynosi dzisieysza Ewangelia, gdy taką po-  
budkę wszystkim daie, która iest nayposo-  
bniejsza do wzruszenia serca, nayskuteczniej-  
sza

iza do poprawy złego na lepsze życie. A iak nie ma być najsukuteczniejszą do poprawy pobudką ów sąd, który świat zakończy, y zmartwychwstałych iednych koroną daruje, drugich potępieniem skarże? Sam Chrystus Zbawiciel nie tak częściej y usilniej w głowy y serca ludzkie nie wbiiał, iak sąd ostateczny Przy niebowstąpieniu swoim wołać Aniołowi kazał: tak przyjdzie Jezus na sąd, iak teraz widzicie go do nieba idącego. W niebo wstąpiwszy zesłał Ducha przenajświętszego dla tey przyczyny, aby nauczał ludzi i sprawiedliwości y sądu. Po zesłaniu Ducha najświętszego wysłał na cały świat Apostołów; aby sąd opowiadali. Piotr wyznał: (akt. 10. v. 42.) iż przykazał nam dać świadectwo, że on jest Sędzią od Boga posłanowionym żywych y umarłych; *precepit nobis testificari, quia ipse est constitutus à Deo Iudex vivorum & mortuorum.* Paweł w Atenach obwołał: *statuit diem, in quod iudicaturus est orbem.* (Aktor: 17. v. 31.) Posłanował dzień, w którym ma świat sądzić; y to ja wam opowiadam.

Cóż tego za przyczyna, że Chrystus tak przez siebie, iako przez Ducha najświętszego; iako też przez Apostołów swoich tak często o sądzie ostatecznym, ludziom znać dał? oto ta; nie myślę się: bo przypomnienie strasznego sądu Boskiego jest najsukuteczniejszym środkiem do poprawy złego życia. Felix Starosta  
iak

lak tylko usłyszał Pawła mającego o sądzie Kazanie; boiaźną Bożą serce się jego przeraziło, y cały zadrzał. Hieronim poizeed na pulynie, y w lochach się zamykał, bo zdawało mu się, że łoskot trąby sądowey o uszy jego obiaiał się: *furgite mortui*. Augustyn w kiedze 6. spowiedzi swoich napisał: że z lubieżności powiatał, powinienem to pamięci na sąd Boski. Węć albo naymi si moi zapomniycie o tych wżyskich przyczynach, któremi ia w przeszło niedzielnym Kazaniu rozpuszne umyśli do nieodwłóczney życia poprawy przynaglałem, *levate capita vestrā*, podnieście głowy, orwórzcie oczy; widok w porządku wieków ołlatni, w uwadze pierwszy; widok, na który niebo y ziemia zadrzy, na który stworzona zmienić się natura, to jest sąd Boga żywego nad umarłemi do uwagi y widzenia waszego podam; a nie wątpię, że ten serdeczny uczynicie sobie wniosek: ah trzeba się poprawić! ale mnie! na taką odważyłem się materią, która siły moje przewyższa? Trzeba wielkiey świątobliwości, aby zbawiennie; mądrości, aby prawdziwie; wymowy, aby iaśnie kto o niey mówił; ia zaś tego nie mam. Węćże o przedsięwzięciu mam rozpaczać? Duchu przenayświętszy! któryś mnie niegodnego do opowiadania prawdy Ewangeliczney powołał, ku pomocy łaski twoiey żebrzę, a was słuchacze proszę, abyście, w czym nieudolność moja ubliży ży-

wą



wą wiarą nagrodzili. Rzecz całą na cztery Kazania podzielię, ażebym sobie do mówienia, wam do pamięci uczynił łączność; obyczajem sądowym póyde. W pierwszym Kazaniu tych, którzy mają być sądzeni, na dolinie Jozafatowey sławię; w drugim Kazaniu Zbawiciela Jezusa na sąd zasiadającego pokażę; w trzecim Kazaniu roztrząśnienia spraw całego świata otworzę; w czwartym Kazaniu, wyrok z rozstrząśnienia uczynieny ogłoſzę. Boże day to wykonać z pożytkiem. Ad M. D. G.

Dwie rzeczy w dzisiejszym Kazaniu trzeba mi sprawić; pierwsza: abym zmartwychwstanie umarłych, druga abym rozłączenie ich na dolinie Jozafatowey, - gdzie sądu Boskiego czekać będą, opisał. Ledwo co łoskot trąby Archanielskiej z grobu wywołującey umarłych po całym świecie zagrzmi, mówi Ewangelia: (*Matth: 24. v. 37.*) *sicut in diebus Noë, ita erit adventus Filii hominis.* W ten czas to się stanie, co się stało za dni Noego, to jest pod czas potopu świata: iak bowiem za dni Noego, iedne wody z nieba spadły, drugie z ziemi do góry wyszły, y powszechny uczyniły potop; tak na zagrąbienie Archanielskie iedne dusze z nieba, drugie wynidą z piekła, y w iednym momencie, w iednym ugaśnieniu oka, *in momento, in istu oculi*, iak mówi Paweł: (*1. Cor: 15. v. 52.*) Wszyscy ludzie, którzy żyli, żyją, y żyć będą, (działwa y młodzi, średni y starzy,

począ-

począ-  
szłowie  
iącego  
powsta  
Należy  
umarli,  
powróc  
wiedzia  
Dwoia  
dzenie:  
dzone,  
rodzen  
nie nad  
agnit  
Narod  
wieka,  
fecit no  
Narod  
mocy  
być ze  
nas w  
cie Ma  
mi nar  
dzenie  
rodzen  
sedebit  
przyro  
narod  
kiem

X. B.

począwszy od Adama aż do tego ostatniego człowieka, który obaczywszy znaki następującego sądu, od bojaźni uschnie.) Wszyscy powstana od śmierci, y powtórę się urodzą. Należy bo wiem, żeby iak wszyscy w Adamie umarli, tak wszyscy mocą Chrystusa na żywot powtórny urodzili się; tak uczy Paweł S. Powiedziałem, że się wszyscy powtórę urodzą. Dwoiakię, najmilszy moi, jest człowieka narodzenie: iedne przyrodzone, drugie nadprzyrodzone, między oboym wielka różność. Narodzenie przyrodzone jest z Matki; narodzenie nadprzyrodzone jest z ziemi; iak mówi Job: *zguliżnie powiedziałem, Oycem moim jestem*. Narodzenie przyrodzone nie jest w mocy człowieka, aby się takim lub takim narodził; *ipsi fecit nos, & non ipsi nos*, mówi Dawid Ps: 99. Narodzenie nadprzyrodzone jest nieiako w mocy człowieka, bo takim się narodzi, iakim być zechce; narodzenie przyrodzone takimi nas wydać, iakiemi poczęliśmy się w żywocie Matki; narodzenie nadprzyrodzone takimi nas wydać, iakiemi żyliśmy. Piotr narodzeniem przyrodzonym jest synem rybaka, narodzeniem nadprzyrodzonym jest współ-sędzią: *sedebitis iudicantes*, Jeroboam narodzeniem przyrodzonym, jest synem Króla Salomona, narodzeniem nadprzyrodzonym jest niewolnikiem czarta. Na głos tedy trąby Archanieł-

Q

skiey

X. Balsama Przygod: Tom VI.

skiej **W**szyscy ludzie powtórę się urodzą narodziem nadprzyrodzonym, bo te zmarłych powstanie; będzie samego Boga dziełem, wszystkie liły stworzone przechodzącym.

Wielebim ja tu o tym nadprzyrodzonym narodzeniu czyli zmarłych powstaniu mógł mówić, ale że to raczej dworność waszą kontentowałoby, a nie serce zapalać, miłam wszystkim, o czym ciekawość szkolna pytać zwykła. Te tylko odumiany uważam, które zdają się być niepodobne, a w samej rzeczy prawdziwe, y serce przerazić powinny. Trafi się w owym powszechnym odrodzeniu, że wielu tych: którzy byli w największych, honorach, godności, powstaną ze wgardą; ci zaś, którzy byli wgardzonemi, za nic miani, powstaną z godnością. Przyjdą dufne Królów, Książąt, Panów potępionych, do swoich grobów marmurowych, porfirowych, sztuką śliczną, złotem nadgrobkami, mitternemi posągami ozdobionych, gdzie ciała ich z wielką okazałością złożone były, y płaczliwym rzeką głosem: jestżeś tu ciało nasze, któreś nam było pobudką y narzędziem do obrazu Boskiej? wynidź rząd, ożyj, abyś na wieki gorzało. Za nayaśniejsze tytuły ognie, za koronę kółko niezczęściwej wieczności, za berło różge gniewu Bożego, za łańcuch złoty wieczne pęta, za purpurę płomień pożerający, za Maiestat owę ciastość mieysca piekielnego, na którym iak śledzie

śledzie  
dzieli;  
rzanów  
lo zgrai  
towe ho  
Xiągicie  
dzonym  
gowany  
klony,  
wzleni  
wanitate  
Prz  
nieba p  
dora,  
eument  
dnym  
murow  
ezne;  
kolo si  
nie ma  
nowey  
chwał  
obwin  
głosen  
izkani  
do nie  
miegł  
ryd  
odpo  
poga

Będzie w béczce ułoczone na wieki leżeć będzie; za pałac więzienie, za Pańskich dworzaków niezliczone czartowstwa będzie miało zgrasie. Mój Boże! co za próżność światowe honory! na co się przydało być Królem, Xiążęciem, na co być z wysokiej krwi zrodzonym, z naygodaieyszemi domami skolligowanym? na co od wszystkich odbierać pokłony, cześć, u wszystkich mieć więtość, poważenie, gdy na wieki trzeba ginąć? *vanitas vanitatum!*

Przeciwnym sposobem przyidzie dusza z nieba proślego y wzgardzonego chłopka Izydora, aby wzięła ciało swoje, znajdzie go na cementarzu, albo pod figurą pogrzebioną, żadnym kamieniem niepokrytą, dopieroż marmurowym, porfirowym nadgrobkim nie znaczne; nie ma lewków, Geniuszów, Rycerzów koło siebie stojących, Bóg strzegł kości jego; nie ma srebrney, tombakowey, akłamitney, cynowey trumny; nie purpurą ozdobione, ale chwala Bogu, że kawałem konopnego płótna obwinione leży! y radosnym na niego zawoła głosem. Wynidź, wynidź nayukochańsze miłzkanie moje; dosyć już leżyś w ziemi, czas do nieba, czas zamienić ebaty w pałace, siermięgi w purpurę, pługi w wozy tryumfalne, rydzie w berła, stan pracy w stan wiecznego odpoczynku; to cię czeka, bo w prosteści y pogardzie swoiey Boga kochałoś. O nayspra-

wiedliwszy Boże! Wierzę, wierzę, że nie jesteś *acceptor Personarum*, nie masz baczenia na osobę y godność iey ziemską; nie na Cesarza, Króla, Xiążęcia, Teologa patrzysz, ale na tego, który acz jest nayproszy, naywzgardzeńszy, ale cię prawdziwie kocha, y chce ci służyć.

Traci się ieszcze w owym powszechnym odrodzeniu y ta przeciwność, że bogaty powstanie ubogim, a ubogi powstanie naybogatszym. Imaginujcie sobie, że na głos Archanielski porwa się ów bogacz Ewangeliczny z Łazarzem nędzarzem wielkim; gdzie prosię bogacza dobra, włości, inwentarze? gdzie pałace, kamienice? gdzie szkatuły, różne dochody? gdzie sprzęt domowy wielki y bogaty? oto wszystko zgorzało, w popiół się obróciło przez ogień, który poprzedził sąd straszny Boga. Cóż więc ma? nie nie ma, mówi Psalmista: (*Psf. 75. v. 6.*) *Dormierunt ... Et nihil invenerunt viri divitiarum in manibus suis.* Zasnęli, to jest, pomarli mężowie bogaci, y ocknawszy się, to jest zmartwychwstawszy, nie w rękach swoich nie znaleźli. Nic nie ma, bo się tylko starał o doczesne rzeczy; nie dawał on iałmużny, nie budował Kościołów, nie zapomagał potrzebnych, nie modlił się, nie poświęcił, całą uślıność do znikomych obrócił rzeczy, iak fortuny przyczynić, iak się mieć dobrze; a to wszystko przemigło, nie teraz nie ma: *nihil invenerunt.* O iak



O iak ten bogacz ubogi! ale przeciwnie o iak ubogi bogatym! Jakież spytacie ma dobra Łazarz, który przed wrotami bogacza leżąc, od głodu y nędzy umierał? Prawda: żadnych dóbr ziemskich nie ma, ale ma duchowne wielkie; mówi Augustyn: *Thesaurus tuus meritum tuum*, skarb twój zaśluga twoja. Nie zabiegał on o fortuny ziemskie, bo wiedział, że wszystkie tysiącznemi przypadkami, a ostatecznie ogniem Sądu Boskiego poprzedzającym zginą; ale wedle rozkazu Ewangelicznego skarbił sobie w niebie, nieogarniony skarb cnót świętych zebrał; miał żywą wiarę, roztroptą nadzieję, miłość gorącą, ćwiczył się w sprawiedliwości y miłosierdziu, był czystym, cichym, wstrzemięźliwym, cierpliwym; coż za dziw, że Jna Sąd Boski powstanie bogatym? wielki skarb znaydzie przy sobie, skarb, który był przy nim. gdy żył; poszedł z nim do grobu, gdy umarł; ścigał go na dolinę Jozafatową, gdy zmartwychwstał; nie odstąpi go, gdy do nieba pójdzie: *opera sequuntur*. O skarbie towarzyski, iakoś powinien wszystkich serc stania y uślıności ku sobie obrócić! Niech to uważą, którzy aby co zyskali, Msze w niedziele y Święta opuszczają, dni święte pracami gwałcą, dla interesów, które by się na iany czas odłożyć mogły, spowiedzi, komunie, Kazania porzucają; o iak się zawodzą! rozumieją, że przeto bogactwami się stają, a oni stają się

ubóżejmi. Przemieniające rzeczy zyskują, a wieczne tracą. Nie z końmi, nie z oborami, nie z szkarłatami, nie z kramami, nie z winami, nie z interesami na sąd Boski pójdą; ale z cnotami, z zasługami, które to nayprawdziwyszmy są skarbem człowieka; y jeżeli tego mieć nie będą, wieczne ubóstwo ich czeka: *nihil in manibus invenerunt.*

Trafi się jeszcze najmilszy moi w owym powszechnym odrodzeniu y ta przeciwność, że ludzie w całym życia przeciągu oplakani, udręczeni, strapeni powstaną weselami; a zaś w całym życiu weseli, wszyscy według swojej myśli mający, powstaną oplakaniami. Był się z tego wytłumaczył, sławiam przed oczy wasze Męczenników Świętych z iedney strony, z drugiej Tyrannów okrutników, Neronów, Dyoklecyanów, Domicyanów, zmarłych powstających. Co nad Męczenników Świętych oplakanie y strapienie było? Tułali się na wygnaniu, gnili w więzieniu, głodem ginęli w prześladowaniu, chwymano ich na katulce, mieczem tracono, toporami ćwiertowano, ogniem palono, w wodzie z przywiązaniem kamieniami topiono. Cierpieli iedni po dziełcie, drudzy po dwadzieścia lat, inni po trzydzieście y więcej. Życie ich zdawało się być ułlawiczną śmiercią, a śmierć zdawała się być życiem y ochłodą. Co nad Nerona, Dyoklecjana, Domicyana, weselszey myśli było? Cieszyli się uławie-

czne-

cznemi ucztami, biesiadami, tańcami, kapelami; rozweselali się przedziwną ogrodów rozporządzonych ozdobą, rozrywali się otworzeniem dwornych widowisk; a o innych niezliczonych wymyślnych rozrywkach co mówić? Otoż y ci y tam ci, Cesarze, Tyrannowie y Męczennicy powstań. O iaka między nimi różność! którzy się śmieli, płakać; którzy płakali, śmiać się będą. Weselić się będą Męczennicy, biorąc z grobów ciała swoje. O najszczęśliwsze wygnania, rzekną, któreście nas do Ojczyzny przyprowadziły! O błogosławione więzienia, któreście nam wolność Synów Boskich darowały. O miecze, katufze, koła, szubienice, pale, słoty; nawch walebniejsza fabryko Tronu naszego! O nych walebniejsze ognie, wody, któreście nas na światłość wiekuisz, y do brzegu zaniósły szczęśliwey wieczności! o iak dobrze dla Boga cierpieć, o iaka zasługa cierpieć niewinnie! Wychodźcie więc ciała nasze z grobów, wychodźcie pociechy, ozdoby nasze, pośty nasze, kleynoty nasze.

Nauczają Teologowie, że rany Męczennickie szczególniejsze uwielbienie będą miały, wszystkie ozdoby ziemskie przechodzące. Przeciwnym sposobem zawyżają Tyranni, gdy znartwychpowstawszy, obaczają się złupionemi ze wszystkiey pociechy. Zginęły bale, widowiska, ogrody, kapele, inne miłe rozrywki; naślepuie ogień, poczynają się ięczenia, wycia.

ryczenia, owe straszliwe a nieustanne *uz*, biada! Do tego sumnienie gdyby wściekły brytan dusze ich izarpać będzie: prześladowaliście, zabijaliście niewinnych, patrzcie, na co przychodzicie! O iak ten stan oplakany y owłzem nayopłakańszy będzie! słuchacze moi! weście sobie ztąd dwie uwagi. Pierwsza: że cokolwiek trafi się nam w tym życiu cierpieć czyli od Boga, czyli od człowieka, czyli od czarta, czyli na zdrowiu, czyli na fortunie, czyli na honorze, powinniśmy wszystko chętnie y cierpliwie ponosić, bo eo nas w tym życiu zasnuca, to samo przy zmartwychwstaniu powszechnym weselem naszym będzie. Druga: nad nieprzyjaciółami naszymi choćby największymi mścić się nie potrzeba; ponieważ ta nasza niewinność, cierpliwość, łaskawość potępić y dręczyć ich we dniu ostatecznym będzie: *videbunt, in quem transfixerunt. Joann: 19. v. 37.*

Jedną jeszcze w onym powszechnym odrodzeniu przeciwność pokażę. Trafi się y to, że najpiękniejszy nayurodziwszy człowiek powstanie nayszpetniejszym, a nayszpetniejszy powstanie najpiękniejszym. Chcecie dōść tajemnicy? Mieycielz w pamięci nayurodziwszą Królewskiego Dworu Danę, a is wain przed oczy naybrzydszą przegniłą szpitałą stawię babę. Tamta nieostrożnych oczu, y ferc metą; czoło wspaniałe, między śliczną fryzurą y kształtem włosów wydatne, oko rześkie, weso-

wesołe,  
pura,  
dność ca  
trzna bo  
ców Da  
szpitalna  
będzie  
wych;  
ropą za  
szkorbu  
dnamen  
szpitaln  
pełny.

Y p  
la zatai  
potępio  
spowie  
trąby A  
w obei  
wiedzi  
niewyp  
lach lu  
ka, że  
enym  
mogą;  
przeni  
ranie.  
ciao b  
tepien  
wiesz

wesołe, twarz różą y lilią, uśta walczą z purpurą, mowa wdzięczna, obrot roztropny, ukladność całego ciała niepospolita, ozdoba zewnętrzna bogata, droga, a iak wyłokich przynio-tów Damie należyta y zwyczajna. Baba zaś szpitalna, dla lepszego rzeczy wyrażenia, niech będzie cèlem obrzydzenia oczu y serc cieka-wych; Głowa łysa, czoło ślepe: uśta fegmą y ropą zaciekłe, twarz rakiem strawiona; mowa szkorbutem trącają y bez-zębna; ozdoby łachy, dyamenty szperne robactwo; mięszk nie kąt szpitalny zaduchu wnętrzości przerażającego pełny.

Y pierwsza y druga umarła. Dama umarła zataiwszy na spowiedzi grzech lubieżny y potępiona; Baba umarła, uczyniwłszy szczèrą spowiedź, y zbawiona; y ta, y tamta na głos trąby Archanielskiej powstanie. Patrzcie iaka w oboiey odmiana! Baba stanie się niewypowiedzianej piéknosci Damą; Dama stanie się niewypowiedzianej brzydkosci Babą. O ciałach ludzi zbawionych pewna z wiary jest nauka, że będą iasne iak słońce; lekkie, że w ie-dnym momencie tysiąc mil y więcey przeysć mogą; subtelne, że naywiększe przeszkody przenikną; niecierpiéłliwe, że ani śmierci, ani ranie, ani boleści podpadać nie będą; y takie ciało będzie miała szpitalna Baba. O ciałach potępionych, iakie będą, sprzeczaią się Teologowie; zgadzaią się iednak wszyscy na to, że będą bar.



bardzo brzydkiem, ciężkiem, śmierdzącem  
wszystkie choroby, boleści, niedoleństwa w sobie  
zamykającem; zgola takiem, (mówię słowy  
Augustyna) iakiem być przyzwolta zkazany  
do ciemnie wiecznych y nędzy piekielney. Y  
takie będzie miało ciało Królewskiego Dworu  
Dama.

Ah niedolo! coż wy na to światu! Służące  
białogłowy! Sirocie się, piekrczcie, ustawi-  
cznie w zwierciadłach przeglądacie, pokazuie-  
cie się, abyście w nieostrożnym sercu na mo-  
ment miłośney ku sobie chęci pozyskały. Pa-  
miętaście na słowa Salomona w przypowieściach.  
(Cap: 31. v. 30.) *omyłna wążyczność, y marna  
jest piękność; nieumiała bogać się Boga, ta bę-  
dzie chwalona.* Ale czemuż to najmilszy moi  
w powszechnym owym zmarłych wstaniu te  
y inne przedziwne y przeciwne sławać się będą  
w ludziach odmiany? Słyszeliście wyżej, że  
dwojakie jest narodzenie człowieka, iedne przy-  
rodzone, nadprzyrodzone drugie: w narodze-  
niu nadprzyrodzonym nie takiem powstanie-  
my, iakiemiśmy się narodzili, ale iakiemiśmy  
żyli: żył kto dobrze, powstanie dobrze, żył źle,  
powstanie źle, żył Król Monarcha źle, powsta-  
nie chłopem, żył chłop dobrze, powstanie Kró-  
lem; żył bogaty źle, powstanie ubogim; żył u-  
bogi dobrze, powstanie bogatym; żył urodzi-  
wy źle, powstanie przebrzydłym; żył brzydki  
dobrze, powstanie urodziwym. Bo w przy-  
rodzo-

rodzony  
ludzi, w  
y Mał  
Gdy  
Archan  
wie z E  
cie w i  
fatow  
jak na  
million  
niech  
niech  
w szcz  
mieści  
ly wie  
mnoży  
wszyst  
muż c  
calym  
wey?  
z Ew  
tus F  
scy M  
na z  
towe  
bez  
stać  
Mał  
sepa  
zle

rodzonym narodzeniu mamy Oycem y Matką  
ludzi, w nadprzyrodzonym narodzeniu Oycem  
y Matką mamy cnoty y zasługi nasze.

Gdy tak, iak sobie zasłużyli, na zatrąbienie  
Archaniełskie powstaną wszyscy ludzie; u-  
wię z Pawłem: wszyscy w iednym momen-  
cie w iednym mgnieniu oka na dolinie Joza-  
fatowey sławią się. Porzućcie dworne myśli,  
iak na tak szczupłym mieyscu tyle milionów  
milionów ludzi pomieścić się będzie mogło;  
niech o tym rozmawiają Teologowie. Wam  
niech dość będzie: mógł wszechmogący Bóg  
w szczupley Arce Noego, wszelkie zwierząt po-  
mieścić rodzaie; były tam lwv. były słonie, by-  
ły wielbłądy, były dzikie byki, były wielkie,  
mniejszye, y jeszcze mniejsze zwierzęta, a  
wszystko to szczupła Arka obić mogła; a cze-  
muż czegoś podobnego uczynić nie ma Bóg z  
całym narodem ludzkim na dolinie Joza-  
fatowey? y owszem, że uczyni, iest na to dowód  
z Ewangelii: *sicut in diebus Noë ita erit adven-  
tus Filii hominis. Matth: 24. v. 37.* Staną wśzy-  
scy Mężowie y Białogłowy, dobrzy y źli, sta-  
ną z nieba y z piekła wszyscy na dolinie Joza-  
fatowey. Rozumiecieśz: że razem, bez porządku,  
bez wyięcia y podziału, wszyscy w nacisku  
stać będą? Naucza Chrystus w Ewangelii u  
Matthensa: (Cap: 13. v. 49.) *Exibunt Angeli, et  
seperabunt.* Wyniędą Aniołowie, y wyłączą  
złe z postrzodku sprawiedliwych.

Uważcie to słowo: *seperabunt* wyłączą, te-

raz na świecie zły między dobrymi utaić się może, y owszem trafi się często, że omylni ludzie dobrego cnotliwego potępiają, a złego nie-cnotę, obłudnika za Świętego mają; inaczej na sądach Bożkich dzieć się będzie; złość się nie ukryje, wytkną złego między dobrymi Aniołowie: *separabunt.* Teraz między ziemi kilku albo przynajmniej jeden znajdzie się dobry; między zepsutym narodem ludzkim przed potopem świata znajdował się jeden Noe bogo-boyny; między Sodomczykami Lot sprawiedliwy, między ludem Izraelskim od Boga oddziałym Tobiasz prawowierny; y czyni to Bóg dla tego, aby dobrzy modlili się za złych, y zostając między niemi, sprawiedliwe pioruny tamowali. We dniu ostatnim wszyscy dobrzy oddzielą się od złych, bo już tam proźba y miłosierdzie miejsca nie będzie miało; *separabunt.*

Teraz na świecie między ludźmi są różne namiętności y towarzystwa, na przykład że są iednego narodu, iednego miasta, iedney sztuki y kunsztu, podobney fortuny, że są pokrewni, powinowaci, wszystkie te związki, koligacye, namiętności przerwą się w dzień ostateczny. Ten ziomek, ten krewny, ten koligat; kto dobry, z złymi ludźmi wieczny rozbrat. A tu się sprawdzą Piśma S. słowa: dway będą pod iednym dachem; iednego zostawia, drugiego wyrzuca; z iednego miasta ieden Rayca, ku-  
piec.

piec, rzemieślnik, sąsiad zostanie między dobrami, drugiego wyrzuca, z iedney Familii kollegacyi, brat zostanie między dobrami, siostrę złą wyrzuca; z iednego domu sługa cnotliwy zostanie między dobrami, gospodarza złego wyrzuca; z iednego łoża mąż zostanie między dobrami, żonę złą wyrzuca; z iednego Kościoła spowiednik zostanie między dobrami, penitenta złego wyrzuca; od iednego Ołtarza tego Kapłana zosławia, tego jako złego wyrzuca; a wyrzuca nie jakimkolwiek podziałem, ale wiecznym; *exibunt, separabunt*.

Jakiegoż umysłu jesteście teraz Małżeństwa wzajemnie się kochające? iakiego przyjaciela, konfidenti, życzliwi? pytam was w szczególności: iakiego jesteście umysłu lubieżnicy, którzy do siebie tęsknicie, dnia godziny bez siebie wytrwać nie możecie? Oto powiadam wam, że się na wieki oddzielicie, jeżeli się teraz zbawiennie rozdzielić nie chcecie. Omyliłem się; miałem mówić, nie będzie między wami podziału, bo razem obydwoje, jeżeli się teraz nie rozdzielicie, w ogniach piekielnych po nie-skończone czasy goreć będziecie.

Sposób tego podziału ludzi zmarłych w świątyniach, który ma być czyniony od Aniołów na dolinie Jozafatowej, w krótkich słowach ale bolesnych opisał Mattensz S. (*Cap. 25. v. 33.*) *statuit oves à dextris, haedos à sinistris*. Owieczki postawia na prawicy, kozły postawia na lewi-

lewicy. Dwie rzeczy w tych słowach Ewangelicznych zamykają się, jedna wywyższenie wybranych a poniżenie odrzuconych, druga miejsce wybranych y miejsce odrzuconych. Ze przez prawą rękę znaczy się cześć y honor, tego dowodzić nie potrzeba; bo to zwyczajna polityka pokazanie. Uważać raczey y przypatrywać się nam każe, Augustyn koźlom na lewey stronie postawionym; *recolite, ubi stabunt hodi.* Cóż w nieszczęśliwych obaczemy? Oto od zazdrości y żalu ledwo się wściekać nie będą. Senator potępiony będzie patrzył na Senatora zbawionego, Rayca potępiony na Raycę zbawionego, Gospodarz potępiony na sługę zbawionego, Brat potępiony na siostrę zbawioną, przyjaciel potępiony na przyjaciela zbawionego, żona potępiona na męża zbawionego; y z którymi przedtym mieszkali, iadali, w poufałości wielkiej żyli, przed temi samemi z bojaźnią y ze drżeniem, iak zloczyńcy przed Sędziami stać o podał, wyznając swoją niegodność będą.

Oleś się w ten czas w myślach y fercach zatraconych dzieć będzie! Poznają: mogliśmy być w równym szczęściu, niechcieliśmy; teraz powetować datmo. Ah biada nasza! nie rychłośmy się obaczyli! To uważaycie bardziey, mówi Augustyn: iaką rozpaczą y wściekłością zrzuć się będą potępiency, gdy tych, którzy w życiu gardzili, za nie, za Boże stworzenie nie mieli, nienawidzili, gdy lotrów niesławnych



na prawey ręce uyrzą. Ten na szubienicy zawieszony, ten w kolo wpleciony, ten z mialta wyswiecony, że jednak schodząc z tego świata pokutowali, na prawey ręce od Aniołów posławieni będą: *publicani & meretrices precedent in Regnum Dei.* (Matth: 21. v. 31.) Ten zaś był w godności Królewskiej, w honorze Senatora, w urzędzie Sędziego, y że bez pokuty umarł, wyłączą go na lewą stronę. A może być co na ferce boleśniejszego? odchodził od siebie z żalu Aman, gdy Mardocheusza w honorze, siebie pod szubienicą obaczył; to bagateła, bo tu szło o sławę doczesną; potępieni zaś będzie szło o sławę wiekuiłą. O jaki nierozum tych, którzy wielką ułilnością starają się na ziemi o honor, godność, pierwsze miejsce, poważenie; a niedbają, aby na sądzie Boskim prawą rękę mieli! znieść nie mogą, kiedy kto podlejszy, w Kościele ich podsiędzie; a iak zniosą, kiedy w oczach całego świata nayośnatniejszy ludzie pierwsze im miejsce wezmą? *statuet hordos.*

Ileż to miejsce, naucza Paweł, że Błogosławieni podniosą się do góry, y na powietrzu stać będą, potępieni na ziemi pod nogami ich zostaną. Widzę inóy Boże, że wszelkich sposobów zażywał na umartwienie nieprzyjaciół twoich. Błogosławieni do góry się podniosą, więc potępieni pod nogami ich zostaną, tak jest, tak przepowiedział Prorok imieniem Boskim:

skim: (Mat. 4. v. 3.) *Calcabitis impior, deptae* będziecie bezbożnych. Co tam rzecz Nero Cezarz, gdy się obaczy pod nogami Piotra y Pawła, których prześladował? Co rzecz Pan, gdy się obaczy pod nogami poddanego? Co rzeką Rodzice, gdy się obacz pod nogami dzieci swoich? Domyśl się Mędrzec Pański: (Sap. 5. v. 7.) *videntes, turbabuntur timore horribili*. Widząc to będą zatwózeni bojaźnią strasliwą; *mirabuntur* zadziwią się poniżeniu swojemu, a wywyżczeniu sług Boskich; *gementes* wzdychać będą mówiąc: Ah nas miłośzliwych! mieliśmy ich za głupich, y rozumie- liśmy, że koniec ich będzie tromotny; a oto między Synów Boskich ponizeni są: *inter filios Dei computati*.

Jużem skończył opisanie Doliny Jozafato- wey, dalszą rzecz sądu na przyzłe Kazanie za- chowuję. Teraz proszę was najmilsz słucha- cze moi, abyście naśladowali obyczaj wielkiey świętobliwości Kapłana Zakonu moiego, X. Tomazja Młodzianow skiego Misyonarza Per- skiego. Ten wchodząc z Ewangelią Chry- stuśową obchodząc kraie, gdy przytzedł na dol- inę Jozafatową, weyrzawizy, zalamawizy rę- ce, zalamizy się łzami, spytał się samego siebie: a gdzież ja tu stać będę? na lewey czyli na pra- wey stronie? Te słowa Kapłana pobożnego przeniescie w uśla wasze; poki jesteście w Kościele, pytay każdy Jezusa w Sakramencie

utaio-

X. Ba

ataionego, któregoś tyle razy niegodnie zaży-  
 wał: gdzie ia stać będę? pytał konfessionalów,  
 któregoś tylekroć świętokradztwem znieważył:  
 gdzie ia stać będę? pytał ciał Świętych, po  
 których w tym Kościele niegodną nogą de-  
 pcesz: gdzie ia stać będę? Wyszędłszy z Ko-  
 ściola, obevrzy się na wszystkie ulice, spytał  
 się tey y tey kamienicy, w której nie raz o-  
 brażałeś Boga: gdzie stać będę? Spotkał się z  
 przyjacielem twoim, wiesz jakim, spytał się go:  
 gdzie ia stać będę? przydziesz do domu, wey-  
 rzawszy na pieniądze, sprzęty niesprawiedliwe  
 nabyte, flugi nazbyt poufale, spytał się ich:  
 gdzie ia stać będę? ale na co daleko? spytał się  
 sumnienia własnego: gdzie ia stać będę? Od-  
 powie ci bez pochlębstwa: za grzechy twoje,  
 jeżeli się nie poprawisz, y nie uczynisz poku-  
 ty, stać będziesz na lewey stronie. O piorunie  
 ognisty na serce! Ah JEZU Zbawicielu! zmi-  
 łuj się nademną, nie dopuszczay, nie dopu-  
 szczay, abym się od Świętych twoich kiedy  
 dzielił. Dobry Pasterzu! postaw mię między  
 owieczkami twoimi. Oycze łaskawy! nie od-  
 łączay syna marnotrawnego od części wie-  
 czney. *Preces meæ non sunt dignæ, sed tu bo-  
 nus fac benignè, ne perenni cremer igne. Inter  
 oves locum præsta, Et ab hædis me sequestra, sta-  
 tuens in parte dextra, Amen.*

R

KAZA-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

## K A Z A N I E

Na Niedzielę 2. Adwentu.

O władzy y Maieſtacie Chryſtusa na sąd  
przychodzącego.*Tu es, qui venturus es? Matth: 11.*

Po zgorzały cały ziemi, po wypró-  
żnionych z popiołów śmiertelnych  
grobach, po zgromadzeniu się wſzyſ-  
kich zmartwychwſtałych ludzi na dolinę Jo-  
zafatową, aby tam sądu oſtatecznego czekali,  
po uczynionym podziale między dobrami y  
złemi, wybranemi y potępionemi, przyjdzie  
ten, który ma przyiść sądzić żywych y umar-  
łych, Zbawiciel Jezus. O jak pożądanę przy-  
ſcie jego będzie zbawionym ludziom! bo on  
to ieſt, który nie tylko dusze, ale też ciała ich  
wiecznym udaruie błogoſławieństwem. O jak  
ſtraſzliwe przyiſcie jego będzie potępionym! bo  
on to ieſt, który y z duszą y z ciałem poſie ich na  
ogień nieuſtanne. Dwie ſię tu przeciwne ſtana  
ſprawy. Uyrzawszy przyſhodzą ego Sędziego  
przeznaczeni do nieba, iako ptak biſiający wſta-  
tuie do góry, tak oni iafnemi otoczeni obło-  
kami, z wielką radością ſerca ſwego, zabiegna  
przychodzącemu Panu drogę, y przy nim na  
wysokości powietrzney ſtana: *rapiemur in nu-  
bibus obviam Chriſto in aëra, Et ſic ſemper cum*  
*Domi-*

Domin  
zaś uyrz  
ciężkoſ  
od żalu  
u. 30.) A  
ry y na  
a zakry  
nie. Je  
roſpacz  
ſię. Za  
ſk tem  
mieſtu  
obloczy  
Faraona  
miedzi  
ład B. Z  
przegra  
zuto ee  
brzech p  
iżni ro  
bięgu,  
la now  
tepieni  
przed  
rokiem  
chle  
myſia  
w Ew  
homin  
majef

*Domino erimus. (1. Thes: 4. v. 16.)* Potępieni zaś uyrzawszy przychodzącego Sędziego, dla ciężkości cielska ruszyć się nie mogąc, zawwią od żalu wszyscy: *plangent omnes. (Matth: 24. v. 30.)* A iak piize Jan Święty, krzykną na góry y na skały: padaycie na nas góry y skały, a zakrycie nas przed twarzą siedzącego na Tronie. Jeden Chrystus dobrym pociechą, złym rozpaczą, dobrym życiem, złym śmiercią stanie się. Znaczyły to starozakonne trąby, które łokotem swoim Izraelowi radość, a Jerychowi miastu zgubę przynosiły. Znaczyła kolumna obłoczysta, która lud wybrany obiaśniała, a Faraona ćniła. Znaczyła Arka Pańska, która między wojskami postawiona uczyniła, aby lud Boży zwyciężał, a Filistynowie na głowę przegrawali. Cóż za przyczyna z przyszcia Jezusowego tak przeciwnych skutków? w dobrych pociechy nadzwyczajney, w złych bojaźni rozpaczających? Albo nie spytam się o obógu, bo wielkość rzeczy skąpaży mi uczyniła mowę. Co za przyczyna pytam się, że potępieni na pierwsze obaczenie Sędziego ielszcze przed wywiązływaniem się, ielszcze przed wyrokiem zatrąty ryczą, wyją, od bojaźni truchleją? Idźcie precz dowody, których się domyslać możemy. Dał przyczynę Łukasz Święty w Ewangelii: *(Cap: 21. v. 27.) videbunt filium hominis venientem... cum potestate magna & majestate.* Obaczą Syna człowieczego przy-



chodzącego w Maieſtacie y w wielkiej władzy. Maieſtat y władza Chryſtuſowa te ſą dwa gwoździe na głowy, te ſą dwa miecze na karki, te ſą dwa poſtrzały na ſerca potępionych. Wytłumaczę ia wam ten Maieſtat y władzę, a wnieſiecie ſobie, iak ſtraſzliwy ieſt Chryſtus na ſąd przychoǳący. Boże day mówić na więkſzą chwałę twoją. Ad M. D. G.

Maieſtat przychoǳącego na ſąd Boga te rzeczy w ſobie zamyka: Krzyż, który ſię na niebie w ten czas pokaże; obłok, który będzie tronem Sędziego; Aniołów, którzy w ten czas, iak wielu Doktorów Piſma nauczaią, uczyniwszy ſobie z ſubtelnego powietrza ciała, przyobloką ſię w nie, y całe mieyſce między niebem y ziemią zaſtąpiwszy, nigdy niewidzianą Królowi ſwojemu uczynią okazałość; wſzyſkich przeznaczonych do nieba, którzy ſię w ten czas od ziemi podniosą na powietrze, y z niezliczonym Boſkim Aniołów Dworem złączą; ſamego Chryſtuſa Pana, który ogromnoſcią powagi ſwoiey, (iak owa przerażająca błyskawica zapali ſię na wſchodzie, iużci daie ſię widzieć na zachodzie) ſwiat cały napelni: *sicut fulgur... ita adventus filii hominis.* (Matth: 24. v. 27.) Cała ta Maieſtatu Boſkiego wſpaniałość ſtraſzliwym na oczy potępieńców widokiem będzie.

Weyrzą nieſzczęśliwi na Krzyż Zbawiciela ſwego Jezuſa, o iakim gwałtem ſerca ich po-  
mie-

mieſza  
którz  
li? Co  
nawieści  
bleznen  
wſław  
(Joan:  
cy, któr  
wi Swi  
męczyli  
rzy m  
Chryſtu  
chcieli  
którym  
y Krzy  
rzeką p  
ściach z  
drogi,  
im w t  
tylko t  
górk  
torturę  
W  
im nad  
dząc  
gniew  
y zaga  
wid p  
kleyſ  
ojur

mięśza rospaczająca boiaźń! Co rzeką poganie, którzy Krzyż Jezusów za hańbę y sromotę mieli? Co rzeką Żydzi, którzy z wściekley nienawiści Pana swego na Krzyż wbili, y ku publicznemu nagrażaniu na górze Kalwaryjskiej wysławili? *videbunt in quem transfixerunt.* (Joan: 19. v. 37.) Co rzeką Tyranni okrutnicy, którzy chcąc odiać cześć y chwałę Krzyżowi Świętemu, tyle millionów Chrześcian pomęczyli, pozabijali? Co rzeką Chrześcianie, którzy mając wszelką dostateczność w męce Chrystusowey do zbawienia, zażyć iey niechcieli na zbawiennie, y owszem tym mieczem, którym się bronić mieli; sami siebie pozabijali, y Krzyża Jezusowego zażyli na potępienie? Co rzeką piełczeni, w wygodach y lubieżnościach zatopieni, którzy się lękali krzyżowey drogi, a inną się udawszy, do piekła szli? Nie im w ten czas nieprzyjdzie do usł y do myśli, tylko to: *montes cadite super nos*, góry, pagórki, skały padniycie na nas, abyśmy na tę torturę serca naszego nie patrzyli.

Weyrzą nieszczęśliwi na obłok; uczynisz im nadzieię jaką ten widok? To podobno chłodząca spuści rosę? to podobno zażłoni ich od gniewu Bożego? to podobno zniydzie po nich y zagarnie ku niebu? ah być to nie może! Dawid powiada, że ten obłok zawieruchy iakieys niepospolitey pełny będzie: *in circuitu ejus tempestas valida.* (Ps: 49. v. 3.) Jan pisze,

że niezliczone pioruny wypadać z niego będą: *de Throno procedebant fulgura, & tonitrua.* (Apoc. 4. v. 5.) Oycowie Śś. nauczają, że po-  
każą się na tym obłoku komety straszliwe, ni-  
gdy nie widziane, wyrażeniami: swoim wszyst-  
kie strachy świata, wszystkie straszdyła piekiel-  
ne przechodzące. Cóż na taki widok mówić?  
chyba zawołać: *montes cadite super nos*, gó-  
ry, pagórki padajcie na nas.

Weyrzaj jeszcze nieszczęśliwi na Aniołów,  
o iaki tam ich żal y rozpaczający postrach opa-  
nuie! obaczaj Aniołów swoich stróżów, y po-  
znaiaj się być od nich porzuconemi, w nie-  
szczęściu bez przyjaciela, w labiryncie wie-  
czności bez przewodnika, między nieprzyja-  
ciołmi bez obrońcy zostaną. Choćby zawoła-  
li do nich: Aniołowie Stróżowie, Przyjaciele,  
Opiekuni, Dobrodzieie nasi, brońcie nas, *ne pe-  
reamus in iudicio.* Abyśmy niezginęli! z ob-  
rzuśnieniem się odpowiedzą Aniołowie: minął  
czas straży naszej, gardziliście nami w życiu,  
nie słuchaliście natchnienia naszego, mieliście  
konfzachty z czartem nieprzyjacielem naszym  
y za jego poduszczeniem nie tylkoście szli, ale  
prawie lecieli, bądźcież z nim na wieki; a z  
nami rozbrat y z przyjaźni kwita. Cóż na to  
mówić? chyba zawołać: *montes cadite super  
nos*, góry, pagórki padajcie na nas.

Weyrzaj jeszcze nieszczęśliwi na Świętych  
Pańskich, z których społeczności nie dawno  
przez

przez A  
malos  
Który  
Stanie B  
tych ias  
ności w  
niewcze  
szczęści  
wpra  
tych B  
gdyby  
którą n  
gniew  
tych B  
cie ni  
do Op  
czcie.  
iociel d  
Włzyf  
rzucen  
wieibi  
lę Zba  
spacz  
den p  
przez  
tych  
wście  
na jni  
góry

przez Aniołów wyrzuceni byli, *separabunt malos de medio iustorum: (Matth. 13. v. 49.)* Którzy wzbiwliży się na powietrze, w Macieście Boskim w towarzystwie Aniołów Świętych iasnieją; iaka w ten czas różnych namiętności walka w fercach ich powstanie? iaki żal niewczesny, że oni mogąc być w równym szczęściu, samochcą w nędzę wieczną się wprawić? Jaka zazdrość? bo chcieliby Świętych Bożych z błogosławieństwa ich złupić, gdyby to można było, a sami nagrodę, na którą nie zarobili w życiu, osiągnąć. Jaki gniew y zaiadłość? bo się obaczają od Świętych Bożych wzgardzonemi, zdeptanemi; Ociec nie będzie się przyznawał do Syna, Syn do Ojca; mąż do żony, żona do męża; nauczyciel do ucznia, uczeń do nauczyciela; przyjaciel do przyjaciela, poufały do poufałego. Wszyscy potępieńców w garda, wstrętu y porzucenie nastąpi. Ci tylko sami kochać y wielbić się będą, którzy w życiu cześć y chwale Zbawiciela Jezusa ukochali. Jaka ieszcze rozpacz? bo iasnie w ten czas poznają, że już żaden skuteczny frzodek być nie może, przez któryby w towarzystwo Świętych Bożych mogli być policzeni: a ta różność y wściekłość pomieszanych namiętności wymusi na nich te wołania: *montes cadite super nos,* góry, pagórki, skały padajcie na nas.

Nic jednak, bardziey zgubionego człowie-



ka przerażać nie będzie, iak ogromność świat napelniająca Jezusa Zbawiciela na obłoczystym zasiadającego Tronie; weyrzą na niego nieszczęśliwi, y zadrzą, iak mówi Grzegorz Święty Papież, *hom: 13. in Evang: Quem contempnissse se meminit, iudicem formidat.* Przydzie im zaraz na myśl: ten to jest, którego pogardziliśmy tyle razy; ten jest, w którego oczach (tu przypomną sobie wieysca, konty) szkaradne zbrodnie popełnialiśmy; ten jest, którego tylekroć w Sakramencie świętokradzko pożywaliliśmy; ten jest, który dla zbawienia naszego na górze Kalwaryjskiej ukrzyżowany. A my krew jego zdeptaliśmy; ten jest, którego nie raz dla niżernego względu ludzkiego odstąpiliśmy; ten to jest, a nie inzy Bóg nasz, Sędzia nasz: *quem contempnissse se meminit, iudicem formidat.* Y tak ich to pierwłze weyrzenie zniszczy na sercu y umyśle, że million kroć razy woleliby nie wychodzić z piekła, a niżeli choć raz na ogromność Sędziego swoiego weyrzeć. Przebóg naysłodziwszy widoku! Jedyna a niekończona piękności Jezu! na którego Aniołowie patrzyć pragną! cóż się to stało, że pościgiecy patrzyć na ciebie nie mogą? Ah patrzyć ciężko! bo piękność twoją ogromnością sprawiedliwego Maiellatu przydziałeś.

Uważałem, że gdy Oycowie Święci o tey ogromności mówić poczynią, z bojaźnią nie-  
iaka



iąką zwykli się oświadczać, aby, gdy nieogarniony Maieſtat opisać uſiłuią, dla nieudolności wyrażenia krzywdy Maieſtatowi nie uczynili. Dla czego Chryzoſtom w tey rzeczy naybardziej podobieństw używa, y przez to, czym nie ieſt Maieſtat Boſki, objaſnia to, czym ieſt Maieſtat Boſki. Obyczaiem wielkiego Doktora póyde, y ogromnoſć zaſiadaiącego na ſąd Pana y Sędziego moiego, przez nieiakię porównanie, ile być może do poięcia y pożytku waſzego zbawiennego, wytłumaczę. Więcie naymilli moi z kſiąg piſma świętego: Trafiło ſię, że Eſtera Królowa nie zawołana do Króla męża ſwoiego weſzła, y uyrzawſzy ſiedzącego na Maieſtacie, a twarz przy-ſurowiſzą maiącego, tak ſię przełękła, że natychmiaſt upadła, y zemdlala. Otrzęźwionej Królowy pyta ſię Król: co za przyczyna pomięſzania? Odpowie zmięſzana Królowa: Panie mój! obaczyłam cię iak Anioła ogromnego, y zadrzało z boiaźni ſerce moje; to wymdwiwſzy, znowu zemdlala y prawie konać poczęła, *rurſus corruit. Et pene exanimata eſt* (*Eſther*: 5. v. 18.) Uważcie, ieżeli Królowa, ieżeli żona, a żona tak ulubiona, tak mocno w ſercu Królewſkim oſadzona: że tylko bez opowiedzi do Królewſkiego pokoju weſzła, na weyrzenie człowieka, na weyrzenie kochaiącego męża upadła, zemdlala, że ſię iej zdał ſurowy y zaſgniewany; co ſię to będzie działo na ſądzie oſtate.

statecznym z nieszczęśliwymi ludźmi, kiedy obaczają człowieka ale oraz Boga; ci, którzy go tyle zbrodniami ciężkimi obrażali, kiedy obaczają w sądowej postaci y Maieście zasiedającego? Etera przed mężem upadła, co się będzie z niemi działo (przed Bogiem)? Spytay Malachiaszu: *Quis poterit cognare diem adventus ejus, Et quis stabit, ad videndum eum?* (Malack: 3. v. 2.) Ktoż jest, któryby śmiało pomyślił o przyścisu Chrystusowym na sąd? dopieroż kto taki jest, któryby śmiało na ogromną twarz jego weyrzał? *quis stabit ad videndum eum?*

Od przykładu ludzkiego póweźmy do Anielskiego. Rozumiem, że między wami żadnego nie masz, któryby nie wiedział, iak godnym był człowiekiem Daniel, iak w Boskich tajemnicach ćwiczonym, iak Aniołom poufałym y często z niemi obcującym. Słuchujcież, co on sam o sobie powiada: (Cap: 10. v. 8.) *Widziałem widzenie wielkie; a nie zostało we mnie siły, ale y osoba moja zmieniła się we mnie, y struchlałem, y nie miałem nic siły. Tłuszczałem głos mój jego; a usłyszawszy leżałem przestraszony na oblicze moje, a warz moja przysłgnęła do ziemi.* Uwazcie, iaka bojaźń na przyścisie jednego Anioła; Anioła, który przyszedł nie straszyć ale natężonym pragnieniem Daniela zadość uczynić, y zwiastować Wcielenie Syna Boskiego; y tak się prze-  
ląkł

lękł nie iakikolwiek człowiek, ale Święty, ale przyjaciel y poufały Anielski, ale słowem Daniel. Czegoż nie uczyni ów Majestat Boga y Sędziego moiego, gdy na niego patrzyć będą, już nie poufali, już nie przyjaciele, nie święci, ale buntownicy, ale grzesznicy, ale winowaycy? Jeżeli ów mąż najsprawiedliwszy (mówi Chryzostom) tyle u Boga ważący, nie mógł wytrzymać przytomności Anielskiej: a iakże oni zniosą Stwórcy wszystkich Aniołów ogromność? iak iego głosu słuchać, iak mu odpowiedzieć będą mogli? *si repente interroget, quis respondebit ei?*

Dla lepszego wyrażenia rzeczy, uważmy samego Chrystusa ieszcze w pokorze na tym świecie między nami żyjącego. Więc e dobrze, gdy poszedł do ogrodu Gecemajńskiego na modlitwę, w ten czas nadszła go wściekłych Żydów zgraja, aby porwanego na męki zaniósł. Spytał się nieprzyjaciół swoich: *quem queritis?* kogoż to szukacie? Odpowiedzieli: Jezusa Nazareńskiego; rzekł Jezus miło y łaskawie: *Ego sum*: Ja jestem. Na te miłe y łaskawe słowa wszyscy kaci, łotrowie, zbóycy wstecz poupadali, iak świadczy historia Ewangelii. Uwzględcie z Augustynem: jeżeli to mógł Zbawiciel w pokorze, a czego nie będzie mógł w Majestacie? jeżeli przed tym, którego chwycić y sądzić mieli, padają, a iak nie upadną przed tym, który będzie sądził żywych y umarłych?

ieść-

jeżeli mając na fromotnym drzewie umierać, taką miał moc na przerażenie ferć, a iakąż będzie miał dzielność, gdy się nieśmiertelnym na wiekuistym tronie pokaże Królem? nieszczęśliwi po tylu-kroć razy nieszczęśliwi potępieńcy! z jednego, z pierwszego tylko weyrzenia na Maieſtat Sędziego Boga, inaczej sobie radzić nie możecie, tylko zawołać: *montes cadite super nos*, góry, pagórki, skały padaycie na nas.

Gdy tego co mównię Buchasz żyjący iefzcze grzeſzniku: pomyśl sobie, któżkolwiek ieſteś; iakiego w ten czas zdania będziesz, gdy ten ſtraſzliwy oglądaſz Maieſtat? O iak ci wſzyſkie przeſzłe rzeczy znikczemnieją, zmaleją, całego ſwiata wſpaniałość próżnoſcią, lichotą, proſzkiem, zdziebelkiem zdawać ci ſię będzie! Gdzie ſię wſzyſko podzieie, coſ tak wielce sobie poważał? Gdzie oni ludzie, którym więkſzą cześć czynił a niżeli Bogu? Których wzgąd bardziey ſzacowałeś a niżeli Boſki? Rozeznay teraz Króla, Ceſarza od chłopca. Nero ze wſzyſkiego ogłocony drzy: *nudo intere palmitabunt*; Alexander zwycięzca całego ſwiata, ſtoi iak wryty; Pompejuſz y Ceſar ſtruchleli z bojaźni, Ariſtoteles, Plato zgłupieli, Demofſtenes, Cicero zaniemnieli. O Maieſtacie! iakieſ zgafił wſzyſkie próżnoſci!

Pomyśl iefzcze grzeſzniku o ſobie ſamym: Tyś to będziesz ſtał w ten czas przed nieogarnionym

nionym  
zuchwał  
to będzie  
śmiało o  
popelnia  
zniewag  
ie ci nie  
do Krzy  
grzeſzy  
zamen  
koronę  
lo wie  
wzgar  
daſla  
śmierci  
baczyſ  
świeci  
ſkawe  
ſzliwa  
Na  
ga na  
ſtatu  
y zap  
dzy:  
poſeſ  
inſza  
Ocie  
ſądu  
Pat  
kró

nionym Maieństwem Sędziego Boga, który teraz  
 zuchwale przeciwko niemu się porywał? Tyś  
 to będziesz ślał, który innych zachęcał, aby go  
 śmiało obrażali? Tyś to będziesz ślał, który z  
 popełnionych zbrodni y wyrządzonych Bogu  
 zniewag chlubił y chwalił się zwykłym? Zda-  
 ie ci się teraz nie mocnym, słabym Zbawiciel  
 do Krzyża przykowany, y dla tego bezpiecznie  
 grzeszysz; obaczysz, obaczysz odmianę; Krzyż  
 zamieni się w Maieństwo, korona cierniowa w  
 koronę Królewską, trzcina w ręce dana w ber-  
 lo wzięta, krew z ran płynąca w purpurę,  
 wzgarda w honor, nagrawania w okrzyk ie-  
 dnoślajny: *Święty, Święty!* śmierć w nie-  
 śmiertelność, łaskawość w iprawiedliwość. O-  
 baczysz, obaczysz odmianę, ale od bojaźni sko-  
 ścieiesz. Radzę: lękaj się teraz zbawiennie ł-  
 skawego Jezusa, byś się nie lękał na sądzie stra-  
 szliwego!

Naymilsi słuchacze, wielka będzie bila trwo-  
 ga na potępionych ludzi z straszliwego Maie-  
 stwu Chrystusowego; ale bodaj nie większa,  
 y zapewne większa, z naywyższej jego wła-  
 dzy: *videbunt filium hominis venientem cum*  
*potestate.* Przez tę władzę Chrystusową nie  
 insza się ma rozumieć, tylko ta, którą mu dał  
 Ociec przedwieczny do czynienia wszelkiego  
 sądu, iak mówi Ewangelia: (*Joan 5. v. 22.*)  
*Pater... omne iudicium dedit filio.* Władzę tę  
 krótkimi ale tajemnic pełnemi opisał słowy  
 uko-



ukoronowany Prorok: (Pś: 73. v. 22.) "*Exurge Deus, judica causam tuam.*" Powstań Boże, roz sądź sprawę twoją. Uważamy tu z pilnością szczegóły słowa: *judica causam tuam.* Sądź sprawę twoją; alboż to grzechy ludzkie są intereśem Boga dotyczącym? tak jest, każdy grzech jest obrazą Boską, jest zelżeniem dobroci Jego, jest wzgardą piękności Jego, jest nagrażaniem wszechmocności, mądrości, sprawiedliwości Jego, jest nieprzyjacielem Ojca, zdeptaniem Syna, zafinuceniem Ducha Najświętszego; jest, jak mówi Bernard, ile z siebie: zabiciem, zniszczeniem Boga. O jak błędzą, którzy ciężki grzech za frażkę, za bagatelę, za nic sobie mają o niego, a oto Zbawiciel sądzić będzie iako o iędyną y tę największą krzywdę ci twojej.

Sądź sprawę twoją; alboż to Jezus będzie Sędzią w własnej sprawie! tak jest; ludzie w własnej sprawie nie mogą być dobrimi sędziami, dla namiętności y niepomiarowanej miłości samych siebie: Jezus takim niedoskonałościom nie podpadający, może być y będzie sędzią w własnej sprawie: *Judica causam tuam.* O jak niebezpieczna być sądzonym od tego, który ma mądrość nieskończoną, y przynika złość nieskończoną grzechu twego! O jak straszna być sądzonym od tego, z którym maś interes dla uczynionej mu wielkiej krzywdy. Uważmy y te jeszcze słowa: *Exurge Deus, judica, powstań Boże a sądź.* Alboż to do

do tych czas Jezus nie był Sędzią w sprawie swój, że go Prorok zachęca, do obięcia władzy, y iakby śpiącego wzbudza? *Exurge*. Był Sędzią ale przez namiestnicze osoby, dla tego między ludźmi chciał mieć jednych Królów, drugich Xiążętami, innych Szczęśliwymi, aby oni byli ministrami Boskimi; uymniaćmi się o honor jego zelżony, a starającymi, aby się wzyliicy kłóli krzywdy Bogu czynić: *Dei enim minister est: vindex in iram ei. qui malum agit.* (Rom: 13. v. 4.) Cokolwiek widzicie zwierzchności, godności w duchu wymyślanie, począwszy od Papieża aż do Kapłana; w ślance świeckim od Cesarza aż do oślannego iakłkowić zwierzchność świecką mającego ciałowika; Papież względem całego świata, Biskup względem Djecezyi; Król względem Królestwa, Magistrat względem miasta, Spowiednik względem penitenta, Gospodarz względem domu swóiego, Ociec względem dzietek, Pan względem slug swóich, są strażnikami praw Boskich, aby wszystkie od wszystkich zachowane były. Są namiestnikami Boskimi: *omnis potestas à Deo.*

Cóż się dzieie? iak się też sprawa Boska powodzi na ziemi? Ah! iak wiele oplakanych Sędziów! W Królestwach niezgody, rozboie, niażdy; y wolno. W miastach cudzołóstwa, kradzieże, pojedynki, zdzierstwa, niesprawiedliwości; y wolno. W domach nierzady, kłótnie,

tnie, plotki, pijaństwa; y wolno. W dzieciach  
 lubieżność, knąbrność, nieposłuszeństwo; y  
 wolno. W sługach niedbaństwo, niewierność,  
 porzucenie nabożeństwa, Mszy S. słuchania,  
 gwałcenie pracą rączną dni Bogu poświęco-  
 nych; y wolno. Mamże mówić? powiem,  
 na spowiedziach niepoprawę, pobłażania,  
 względy na ośoby, nie należyte dawania roz-  
 grzeżenia, a podobno grzechu dopomagania; y  
 wolno. O Sędziowie niesprawiedliwi! do tych  
 czas, do tych czas walcza władza była! Zasiędzie  
 Zbawiciel Jezus na sąd ostateczny sam w Ołobie  
 swoiey, odbierze wam wszelką władzę, a przy  
 sobie sąd wszelki, *omne iudicium*, dany sobie  
 od Ojca zatrzyma; y sądzić będzie nie tylko  
 grzechy wszystkiego świata, ale też złe uży-  
 wanie walcze władzy wam pozwoloney. Zni-  
 kną w ten czas wszystkie zwierzchności, sam  
 Jezus Chrystus Sędzia w własney sprawie, nay-  
 lepiey wiedzący krzywdę honoru swego. Sę-  
 dzia powszechny, Sędzia nad Sędziami, Sędzia  
 pełnomocny, naywyższy, od którego już od-  
 wołania się być nie może, pokaże się: *videbunt*  
*venientem cum potestate*. Powiedzciesz mi, iaką  
 twarzą stać będą przed nim owi sędziowie  
 ziemscy, Królowie, że w Królestwie; Magi-  
 straty, że w mieście; Gospodarze, że w domu;  
 rodzice, że dzieciom; Panowie, że sługom;  
 zwierzchność iakąkolwiek mający, że podda-  
 nym swoim, albo dla leniństwa, albo dla wzglę-

du

du, albo  
 skrey nie  
 harba y  
 na urzę  
 ploid co  
 stać prze  
 skie wła  
 tylko ch  
 tam im  
 dli, prze  
 niepod  
 ktorym  
 będę (n  
 Z d  
 nieyfa  
 szczęsi  
 włości  
 nie bę  
 przez k  
 milosie  
 fucier.  
 swoiey  
 swicor  
 się prz  
 dawał;  
 lem, o  
 uderzy  
 zła ko  
 mość

X. B

du, albo dla małej rośloności, obraży Bo-  
skiej nie bronili, a za popełnioną nie karali?  
hańba y wstyd ogarnie ich, że się niewiernie  
na urzędzie sprawili: *oppriantur sicut di-  
ploide confusione.* (Ps. 108. v. 29.) Jaką twarzą  
stać przed nimi będą, którzy niedbając na ziem-  
skie władze, według upodobania swego, iakie  
tylko chcieli, zbrodnie y występki popełniali?  
tam im uszło, tu w ręce takiego Sędziego wpa-  
dli, przed którym się wykroczyć szalbierstwem  
niepodobna; bo on patrzy na serca, przed  
którym niepodobna uniknąć. Dokąd uciekać  
będę (mówi Dawid) przed Obliczem twoim?

Z dwóch jednak przyczyn ta nayobrze-  
nieszka Sędziego Boga władza wszystkim nie-  
szczęśliwym ludziom straszliwa będzie. Z suro-  
wości y z gniewu. Z surowości: bo żadnego  
nie będzie miała miłosierdzia. Póki Chrystus  
przez kogo innego sądził, na stolicy zasiadało  
miłosierdzie: *cum iratus fueris, misericordiam  
facies.* (Tob. 3. v. 13.) Gdy zaś sam w osobie  
swoicy na sąd przyjdzie, *Judicium absque mi-  
sericordia*, sąd bez miłosierdzia będzie. Na nic  
się przyda, choćbyś niewiem iakie wzmówki  
dawał; choćbyś mówił: oto zły przykład mia-  
łem, oto ułomny byłem, oto potężna na mnie  
uderzyła pokusa, oto mię do tego przywiodła  
zła kompania, lekkość to sprawiła, niewiado-  
mość powinności winna temu. Na nic się

S

przy-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

przyda, choćbyś pokrywał: miałem pokutę  
 czynić, zamyslałem poprawę, tylko mnie śmierć  
 uprzędziła; dawałem łańcuchny, podejmowa-  
 łem umartwienia, włosiennice, dyscypliny, czu-  
 wania, na ziemi śpienia. Na nic się przyda,  
 choćbyś wzywał Najsłodszej Maryi Panny,  
 wołał na Świętych Patronów, prosił na Wciele-  
 nie Boskie, zaklinał na miłosny Sakrament  
 Ciała Jezusowego. Choćbyś mękę, rany, krew  
 wylaną wspominał, na nic się przyda, jeżeli  
 dusza twoja bez łaski będzie; *judicium sine mi-  
 sericordia*. Pomyślcie sobie, że za potępio-  
 nym wstawa się przedziwna Boga moiego  
 Matka MARYA; że wzywały Aniołowie y Świę-  
 ci Pańscy, przed Majestatem upadłszy żebrząc  
 Miłosierdzia; darmo: miłosierdzia nie będzie;  
*non acquiescit cuiusquam precibus*. Pomyślcie: że  
 potępiony wżysklich się grzechów wyprzysięga,  
 przeklętych swoich zwyczajów wyrze-  
 ka; woła: Boże bądź miłościw; darmo: miło-  
 sierdzia nie będzie; *Orabat... scelestus Dominum  
 à quo non esset misericordiam consecuturus*. (2. Ma-  
 chab: 9. v. 13.) Pomyślcie sobie, że potępiony  
 tyle łez pokutnych wylał, ile kropli w naj-  
 obfzerniejszym Oceanie; Darma: miłosierdzia  
 nie będzie: *In his omnibus aversus furor ejus*  
 Mój Boże! do czego to przysły wżyskie do  
 zbawienia szkodki: wcielenie Syna Boskiego,  
 męka, Sakramenta? Sądz bez miłosierdzia: *absque  
 misericordia*.



Straśliwa ielszcze władza JEZUSA na sąd przychodzącego z gniewu: *Quis novit potestatem iræ tuæ* pyta Prorok: (*Pf: 89. v. u.*) A kto wymówi, wyrazi władzę gniewu twoiego? Patrzenie iaka różność między pierwszym y drugim przyściem Jezusowym. Pierwszy raz przyszedł iak baranek: *Ecce Agnus*; drugi raz, przyjdzie iak lew: *leo rugiet, quis non timebit?* (*Amos 3. v. 8.*) Pierwszy raz przyszedł iak rosa padająca na wełnę: *Descendet sicut pluvia in vellus* (*Pf: 71. v. 6.*) Drugi raz przyjdzie iak naysilniejsza nawalnica: *in circuitu ejus tempestas valida.* (*Pf: 49. v. 3.*) Pierwszy raz przyszedł w południowym wietrze. *Sibilus austræ tenuis* (*3. Reg: 19 v. 12.*) drugi raz przyjdzie w gradzie kamiennym: *in turbine & in lapide grandinis.* (*Isaia 30. v. 30.*) Pierwszy raz przychodził ukrycie: *DEUS absconditus*, drugi raz przyjdzie iawnie: *Deus manifestè veniet.* Tak tak należało, aby przyszedł w gniewie y zapalczywości na uśtrafzenie tych, ktorzy żyjąc Boga się nie bali. Rozprawiają Teologowie, na czym to ten gniew Chrystusów należyć będzie? Mnie dosyć powiedzieć na naukę waszą, abyście nie rozumieli po prostu, że się Chrystus ma gniewać, iak ów człowiek namiętnościom niepoohamowanym podległy. Gniew Sędziego Chrystusa należyć na tym będzie, że wyrzuci na oczy niewdzięczność potępieńcom. Jak był Panem dobroczynnym, tak cieszyć się będzie

Wzatracie ich. Należyć y na tym: że właśnie zapomni o wszystkich potępionych: *quorum non es memor amplius.* (Pf: 87. v. 6.) Należyć y na tym: że serce iego Boskie żadney miłości nad nędzą ich nie będzie miało: *in interitu vestro ridebo.* (Prov: 1. v. 26.) O gniewie między wszystkimi gniewami najsłodszy! W samey tedy władzy Sędziackiej Chryśtuśowej są dwa szkopuły na potępieńców: surowość y gniew. Surowość nadzieję im psuie, gniew twarz Oycowską w Chryśtuśie zamienia. Zgład w nieszczęśliwych przyjdzie rozpacz, z rozpacz boiaźń, z boiaźni te rozpaczne wołania: *montes cadite super nos.*

Zasiadłszy już na sąd, w Maieście y władzy Zbawiciel Jezus, każe podać kłegi, aże ie dopiëro otworzę na przyszłym Kazaniu. Teraz następujące zostawię wam napomnienie, Macie Pana na Krzyżu, miéćcie się do niego, bo w Maieście niedostępnym będzie. Macie władzę Chryśtuśową miłościwą w Kapłanach, osądźcież się na tym łaskawym Trybunale, bo tam przegracie sprawę, ieżeni tego nie uczynicie. Macie miłościwego Jezusa w Sakramencie; przyłnujcież go do serca waszych z pokutą, bo tam nie będzie czaśu miłości ale gniewu: *Dies illa, dies ira!* Ah Sędzio BOZE: *confige timore tuo carnes meas;* Amen.

KAZA-



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. Adwentu.

O roztrząśnieniu spraw całego świata.

*Tu quis es? Et confessus est, Et non negavit.*

Joan: 19.

**N**ie tak trudnego do wiadomości nie masz; iak: czym jest człowiek? Nie mówię: czym jest co do istoty swojej, bo to należycie objaśnić Filozofia; ale czym jest do ułożenia serca swojego, iakim jest w żądzach, myśli, y zamierzeniu. To jest wielka przed nami zakryta tajemnica, a samemu tylko wiadoma Bogu; *solus nōsti corda*. Nawet sam człowiek siebie częstokroć ziniarkować y osądzić, iakim jest, nie umie; przyznaie się do tego, czym nie jest, a zapiera się tego, czym jest. A to pochodzi albo z nieumiarkowaney miłości ku sobie, albo z namiętności, albo z pochlęstwa nieśczeręgo. Dla czego Paweł Apostół nie dowierzał zdaniu swoiemu. Nie przeto (mówi) usprawiedliwiony jestem, że samemu sobie zdaię się być bez grzechu. Przydzie jednak ten czas, kiedy ta trudność łączą, ta tajemnica jawną się stanie; kiedy wszyscy ludzie wzajemnie skrytości serc swoich przenikać będą, a każdy prawdziwy da o sobie rozsądek y wyznanie, że tym jest a nie innym: *confessus*

*non negavit.* Gdy się wszyscy ludzie, którzykolwiek żyli, żyją, y żyć będą, na dolinę Joza-fatową zgromadzą, gdy straszliwy Bóg, Sędzia ogromny, na powietrzu zasiądzie Małesiat; zamilknie przed obliczem jego z bojaźni y z podziwienia niebo y ziemia, apodane będą księgi, w których wszystkie myśli, słowa, uczynki, zgola wszystkie całego świata sprawy złe y dobre, nayspilniey, naydokładniey są wypisane. Tak powiada Jan S. (*in Apoc: c. 20. v. 12.*) *Widziałem umarłych wielkich y małych, stojących przed oblicznością siołice, a księgi są otworzone, ... y osądzono umarłych z tego, co napisano było.* To roztrząśnienie spraw całego świata będzie materyą Kazania moiego dzisiaj. A żebyin porządek uczynił w mowie względem ksiąg otwartych od Jana widzianych, troiakię założę pytanie: iakie to księgi, w których całego świata sprawy zapisane? Jakie jest tych ksiąg otworzenie? Jakie jest tych ksiąg czytanie? o tym Ad M. D. G.

## Część I.

Nie bez przyczyny S. Jan Apostół mówi: *a-*  
*perti libri* otworzone księgi; nie mówi:  
księga, ale księgi; alboż to nie iedna będzie księ-  
ga spraw ludzkich? Nie iedna. Naucza Xiądz  
Franciszek Suarez, zdaniem Hiszpańskich y  
Włoskich Akademii, wieku swojego Augustyn:  
że

że dwie księgi na strasznym sądzie Pana Boga pokażą się; iedna wielka, druga mała; iedna nieomylna, druga prawdziwa; iedna Boska, druga ludzka; iedna się nazywa: *scientia*, druga: *conscientia*. Boska księga nic innego nie jest, tylko wiadomość wszystkich rzeczy, y niepochybna pamięć w Bogu, którą wszystkie rzeczy przeszłe, niniejsze, y przyszłe, tak iasnie obeymuie, iak gdyby ie przed sobą razem zebrał. Dla czego bardzo bładzili, którzy rozumieli, że grzech iaki w zapomnienie u Boga póydzie. Gdyby Bóg tey pamięci nie miał, nie byłby Bogiem; bo nayprzód nie miałby powszechney wiadomości, mógłby być ośzukanym, nie byłby sprawiedliwym; bo iakby miał karać, gdyby nie pamiętał za co? A że Bóg jest Bogiem, koniecznie więc musi mieć wiadomość y pamięć wszystkich rzeczy. Do Wszechmocności Boskiej należy, aby to wszystko, cokolwiek jest na świecie, dzielnością swoją utrzymywała; do Opatrzności Boskiej należy; aby tym wszystkim, cokolwiek jest na świecie, rządziła; do nieograniczoności Boskiej należy, aby te wszystkie miejsca, które są w niebie, w ziemi, y między niebem y ziemią, napelniła.

Niech słuchają, co Bóg w Piśmie mówi: (Deut. 32. v. 34. *Et* 35.) *Nonne hæc condita sunt apud me, Et signata in thesauris meis? Mea est ultio Et ego retribuam.* Izali te rzeczy nie są



skryte u mnie y zapieczętowane w skarbach moich? moiąć iest pomisła, a ja oddam na czas. Pan Bóg coś podobnego czyni, iak ów pożyczalnik, który karty dłużników zbiera, w szkatule zamyka, aby gdy przydzie czas, odbierał co swego. Tak Bóg wszystkie długi nasze, *delicta nostra*, to iest grzechy nasze, czyli to myślą, czy słowem, czy uczynkiem popełnione zbiera, składa do skarbu gniewu swego, *Thesaurizas tibi iram in die ira*, (Rom: 2. v. 5.) aby się w czasie porachował y rozsądzał ze wszystkiego: *condita, signata sunt, mea ultio*. Toż samo Job wyznaie. Panie iak w woreczku wszystkie grzechy moje złożyłeś, y kroki moje policzyłeś. Toż samo Ozeasz Prorok: oto mówi, nieprawość w сноpek jeden związana. Toż samo Paweł w liście do Rzymian, toż samo y na wielu miejscach innych pisma świętego znajduie się. Ma tedy Bóg wiadomość y pamięć wszystkich rzeczy, wszystkich spraw ludzkich, złych, dobrych, obojętnych; o żadney z nich zapomnieć nie może, y swego czasu nagradzać albo karać ie będzie. Wnieścież sobie ztąd naymilszy moi, że cokolwiek czyniliście od pierwszego wzięcia rozumu do młodości waszey, od młodości do szredniego wieku, od szredniego wieku do starości y śmierci czynić będziecie, w księdze mądrości Boskiej wszystko zapisano iest, zapisano prawdziwie, dokładnie tak, iak w samey rzeczy było albo będzie.

Móy

# KAZANIE IV.

281

Móy Boże! iakiego tam unyśu człowiek będzie! kiedy obaczy nie tylko te spraw. kró. re iawnym były grzechem; ale y te, które za nie sobie nie miał, a one są zapisane na zgubę? Kiedy obaczy myśli szpetne, mowy wolne, poglądania lubieżne, obinowv, gniewy, zniewagi bliźniemu wyrządzane? zadziwi się y przestraszony rzecz: ia rozumiałem, że to bogatela, że Bóg tego uważać nie będzie, a oto widzę, że to napisał w księdze swojej! Tak się to dzieć będzie z nędznym człowiekiem na tą tzie Bożym, iak z owym, który ciągnie na wodzie drzewo iakie; póki w wodzie, zdaie mu się lekkie; mówi sobie: ey nie masz tu ciężaru; iakże go przyciągnie do brzegu, alić ruszyć nie może, alić u się dopiero pokazuje nieznosny ciężar. Tak, póki człowiek po morzu tego świata pływał, wiele grzechów zdawało mu się lekkich; niechże też same grzechy obarzy na brzegu wieczności złożone, o ilek ciężkieni, wielkieni zdawać mu się będą! Ale daymy to, żeby wielkości y ciężkości w sobie nie miały, sama liczba ich, czyliż nędznego nie przestraszy? Porachuycie ponęty do grzechów powszednich; pomiarkuycie, wiele to słów wymówi człowiek na dzień, cóż na tydzień? cóż na rok? cóż dopiero przez cale życie? zwłaszcza, jeżeli długie będzie? a między temi wiele próżnych, przeciwko miłości, szczerości, czystości, prawdzie wymówionych znajdzie się!

się! Otóż te miliony grzechów w księgach mądrości Boskiej, szeregownie okolicznie zapisane będą: *condita apud me & signata*.

Jakiegoż na ten widok nędzny człowiek umyśłu będzie? Mówi Job o nim: (*Cap. 21. v. 17.*) *lucerna impiorum extinguetur, & superveniet eis inundatio*. Świeca niebożników zgaśnie, y przyjdzie na nie powódź. Jakaż to świeca? świeca człowieka rozum. Jakże to zgaśnie? zwyczajnie gdy wielkie mnóstwo szarańczy przyleci, zaćmi słońce; tak grzechy człowieka, które liczbę szarańczy przechodziły, zaćmią pomieszany rozum jego, że prawie sam od siebie z podziwienia odchodzić będzie. Jakaż to powódź ogarnie go? bo póki żył, grzechy zdawały mu się strumyczkiem małym, ieden miał, drugi nadchodził, właśnie jak w strumyczku woda płynąca; zaś stanąwszy na sądzie ostatecznym, obaczy powódź wielką, morze niezbrodzone, bo wszystkie, które pojedynczo czynił, wszystkie zebrane, spisane w mądrości Boskiej uyrzyły grzechy; lęgną na niego te nieprawości wody, y dopiero w ten czas pozna, że w niebezpieczeństwie: *superveniet inundatio*. Przebóg słuchacze co czyniemy! co byśmy mieli umniejszać, my coraz więcej przyczyniamy grzechów! spowiadamy się bez poprawy; żałujemy, y powtarzamy, za cośmy płakali; roztrząsamy sumnienie, y nie mamy pilności, abyśmy się chronili! chcemyż, żeby ta szarań-

szarańcza zgaśliła nam widzenie Boga? Chce-  
myż, aby te wody zebrałszy się, uczyniły nam  
potop? *superueniet eis inundatio.*

Nie tylko księga Boska, to jest mądrość, ale  
też księga ludzka, to jest sumnienie będzie mia-  
ło wszystkie sprawy człowieka w sobie zapi-  
sane: księga pierwsza nieomylna, druga pra-  
wdziwa; księga ludzka będzie świadkiem  
księgi Boskiej: to jest, sumnienie ludzkie będzie  
poświadczało mądrości Boskiej. W mądrości  
Boskiej napisano, że ten człowiek przeciwko  
przykazaniu Bożemu pierwszemu wykroczył  
błuznierstwem, gwałtami, złamaniem ślubów u-  
czynionych, czytaniem ksiąg y słuchaniem nauk  
kacerzkich; sumnienie będzie świadczyło: tak  
jest. W mądrości Boskiej napisano, że ten  
człowiek tyle razy krzywoprzyśiegał, tyle fał-  
szywych czynił świadectw, tylu y tylu ludziom  
uczynił krzywdę na sławie, honorze, fortunie,  
zdrowiu; sumnienie będzie świadczyło: tak jest.  
W mądrości Boskiej napisano, że ten rodzi-  
ców swoich nie szanował, fukał, gardził nie-  
mi, Święta gwałcił, cudzołóstwa, kazirodztwa,  
sodomie, y inne niewstydy popełniał; sumnie-  
nie świadczyć będzie: tak jest, a nie inaczej:  
*nemo audeat pro me testimonium dicere.* (*Job: 9.*  
*v. 19.*) Y nikogo nie będzie, mówi Job, który-  
by dał świadectwo za mną, broniąc mię. Któż  
mię ma bronić, kiedy usta moje y serce moje  
potępiają mię? *os meum condemnabit me.* (*I.*  
*bid: v. 20.*) O iak

O iak różna y w ten czas wola y rozum w człowieku będzie! teraz chociaż zgrzelży, zapiera się, y falizywemi świadkami lub innym wynalazkiem wykreść się może, teraz na tym pracuje: *ad excusandas excusationes in peccatis*. (Pś: 140. v. 4) Aby pozorną grzechowi swojemu wynalazł wymówkę; nawet na spowiedziach samych częstokroć powie grzech, ale go wymówkami tak okręśli, że z pewnego wątpliwym, z dobrowolnego mniej uważonym, z śmiertelnego powzięciem uczyni. Na sądzie Boskim sumnienie tak świadczyć będzie. Iak Bóg nieomylnie widział; a Pąg nieomylny tak widział, iak w samej rzeczy było. O iak ielseże różna w ten czas pamięć człowieka będzie! teraz nie pamięta grzechów swoich; słyta Kapłan na spowiedzi: wiele razy tego było? odpowiadają: kóżby się tego napamiętał. Miłyż Boże! liczbę ran ciała powiadasz cyrułikowi, a żebyś liczbę ran duszy wyznał, nie pamiętaś! Przypomniśz, przypomniśz sobie w on dzień ostateczny, ale ta pamięć, że będzie wymuszona, nie będzie ci pożyteczna.

## Część II.

**L**Edwo co te dwie księgi, Boska y ludzka, Boska w mądrości Boga, ludzka w sumnieniach ludzkich, przed najwyższym y najstraszliwszym pokażą się majestatem, natychmiast

Sę-



Sędzia żywych y umarłych otworzy ie, aby z nich sąd czynił sprawiedliwy. Ale iakież to tych ksiąg będzie otworzenie? ieżeli księgi przez podobieństwo są opifane, toć y otworzenie ich przez podobieństwo ma być tłumaczone. Różne na wielu mieyscach Pisma S. otwórz nie tego, czytam opifania; na jednym mieyscu u ówi się: *serutaber in lucernis*. (*Sophon: 1. v. 12.*) Będę szperał z świecami przy latarniach zapalonych; na innym mieyscu nazywa się rozprawą Boga z człowiekiem nad sprawami jego; na innym anatomią, to ieś ciała rozbieraniem na naydrobniejszyże cząstki y podziały; wszystkie zdania do tego dążą, że otworzenie tych ksiąg sądownych ieś w samey rzeczy surowym roztrząśnieniem spraw całego świata. Uważcie to, y niech terca wasze przerazi bojaźń; ieżeli roztrząsanie spraw całego świata ma być przy pochodniach y latarniach zapalonych? nie tak skrytego nie będzie, czego by Bóg nie roztrząsał; ieżeli ma być rozprawa? nie wykretnego y zawilego nie będzie, o coby Bóg nie spytał, y nie rozwiązał; ieżeli ma być Anatomia? iak mówi Paweł: (*Hebr. 4. v. 12.*) *Zywa ieś mowa Boża y skuteczna, y przenikająca aż do rozdzielenia dusze y ducha, stawia też y sąsków, y rozeznawająca myśli y przedsięwzięcia serdeczne; toć iak gdy lekarze przez Anatomia ciała ludzkie rozbierają, skórę, mięso, kości,*

kości, żyły, y złączenia ich oglądają, uważają, pytają: czemu to tak, z kąd to pochodzi? tak Bóg żadney najmniejszey sprawy ludzkiej nie puści, póki do istoty, okoliczności, y najmniejszych prośzków nie rozbierze iey.

Daymy, że Bóg roztrząśnienie czyni na myśl człowieka lubieżną; pyta: czyli dobro-wolna y rozmysłna była? czyli w pól dobro-wolna? iakie rozkosz trwanie y natężenie u-podobania w sercu miała? do iakiey osoby dążyła? wolney czy małżeństwem obowiązanej? powinowatey czy obcey? duchowney czy świeckiey? wiele razy była? kiedy była? czy w Święto czy w powszedni dzień? czy pod czas próżnowania, czy pod czas zabawy zwłaszcza duchowney? iaka jest modlitwa y inne podobne. Gdzie: w Kościele czy w domu? z iakiey przyczyny: czy sam dałeś sobie do niey pochop, czyli czart ci ją do głowy wtrącił? iaki obyczaj miała; czyli się tylko w sercu żarzyła, czyli też do powierzchowney iakiey postąpiła sprawy: skienienia, mrugnienia, ułożenia, dotknięcia? Ah mowa Boża ostrzeższa od miecza!

Daymy ieszcze, że Bóg wziął na roztrząśnienie słowo; naprzykład kłamstwo. Pyta: w iakiey materyi to było kłamstwo? szkodliwe czyli nie? przed kim: czyli przed Sędzią, albo przed tym, któremuś się powinien był przyznać, czyli przed innym? gdzie: na spowiedzi

czy-

czyli w  
byś tylk  
wę zepi  
się poch  
uczył?  
w arzał  
utwierd  
miecza!  
trząśnie  
ta: iako  
czynił?  
komuś  
czyli K  
igcy y  
czynił:  
Wiele  
Wiele  
do odo  
miecza  
Cie  
dotkn  
Wied  
wa, sp  
miętn  
lżne;  
lżące.  
bliznie  
trząśn  
żyli, z  
grzece

czyli w rozinowie? na jaki koniec: czyli żebyś tylko był zwiódł, czyli żebyś drugiemu sławę zepsuł, czyli żebyś się wykrcił, czyli żebyś się pochwalił, czyli żeś się już do kłamstwa przyuczył? Znowu: ieżeliś tego kłamstwa nie powtarzał? ieżeliś przysięgą albo świadkami nie utwierdzał? Ah! mowa Boża ostrzeżyła od miecza! Daymy iśćże, że wziął Bóg na roztrząśnienie uczynek, na przykład krzywdę. Pyta: iakoś długo zamyslał, nimeś tę krzywdę uczynił? iak długo cudzev rzeczy nie oddałeś? komuś wziął: czyli ubogiemu czyli bogatemu, czyli Kościołowi? Byłże z tego zysk usławiający y szkoda wynikająca? dla czegoś to uczynił: czyli z niedostatku czyli z łakomstwa? Wiele razy do oddania trafiła się sposobność? Wiele razy odrzuciłeś natchnienie wiódące cię do oddania? Ah mowa Boża ostrzeżyła od miecza, przenikająca do rozdzielenia duszy!

Cieś namieniłem, niektórych rzeczy tylko dotknąłem, wszystkie wyliczać nie mogę: Wiedziecie jednak, że Bóg wszystkie myśli, słowa, sprawy, tak roztrząsać będzie, myśli y namiętności, gniewliwe, lubieżne, zazdrośne, pyśzne; słowa bluźnierskie, szkalujące, kłamliwe, łączące. Uczynki z krzywdą Boga, z krzywdą bliźniego, z krzywdą was samych. Tak roztrząsać będzie sprawy wszystkiej ludzi, którzy żyli, żyją, y żyć będą. Tak roztrząsać będzie grzechy wszystkich stanów, kondycyi, urzędów,

dów, kunsztów ludzi; Królów łakomstwo, Senatorów wyniołość, Żołnierzy gwałty, Magistratów krzywdy, uciemienienia, Sędziów y Patronów nieprawdliwości: Gospodarzów w Święta roboty, Kupców niepomiarowane zylki; Rzemieślników szalbierstwa, oszukania, ług niewierności. Będzie roztrząsał panien lubieżności, małżonków niepomiarowania y zbytki, Panów w niemilolierdzie, ubogich niecierpliwość, młodych rozrzutność, starych skąpstwo. Tak mówię całego świata roztrząsać będzie sprawy niezawiedzenie, dokładnie, szczerze, okolicznie.

Ale myślę się, co mówię tak; ja według moiego małego rozładu kilka spraw roztrząsnąłem, Bóg zaś według mądrości swojej czynić roztrząśnienie będzie; a że mądrość Boska największa, przeto roztrząśnienie spraw ludzkich będzie najwyższe najsławniejsze. Cóż się to nam przebóg dzieje! że my sumnienia naszego roztrząsać zaniedbujemy? idziemy do spowiedzi ślepo; ten sobie nie przypominął, y nie powiada; ten spowiada się grzechu nieczystego, a niepowiada, że ten grzech był cudzołóstwem; ten się spowiada: gniewałem się, a nie powiada, że na Matkę na Oycę; ten, powiada: ukradłem, a nie powiada, że w Kościele; ten powiada: skłamałem, a nie powiada, że to kłamstwo potwarzą było. Takie to roztrząśnienie sumnienia własnego? Ah! mówię z Pawłem

; gdy-

gdybyś  
siurowie  
dzie, P.

A ni  
szczenia

mu roz

dą. Sk

rego P.

rzonvm

zew nęto

drzewie

przyno

toż to ż

brze cz

się chce

żyły n

nieś

zau y

J. Mig

da' be

bo też

Sp

v dum

sobę b

Kazan

czemu

to iekie

dulzac

Niero

X. B

gdybyśmy się sami dobrze sądzili, Bógby nas surowie nie sądził; a że sami nie chcemy się sądzić, Bóg nas straszliwie sądzić będzie.

A nie tylko najmilsi moi grzechy dopuszczenia ale też grzechy opuszczenia surowemu roztrząszeniu Boga moiego podpadać będą. Słyszeliście o sędzie Ewangelicznym: krórego Pan za to, że nie chciał talentem powierzonem sobie robić, związać, y do ciemności, zewnętrznych wrzucić kazał. Słyszeliście o drzewie figowym, że nie chciało owoców przynosić, przekłute słowem Jezusa, uschło. Otoż to żywe obrazy tych wszystkich, którzy dobrze czynić nie chcą, przesłaniając na tym, że złego się chronią. O jak wiele pokaże się na sądzie Bożym potępionych, którzy acz złego się chronili, jednakowoż dobrego, co według obowiązku y urzędu swojego powinni byli, nie czynili. Między innemi temu roztrząszeniu podpadać będą, którzy byli publicznemi osobami, albo też którzy zwierzchność jaką mieli.

Spytaję Kaznodziei, który w opowiadaniu y tłumaczeniu Ewangelii, wyrażał w sobie osobę Biskupa: czemu się sraszkami, baykami na Kazaniu bawił? czemu sam siebie przedawał? czemu w prostocie a grunto w nie prawdy Katolickiej nie brał, a przeto nie małą szkodę w duszach krwią Jezusową odkupionych uczynił? Nierozumiycie, żeby to imaginacya iaka była;

T

wszak-

X. Balsama Przygod: Tom VI.



Wszakże gdy czynił Bóg Ezechiela Kaznodzieją swoim, mówił do niego: uczyniłem cię wodzem nad Izraelem; cokolwiek ci do serca podam, będziesz opowiadał; jeżeli zaś każę ci mówić: niebożnikowi umrzesz, zginiesz; a ty nie będziesz mówił, y przeto niebożny umrze w zbrodniach swoich, ia krwi jego u ciebie się upominać będę. Spytaią rodziców: dla czego dobrej edukacyi dziatkom swoim nie dali? Spytaią gołpodarżów: dla czego o domowników niedbali? Spytaią Magistratu: dla czego przez szpary na cudzołóstwa, kradzieże ustawiczne, pijaństwa, zwłaszcza rzemieślników, a ztąd pochodzące kłótnie, przekleństwa, zniszczenie, zubożenie, patrzył? y to roztrząśnienie daleko cięższe będzie, a niżeli na grzechy uczynkowe.

Pytaią Teologowie, na które grzechy Bóg surowłszy, czyli na grzechy dopuszczenia, czyli na grzechy opuszczenia? zgadzają się na to, że że surowłszy na grzechy opuszczenia. Przyczyna tego ta: bo gdy złych potępiać będzie, rzeknie im: idźcie na ogień, bo taknąłem, a nie nakarmiłście mię; pragnąłem, a nie napoiliście mię; w więzieniu byłem, a nie nawiedziście mię. Uważcie: nie mówi Bóg: idźcie na ogień wieczny, boście byli nieczystymi, opoiami, zabójcami; ale idźcie na ogień, boście miłotliwrdzia nie czynili. Tak jest najmilszy moi, grzechy dopuszczenia, godne piekła, ale grzechy

chy opuszczenia są dobitką potępienia; godzien piekła, kto czyni źle, godzien szczególney piekła, kto nie czyni dobrze. Przyłączcież tu nie-słuchania Miły Świętych, zaniedbania Kazań, nienadgradzania krzywdy, nieoddawania powinney czci rodzicom, poprzyśiężonych powinności zabrania, to wszystko Bóg surowie roztrzątać, rozbierać, o każdą rzecz okolicznie pytać będzie: *sermo Dei... penetrabilior... gladius.*

Nie tu roztrząśnienie przesłanie; nie tylko o własne człowieka, ale też y o cudze pytać się będą grzechy. Rzeczysz z Kainem: alboż to ja strażnikiem iestem Brata mego? a co mnie za cudze odpowiadać grzechy? Acz nie za wszystkie, ale musisz za te cudze odpowiedzieć grzechy, do których iakąkolwiek byłeś pobudką bliźniemu twemu. Wprowadził Dom Jehu do Izraela bałwochwalstwo, za to się odgraża Bóg przez Proroka Ozeasza na niego: *nawiedzę krew, Jezrahel nad domum Jehu.* Podobnyż gniew Boski y pogróżka czeka tych wszystkich, którzy albo w gorzkiem, albo innym jakim sposobem, stali się przyczyną bliźniemu swojemu do obrazy Boskiej; rozprawać się będzie Bóg z niemi na sądzie ostatecznym, y o zgubę duszy upominać: *visitabo sanguinem Jezrahel super Domum Jehu.* (Osee i. v. 4.) Coż na to rościła białogłowa, któraś tego y tego młodziłana lubieżnościami

twemi zaraziwszy, od przedsięwzięcia Służenia Bogu oderwała, y na wieczne posłała potępienie? Co na to, któryś poradził, jak ów Kaitasz, aby Jezusa zabito, y z rady twójciej wiele złego się stało? Co na to, któryś podchlebił twój im złego potwierdził w grzechu, y do wielkiej zbrodni pochodził? Co na to, któryś mogąc zabronić, pozwoleł, y szkodliwe są popelnione niewstydy? Co na to, któryś do gniewu przyprowadził bliźniego, z gniewu zawziętości, kłótnie, porady, rany, zabójstwa posłał? Grzeszą tanci wizerów, ale ich grzechy tobie Bóg przypisuje, y od ciebie jego dopomnieć się będzie; boś jego pierwzją w nich był przyczyną. Gdyby nie twoje wzgorzenia, gdyby nie rada, gdyby nie rozkaz, gdyby nie pozwolenie, nie byłoby tego złego; że jest, tyś winien, ty nałiz z tego wielkiego rachunek oddać: *vixit in sanguine Israel super domum Ihu*. O jak niebezpieczne tych zbawienie, z których przyczyny im gnia! Jak niegdys krew Abła z ziemi wołała na sprawiedliwego Boga, aby się zemścił krzywdę; tak krew Jezusowa w tyłu duszach stracona wołać na sądzie będzie, aby ci zginęli, którzy do pożytków miłki Jezusowej tyłu duszom przeskodzą byli.

Gdyby się na grzechach skończyło; ale nie skończy, sprawiedliwy Sędzia uczyni ielczsze swoje roztrząszenie cnot wstyfikich, czy  
zmy-

zmysłone czy prawdziwe, czy doskonałe czy niedoskonałe były. Dla tego mówi Bóg (Ps: 74. v. 3.) *cum accepero tempus, ego iustificabo*, gdy wezmę czas, i sprawiedliwości sądzić będę. Pomyśl sobie Chrześcianinie, wiele też cnót twoich mieć będziesz, z któremi mógłbyś się popisać przed Bogiem? Zdają się nam teraz wszystkie dobre, chwalebne; o iak inaczej będą, gdy ie wzię Bóg na uwagę swoją! Dobre zdają ci się spowiedzi, a przed Bogiem pokażą się, że albo bez żalu, albo bez przedświzdania, albo bez należytego grzechów wywienienia były! Dobrze ci zdają komunie, a przed Bogiem pokażą się świętokradkie! Dobre iaknuzny dawańie, a przed Bogiem pokaże się, że z cudzego, że z krzywdy! Dobre Mszy Święty słuchania, nabożeństwa, umartwienia, posty; a przed Bogiem pokażą się, że albo próżną chwałę, albo własną wolę, albo inny iaki zły koniec miały w sobie! Cóż jeszcze, iak weźmie Bóg sprawiedliwości nasze ważyć z gorącości, natężenia, trwania, pilności, pobudki, cełu? O iak lichemi się pokażą! Mów Boże! jeżeli takeś turowy w Jeruzalem, i skiz będziesz w Babilonie? Jeżeli takie rozrząśnienie twoie na cnoty, iak surawie będzie na grzechy moje? Zgiń obłudno, zgiń lenistwo, zginie próżne zamierzenia; cokolwiek czynię d'a Boga, trzebam i czynić dobrze, czynić doskonałe; bo to

Wszystko Bóg na sądzie swoim roztrząsać y potępić będzie: *justitias judicabo.*

### Cześć III.

**S**łuchacze moi najmilszy, gdy się tak sądowe przez najpilniejszy roztrząśnienie otworzą księgi; świat cały czytać z nich będzie; ale na czymże to czytanie należy? oto Paweł Apostoł przez to czytanie rozumie objawienie: *qui illuminabit abscondita tenebrarum, & manifestabit consilia cordium.* (1. Cor: 4. v 5.) Cokolwiek skrytego było, cokolwiek najtajemniejszego, skrytości nawet serdeczne, myśli, pragnienia, całemu światu Bóg objawi; tak dalece, że jeden na drugiego patrząc, widzieć będą w sobie wzajemnie, cokolwiek przez całe życie myśleli, mówili, czynili. Zda się to wam rzeczą niepodobną; a co u Boga niepodobnego? Zostawcie Teologom trudność; a raczy to ku zbawieniemu pożytkowi uważajcie. Co to za występki ogarnie potępieńca, gdy się jego nie-  
wstydy, zawziętości, zdrady, nieszczerości obliły, otworzą? mówi Ozeasz Prorok: (*Osee. 13. v. 12. & 13.*) *absconditum peccatum ejus, dolores parturientis inveniunt ei.* Ukryty grzech jego, przyjdą na niego boleści rodzącej. Cóż to za porównanie grzesznika na sądzie Bożym z odkrytymi grzechami stojącego do boleści rodzącej? zrozumiałem, zrozumiałem, co chciał

wyr-



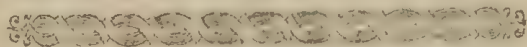
Wyrazić Prorok: ale pierwey posłuchaycie krótkiey historyi. Na ochocie Królewskiej Xiężniczka pewna w przytomności Panów y Dam naypierwszey godności, między którymi byli Ociec Xążę y Matka iey Xężna: gdy idzie wtaniec boleściami ściśniona to wydała, co długo tała, aniepoczciwie poczęła. Stała iak wryta na to cała kompania; Ociec ze wstydu w rozpacz wpadłszy, córkę, żonę y siebie szpadą przebiwszy, trupem kładzie. Woleli umierać, a niżeli w hańbie trwać przed tak godną kompanią. Otoż macie, do czego Prorok dąży: iak mówi, wielki wstyd pannie godney, w dobrey sławie zostającej, publicznie pokazać się niepoczciwą, tak będzie potępieńca wstyd, gdy się zbrodnie jego ukryte iawnie pokażą.

Ale weźcie to samo w żywą uwagę: ieżeli przed iednym Królem, ieżeli daymy to przed stem Xiążąt y Dam, ieżeli w iednym pałacu, Xiążę rozpaczający, nie mógł znieść wstydu, nie z swego ale z córki grzechu pochodzącego, cóż się to dziać będzie grzesznikowi? co mniemaney naprzykład pannie, kiedy podobne grzechy, nie przed iednym Królem, nie przed wielą Xiążętą, nie w pałacu iakim między murami, ale przed wszystkiemi Królmi, Xiążętą, przed ludźmi y Aniołami, przed całym światem pokażą się? Wierźcie, iż wolałby grzesznik w ten czas w piekło przepaść, wolałby zginać, a niżeli taką ponosić hańbę. Ale Bóg tego nie

pozwoili; niech się wstydzi, który bez wstyd  
obrażał Boga: *confundantur omnes iniqua egen-  
tes* i ówi Dawid (*Psf. 24. v. 4.*) To ielczere  
uważaycie: co to tam za podziwienie się stanie:  
*unusquisque ad proximum suum stupebit.* (*Isai:  
13. v. 8.*) Wpadać będą różne głoty: naprzy-  
kład: ten to świętoszek? wzdyc to on tyle nie-  
wstydów popełnił. Ten to mój przyjaciel?  
wzdyc ten na imnie zawziętości y zdrady kno-  
wał. Taż to żona moia, która się z wierno-  
ścią tyle razy oświadczała? wzdyc to ona po-  
kątne cudzołóstwem się kałała. Tenże to  
mój pokutnik dobrego sumnienia? wzdyc on  
to był na spowiedziach świętokradczą. Tenże  
to mój wierny sluga? wzdyc to on moie  
kradł. *Unusquisque ad proximum suum stu-  
pebit.* Każdy dz wie się, y z gniewem natrzę-  
sać się z obludy, y cieliżyć się z potępienia bę-  
dzie.

O czytanie księgi sądowej iakoś ciężkie! o  
wstydzie grzesznika któż cie zniesie! To gdy  
się dzieie, Sędzia Bóg po uczynionym roztrzą-  
śnieniu do sprawiedliwego przysięguie wyro-  
ku, ale ten na przyszło-niedzielnym Kazaniu  
ogłoszę. Tym czasem was krótko napominam  
ślachacze: uważaycie wasze spow edzi, roztrzą-  
śniycie sumnienia; iezeli co icst zataione, iezeli  
co nie wyznane, rychło wyznawaycie, żadnego  
albowiem sposobu nie zostaje, ażeby was su-  
rowo nie roztrząsano, abyście się zbrodni nie  
wsty.

wstydzi, tylko spowiedź. Jeżeli przez tę nie roztrząśnicie sumnienia, Bóg roztrząsać będzie; jeżeli na tę nie zawstydzicie się wstydem zbawiennym przed jedynym Kapłanem, przed całym stoworzniem zawstydzeni będziecie. Ah uchowaj nas tego Boże, Amen.



# KAZANIE

Na Niedzielę 4. Adwentu.

Ogłasza wyrok Sędziego Boga.

*Vox clamantis in deserto. Łuk. 3.*

Święty Ambroży Doktor Kościelny, uważając te słowa Ewangeliczne: *Głos wołającego na puszczy*, pyta: Kto jest ten, który woła? y wnet na zadane pytanie odpowiada sobie; nie kto inny wołającym jest na puszczy, tylko Chrystus. Dobrze oślądził Doktor S. trojakiem ja Chrystusa Pana w Ewangelii S. użyłem wołanie; wołał nauczając, wołał odkupując, wołał będzie nagradzając. Wołał nauczając, y o tym na wielu miejscach Ewangelii od siebie napisaney Jan S. dał świadectwo w Rozdziale 7. wołał Jezus; mówi w Kościele nauczając; w tymże rozdziale, podczas dnia uroczystego, stał Jezus, y wołał: jeżeli

któ

kto pragnie, niech przyjdzie do mnie; coś podobnego ieszcze w iedenastym, dwunastym rozdziale u tegoż Jana znajdzie się. Wolał Jezus odkupiać; wszakże wszyscy Ewangelistowie twierdzą, że Jezus na Krzyżu wisząc, wielkim głosem wołać począł, y w nim odkupienia narodu ludzkiego, oraz życia swego dokonał. Wolać ieszcze będzie nagradzając, bo wszystkich Doktorów Świętych zdanie jest, że głos Sędziego Boga tak ogromnym będzie, że całego zgromadzonego świata uszy napelni. Pierwszy głos Jezusa był w mieście Jerozolimie, drugi za mianem na górze Kalwaryi; trzeci głos będzie na pustyni. *vox in deserto*. A to dla tego, że w ten czas cały świat pustynią się stanie. Ani człowieka, ani bydła, ani zwierzęcia, ani ptaka, ani muchy mizerney, oglądać będzie można. Sama dolina Jozafatowa, dołem potępieniemi, górą błogosławionemi napelniona będzie; *vox in deserto*. Pierwszy głos Chrystusów zamykał piekło, bo nauka jego prowadziła wszystkich do nieba; drugi głos otwierał niebo, dla tego Krzyż ten, na którym Jezus umierać wołał, Oycowie SS. nazywają kluczem do raju; trzeci głos otworzy niebo, y piekło, niebo zbawionym, piekło potępionym. Ale cóż to za głos Chrystusów? Słuchacze moi, dwie w sobie namiętności walczące czuie: wesela y bojaźni; cielfę się, gdy Chrystusa do błogosławionych, lękam się, gdy

Chry-

Chrystu  
tam o  
Głos te  
po ucy  
wyda.  
rok dzi  
M. D. C  
Uci  
ne nad  
snaż  
opuszc  
też cu  
nawet  
wszy i  
liwszy  
przed  
Anioł  
ką oc  
wspan  
Zbaw  
Boską  
nych  
wybr  
głos  
żyć b  
Błog  
świ  
kły  
Bod

Chrystusa do potępionych mówiącego słyżę; tam otwiera się niebo, tu się otwiera piekło. Głos ten trzeci Chrystusów jest wyrok, który po uczynionych rozrządaniach Sędzia Bóg wyda. Ten tedy głos, to jest ten ostatni wyrok dzisiaj jest materią mego Kazania. Ad M. D. G.

Uczyniwszy straszliwy Sędzia Jezus zupełne nad całym światem rozrządzenie, rozrządząwszy naydokładniey myśli, słowa, uczynki, opuszczenia, nie tylko własne człowieka, ale też cudze z przyczyny jego, pochodzące grzechy, nawet sprawiedliwości same y cnoty, pokazałszy iawnie zbrodnie potępionych, pochwaliłszy zaślugi zbawionych; gdy ziemia cała przed obliczem jego zamilknęła, gdy niebo y Aniołowie z poszanowaniem y pilnością wielką oczekują, gdy wszystkie rzeczy do najwyższego ułożone są Maiestatu, w ten czas Zbawiciel Jezus, z najwyższego Tronu władzą Boską, ostatnią czyniąc w rzeczach stworzonych odmianę, obróci się na prawą stronę do wybranych, wyniesionych na powietrze, y głosem wszystkich ludzi, którzy żyli, żyją y żyć będą, uszy napelniającym rzecz: *pódlcie Błogosławieni Oycy mego, osiągniecie Królestwo, które wam jest zgotowane od założenia świata.* A mogliż kiedy Święci Pańscy o większym pomieścić szczęściu nad to, gdy ich to łaski pełne potyka słowo: *venite, pódlcie, świat*



świat cały w ruinie idzie, to słowo im bezpie-  
ceniemi być może; świat cały jest celem niena-  
wistości zagniewanego Boga, to słowo daie znać  
Świątym, że oni sami celem są miłości Bo-  
skiej; kolumny niebieskie drżą, luminarze ga-  
sną, to słowo wświeciłem napelnia serca. Uwa-  
żcie y to, że Jezus pierwey się braca do Świe-  
tych swych, y zbior wiekistey fortuny opo-  
wiada. Ręczy należało iak naprzedzey potę-  
pionych od oczu swoich odrzucić, iako niego-  
dny w sądzie; nie czyni tego, pierwey z bło-  
gosi w onemi oświ, wieczne im nagrody o-  
bięcie, aby potępieni słysząc to, co mogli mieć  
łasnó, a dla złości swych niechcieli, z zazdro-  
ści wściekali się, ze wstydu od siebie odcho-  
dzili, z rosnący w przepaść nieczystości  
swoiey rzucali się. Toż dopiero Sędzia Bóg  
twarzą zagniewaną obróci się na lewą stronę,  
gdzie potępieni iak cwe skały ciężkie, w zie-  
mię lgnąć będą. Bieda tobie grzesniku! tu tu,  
ostatnie utrpienie twój, tu przyczyna, dla  
którey cała straszliwego Majestatu wspaniałość  
ułożona; tu surowości najwyżzey przykład  
równego naśladowania nie mający; tu piorun  
niesłychany, który zapalona gniewem Ręka Sę-  
dziego ma wyrzucić; tu miecz obosieczny, któ-  
ry dłużej y serce twoje do nieuleczonego po-  
działu ma przenikać. Zadzwońcie wszystkich  
ułzy. Obróci się Sędzia sprawiedliwy ku potę-  
pionym, y rzecze. Łuźcie przekłęci w ogień  
wie-

wieczny  
lom teg  
ślicz  
wielk  
cięż d  
wone,  
nawet  
dziś o  
szego  
gniew  
lonar  
kied  
gwa  
sie, k  
żal c  
kół h  
Ro  
szerm  
co w  
ją u  
pony  
znio  
roku  
Poz  
cwi  
venie  
Dobro  
wola  
wie d  
ni lask

wieczny, który zgotowany jest diabłu y anio-  
łom jego. Amóżnaż co straszliwego pomy-  
śleć? Słuchacze moi, podobno te słowa, nie  
wielką boiaźnią serca wasze przerażaą; wie-  
ciecież dla czego? bo teraz są odemnie wyno-  
wione, który ze wszelkiew okoliczności jestem  
nuczeni, nieudomy. To sobie uważcie, w  
dzień ostateczny będą ogłosz ni od najwyż-  
szego Miasłatu, od władzy najwyższej, z  
gniewem nieprześlązanym, z surowością mi-  
łosierdzia nie znającą; ogłosz ni w ten czas,  
kiedy świat cały upadł, ziemia drżać, niebo v  
gwiazdy gasnąć, cała natura stworzona mienić  
się, kiedy piekło otwierć się będzie. A mo-  
żnaż co straszliwego pomyśleć? Ah Boże!  
któż się przed impetem gniewu twoiego ośoi?

Rozumieim naymilsz moi, że pożytek w wa-  
szemu bardzo dobrze poradzą, y zaowieńe ser-  
ca wasze ustrząsą, gdy dwa wyroki od ostatecznego  
sądu Boskiego względem zbawionych y potę-  
pionych razem przez nieśmiakie porównanie  
zniosą, o według porządku słów obojga wy-  
roku, uczynię porządek następniący mow.  
Pozwólcie pilnego słuchania. Sędzia Póg obró-  
ciwszy się do Świętych swóich, mów do nich:  
*venite* pódźcie do mnie; uważaycie: Ojciec,  
Dobrodziey, Pan, Nauczyciel, Odkupiciel, Bóg  
woła do siebie; iakby mówił: pódźcie Syno-  
wie do Ojca, kłóregoście kochali; obowiąza-  
ni łaskami do Dobrodziecia, kłóremuście wdzię-

cznemi byli; słudzy do Pana, któremuście  
 wiernie służyli; uczniowie do Nauczyciela,  
 któregoście naukę pełnili; odkupieni do Odku-  
 piciciela, któregoście krwi na zbawienie zażyli;  
 stworzenie do Boga, któremuście cześć y po-  
 kłon oddawali: *venite*, pódźcie z Libanu, *de*  
*Libano*, to jest z Kościoła wojującego, w któ-  
 rym skropi-ni wodą Chrztu Świętego urosliście  
 w cedry wysokie; z łoża łwiego, *de cubilibus*  
*lionum*, na którym z Danielem nie naruszni  
 spoczywaliście; z morza niebezpiecznego, po  
 którym z Piotrem deptaliście; z padołu płaczu,  
 gdzieście z Magdaleną grzechy wasze oplaki-  
 wali: *venite*, pódźcie do Kościoła triumfujące-  
 go, do Tronu Baranka, do brzegu szczęśliwey  
 wieczności, do pociech nieustannych: *venite*,  
 pódźcie, abyście na celu walnym, do którego  
 jesteście stworzeni, spoczęli; abyście tego wi-  
 dzeli jasnie, któregoście, jak mówi Paweł: *in*  
*angustis* w podobieństwach tylko y ciemno-  
 ści poznawali; abyście tego usławicznie kocha-  
 li, któregoście miłości przeżyć nie chcieli. Pódź-  
 cie, abyście byli ukoronowanemi. O honorze  
 porównania nie mający! być wezwanym przed  
 obliczem całego zgromadzonego świata do  
 korony! Nie wspominaycie mi gonitew na-  
 zwanych Olimpia, na które się cała Grecya gro-  
 madziła; nie wspominaycie tryumfów Rzym-  
 skich, którym się Królestwa dziwowały. Oto  
 w oczach całego świata Bóg wzywa Świętych  
 swo-

swoich  
 Jezu  
 day łask  
 we dniu  
 pożadam  
 po. życie.  
 Rado  
 słuchacz  
 zulo we  
 gdy uch  
 tępiony  
 odemni  
 nów!  
 gniewu  
 jędnit  
 wyraz  
 dzie k  
 koniu  
 idzie.  
 sług  
 zewne  
 nie lą  
 Wier  
 dzie u  
 wol;  
 który  
 ta spr  
 jest: i  
 rer. (c  
 przy

# KAZANIE V. 303

fwoich do chwały y uwielbienia: *venite*. Mój Jezu wołasz mię teraz przez łaskę do siebie, day łaskę, abym przyszedł teraz do ciebie, a we dniu ostatecznym to słodkie, to mile, to pożądane, to zbawienne usłyszał słowo: *venite*, pójdźcie.

Radością się napelnia ucho wasze najmilsi słuchacze, gdy słyszycie to wdzięczne słowo Jezusowe: *venite* pójdźcie. Zadrży serce wasze, gdy ucha naklonicie na słowa Jezusowe do potępionych rzeczono: *discedite à me* idźcie, idźcie odemnie. Dwa słowa, ale o iak wiele piorunów! To słowo: *discedite*; idźcie, jest słowem gniewu, żałaczności, odrzucenia; to słowo: *discedite*, z łacińskiego znaczy uiażdż pośpieszny, wyraża, że Jezus tak potępionym z oczu ucho-dzić każe, iak ów, który na wypuszczonej koniu w cwał ubiega. To słowo *discedite*, idźcie, zgadza się z temi słowy u Mateusza: Sługę niepożytecznego wyrzućcie na ciemności zewnętrzne. Więc, że wszyscy potępieniicy już nie są pożytecznemi, na nic się nie zdadzą? Więc, że na nic Król, który Królestwem rządzić umiał; Wódz, który dobrze obozy szykował; Senator, który mądrze radził; mówca, który pięknie mówił; Kapłan który Sakramenta sprawował, na nic się nie przydadzą? tak jest: *inutilem servum ejicite in tenebras exteriores*. (Matth: 25. v. 30.) Na nic, na nic, się nie przydadzą. Bo tam, gdzie są skazani, żadnego porzą-

porządku nie maśz, cóż po Królu? tam usta-  
wiona przegrana, cóż po wodzu? tam niey-  
ter szalon, ci niezgód, cóż po Senatorze? tam  
opuszczenia nie maśz, cóż po Kapłanie? Za-  
dąc żadnego urzędu nie ma, tylko ten, że jest  
potępionym: *inutilem esse, discedite*. Ah czło-  
wiece! choćby cię w ciemny szanowali, wiel-  
bił, godność cię w ciemnym opowiadali u-  
stę, choćby cię w ciemnym pożyteczny, nieszczęśli-  
wył *inutilem esse, discedite*. Bardziej mię jednak  
bierzy to słowo: *odemnie*, idźcie ode-  
mnie; odemnie Oyca, Dobrodziecia, Pana, Nau-  
czyciela, Przenikacielu Boga. Przenikacielu nie-  
szczęśliwym, Boga, uczniowie, odku-  
pieni, słuchający; przenikacielu, co się to w tym  
słowie znaczy: *odemnie*? Oto Sędzia sprawie-  
dliwy przetrząsa wam, że warzy tego Oyco-  
wskiego, dobrego, Boga, bo się nigdy już od-  
tąd widzieć, nigdy już go odgód kochać nie  
będziecie.

O człowiecze! mogło ci się kiedy co gor-  
szego przytrafić, jak być odrzuconym od wi-  
dzenia Boga? Nie widzieć Boga? jest to tak  
ciche, jakoda; jak wielki Bóg; bo przez tę  
fakodę, zrzóło wśzkie dobroci, piękności,  
mądrości, naowenowania serca twójego, zrzó-  
dło wśzkiej doskonałości, zgoła Boga tracił.  
Szkoda na należytego wytłumaczenia twójego  
mieć nie może. Abiślon odrzucony od twarzy  
Oycowskiej Dawida, raczy sobie obrał umie-

rac, a

mał, e  
nośc.  
rządzeni  
ten Oyca  
czyzn,  
unikać  
samego  
rozkaz  
precz z  
lzy za o  
nie mał  
sarkiegi  
od Juliu  
tego y  
łozu p  
wałce  
Oyca z  
na zeni  
nadziei  
conym  
twarzy  
bie y C  
Król y  
podnoś  
dobro  
doczeł  
od w  
niefca  
w dze

X. B.



mat, a jeżeli to udręczenie serca swojego ponosić. Syllabus syn Menniusza za niewierne rządzenie Macedonii osądzony, gdy usłyszał ten Oycowski wyrok: synowi mojemu z Oyszczyny, z domu, y z oczu moich, bez odwłoki unikać rozkazuie; żalem y rozpaczą ściśniony samego siebie uduł. Żołnierze niektórzy na rozkaz Alexandra Monarchy swojego: idźcie precz z oblicza moiego; stru-hleli, y wyszedłszy za obóz, mniemali, że cięższego wgnania nie miał. Turran us Prokurator Dworu Cesarzkiego, dla starości swoiey złożony z urzędu od Juliusza Cesarza, że nie mógł mieć już częstego y łatwego przystępu do Pana, kazał się na łóżku położyć, y iak nad umarłym płakać. Uwzględnić to proszę, jeżeli odrzucenie od twarzy Ojca ziemskiego, oddalenie się od twarzy Pana ziemskiego, oddalenie, które mogło mieć nadzieję powrotu, śmierci się równało odrzuconym; a iak ciężkie będzie odrzucenie od twarzy Boskiej? Ociec ci dał życie, Bóg y tobie y Ojcu. Król, Cesarz Panem twoim, ale Król y Cesarz jest, ba nazwać się nie godzien, podnóżkiem Boga. Od Króla, Cesarza, należy dobro twoie doczesne; ale od Boga należy y doczesne y wieczne dobro twoie. Jeżeli więc od widzenia człowieka być odrzuconym takie nieszczęście, iakie będzie odrzuconym być od widzenia Boga? Tego należycie nieprzenika-

U

my,

my, bo jesteśmy teraz obłożeni ciałem, jesteśmy ludzie bydłcy, iak mówi Paweł: to co jest duchownego, nie poymniemy. Nauczy nas, co to jest widzieć Boga, co być odrzuconym od twarzy iego, nauczy nas doświadczenie. Ale mój Jezu! niechże nie doświadczam tey niedoli; obieram sobie raczej, mój Panie, żebyś mię w przepaść nikczemności wszechmocnością twoją rzucił, w której byłem, nimem się narodził, a niżeli, żebym był zawsze, a ciebie nigdy nie widział. Odważam się y na mgły piekielne, byłem ia ciebie widział w piekle, y kochał w mgłach. Zaklinam was na miłość zbawienia waszego ludzie, strzeżcie się patrzenia lubieżnego, dwornego, pyśznego, zazdrośnego, łakomego, bo to przelżkadza do widzenia Boga. Strzeżcie się każdego grzechu śmiertelnego, bo ten wybiera dłuży oczy, aby nie widziała Boga: *discedite à me.*

Znowu znowu, najmilszi moi, przerażone piorunem rzuconym na pojępieńców rozweślam uszy wasze słowem miłośnym. Obróćcie wszy się do Świętych swoich Jezus, rzecze: *venite Benedicti Patris mei*, pódźcie Błogosławieni Ojca moiego. Proszę mićcie uwagę na każde w szczególności słowo: to słowo: *Benedicti*, Błogosławieni, według nauki Świętego Tomazsa Anielskiego Doktora znaczy szczęśliwość całkowitości, dla czego mówiąc Jezus do Świętych: Błogosławieni jesteśmy, wyraża: że jesteśmy

eścieście szczęśliwemi do całej istoty waszey;  
 i szczęśliwemi na duszy, na ciele, na oboym, na  
 wszystkich zmysłach waszych. Szczęśliwemi  
 na duszy, bo dusza wasza światłem chwały  
 wspomożona poznawać będzie Boga, iak w  
 samym sobie jest; szczęśliwemi na ciele, bo  
 ciało wasze wielbnością Anielską, iasnością,  
 subtelnością, lekkością, niecierpiętlivością ozdo-  
 bione; szczęśliwemi na oboym, bo ciało przy  
 powołanym zmartwychwstaniu, złączywszy  
 się z duszą, nigdy się od siebie dzielić nie będą,  
 a w tej nieśmiertelności wiecznemi wsze-  
 kiego dobra staną dziedzicami. Szczęśliwemi  
 na wszystkich władzach duszy; na rozumie, bo  
 ten poznawać będzie naywiększe dobro; na  
 woli, bo ta kochać będzie naywiększe dobro;  
 na pamięci, bo ta zapomniawszy o wszystkim  
 złym, bez przesłanku trzymać będzie w sobie  
 naywiększe dobro. Szczęśliwemi na zmysłach:  
 na widzeniu, bo oczy to będą oglądały, czego  
 oko ludzkie nigdy nie widziało; na słyszeniu,  
 bo uszy ich nowe pienia słyszeć będą; na smaku,  
 bo kształt i ułta y serce, iak miły y słodki  
 Pan: *quān fravis Dominus*; na powonieniu,  
 bo to wonią rajska napełnione będzie; na do-  
 ręknięciu, bo ich nie złego nie dotanie; zgola  
 szczęśliwemi na całej istocie swojej, szczęśli-  
 wemi na wszystkim. O iakże wielkie Błogo-  
 sławionych szczęście!

Ale dla czego to łezcze do tego słowa: *Bea*

medzi, błogosławieni, dodacie Chrystus Panu  
*Patris mei* błogosławieni Ojca mego? wiele  
 błogosławieństw w piśmie świętym zawoła-  
 nych. Błogosławił Abraam Izaakowi, Jakób Sy-  
 nom swoim, Moyszef ludowi Izraelskiemu; ale  
 te błogosławieństwa były szczególne, szczególne  
 mi okryśione granicami. Świętym Boskim bło-  
 gosławi sam Ociec przedwieczny, który jest  
 początkiem wszelkiego błogosławieństwa, bło-  
 gosławi Ojcowiskim affektem, błogosławi nie-  
 zawiedzionym skutkiem, błogosławi władzę  
 swoją nieograniczoną, a iak mówi Paweł: *omni*  
*benedictione spiritali*, błogosławi wszystkim  
 błogosławieństwem. Gdy ielzcie uważam głę-  
 biej, te słowa: błogosławieni Ojca mego, zna-  
 czą niejakieś synostwo. Tak jest najmilszy moi,  
 Zbawiciel Jezus Synem Ojca przedwiecznego  
 pierworodnym, Święci są synami przez łaskę  
 przysposobionemi; iak naucza *Con silium* Try-  
 dentzkie. Mówiąc tedy Zbawiciel Jezus: pód-  
 cie błogosławieni Ojca mego, w samej rze-  
 czy mówi: pódzcie nayukochańsi Bracia moi,  
 jednego Ojca Synowie. Y to to jest, co na-  
 pisał Paweł: *Primogenitus in multis fratribus*.  
 Pierworodny między wielą Bracią. O honorze  
 naywiękzży Świętych, spowinowacenie się z  
 Bogiem! Mój Jezu! niech mię świat zarzuci  
 prześladowaniem, niech będę nieszczęśliwy  
 przez cnoroby na ciele, przez smutek y ura-  
 pienie na dultzy; przez kalectwo na zmyślach;  
 niech

niech  
 goła

O  
 pionych  
 mnie p  
 wiąc Je  
 wa: P  
 słowo  
 pospoli  
 przedw  
 dla cze  
 tris. 7  
 tepion  
 chał p  
 chcial  
 go. C  
 czynę  
 mówi  
 dodacie  
 Bóg n  
 ma za  
 za lud  
 świad  
 Bogie  
 Bóg  
 go p  
 więc  
 na. h  
 któ  
 któ



niech u ludzi będę przeklęty; byłem ja był błogosławiony Ojca twego: *Benedicti Patris.*

O jak różny piorun wyrzuci Bóg na potępionych; *Discedite à me maledicti*, idźcie odemnie przeklęci. Nie bez tajemnicy rzecz, że mówiąc Jezus do potępionych, nie dodał tego słowa: *Patris mei*. Przeklęci Ojca mego, które słowo dodał mówiąc do zbawionych. Dają pospolicie przyczynę Ojcowie Święci, bo Ociec przedwieczny jest przyczyną błogosławieństwa, dla czego przywłaszcza go sobie: *Benedicti Patris*. Zaś przekleństwa sam sobie człowiek potępiony okkazywać jest, według Psalmisty: ukochał przekleństwo, y przyszło na niego; nie chciał błogosławieństwa, y oddaliło się od niego. Chwałę grunto wną Doktorów SS. przyczynę. Wszakże niech mi się godzi dać moją: mówiąc do potępionych Zbawiciel Jezus: nie dodał *Patris mei*, przeklęci Ojca mego; bo się Bóg nie zna do potępionych, nie tylko ich nie ma za synów, za sługi, ale też nie chce ich mieć za lud swój, jako się przez Ozeasza Proroka oświadczył: odtąd ani wy ludem moim, ani ja Bogiem waszym będę. Biada potępięcowi! Bóg go porzucił, a kóż go przyjmie? Bóg go porzucił, który go stworzył, y odkupił; więc porzuciła go y Najświętsza MARYJA Panna, która się nim opiekowała; więc y Anioł, który go całe życie strzegł; więc y Patron S. którego Imię nosił; więc Ociec, Matka Święci;



którzy go zrodzili; krewni, kolligaci, cały zgola świat. Cały świat z nim, to jest z Bogiem będzie walczył przeciwko potępieńcom, iak mówi Salomon, (*Sap: 5. v. 21.*) *pugnabit cum illo orbis terrarum contra insensatos.*

Wiedzie, że gdy kogo wyklną w Kościele wojuiącym, obco wać się z nim nie godzi, wszyscy od niego uciekają; tak gdy potępiecza wyklnie Bóg z Kościoła tryumfującego, wszystko stworzenie od niego się odstrychnie. Dobrześ powiedział Cyryllu Alexandryjski: *cui Deus maledixerit, ei quis poterit benedicere?* Kogo Bóg przeklina, temu kto potrafi błogosławić? Potępiony człowiek przeklęty od BOGA, przeklęty od MARYI Matki iego, przeklęty od Aniołów, przeklęty od Świętych, przeklęty od Nieba y ziemi, przeklęty od wszystkich żywiołów, przeklęty od samego siebie y w samym sobie; przeklęty na ciebie, bo ciało iego poczwara piekielna; przeklęty na duszy, bo dusza iego na wieki ślepa; na rozumie, bo rozum nie będzie poznawał Boga; na woli, bo wola nie będzie sprawowała; na pamięci, bo pamięć przypominaniem sobie sposobności do osiągnięcia nieba straconych, a już nie powetowanych, będzie się dręczyła. Co się tam w sercach potępionych będzie działo? Ezau ryczał od płaczu, że go Jakób Brat iego do błogosławieństwa Oycowskiego poprzedził; iak się wściekać będą potępieńcy, gdy

## KAZANIE V. 311

nie tylko błogosławieństwa Boskiego chybili, ale też stali się od Boga przekłętymi? O JEZU! który według Pawła dla zbawienia moiego: *factus pro nobis maledictum* (ad Galat. 3. v. 13.) stałeś się za nas przeklęctwem w Jerozolimie, proszę cię przez tę pogardę, żebym ja na sądzie twoim nie był przeklęty. A ciebie słuchacz napominam z Prorokiem: (*Isaia 3. v. 12.*) *quæ te beatum dicunt, ipsi te decipiunt*; Nie dufaj nie dufaj tym, którzy cię błogosławią na zdrowiu, fortunie, powodzeniach, długich latach, honorach, co się zwyczajnie dzieje przy politycznych powinszowaniach y życzeniach; omyłne to są rzeczy; *decipiunt*; to sobie wciś w głowę, do tego przyłóż słania, abyś od Boga nie był przeklętym.

Podziw do ostatnich słów wyroku wydanego. Obróciwszy się Jezus ku błogosławionym, rzecze: *possidete paratum vobis regnum à constitutione mundi* (Matth. 25. v. 34.) Otrzymacie Królestwo wam zgotowane od założenia świata. Znowu ja was najmilsi słuchacze proszę, dajcie mi pilną uwagę; abyście bez dobrej uwagi żadnego lezułowego nie opuścili słowa. Mówi Chrystus do błogosławionych: *possidete*, otrzymajcie; to słowo nieiakię zda się znaczyć prawo. Tak jest: łaska poświęcająca, którą Święci Pańscy w życiu swoim pożytkowali, y w której śmiertelnego tego dokonali życia; uczyniła im prawo, aby współ-

dziedzicami Królestwa y Tronu Chrystusowego stali się wiecznemi czasy; iak mówi Paweł: *Cohæredes Christi* współdziedzicami Chrystusowemi. A możesz być większa godność? Wielki był honor twych, których Cesarze dawni za Towarzyszków, y następców Tronu swojego przybierali, iako czytać w dziejach Baroniusza Kardynała. Cóż to jest Tron ziemski Królestwa iednego, Człowieka śmiertelnego, względem Tronu y Królestwa Boga nieśmiertelnego, do którego łaska poświęcająca błogosławionym wieczne uczyniła prawo? Czemu tę łaskę tak sobie lekce ważycie, y za iedną lubość, y za iedną roskosz, iak napisał Augustyn, czartu sprzedacie? Mówi Chrystus: otrzymaycie Królestwo; iakież to Królestwo? Królestwo, w którym to Bóg nagotował kochającym siebie, czego ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani rozum ludzki pojąć może: świadectwo jest Pawła Apostoła, Królestwo, o którym Bernard w rozmyślaniach swoich: *Est ibi pax, pietas, bonitas, lux, virtus, honestas, gaudium, divitiæ, dulcedo, vita perennis*. To jest, Królestwo pokoju, świętości, dobroci, iasności, pociechy, bogactwa, Rodkości, życia nieustannego. Królestwo, w którym ulice złote, bramy perłowe, fundamenta z drogich kamieni; tak Bóg do pojęcia ludzkiego Janowi pokazał. Królestwo: wojen, niepokoju, rozbojów, kradzieży, choroby, boleści, płaczu, śmierci nie znające; Królestwo, które w ro-

sko-

rosk  
oriz  
by t  
iakby  
rowal  
znosił  
M  
Król  
Nie m  
nia, to  
wyrok  
rzyl;  
przed  
mówi  
kim  
wan  
czono  
znale  
mie n  
o tym  
nim z  
rono  
wla.  
chal  
czono  
rzecz  
azov  
pocię  
-m

skoszech swoich końca nie ma: *Regni ejus non erit finis*. O jak wielka Świętych nagroda! Gdyby to Królestwo ludzie przed oczyma mieli, jakby gorąco kochali Boga, jakby się pilnie wiarowali grzechu, jakby cierpliwie utrapienia znosili!

Mówi Chrystus: *paratum d. constitutione*. Królestwo nagotowane od założenia świata. Nie indziej: od stworzenia świata, ale od założenia, to jest: w ten czas nagotowane, kiedy Bóg wyrokiem swoim postanowił, aby świat stworzył; a kiedyż ten wyrok był uczyniony? przed wiek, *ab initio, ab aeterno*. Oto na wam, mówię: błogosławieni Królestwo, które nie jakim przypadkiem, nie jaką przygodą czasu wam się trafiło, ale które przed wieki naznaczone wam było, i szczęście nie byli, a ja was znałem, y zaśluga wasze widziałem; i szczęście mnie nie kochali, a ja was ukochał. Wiedźcie o tym, że świat dla was stworzyłem, abyście na nim zaślugiwali; niebo zaś, abyście w nim koronowanemi byli: *omnia propter vos*, słowa Pawła. O miłości moja Boże! day, abym cię kochał w czynie, których mnie ukochał w wieczności; day mi pogardę szczerą wszystkich rzeczy znikomych, abym ja we dnie ostatecznym twoje osiągnął Królestwo!

Ale a! jaka różność wyroku względem potępińców. Rzeknie, raczej pierza rzuci na nich Jezus Sędzia: *discedite... in ignem aeternum*.

*nam, qui paratus est diabolo & Angelis ejus* idźcie na ogień wieczny, który zgotowany jest czartu y Aniołom jego. Uważcie: tam do Królestwa, do Tronu wzywaią; tu na ogień na stós zapalony skazuią! na to zasłużyłeś potępiony grzeszniku? cóż to za ogień? Zdanie Doktorów wszyſkich mianowicie Augustyna jest: że ognie nasze ziemskie, choćby nuytęższe względem tamtego, zdaią się być chłodzącym wiatrem. Ziemski ogień za czasem gaśnie, tamten zgaśnięć nie może. Ogień ziemski trawi y dusi prędko, tamten ogień pożera y nie trawi; pali y zachowuje, właśnie iak sól iaka: *omnes igni solentur*. Ziemski ogień samemu ciału zadać boleść; tamten do dułży przenika y dreczy ią; ziemski ogień stworzony na to, aby służył ku wygodzie ludzkiej, tamten ogień iedynie na ten koniec jest stworzony, aby potępieńców mordował. Ziemski ogień ludzie wzniecaią, zapalają, natężają; tamten ogień sam Bóg wznieca, zachowuje, natęża, wszechmocnością do żywotnego udręczenia dopomaga. Pomyśl człowiecze grzeszniku: co się tam będzie z potępieńcem a podobno y z tobą działo, iak się móżg w głowie smażyć, iak wnętrzności płomień pożerać, iak krew w żyłach wrzeć, słusłość w kościach skwarzyć się będzie? Całe ciało gdyby to żelazo przeigte ogniem rospalone stanę!

Nicem ci nie powiedział grzeszniku: to uważ,



wał, że ten ogień wiecznym będzie: *in ignem eternum*. Co to jest wieczność? Przyznam, wytłumaczyć nie umiem. Ile razy o tym myślałem, zawsze mnie bojaźń przerażała; y gdy mi mówić przyszło, należycie mówić nie mogłem. Powiem iak mogę: wieczność według Filozofii jest czas bez końca. Dla prostych ludzi rzecz objaśniam: gdyby takich dzieśięć światów, iak ten jest, napelnił Bóg iak drobne mi proszkami iak najsutelniejsza być może mąka, gdyby co million millionów lat, sporządzony na to od Boga proszek przylatywał, y jeden proszek wzięwszy przenosił na inne światy, przyszłoby do tego, żeby wzięliście proszki przenióśli, a wieczności nie by nie ubyło; y że tak rzekę, ieszczeby się nie poczęła, Miałam inne objaśnienia, żeby mi nie dłużyły Kazania; to mówię: że człowiek potępiony taką wiecznością gorąć będzie w piekło. A odważył się kto z was na tę mękę nieskończoną? *Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante. (Isaia 33. v. 14.)* Musielicie kiedy widzieć człowieka na zęby, kolki, albo na kamień bolejącego: powiedzcie mu nic więcej tylko to, że tak będziecie 10. lat bolał; widzieliście człowieka do ciemney wieży włożonego, choć nic nie cierpi powiedzcie mu: że będziecie tam aż do śmierci siedział; a już męczonoś zdale się im męką. Cóż to jest lat 10. boleści zębów, co jest dożywnia wieża do wieczności

ści ognistej? Ó szaleni! którzy się za moment  
przeniającej rokoszy na niełczęśliwą wie-  
czność odważacie! O wieczności! o wieczności!

Ale dajmy pokóy nie pojętej rzeczy, uważ-  
my te Jezusowe słowa: idźcie na ogień, który  
jest zgotowany diału y aniołom jego. Uważ-  
cie: co to jest; gdy Jezus zbawionych wzywał,  
mówił: otrzymajcie Królestwo, które wam  
zgotowane; gdy potępieńcom każe iść na o-  
gień, mówi: idźcie na ogień, który diabłu na-  
gotowany. Na wam tajemnicę naymilsi moi;  
Bóg żadnego człowieka potępić niechciał, ale  
raczej wszystkich chciał zbawić *vult omnes sal-  
vos fieri*: samego tylko czarta nie dając mu  
czasu do pokuty potępił, y dla niego stworzył  
piekło. Z tey samey przyczyny niebo oczom  
wszystkich ludzi wystawił; piekło w ziemi  
zakopał: aby ludzie widząc górną Oyczyznę  
swoją, do niey się garnęli, a piekło ukryte ma-  
jąc nie patrzali na niego. Cóż czyni złość ludz-  
ka? nie patrzy na Oyczyznę swoją, szuka w  
ziemi piekła, do niego się wdziera y współ-  
domownikami czartowskiemi niełczęśliwych  
ludzi czyni. Sameś sobie winien grzełzniku, że  
giniesz. *ex te perditio*. Bóg nie winien, bo nie  
dla ciebie ale dla czarta stworzył piekło. *Para-  
tus diabolo Et angelis ejus*.

Ledwo Sędzia Bóg ten pożądaný błogośla-  
wionym: Pó łcie błogoślawieni; ten straszli-  
wy potępionym: idźcie przekłci; ogłosi wy-  
rok,

rok. Au  
ibunt h  
vitam  
na ogie  
wieczn  
ślad Bog  
do ko  
rzeczy  
Bóg cz  
ogłosił  
tępiony  
nania  
eów n  
potym  
ibunt i  
tey po  
wiony  
iąc go  
kali się  
świec  
do w  
potępi  
wieni  
bo. (P  
zawo  
by S  
skich  
wan  
zadn  
ci na

rok. słuchajcie, co się stanie; mówi Piśmo: *Et ibunt hi in supplicium aeternum: iusti autem in vitam aeternam.* (Math: 25. v. 46.) Y pódy ci na ogień wieczny. Sprawiedliwi zaś na życie wieczne. Proszę was najmilsi moi, gdy już się sąd Boga moiego kończy, y gdy ja zabieram się do końca mowy. Proszę was, dwie iefz:ze rzeczy uważcie. Pierwiz, czemu to Sędzia Bóg czyniąc wyroki, pierwey błogosławionych ogłosił dekret, a potym dopiero dekret na potępionych? *venite, discedite*; gdy zaś do wykonania wyroku przysiępuie, pierwey potępien:ców na ogień posyła, *ibunt in supplicium*: toż potym dopiero wybranych do nieba zabiera, *ibunt in vitam*? Przypomniycie sobie, com wyżej powiedział: pierwey pożądaney Błogosławionym wyrok Zbawiciel ogłasza, aby słuchając go potępieńcy, od zazdrości y żalu wściekali się y szarpali, że oni mogąc tak być szczęśliwemi, szczęściem swoim pogardzili. Gdy zaś do wykonania wyroku przychodzi, pierwey potępionych na ogień rzuca, aby się Błog. Sławieni z zguby ich nagrawali: *in interitu ridebo.* (Prov: 1. v. 26.) y tak niegdys lud Izraelski nad zatopionym Faraonem płał, weselił się, tak aby Święci Pańscy z zguby nieprzyjaciół Bożkich się cieszyli. Druga rzecz, dla czego to Ewangelia o potępionych mówiąc, nie daje im żadnego nawisłka? ale tylko mówi: *hi*, pódy ci na ogień wieczny; bo potępieni przed całym światem.

światem dobre imię stracili, tak dalece, że w piśmie świętym, gdy o nich mowa, bez żadnego imienia ich wspominają. Jako to na jednym mieyscu Piśmo nazywa ich: nie moim ludem; na drugim: zaprowadzę was do nienarodu, do nie ludu; na trzecim: niech mieszkają w przybytkach tych, którzy nie są; y tak na wielu innych mieyscach; zgoła wspomnienia nie godni.

To uwagi na słowa, patrzcie już na samą rzecz. Ledwo co strasznego Maiestatu Sędzieja wymówi: idźcie przekleci na ogni wieczny. Wielkim grzotem, trząskiem, drzeniem, hałasem rozewie się ziemia, y piekielną otworzy palczkę, potępionych połykać pocznie. Strażny był widok, gdy Faraona wojsko, wodne przywabiły ściany; strażny widok, gdy Korę y Abirona żywo pożarła ziemia; strażny, gdy rzuconym z nieba ogniem Sodoma y Gomorra zgorzała. Względem tego ostatecznego widoku to wszystko cieniem. Otworzy palczkę swoją ziemia, y wypadającym płomieniem, gdyby to piekielnym językiem, miliony potępieńców do przepaści zagarnywać pocznie. Padną będą niefortunni, gdyby to kamienie ciężkie z wyłokiej urwane skały: z płaczem, narzekaniem, z zgrzytem, wołaniem desperackim, wyciem y rykiem; iedni na głowę, drudzy na bok, inni na nogi; y iak do piekła wpadną, tak po całą wieczność w po-

w pota  
Rów le  
na po  
A gdy  
się ziem  
mam.  
za Oyc  
leń Je  
wola  
zęby li  
ki wie  
twiat  
szczę  
Ko  
cią Ka  
ziela  
kotica  
was  
chu  
zachę  
serca  
Kaza  
kuty  
bie  
czach  
rzech  
chre  
enie  
chne  
wła

W pożarach nieustannych leżeć będą; według słów Jezusowych: iak drzewo upadnie, czyli na południe, czyli na północ, tak leżeć będzie. A gdy już wszystkich ogarnie piekło, zamknie się ziemia na wieki: *ibunt in supplicium aeternum*. Przeciwnym sposobem Błogosławieni, za Oycem, Panem, Królem swoim Zbawicielem Jezusem, wzbiją się iak Orły do nieba; wołając: Błogosławiony, który nie dał nas na zęby smokom piekielnym, y osiągną przybytki wieczne; *ibunt in vitam aeternam*. Już się świat skończył, już się szczęśliwa w niebie, nie-  
szczęśliwa w piekle poczęła wieczność.

Kończę słuchacze moi najmilsi. Temi pięcioma Kazaniami, które od ostatniej niedzieli po zielonych świątkach mówiłem, do tego dobiegam, iakom się z początku oświadczył, abym was do poprawy życia, y jeżeli kto w grzechu śmiertelnym został, abym go do pokuty zachęcił. Niewiem, jeżeli co zbawionego w sercach waszych pozyskałem. W pierwszym Kazaniu wiele przyczyn do nieodwinczonej pokuty należących przedłożyłem, y mówiłem sobie: a czy Chrześcijańskie umysły, które w rzeczach doczesnych zdrowej szukają rady, w rzeczach należących do zbawienia gruntownej chwycą się racvi? W drugim Kazaniu mo-  
cniejszą pobudkę dałem opiszawszy poswze-  
chne z martwych wstanie; nauczałem, że takim  
człowiek powstanie, iakim żył; y mówiłem so-  
bie:

bie:



bie: żadnego nie będzie, któryby się napiękniey w oczach ożywionego świata popisał niechciał; dla czego wżylecy będą się starali o poprawę życia, będą uakali od grzechu, będą przymnażali cnót SS. W trzecim mocniejszą jeszcze pobudkę przywiódłem; sławiłem przed oczy straszliwy Majestat, Sędziego Boga; y mówiłem sobie: niepodobna, aby się nie przeękli Sędziego Boga grzesznicy, którzy od strachu, gdyby im się na przykład umarły pokazał, omdlewaliby; a ta botaż przyprowadzi ich do pokuty. W czwartym Kazaniu mocniejszą jeszcze polutkę wynalazłem; otworzyłem furrowe roztrząśnienie na sprawy całego świata złe y dobre, a mówiłem sobie: zapewne aby na straszne roztrząśnienie nie przychodzili, sammi twoje roztrząśnią sumnienia; y zeby się przed światem całym nie wilydzili, zawstydzą się zbawić anie przed Kapłanem. W dzisiejszym Kazaniu, wyrok potępienia ogłosiłem, y mówiłem sobie: ten wyrok będzie skutecznym taranem na skruszenie serc choćby kamiennych. Y cóżem wskórał w sercach waszych? co wskórałem w sercu twoim łobieżniku? w sercu twoim łakomcu? w sercu twoim krzywdzielnu? w sercu twoim opoju? nie. A czemuż? to wy rozumiecie, że ja bayki iakieś na postach wasz mówiłem?

JEZU utajony w Sakramencie! daj mi świadectwo. Wszak to na Kazaniach mówi-  
łem.

łem, coś ty mówił w Ewangelii; jeżeli mnie więc nie wierzą, tobie nie wierzą; zemściy się pogardy twoiey; zemściy się pracy moiey. Ah Chrześcianie! kiedy mówię do was od Chryśtaśa nie wierzycie; a kiedy czart wam do serca swoje podać zdrady, wierzycie? Ah Chrześcianie! iedno z tego dwoyga obierać sobie trzeba, albo się poprawić, albo być straszliwie sądzonym y potępionym; pierwszego niechciecie, drugie być musi. Ah Chrześcianie! iedną nieśmiertelną duszę macie; jeżeli się nie poprawicie dusza zginie, iedna zginie, drugiey miec nie będziecie; nieśmiertelna zginie, na wieki goreć będzie. Ah Chrześcianie! *nunc tempus acceptabile*, teraz czas do pokuty, do poprawy, do spowiedzi; potym go nie będzie.

Lękam się z Pawłem; gdy innym zbawienie opowiadam, żebym sam nie był odrzucony; dla tego przed najświętszym Maieństwem twoim Jezu Zbawicielu upadszy, wołam: *dum veneris iudicare, noli me condemnare*, gdy przydziesz sądzić, nie potępiay mnie. Wyznaię, iż zaśluziłem nie na iedno piekło za grzechy; do miłosierdzia twego uciekam się: daruy urazy, *donum fac remissionis, ante diem rationis*. A jeżeliś najświętszy Panie przejrzał, że ja dla złości moiey, samo chcąc zginę; mnie nieszczęśliwego! ale gniew mnie bierze na siebie samiego! dobrzeć mi tak, niech ginę; sam siebie

W

13.

sądzę y potępiam. Niech ginę, niech się zado-  
 fyć sprawiedliwości twoiey stanie. Wszakże  
 cię proszę o iedną łaskę; nie o to, abym w  
 piekle będąc nie gorzał, bo ta jest isłota piekła;  
 nie o to, abym w piekle będąc, mógł cię oglą-  
 dać y kochać, bo to nie podobieństwo; o to  
 cię proszę, abyś mi odebrał rozum, żebym ia  
 gorzał, palił się, tak iak bydlę: ryczeć może,  
 rzucić się może, bluźnić nie może, bo rozumu  
 nie ma. Niech się palę na wieki osiara spra-  
 wiedliwości twoiey, a niech cię nie bluźnię, bo  
 bluźnierstwo godności twoiey zdaie mi się cięż-  
 sze nad wszystkie męki. Ah Boże! ah Zbawi-  
 cielu! ah łaskawy Panie czyń zemną miłosier-  
 dzie, Amen.



## ADWENT IV. KAZANIE

Na ostatnią Niedzielę po Świątkach.  
 O szczęśliwości wybranych na ostatnim są-  
 dzie Boskim.

*Sol obscurabitur, & luna non dabit lumen suum.  
 & stellæ cadent de cælo, & virtutes cælorum  
 commovebuntur, ... & tunc plangent omnes tri-  
 bus terræ. Matthæi 24. v. 29.*



Przerywam na nieciaki czas zamierzenie Ka-  
 zań moich, wyłożyłem potrzebniejszy  
 z cnot

z cnót Teologicznych iako też z cnoty Wiary, która jest według nauki S. Tomasza świadkiem cnót Teologicznych. wynikające powinności Chrześcijańskie. Miałbym już wykladać powinności Chrześcijańskie ze czterech cnót Kardynalnych, (które są według nauki Teologów źródłami wszelkiego obyczaju Chrześcijańskiego) wypływające; ale że Adwentowe Niedziele następują, których pospolicie mówimy o rzeczach zgodnych do przerażenia grzeszników z wstępcami zakamieniających, przerywam tedy na nieiaki czas Kaznodziejskie zamierzenie. Kazanie do materji przedsięwziętej, właściwie zaś co do czasu, bo z wnętrzości Ewangelii przeczytanej wyprowadzone dzisiaj powiem. Podobno wy Chrzęścianie moi usłyszawszy żałośliwe słowa, iżżeście w umysłach waszych sobie ułożyli, że ia tylko same słowne powieści na postraszenie serc waszych głosić będę. Co bowiem z zaciemionego słońca, co z przygaszonego księżycy, co z upadających gwiazd, co z poruszenia dziełności niebieskich, co z powszechnego na całym świecie ucisku y płaczu, jeżeli nie okropne ku zranieniu uszu y serca powieści? dobryć ten zaprawdę waszego rozsądku wniosek. Wszakże przyznam się wam, że przeciwko mniemaniu waszemu, przeciwko spodziewaniu to będzie, o czym mówić zamyslam. Mówić zamyslam o pociesze y radości wybranych Boskich na sądzie ostatecznym.

Trzy są rzeczy, które was pobudzaią do mniemania o straszającym Kazaniu; pierwsza rzecz ruina świata, druga poniżenie y pogrzebienie złych ludzi; trzecia straszliwy wyrok z naganą odrzuconych. Otoż te trzy są rzeczy, które mnie skutecznie pobudzaią, abym dziłaiy o radości wybranych Boskich miał Kazanie. Pierwsza rzecz ubespiczenie, druga wyniesienie na godność, trzecia wyrok Chrystusowey pochwały pełny względem wybranych Boskich. Nie przeczę temu, owszem pozwalam, że dzień sądu Boskiego, dzień straszny ale dla odrzuconych, mówię zaś: dzień sądu Boskiego nayprzedniejszy, naypomysłniejszy, naywesełszy dla wybranych Boskich. Proszę was o chętność y pilną uwagę, rzecz tę iasniey wykladam, y podział następującey czynię mowy.

W dzień straszliwy sądu ostatecznego, szczęście y pociecha wybranych Boskich, bo oni między ruinami świata wszelako będą ubespieczonemi. Część I. Kazania.

W dzień straszliwy sądu ostatecznego szczęście y pociecha błogosławionych, bo oni przy pogrzebieniu, y poniżeniu złych ludzi, na wysoką godność wyniesionemi będą. Część II. Kazania.

W dzień straszliwy sądu ostatecznego szczęście y pociecha wybranych Boskich, bo oni przy hańbie y strofowaniu odrzuconych, wyrok pochwały pełny dla siebie otrzymają. Część III. Kazania. Ad M. D. G.



## Część I.

Naypierwey szczęście y pociechę wybranych Boskich w dzień sądu ostatecznego na tym zakładam, że oni między ruinami całego świata wszelako będą ubezpieczonemi. Ubezpieczenie to wybranych Pańskich na sądzie ostatecznym, z trojakiego źródła wynikać będzie. Pierwszym źródłem dobre sumnienie, które żadnego grzechu w ten czas nie będzie miało. Drugim źródłem dobre serce, które w ten czas mocno będzie Boga kochało. Trzecim źródłem dobremu sumnieniu y sercu Dobroć Boska wzajemna przez oświadczenie szczegulnieyszey nad wybranemi swoiemi opieki, statecznie ich zachowującey od wszelkiego złego. Posłuchaycie proszę, iak Prorok Święty Izaiaś opowiada ubezpieczenie wybranych Boskich na sądzie ostatecznym: (Cap: 58. v. 8.) *Tunc erumpet quasi mane lumen tuum... Anteibit faciem tuam iustitia tua.* W ten czas gdyby poranek wyniknie światło twoje, a poprzedzać oblicze twoje będzie sprawiedliwość twoja. Mowa tu jest o sumnieniu sprawiedliwym, ciemnościom owym nie podpadającym, o których Chrystus w Ewangellii: rzucić go do ciemności. Uważay więc układ tych Słów Prorockich, uważay te słowa: *tunc erumpet quasi mane lumen tuum.* W ten czas wyniknie iak poranek światło twoje. Jako bo-

wiem, gdy Jutrzenka miły poranek zwiastuje, natychmiast radością się napelnia ziemianów serce, a nocne strachy precz pociękaia, tak w owym dniu ostatecznym po zgaśzeniu słońca y księżycy ciemnym, gdy zaiśnienie słońca u-sprawiedliwione: *Lumen tuum iustitia tua*, wszelką okropność, straszliwość od wybranych Boskich oddali, owlzem pociechę y u-bespieczenie niejakie iak miły poranek w fer-cach ich sprawi: *erumpet quasi mane*. Uważay jeszcze y te słowa: *ante faciem iustitia tua*, przed obliczem twoim sprawiedliwość twoja. Każdy sprawiedliwy w swoim sumnieniu, gdyby w nayprawdziwszym zwierciadle obaczy nie-winność swoją, obaczy uwolnienie od wszelkiego grzechu. Nie przeczę temu, że mu przyiść mogą na pamięć dawne grzechy, które po-pelniał, zwłaszcza od młodości swojej, ale nierozdzielnie przyidzie mu na pamięć, iż przez czynienie pokuty je zgładził, a te same grzechy przedtym popelnione, potym przez pokusę zgładzone staną mu się okazać nie-zmiernej radości. Bardzo dobrze tę rzecz S. Grzegórz Papięz objaśnia podobieństwem. Gdy Żydzi przeszli przez czerwone morze, które całe woysko Faraona okrutnego zatopiło; sta-nąwszy na brzegu, obaczyli tam wielką liczbę Egipcyanów, a bardziey trupów ich od morza wyrzuconych. Cóż, przestraszyli się oni tym widokiem? nie; wszakże patrzeli na Egipcy-a-nów?

nów? wszakże widzieli nieprzyaciół? prawda, widzieli nieprzyaciół ale zabitych, przeto nie tylko się ich nie bali, ale raczey cieszyli się, tryumfowali, że zabitych widzieli. Bądź to, że wybrani Boscy na sądzie ostatecznym obaczą swoje grzechy dawne, że obaczą nieprzyaciół swoich, ale że te grzechy będą przez pokutę umorzone, że ci nieprzyjaciele będą zabitemi Sakramentalnie, nie tylko im żadnego niebezpieczeństwa nie uczynią, ale raczey będą przyczyną pociechy y tryumfu: *anteibit faciem tuam iustitia.*

To zaś ubezpieczenie wybranych na sądzie Boskim z dobrego ich sumnienia pochodzące, ztąd się bardziey pomnaża, że wybrani Boscy prócz dobrego sumnienia, będą mieli serce dobre, to jest mocno kochające Boga. To mówi Augustyn: *Bona conscientia audet, dum charitas ardet.* Tym jest dobre sumnienie śmielsze, im serce miłością Boską gorętsze; y Święty Jan, którego powaga więklszey jest wagi, mówi: *perfecta charitas foras mittit timorem.* (1. Jo-an: 4. v. 18.) Gdzie się prawdziwa miłość znajduje, tam precz musi ustępować boiaźń. Jako im bardziey żołnierz kocha Oyczyznę swoją, tym śmielszy na niebezpieczeństwo woieane; tak ponieważ będą mieli wybrani Boscy miłość prawą Boga na sądzie Boskim, nie będą się lekali. Prawda to Chrześciane, że my teraz żyjący, acz kochamy Boga, iednakowoż się są-

dów iego bać powinniśmy, bo nie wiemy, jeżeli mamy prawdziwą miłość Boską, bo nie wiemy, choćbyśmy ją mieli, jeżeli w niej wytrwamy. Ale wybrani na sądzie ostatecznym będą mieli tę wiadomość, że kochają Boga, bo się obaczą w łasce poświęcającej, bo się obaczą w liczbie Dziedziców Boskich, będą mieli wiadomość, że tej miłości nigdy nie stracą, bo się miłość przez grzech traci, a oni stali się już bezgrzesznymi; kochać będą mogli Boga, ale grzeszyć nie będą mogli; będą jeszcze wiadomość niepochybną mieli, że ich Bóg serdecznie kocha, ponieważ ich postawi na słonie prawej, ponieważ dusze ich, nim na sąd przyszły, już kosztowały rokoszy niebieskich, acz nie wszystkie, bo podobno wielu dusz, zwłaszcza ludzi blisko przed sądem Boskim zeszyłych, do sądnego dnia w czyścu będą. Z tych wiadomości miłośnych wyniknie pociecha y ubespieszczenie, śmiałość przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu. Ani mówcie: iak to wybrani Boscy nie mają mieć trwogi na sądzie ostatecznym, kiedy Ewangelia mówi: *virtutes eorum commovebuntur*. Dzielnosci niebieskie drzeć będą, a te słowa rozumieją się o Aniołach dobrych; bo S. Grzegorz na to dawno odpowiedział: *non est tremor timoris sed admirationis*. Nie jest to drzenie bojaźni, ale podziwienia; nie będą drzeli wybrani obawiając się swego niebezpieczeństwa, ale się wzruszą dziwiąc się cudzy

dzey zgubie, iak gdy kto patrzyć zwykł pier-  
 wży raz na ścinanie człowieka; uderzenie mie-  
 czem karku, nagły upadek odciętey głowy, y  
 owa fontanna krwiśta kilkorako rozdzielona,  
 sprawuie w nim wzdryganie iakieś, a to  
 wzdryganie nie pochodzi ztąd, że ten, który  
 na ścinanie patrzy, boi się własnego niebespie-  
 czeństwa; ale ztąd, że się cudzey dziwuie zgu-  
 bie. Toż samo mówić o wybranych Boskich  
 na sądzie ostatecznym, że wzruszenie ich nie  
 będzie z trwogi, ale z podziwienia. Toć to  
 bowiem iest, co mówi Izaiasz: (*Cap: 13. v. 8.*)  
*unusquisq; ad proximum suum stupebit.* Każdy  
 z bogoboynych dziwować się będzie bliźniemu  
 swoiemu, to iest człowiekowi odrzuconemu;  
 nie mówi się bliźniemu, iakoby odrzucony był  
 bliźni wybranego na sądzie ostatecznym, bo  
 odrzucony po śmierci niešťczęśliwey przestał  
 być bliźnim; ale równa się bliźniemu, że  
 gdy odrzućni y wybrani na ziemi żyli, byli  
 sobie bliźniami.

Jeżeliby zaś kto nie sądził być dostateczne-  
 mi przyczynami ubespieczenia wybranych na  
 sądzie ostatecznym, dobre sumnienie ich y do-  
 bre serce, tedy ia z względu na takowego  
 człowieka inszą przyczynę kładę, którą y wą-  
 pliwość iego przezwyćęzam, y swobodę od  
 wszelkiey trwogi wybranych Boskich na są-  
 dzie ostatecznym ukazuję. Ta przyczyna iest  
 osobliwsza obrona Boska, którą wybranyu  
 iwo-



swoim Bóg na sądzie ostatecznym świadczyć będzie. Rzecz tę poznać możemy z Nahuma Proroka. Zamyśliwszy się on o strasliwym sądzie Pana Boga, zawołał: (*Cap: 1. v. 6*) *ante faciem indignationis ejus quis stabit? Et quis resistet in ira furoris ejus?* Któż się ostoï przed obliczem jego? któż się oprze zapalnemu gniewu jego? a gdy z tej uwagi zdał się nakłaniać ku szczerey boiaźni sądu Boskiego, objaśniony od Ducha najsświętszego nabrał serca, y cieszyć się począł. Wiciesz, co mu dodało serca, y zutwożonego pocieszyło? Oto to, co dalszemi wyraził słowy: *Bonus Dominus Et confortans in die tribulationis: Et sciens sperantes in se ibid: v. 7.* Dobry Pan, utwierdzający we dniu powszechnego trosku tych, którzy w nim nadzieję pokładają. Tać a najmocniejsza prawie przyczyna, że wybrani Boscy nie będą mieli trwogi na ostatecznym sądzie, bo ich dobroć Boska utwierdzi, pokryje przeciwko wszelkim niebezpieczeństwom; odrzuceni wołać będą z boiaźni: *montes cadite super nos*, góry padaycie na nas; a wybrani cieszyć się y tryumfować będą: *Lætabitur justus, cum viderit vindictam.* (*Psal: 57. v. 11.*) Cieszyć się będzie sprawiedliwy patrząc na zemstę Boską. Czemu? bo będzie utwierdzony od obrony Boskiej przeciwko wszelkiemu niebezpieczeństwu. Przypomniycie sobie Lota: (*Gen: 19.*) z familią swoją stojącego na polach Sodo-

Sodomy y Gomorry pożarem z nieba rozżarzonym gorejącey; nie lękał się zguby, bo go Opieka Boska z niey wyprowadziła. Przypomnijcie sobie Rahabę (*Jesue 6.*) w mieście Jerychon, żadney trwogi nie uczynił iey miecz Izraela, bo była pod obroną Jozuego. Przypomnijcie sobie Zydów w Egipcie, gdy ciemności grube Egipcyanów dusiły, oni przy obrobie Boskiej dzień wesoly mieli. Tak na sądzie ostatecznym, zguba odrzuconych nie zatrwoży wybranych; udręczeni ięczyć, wybrani wspomóceni opieką Boską weselić się y cieszyć będą. Dobre sumnienie wybranych fundamentem, miłość Boska strukturą, obrona Boska koroną ubezpieczenia wybranych Boskich na sądzie ostatecznym będzie: *Bonus Dominus confortans in die tribulationis sperans in se.*

Któż z was Chrześciane moi nie będzie pragnął tego ubezpieczenia w dobrach ziemskich, a bardziey w odzierzeniu dobra ziemskiego, iakie jest dobro fortuny, dobro sławy, dobro życia y zdrowia? szukacie ubezpieczenia, staracie się o to, abyście wszelkie iego niebezpieczeństwo czy to od człowieka złego, czy od nieszczęśliwych przypadków pochodzące precz oddalali; iakże nie macie pragnąć tego, abyście we dniu strasznego sądu Boskiego wszelako ubezpieczonemi byli? Namasczę ja wola waszą załadzając się na roztropności waszey, że pragniecie być bezpiecznemi na dzień pospo-

pospolitey zguby. Wiedzieć, jaką drogą do tego szczęścia przyść możecie? nayzgodniejsza do tego ubespieczenia droga boiaźń Boża; słuchajcie bowiem, co do Koryntyan pisze Paweł: (2. Cor: 5. v. 11.) *scientes ergo timorem Domini hominibus suademur*. Wiedząc o tym, że wybrani w dzień sądu ostatecznego, niezego się obawiać nie będą, *scientes*, radzi wam, abyście się w boiaźni Bożej ćwiczyli. Boiaźń sądu Bożego sprawuje usprawiedliwienie sumnienia, tak bowiem mówi Eklezjałyk: (Cap: 7. v. 40.) *Pamiętaj na oślanie rzeczy, a na wieki nie zgrzeszysz*. Boiaźń sądu Bożego sprawuje w sercu miłość, bo jak Salomon naucza: Ona jest początkiem mądrości, a mądrość, która jest darem Ducha Bożego, nierozdzielnie należy do poznawania Boga y miłości Jego. Boiaźń sądu Bożego sprawuje opiekę Boską nad nami, bo Pan Bóg wola y pragnienie tych, którzy go się boją, wykonywa: *fecit voluntatem timentium se*. Zgola wszystkie przyczyny ubespieczenia wybranych Boskich na sądzie ostatecznym zasadzają się, y początek dróg biorą od boiaźni Boskiej y sądu Jego. Przeto Chrzęścianie proszę was o te cnoty boiaźni zbawiennej uczynki, odzywając się często z Jeremiałzem do Boga. (Cap: 17. v. 17.) *Non sis tu mihi formidini, spes mea tu in die afflictionis... Paveant illi, Et non paveam ego*. O! Boże nadziejo jedyna moja na sądzie ostatecznym!

cznym! niech nie będę obliczem twoim zastraszo-  
ny. Niech się lekają odrzuceni od ciebie, a  
ja policzony między wybranych, niech się cię-  
szę sprawiedliwością twoją: *paveant illi, & non  
paveam ego.*

## Część II.

Wielkie zaprawdę szczęście y pociecha wy-  
branych na sądzie ostatecznym, że oni mię-  
dzy powłócznemi ruinami świata będą wsze-  
lako bezpiecznemi. Nie mnieysze z tey przy-  
czyny na tymże sądzie ostatecznym ich szczę-  
ście będzie, że oni przy pogńębieniu wiernych  
odrzuconych na wysoką godność wyniesione-  
mi będą. Jakiż to honor, iaka godność wybra-  
nych na ostatecznym sądzie? Ta jest, o której  
mówi Mędrzec: (*Sap: 3. v. 8.*) *judicabunt na-  
tiones, dominabuntur populis.* Sądzić będą na-  
rody, panować będą nad ludem. Zebyśmy to  
zrozumieli, potrzebną rzecz sądzę, naukę Teo-  
logiczną o sądzie krótko przełożyć. Czworaki  
sąd być może; ieden się nazywa: *supremæ au-  
thoritatis.* Najwyższej władzy, y ten się sa-  
memu Panu Bogu przypisuje y służy. Drugi  
nazywa się *comparationis*, sądem porównania,  
y tym spotobem Niniwitowie sądzić będą Zy-  
dów, iak czytamy w Ewangeli: (*Matth: 12.  
v. 41.*) *viri Ninivite surgent in iudicio cum ge-  
neratione ista, & condemnabunt eam.* Powstaną  
Ninwitowie Poganie na sąd z tym narodem,  
y po-

y potępiać go będą; iakże sądzić y potępiać będą? nie wyrokiem, ale swych obyczajów porównaniem. Trzeci sąd nazywa się: *approbationis*, pochwolenia, y tym sposobem wszyscy ludzie tak dobrzy iako y źli, wyrok Chrystusów na siebie ferowany za sprawiedliwy uznają, mówiąc z Dawidem: (*Psal. u8. v. 137.*) *Iustus et Domine Et rectum iudicium tuum.* Czwarty sąd, który się nazywa *assertionis*, a w rzeczy samej jest nieciakie uczelnićwo najwyższej powagi Chrystusowej, przez które wybrani Boscy wezmą władzę do tego, ażeby oraz z Synem Boskim Chrystusem rozstrząsali sądownie sprawy całego świata, y z nich potępiali; y o tymto mianowicie czwartym sposobie mówi Mędrzec, przepowiadając, że wybrani Boscy na sądzie ostatecznym będą wyniesieni do godności, która jest uczelnićwem sędziowskim, uczelnićwem nieuchronnym najwyższej powagi.

Może kto mówić: taka godność sędziowska tym jest od Chrystusa przyobiecana, którzy światem pogardzili, y uczynili zaprzeczenie samych siebie, według odpowiedzi Chrystusa, którą dał Piotrowi Świętemu na to pytanie: *otofmy opuścili wświsko, cóż nam za to będzie?* odpowiedział Chrystus: *siedzieć będziecie na dwunastu stolicach sądząc dwunastie pokolenia Izraela.* Prawda: taka godność sędziowska tym jest obiecana, którzy światem pogardzili, ale

nie



nie im samym obiecana, bo teyże samey władzy uczestnikami będą wszyscy wybrani, iak mówi Paweł w pierwszym liście do Korynt: w Rozdz: 6. *Sancti de hoc mundo iudicabunt* Święci świat ten sądzić będą. Ponieważ zaś to słowo: *Święci*, wszystkich wybranych zamyka w sobie, więc wszystkim wybranym ma być sędziowska przyznana władza, ta jednak różność między temi, którzy światem pogardzili, y między innemi wybranemi będzie, że pogardziciele świata, pierwsze miejsce na sądzie zasiadać będą, iako ci, którzy naśladowaniem Chrystusowego życia bliższemi się stali Chrystusa nad innych: *Sancti de hoc mundo iudicabunt*.

Do tey rzeczy wielce gruntownie Bellarmin Kardynał tłumaczy słowa Psalmy 149. Słowa zaś tego psalmu są następujące: *Latabuntur Sancti in cubilibus suis*. Cieszyć się Święci będą w łóżach swoich, to jest, iak mówi Kardynał: gdy Aniołowie zatrąbią na powszechne wszystkich zmarłych powstanie, wszyscy Święci rozweleją się w grobach swoich, w których iak gdyby w łóżach czekając dni szczęśliwey wieczności, zasypiali: *Gladii ancipites in manibus eorum*. Miecze obosieczne w rękach, to jest: w pierwszym rzędzie zmarłych wstania dana będzie sędziowska władza wybranym Boskim, przez miecz obosieczny wyznaczona; komu bowiem dają *jus gladii*, ten

ma władzę sądzenia y karania. *Ad faciendam vindictam in nationibus*, aby uczynili zemstę z narodów, to jest powstana z grobów wybrani z Sędziacką władzą, aby sądzili y karali narody, że one niechciały przyjąć Wiary Świętej y wyznać Chrystusa, *increpationes in populis*, aby jeszcze lud gromili, to jest: aby gromili złe Katoliki, którzy przyjąwszy wiarg, niechcieli żyć według wiary, ale raczej przykazania Boskie, Kościelne, szczególne stanowi swemu obowiązki, zuchwale deptali: *ad alligandos Reges eorum in compedibus*; aby skazywali na kaydany Króle swoje; przez to daie znać Dawid, że wybrani Boscy tych Królów, tych Tyranów, od których byli osądzeni na miecze, więzienia, wygnania, sądzić, skazywać będą na wieczne więzienie, na wieczne od wikuiłley Oyczyzny wygnanie, na niewypowiedziane męki. Tak Piotr S. y Paweł skazować będzie Nerona okrutnika, tak Niemowłeta Święte Heroda, tak inni Męczennicy Dyoklecyana, Domicyana, y innych okrutników, Cesarzów, Królów, Starostów, od których prześladowanie y śmierci ponosili; *Et nobiles eorum in manibus ferreis*. Ażeby jeszcze szlachtę swoją skazali na żelazne okowy. Przez co daie znać Dawid; że między wybranymi niezmienna moc będzie poddanych chłopków, którzy wielką krzywdę od szlachty swojej, to jest, od dziedziców, od Dzierżawców swoich mieli, bo ich Panowie zdziera-

zdzie  
bili  
nów  
międz  
na bie  
eorum  
zmier  
w tym  
script  
Sąd r  
tych n  
O  
brani  
wiece  
na urz  
niefi  
brany  
w nin  
staw  
cznych  
skute  
Sędz  
cznym  
jest po  
wiedn  
lofiere  
należy  
dzia  
podd

zdzierali, uciskali, w dyby zamykali, niewinni bili. Ci powstana z sędziowską władzą, a Pa-nów onych, jeżeli oni bez pokuty umarli, y między odrzuconemi staną, sądzić, skazywać na bicia, palenia y kary wieczne będą: *nobiles eorum in manicis ferreis*. Ten zaś sąd niezmierną wybranych będzie chwałą; wszak tak w tymże Psalmie mówi Dawid: *Judicium conscriptum, gloria hæc est omnibus Sanctis ejus*. Sąd takowy zapisany będzie na chwałę Świętych niezgluzowaną nieustanną.

O najszczęśliwi na ostatecznym sądzie wybrani! bo między poniżonemi, pogwałconemi, wiecznie odrzuconemi na godność sędziowską, na urzędniczą władzę Pana Chrystusową wyniesieni. Chrzęścianie moi winzycie wybranim Pańskim tego szczęścia; chcecie li sami w nim się kiedykolwiek znajdować? nie przestawajcie na samych pragnieniach nieskutecznych, ale bierzcie przed się używanie szrodku skutecznego, którymbyście osiągnęli tę wysoką Sędziowską godność. Szrodkiem zaś skutecznym do tego naypożądniejszego osiągnięcia, jest poddanie się naywierniejsze pod sąd spowiedniczy, który się nazywa trybunałem miłosierdzia, jeżeli kto będzie na tym Trybuna-le należyte osądzony, niepochybnie będzie Sędzią na sądzie ostatecznym; jeżeli zaś kto nie podda wiernie sprawy sumnienia swego pod

X

ten

X. Balsama Przygod: Tom VI.

ren sąd, to mu zapewne przeszkodzi, by nie był współ-sędzią na sądzie Boskim; iako wiecie, 'gdy komu chcą przeszkodzić do przysięgi Trybunałskiej, Sędziowskiej, jeżeli (iako mówią) zarzucają mu kondemnatę prawną, już ci po przysiędze jego, już ci nie będzie Trybunałskim Sędzią; tak gdy kto z tego świata w kondemnacie, to jest w grzechu śmiertelnym nie spowiadany zchodzi, na sądzie ostatecznym zarzucają mu tę kondemnatę, y nie będzie miał miejsca między sędziami wybranymi, owszem (co jest gorzka) policzony będzie między winowayce na ogień wieczny skazane. Przeto Chrześcianie moi chciećli godności sędziowskiej? sądźcie się wiernie u Trybunału Kapłańskiego, gdzie niepochybnie, byleście to zachowali, co powinniście, wygracie.

### Część III.

Jest jeszcze jedna przyczyna, która nie mniej jak pierwsze, szczęścia y pociechy wybranych Boskich na sądzie ostatecznym jest dowodem; a ta przyczyna na tym zależy, że po zmartwychwstaniu powszechnym, po strasliwym rozdzieleniu odrzuconych od wybranych: gdy Chrystus Sędzia obróciwszy się do odrzuconych, wyrzeczce potępienia ich strasliwego dekret. W ten czas na wybranych swoich wiekiwiego błogosławieństwa pełny pochwa...

pochwały ich, przed całym niebem y światem ogłosi wyrok. Toć to jest, co czytamy u Pawła S. (1. Cor: 4. v. 5.) *laus erit tunc unicuique à Deo*. W ten czas będzie każdemu wybranemu pochwała od Boga. Ku lepszemu tey pochwały wybranych na sądzie ostatecznym zrozumieniu, uważmy: iaka ta pochwała będzie w sobie samey, iaka będzie w skutkach swoich.

Pochwała od Boga wybranym Boskim na sądzie ostatecznym dana jest największa, iakiey większey być nie może. Gdy się bowiem do pochwały iakiey te trzy rzeczy zchodzą: rozszerzenie pochwały do wiadomości wielu ludzi, prawda szczerą pochwały, godność czyli wielka powaga chwalącego, w ten czas jest bardzo wielka pochwała; y tak gdyby kto przed zgromadzonym Królestwem był chwalony, gdyby z prawdziwych dzieł ku usłudze polspolitey był chwalony, gdyby od Króla szczerze w Maieście był pochwalony, pochwała taka byłaby wielkiey wagi. Przyśtośuymy to do tey chwały, którą da Bóg wybranym swoim na sądzie ostatecznym.

Pochwała ta rozszerzy się do wiadomości nie iednego Miasta, Powiatu, Prowincii, Królestwa, ale do całego świata; wszyscy ludzie, którzy żyli, żyją, y żyć będą, wszyscy Aniołowie słuchać iey będą. Zadnego rozumnego stworzenia nie będzie, któreby o niey nie słyszało, owszem któreby iey iasnie nie pozna-



wał. Pochwała ta bardzo będzie prawdziwa, nie takowa, iako bywa między ludźmi, która pochodzi albo z pochlębstwa, albo z przymuszania, albo z życzliwości, albo z powziętych rzeczy. Lecz będzie gruntownie prawdziwa, rzetelne cnoty żadnemu oszukaniu nie podpadłe wychwalająca. Pochwała ta będzie pochodziła z ust Boskich, z ust Boga, który się mylić nie może, z ust Boga, który serce ludzkie, okoliczności najszytliwiej spraw ludzkich przenika. O iak wielka pochwała! wielka, bo prawdziwa; wielka, bo przed całym światem; wielka, owszem z tej miary największa, bo od Boga najwyższego: *laus erit à Deo*.

A czyliż może małe skutki w sercach wybranych tak wielka ich pochwała sprawić? Zaprawdę zaprawdę niezmierna ogarnie błogosławione serce pociecha, gdy od Boga usłyszy tę pociechę swoją, gdy przed całym światem Sędzia Chrystus cnoty ich głosić będzie, a głoszone za dobrodzieiństwa sobie świadczone poczytywać, y mówić będzie: Wy, wy jesteście, którzyście mię głodnego karmili, pragnącego napawali, suknie nie mającego odziali, chorego nawiedzili, więźnia odkupili. Stysząc to będzie świat cały, a błogosławieni od radości rozplywać się będą. Mysląc: szczęśliwa odwaga nasza, która nas do cnoty przyprowadziła; błogosławiona łaska, która nam do cnoty dopomagała; szczęśliwa godzina, która była

czasem ćwiczenia się naszego w cnocie. Imaginujcie sobie, iakie chcecie, pociechy y radości, które się rodzą w sercach światowych z otrzymanych płasów, względem pociech, które wybrani na sądzie ostatecznym będą mieli, ani się cieniem nazwać mogą. Pragniecie Chrześcianie moi takowey na sądzie ostatecznym pochwały? możecie iey dosiąć, ale w tym was przestrzegam: nie bądźcie chępliweni, Boskicy a nie waszey szukaycie chwały. A gdy was zacząć chwalić, mówcie z Dawidem: nie imnie, ale niech Imieniu twojemu będzie chwała. Co czynicie, nie czyńcie ku próżnemu końcowi, nie noście publicznie skarbu waszego, bo łotrzykowie przy drodze, mówi Grzegorz, wydrą wam drogości wasze, a nie będziecie mieli, z czegobyście chwaleni byli na sądzie ostatecznym: *laus erit tunc unicuiq; d Deo.*

Zakończę mowę artykułem wiary. Artykuł wiary jest, że kiedyż tedyż my, którzy teraz żyjemy; my, którzy widzimy się teraz w tym Kościele, przy powszechnym zmartwychwstaniu na sąd ostateczny powstaniemy. To pewna, to niepochybna prawda. Tego nie wiemy, co nas na sądzie ostatecznym czeka. Nie wiemy, czy prawa nasza strona czy lewa; czyli boiaźń rozpaczająca, czyli ubespieczenie zbawienne; czyli pogńębienie haniebne, czyli na godność sędziowską wywyższenie; czyli dekret

z nagana, czyli wyrok z pochwałą będziemy mieli. Dodaie nam serca Augustyn mówiąc: *In potestate nostra constitutum est, qualiter in die iudicii iudicemur.* Położył to w władzy naszej Bóg, abyśmy byli na sądzie ostatecznym szczęśliwemi, byleśmy chcieli. Używamy tey władzy ku ubespieszczeniu naszemu. Ty Chrześcianinie, który od kilku, kilkunastu lat w namiętnym grzechowym leżysz, który codziennie prawie łączącego sumnienia głosu Ryszysz y zgryzoty serca, abys się z Bogiem poiednal, a poprawić życia niechcesz; spodziewałeś się na sądzie ostatecznym ubespieszczenia? To ubespieszczenie pochodzi z dobrego sumnienia, a ty go nie masz, bo masz naygorsze; pochodzi z miłości Boskiej, a ty iej nie masz, boś się szalenie zatopił w niepowściągliwości; pochodzi z Opieki Boskiej, a ty zostałeś w niewoli czartowskiej, boś się w nią dobrowólnie poddał. Trzeba poprawić życia; szczęście na sądzie Boskim zawisło od śmierci, śmierć od życia; iakie życie, taka śmierć; iaka śmierć, taki y sąd będzie.

Zażywamyż tey władzy ku ugodnieniu naszemu po sądzie ostatecznym? Powiedz mi Chrześcianinie, który albo ze wstydu, albo z bojaźni nieroztropney od wielu lat taisz grzech śmiertelny przed Kapłanem; czyli będziesz na sądzie Boskim współsędzią? nie będziesz: *inconfessus damnaberis*, bez spowiedzi y pokuty

potę-

potępiony będziesz. Wybrani, którzy byli grzesznikami, a potem pokutowali, ci cię potępiać będą. Powiedz, który bliźnich twoich niesłusznie dobrowolnie posądzasz, y sądy twoje niesprawiedliwe niby wyrok iaki publikujesz przed innemi, czyli będziesz współ-sędzią na sądzie Boskim? nie będziesz; będziesz sądzonym; gdybyś nie był posądzal, nie byłbyś sądzonym. Powiedz krzywdziciela, potłumiciela poddanych twoich nie miłośnierny, nie prześlągany, czyli będziesz współ-sędzią na sądzie Boskim? nie będziesz; ale cię poddani twoi będą sądzili, których prześladowałeś: *nobiles eorum in manicis ferreis*. Sądźmy siebie, nikogo nie sądzmy; czyńmy miłosierdzie y odpuszczenie teraz, a będziemy sędziami.

Używamyż śelcze tey władzy ku otrzymaniu pochwały na sądzie ostatecznym? Maszże się spodziewać mój Chrześcianinie tey pochwały, który całe serce, wszystkie myśli, całe życie twoje zatapiaś w próżnych znikomościach? nigdy a nigdy nie pomyślisz o ćwiczeniu zbawiennym, y tak z tego świata zniszczysz; z czegoż masz być na sądzie chwalebnym? nieplonne twoje wytworne przeminą wynalazki gospodarskie, przeminą przymilenia się, przeminą okazałości, przeminie honor, godność, przeminą Pańskie powagi y względy, samaby tylko cnota nie przeminęła. Ale że tey żadnego nie znałeś ćwiczenia, оголоconym





*Respice & levate capita vestra. Lucae 21.*

O Dwie rzeczy proszę was słuchacze; pozwólcie mi oczu waszych, pozwólcie głowy; o oczy y o głowę proszę: bo tego obojga do zamierzoney odemnie na ten Advent materyi, koniecznie potrzeba. O oczy proszę, bo ieden widok prawdziwie straszny pokazać; o głowy, bo pewne serca ludzkiego skrytości, czyli tajemnice, niemniej ciekawe iak pożyteczne, wyiawić wam umyśliłem. Ale iakież to jest przedsięwzięty widok? Żebym wiele słowy Kazaniu y czasowi nań potrzebnemu, nie czynił krzywdy, wnet umysł mój otwieram. Poprowadzę was najmilszy moi, do śmiertelnego łóżka człowieka pewnego; człowieka, który całe życie swoje na niecnocie przepędził; człowieka, który w szyskiemi do zbawienia frzodkami obficie od Boga dawane mi pogardził; człowieka, który gdy leży na tym śmiertelnym łóżku, mógłby pokutować, ale z zley woli swoiey, z zakamiałego uporu swego, zapewne pokutować nie będzie. Człowieka iednego z tych, o których Chrystus przepowiedział: (*Joan: 8. v. 24.*) *morientini in peccatis vestris*, w grzechach waszych pomrzeć. Zgoła do łóżka grzeźnika bliskiego śmierci zaprowadzę was, będziecie patrzyli na twarz jego, w niey będziecie widzieli, różną odmianną,

ny, już smutku, już podziwienia, już bojaźni, już ulpokoienia. Trzy będą widoki płaczliwe, czwarty oplakanie żartobliwy; y to to jest, co ja oczom waszym mam pokazać. A o głowę dla czego was prosię? tego człowieka nie-szczęśliwego, przy którego śmiertelnym łóżku stać będziecie, serdeczne skrytości, to jest myśli, na ten bliski czas śmierci miane wyiawię: wasza rzecz będzie patrzeć na odmiany twarzy jego, moja rzecz będzie, przyczyny tych odmian w sercu jego zaniknięte, rzetelnie wyiawiać; czynić to będziemy przez cztery Niedziele Adwentowe. Wy cztery razy twarz grzesznika śmiertelną chorobą złożonego widzieć będziecie. Ja cztery razy skrytości y myśli tajemne serca jego tłu naczyć będę. Dopomóż nam do tego Boże; daj błogosławieństwo przedziwna Matko, niepokalanie poczęta Panno mówiącemu na większą chwałę Syna twoiego Jezusa Chrystusa.

Gdzież ja to śmiertelne grzesznika postawię łóżko? tu w Kościele? nie godne jest, aby w Kościele stało, które jest tyłgę zbrodniami zepszczone. Nie godne, aby się przed Obliczem Jezusa utajonego w Sakramencie pokazało, na którym bez względu na Boga grzeszono. Nie godne, aby ziemi świętey dotknęło, które ziemi przekłętey, to jest zikamiałego grzesznika dogadzało ciału. Więc albo nawmillsi moi, stawcie sobie przed oczyma myśli pałac, dwór,  
lub

lub kamienicę: w pałacu to stojące łóżko, a na nim leżącego na śmierć grzesznika. Pójdę ja do tego pałacu, wy, proszę: pódźcie za mną; upewniam zaś was, że nie idę dla tego: abym ja tego grzesznika przygotował na śmierć, bo jest zakamiałym, bo uporeczywie chce w grzechach swoich umierać, y zapewne umrze, a zatym daremnaby była moja faryga. Ale jedynie dla tego idę, abym go wam pokazał: a patrzącym nań niektóre w sercu jego utajone wywił skrytości; w Bogu nadzieia, że z pożytkiem duszy waszey. Cóż się bawimy? wnidźmy już do tego pałacu. O iak wspaniały! iak przybrany! iak drogi! ale proszę, nie uważajcie tego, bo wszystko jest późność. Na wam, na wam w pokoju łóżko; na wam śmiertelnie chorego grzesznika! Tu oczy, tu pilność uwagi, tu ciekawość serc waszych obróćcie. Przypatrzcie się twarzy jego, iaka jest, iak dumanie serdecznych skrytości już gotuję.

Dziwujecie się, zkad mi ta serdecznych tajemnic jest wiadomość? przyznam się wam pokorniej: z przypatrzenia się umierającym, których nie mało na drodze wieczności, wyprawiłem; i jeszcze z doświadczenia Oyców Świętych, którzy te doświadczenia w kłigach swoich wypisali, a mnie czytającego nauczyli. Mam i jeszcze wiadomość z objaśnienia Ewangelii Świętey y nauk Apostołskich. Ta więc doświadczością wzmocniony, śniem dzisiaj  
skry-

skrytości serdecznych dochodzć. Jeżeli bowiem Lekarz ciekawy z powierzchownych znaków na ciele wdanych, zwąkł miewać pewność o tym, co się wewnątrz w ciele człowieka dzieje; czemuż ja z odniam na twarzy grzesznika pobaczonych, nie mam się zapewne domniewać tego, co się w sercu jego dzieje? a doszedłszy, toż samo ku zbawieniu duszy waszey bez obłudy wyjawiać?

Już tedy weyrzycie na twarz grzesznika śmiertelnie leżącego. Patrzycie, cóż na niey widzicie? wesołość czyli smutek? odwagę czyli bojaźń? To zapewne widzicie, co y ja widzę. Ja zaś widzę twarz grzesznika dzisiaj do jakiegoś posępnego smutku y nadzwyczajnego podziwienia ułożoną. Wszakże tak jest? oczy są świadkami. Ale pragniecie wiedzieć, co ten smutek, co to podziwienie znaczy? poznacie najmilsi moi, byłem wam obiawił, jakie ten nędzny grzesznik w sercu swoim dzisiaj zamyka myśli. Do tego końca przypomniycie sobie słowa Joba S. w ośobie grzesznika mówiącego: (*Cap. 7. v. 20. E<sup>s</sup> 11.*) *Peccavi, quid faciam!... quare non auferens iniquitatem meam? Ecce nunc in pulvere dormiam. Tęgrzeżyłem, cóż czynić będę? czemuż Panie nie oddałaś nieprawości odemnie, oto ja teraz w prochu leżeć będę. To, to samo jest, co dzisiaj grzesznika, na którego patrzycie, o smutek y o podziwienie przyprawuie. Uważa on, najmilsi moi*

moi przeszłe życia swóiego czasy; w nich najpierw widzi niezliczone grzechy, które popełnił; potym widzi wszelkie dobro ziemskie, które przez prace lub innym sposobem pozyskał; grzechy widzi ieszcze nie odpuszczone: *cur non auferis iniquitatem*, czemu nie oddalasż odemnie nieprawości. Dobra ziemskie widzi, że w krócie będą stracone: *in pulvere dormiā*, w prochu leżeć będę; to iest: śmierć w wszystko mi odeymnie, a w proch, w ziemię, w grób mię wrzuci. Te tedy dwie myśli, o grzechach y o dobrach ziemskich trapią dzisiaj serce ięgo; iak dali mówi Job: (*Cap: 17. v. n.*) *cogitationes... torquentes cor meum*. Uważaycie najmili co teraz mówię; fundament y podział Kazania kładę.

Myśli o następniącey wkrócie wszelkiego dobra mianego utracie przyprawiują tego nędznego grzesznika o smutek: *in pulvere dormiam*. Część I Kazania.

Myśli o grzechach popełnionych, a ieszcze nie odpuszczonych, sprawiują w tym nędznym grzeszniku podziwienie: *cur non auferis iniquitatem*. Część II. Kazania. Ad M. D. G.

## Część I.

Nie pewniejszyego Chrześcianie, iak to: że każdy człowiek musi pożegnać się z tym wszystkim, cokolwiek ma w tym życiu śmiertel.



telnym; iak śmierć żadnego człowieka nie minie, tak to pożegnanie minąć nie może. Idzie ztąd, że każdemu człowiekowi odjęto będzie, cokolwiek mu natura dała; przeto urodę, siłę, zdrowie, życie straci; iak mówi pismo: *Obraz jego wniwecz obróci się*. Odjęto mu jeszcze będzie, cokolwiek mu dała fortuna; przeto utraci pieniądze, honory, urzędy, poklony, Aug. poddanych; iak na inszym miejscu mówi pismo: *ważność moja Panie, iako nie przed tobą; to jest, iacno w nikczemność póydzie*. Odjęto mu będzie, cokolwiek z dobrego Towarzystwa pochodziło; przeto oddali się od przyjaciół, kolligacyi, pokrewnych, kompanii, towarzystwa, rozrywek, iak mówi Job: (Cap. 17. v. 14.) *Rzekłem zgniotęci: oycem moim iestę, matką moją y siostrą moją robakom*. O iak ciężkie, że nie mówię okrutne, to pożegnanie się, oddzielenie od dobra ziemskiego ulubionego, na serce człowieka zwłaszcza grzesznika! Trzy są okoliczności, które ten rozdział zaostirza, y które tym bardziey serce człowieka ranią. Pierwsza, że to oddzielenie się jest niespodziewane; druga, że to oddzielenie się jest powzięcne od wszystkiego bez wyjącia; trzecia, że to oddzielenie się jest gwałtowne.

Powiedziałem: że to oddzielenie się człowieka od rzeczy ziemskich jest niespodziane; Artykuł wiary jest najmilszy moi, że Syn człowieczy przyjdzie, aby osądził człowieka *tey*  
godzi -

godziny, którey się on cale nie spodzieie; a prócz tego doświadczenie pokazuje. Spytaycie bowiem Kapłanów, którzy zwykli chorych do śmierci przygotować; czyli oni mieli choć icdnego takiego chorego, któryby nie miał nadziei, że ieszcze z tey choroby wynidzie, albo przynaymniej, że nie tak prędko umrze? wszyscy wam odpowiedzą, że nie mieli; każdy choć na śmiertelney pościeli leży, rozumie: że ieszcze skończy tę sprawę, którą w Trybunale, albo w Grodzie poczał; że ieszcze córkę za mąż wyda, że tam ieszcze doiedzie, gdzie ma wiele zyskać. A oto on, rzucony do przestania łóżka, w rękach podnoszących zosłaie. Weyrzycie ieszcze, na różne przypadki: Ta Pani dopiero się z nawiedzin wróciła, y wnet ją apoplexia uduśiła. Ten Pan miał jutro częstować, zaprosił gości, przygotowano wszystko, a oto on dzisieyszey umarł nocy. Ten wyjechał dla przeiażdżki, koń przestraszony rzucił się w bok, on z niego spadł, y kark złamał. Ci poszli zdrowo spać, kamienica się zawaliła y wszystkich pozabijała: *quā horā non putatis, filius hominis veniet.* (Luc: 12. v. 40.)

A ieżeli to oddzielenie od wszystkiego komu, tedy naybardziey iest niespodziane grzesznikom, naypierwey z strony ich samych, bo się oni na śmierć nie gotują, bo pokutę na ostatni moment odkładają, bo zwyczajnie radzącym poprawę życia odpowiadają: dosyć ieszcze

leże będzie czasu; bo dusiają albo młodemu wiekowi, albo czerstwym siłom, albo lekarstwiej sztuce. Jest jeszcze niepodziane ich oddzielenie z strony Boga; bo sprawiedliwy Bóg widząc zuchwałosc ich, obiecujących sobie nie wiem jakie czasy, iak zuchwałym wieży Babel budownikom mięsza wszystkie języki: *wzięci są przed czasem swoim, a rzeka podważyła ich fundamenta*, mówi pilino; iak to: wzięci przed czasem swoim? Odpowiada Grzegórz Papież: wzięci przed tym czasem, który sobie głupią nadzieją obiecywali; iak to: rzeka podważyła ich fundamenta? fundowali się oni na zdrowiu, siłach, młodych latach, a na tym się grun- tować jedno było, co na łodzie murować; łód się zlamiał, wszystko utonęło. Na drugim miejscu Pilino S. śmierć grzesznika przyrównywa do piorunu: *exibit ut fulgur jaculum ejus.* (Zach: 9. v. 14.) piorun zaś prędko bije, ani- żeli kto okiem rzuci, y w krótkim czasie nawi- wyższe wieże z ziemią równa. Na innym miejscu przyrównywa do Cedru Libańskiego, dzisiay wysoce stojącego, a jutro zwałonego: *cras non invenietur.* (1. Moc: 2. v. 63.) Jan S. przyrównywa do drzewa, któremu do korzenia siekierę przyłożono. Są iedne drzewa, którym gałęzie tylko obcinają, a pień zostawiają; są drugie, które od samego gruntu podci- nają, y tak z gałęziami, liściem, y owocem u- padają. Takowe bywa grzeszników podcięcie,

gdy

gdy na  
ich od  
sprawie  
iakoście

Dro

te grze

oddziel

dnego o

z żywot

szedłem

także się

żęciem,

lebbe, a

mem te

to wśzy

dostanie

pódyś

była; go

dzac m

tylko ci

rozleie,

moja, a

S. to ze

rownym

potrzeb

nie nat

wypróś

raz; tak

zostaw

K. Ba

gdy naybardziej kwitną, gdy zamyśłow swoich odbierają pożytki, w ten czas siekiera sprawiedliwa wycina ich z ziemi żyjących. O iakoście omylne grzeźbników nadzieie!

Druga okoliczność ociążająca oddzielenie się grzeźbnika od ziemskiego dobra, że się musi oddzielić powszechnie od wszystkiego, bez żadnego wyjęcia. Mówi Job S. *nagi wyszedłem z żywota Matki, nagi powrócę do ziemi, przyszedłem na świat bez dóbr, tytułów, honorów, także się wrócę. Teraz mię zowią Królem, Xiążęciem, Burgrabią, Panem, ieszczem był w kolebce, a już mi gotowano nie małe dochody; samem też nazbierał tak wiele, cóż potym? kiedy to wszystko zostanie, a nie wiedzieć, komu się dostanie! Nic z sobą nie wezmę, nagi do grobu pójdę; ta nagość daleko większa będzie, niżeli była, gdym się urodził, bom na świat przychodząc miał ciało y duszę; do grobu idąc, same tylko ciało wniosę, y to się w krótkce w ropę rozleie, iedna mi się tylko część zostanie, dusza moia, ale ah! gdzież ta będzie? Przeto Pisano S. to ze wszystkiego оголоcenie dobrze przyrównywa do rabunku, iak gdy żołnierzowi potrzebnemu a swywołnemu pozwolą w mieście rabunku: szkatuły, skrzynie, izby, pokoje wypróżnia; wszystko, co mu się nawinie, zabiera; tak czyni śmierć, wszystko zabiera, nic nie zostawia człowiekowi, chyba same cnoty; •*

• • • • •

X. Balsama Przygod: Tom VI.



jeżeli tych nie ma, nędznik wieczny! bo wszystko nawet y duszę stracił.

To jednak oddzielenie się od wszystkiego bardziey się ztąd zaostrza, że jest grzesznikowi poniewolne, gwałtem się dzieie. Sprawiedliwy człowiek, gdy się widzi bliskim śmierci, bądź to, że pocznie żałować dobra ziemskiego, które zgromadził; ale gdy przyuczonaemu do dobrego sercu jego zbawienna przyjdzie uwaga, wnet się odezwie z Jobem: *Bóg mi to dał, Bóg mi to odbiera, niech będzie pochwalone Imię jego.* Zawola z Prorokiem: *wyprowadź Panie z tego tak uprzykrzonego więzienia duszę moję*, to jest, oddal mię od tych dóbr ziemskich trosku pełnych, a uczynź Dziedzicem dobra wiecznego, frasunku nie znającego. Z grzesznikiem zaś, w podobney okoliczności daleko inaczej dzieie się: on do rzeczy znikomych całym przylgnął sercem, tak dalece: że serce jego zdaie się przeistoczone w pieniądze; *gdzie skarb tam y serce*, mówi Chrystus; przeto nie chce on przyjmować woli Boskiej, odbierającej mu wszystko. Prócz tego on całe błogosławieństwo swoje zakładał na rzeczach znikomych; błogosławiony lud, który ma woli, role, owce, (słowa Pisma S.) y dla tego żadnego nie ma pragnienia wiecznych rzeczy, owszem całe ich nie poymuie; *człowiek bydlęcy nie poymuie tego, co jest duchownego*, mówi Paweł. Trudnoź wniesć będzie, iak on wielki gwałt

cier-



cierpi, gdy mu Bóg wydziera to wszystko, co miał w tym życiu najmiłszego, najpomysłniejszego? Wszystko, do czego ledwo nie istotnym ziednoczeniem przyłgnął? wszystko, czego się myślą, sercem, rękami, całym sobą trzymał? wszystko, czego aby nabył, siły, zdrowiełożył, niezliczone podeymował niebezpieczeństwa? O jak on wielki gwałt cierpieć musi!

Pomyślcie sobie o człowieku zdrowym, który ziedzoną potrawę nagłym wymiotem wyrzuca z siebie; (to podobieństwo nie jest moje, ale Duchą najświętszego) jak on w ten czas ięczy, jak żywotnie duchy oczy na wierzch wysadzają, jak się głowa rozstępnie, jak boki rozładają, czasem tę żyła w pierśiach zerwie, y obfite krwi strumienie, przez usta wyleie. Tak się dzieć będzie z grzelnikami bogatym w czasie bliskim śmierci jego: *Divitiar, quas devoravit, evomet.* (Job: 20. v. 15.) Fortuny, któremi pał serce swoje y chciwy appetyt, wyrzucać z siebie będzie: *Et de ventre illius extrahet eas Deus,* a Bóg wyrwać, wyciągać ie będzie z wnętrzości jego; słowa są Piśma. Pomyślcie ieszcze, o rodzący białogłowie, która żadną miarą nie może dziecięcia wydać na świat; w takich okolicznościach chcąc Lekarze przynajmniej dziecę ratować, gdy Matki nie mogą, za iey heroicznym pozwoleniem, bok otwierają, żywe odbierają dziecę; Marka zaś, gdy go żywo oddaie, sama umiera. Tak się

będzie z grzesznikiem działo, gdy mu przyjdzie oddawać wszystko, co miał w tym śmiertelnym życiu, konać na to będzie. Y to to jest, co mówi Pismo o nim na jednym mieyscu: *porodził nieprawość*, a na drugim mieyscu: *boleści rodzącej przyjdą na niego*.

Pozwalacie mi na to, najmili słuchacze moi, com do tych czas mówił? nie wątpię; bo wiem, że was Bóg piękną obdarzył roztropnością y łącznym poznaniem prawdy; jeżeli pozwalacie? toć już macie pierwszą przyczynę, dla czego to grzesznik, którego na łóżku śmiertelnym złożonego widzicie, smutną twarz dzisiaj wam pokazuje; myśli on teraz, y iasnie poznaie: że się zbliża godzina oddzielenia się od wszystkiego ziemskiego dobra; poznaie y to: że to oddzielenie niespodziewane, bo się nie spodziewał tak prędko umierać; że jest powszechne, bo przy niezym się nie zostanie, że wszystkiego bez wyjęcia ogołocony będzie; że jest gwałtowne, bo nie chce umierać, a musi; y te myśli dręczące serce jego, wydadzą na twarzy powierzchowny smutek. Aż nie zasmucilibyś się mężu, gdyby żona, którą prawdziwie kochał, pod czas wesolej z tobą rozmowy niespodzianie trupem padła? grzesznik, co mu najmilszego było, niespodziewanie traci. Aż nie zasmucilibyś się mądry Gospodarzu, gdyby ogień w kosztli cię tylko zostawiwszy, całunienką pożarł mądrość? grzesznikowi

śmierć

śmierć  
mu t  
nie po  
się od  
dzielić  
wszystk  
lwn se  
łanie

WY  
ś  
wam o  
łony p  
my iel  
smutki  
widzie  
rumie  
ciśnie,  
mnogo  
pelnie  
miał;  
mili i  
chach  
lo, al  
czart  
ta cze  
mieć  
się do

śmierć wszystko bez wyjęcia odbiera, samą  
mu tylko śmiertelną zostawia koszulę. Aż  
nie podarłabyś się na wiele części karto, gdybyś  
się od drugiey przykliłoney do siebie karty  
dzielić miała? grzesznika | śmierć | oddziera od  
wszystkiego ziemskiego dobra, do którego ca-  
łym sercem był przykliłony. O nayopłakańszy  
stanie śmiutnego dziś widoku!

## Część II.

WYtłumaczywszy to wam najmilsi Chrze-  
ścianie moi, czemu to grzesznik dzisiaj  
wam odemnie wysławiony, na śmiertelney zło-  
żony pościeli, śmiutną twarz pokazuje; dochodź-  
my ielzcie tego; czemu to na twarzy jego z  
śmurkiem podziwienie iakieś (iakośmy wyżej  
widzieli) wydaie się? Zapewne nie inna ro-  
zumiem przyczyna, tylko: że mu się na pamięć  
ciśnie, y żywym sposobem pokazuje, wielka  
mnogość grzechów, w życiu dawnym po-  
pełnionych, na które on pilnego baczenia nie  
miał: *cur non aufers iniquitatem meam*. Nay-  
milsi moi! człowiek gdy żyie, mało on o grze-  
chach myśli, zdaie mu się, że albo bardzo ma-  
ło, albo żadnych grzechów nie ma; a to czyni-  
czart zdrajca; który czym innym myśl zaprzą-  
ta człowiekowi, aby przez tę szkodliwą niepa-  
mięć zru nował zbawienie jego. Nawet, gdy  
się do spowiedzi gotować trzeba, w ten czas

same grzechy z myśli uciekają; y jeżeli pilnego rachunku nie będzie, nie podobna; aby człowiek wszystkie, iak należy, pamiętał. Aleć choć się teraz grzechy przed człowiekiem kryją, przecięż one nie zginą, ani się z duszy zgładzą, trwać będą aż na gruncie sumnienia, y dopiero się przed śmiercią wynurzą: *cum dormierit... aperiet oculos suos*. Gdy zaśnie człowiek, (mówi Pismo: *Job 27. v. 19.*) w ten czas dopiero otworzy oczy swoje; to jest, (tłumaczy Grzegorz Papież) gdy ciało umierać pocznie, w ten czas dusza otworzy oczy, y obaczy niezliczoną zgraię zbrodni swoich; pokażą się owe nieczyłości w ciemnościach popełnione, owe fałsze y zdrady, owe lichwiarłkie umowy, owe sprofne obcowania, owe zazdrości y gniewy, żądny ni powierzchownym znakiem nie wydane, owe serca wyniołłości, owe nie szczere spowiedzi, owe Judaszowski Ciała Jezusowego pożywania; *aperiet oculos*. Obaczy to nędznik, y nie będzie się mógł temu wydziwować; radby o tym zapomniał, ale same grzechy wdzierają się do pamięci będą. A to się tróślakim dzieie sposobem.

Naypierwey: pokażą się grzesznikowi grzechy iego tak, iak w samey rzeczy były; nie tak, iak on o nich rozumiał: *tauri pingues obfederunt me* mówi Prorok: (*Pf. 21. v. 13.*) grzechy moje wzięły na siebie posłać byków, y otoczyły mnie. Gdy ludzie żyją, wiele ciężkich

szkich  
to bae  
gateł  
wolny  
świadc  
szu ba  
szkodą  
gateł,  
wny t  
chów  
ięcy n  
przyid  
maniu  
ptalzk  
ri obf  
dznik.  
dzniku  
mniem  
by na  
Po  
szniko  
w sob  
Mów  
będą  
z nim  
iak to  
się w  
wlar  
ży  
świer

szkich grzechów za bagatele małą; obmowa to bagatela, posądzanie w ciężkiej rzeczy bagatela, myśl szpetna z upodobaniem dobrowolnym momentem przemieniająca bagatela, świadczenie się Bogiem na potwierdzenie fałszu bagatela, wrazenie się na urząd iaki z przeskodą godnieyszego y pożytecznieyszego bagatela, wygranie sprawy przez wykręt prawny bagatela; że innych podobnych grzechów nie wspomnę, za nic ie sobie ludzie żyją y mają, ani się ich spowiadają. Aż gdy przydzie umierać, ów w rozwiozłym niniejszym prozoku, pokaże się góra; słowko, które ptaśkiem wyleciało, zamieni się w wołu: *tauri obsederunt me*. Pocznie się dziwować nędznik: zkadże to te góry! Nie dziwuy się nędzniku, takieś zawżdy był, tylko twoje sumnienie ślepe nie chciało tak na nie patrzeć, iak by należało.

Powtore: grzechy nie tylko pokażą się grzesznikowi umierać mającemu takimi, iakimi w sobie były, ale go ielzcze wskrós przeymą. Mówi Piśmo: *napelnione kości iego grzechami będą: y grzechy w prochach śmiertelnych spać z nim będą*. A możesz być więktsze przeięcie iak to, które do kości przenika; iak to, które się w prochy śmiertelne wpała? Ale pytacie: to wskrós przeięcie grzesznika na czyn to należy? Na tym naymilił moi; że grzesznik bliski śmierci, te wszystkie grzechy, które na różnych



miejskach, różnych czasów, z różnemi osobami, w różnych okolicznościach popełniał; o których rozumiał, że iak rzeka, z czafami, osobami, okolicznościami przepłynęły; obaczy ie sobie przytomne, przytomne w ciełe, przytomne w duszy; w oczach staną wszystkie lubieżne y zazdrośne spoyrzenia; w uszach rozmowy nieforemne, pieśni sprośne, obmowy śuchane; w uściech obelgi, kalumnie, rozkazy, namowy do złego; w ręku dotykania y krzywdy; w sercu chuci nieporządne; w rozumie uknowania zdradliwe, w woli zemsty, w pamięci przypominanie sobie niegodziwe miłych rzeczy, y ztąd powtórzone w przeszłych grzechach upodobanie; ani iakokolwiek te grzechy człowieka przeymą, ale pokażą się w nim wkorzenione, do pozbycia trudne; iak otok zamknięty w kości trudno wywabić, tak w ten czas do wykorzenia trudne się zdadzą grzechy: *ossa ejus implebuntur vitis* (Job 20. v. 11.) Dziwować się będzie bliski śmierci grzesznik, myśląc sobie: któż te grzechy na tak odległych miejscach, w tak dawnych czasach, już od kilkunastu, od kilkudziesięciu lat, z osobami umarłemi popełniane, teraz we mnie wszystkie zgromadził? rozumiałem, że w rozpłytkę poszły: *cogitationes dissipatae sunt*. (Job 27. v. 11.) A oto widzę ie, owszem czuję w sobie zebrane, zgromadzone razem? Nie dziwuj się nędzniku: wyrzucisz z serca twojego Bo-

## KAZANIE II. 361

ga, o toż się serce twoje łożyskiem stało wszel-  
kich zbrodni.

Potrzenie: pokażą się grzesznikowi bliskie-  
mu śmierci grzechy jego zebrane; nie żeby się  
tylko widzieć dały, ale hurmem rzucią się na  
niego, aby go zabiły. S. Chryzostóg Doktor Ko-  
ścioła pyta: czemu to, gdy się grzesznik gotuje  
na spowiedź, w ten czas grzechy popelnione  
uciekają z pamięci jego? gdy zaś śmiertelnie  
zachoruje, y stanie się bliskim zgonu, w ten  
czas same się pokazują, y nie jakkolwiek, ale  
gromadnie? y odpowiada: gdy grzesznik go-  
tuje spowiedź, w ten czas szuka grzechów na  
zabicie; bo chce je zabić przez Sakrament po-  
kuty, przeto się grzechy kryją, chowają, z pa-  
mąci uciekają. Gdy zaś człowiek na śmiertel-  
nej leży pościeli, w ten czas grzechy iawnie  
się pokazują, aby śmielcy na grzesznika uderzy-  
ły, w kupę się zbierały. Czemu? bo one go w  
ten czas chcą zabić. A chociaż to przyczyna  
Oyca S. zdaje się być dowcipną, jednak jest o-  
raz wielce gruntowną; bo się na mocnym po-  
dobieństwie Piłna zafundować może. Z grzeszni-  
kiem nie daleko zgonnym to się właśnie dzieje,  
co z Sennacherybem Królem. Długo za grze-  
chy swoje bez karania zostawał, utędy wolno  
od owej plagi, którą Anielska ręka całej woy-  
sko jego trupem położyła; przyjechał do ziemi  
Państwa swiego, aż gdy się tam bezpiecznym  
śadzi, synowie własni okrutną rozprawą

zmowę, uderzyli na Oycę, niewyczerpanym Oycobóystwa przykładem życie mu odebrali: *filii ejus percusserunt eum gladio.* (4. Reg: 19. v. 37.) Tak się właśnie z grzesznikiem bliskim śmierci dzieje: wiele mu uchodziło w życiu, Bóg go nie karał, z tego y z tego tręfunku nie naruszenie wyszedł, acz inni szwankowali; mniemał: że zawsze bezpieczny; aż gdy się na śmiertelne położył łożko, w ten czas synowie jego, grzechy jego, (bo je zrodził; rozum był Oycem, a wola grzechów matką; *peperit iniquitatem.*) Synowie mowę jego, grzechy jego, uczyniwszy między sobą nieiaki spisek w buntowniczej kupie, uderzą na oycę swojego, aby go zabili. Jakie go w ten czas podziwienie ogarnie? Juliusz Cezarz, gdy prócz innych syn przysposobiony zabijał go, rzekł z podziwieniem wielkim: *Et tu Brute contra me?* Y ty Brutusie przeciwko mnie? że od innych ginę, nie dziwię się; ale że od ciebie syna ranę odbieram, od podziwienia się pojąć nie mogę. Tak się pewnie odezwie grzesznik umierający do grzechów swoich: synowie moi, potomstwo moje, grzechy moje, które ja urodziłem z rokosznej woli, które wycho wałem, wykarmiłem, w rokoszach, zbytkach, łożach; wy mnie to zabijać będziecie? mnie zabijacie Oycę waszego? Nie dziwuy się, nie dziwuy grzeszniku; tać to jest sprawiedliwa kara, na którąś zasłużył. *Filii ejus percusserunt eum gladio.* Otoż

Otóż najmilsi moi, macie drugiej części iawną przyczynę, dla czego grzesznik, którego ja dzisiaj przed oczy wasze wystawiłem na pościeli śmiertelney złożonego, dla czego on na twarzy swojej podziwienie iakieś pokazuje! widzi on oczyma duszy wielką mnogość grzechów swoich, a te się mu inaczej pokazują, nie tak, iak sobie imaginował przed tym, a te wszystkie się do duszy jego gromadzą, a te o zgubie jego zamyślają; z takiey niespodzianej rzeczy, wzbudzone w sercu podziwienie na twarzy się jego widzieć daie. Ah! ah! któż nie zawoła z Psalmistą: (*Pf. 33. v. 22.*) *mors peccatorum pessima*. Jeżeli się nie myślę, zdaie mi się, że słyszę mówiących was do mnie: Kapłanie, Hugo Boży, prosiemy cię, zmiłuj się nad tym nędznym, ratuj go, w smutku pociesz, w podziwieniu uspokój, przygotuj go na śmierć. Co! co! przygotuj go na śmierć? być to nie może; proszę was nie obowiązuycie mię do tego, żadną miarą tego nie uczynię; ten grzesznik jest jeden z tych, którzy mają dla zley woli swojej w grzechach swoich umierać; choćbym pracował, y nadpracował, wszystkim pogardzi, daremnaby była satyga mola, a mówi Pismo: *gdzie nie masz słuchu, tam niech się będzie mowy*. Niech zginie, który chce koniecznie ginąć, gdyby ginąć niechciał, całym sercem ratowałbym go. Zebym iednak próżbę waszą iakokolwiek ukontentował; z przyczyny

tego

tego nieszczęśliwego grzesznika, ku pożytkowi waszemu, gdy on pożytkować nie może, niektóre zostawię napomnienia.

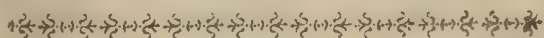
Napominam was najpierwey, słowy Pawła: (*Colos. 3. v. 2.*) *Co wzgórg jest, miłujcie*, tego szukaycie; a tym dobrem jest sam Pan Bóg nasz. Dobra doczesne, które teraz macie, wszystkie miną; przeminie uroda ciała, która was kontentuje; przeminą chuci wasze, które wzajem w sercach waszych goreją; przeminą rokoszy ciała, któremi się nasycić nie możecie; przeminą pieniądze, fortuny, sprzęty wasze, przeminie wszystko, Bóg nie przeminie; biada wam, jeżeli go nie szukacie? kto nie szuka Boga, ten wszystko swoje y siebie gubi.

Napominam was powtórę słowy Psalmisty: (*Psal. 61. v. 11.*) *ieżeli wam przybędzie maigności, nie przykładaycieś serca do nich*, w które z łaski Bożej opływacie; bo jeżeli się do nich serdecznie przywiążecie, ciężko wam zapewne będzie przy śmierci od nich się dzielić, dzielić niespodzianie, dzielić powszechnie, dzielić gwałtownie. Do tego końca żyć wam, byście często myśl do nieba podnosili. y ćwiczyli się w Aktach pragnienia iak naysprędzego widzenia twarzy Boskiej.

Napominam was potrzebie słowy Ewangelicznymi: Sądźcie samych siebie; jeżeli macie grzech na sumnieniu nie wyznany ielżcze, powiedzcie go nieodwłocznie na spowiedzi, bo



ledwie nie naywięcej iest za to potępionych Chrześcian, że oni albo dla wstydu, albo dla bojaźni, albo dla lenistwa grzechów się swoich nie spowiadali. Nie pochlebujcie sobie, ale surowy rachunek czyńcie sumnienia waszego, bo jeżeli grzechom pokażacie, te grzechy w godzinę śmierci, pokażą się wam; a pokażą wielkimi, przenikającemi, zabijającemi. O jak ciężki zawód! o jak szkodliwa trucizna! o jak trudna obrona! Przyjmicie te nauki moi zapomnienia odumnie, i uczcie się z wami poczynam, bo całym sercem kocham dłużej wasz; przyjmiecie tym czasem, Niedziel zaś (dali Bóg) przyszedł; znowu nieszczęśliwego grzesznika na śmiertelney pościeli złożonego nawiedziemy; wy znowu patrzeć będziecie na odmianę twarzy jego, a ja wam znowu w sercu jego zamknięty sekret ku pożytkowi zbawienia waszego wytłumaczę, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 2. Adwentu.

Wystawia grzesznika śmiertelnie chorującego, y drugą konającego terca jego tajemnicę wyjawia.

*Quid exisitis videre? hominem molliibus vestitum?*

tum? *Ecce qui molibus vestiuntur, in domibus regum sunt.* Matth: 11.

**Z**Daie mi się, że Chrystus przedsięwzięcie tych Kazań moich Adwentowych, z którym ia przed wami przeszley Niedzieli wydałem się, pochwała; gdy dzisiaj, kiedyście wy przyszli do Kościoła, kiedy ia wszedł na Ambonę; sam nas pyta w Ewangeliu swoiey: *quid existis videre?* Cożescie to przyszli widzieć? podobno człowieka, który się miękkimi szaty przyodziewał? we wszystkim godziwie y niegodziwie ciału dogadzał? człowieka, któregoście Niedzieli przeszley nawiedziali? nie mawz go tu, idźcie do pałacu, gdzieście przedtym byli, tam go znajdziecie na łóżku śmiertelnym leżącego: *in domibus regum sunt.* Więc najmilszy Słuchacze moi tym ia chętniey do sprawowania przedsięwzięcia moiego pódę, im większy mam pochop z słów Jezusowych dających mi nieiakie potwierdzenie. Znowu na was zawołam: *respicite, & levate capita vestra.* Gotuycie oczy y głowy, oboygą tego potrzeba; nieodwłocznie pódźmy tam, gdzieśmy byli, pódźmy do pałacu, gdzie ów nieszczęśliwy piekła skarb iest złożony: sławmy się skora imaginacyą przy łóżku na śmiertelney pościeli leżącego grzesznika; wy na twarz iego patrzeć, a w niey odmia-

odmiany uważać będziecie, ia zaś na podobieństwo lekarza, który z powierzchownych znaków, na chorym ciele wydanych dochodzi, co się szkodliwego zdrowiu wewnątrz dzieie: z tych odmian, skrytych w sercu grzesznika na ten czas mianych tajemnie dochodzić, a te w zupełney szczerości, ku pożytkowi zbawienia waszego wyiawiać będę. Ale cóż obaczemy? cóż objawimy? Niedzieli przeszłej widzieliśmy twarz grzesznika do smutku y podziwienia ułożoną. Smucił się, bo poznawał, że się mu w krótcie potrzeba będzie oddzielić od wszelkiego dobra doczesnego; dziwował się, bo nad spodziewanie jego pokazała mu się wielka mnogość grzechów jego, na które on zdrów żyjąc, żadnego baczenia nie miał. A dzisiaj co obaczemy? Co objawimy? Ale na co te pytania; na wam moi Chrześcianie: patrzcie, uważajcie, na wam odmianę nową; Twarz grzesznika, przy którego stoiemy łóżku, bojaźń iakąś pokazuje, włosy powstają, jagody błednieją, oczy w tę y w tę stronę uciekają, zęby dzwonią, a przy tym usta, serdeczne a częste wydaia z siebie ięczenia: *Quæ nova se facies rerum, quæ scena revolvit?* Cóż to w tym za tajemnica? Wasza rzecz naymilsz moi patrzeć, moja rzecz ten widok przez wyiawienie wewnętrznego w grzeszniku układu, wam wytłumaczyć.

Naypierwey wam powiem: dla czego to

on ięczy; y to będzie Część I. Kazania.

Potym wytłumaczę: dla czego się boi; y to będzie Część II. Kazania. Ad M.D.G.

## Część I.

**D**awid wziąwszy na siebie osobę grzesznika bliskiego śmierci, mówi: *circumdederunt me do bres mortis: Et pericula inferni invenerunt me* (Psal: 114. v. 3.) Bolesci śmiertelne ogarnęły mię; niebezpieczeństwa piekielne znalazły mię. Ani rozumiecie, żeby to Dawid mówił bez słusznego fundamentu z szczerę tylko imaginacyi; był on bardzo obiaśniony od Pana Boga, przeto musiał iasnie y niepochybnie wiedzieć, co się z grzesznikiem bliskim śmierci dzieie; dopieroż osobę jego przejąwszy na siebie, toż samo opowiedzieć. Tak iest, wiedział y powiedział; powiedział zaś: że grzesznik bliski śmierci ciężkie bolesci cierpi, y że niebezpieczeństwa piekielne przed sobą widzi, bolesci śmiertelne są przyczyną w nim serdecznego ięczenia, niebezpieczeństwa piekielne są przyczyną w nim boiaźni. Na tym ia ukoronowanego Proroka zdaniu ufundowany, przedsięwziętą dzisiaj poczynam mowę. Najpierw mi trzeba pokazać, że bolesci, które grzesznik bliski śmierci ponosi, nieznosnie go trapią, y do nieutrzymanego przynaglają ięszczenia.

Acc

Acc  
wi żyją  
zadania  
S. Grzeg  
dziej ni  
telna. S  
te bardz  
bardziej  
historiya  
chwila  
twoley  
mi ieno  
ten czas  
kóg cz  
wia y z  
czar na  
Joba zn  
tyl, zno  
nie trap  
gotów  
iwoięg  
ze: ię  
dżiżnł.  
ciem ni  
Acc Grz  
rzeczy z  
rzeczy  
Iza mus  
nie poz  
X. Baj

Acz różne zło, które się tylko człowiekowi żyjącemu trafić może, jest wielce dzielne do zadania strapienia sercu jego, mówię jednak z S. Grzegorzem Papieżem: *nie człowieka bardziej nie trapi. jak choroba, a ta jest jeszcze śmiertelna.* Stracić fortunę, honor, dzia ki, prawda: że bardzo boli, ale mieć szkodę na zdrowiu, to bardziej powinno boleć. Wiecie (nie wątpię) historią Joba Sw: gdy go Bóg jako dobrego chwalił, czart rzekł: *fluży ci Boże! bo z łaski twojej we wszystko dobro opływa; pozwól mi ieno, bym go utrafił, dopiero obaczysz w ten czas stateczność jego w enocie.* Pozwolił Bóg czartu na wszystkim Joba trapić, ale zdrowia y życia jego nie tykać, poszło za tym, że czart na fortunie, na działkach, na przyjaźnnych Joba zniszczył; ale gdy go tym nie zwyciężył, znowu u Boga nastaje: by miał pozwolić nie trapić Joba na zdrowiu; mówił. człowiek gotów wszystkołożyć dla zdrowia y życia swojego, gdy go na tym utrafię, obaczysz Boże: jeżeli on z niecierpliwości nie będzie cię bluźnił. Pozwolił Bóg, prawda; y tym zamachem nic nie wskórał czart z Jobem Świętym. Ale Grzegorz wspomniany wielką do mojej rzeczy zjad uczynił uwagę: że ze wszystkich rzeczy człowiekowi boleśnych, nayboleśniejsza musi być choroba, częścią dla tego: że Bóg nie pozwolił czartu, zaraz z początku, chorobą

Z

doświad.

X. Balsama Przygod: Tom VI.



doświadczać Joba, ale raczey innym utrapieniem, nie tak po niższych stopniach idąc do wyższego; częścią dla tego, że sam czart chorobę najsukuteczniejszym do zruynowania cierpliwości rozumiał być taraniem; częścią dla tego: że inne trapiące przypadki są zewnętrznemi człowiekowi, choroba zaś jest utrapieniem człowieka mieszkającym; inne przypadki człowieka trapią dotkliwością; y tak pogorzelnica nie pali ogień, ale tylko dotkliwość z ognia wrodzona; zaś choroba trapi człowieka przez siebie samą, przez boleść ciała jego zadaną; zwałacza owa choroba śmiertelna, która człowieka dręczy aż do rozdziału duszy z ciałem.

Wszakże najmilsi Chrześcianie moi, ta boleść z śmiertelney choroby pochodząca jest wszystkim ludziom umierającym pospolita. Grzeźnik umierający nad innych jest w tym nawnieszczęśliwszy, że mu śmiertelna choroba jeszcze ofobliwze zadaie boleści; a to się dzieje z dwóch przyczyn: pierwsza, że grzeźnicy nie są do żadnych przykrości przyuczeni; druga, że te boleści, które przy śmierci ponoszą, całe im są niepożyteczne. Grzeźnicy pospolicie ciało swoje kochają, całe ich staranie na tym zależy, aby iak nawięcey wygod y rozkoszy ciała swemu czynili, a od wszelkiey go przykrości zachowali. Zimna nie znoszą, upili się nieczysty różnemi chłodnikami przytępiają, a postów przykazanych wylamują się zmysłone.

mi przyczynami; dyscypliny, włościnnicy, karaceny nie znają; gdy im Kapłan co trudnego y przykrego ciała ich naznaczy za pokutę Sakramentalną, dopóty od Kościoła do Kościoła, od spowiedalnicy do spowiedalnicy chodzą, pòki łaskawego na siebie Xiędza nie znaydą. Czemuż? bo mówią: za wielka to pokuta na ciało nasze delikatne. Daymyż, że który z nich wpadnie w boleści śmiertelney choroby nie takowego przedtym nie doświadczywszy, o iak on boleie, iak uważa, nad zwyczajnie czuje, od siebie prawie odchodzi; czemu? bo nagle z miękkich rokoszy na śmiertelną katufszę poszedł.

Mamy tey rzeczy przykład w Antvochu grzesznym Królu; ten iak tylko posłrzegl, że go ciężkie opanowały bóle, ięzcę poczał, zwołał do łóżka naywierniejszych przyjaciół, y tak do nich mówił: uchodzi sen z oczu moich, bez przestanku się trapię, serce we mnie upadło od wielkiego frasunku, gdziekolwiek się obrócę, żadnego spoczynku nie znayduię; o iakie na mnie bią fale! Tak mówił niegdyś ten wielki grzesznik; podobnemi iemu będą inni grzesznicy, gdy ich choroba na śmiertelną rzuci pościel. Nie się im w ten czas nie podobą, co się przedtym podobąło; godzina dniem, a noc będzie się zdawała rokiem; pościel, acz z puchów łabędzich, będzie ich dolegała; chodzenie usługujących, acz ostróżne y

ciche, nieznosnym stanie się im uprzykrzeniem; wdzięczny promień Słońca do okna pokoju, gdzie leżą, zaglądający, za sztylet na oczy swoje poczytują. Coż mówić o ślękanich, łączeniach, wołaniach? a to wszystko pochodzie będzie ztąd: że przyuczeni do wymysłnych, pieieszczonych wygód, nie będą mogli tego ponosić, co Bóg na nich przykrego dopuści. O nędznicy! w rozkoszach waszych nieśczęśliwi! Jak mi jest miło myśleć o Xawerym, na piasku morskim, gdy fale hałasują, gdy Słońce pali, gdy wiatry natarczywe zewsząd przelatają, spokojnie konającym. Coż gdy ta śmiertelna choroba zbliżać się będzie do rozdziału duszy z ciałem? o iak boleśną w ten czas w grzeźniku sprawi czułość! Gdy się na przykład dechakcie w palec zamiesz, iak boleśniesz! chociaż te drobne rozdzielone cząstki zrośnięć się mogą łatwo. Gdy komu ucinają rękę, iak bolecie! ale te rozdziały są szczególne, cieniem są względem podzielenia powszechnego, którym się cała dusza od całego ciała y wszelkich części odrywa.

Swobodnicy, lubieżnicy co na to? iak wy te boleści zniesiecie, którzy na poniewolne szpilki zakłócie zęby ścinać? Jeżeli jednak co, tedy naybardziej to wam śmiertelną boleść ociąży, ze te boleści, które nieznosne przy śmierci waszey będziecie mieli, będą wam niepożyteczne y daremne. Grzeźnik chory,

prze-

przezw  
grzeż  
ilumacz  
tą. Ta  
sprawie  
la między  
elitów,  
na Egip  
hor qui  
los aut  
demna  
ciec la  
leś iak  
Pra  
pi w s  
Bóg u  
za to  
aby pr  
Grzeż  
cierpi  
chce.  
mparci  
dial;  
awizy  
boleż  
cażer  
zgła  
prze  
Angu  
ney p

przeświadczony sumnieniem swoim o różne grzechy, nie może sobie inaczej śmiertelney tłumaczyć choroby, tylko iak za zensię Boga. Ta jest różnica między śmiertelną chorobą sprawiedliwego, y chorobą grzesznika, iaka była między utrapieniem dopuszczonym na Izraelitów, y między urapieniem dopuszczonym na Egipcyanów. Mówi Pismo: (*Sap: u. v. u.*) *hos quidem tanquam pater monens probasti: illos autem tanquam durus rex interrogans condemnasti.* Boże! lud Izraelski karałeś iak Ociec łaskawy, a Faraona y Egipcyan iego karałeś iak Sędzia zagniewany.

Prawda: człowiek sprawiedliwy wielce cierpi w śmiertelney chorobie, ale przez to chce go Bóg uwolnić od mąk czyścowych, ale chce mu za to w niebie większą dać chwałę, ale chce: aby przez te bóle dużą swoją urodził niebu. Grzesznik zaś na śmiertelney złożony pościeli cierpi wiele, ale Bóg przeto karze go, ale Bóg chce, ażeby on za grzechy, w których trwa uparcie, y na tym y na tamtym świecie cierpiał; chce, żeby bolał iak Matka, która wyla łzy, żeby bolał bez żadnego pożytku. Z tej przyczyny domniewam się; (mówi Święty Augustyn) że grzesznik bolejący na śmiertelney pościeli wcześniej poczyną pierwsze do-

świadczenie, czyli nieiaki nowicyat piekielny. Męki piekielne te trzy własności mają: są powszechnymi, są ustawicznymi, są niepożytecznymi. Powszechnymi: bo wszelkie zamykają w sobie; ustawicznymi: bo się nigdy nie skończą; niepożytecznymi: bo się przez nie człowiek wypłacić nie może. Otoż podobniusiękie grzesznika na łóżku śmiertelnym złożonego boleści. Powszechne: bo mu się zdaie, iakby on wszystko cierpiał, y nie już gorszego cierpieć nie może; ustawiczne: bo mu się ieden dzień, iedna noc, iedna godzina, wiecznością zdaie; niepożyteczne: bo poniewolne, bo ieszcze w grzechu śmiertelnym ponoszone, żadney wagi, zaślugi, nagrody, mieć nie mogą. O iak nieszczęśliwy stan umierającego grzesznika! O iakby był szczęśliwy, gdyby czyste sumnienie mając ponosił te boleści; byłby Męczennikiem miłości, ofiarą Dobroci Boskiej; a że cierpi w grzechu, iest celem zemsty Pana Boga, iest sługą gniewu, który już wziął zadatek na niewolę piekielną.

Naż wam naymilsi Chrześcianie moi, przyczynę tajemną, czemu to ten grzesznik, którego ja przez ten Adwent oczom waszym wyślawiam, dzisia y z głębokiego ięczy serca? boleie on na całym cieie, iako już w krótcie mającym się dzielić od duszy; boleie natężenie, iako ten, który żadney przedtym nie doświadczył przykrości, ani znał dobrowolnego umar-

twie.



twienia, ale raczey przyuczył się do wszelakich tak godziwych iak niegodziwych roskoszy; boieie bez żadnego pożytku, bo ani przez tę boleść przebłaga Boga, ponieważ jest aktualnie w grzechach; ani za grzechy uczyni zadość, bo konu grzech nie odpuszczony, temu nie może być odpuszczona kara; przeto nie mogąc w sercu swoim takiey gwałtowności utrzymać, nieszczęśliwe z uśc swoich wytrąca ięczenia. O ciebie nędznego człowieka! o ciebie czartowskiego męczennika! O ciebie cierpiącą bestyą! bestya w ogień rzucona, choć się pali, choć ryczy, żadnego zżąd nie odnosi pożytku. Tak, tak, nymilsi moi! będzie przy śmierci temu, który niechce boleć za grzechy w życiu! niechciał boleć przez żal za grzechy na duszy, boieie y będzie bolał na ciele y na duszy.

## Część II.

Doszedłszy tajemnicy ięczenia, spytać nam ielzcze potrzeba: czego się ten grzesznik w oczach naszych na łóżku śmiertelnym złożony lęka? Proszę was, przypomniycie sobie słowa Dawida w osobie grzesznika bliskiego śmierci rzeczony, a wyżej wspomniane odemnie: *pericula inferni invenerunt me*, niebezpieczeństwa piekła znalazły mię. Śmierć wzięta za same rozłączenie duszy z ciałem (iak mówią SS. Ambroży y Bernard) chociaż jest

boleśna, jednakowoż nie jest straszna, y swieka przyczyn może być pożądana; ale śmierć wzięta z okolicznościami, które z nią towarzyszą, lub po niej następują, tak jest straszna, że nie nad nią straszenie tego nie ma: *omnium horribiliū horribiliū simū*. Ta zaś okoliczność, iakom uważał, zdaie mi się w Chrystusie Pa- nie być troiaka: Pierwsza, iasne poznanie Prawd Wiary S. w życiu mało uważanych, ba podobno wysmianych; druga, pewność nieiaka o następującym, potępieniu z poznania grzechów własnych urodzona; trzecia, ślepe mniemanie o nie losatku sposobu tak ego, którymby się z niebezpieczeństwa przytomnego ratować można. Gdy się te trzy rzeczy razem znidą, niepodobna wymówić: iaką boiaźnią przeraża serce grzesznika umierającego. Nic zaś pewniejszego, iak, że się te okoliczności pospolicie przy śmierci grzesznika schodzą.

Naypierwey, poznaie on rzeczywiście prawdziwą nauki Ewangelicznejey, którą przedtym zaniedbał. Mówi S. Doroteusz: gdy dusza jest ściśle spoiona z ciałem, o samych tylko potrzebach, wygodach, rozkoszach ciała myśli; ale gdy się iey z ciałem rozłączać przychodzi, poczyna być nieiako szczerym duchem, a tak owe myśli cielesne porzuca, y do duchownych sobie przywoitych bierze się: któremi obaśmiona, niewczesnie z owemi wyznaie rozpustnikami: *ergo erravimus*, więc

to ja pobłądziłam! Powiadano mi kiedyś o strasznyim sądzie Boskim; ah jużci prawie na niego patrzę! jużci go czuję! Powiadano mi o piekle; ah jużci mię dym ogniów wiekni-  
 szych zalatuje, a za pół godziny podobno weń rzucona będę! Mówiono mi o wieczności; ah jużci iey początek widzę, ale końca doyrzeć żadną żywą miarą nie mogę! patrzę iak mogę najdaley, ale w tey dalekości nieskończonych wieków; wzrok mój tępiecie, y rozum ginie! nie wierzyłam Kaznodziom, Spowiednikom, ludziom duchownym, zdrową przestrogę czyniącym; widzę, y wyznaię teraz prawdę, nad rozumem moim nieprzekonanie tryumfującą: *ergo erravimus*. Mój Boże! iaka w ten czas grzesznika przeymie boiaźń z nagłego a iasnego poznania prawd wiecznych wynikająca? Pomyśl sobie lekkliwa bia-  
 łogłowo, gdyby ci w osobności zostaiący nomen pokazało się straszydło, z trętwiałabyś od boiaźni; a oto grzesznikowi w osobności zostaiącemu (bo już się od wszystkich oddala) przy zmroku śmiertelnym ciele ze wszystkiemi straszydłami swoiemi pokazuje się w żywey uwadze piekło, iakże się lękać nie ma?

Mnieyby jednak moim zdaniem ta była boiaźń, choćby się grzesznikowi pokazywało piekło, gdyby wiedział, że nie dla niego ta zguba. Gdy widzimy ćwiertowanie lub w koło wplatanie człowieka, lękamy się nieiako, *timor*

ad omnes; jednak ta bojaźń nie jest bardzo na-  
 rodzona, bo kara cudza nie nasza. Ależ bo-  
 gaczelnik umierający widzi piekło nagotowane  
 dla siebie, y mówi w sercu: oto cię ta prze-  
 pasz wkrótce pochłonie! oto w to morze nie-  
 ogarnionej wieczności wkrótce rzucony bę-  
 dzie! ożóż już miecz sprawiedliwości Bo-  
 skiej wyniesiony na kark twój! ani tey my-  
 śli żadną miarą odjąć się może, bo mu ślęły  
 w żywej pamięci wszystkie grzechy; iakoście  
 na przeszłym Byszeli Kazaniu; ślęły z istotą  
 taką, iakiemi w sobie były; ślęły z okoli-  
 cznościami, ślęły z liczbą, na co się przed-  
 tym żadnego nie miało względu. Wie on bar-  
 dzo dobrze, y wyznaie, że ie popełniał; nie  
 wie, y owszém wie, że nie są mu odpuszczo-  
 ne; bo się nie spowiadał, albo byle zbyć bez  
 żadnego rachunku spowiadał, bo spowiedzi ie-  
 go były nie raz głupie, wstydlive, przeto świę-  
 tokradzkie; a nie poprawił ich, bo brał roz-  
 grzeszenie bez żalu, bo przedsięwzięcia stałego  
 nie miał, albo choć miał przedsięwzięcie chro-  
 nienia się grzechów, nie chciał czynić przed-  
 sięwzięcia chronienia się biskich okazyi grze-  
 chowych. Jakże on nie ma mieć pewności nie-  
 iakiej, że go nie chybi potępienie?

Tak bowiem on rozprawia sobie w ten  
 czas: O rozumie! czemu służył do zraty, a  
 nie służył do zbawienia? Tak on, mówię,  
 rozprawia sobie w ten czas: kto umierając ma

grze-

grzechy  
 pokuty  
 mam gr  
 prześwi  
 nie tak  
 potępior  
 sercu un  
 nie sobie  
 jak on s  
 dzi; flu  
 nie roz  
 niętnoś  
 pomiełz  
 jak się  
 wkrótce  
 nie iaki  
 dniowe  
 dla ty  
 rakiem  
 tamem  
 Cóż  
 loby iel  
 ze blisk  
 i iako  
 coby  
 i. spos  
 owo, n  
 ikan  
 ewalst  
 ollamie

grzechy śmiertelne, a nie zgładził ich przez pokutę, ten będzie potępiony; ja umieram, mam grzechy ciężkie śmiertelne, bo mię o nie przeświadcza sumnienie, nie pokutowałem za nie tak, iak należy; więc niepochybnie będę potępiony. Mój Boże! iaką tam nawałność w sercu umierającym wzbudza boiaźń? Pomyślcie sobie o złoczyńcy na stos prowadzonym, iak on sobą trwoży? patrzy oczyma, y nie widzi; słucha uszyna, y nie słyszy; albo raczey nie rozumie, co słyszy; a to się dzieie dla namiętności boiaźni, która mu wszelkie zmysły pomieszała, y ledwie nie odieła. Cóż dopiero, iak się musi lękać grzesznik, gdy widzi, że wkrótce będzie wyprowadzony na męki już nie iakiegolwiek,ienne naprzykład, tygodniowe, roczne, ale wieczne? już nie na męki ciała tylko, ale na męki ciała y duszy, a te ięzykiem ludzkim nie wypowiedziane, bo y rozumem nie pojęte?

Cóż rozumiecie najmilsi moi? ja sądzę, żeby ięszcze y ta boiaźń nie nayfroźsza na serce bliskiego śmierci grzesznika była, aczby już nieiako miał pewność, że będzie potępiony, gdyby przynajmniej pokazywał mu się nieiaki sposób, którymby się z następnącego mógł uwolnić niebezpieczeństwa; y tak mniej się lękał tych łotrów, których krwawego zachwalstwa uchronić się moge; ależ bo to ięst ostatnie grzesznika tego niebezpieczeństwo, że leżąc



na śmiertelney pościeli, tym mniemaniem nabił sobie głowę, że już żadnego nie ma sposobu do ratowania się w ostatniej toni, a to samo mniemanie jest sprawiedliwą karą od Boga nań dopuszczoną. Nie wątpię słuchacze moi, że musicie dobrze wiedzieć tę Piśmna Świętego historią, gdzie Pan Bóg Ozeaszowi Prorokowi rozkazuje, aby ożenił się, nie iasz zaś brał żonę, tylko tę, która była na ten czas publiczną nierządnicą: *uade, sume tibi uxorem fornicatorem.* (Ozeasz. v. 2.) Uczynił zadość woli Bożej Prorok, ożenił się z nierządnicą, troje z nią miał potomstwa, pierwsze z rozkazu Boskiego nazwał: *Jezrehel*, a to dla tego, że miał Bóg wkrótce odjąć Królestwo Izraelowi. Drugie także z rozkazu Boskiego nazwał: *sine misericordia*, co się znaczy: bez miłosierdzia, a to dla tego, że się już więcej Bóg nad owym ludem zmiłować nie miał woli. Trzecie nazwał także z rozkazu Boskiego: *non populus meus*, nie mój lud, a to dla tego, bo już więcej Bóg nie chciał być Panem ludu owego.

Niech Augustyn przeciwko Fausto wi Heretykowi tej z piśna historii słownego broni rozumienia. Ja na fun lamencie niektórych Ojców Świętych rozumiem, że ta historia jest prawdziwym nieszczęśliwego grzesznika wobrażeniem. Każdego napierwey z grzeszników Piśmo Święte na wielu miejscach nazywa: nierządnym, cudzołożnikiem, y służnie;

bo dusza jego na Chryste Świętym zaślubiona  
 Bogu, gdy się potym na grzech odważy, oblu-  
 bieńcowi swojemu nie dochowuje wiary, a z  
 ezartem, w którym się kochać poczyną, fer-  
 deczne kala łożę. Gdy tej sprostności często bę-  
 dzie, z dopuszczenia Boskiego, rodzi się grze-  
 sznikowi pierwsze potomstwo, y nazywa się:  
*Jezrahel*. Nazwiy go Jezraelem, bo w krót-  
 kim czasie nawiedzać cię będę, to jest: karać  
 cię będę. Równa Pisma Bożego; ah! gdyby grze-  
 sznik, tego czasu choć tak bardzo krótkiego za-  
 żyć umiał, pewnieby się mógł dalszego nieszczę-  
 ścia ustrzec! w kilka potym miesięcy elboli lat  
 drugiemu się potomstwo rodzi, a iakże go narwać  
 Oto: *sine misericordia*, bez miłolierdzia, bo już  
 Bóg porznie umykać łask swoich skutecznych  
 do zbawienia mu potrzebnych, y tak owę ne-  
 dznik z grzechu w grzech co raz głębiej le-  
 cieć będzie; a polutowania nie będzie miał nad  
 sobą. Nakoniec gdy już śmierci godzina przy-  
 chodzi; trzecie mu się rodzi potomstwo, a te  
 zwać się będzie; *non populus meus*, nie jest  
 mój lud; to jest: ten grzesznik jest wyglu-  
 zowany z rejestru ludu moiego, wyrzucony z  
 pocztu wybranych moich.

Gdy się tak stanie, mówi Augustyn, nie ta-  
 kowego nie będzie, co by mogło grzesznika  
 skutecznie ratować. Zeby bowiem grzesznik  
 w ten czas mógł być skutecznie poratowanym,  
 trzeba najpierw na to czasu, trzeba spo-  
 łości

ności zdrowia, trzeba łaski, trzeba chwycenia się łaski. Nic z tego nie będzie, nie będzie czasu, bo już śmierć za gardło chwytła. *Tempus modicum*, czas krótki; gdy był czas, nie chciało się ratować duszy, gdy ratować potrzeba duszę, czasu nie ma!z, mowa Auguſtyna. Nie ma!z sposobności zdrowia, bo śmiertelne bóle całe serce y rozum opanowały. Łaska Boſka chociaż jest, bo ta nigdy człowieka nie odstępnie, ale jest tylko dostateczna; mógłby się przez nią pędznik ratować, ale dla uporczywey złości ſwoiey ratować nie zechce; a gdy ratować nie zechce, toć zapewne y czwartej potrzeby, to jest chwycenia się łaski nie będzie. Na co wiele? wszystkie naypożądaiſze ſpołoby do nabycia zbawienia unikną z uwagi zakamiałego grzeſznika, a na ich miejsce to nieſzczęśliwe naſtąpi mniemanie: niebeſpieczeńſtwa piekielne potkały mnie: *pericula inferni invenerunt me*, ratować się nie mogę, zapewne zgine. Móy Boże! iak to nad wszystkie pugi nały okrutniey bliſkiej śmierci grzeſznika przerazi serce?

Naż wam naymiliſi moi Chrzeſćianie, drugą potajemną przyczynę, czemu grzeſznik przedſiewzięty, którego na śmiertelney poſcieli oczom waſzym wyſtawiłem, czemu znaki boiaźni na twarzy, w oczach, w uſciech, w drzeniu pokazuję. Poznaie on iaſnie rzeczy oſtateczne, na które przedtym cięmną pa-

trzył,

wziął; widzi grzechy nie odpuszczone, a z nich rodzącą się pewność potępienia. Słupy jest na wszystkie sposoby ratowania się, y te są trzy pioruny, które serce y duszę jego przestrzełają: *pericula inferni invenerunt me*. Nie obowiązuje mnie, proszę was pokornie, abym ja go na drogę wieczności przygotował, bo upartsza jest jego wola, niżeliby była, choćby najpilniejsza użyteczność. Gdy nie na pożytek jego mówić nie mogę z okoliczności tego nieszczęśliwego widoku, przynajmniej ku zbawieniu wulzemu to zostawuję napomnienie.

Napominam was najmilszy moi: nie bądźcie, zbytecznie delikatami, nie pieście się z ciałem waszym, nie dogadźcie mu z wymysłowością; bo choćby go chybiły wszystkie przykrości w życiu, znajdą go śmiertelne boleści; y in bardziey przyuczone było do rokoszy, tym bardziey przy śmierci udęcone będą. Bądźcie jeszcze cierpliwiemi w różnych utrapieniach, zawczasu ofiarujcie się na boleści śmiertelne, byście iak bydłeta bez pożytku nie cierpieli.

Napominam was powtórę: poznawajcie pilnie, gdy życie, rzeczy ostateczne, często myślcie o śmierci; o sądzie, piekle, wieczności, żeby was nagle a jasne tych rzeczy obaczenie przy śmierci nie przestraszyło na zgubę. Spóweż pilnie czwćcie, a jeżeli widzicie w nich omyłkę iaką popełnioną, poprawiajcie; ażeby.

by grzechy wasze nie przyprawiły was przy śmierci o rozpacz w miłosierdziu Boskim.

Napominam was potrzecie: nie odkładajcie poprawy życia na ostatnie czasy, ani pokuty na godzinę śmierci, bo tam jest wielka nieposobność, trudność, y prawie niepodobieństwo do pojednania się z Bogiem; nie wy grzechy, ale grzechy was w ten czas porzucają. Przyimujcie te odemnie napomnienia, iako z szczerzego serca wam dane; obaczycie na sądzie ostatecznym, że nie mają w sobie żadney obłudy; przyimujcie tym czasem: Nie dzieli da Bóg przyszedł, znówu tego nędznego grzesznika nawiedzimy, wy odmiany jego uważać, ia serdeczne jego tajemnice tłumaczyć wam będę. Dopomóż Boże y mnie y wam ku zbawiennemu pożytkowi dusz naszych, Amen.

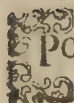


## K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. Adwentu.

Wyśławia grzesznika śmiertelnie chorującego, y trzecią konającego serca jego tajemnicę wyjawia.

*Vox clamantis in deserto.* Joan: imo.



POzwól mi Święty Janie, abyin te słowa, kto-

któres  
wać gr  
dział  
żanego  
przed  
roznie  
powiad  
iell gł  
który g  
leam zw  
głolem  
iellne  
zula prz  
którą t  
Pozwól  
abyin na  
wał, ni  
właściw  
mu fan  
mo: z  
fan'ka?  
w an, z  
cud. ch  
zawie  
zaję P  
dy: pul  
złoda p  
corra  
Jeczny  
Z. Bo



któres powiedział o sobie, mógł przysto-  
 wać grzeźnikowi, którego przez te cztery Nie-  
 dziele Adwentowe na śmiertelney pościeli le-  
 żącego oczom słuchacza moiego wystawiać  
 przedsięwziąłem. Daleko różnie tobie, daleko  
 różnie iemu będą służyły. Ty jesteś głosem o-  
 powiadającym przyście Zbawiciela świata: on  
 jest głosem dającym znać o przyściu Sędziego,  
 który go ma w krótcie potępić. Ty jesteś gło-  
 sem zwiastującym wesele całej ziemi, on jest  
 głosem narzekającym na wieczną stratę. Ty  
 jesteś głosem na pustyni, którą z miłości Je-  
 zusa przyjął, on jest głosem na pustyni, na  
 którą sprawiedliwie iak wygnaniec skazany.  
 Pozwólże mi najpierwszy stanu łaski Apostole!  
 abym ia słowa twoie do grzeźnika przystofo-  
 wał, nie w sensie chwalebnyim tobie samemu  
 właściwym, ale w rozumieniu oplakanyim ie-  
 mu samemu służącym. Ale mówicie najmilszi  
 moi: cóż to za pustynia, co za głos tego grze-  
 źnika? Prawdać to, iakom raz y drugi pokazał  
 wam, że ten grzeźnik leży w pałacu, przyia-  
 ciół lekarzów, służących pełnym; iednakowoż  
 ia twierdzę, że on zostaje na pustyni. Jak we-  
 dług Hieronima S. w pośród Miasła może  
 być pustynia dobra, tak też ia sędzę, że w po-  
 śród pałacu może być pustynia zła. Pustynia  
 dobra jest w ten czas, kiedy człowiek w fer-  
 decznym pokoiku ma odludność, y samemu so-

A a

bia

X. Balsama Przygość: Tom VI.

bie wewnątrz zostawiony, ćwiczy się na zbawienie; pułkownia zła jest w ten czas, kiedy człowiek samemu sobie wewnątrz zostawiony, sądzi się wygnańcem na potępienie; y taka pułkownia pospolicie jest przyczyną w grzeszniku narzekania y głosu płacznego. Proszę was, wnidźmy do pałacu, gdzie nasz oplakany grzesznik leży; obaczmy pułkownię. y posłuchajmy głosu tego. Na wam nędznika na śmiertelney pościeli, już wzgórze, już na dół, już w tę, już w owę złostliwość y węsknieniem pogląda stronę; a przytym częstym poglądaniu płacznym mówi: *Quid faciam miser, ubi fugiam!* Cóż ja nędzny czynić będę, do kogoż pójdę? Przenikacież najmili moi Tajemnice! Oto tego głosu narzekającego całą przyczyną jest pułkownia w sercu tego nędznika. Ale też samę pułkownię czyli rozumiecie? Oto: sądzi się ten nędznik zostawionym samemu sobie na potępienie, a od wszystkich opuszczonym. Słuchajcie, iasniey to wykładam, y podział Kazania czynię.

Grzesznik ten, na śmiertelney pościeli leżący, jest opuszczony od wszystkich stworzenia. Część I. Kazania.

Grzesznik ten na śmiertelney pościeli leżący jest opuszczony od Boga. Część II. Kazania.

Y ta to pułkownia złożona z oddalenia od stworzenia y od Boga, wyciska na nim głos narzekania pełny: *vox clamantis in deserto.*

Day

Day nam B  
ję twoję;  
pokażanie

Jak Archi  
wey do  
rozłożone  
lożę funda  
Mądrości,  
mówi Pili  
E armabit  
(Sap. 5. v. 6.  
zapaczyc  
pomile nie  
zenie, o  
tego swo  
wść tego,  
mago Pan  
dział, co  
żnę śmie  
erunt, nec  
mum: nec  
ty te wy  
dial ich. N  
pauzowanie  
nia; do Pa  
tzenie g  
ety ielacz

Day nam Boże o tym mówić na większą chwałę twoję; za błogosławieństwem twoim Niepokalanie, poczęta Panno. Ad M. D. G.

## Część I.

Jak Architekt, nim wywiedzie strukturę pierwey do niey zakłada fundament; tak ia nim rozłożoną poczną mowę, pierwey do niey założę fundament z Piśma Świętego, w księgach Mądrości, gdzie grzesznika opisują zgubę. Tak mówi Piśmo: *accipiet armaturam zelus illius, Et armabit creaturam ad ultionem inimicorum.* (Sap: 5. v. 6.) Weźmie za wszelakie uzbroienie zapalczywość iego, y przyzbroi stworzenie na pomstę nieprzyjaciół. Uzbroy wszelkie stworzenie, otoż opuszczenie grzesznika od wszelkiego stworzenia: weźmie uzbroienie zapalczywość iego, otoż opuszczenie grzesznika od samego Pana Boga. Znowu Psalmista przewi-dzając, co się ma dzieć z grzesznikami w godzinę śmierci ich, mówi w Psalmie 17. *clamerunt, nec erat, qui salvos faceret; ad Dominum: nec exaudivit eos.* Wołali, a nie był kto-by ie wybawił; wołali do Pana, a nie wysłuchał ich. Nie był, kto-by ie wybawił. O óż opuszczenie grzesznika od wszelkiego stworzenia; do Pana, a nie wysłuchał ich. Otoż opuszczenie grzesznika od Boga. Mógłbyśmy więc-  
 eoy ielzcze mieysa Piśma Świętego na utwier-

czenie podziału Kazania mego przyprowadzić, ale niepotrzebną rzeczą sądzę; ponieważ y te mneyſza przywiedzione ſą doſłateczne, y łatwo z nich wnieść: że ſprawiedliwie grzeſznik na ſmiertelney poſcieli leżący ieſt ſtrękany wołać: *co czynić godzny będę, y dokąd ſię udam?* Dla czego ſłuchacze moi naymiłi, obaczmy naypierwey to: że grzeſznik ten zakamiał, ieſt opuszczony od wſzyſkiego ſtworzenia,

Trojakie ſtworzenie względem tego grzeſznika uważać ſię może; pierwſzym ſtworzeniem ſą oſoby, które mu zawſze przyjazne były, albo przynaymniey przyjazne być zdawały ſię; takie oſoby ſą krewni, bliſcy, żona, dzieci, brudzy, domowi, znaiomi, poufali, tu pobczy y nałożnice. Drugim ſtworzeniem ſą wſzyſkie rzeczy obojętne do przyjaźni lub nieprzyjaźni, grzeſznikowi od Boga pozwolone; takie ſą rzeczami: fortuna, honor, ſłońce, kłęczyc, zboże, napoie, bydłęta, zwierzęta, ptaſtwo, y wſzyſkie żywioły. Trzecim ſtworzeniem ieſt czart przekłety, który zawſze miał nienawiść ku duży grzeſznika, acz grzeſznik zdrad iego albo małą, albo żadney nie miał uwagi. Otóż powiadam wam naymiłi moi, że grzeſznik na ſmiertelney poſcieli leżący od tego wſzyſkiego ſtworzenia opuszczonym ſtaie ſię, acz nie iednakowo; bo od iednego boleſnie, od drugiego mściwie, od trzeciego okrunie.

Opuszczają go naypierwey wſzyſkie przy-

jazne

iazne osoby, albo przynaymniy, które on ro-  
 zuował przyiaznemi. Słuchaycie, co mówi Duch  
 Przenajświętszy względem umierających grze-  
 szników: (*Job 21. 8. v. 17 u.*) *Semen eorum per-*  
*manet coram eis, propinquorum turba & ne-*  
*potum in conspectu eorum...* Egrediuntur quasi  
*greges parvuli eorum, & infantes eorum exul-*  
*tant lusibus.* Nasienie ich trwa przed niemi,  
 buskich gromada y wnuków przed ich oczy-  
 ma. Wychodzą dziatki ich iako trzody, a ma-  
 luczkie ich igrając skaczą. O isk śliczny, weso-  
 ły sercu rodzicielskiemu widok! Patrzenie, co  
 się w jednym momencie stanie, iak tę śliczną  
 strukturę iedną śmiertelna obali choroba, a  
 wszystko, iak gdyby wichur iaki plewę, albo li  
 proch roznieśli: *sicut palea ante faciem venti,*  
*& sicut favilla, quam turbo dispergit.* (*ibid: v.*  
*18.*) będą iako plewy przed wiatrem, y iako  
 perz, który wichur rozwiewa. Owa tak wiel-  
 ką zgraia przyiaciół y dziatek, niewiedzieć  
 gdzie się podzieie, a człowiek umierający sam  
 zostanie. Niech tylko oni zmiarkują bliskie  
 skonanie, żona do inszego ustąpi pokoju, nie  
 chcąc na to śmiertelne patrzeć widowisko; sy-  
 nowie y córki w inszy kąt póydą. A podo-  
 bno to, iak częstokroć bywa, czynią zmyślenie;  
 odchodzą synowie pokazując, że chcą bez  
 przeszkody oycowskiej lub macierzyńskiej pł-  
 kać śmierci, a oni w samey rzeczy dawno ży-  
 czyli, ażeby ociec był umarł, częścią dla dzie-



dzictwa, częścią dla wolniejszego życia. **Zo-**  
na też szłocha ale oczyma nie sercem; tu płacze, a tu myśli, iakby się przy dobrach zostać. iakoby dziatki szarpnąć, a iezeli ma upatrzonego przyjaciela, wszystkie myśli swoje kniemu obraca; płacze, y bardziey z wesołości te lzy wyskakuia, że mąż umiera, a niżeli z żalu serdecznego. O nędzniku na śmiertelney leżący pościeli! gdzie twoje przyiacni? Gdzie dziatki, na których przez krzywdę y uciemiężenie zbierałeś? Gdzie żona, którąś tak pięknie przyodziewał? Gdzie przyiaciele, których często miewałeś, y częstowałeś? gdzie słudzy, których dla iedney pychy karmiłeś, trzymałeś? Mamże spytać: gdzie ta nierządnicą, z którą potajemnie małżeńskie łóżko kałałeś? a gdy cię napominali spowiednicy, odpowiadałeś: zwyciężył się nie mogę, oddalić iey nie mogę, boby mi sobie z tęsknicy co złego uczynił; gdzież jest teraz? niech cię ratuje. Wszystko iak plewy na iedne zadęcie wiatru rozleciało się, a ty nędzniku zostałeś: *sicut palca ante faciem venti*. Ah! ah! boday się Boga trzymać! ten cię Chrzescianinie nigdy nie odsląpi.

Ciężkie to zaprawdę musi być umierającemu grzesznikowi opuszczenie, gdy się od niego czyli to prawdziwi, czy zmyśleni dzieła przyiaciele; ale drugie moim zdaniem jest przeżalwsze, gdy postrzeże, że inne stworzenia, nie tylko go opuszczają, ale też przeciw niemu

woy-

woyę p  
albo d  
albo d  
mania z  
wizakie  
mnego i  
tywego  
jest: aby  
które by  
ga, y p  
zas tego  
wienie a  
nil mu  
Rom: 8.  
wizylke  
do tego  
ne było.  
grzeźni  
trworze  
mabit  
Post  
gustyna  
wrek g  
tacy  
a. n  
słudzy  
kol w  
innu  
tak y  
Panie

woynę podnoszą. Cokolwiek Bóg stworzył, albo dał człowiekowi, wszystko to stworzył, albo dał, aby mu to było środkiem do otrzymania zbawienia. Przeto Dawid S. wzywa wszelkiego bez wyjęcia stworzenia tak rozumnego iak nierozumnego, tak żywego iak nieżywego, aby z nim chwaliło Pana Boga; to jest: aby mu stworzenia środkami były, przez które by on, iak przez stopnie mógł iść do Boga, y postępować w chwale jego. Grzesznik zaś tego wszystkiego stworzenia nie na zbawienie ale na potępienie używał; a przeto czynił mu wielki gwałt, iak mówi Paweł: (*ad Rom: 8. v. 22.*) *omnis creatura ingemiscit*, wszystko stworzenie wzdycha, że nie służyło do tego końca, do którego od Boga sporządzone było. Długo na sucho ten gwałt uchodził grzesznikowi; ale przy śmierci te wszystkie stworzenia zemszczą się krzywdę swoięy: *arrebunt creaturam ad ultionem.* (*Sap: 5. v. 18.*)

Posłuchaycie w tym ślicznęy wielkiego Augustyna uwagi; mówi on: ile się razy człowiek grzechu śmiertelnego dopuszcza, tyle się razy wszystkie stworzenie przed Bogiem stawia, na to się ofiarując, na co się ofiarowali słudzy Ewangeliczni gospodarzowi, chcąc kąkol wyrzucać poliany od złego człowieka; *vis? imus, colligimus.* Chcesz? idziemy, zbierzemy; tak y stworzenia do Boga mówią: oto iężeli Panie chcesz y każeś, zaraz tego grzesznika,

tego niewdzięcznika zabiliemy. Ziemia mówi: Panie, tak go dawno piasłuię; chcesz? zaraz go pochłonę. Woda mówi: Panie tak mu dawno flużę; chcesz? powstań fala, y połknę zbrodnia. Powietrze mówi: udulżę go zaraz Panie. Ogień mówi: w perzynę go obrócę. Słońce mówi: oślepię go światłością moią; bo na co złościom iego przyświecać będę? Ale Pan Bóg miłościwy, iak ów Ewangeliczny gospodarz, odpowiada: *finite ... ad messen* poczekajcie do żniwa temu grzesznikowi; żniwo zaś w ten czas będzie, gdy go śmiertelna kosa podcinać pocznie. W ten czas, w ten czas naymilsi moi! wszystko stworzenie źle zażyte, a przeto bardzo urażone y ukrzywdzone, stanie przy śmiertelnym nędznika łóżku, y inściwą ztoczy z nim bitwę; ogień zawoła: ja iestem naznaczony, abym cię dręczył na wieki; wody, powietrze, ziemia, zawołaią: my otworzemy wnętrzności nasze, abyś przez nie poleciał do piekła. Co rzeką pieniądze, których on na niewstyd, zbytki, uciemiężenia bezprawne używał? Co rzeką bydłeta, zwierzęta, ptastwo, któremi ciało swoje do lubieżności tuczył, a podobno ieszcze dni postnych, żadney nie mając przyczyny być dyspensowanym? Co rzeką piwnice, które mu napoiem aż do pijaństwa często flużyły? wszystko zgola stworzenie zawoła: sądu! zemsty! *armabit creaturam ad ultionem*; mój Boże! co sobie w ten czas nędznik

dzanik pom

Jeżeli i

sądzę, nie

telney leż

nia niew

który prze

saclem ieg

iawnym k

zy grzelni

miał idzi

Paweł: (

tym wliży

ka trzyma

ciestwo

godnie z

zdrowego

czego go

rka wola

ca iego d

nu wilno

złego prz

czem pr

ae ne e

tenz lasi

sw e. W

onawa?

Dwie

pierwiy

czego go

działnik pomyśli? iakiego w ten czas będzie zdania.

Jeżeli jednak najmilszy moi mam mówić, iak sądzę, nie tak się bardzo grzesznikowi na śmiertelney leżącemu poś ieli uprzykrzą te stworzenia nieme y nierozumne, iak czort przeklęty, który przez całe życie zdawał się być przyjacielem jego, dopiero się przy śmierci pokaże iawnym katem. Zawszeć to prawda, że ile razy grzesznik grzech śmiertelny popełni, natychmiast idzie w niewolą czartowską, iak mówi Paweł: (2 Tim: 2. v. 26.) *captivi tenentur*. W tym wszystkim lub czart w niewoli grzesznika trzyma, nie zaraz jednak na niego okrucieństwo swoje wywiera; owszem sobie łagodnie z nim postępuje, póki widzi dobrze zdrowego; dopomaga mu do wszelkiego, do czego go zła chuć y pożądliwość ciągnie; zatyka wołańcemu sumnieniu gębę; daie sercu jego dobrą odwagę y śmiałość, odevmując mu wszelk y bojaźń, co jest do wszelkiego złego przeszkodą; zgłasza: zdaie się być serdecznym przyjacielem niewolnikowi swojemu, ale nie jest, jest wilkiem chowanym, który się teraz łasi, ale za okazją podaną wyda dzikość swoją. Wiecieśz, kiedy ta pogodna dla niego okazya? Oto przy śmierci grzesznika.

Dwie on rzeczy na ten czas sprawuje; najpierwey chce człowieka w tym utwierdzić, do czego go w życiu zdradliwą łagodnością przy-

pro-

prowadził, potym mu się iawnie pokazuje ty-  
rannem. Przypomina on umierałacemu pong-  
ty, któremi go zwodził: owoż ta osoba, z  
którą ci tak miłe było obcowanie, ieszcze ona  
y teraz ku tobie miłości dochowuje; owoż te  
pieniądze, które ci tak snadno przysły; owo te  
kleynoty, złoto, galanterye lub inne rzeczy nie-  
sprawiedliwym wynalazkiem nabyte; owo ten  
nieprzyiaciel, nad którym do sytości zemściłeś  
się. Człowiek nędzny do zezwalania na zdrady  
czartowskie przyuczony w życiu, pocznie y w  
ten czas zezwalać, cieszyć się, za dobre mieć  
to, co czynił. A tu czart przekłety zrzuciwszy  
z siebie larwę łagodności, iak mō wi Job Świę-  
ty: (*Cap: 16. v. 10.*) *collegit furorem... commi-  
nans... infremuit... terribilibus oculis... intui-  
tus est.* Zbiera zapalczywość, grożąc się zgrzy-  
ta zębami, straszliwemi oczyma patrzy na nie-  
go. Zbiera zapalczywość, iak bowiem nieprzy-  
iaciel, gdy ma ostatnią wydać batalią, od któ-  
rey albo wolność, albo niewola zawisła, wśzyst-  
kie zbiera siły; tak czart zbiera gniew, bo już  
z człowiekiem umierałacym ostatnią toczy  
woynę; y gdyby ją przegrał, człowiekby nad  
nim na wieki tryumfował: *collegit furorem*,  
grożąc się zgrzyta zębami, bo grzesznikowi  
wielce grozi, chce go wtrącić w otchłań roz-  
paczny; powiada mu: żadnego już nie masz  
spolobu, którymbyś się mógł ratować; wiesz  
o grzechach, które popełniłeś; wiesz y o tym,

żeś



żeś za nie, tak, iakby się należało, nie pokutował; czegoż czekasz? oto cię czeka piekło otwarte: *comminans infrenuit*. Pogląda straszliwemi oczyma, bo się pospolicie pokazuje grzesznikowi w postaci różnych straszyleł, iak na ukaranie Egipcyanów dopuścił Bóg, aby się im straszne ołoby pokazywały, y okropnym przerażeniem dręczyły ich serca; tak dopuszcza sprawiedliwie na umierającego grzesznika, aby mu się pokazywali czarci, już w postaci lwów, smoków, tygrysów, brytanów, albo niewyraźnych odemnie larw y małżkar. Y że się tak dzieje, są na to świadectwa Grzegorza wielkiego, Ksiedora, Damiana. Y dobrze, nie chciał grzesznik, gdy żył, na Boga patrzeć, na Jezusa ukrzyżowanego poglądać; niechże teraz na czarta w larwę okurną przyodzianego patrzy.

Czyliż nie iawna rzecz najmili moi, że grzesznik umierający arcy-nieszczęśliwy? Wszystkie go stworzenie porzuca; iedne porzuca nim gardząc, drugie porzuca mszcząc się nad nim y prześladując. Jest ci, jest ieszcze na świecie, ale tak jest, iakby go nie było; jest, ale samemu sobie zostawiony na potępienie; samemu sobie zostawiony, bo ziemia, powietrze, woda, ogień, dom, łózko, na którym leży; lekarstwa, które mu dają; są głównemi nieprzyjaciółmi jego. On jest Boga nieprzyjacielem, który wszystko stworzył: otóż wszystko stworzenie jego nieprzyjacielem. O niedolo! o pu-

stynio

ślynio nieszczęśliwa! Y tać to iest pierwsza przyczyna, dla której grzesznik na śmiercie'ney pościeli oczom waszym odemnie wystawiony na wszystkie ttrony troskliwie pogląda, a z płaczem woła: Cóż ja czynić nędzny będę? do kogo się ucieknę? *Quid faciam miser, ubi fugiam?*

## Cześć II.

**C**Oż rozumiecie naymilsi Chrześcianie moi, mnie się zdaie: ielzceby to mnieysza była, choćby tego nędznika przyiaciele, y wszystkie ogółe n stworzenie porzuciło, gdyby go Bóg w swojej opiece chcial trzymać, owszem toby mu wielką pociechą było; mógłby sobie z Prorokiem mówić: (*Pf: 26. v. 10.*) *Pater meus & Mater mea dereliquerunt me, Dominus autem assumpsit me!* Ociec mój, Matka moja porzucili mnie, a Pan przyjął mię; y tegoby on nie powinien uważać, choćby mu świat cały wojnę wypowiedział, choćby mu larwy czartowikie w oczach stały, gdyby mu Pan Jezus twarzą swoją przyświecał; byloby to szczęście jego podobne do szczęścia Męczenników Świętych y Wyznawców, którzy w pośród przesładowania okrutników, w pośród popełdów nagabania czartowskięgo, chwałę korony wiekulitey otrzymywali. Ależ bo takie pociechy grzesznik zakamiał nie będzie; y to iest ze wszystkich naywężklze nieszczęście

iego,

iego, że go Bóg Stwórca, Zbawiciel, Potrze-  
dnik, Rękoymia, ostatni koniec iego, że go po-  
rzuci, odśląpi. Na czym to porzucenie należy?  
Job Święty Patryarcha w następujących to  
zamknął słowach: (Cap: 19. v. 6. 10 & 7.) *quia*  
*Deus flagellis suis me cinxerit... semitam me-*  
*am circumsepfit... quasi evulsae arbori abstulit*  
*speram meam... clamabo... & nemo audiet*, bi-  
czami swojemi opasał mię, drogę moję ogro-  
dził, iak wyrwanemu drzewu odjął nadzieję  
moję, wołać będę, a żaden nie uśłszy.

Proszę was najmilsi moi, każde z osobna  
uważmy słowa; bo ia rozumiem w Chrystusie  
Panu, że ta uwaga jest wielce potrzebna ku  
pożytkowi zbawienia waszego. Naypierwey  
Job Święty zakłada porzucenie grzeźnika na  
plagach, któremi go Bóg opasze: te zaś plagi  
zależą: to na boleściach iego śmiertelnych, któ-  
re mu przeszkadzać będą do rozmyśłu zba-  
wiennego, iakom mówił na przeszłym Kaza-  
niu; to na przyjacielach, którzy mu jeżeli nie  
sławy, rzecz ją jednak powiedzą, iż cię nie mo-  
żemy ratować, bo cię już lekarze odśląpili; To  
na fortunie zgromadzoney, która ferce iego  
do siebie ciągnie w ten czas, kiedy by mu nay-  
bardziej trzeba obracać się do Boga; to na  
czartach pokazujących się, którzy iak gdyby fa-  
le morskie wewnątrz bojaźnia go kołatają; to  
na przeniknieniu gniewu Boskiego, które mu  
nieprzeblaganego Boga pokazuje. Temi nie-

ślicz.

szczęśliwemi plagami opasany leży grzeźnik na śmiertelney pościeli. Uważa tu S. Grzegorz Papię, y mówi: co inzego to być plagą Boską uderzonym, a co inzego plagami Boskiemi opasany. Uderzony plagą Boską może kiedykolwiek po niey wytchnąć, y pociechę znaleźć, ale opasany plagami Boskiemi nie może się z nich wydobyć, wywikłać, gorycz go serdeczna trzyma aż do końca.

Powtóre. Job Święty zakłada opuszczenie grzeźnika od Boga na zagroźeniu ścieżek jego. Wiedzieć, iaka to jest ścieżka? oto tłumaczy na innym miejscu Pisano: *Iustorum semita quasi lux splendens.* (Prov. 4. v. 18.) Ścieżka sprawiedliwego iak światło iasniejące, idzie, y rośnie do dnia doskonałego. Otóż ta ścieżka będzie grzeźnikowi zagrodzona, to jest: światło łaski Ducha najsświętszego nie będzie mu świeciło. Nie mówię ja tego, że on nie będzie miał łaski objaśniającej; będzie, będzie przy zgonie jego łaska objaśniająca, ale tak będzie, iak jest słońce za chmurą. Jeżeli kiedy, to w ten czas wzbiją się w nim przez całe życie wyuzdane namiętności, y rozum jego zasłonią; chociaż więc iedne y drugie światelko od Ducha najswiętszego podane będzie, on tego światelka przyćmionego namiętnościami nie dojrzy, tak, iak słońca za chmurą nie widzi; pójdzie zatym, że ścieżka jego nie posłapi, dopieroż nie wyrośnie do dnia doskonałego,

to jest, do światłości wiekuiſtey.

Potrzenie Job Święty opuſzczenie grzeſznika od Boga zakłada na zerwaniu nadziei iego podobnym do wyrwania drzewa. Gdy drzewo obetną, ieſzcze lię nowe gałęzie puſcić z niego mogą; lecz gdy ie wicher ze wſzyſkim korzeniem wyrwie, y na ziemi położy, zapełnione uſchnie, nigdy nie zakwitnie. Toż ſię dzieje z grzeſznikiem zakamiałym, gdy iuż leży na ſmiertelney poſcieli, ledwie nie cale z ziemi żyjących wyrzucony, uſchnie, na opał piekielny póydzie, nie zakwitnie w Raju, bo on iuż pewności nieiakięj nabrał od grzechów ſwoich, które popełnił, a nie pokutował za nie, że nie będzie w niebie; czart też go zdradził, wprawił w rozpacz: *abſtulit ſpem*.

Poczwarte Job Święty opuſzczenie grzeſznika zakłada na nie wyſłuchaniu głosu iego; żaden nie uſłiży. Być to może, że nędznik z Antyochem bezbożnym zawoła do Boga o miłoſierdzie, do SS. Pańſkich o przyczynę, ale ſię ſprawdzi na nim, co na Antyochu: *modlit ſię ten złoſnik do Pana, od którego nie miał otrzymać miłoſierdzia. (2. Mach 9. v. 17.)* Odpowiedzą SS. Pańcy, Patron imienia, Anioł Stróż, odpowiedzą: iuż od kilkudziesięć lat za tobą proſiemy: aby ci Bóg dał łaskę poprawy życia; y dawał on, aleſ ty o nię nie dbał, odczuwał, gardził, ſameſ ſobie wintem. Leczyliſmy (rzekną oni z Jeremiaſzem Prorokiem: *Cap:*



51. v. 9.) Babilon, a nie jest uzdrowiony; opuśćmy go. *Curavimus Babylonem. & non est sanata; derelinquamus eam.* Wołałś, a e wołanie twoje nie jest szczere, jest wymuszone, gdyby ci zfolgowano, znów ubyś się wrócił jak pies do wymiotu. Na katowniach jesteś, wołay y nadwołay, nie wyciągniesz z ręku katowskich; już cię krew Jezusowa y żaden z nas nie wysłucha, *nemo audiet.*

Rzeczecie naymilsi Chrześciane, że ta mowa moja wprawia was w rozpacz. Ale czyliż ja co innego mówię, jeżeli nie to samo, co ty Chryste JEZU w Ewangeliu twoiey po wielokroć powtórzyłeś? *szukać mię będziecie, y nie znajdziecie, a w grzechach waszych pomrzecie.* Ale czyliż ja co innego mówię, jeżeli nie to samo, co wielki Augustyn na wielu miejscach ksiąg swoich napisał? Gdy mógłś, nie chciałeś, gdy zechceś, nie będziesz mógł. Prawda to, że każdy naywiększy grzesznik do póty może pokutować, do póty dosięgnąć miłosierdzia, do póki żyje. Ależ boia o takim grzeszniku mówię, który jest zakamiał, który dla uporu serca nie będzie chciał szczerze dosięgnąć miłosierdzia. Będzie miał oczy, jak mówi Psalmista, ale nie będzie widział; będzie miał uszy, ale nie będzie słyszał; będzie miał nogi, ale nie będzie chodził; będzie mówił: żałuję! ale w sercu nie będzie miał żalu. Nie zadawajcie mi tego słuchacze moi, żebym ja miał was w rozpacz wprawiać, iedynie za-

mierze-

mierze-  
czyn  
oplaka  
lalki J  
zdrow  
więc y  
ci Chr  
gu, że  
bo gdy  
pewnie  
świeżk  
jest duc  
się war  
kley k  
y uszy  
skłone  
od Bog  
miser, n  
dekądz  
teraz p  
wał na  
żby dar  
przed w  
ano ci  
widoku  
mo niek  
Nap  
moi, ab  
dla zbaw

X. Balf

mierzenie moje jest, abym w was mocną uczynił uwagę zley śmierci; abyście na ten stan opłakany nigdy nie przychodzili. A do tego z łaski JEZUSA Chrystusa jeszcze ja was widzę zdrowych, macie czas do pokuty; pokutujcie więc y ostatki życia waszego w bogoboyności Chrześciańskiej przepędzajcie. Chwała Bogu, że to, co ja mówię, na uwagę bierzecie; bo gdybyście zakamiałemi grzeźnikami byli, pewniebyście pod czas Kazania rozmawiali, śmieszki stroili, y iak bestyalscy ludzie, tego, co jest duchownego, nie poznawali. Ale cóż ja się wam wymawiam? powadze Kaznodziejskiej krzywdę czynię. Obróćcie raczey oczy y uszy wasze ku grzesznikowi na śmiertelney złożonemu pościeli, a że jest od stworzenia y od Boga opuszczony, wołającemu: *quid faciam miser, ubi fugiam?* Coż ja nędzny czynić będę, dokądże się udam? Jakom przedsięwziął, tak y teraz przyrzekam, że go nie będę przygotowywał na śmierć, bo w Chrystusie moim widzę: żeby daremna fatyga moja była; za co ja mam przed wieprza tego wykladać perły? Z okoliczności lednak tego dzisia y nieszczęśliwego widoku, ku zbawiennemu pożytkowi waszemu niektóre zosławuję napomnienia.

Napominam was nayspierwey Chrześciane moi, abyście tych rzeczy, które wam Bóg dał dla zbawienia waszego, nie zażywali na obra-

B b

ZE

X. Balsama Przygod: Tom VI.

zę Boską; pieniądze te, które na nierządy, na klótnie, na zbytki, na pijaństwa łożycie, obróćcie raczej na ubogich, y na ozdobę Kościoła. Wiedźcie bowiem, że przy śmierci walzey takie nakłady, podobno na was. naślawać będą, jak na Judasza trzydzieści srebrników naślawało, za które Jezusa sprzedał; boć y wy takim używaniem pieniędzy sprzedacie Jezusa.

Napominam was powtórę: pokusy, które miewacie od czarta, czy to do lubieżności, czy do uczynienia bliżniemu krzywdy, czy do zemśzczenia się, czy do bluźnierstwa, czy do wyniośności, pilnie odpędzajcie; jeżeli się im bowiem teraz poddawać będziecie, przy śmierci walzey czart śmielszy będzie, y łączno was zwycięży, starając się oto zdradliwie, żebyście przynajmniej jeszcze raz w tym upodobanie piekli, coście nie raz w życiu popełniali; a jeżeli się na raz w ten czas odważycie, ten raz uczyni was nieszczęśliwemi na zawsze.

Napominam was potrzebie: żadney nie mieycie takiej przyjaźni z ludźmi, któraby wam zepsuła przyjaźń z Bogiem. Wszyscy was odstępują przy śmierci, Bóg tylko przy was będzie; a jeżeli Boga będziecie mieli nieprzyjacielem, y ten was porzuci; dokądże się obróćcie? Pokładaycie w Bogu nadzieię, ale ta nadzieia wasza niech będzie roztropna, to jest ufundowana na zachowaniu przykazań Boskich, jeżeli bowiem w nadzieię miłosierdzia

Boskie.

Boskiego  
dzieci  
ci walze  
miycie. to  
bym dusi  
bym wa  
miycie ty  
dali Pan  
nawiedzi  
pościeli z  
dziecie,  
ę; on n  
tego poz



K

Na

Wyśław  
iącego,

Wit...

rem

Uz o

iz

śn

teraz bli

Boskiego przykazania Boskie prześlęować będziecie, taka nadzieia wasza w godzinę śmierci waszey, przyprawi was o rozpacz. Przyimiecie te napomnienia odemnie chętnie; gdybym duszy waszey serdecznie nie kochał, aza-  
bym was napominał y przesirzegał? Przyimiecie tym czasem te odemnie napomnienia; dali Pan Bóg, w Niedzielę przyszłą ostatni raz nawiedziemy tego nędznika, na śmiertelney pościeli złożonego, przypatrywać mu się będziecie, a ia strasliwą wam wyawię tajemnicę; on nieszczęśliwą piekłu odda duszę, a trup jego pozostały zakończy Kazanie, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 4. Adwentu.

Wyśławia grzesznika śmiertelnie chorującego, y czwartą konającego serca iego tajemnicę wyiawia.

*Venit... prædicans baptismum penitentiae in remissionem peccatorum. Lucæ 3.*

Uż czwarta Niedziela, iak przed oczy wasze sławiam grzesznika zakamiałego, na śmiertelney pościeli w pałacu leżącego, oraz bliższego śmierci; w prawdzie iego

zawsze, ale co do odmiany twarzy, co do ułożenia serdecznego, zawsze różnego. Widzieliście nappierwey zafnuconego y dziwniającego się. Smutku, oddzielenie się od wszelkiego ziemskiego dobra, do którego całą duszą przylgnał; podziwienia, grzechy razem się pokazujące, których on nie uważał, ani pokutował za nie; przyczyną były. Widzieliście powtórę legającego się y ięczącego; ięczenie w nim boleści śmiertelnej: bojaźń iasnie poznane prawdy wiecznej, y pewność nieiaka potępienia sprawowały. Widzieliście potrzebie troskliwie już w górę; już na dół, już w tę stronę poglądnącego, a dobytymi z głębokiego serca słowy mówiącego: *quid faciam miser?* co ja nędzny czynić będę? a do tej troskliwości, do tego pytania żalofnego, pobudzało go opuszczenie tak od wszelkiego stworzenia, iako też od Boga. Cóż działy, co na tym ostatnim widoku obaczemy? Jak się nam ten nieszczęśliwy człowiek, ten oplakany piekła ieniec pokaże? Proszę was, nieodwłócznie wnidźmy do tego pałacu, do któregośmy już po trzykroć wchodził. Patrzcie pilnie na twarz bliskiego śmierci grzesznika, uważajcie. w niej odmiany, i a gotowością czekam skryte w sercu jego o twierać tajemnice.

Ale przebóg! cóż ja to widzę? oszukiwiecież mię to oczy moje? was wzywam najmilsi moi na świadectwo; cóż ja to widzę

Grze-

Grzesznik  
który się  
wzwlkle  
będę? dzi  
rzą do w  
ną, kruc  
śalością ca  
Wy tak  
rzeczy tak  
Boga! w  
nia, boia  
ly? Zk  
rzy tak ia  
cieżkoby  
gdyby mi  
choremu  
należytey  
m... pra  
missionem  
był tu zew  
ten zakam  
kuty święt  
i! Najsł  
prosił też  
ne było ra  
dnę śmi  
Paskupa; v  
Kaplana na  
ite pia leg



Grzesznik ów, który się smucił y dziwował, który się lękał y ięczał, który troskliwie na wszystkie strony poglądał y wołał: *cóż czynić będę?* dzisiaj na śmiertelney pościeli leży, twarzą do wszelkiego pokoju y weselości ułożoną, krucyfik w rękę trzyma, y z wielką poufałością całuje. Wszakże tak jest, a nie inaczej? Wy tak widzicie, ia tak widzę; więc w samey rzeczy tak być musi, iak widzimy. Cóż dla Boga! w tym za tajemnica? gdzie się smucenia, boiaźni, ięczenia, troski, rozpacz podziały? Zkąd się wzięła po tak wielkiej burzy tak ialna pogoda? Przyznam się wam, ciężkoby mi było domyślić się tajemnicy, gdyby mi ieden z domowych, nieustannie choremu służących, Ewangelicznemi słowy należytey o tym nie uczynił wiadomości: *venit... pradicans baptismum penitentiae in remissionem peccatorum..* W niebytności waszey był tu zawołany Kapłan; mówił z nim długo; ten zakamiała grzesznik przyjął Sakrament pokuty świętey na odpuszczenie grzechów; przyjął Najsświętszy Sakrament obyczaiem wiatyku: prosił też o ostatnie pomazanie, które mu dane było razem z odpustem zupełnym na godzinę śmierci pozwolonym od naywyższego Biskupa; w reszcie z uwag uczynionych od Kapłana napisał testament, w którym miał obyte *pia legata* to jest: pobożne rozporządzenia

naznaczyć. Ledwo to wszystko odprawił, wnet się stał wesołym, spokojnym, inżym od siebie, jakim był przedtym.

Podobno będzie taki między wami naj-  
milszy moi, który się odezwie: widzisz Kazno-  
dzieio: niechciałeś go do śmierci przygotować,  
innu K. plan to uczynił chwałebnie, czegoś ty  
czem nie chciał uporczywie. Mówcie o mnie,  
o chęcie, wolno: ja jednak światłem Ewan-  
geliu obiaśniony mówię y powtarzam, że ten  
grzesznik jest zakamiał, jest z liczby tych, o  
których Chrystus niezawiedzenie przepowie-  
dzał: *Quæretis me & non inuenietis.* (Joan: 7.  
v. 34.) *Quæretis me, & in peccato vestro morie-  
mini.* (Joan: 8. v. 21.) Szukać mię będziecie, a  
nie znajdziecie, w grzechach waszych pomrze-  
cie. Ale przebóg! rzeczenie: iak to być może,  
ponieważ on tak jest świętobliwie uspokoi-  
ny, y wesoły? Słuchaycie Chrześcianie, wy-  
tłumaczę wam tajemnicę: ale niech zabrzmią  
uszy wasze, a drżą serca wasze. To uspokoi-  
enie y wesołość grzesznika Bóg zagniewany  
dopuscił, aby iedyne z niego uczynił pośmiew-  
wisko. Uspokoienie iego y wesołość na tych  
się trzech rzeczach załada: że jest opatrzony  
Sakramentami, że się zdaie iż przez wzywanie  
miłosierdzia Bożego y akty do śmierci usposo-  
bił się; że testament y w nim *pia legata* pobo-  
żne rozporządzenia napisał; ato wszystko jest  
iedynym pośmiewwiskiem. Słuchaycie, mówię:

powtó-

powtó-  
brzmia-  
Grz-  
przyim-  
jest ied-  
Kazania  
Grz-  
pościeli  
dłitw-  
Część I  
Grz-  
piszący  
pobożn-  
u Boga  
Y te-  
na pier-  
oplakan-

Dziw-  
z c-  
pościeli  
Dziw-  
nie in-  
właśc-  
wał, że  
miej-  
Pisma B-  
gratow-

powtórę Chrześcianie, a uszy wasze niech za-  
brzmiają.

Grzeźnik zakamlały na śmiertelney pościeli  
przyimujący powierzchownie Sakramenta S-  
iełt iednym pośmiewiskiem, u Boga. Część I.  
Kazania.

Grzeźnik takież zakamlały na śmiertelney  
pościeli wzywający miłosierdzia, czyniący mo-  
dlitwę, iest iedynym pośmiewiskiem u Boga.  
Część II. Kazania.

Grzeźnik zakamlały na śmiertelney pościeli  
piszący tellament, y w nim *pia legata* to iest:  
pobożne rozporządzenia, czyniący iest iedynym  
u Boga pośmiewiskiem. Część III. Kazania.

Y ten to iest widok czwarty, który ia wam  
na pierwszym Kazaniu nazwałem: żartobliwie  
opłakany. Mówmy o tym. Ad M.D.G.

## Część I.

**D**Ziwno wam się podobno zdaie, iak to Bóg  
z człowiekiem, zwłaszcza na śmiertelney  
pościeli leżącym, ma czynić żart y śmiech?  
Daycie pokóy próżnym podziwieniom, tak iest  
a nie inaczey. Ani mniemaycie, że to ia z  
własnego domysłu mówię; możecie miarko-  
wać, że nie mam zwyczaju, nic takowego z  
mieysca tego ogłaszać, czego bym pierwey z  
Pisma Bożego, albo z Oyców Świętych nauki  
gruntownego dowodu nie miał. Rzeczy zaś  
Bb 4 tey,

tey, którą dzisiaj mówię, wielkie mam dowody z Pisma Bożego. Na iednym mieyscu mówi Bóg do grzeszników: (*Prov: 1. v. 26.*) *W zgubie waszey śmiać się y natrząsać będą z was otóż ieden dowód.* Na drugim mieyscu mówi Pismo o Bogu względem grzeszników: *Pan śmiać się z nich będzie.* (*Sap: 4. v. 13.*) otóż drugi dowód. Toż samo y na trzecim mieyscu czytać: (*Isai: 1. v. 24.*) *pocieszę się nad nieprzyjaciółmi swemi, y pomyszcze się nad przeciwniki memi,* otóż trzeci dowód. Na co ich więcej? Ten zaś pośmiejch z grzesznika wielce jest sprawiedliwy. Rzekł Chrystus w Ewangeli: (*Matth: 7. v. 2.*) *iaką miarką mierzycie, taką wam odmierzone będzie.* Grzesznicy śmieli się z Boga, iak mówi Pismo: przez cały dzień; to jest, przez całe życie, śmieli się ze mnie, tak żyli, iakby mnie nie było; a przecię ja byłem; otóż ia to im odżarturę, tak umierać będą, iakby dla nich nie było piekła, a przecię oni będą w piekle; iaką miarką mierzyl, taką im odmierzone będzie. Ztąd jest naymilsi moi! że Pan Bóg grzesznikom przy śmierci uspokojenie iakieś daie, zostawia na nich powierżchowne pokuty y nawrócenia znaki, którym się spowiednik y inni przytomni cieszą mówiąc: *szczęśliwie umiera!* a to jest śmiejch y igrzysko, które sobie Bóg z grzesznika czyni, chcąc go ukarać za to sprawiedliwie, że on żartował z Boga. Alboż mało tych jest, którzy się

według  
cie got  
trzeni b  
ci; a p  
Antyoch  
Są niez  
wizylecy  
się oni  
Ani  
na te fl  
mów fra  
spokoier  
ścią tow  
go do  
człowi  
we. Pra  
ci swoje  
mają pr  
wsze us  
nia. po n  
tyle znay  
czynilo;  
minieniaz  
go. bo  
albo prz  
grzechy  
wied w  
y przecie  
łych spr  
raczy ie

według oka y. mniemania ludzkiego, należą-  
cie gotowali ku śmierci, tym wszystkim opa-  
trzeni byli, co jest potrzebnego na zgon śmier-  
ci; a przecie zginęli? Mamy przykłady na  
Antyochu, Saulu, Iudaszu; ci niby pokutowali.  
Są niezliczone jeszcze historye o tych, którym  
wszyscy śmierć świętą przypisywali, a przecie  
się oni po śmierci potępionemi obwieścili.

Ani mi zarzucacie Augustyna, który pisząc  
na te słowa Pisma: (*Isai. 32. v. 18.*) *będzie lud*  
*inny siedział w piękności pokoju*; naucza: że u-  
spokoienie wewnętrzne człowieka z weselo-  
ścią towarzyszące jest znakiem przeznaczone-  
go do nieba; bo dwojakie jest uspokojenie  
człowieka: jedno jest prawdziwe, drugie fałszy-  
we. Prawdziwe uspokojenie mają przy śmier-  
ci swoiey sprawiedliwi; fałszywe uspokojenie  
mają przy śmierci zakamiali grzesznicy. Pier-  
wsze uspokojenie rodzi się z dobrego sumnie-  
nia, po należytych roztrząśnieniu nie takowego  
nie znaydującego, co by w nim zakłócenie jakie  
czyniło; drugie uspokojenie rodzi się z su-  
mnienia złego, o grzechach swoich nie wiedzące-  
go, bo z niedbałstwa wiedzieć niechającego;  
albo przez zuchwałość mniemającego, iż mu  
grzechy są odpuszczone. Uspokojenie spra-  
wiedliwych sprawuje w sercu Boskim radość  
y pociechę; uspokojenie grzeszników zakamia-  
łych sprawuje w sercu Boskim gniew albo  
razcey jest skutkiem Boskiego gniewu, a spra-



wuie w Bogu śmiech y nagrawanie nad zgubą ich: *in interitu vestro ridebo.*

Ale żebyśmy w tey rzeczy szczerulniey, a przeto pożyteczniey rozmawiali; powtarzam, com w podziale Kazania powiedział. Trzy rzeczy są, które w grzeszniku zakamiałym to uspokojenie przy śmierci czynią: pierwsza: że jest opatrzony Sakramentami; druga: że się gorąco, niby modli; trzecia: że uczynił pożyteczny duszy swojej testament. A te rzeczy, powiadam wam najmilsi moi, są iedynym pośmiewiskiem, na które Bóg grzeszników sprawiedliwie wydaie. Daymy naypierwey, że grzesznik zakamiał, obaczywszy się w zgonie życia, przyimie wszystkie Sakramenta w ten czas potrzebne; spowiada się, z powtórzonym, y ile nędzna łuszcza jego pozwala, mocnym w pierś się uderzeniem; pożywa nayświętszy Sakrament z nabożeństwem y ze łzami, prosi o ostatnie pomazanie, y czyni nań intencją; wreszcie już bliski śmierci, odbiera od Kapłana odpust zupełny, zniżający wszystkie kary cyfscowe ku dofyć, uczynieniu za grzechy na tamten świat zostawione. Wszystko to zdaie się nam dobrze; bo patrzymy tylko na powierzchowne sprawy; ale jeżeli tę samę rzecz według Boga weźmiemy głębiey, wszystko pokazuje się nam być iedynym pośmiewiskiem.

Naypierwey, spowiedź tego grzesznika jest podeyrzana; ażeby bowiem ta zbawienna by-

Ja, potrzeba do niego wyliczenia grzechów iefzcze nie wyjawionych, ile pamięć pozwala; żalu prawego, słatecznego przedsięwzięcia, y Kapłańskiego rozgrzeszenia. Jakież ma być wyliczenie grzechów u tego, który spowiedzi szczęrey nie czynił nigdy, ale się z nią na goźtine śmierci zachowywał? iakie ma być wyliczenie, gdy pamięć uśzła? gdy załadczna na złym nalogu namięność przeciwnie zbawiennym natchnieniom dać rady, y niemu nędznika ludzi? mówi Bernard z Klarewallu: *spowiedzi nierychte. zwłaszcza przy śmierci uczynione rzadko bywają prawdziwe.* Augustyn zaś nie śmie im obiecywać odpuszczenia grzechów. Jaki ma być iefzcze u niego żal za grzechy? żaluie nie dla pobudki nadprzyrodzoney, nie dla kary wieczney, ani dla miłości Boskiej; ale raczey żaluie dla utraty życia, fortuny, przyjaciół, iak wyżey wspomniany Antyoch. Jakie ma iefzcze być u niego przedsięwzięcie? chyba tylko słowne; pewnie, gdyby mu żyć daley pozwolono, chciałby się wrócić, iak pies do wymiotu, do lubieżności, do zemsty, do pijaństwa, do krzywdy &c. Jakie iefzcze rozgrzeszenie od Kapłana dane? iedno jest mówić nad trupem zgnilym: ia ciebie rozgrzeszam; eo mówić nad grzesznikiem, przez żal y przedsięwzięcie do rozgrzeszenia nie przytłopotobionym. Prawda, że grzesznikowi, zdać się, że on to wszystko dobrze

czy-

czyni, ale się myli; czyni zmyślenie iak mówi Jeremiaś: (*Cyp: 3. v. 10*) *Prześląpicielka prawa nie w całym sercu nawróciła się, ale w kłamstwie*. A oto Bóg dopuszcza, aby nędznik wyśzedł na pośmiech; *ridebo*.

Pożywanie najsświętszego Wiatyku także jest w nim podeyrzane. Do pożywania Ciała Jezusowego ku pożytkowi konieczna potrzeba, iak obfzernie Augustyn naucza: aby człowiek był w łasce poświęcający; kto iey nie ma, a chce pożywać, ten chce bez szaty godowej biesiadować, y zarabia, aby był na ciemności zewnętrzne rzuconym. A iak mówi Paweł: *śd sobie pożywa*. Grzesznik zaś zakamiał na śmiertelney pościeli leżący, nie ma tey łaski, bo sumnienie iest grzechem śmiertelnym obciążone; prawda, zdaie mu się, że on dobrze pożywa. Ale to zdanie Bóg na niego dopuścił, aby z niego uczynił pośmiewisko; *ridebo*. Ostatnie pomazanie także iest podeyrzane u niego; ten Sakrament dwoiaki choremu pożytek przynosi; refztę grzechów pozostających pomniejszych zgładza, y umacnia człowieka przeciwko pokusom na godzinę śmierci; zakamiał zaś grzesznik tych pożądanych skutków od tego Świętego Sakramentu odbierać nie może; czyż podobna, ażeby ostatnie pomazanie refztę grzechów pozostających w nim zgładziło, gdy pokuta pierwey żadnego grzechu nie zgładziła? Czyż podobna, aby tego ostatnie pomazanie

wzima-

wzmocniało przeciwko pokusom, który tuż jest w niewoli czartowskiej, który tuż jest zwyciężony od pokusy? Prawda, zdaie się grzesznikowi, że on do pócztu Synów Boskich należy, ale to zdanie Bóg dopuścił, ażeby z niego uczynił pośmiech: *in interitu ridebo*. Opuścił nakońiec zupełny, który od Kapłana przyjął na godzinę śmierci, jest podeyrzany, próżny. Jak to być może, odpuszczać grzesznikowi czyscowe kary, kiedy on przez grzechy swoje jest pograżony w piekło? trzeba się pierwey wydobyć z piekła, toż dopiero przez odpusty ratować z czyśca.

Chrześcianie moi! nie mogę wam lepiey opisać tego okropnego żartu, który sobie Bóg z grzesznika uczynił, iak gdy wam powiem o Saulu Królu historyą. Rozkazał mu Bóg, aby po otrzymanym nad Amalecytami zwycięstwem zniósł woysko nieprzyjacielskie, y Króla zabił: on głupie miłosierny, darował życiem Króla. Rozgniewany Bóg posyła do niego Samuela Proroka y Kapłana swego; mówić mu każe: nieubożny Królu! takżeś to wykonał rozkaz Pana twoiego? uczyniłeś żart z rozkazu mego, wnet ia też uczynię z ciebie pośmiewisko, gdy ci y Królestwo y życie odbiorę. Na tę straszliwą pogroźkę upadnie Król Samuelowi do nóg, pocznie prosić, aby zniósł grzech jego, aby się za nim przyczynił do Boga; ale gdy Prorok uchodzi, porwie go za płaszcz, tak mocno trzy-  
ma.



ma, że się mu kawał płaszcza udartego w rękę zosała. Woła: Samuel! czemu mię nie ratujesz? tyś mię namaścił na Królestwo; oto twe-  
go mam kawał płaszcza, nie czyni i tej hań-  
by przed starszemi ludu: *honora me coram se-  
nioribus.* (1. Reg. 15. v. 30.) A'e San ue! żadne-  
go mu nie dawizy ratunku, odtęcił. Ta histo-  
rya o Saulu jest żywym wyrażeniem grze-  
źnika na śmiertelney pościeli złożonego. Być  
to może, że przyjdzie do niego Kapłan, niby to  
Samuel od Boga posłany; rzecze nędznik: Ka-  
planie, sługo Boży, jak mówił Saul, przenieś o-  
de mnie grzechy moje, i oddaj się za mną do Bo-  
ga! weźmie niby łzy płaszcza Prorockiego,  
to jest pod przypadkami utraconego Zbawicie-  
la; zawoła: namaść mię do Królestwa wieczne-  
go; uczyni mi sławę przed ludźmi, aby nie mó-  
wiono: że nie po Chrześcijańsku umieram.  
Stanie się to wszystko; ale tyle mi pomoże,  
ile pomogła przytomność Proroka Saulowi.  
Zartował z Boga Saul, Bóg z Saula uczynił po-  
śmiejch. Zartował z Boga grzeźnik w życiu,  
Bóg z niego przy śmierci pośmiewisko uczynił.  
W tym przecie Saul szczęśliwszy, że pozna-  
w zgubę swoją; ten niby pewny o zławien-  
swoim, a pewność jego śmiechem: *in interu  
ridebo.* O żarcie opłakany! o grzeźniku n-  
dzny! gdy giniesz, niebezpiecznym jesteś; go-  
umierasz, śmiejesz się. Tać jest, sprawiedliwa  
za grzechy twoje kara!

Część



## Część II.

**D**Ruga rzecz, która to uspokojenie y' weso-  
 łość grzesznikowi na śmiertelney pościeli  
 leżącemu czyni, iest; że on modli się, na pozór  
 akty już wiary, nadziei, już miłości Boskiej,  
 już zdania się na wolę Boską w sobie wzbu-  
 dza, czyli to z umysłu własnego, czyli za po-  
 wodem Kapłańskim. Ze ielzcze wzywa miło-  
 sierdzia Boskiego, a często na ukrzyżowanego  
 Jezusa poglądając, którego ma w ręku swo-  
 ich, całuje rany iego. Piękneć to rzeczy; mocną  
 są podporą sprawiedliwego, ale względem  
 grzesznika zakamiałego są iedynym żartem y  
 pośmiewiskiem. Pozwala ich Bóg hoynie, aby  
 tym bardziey z niecnoty się nagrawał, aby wet  
 za wet oddał; żartował on z Boga, teraz Bóg  
 z niego naśmiewać się będzie. Jawnieyszego  
 w tey rzeczy dowodu być nie może, iak iest  
 rozdział pierwszy przypowieści Salomonowych,  
 z którego niektóre słowa na początku mowy  
 wspominałem, a teraz ku pożytkowi wasze-  
 mu obzerniey go przytaczam: *wołałem*, (sło-  
 wa są Boskie) *wołałem y nie chcieliście, wycią-  
 gałem rękę moją, a nie byli, ktoby poyrzali,  
 wzgardziliście wszelką radą moją, a łania  
 moich zaniedbaliście.* Rozumieliście, że to wam  
 na sucho uydzie; przyidzie śmiertelna choro-  
 ba, przyidzie ostatekni moment, w ten czas ja  
 wam oddam za swoje; wołać do mnie będziecie.

a ia uszy na wołanie wasze zamknę. Wsłaniecie iak nayraniey, abyście radę odemnie wzięli, a to już nierychło, miało zbawiejącej rady, natrząsać się z was będę, śmiać się z zatracenia waszego będę.

Uważmy te słowa trochę z Augustynem S. nie słuchaliście, nie weyrzeliście, nie przyięliście rady, nie baliście się groźby; te wszystkie słowa są wyrażeniem żartów, które grzesznicy sobie z Boga czynili. Patrzcie mówi Augustyn, iak słowo w słowo Bóg żart z siebie uczyniony oddaie pośmiewiskiem. Grzeszniku! gdy ja na ciebie wołał przez Kazania, natchnienia serdeczne, tyś tak się udawał, iakbyś tego nie słyszał, otóż gdy ty przy śmierci wołać będziesz na mnie, ja zatykać uszy moje będę, abym cię nie słuchał. Grzeszniku! gdy ja ci rękę podawał przez święte przykłady, tyś zmyślał, iakbyś tego nie widział; otóż y ja, gdy ty przy śmierci ręce twoje wyciągać będziesz do mnie, nie będę na to patrzył. Grzeszniku! gdy ja ciebie szukał przy spowiedziach, tyś się krył przedemną tając grzechy, otóż gdy ty mnie szukać będziesz przy śmierci, ja się skryję przed tobą, abyś mnie nie znalazł. Grzeszniku! gdy ja groził, y mówił w Ewangeliu: jeżeli życia nie poprawisz, będziesz sądzony y piekłem karany; ty się z tego śmiałeś, uroiłeś sobie, że to bayki, próżne postrachy; otóż gdy mię przy śmierci prosić będziesz abym

abym cię  
dę z ciebie  
bo, *Es* *su*  
jakoż  
słanie; ieże  
te nabożeń  
Krucifixa,  
czyni przy  
Mamie wo  
cham cię Bo  
mu nierzad  
powiedzi  
prz prowad  
bie? on od  
kaił, ale  
grzeszył. T  
żeni, że o  
Boga. M  
wonney  
Kazania ni  
potrzebnych  
nie do ow  
przeplnąc  
more wylew  
zryrodzo  
z iony, dz  
e. i. w. n. a r  
Zaw c. e. l. a  
napadnie  
X. Balsama

# KAZANIE V.

417

aby cię obronił od sądu y piekła; ia się bę-  
dę z ciebie śmiał, y nagrawał: *in interitu ride-*  
*bo, Et subsannabo.*

Jakoż nayinili moi sprawiedliwie się tak  
stanie; ieżeli bowiem z gruntu rzecz bierzemy,  
te nabożeństwa, akty, wzdychania, całowania  
Krucifixa, które grzeźnik zakamniały na pozor  
czyni przy śmierci, są podeyrzane, zmyśłone.  
Mamże wierzyć, że on prawdziwie mówi: ko-  
cham cię Boże nadewszystko! który ma w do-  
mu nierządnicę potajemną? a gdy mu rzekł na  
spowiedzi Kapłan: ieżeli cię Bóg do zdrowia  
przyprowadzi, obiecuieszże oddalić ją od sie-  
bie? on odpowiedział: jużci bym iej nie od-  
dalił, ale przyrzekam, więceybym z nią nie  
grzeszył. Ta odpowiedź wielkie podeyrzenie  
czyni, że on bardziej kocha nierządnicę, a ni-  
żeli Boga. Mamże wierzyć: że on jest w nadziei  
zbawiennej usprawiedliwienia się Bogu y po-  
zyskania nieba, kiedy nie zażywa koniecznych  
potrzebnych do tego środków? podobny wła-  
śnie do owego, który bez okrętu y łodzi chce  
przepłynąć morze. Mamże wierzyć: że te łzy,  
które wylewa, obmyją duszę jego, kiedy tylko  
z przyrodzonej pobudki pochodzą? kiedy płac-  
ze żony, dzieci, życia? Mamże wierzyć: że te  
całowania ran Jezusowych zmiękczą litościwie  
Zbawiciela serce, kiedy są Judaszowskie? Gdy  
cię napadnie nieprzyjaciół na zabicie, a inaczej,

Cc

mu

X. Balsama Przygot.: Tom VI.

mu się bronić nie możesz, do nóg jego upadaś  
 caluiesz, nie przeto: abys go kochał, ale dla te-  
 go, abys się z rąk jego takim sposobem wykre-  
 cił; podobnie czyni grzesznik bliski śmierci, po-  
 znając to, że Chrystus jest nieprzyjacielem ie-  
 go, y że go w krótcie zabije, caluje rany jego,  
 nie dla tego: że go kocha, ale dla tego, że sie-  
 bie kocha, y żeby się rad z rąk jego sprawie-  
 dliwych wydobył. Wszystkie zgola nabożeń-  
 stwa jego są podeyrzane, są zmyślane; a cho-  
 ciał nieiakię w nim sprawiła uspokojenie, to  
 uspokojenie jest pośmiewiskiem, jest żartem,  
 który z niego Bóg czyni; *ridebo*.

Przydadcie y to, co mówi Augustyn na te  
 słowa Psalmu (2. v. 4.) *Qui habitat in caelis,  
 irridebit eos*. Który mieszka w niebie, naśmie-  
 wać się z nich będzie. Mówi zaś ten Ociec S.  
 że Bóg sprawiedliwy nie tylko sam z nabo-  
 żeństwa grzesznika zakamiałego na śmiertelną  
 pościeli złożonego śmieie się, ale też czartom  
 śmiać się z niego każe. Bo iak on, gdy głos Bo-  
 ski słyszał, naprzykład przez Kaznodzieiów o-  
 powiadany, y sam się z niego śmiał, y innych  
 równych sobie zbrodniów do sztydzenia pobu-  
 dzał; tak też, gdy on przy śmierci woła do Bo-  
 ga o miłosierdzie, y Bóg się śmieie, y czartom  
 naygłośniejszym nieprzyjaciółom jego śmiać  
 się każe. Przeto, ieżeli przestaliśmy na powa-  
 dze Augustyna: przy łóżku śmiertelnym grze-  
 sznika zakamiałego, w ten czas gdy mówi na  
 po-

pozór: kocham cię Boże! mam nadzieję w miłosierdziu twoim! pragnę cię widzieć! gdy Krucyfik święty, gdy rany Jezusowe całuję; w ten czas mówię, przy śmiertelnym jego łóżku czarci widowisko szyderskie zakładają; śmieją się, natrząsaia; dobrze, dobrze mówią; całują Jezusa, biją się w pierś, wołają Kapłana; naszym jednak bądźcież, bo to obłudnie czynisz; a chociaż tego grzesznik nie widzi, to się dla tego z dopuszczenia Boskiego dzieje, aby spokoynie zginął. Ah nędzny okęcie! rozumiesz, że do pożądanego płyniesz brzegu, a ty oślep na ukrytą lecisz skałę! dopiero ruinę poznasz; gdy się na drobne części rozsypiesz! *in interitu ridebo.*

### Część III.

Jeszcze y żąd to nieszczęśliwe grzesznika zakamiałego uspokojenie pochodzi, że on uczynił należyty testament; długi, które miał, wypłacić, krzywdy, które wyrządził, nagrodzić kazał; na Klasztor y tyle y tyle, na wyumowanie szpitalu y tyle y tyle, na pogrzeb y tyle y tyle tysięcy wyznaczył; opisał y to, aby nie inaczej tylko w zakonnej sukni go chowano; przydał y to, jeżeliby na pogrzebie jego było Kazanie. tedyby nie inższe być miało, tylko o próżności światowey. Nie przeczę temu, że takowe testamentalne rozporządzenie może grzesznikowi zakamiałemu, na śmiertelney po-



cieli leżącemu, nie małą przynieść pociechę y uspokojenie; mówię jednak Chrześcianie moi! że y to wszystko przed Sędzią Bogiem jest przyczyną, aby był nędzny grzesznik nagrawany. Naypierwey trzeba wiedzieć, że testament, by się mógł nazwać pożytecznym dla duszy y zaślugującym niebo; trzeba, aby był czyniony w stanie łaski; to jest: aby ten był bez grzechu śmiertelnego, który go czyni, y w ten czas, gdy go czyni; (iako tego mądrze X. Marcin Roa Jezu'ta Hiszpan, w Traktacie o stanie dusz w czyścju zostających napisanym dowodzi.) Ten zaś grzesznik, o którym mówię, jest tuż w grzechach; gdy pisał pobożne rozporządzenia, był w grzechach, a iak ma być testament jego pożyteczny? Rozporządzenie testamentalne powinno mieć pierwey przed sobą rozporządzenie sumnienia, bo bez niego jest iak ciało bez duszy; a iak ciało bez duszy jest trupem; tak testament bez rozporządzenia sumniennego jest trupem, jest iedynym grzesznika pośmiewiskiem.

Wźmij to samo, co powszacznie mówię, w dokładney szczegulności. Co przeszę ten grzesznik swoim postanowił testamentem? Oto naypierwey, aby dług pooddawano, krzywdy ponagradzano; a nie iestże to iedyny śmiech? Mógł sam oddać, y nie oddał, bo oddać nie chciał, y gdyby dłużej pozyl, zapewneby nie oddał! Oddaie trochę, gdy już nic mieć nie mo-

może. Nędzniku! nie prędkoś począł być Zachęszem, [nie usłyszysz tego pożądanego słowa: *salus huic domui*, zbawienie domowi twemu! Oto znowu naznaczył: aby szpital wymurowano; tyle y tyle tysięcy na zakony rozdano, tę y tę intratę na ubogich obrócono; a nie iestże to śmiech iedyny? Odezwa się sukcesorowie mocni a potrzebni; rzekną: Jeżeli chciał, czemuż sam nie czynił tego? wszakże miał czas? y my iesteśmy potrzebni, iesteśmy Kościołem. Jużci *pię legata* złamały szyję. To iest co mówi Dawid: (*Psal: 62. v. 10.*) *introbunt in inferiora terræ, ... partes vulpium erunt*. Wnidą w niskości ziemi, częściami liszek będą; to iest: sukcesorowie wszystko na swoje stronę chytrze przekręca.

Oto ieszcze napisał w testamencie, aby wielka bardzo liczba Mszy Świętych zań odprawiona była, aby w zakonney sukni leżał, aby nie inne tylko o marności świata na pogrzebie iego miane było Kazanie; a nie iestże to śmiech iedyny? Niech będzie nędzniku! milion Mszy za ciebie po śmircu; jeżeliś za żywota z duszy twoiey nie uczynił Bogu ofiary, za nic wszystko; a kto cię z piekła uwolni? Bóg te Msze weźmie do skarbu Kościelnego, albo inney duszy ku iey z czyścza wybawieniu przystosuje. Każesz się w sukni zakonney chować? Nędzniku! gdybyś był w zakonney skromności żył, a w sukni świeckiey leżał, toby

było dobrze; ale żeś żył w rozpuszcie świeckiej, a w zakonnej sukni chcesz leżeć, suknia cię nie zbawi; nie wygrasz Dawidzie w zbroi Saula. Każesz: żeby Kazanie na pogrzebie twoim było o próżności świata? już to Kazanie nie dla ciebie; było Kazań słuchać w życiu. A jeżeli cię na nim pochwali Kaznodzieja, o iaki śmiech! Tam cię chwalić będą, gdzie ciebie nie będzie; a tam cię dręczyć będą, gdzie będziesz *laudaris, ubi non es; cruciaris, ubi es*. Ale na co wiele? grzesznik zakamiały na śmiertelney pościeli złożony, pośniewiskiem się staie. Pośniewiskiem się staie przez przyjęcie na pozór SS. Sakramentów, pośniewiskiem przez wołanie do Boga o miłosierdzie, pośniewiskiem się staie, przez ułożenie testamentu; wszystko to pokóy mu nieiaki przynosi, a ten pokóy iest fałszywy; ten pokóy iak sen Jonasz pod czas nawałności morskiej, po którym wrzucony będzie w piekielne głębokości; ten pokóy dopuszczony od Boga, aby grzesznik wyszedł na pośniewisko; *in interitu vestro ridebo & sub sannabo*.

Gdy to słyszycie najmilli Chrześcianie moi! nie wątpię, że iużecie się dorozumieli zupełney grzesznika tego nieszczęśliwości, którego dzisiaj ostatni raz przed oczy wasze wystawiłem. Albo weyrzylimy ieszcze raz na niego, obaczmy ofobliwym sposobem nędznego. Gdy się bowiem sinucił, dziwował, lękał, bolał, mogła  
być

być iakakolwiek nadzieia zbawienia; ale gdy się w grzechu uspokoił, mnie się zdaie: iż już iest w letargu dusznym. Albo więc weyrzyimy na niego ieszcze raz. Ale co się to dzieie słuchacze moi? Żyjesz on? ah nie żyje! My się tu zagadali, a on nieszczęśliwą piekłu wyzionął duszę! ah nie żyje! oczy przewrócone, gęba otwarta, zsiniałe usta, głowa schylona, nos zakończony, pierśi wydęte, cały iak strona wyciągniony. Ah już nie żyje! żal mi, że umarł; żal mi, że zginął na wieki. Ale tak mi należało uderać, aby się sprawdził sprawiedliwy Jezusa moiego wyrok: (*Joan: 7. v. 34. Et cap: 8. v. 21.*) *Szukać mię będziecie, y nie znajdziecie, a w grzechach waszych pomrzecie.*

Trafiło się, że gdy Paweł Apostół miał Kazanie, młodzian słuchający z ganku Kościelnego upadł, y na miejscu trupem został. Obaczysz Paweł trupa, zamilkł. Dają przyczynę Oycowie Święci; bo sam trup do zgromadzonych ludzi dostatecznym był Kazaniem. Podobnie ia sobie dzisiaj postąpię, gdy widzę trupa tego grzesznika nieszczęśliwego, zamilknę, niech on resztą Kazania będzie. Słuchajcie najmilsi moi, co on do was mówi. Ja to iestem trupem tego człowieka, który nieczystości popełniał, nieprzyjaciółom swoim niechciał odpuszczać, który wielkie bliźnim tak na fortunie iako y na sławie czynił krzywdy, niewinnych prześladował do ciężkiego ich strapienia

pienia, w próżności zatapiał się, a o Boga ca-  
le nie dbał, dla tego sprawiedliwym wyrokiem  
Boskim jest potępiony; jeżeli y wy takiemi też  
będziecie? zapewne w godzinę śmierci odda-  
cie czartu dusze wasze. Ja jestem trupem te-  
go człowieka, który nigdy się szczerze niespo-  
wiał, tań grzechy, a świętokradzko do nay-  
świętszego Sakramentu przysiępował, Amen.



# ADWENT V.

## KAZANIE

Na Niedzielę I. Adwentu

O piekle grzesznika umarłego.

*Mortuus, ... Et sepultus est in inferno.*

Luc: 16 v. 22.

**U**Marł przeszłego roku, wiécie, którzyście  
mię pod czas Adwentu słuchali; umarł;  
przeszłego roku grzesznik, a umarł w  
grzechach swoich, których szczerą pokutę  
zładzić nie chciał. Umarł; a gdy umierał  
we trzech widokach dziwne miał odiniany na  
twarzy y na sercu swoim; a w czwartym wi-  
doku. który wam czwarte uczyniło Kazanie,  
nieśczęśliwą wyzionał duszę, w szpony pie-  
kiel-



kielnych sępów, którym z podeptaniem krwi Jezusowej służył. Już umarł, y dosyć o śmierci jego mówiliśmy, nieśmy nie mówili o pogrzebie. Dzisiaj przychodzę do was, abym wam słowami Jezusowemi opowiedział pogrzeb jego: *sepultus in inferno*, pogrzebiony w piekle. Dusze sprawiedliwych nie mają pogrzebu, same ty'ko ich ciała grzebią; zaś grzeszników w grzechach swoich bez pokuty umierających y dusze y ciała pogrzeb mają. Dusze ich grzebią w piekle, a ciała do czasu w ziemi; bo y te po zmartwychwstaniu powszechnym pogrzebione będą w piekle. O tym więc grobie, czyli raczy o tym grzesznika umarłego piekle, przed obliczem waszym, cztery Kazania uczynię; całą rzecz ich na dwóch z Katechizmu zafadzaiąc pytaniach.

Pytaią Katechistowie: co to jest piekło? y odpowiadają: piekło jest nieysien wszelkiego nieszczęścia y niewypowiedzianych męk. Pytaią dalej: na czym należy to nieszczęście y niewypowiedziane męki? Odpowiadają: na trzech rzeczach; na odrzuceniu od widzenia Boga, na ogniu pożerającym, y na robaku gryzącym. Te dwie odpowiedzi będą materyą Kazań y opisanie nieszczęśliwego stanu grzesznika pogrzebionego w piekle. Pierwsza odpowiedź: że piekło jest nieyscem niewypowiedzianych męk, będzie materyą dzisiejszego Kazania. Druga odpowiedź: że niewypowie-

dzin.

dziane męki zależą na odrzuceniu od widzenia Boga na ogniu pożerającym, na robaku uślawicznie gryzącym, będzie materią trzech dalszych Kazań. Na pierwszym Kazaniu powiem: nieszczęśliwy grzesznik pogrzebiony w piekle, bo przyszedł na miejsce mąk niewypowiedzianych; na drugim Kazaniu powiem: nieszczęśliwy grzesznik pogrzebiony w piekle, bo jest odrzucony od widzenia Boga; na trzecim powiem: nieszczęśliwy grzesznik pogrzebiony w piekle, bo jest w ogniu pożerającym; na czwartym powiem: nieszczęśliwy grzesznik pogrzebiony w piekle, bo go robak nieumierający gryzie y gryść będzie. Zebym zaś dzisiaj opisał wam, nieszczęście grzesznika pogrzebionego w piekle, pochodzące z mąk niewypowiedzianych, trzeba mi pokazać przyczynę, dla których-to męki piekielne są niewypowiedzianemi; y chętnie to czynię. Dwie przyczyny mąk niewypowiedzianych w piekle naznaczam, które oraz będą dwiema częściami Kazania. Pierwsza przyczyna y część Kazania: męki grzesznika potępionego mają powszechność do udręczenia. Druga przyczyna y część Kazania: męki grzesznika potępionego, w tym powszechnym udręczeniu mają nieznośną ciężkość. Ad M. D. G.

### Część I.

**R**ozumiecież wy najmilsi Chryścieianie moi! co to jest ta powszechność do udręczenia, któ-

którą męki piekielne mają? Moglibyście ją sobie różnie tłumaczyć, ale jeżeli jednego z was chcecie być zdania, wiedźcie, że ta powszechność straszliwa nappierwey na tym się zasadza: że w grzeszniku potępionym najsłabszej nie będzie cząstki, któraby nie cierpiała; powtóre na tym: że żadnego stworzenia nie będzie, któreby się nie przyczyniło do udręczenia potępienego; po trzecie: że żadney okoliczności nie będzie, za którąby osobliwego karania nie podejmował potępieniec. Człowiek ze dwóch się części składa, z duszy y z ciała, dusza ma rozum, wolę, pamięć: ciało ma zmysły y członki. Dusza potępieńca na rozumie, woli y pamięci, ciało potępieńca na wszystkich zmysłach y na wszystkich członkach cierpieć będzie. Rozumu nieszczęśliwego wszystkie myśli odstępają: *nec ratio, nec sapientia*, iak mówi Pisano: (*Eccle: 9. v. 10.*) te w nim tylko iak sztylety tkwić będą uwagi: straciłeś Boga, straciłeś niebo y zbawienie; już ta rzecz na wieki nie powetowana, już z tego najszczęśliwszego stanu wydobyć się niepodobna. Wolę rozdzierać będą gwałtownie przelamane affekta, że ona te męki, które całą sobą nienawidzi, całą sobą ponosić musi; że z tym, od czego się całą usilnością oddalić pragnie, być musi na wieki; że z tym, czego nie chce, iest zawsze, a z tym, czego pragnie, nigdy nie będzie. Pamięć też potępieńca, wścieka się od

śala,

żału, kiedy sobie wspomni na popełnione grzechy, na ofiarowaną sobie nie raz łaskę do pokuty. Ah ja nieszczęśliwa! na cożem się kiedy na grzech odważyła! Wszakże acz raz, drugi, y dzieliąty obraziłam Maieślat Boski, udawłszy się do pokuty, odebrałam odpuszczenie. O mnie! na cóż ja znowu po pokucie na nowy grzech odważyłam się! ten grzech był ostatnim, po nim popełnionym bez pokuty. ▽ piekło ▽ padłam. Gdzież się podziały łaski Boże, które miewałam, gdzież się podziały owe natchnienia do szczerey spowiedzi? gdzie owe przedsięwzięcia, któremi mówiłam: wyspowiadam się ▽ to lub ▽ to święto; póyde do tego lub tego Kapłana; odstrychnę się od wszelkich okazji, które mnie ▽ nałogu grzechowym, trzymają; minęło to ▽ wszystko, y już więcej nie będzie, nie będzie natchnienia, przedsięwzięcia, Święta, Kapłana, spowiedzi! Ah ja nieszczęśliwa!

Dusza potępieńca cierpi na wszystkich władzach swoich, ale y ciało potępieńca cierpieć będzie na wszystkich zmysłach y członkach swoich. W oczach potępieńcego ciała same tylko łzy będą. Przeklęte oczy! przed tym byłyście pełne niewstydlivego ognia; czas, aby te lubieżne pożary łzy wieczne zalewały. Uszy potępieńcego ciała napelnia owe rozpaczające ięczenia y ryki. Przeklęte uszy! dobrze tak ▽am za słuchania y usłuchania niegodziwych namów, szkodliwych obmów, bezecnych szep-  
ptów.

ptów. Powonienie potępionego ciała smród nieznosny z ciał skwarzących się zawali. Ah światowi delikaci! ah Panie delikatne! jeżeli się na to mieysce dostaniecie; te będą waszej drogie perfumy, te kordyały, te serdeczne wódki: *Erit pro fravi odore fætor.* (Izai 3. v. 24.) Smak potępionego ciała y ten nie bez udręczenia. Powiadałeś potępieńcze: że ci pościć nie podobna było, y jednego piątku bez mięsa się obeysć nie mógłś! iaka ci się nudność w żołądku dzieie, gdy cię iak psa głodem morzą? *famem patientur ut canes.* (Psal: 58. v. 7.) gdy ci żaby, padalce za potrawy, żółc smoczą za wino sławiają? *fel dracorum vinum eorum.* (Deut: 32. v. 33.) Co do dotknięcia należy, dość powiedzieć, że całe ciało pożerać będzie ogień. Nieżczęśliwe dotykantia! o których się na mieyscu Świętym ani wspomnieć godzi; iaką wy mękę temu mizernemu ciału gotujecie? Co rozumiecie? na co Goliatowi kamieniem w głowę ugodzono? dla tego, że tą hardą głową Dawida przenosił y pogardzał; że głowa jest mieyscem pychy y nadętości, dla tego w niej Goliat raz śmiertelny poniósł. Na co się Abialon, przejeżdżając pod drzewo, za włosy zawiesił? Odpowiada Chryzostom: że był pełny próżności, y chciał na tych włosach Oycowską koronę nosić. Tak każda część ciała potępionego mękę swoją mieć będzie, którakolwiek do grzechu iakiego śmiertelnego użyła człowieka.



kowi. Przeklęty potępieńcze! zniszczę po-  
wszechność mąk piekielnych? *Non quiesces,  
neque erit requies uestigio pedis tui.* (Deut. 28.  
v. 65.) Nie odpoczniesz, ślipy nawet nóg two-  
ich pokoiu nie będą miały. Nieszczęśliwym  
będziesz na duszy y na ciele; na władzach duszy  
y na zmysłach ciała, także y część ach jego, bo  
na wszystkim udręczony: *neque erit requies uestigio pedis tui.*

Y żąd, powiedziałem, męki piekielne po-  
wszechność mają, że między stworzeniami, któ-  
rych potępieńca na złe zażył, żadnego nie bę-  
dzie, któreby się do udręczenia jego nie przy-  
łożyło. Przed grzechem pierworodnym, w  
stanie owym świętej niewinności, wszystkie  
stworzenie było podległe człowiekowi, chętnie  
mu służyło do wygody, do pociechy: lecz gdy  
człowiek wykroczył przeciwko Maciełatowi  
nawyższemu, gdy obraził ciężko wszelkiego  
stworzenia Twórcę; tak zaraz wszystko stwo-  
rzenie obruszyło się przeciw człowiekowi, już  
go za Pana swego znać nie chciało; ale gdyby  
od wsielchomości Bożej zatamowane nie by-  
ło, tedyby człowieka zniszczyło y z kreteśm  
zglądziło. Przeto, nie każe się dziwować Am-  
broży S., dlaczego Adamowi przed grzechem  
pośluszne zwierzęta, po grzechu frogiemni się  
stały. Trafia się to (mówi) y teraz, kiedy się  
kto przebierze, albo mąszkarę na siebie we-  
źmie, że pies jego własny ma go za obcego, y

rzuca się na niego; tak ponieważ Adam wziął na siebie mafiżkarę grzechu śmiertelnego, zwierzęta y bestye inne nie rozumne nie uznały go za Pana; y gdyby się im po grzechu był nawinał, pewnieby go były rozszarpały, tylko że go ręka Boska przy życiu zachowała, a tey śmiałości, a bardziey natrafienia Adama kryjącego się, zaufszonemu stworzeniu nie pozwoliła. Lecz w piekle już tey ręki zatrzymującej Bóg umknie, y da pozwolenie wszelkiemu stworzeniu, aby się nad grzesznikiem potępionym mściło. Wiecieżśz naymilsi moi! dla czego to Jan S. piekło nazywa pieczęcią gniewu Bożego? Tak sobie myślcie: że iak kiedy Król żołnierzy swych posyła do iakiego buntowniczego miasta, daie im rozkaz pisany, y pieczęć swoię na nim przyciska; za którą pieczęcią mają pozwolenie y śmiałość żołnierze, aby na miasto uderzyli, buntowników w pień wycięli, fortuny zrabowali. Otoż piekło jest iak przyciśnięta pieczęć na rozkazie, który Bóg wszelkiemu stworzeniu na udręczenie grzesznika daie; iak się tylko on do piekła dostanie, już wszelkie stworzenie na udręczenie straszliwe nad nim wykonywa.

Rzeczecie: w piekle wszelkiego stworzenia nie masz, są tylko czarci, ludzie y ogień; iakże tedy wszelkie stworzenie dręczy człowieka potępionego w piekle; ponieważ go w piekle nie masz? Odpowiadam: acz w piekle nie

masz

małz wszystko stworzenia, jednakowoż może wszystko potępionego dręczyć, a to z tych przyczyn: Bo najpierw każdy potępieniec ma żywą uwagę tego, że wszystko stworzenie, którego on źle zażywał, na niego następowało przed Bogiem, aby był potępiony; y że nalla-  
wa, ażeby był bez folgi dręczony; z tey ży-  
wey uwagi rodzi się w nim imaginacya, dla  
którey mu się zdaie, że na niego wszystko stwo-  
rzenie biie; że biia na niego pieniądze, któremi  
grzechy kupował; że biia na niego pałace, ka-  
mienice, w których grzechy płodził; że biia  
na niego potrawy y napoje, któremi się do grze-  
chu tuczył; że biia na niego konie, któremi na  
grzechy wieźdzał. Widzieliście, kiedy czło-  
wieka z apprehensyi boiaźni nieprzyziaciela  
swego od rozumu odeszłego? On pospolicie  
choć w domu iego nieprzyziaciela nie będzie,  
on (mówię) porywa się, powiada: że nieprzy-  
ziaciel przylzedł; choć go nikt nie widzi, on  
nieprzyziaciela widzi, pokazuje: oto iest; toż sa-  
mo, owa żywa w potępiencach uwaga sprawi,  
że chociaż w piekle stworzenia tego, którego  
oni na źle zażywali nie będzie; będzie się jednak  
zdawało, iakby było, y na nich nieublaganie na-  
stawało. Y tym ieszcze sposobem wszystko  
stworzenie człowieka dręczy, że czarci różne-  
go stworzenia larwy na siebie biorą, a potę-  
pionym się pokazują; co iest iak jedno, owłzem  
daleko cięższym iest przeięciem terca potępio-  
nego,

nego, iak" gdyby go samo źle zażyte dręczyło stworzenie. Nieszczęśliwy grzeszniku! Bóg cie porzucił, wszystkie na udręczenie twoje powstało stworzenie; któż twoim przyjacielem będzie? to podobno współmieszkańcy twoi, czarci y inni potępieńcy? Ah nędzniku z takim przyjaciółmi! czart katem, współpotępieńcem, psem na ciebie wściekłym; wskórdeś! *va tibi soli*, biada tobie samemu.

Jeszcze y ztąd męki piekielne powszechność do udręczenia mają, że każda najmniejsza okoliczność, która się w grzechu znajduje, Bóg karać będzie. Uważajcie najmilsi moi! w każdym śmiertelnym grzechu nie tylko samą sprawę, która jest istotą grzechu, ale też okoliczności, dla których grzech od grzechu cięższym bywa; o iak ich jest wiele! Tych okoliczności dwoiaki jest źródło; jedne się trzyma z strony Boga, a drugie z strony stworzenia; względem Boga tyle się złości w grzechu znajduje, ile bywa uwag na tytuły y doskonałości obrażonego Boga. Względem stworzenia tyle się w grzechu złości znajduje, ile jest cnót świętych, przeciwko którym się grzeszy, y ile jest tych, którzy się tym grzechem gorszą. O iak wielka liczba jest takich okoliczności! O iak wiele karania grzech każdy z tey miary za sobą ciągnie! Co za męki będą dla tego języka? dla tych oczu? dla tych uszu? dla

Dd

tych

X. Balsania Przygod: Tom VI.

tych rąk? dla tego serca? Każda uwaga na Boga miana; jedna na Boga Dobrego, druga na sprawiedliwego, trzecia na wszystko widzącego, na Stworzyciela, na Odkupiciela; któż przeliczy doskonałości Boskie, które się grzesznikowi na grzech odważającemu się do myśli wdzierają? Każde sprzeciwianie się cnocie; na przykład popełniłeś cudzołóstwo, tym samym sprzeciwiłeś się postulstwu, boś nie usłuchał przykazującego Boga; sprzeciwiłeś się czystości, sprzeciwiłeś się sprawiedliwości &c. Każda jeszcze pogorszona osoba osobney wyciąga na potępienia kary. Rachуйте te kary, jeżeli możecie; ale podobno pierwey zrachuiecie wszystkie Oceanu krople, wszystkie brzegów piaski, wszystkie drzewa liścia, wszystkie nieba gwiazdy. Ah Boże sprawiedliwy! iak surowe sądy! iak ciężka ręka twoja, którą grzesznika karzesz! Przeklęty grzechu! za cóż ia ciebie tak snadno popełniam? właśnie iakoby nagrody a nie karania za ciebie czekał. Cóż to mi się dzieje, że gdy idę na spowiedź, znając zawiklane ciężkimi grzechami sumienie, rachunku należytego nie czynię? okoliczności grzechowe za nie sobie poczytam? Co gorsza! okoliczności różniących grzech od grzechu nie powiadam? Co jeszcze gorsza! liczby grzechowey przed Kapłanem nie wydaję? a choć mnie się spyta, odpowiadam: któżby się tego napamiętał? ta zaś odpowiedź rodzi się al-



bo z hardego umysłu, albo z lenistwa szkolenego. Cóż to ia najlepszego czynię? wszdyć to ia te wszystkie okoliczności, te wszystkie liczby do piekła sobie zachowuję, abym za nie bez końca, bez liczby cierpiał?

Chrześcianie moi! otoż ten potępieniec, który roku przeszłego w oczach waszych niefortunliwym wyzionął dół, już tę powłóczność mąk piekielnych co do dółci cierpi, a co do ciała, swego czasu cierpieć będzie. Obowiązuje was na miłość zbawienia waszego, karcie się z tak wielkiego cudzego nieszczęścia. Gdy widzicie: że jeden y drugi idący przed wami, na śliskiej drodze upadł, y nogę złamał; wy na tę drogę nie idziecie; gdy widzicie: że się jedna y druga szkuta na jakiej zawadzie rozbiła, wy na tę zawadę nie prowadzicie waszej skutury; oto ten nieszczęśliwy, idąc szeroką drogą, upadł w oścież piekielną, y zginął; rozbił się o skałę grzechu śmiertelnego, y na dno piekielne poszedł. Karcie się z niebezpieczeństwa tego szerokiej drogi, tej skały. Mój Boże! czego wy nie czynicie, abyście od choroby przykrey lub bólu doczesnego ciała wasze zachowali? najmiłszych sobie rzeczy zakazujecie, acz was do nich appetyt, chęć y wrodzona ciągnie skłonność; czemu? bo choroba cięższa niżeli to umiarkowanie. A co jest bolesniejszego, przykrzejszego nad mgły piekielne? Błagacie ich uniknąć, zakazujecie sobie tego, co się

wam niegodziwie podoba; bo to lubości wazszej umartwienie nie może się nazwać ciężkim względem mąk piekielnych, a za nieumartwienie przychodzicie na te męki. Ba choćby was prześladowaniem, zgubą, złożeniem z honoru, ludzką nienawiścią y śmiercią samą do grzechu, do obrazu Boskiej przymulzano, tedy byście raczy na to wszystko chętnie odważyć się powinni, byleście Boga nie obrazili; bo cóż to jest względem piekła? Wezmą cię do więzienia; a czyliż nie gorzej więzienie w piekle? męczyć cię będą; ale czyliż nie gorzszą katorwnia w piekle? stracisz łaskę pożyteczną; ale czyliż nie gorzszy gniew Boski? Zabiją cię, stracą; ale czyliż nie gorzszą śmierć wieczną?

## Część II.

**C**Oż rozumiecie najmilsi moi Chrześcianie! ta powszechność mąk piekielnych znosięyszaby mi się zdała, gdyby w udręczeniu nieszczęśliwego grzesznika ołobliwzeyer nie miała ciężkości. Ależ bo z tą powszechnością mąk nieznosna towarzyszy ciężkość. Ciężkość ta z trzech miar ma być uważana: że męki piekielne są ustawiczne, że są gwałtowne, że są bez żadney pociechy. Męki, które na świecie ludzie zadają ludziom, choćby były największe, przecież muszą mieć iaki przesłanek, o-wizem, im są większe, tym się prędzey kończą;

ezą; bo ten, który dręczy, morduje się męczeń-  
niem, y choćby chciał dłużey, dłużey męczyć  
nie może. Inaczej w piekle; tam są męki nie-  
wypowiedziane, y to do siebie mają, że iak  
raz poczną, nigdy nie ustną; minie lat sto, nie  
ustną; minie tysiąc, nie ustną; minie million  
millionów, nie ustną. Będzie wołał Bogacz o  
kropelkę wody, żeby przynaymniey na ieden  
moment, spalony mógł ochłodzić język; nie  
dadzą kropelki, na ieden moment nie pozwolą  
ochłody. O Boże! iakże straszny w karach  
twoich! ale także karać powinien, który się ka-  
rą zmordować nie możesz! Grzesznik w grze-  
chu śmiertelnym umierając, odważył się na to,  
aby w całej wieczności, y na moment nie był  
przyjacielem twoim; toć słuszną jest, abyś mu  
w całej wieczności, y na moment nie folgo-  
wał, y na moment karać nie przestawał. Świę-  
tych twoich w niebie, mój Boże! bez prze-  
stanku kontentujesz; momentu naymnieyszego  
nigdy nie będzie, którego by błogosławieństwo  
wiekuiste w sercach błogosławionych ustawa-  
ło; tak też w piekle momentu nie będzie, któ-  
regoby potępieney od udręczenia natężonego  
wolnemi byli.

To dziwnieysza, że męki piekielne będąc  
tak długimi, będą wraz gwałtownymi. W mę-  
kach ziemskich długość z gwałtownością stać  
nie może; bo gdy się gwałtowność wzinaga,  
ten, którego dręczą, prędzey umiera, a tym sa-

mym długość się króci; w piekle długość mąk z gwałtownością mąk; ten który cierpi, nigdy nie u niera, bo go wszechmocność Boska utrzymuje cudoownie, aby na wieki cierpiał. Gwałtowność też męki koniecznie być musi, bo potępionego grzesznika Bóg całym sobą, wszystkimi doskonałościami swoimi karze. W innych dziełach nie razem Bóg wszystkie doskonałości swoje pokazuje; w stworzeniu świata pokazał tylko wszechmocność swoją, w umiarkowaniu y rozporządzeniu świata pokazał mądrość swoją, w Weieleniu Słowa przedwiecznego pokazał miłosierdzie swoje; tak pospolicie w pojedynczych dziełach pojedyncze tylko doskonałości swoje pokazywał. A iestże takie, iestże takie miejsca, w którym y na którym Bóg wszystkie razem doskonałości swoje pokazuje? Jest, a iest dwoiaki; iedno dzieło y miejsce niebo, drugie dzieło y miejsce piekło. W Niebie pokazuje wszystkie doskonałości swoje dla tego, bo tam mieszkaia ci, którzy ze wszystkich sił swoich, ze wszystkich myśli swoich, z całego serca y duszy swojej kochali Boga; słuszna tedy rzecz, aby z całego Boga, to iest ze wszystkich doskonałości Boskich, przez widzenie y kochanie, ułogostawienie wieczne mieli.

Nieszczęśliwi potępiency! y im też pokazuje Bóg wszystkie doskonałości swoje, ale na ich udęczenie, a to z tey przyczyny: bo oni tak żyli, iakby Bóg żadney doskonałości nie miał; tak  
żyli,

żyli, iakby Bóg o nich nie wiedział; dla tego też mądrość Boska dręczyć ich będzie, pokazując, że o każdej ich myśli y poruszeniu doskonałe wiedziała. Żyli, iakby Bóg nie mocen był ich karać; otóż wszechmocność Boska dręczyć ich będzie, pokazując, że się tak mocnego Pana lękać było trzeba, którego się oni cale nie bali. Żyli tak, iakby za grzechy nie było sądu y piekła; otóż sprawiedliwość Boska dręczyć ich będzie, pokazując, że żadnego najmniejszego grzechu nie maż bez kary na tamtym świecie, ieżeli na tym świecie nie będzie zniesiony co do winy. Żyli tak, iakby Bóg żadney czułości nie miał przeciwko ich zbrodniom; otóż świętobliwość Boska dręczyć ich będzie, pokazując, iak się zbrodniami ich brzydziła. Zgoła, iak mówi Tertulian: cała zupełność Boska paścić się będzie nad potępionemi przez całą wieczność. Ah! co tam za potop gniewu Bożego, gdy te wszystkie zrzdła razem na ukaranie wytrylną! co za ruina nędznego miast, gdy z całej okolicy jego nappotężniejszy szturmy razem się na niego wywrą! Skarzyłeś się niegdyś ukoronowany Proroku: (*Psal: 31. v. 4.*) że ręka Boska nad tobą ociążała: *gravata est super me manus tua*: y ty Patryarcho Jobie narzekałeś, że cię ta ręka Boska tylko dotknęła: *tetigit me*. Jakoż potępiency ięczyć, ryczeć, narzekać, w wściekłą rozpacz wpadać nie będą, gdy się nie tylko ręka albo ramię Boskie, ale



cała wszyſzka zupełność Boſka na nich zwali? O męko niewypowiedziana! o uſławiczności gwałtowna! o gwałcie uſławiczny! ſtraſzna mi ieſt mój Boże! ręka ludzka, gdy ſię na karę wyſili! o iak przeraża ſerce moje ſiła twoja, która całą ſobą potępieńców karze!

Rzeczcie: przynajmniej potępieńiec w tych mękach ztąd ieſt ſzczęśliwy, że iakakołwiek może mu ſię trafić pociecha. Cóż to wy gadać? W tak uſławicznych, w tak gwałtownych mękach możecie trafić ſię iaka pociecha? komuż to w głowę waidzie? zkądżeby ta pociecha być miała? Nie od ſwiata: bo z tym potępieńcem ſpóikowania nie ma; a do tego ſwiat zdrajcą potępieńca, iakież ma być pocieſzenie od zdrajcy? Nie od nieba: bo nieba potępieńiec nie widzi; nie od Boga y Świętych iego: bo cały Dwór niebieſki wiecznym nieprzyjacielem potępieńca; nie od czarta: bo czart dręczy; zkądże ma być nieſzczęśliwemu pociecha? Powiecie: wzdyc w piekle podobno będą z ſobą kompanowie, którzy ſię tu na ziemi tak bardzo kochali, przytomność wzajemną za ſzczęście mieli, tęſknili do ſiebie; wzdyc to podobno w piekle będą matka z najmilszą córką ſwoją, której, gdy żyła, y na krok od ſiebie odnieść nie pozwoili, aby uſławiczne ukontentowanie miała; z takowey tedy kompanii, acz w mękach może być potępieńcom iaka pociecha. Ah! ah! zawodzicie ſię bardzo, którzy  
tak

tak mówicie. Zawodzicie się bardzo, którzy tak rozumiecie o stanie potępieńców, iak o stanie ludzi na ziemi żyjących; mgli ich bez nadziei żadney pociechy, iak tylko ci nieszczęśliwi ogłoszeni będą za nieprzyjaciół Boskich, tak zaraz staną się nieprzyjaciółmi sobie samym. Niech tu w tym życiu, nie w'edzieć iaka będzie miłość między Oycem y synem, między matką y córą, między dwiema osobami nierządnie się kochającemi, między ludźmi iednegoż poprzyjęzzonego prawie rozumienia: wszystko to przy owych ogniach zgaśnie; ułaną miłości, chęci upodobania, zgody, wzajemne porozumienia; albo prawdziwiey mówią: wszystko się zamieni w okrutne gniewy, w nienawiści y rankory nie prześlagnane. O z iakim sobie iadem, te między sobą spółkowania wyrzucać na oczy będą!

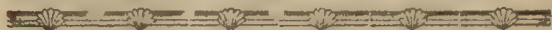
Ociec synowi m'ówić będzie: bodaybym cię nigdy nie rodził; mąż żonie: bodaybym cię nigdy nie znał; na com się w tobie tak nie roztropnie kochał? na com się tak bardzo starał o twoie wygody z nadwężeniem sumnienia moiego? O synu! tyś mnie zgubił; iuzem był postanowił cudzą krzywdę nagrodzić, szło mi o to, abym ci większą zaslawił fortunę; nie oddałem co cudzego, zginałem! O przekłety oycze, syn zawoła: ty jesteś przyczyną zauraty moiej; nie dałeś mi wychowania dobrego, pabłażałeś, do Boga nie prowadziłeś, przy-

przykładu dobrego nie dałeś; w ślady twoje wstępowałem, y do nieszczęśliwey przyszedłem wieczności. Zgiń córo, rzecz matka: gdyby nie ty, gdyby nie zbyteczna a pozwalająca złości ku tobie miłość, nigdyby w piekle noga moja nie posłała! Zgiń matko! zawoła córa; tyś mnie nauczyła próżności, pychy, nieczyściłości; zgingłam! przeklęty dzień, którego z wnętrzości twoich wyszła. Rzecz lubieżnik: twoje pomyślenia, mrużenia, słowa obojętne, piosneczki, strojenia się, pierśi nagość, przywiodły mię na to miejsce mąk; gdyby to można, na szuki bym rozdarł nierządnicę. Mówić będzie z zapalczywością równą nierządnica: Zgingłam! ale przez twoje zdrady, obietnice, podarunki, niezbyte natarczywości. Y tak sobie wyrzucając na oczy wzajem przyczyny potępienia, iak psy zrzuć się będą, złorzeczyć, przeklinać. O nieszczęśliwa rozrywko! o oplakana pociecho! Ah! ah! męki piekielne ciężkie, nieznośne, bo ustawiczne; w ustawiczności nagle w ustawiczności y nagłości żądnej nie mające y mieć nie mogące pociechy.

Chrześcianie! wiedziecież o tym, że ten potępieniec, który nieszczęśliwą w oczach waszych roku przeszłego na czwartym Kazaniu wyzionął duszę, już tę ciężkość mąk piekielnych ponosi na duszy: a na ciele nie pochybnie swego czału ponosić będzie. Kaycie się, obowiązuje was na miłość zbawienia waszego! kaycie

sie się złego z cudzego nieszczęścia. Nie rozumiecie, żebym ja wam bajki jakie powiadał; to powiadam, czego mię wiara uczy; to powiadam, za co gotowem życie mojełożyć; to powiadam, czemu jeżeli nie wierzycie, nieszczęśliwie doświadczać będziecie. Nie rozumiecie, żebym jakiej exaggeracyi miał w tym zażywać; głupstwo wielkie mowcy tam zażywać exaggeracyi, gdzie exaggeracyą rzecz przechodzi. Nie rozumiecie, że z tych mąk wydobyć się kiedy można; raz tam się dostać, jest na wieki zginąć. Chrześcianie! bierzcie to sobie mocno w głowę: idzie tu o duszę, idzie o zbawienie. Chrześcianie! innego sposobu nie ma, tylko pokuta; albo pokuta, albo zguba. Zgrzeszyliśmy, pokutujmy. Świętokradzco! zaklinam cię na Boga żywego, popraw spowiedzi; coś dla wstydu, albo bojaźni zataił, wynurz przed Kapłanem, bo przyjdiesz na te męki. Od kilku lat leżący w nalogu cielesnym, a na ostatnie czasy odkładający pokutę! zaklinam cię na miłość zbawienia, pokutuj wcześniej, bo śmierć niespodzianie przyspieszy, w grzechach umrzesz, y pójdziesz na te męki. Ty! który się masz jutro, albo po jutro odważyć na grzech śmiertelny, zaklinam cię na miłość zbawienia, wstrzymaj się; bo wiedz, że ten ostatni będzie, y po nim pójdziesz na te męki. O męki! męki powłzechne? męki nieznosne! jeżeli w grzechu umrę, więc dusza moja y cia-

to moje, dusza z rozumem wolą y pamięcią, ciało z zmysłami na wszystkie wieki nieszczęśliwe! więc ja od wszystkiego stworzenia nieszczęśliwy! więc ja od samego grzechu y okoliczności tego nieszczęśliwy! Jeżeli w grzechu umrę, więc ja nieustannie dręczony będę, gwałtownie dręczony, bez folgi y pociechy dręczony! O męki powszechne! męki nieznosne! Inaczej być nie może; albo pokuta, albo piekło. Piekła nie chcę? więc trzeba mi pokutować, pokutować bez odwłoki, iak nayszybciej okazy grzechowe porzucić, nałogu prześłać; tego uczynić nie chcę? odważam się na piekło. Jezu ukrzyżowany! przez rany twoje proszę, zmiłuj się nademną, daj łaskę do pokuty, zachowaj od zguby, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 2. Adwentu.

O karze straty.

*Mortuus, ... Et sepultus est in inferno. Lucz 16.*

**J**ak Filozof, gdy o iakiey rzeczy istocie mówi, nayszybciej ją opisuie powszechnie, dopiero ją w szczególnych częściach pokazuje; (naprzykład mówiąc o istocie człowieka, tym go opisuie sposobem: *czło-*



wiek jest stworzenie rozumne, śmiertelne; a to samo opisanie wyklada przez szczegulne czlowiecka części; naprzykład: rozumne stworzenie śmiertelne należy na duszy rozumney, na ciele y na złączeniu duszy z ciałem; tak ja, gdym w powizechności opisał grób piekielny nie-szczęśliwie zmarłego grzesznika, powiadaając na przeszłym Kazaniu o nim, że jest miejscem mąk nie wypowiedzianych; toż samo dzisiaj szczegulniey pokazywać zamyslałam. A że te męki nie wypowiedziane należą na odrzuceniu od widzenia Boga na wieki, na ogniu pożerającym, y na robaku gryzącym nieustannie, iako się już namienilo, a razem o tym wszystkim dla obzerności materji mówić nie podobna; dzisiaj więc tylko wytłumaczę owo nie-szczęście pogrzebionego w piekle grzesznika, które pochodzi z odrzucenia jego od twarzy Boskiej na wieki.

Wszakże gdy to samo przed się biorę, jestem bardzo troskliwy, bo wyznaię, że to przedsięwzięcie, przechodzi siły rozumu mego. Odrzucenie potępieńca od widzenia twarzy Boskiej w niebie, które Teologowie nazywają: *Panam damni*; iak jest w sobie wielką nie-szczęśliwością, tak w ułudze ludzkiej zda się być małą niedolą; iak jest w sobie wielką karą, tak w usłach Kaznodziejskich nie ma słów takich y tyle, ile y iakich potrzebuie do godnego opisania swego. Koniecznie iednak

trzeba opisywać go ku wiadomości wszystkich ludzi, aby oni widzieli, na jaką karę zarabiają, gdy się na grzech ciężki śmiertelny odważają. Przeto ja pójdę w tej rzeczy za popolitą Oyców SS. nauką, którzy w opisanii: *Pena damni*, to jest: odrzucenia grzesznika od Boga, każą mieć wzgląd na Boga dwojaki: ile jest Bóg nieskończone dobro dla błogosławionych, y ile Bóg zdaie się być nieskończonym złym dla potępionych. Potępiercy tym dwojakim sposobem Boga poznają; poznają i e jest wzgląd błogosławieństwa w czynego; poznają ile jest wzgląd potępienia y nieszczęścia twoiego; a z tego poznawania dwojaka się w nich wzmagą namiętność. Uważając Boga, ile jest wzgląd błogosławieństwa, mają pragnienie próżne y przeto głupie widzenia Boga. Uważając Boga, ile jest wzgląd potępienia y nieszczęścia ich, mają nienawiść przeciwko BOGU; a z tych dwóch przeciwnych namiętności nieznośna wynika męka. Tak w samej rzeczy S. Dionizy o tej mece odrzucenia mówi: *Amen desiderium Et furor infelix*, szalone pragnienie, a zażłość nieskuteczna. Pozwólcież mi już chętnego ucha, abym na fundamencie słów tego Ojca Świętego ku pożytkowi waszemu podzielił Kazanie.

Nieszczęśliwy grzesznik w piekle pogrzebiony, bo gorąco pragnie widzieć Boga, a to pragnienie jego próżne y głupie. Część I. Kazania. Nie.

Nieszczęśliwy grzeźnik w piekle pogrzebiony, bo wszelako nienawidzi siebie y Boga, a ta nienawiść cale nieskuteczna. Część II. Kazania. Ad M.D.G.

## Część I.

**P**ewna rzecz naypierwey: że potępieni poznają dobroć Pana Boga, y szczęście błogosławionych jego, a poznają daleko iasnier y lepiey, niżeli poznawali w życiu. Jako bowiem w niebie Święci Pańscy mają tę wśzytkę wiadomość, która im służy do stanu zupełnego szczęścia ich, tak potępieni muszą mieć wszelką wiadomość, która im służy do stanu zupełnego nieszczęścia ich. Aże do zupełności stanu nieszczęśliwego służy, y owszem potrzeba jest, aby potępienicy poznawali dobroć, piękność Boską, którą obrazili; ażeby poznawali wielkość Świętych Pańskich szczęście, od którego odpadli; więc zapewne y dobroć Boską y szczęście błogosławionych poznają. Ani mówcie, według S. Pisma: w piekle ani rozumu, ani rady, ani wiadomości nie masz; bo ja odpowiadam: że w piekle żadney wiadomości, rady, rozumu nie masz, któreby przyniosły potępiencowi jaką pociechę albo nadzieję do wyniższenia z nędzy; ale jest rozum y wiadomość, która służy do większego udręczenia jego. Jak w niebie żadney wiadomości Święci nie mają, z któreby mogli mieć zasmucenie, ale tę samę

tyl.

tylko, która im sprawuje radość y rokosz ferdeczną.

Pewna powtóre: że potępieńcy poznając Dobroć Boską, y ów stan najszczęśliwszy Świętych jego, pragną Boga y szczęścia Świętych jego. Jawnym tego dowodem jest przypowieść Chrylstowa o nieszczęśliwym bogaczu: który będąc w mękach, podnosił oczy swoje ku niebu: *Elevans oculos suos, cum esset in tormentis.* (Lucę 16. v. 23.) A podnosząc wołał o miłosierdzie, aby choć kropla ochłody na język jego kęgła. Cóż to podniesienie oczu ku niebu znaczy? pewnie nie co innego, tylko pragnienie Boga mięszkającego w niebie. Oko bowiem wyglądające nie przytomnego dobra, jest świadkiem ferca pragnącego tegoż dobra. Co znaczy owa kropla ochłody, której żąda od Łazarza siedzącego na łonie Abrahama? nie co innego, tylko pragnienie tych pociech, których Święci zażywają z Bogiem królując. Ale ah nieszczęśliwych! to ich poznanie Boga y błogosławieństwa Świętych Pańskich, to ich pragnienie Boga y błogosławieństwa Świętych Pańskich, że jest próżne, daremne, do niczego im więcej nie służy, tylko do udręczenia ferca ich.

Gdybyście mogli przyśłósować ucho do nadśłuchania potępiionych głosów, tebyście zapewne usłyszeli narzekania: Straciłem Boga, który jest wszelkie dobro! Straciłem Boga, któ-

ry w doskonałościach swoich jest nieskończony! straciłem Boga, który mię stworzył, który mię odkupił, który mię poświęcił, y oświecał! straciłem Boga, który mię całym sobą kochał; kochał całą Tróycą Przenajświętszą: bo pierwsza Osoba wyświadczyła mi dobrodziejstwo stworzenia, druga miłosierdzie ockupienia, trzecia łaskę poświęcenia. Kochał w szczytkami doskonałościami: bo wszechmocnością swoją utrzymywał w życiu, opatrnością karcił, przyodziewał, mądrością rozporządzał, miłosierdziem do pokuty zachęcał, sprawiedliwością od grzechu odrażał. Ah! straciłem Boga! któż mi go odda? żaden oddać nie może, a Bóg sam oddać się nie chce, bo już mię od siebie odrzucił, bo już powiedział: *nescio vos*: nie znam cię; bo już wyrzekł: *non populus meus*, ten człowiek nie jest człowiekiem moim; bo już nie odmiennie postanowił wyrok: *id estis preklęci*; bo już zatamował y zawałił wszelkich łask źródło; bo już mię jak pusłki iakie na ruinę zostawił. Straciłem Boga, a z nim straciłem niebo! Opożądana Oyczyzno! wszakżeś dla mnie stworzona była! miałem nadzieję, że w tobie miał mieszkać, ale ah mnie! już na wieki w tobie nie postanę! Straciłem Boga, a z nim straciłem światło chwały wiecznej, którym to oświecent Święci patrzą na rwarz Boską. O gdybym był godzien tym go spoc-

Ee                      beu



bem widzieć! Ale ah! już go na wieki nigdy  
 nie oglądam. Straciłem Boga, y straciłem o-  
 raz niewymowną owę roskolę, którą Święci  
 z niego mają. O jakby serce moje rzekę tę  
 roskolę błogosławionę napęłniało się! ale już  
 darmo, już na nie y kropelka rosy niebieskiej  
 nie padnie! Straciłem Boga, a z nim straci-  
 łem pożyte najpożądalsze w niebie z Maryą,  
 towarzysztwo z Świętymi Aniołami, mianowi-  
 cie z Aniołem moim Stróżem, mianowicie z  
 Patronem Świętym, którego imię na sobie no-  
 siłem; obcowanie y mieszkanie z błogosławio-  
 nymi rodzicami moimi, krewnymi moimi,  
 należącymi do mnie, z ziomkami moimi, przy-  
 jaciółmi moimi, znajomymi moimi! o koby  
 mi to wyświadczył, abym się do ich towarzy-  
 stwa dostał! Ale darmo: im Królestwo wie-  
 czne, mnie nędza wieczna! A chociażbym się  
 przez niepodobieństwo wkradł do nich, tedy-  
 by mnie oni sami wytrącili z pośród siebie;  
 wtrąciłby do piekła. Stałem się bowiem nie-  
 przyjaciелеm Boskim, a oni stali się nieprzebla-  
 ganymi nieprzyjaciółmi moimi. Ah mnie! z  
 kądżem to ja wypadł? a dokąd przyszedłem?

Proszę was Chrześcianie moi! abyście tę  
 boleść z poznawania Boga y łezczęścia Błogo-  
 sławionych, także z pragnienia próżnego te-  
 goż obojga wynikającą w potępieniach iako-  
 kolwiek przenikali. Przypomniycie sobie Hi-  
 storyę z Pisma Bożego o Matce Tobiasza mło-  
 dego;

dego. Tagdy syna swiego w podróz wypra-  
wila, a on się z drogi na dzień naznaczony nie  
wracal, wychodziła z domu, y na poblizsze  
góry wszedłszy, okolice ich narzekaniem na-  
pełniła. Ah iedyny synu! światło oczu moich,  
podporo starości moiej! iakożmy cię niero-  
stroinnie w tę drogę wysłali! Przeklęte te pie-  
niądze, dla którychś poszedł! *nunquam fuisset  
ipsa pecunia, pro qua misisti eum.* (Tob. 5. v. 24.)  
A tak mówiąc, we łzy żadney pociechy nie  
przyimując rozlewała się: *flebat... irremedia-  
bilibus lachrymis.* (Ibid. 10. v. 4.) Ta historya  
jest niejakim cieniem wyrażającym ów opła-  
kany stan potępieńca odrzuconego od Boga.  
W tym jest podobieństwo: że iak Matka To-  
biażowa przeklinała te pieniądze, dla których  
syna posłała; tak potępieniec przeklinać będzie  
te wszystkie rzeczy, które mu okazały się  
do stracenia Boga. Bodaybyście zginęły pie-  
niądze, które nieprawiedliwie wydarte odigły-  
ście mi Boga! Bodaybyś zginęła nieprzyjaźni,  
która w zapalczywym sercu moim długo  
trwając, odigłaś mi Boga! Bodaybyś zginął na-  
łogu nieczystości, pijaństwa, przeklestwa, któ-  
ry przez wiele lat trwając bez żadney popra-  
wy, odigłaś mi Boga. Bodaybyś zginęła osobo,  
która lubieżnie kochana odigłaś mi Boga. Bo-  
daybyś zginęła potwarz, która na niewinnego  
z iedney złości włożona, odigłaś mi Boga!  
*Nunquam fuisset ipsa pecunia, pro qua misisti*

*eum.* W tym ieszcze jest podobieństwo: że iak Matka Tobiaszowa płakała syna, a te łzy były żadney pociechy y rozrywki nie przypuszczające; tak potępieniec płakać będzie straconego Boga. Przeto S. Bonawentura uważając te słowa Ewangeliczne: *będzie tam płacz y zgrzytanie zębów*, naucza: że gdyby przez niepodobieństwo te łzy, które potępienci przez całą wieczność wylewać będą, zebrane być mogły; tedyby się niemi nieprzeliczone napelnić mogły morza. Wszakże te łzy, iako się na przeszłym Kazaniu pokazało, żadney przerwy pocieszney nie będą miały, ani też nie będą mieć mogły: *flebat irremediabilibus lachrymis.* W tym zaś jest bez żadnego porównania niepodobieństwo: że Matka Tobiaszowa płakała syna, człowieka śmiertelnego, wszelkicy nędzy podpadłego, syna nie pewney nadziei; bo acz po nim obiecywała sobie ozdobę domu, podporę starości swoiey: iednak, że tak zapewne być miało, nie wiedziała; bo inaczey stać się mogło. Potępieniec płakać będzie Boga nieśmiertelnego, żadney nędzy nie podpadłego; Boga, który jest nie tylko zapewne, ale też istotnie dobrocią, pięknnością y niezawiedzionym sług swoich błogosławieństwem. W tym ieszcze niepodobieństwo: że Matka Tobiaszowa płakała syna do czaśu tylko, wrócił się bowiem iey syn, a płacz zamienił się w wesele; potępieniec będzie płakał Boga straconego,

Bóg

Bóg stracony nigdy się mu nie powróci. To nad nieszczęśliwym potępieńcem pisać, co Maksimilianowi Austryakowi X. Drexeli Jezuita, Ociec jego duchowny, o wieczności powiedział: *semper, nunquam*. Zawsze, nigdy. Zawsze płakać będzie, nigdy nie przestanie. Zawsze pragnąć będzie widzieć Boga, nigdy nie obaczy. O pragnienie nayokrutniejsze! Omęko! stracone rzeczy poznawać, poznanych pragnąć, pragnionych nigdy nie dostać! *semper, nunquam*.

Weźmy to samo głębiey, to bowiem objaśnienie wzięte z przykładu pisma jest powierzchowne; przeto poszukaymy ieszcze dowodu w wnętrznościach samych potępieńcy duszy. Około każdego pragnienia dwie rzeczy pospolicie uważać mamy; namiętność do tego, do czego jest pragnienie, y sympatyą, to jest skłonność wrodzoną do teyże rzeczy. Im jest większa namiętność, im jest większa sympatya, tym też pragnienie jest większe, a jeżeli to większe pragnienie nie może dostać tey rzeczy, którey pragnie, tym większą w sercu człowieka rodzi boleść. Naprzykład mówiąc o namiętności: że w człowieku łakomym jest namiętność nie nasycona do więcey a więcey zbierania, przeto y pragnienie jego nienasycone; że w człowieku pyłznym, nie nasycona jest namiętność do odbierania honoru, przeto y pragnienie jego żadną częścią nie nasycone. Ze ieszcze namiętność gniewu wzię



wziętym, namiętność lubieżności w nieczyſłym nie naſycona, przeto y pragnienia ich nie naſycone. Daymyż, że z tych nienafyconych namiętności pochodzące nienafycone pragnienia, nie mają, albo nie mogą mieć skutku ſwego: o iak one w ten czas trapią ſerce człowieka namiętnością ſię rządzącego!

Pokazuje ſię to w Judaſzu Iakonym, który obaczywſzy oleiek drogi, na nogi Jezuſowe wylany, nie mógł utaić żaroty ſerdeczney, ale publicznie mruczał, y przyganiał Magdalenie, mówiąc: mógł ſię ten oleiek sprzedać drożej, ... y rozdać ubogim. (Mar: 14. v. 5.) a pod pokrywką iakonużny chciwa wrzała namiętność. Pokazuje ſię to y na owym pyſznym Amanie, który acz był pierwſzym Miniſtrem Króla, w pierwſzych reſpektach połoſonym, że iednak tego dokazać nie mógł, aby przed nim przechodzącym Mardocheuſz zdeymował czapkę, ledwo nie ſzalał, ledwo go nadętość nie rozſadziła. Pokazuje ſię ieſzcze y na owych Tyranach, którzy widząc: że nie nie mogli wſkórać morderſtwem z Męczennikami Świętymi, le-dwie ſię nie wſciekali od złoſci, ſuknie na ſobie drapiąc, zębami zgrzytaiąc, nie ſpiąc y nie iedząc. Pokazuje ſię to w reſzcie y na wielu lubieżnikach, którzy gdy chuci ſwoiey zadoſyć uczynić nie mogą, mdleją, y kadukiem, to ieſt wielką chorobą rzuconemi bywają. Toż ſamo mówić o pragnieniu zawiedzionym z wrodzoney ſympa-



sympatyj pochodzącym. Daymy: że Polaka w niewolę zachwycono, y na ostatnie Arabii granice zaprzędano. O iak on ięczy! iak boleie usławicznie! iak ku pułnocnym krajom, gdzie Polska leży, pogląda! czemuż to? bo tę nudność, tęskność, wrodzona ku Ojczyźnie sympatya w pragnieniu swoim umartwiona wzbudza. Toż samo mówić o ludziach sympatycznej konstytucyi, którzy ledwie się obaczą, całym sercem do siebie przylgną, a podział między nimi z wielką trudnością y boleścią bywa. Ale się to lepiej wydaie w rzeczach żywych nie rozumnych; ryba oddalona od wody, do której ma wrodzoną sympatyę, żyć nie może. Także salamandra, (jeżeli wierzymy Pliniuszowi) oddalona od ognia, zdycha. Weźcie pisklęta z gniazda, matka troskliwa, zagląda, szuka, zalatuie, ledwie się od żalu nie rozsiada. Poznać to ięszcze w rzeczach nie rozumnych y nie żywych; w ogniu na dół pościągnionym, w kamieniu do góry rzuconym, w rzęce od morza zatamowaney: o iak wielki te rzeczy gwałt w ten czas mają! przeto ogień, byle mu sfolgowało narzędzie ciągnące, zaraz do góry porywa się; kamień, byle ustat rzucenia impet, z wielkim pospiechem do ziemi leci; rzeka szuka różnych meatów, ba y sama ie sobie czyni, aby się do morza dostała: bo ogień do góry, kamień do ziemi, rzekę do morza wrodzona ciągnie y prowadzi sympatya.

Ec 4

To

To położywszy za fundament, pójdźmy do duszy potępieńca. Ona ma naypierwey w sobie wszystkie namiętności, iako się niżej wspomni, a naybardziej ma namiętność do wygody swoiey, żeby iey dobrze było. Ta namiętność bardzo mocna, y iak zowiemy, panująca, wzbudza w niey gorące pragnienie osiągnięcia tey wygody. To zaś pragnienie iest cale próżney głupie; bo inaczey dusza potępio- na nie może osiągnąć wygody y szczęścia swego, tylko przez osiągnięcie Boga. Osiągnięcie zaś BOGA iest nie podobne potępieńcowi, ponieważ go BOG na wieki odrzucił, y przyrzekł: że się już nigdy nad nim nie zmiłuje. Znowu dusza potępionego człowieka ma wrodzoną sympatyą do Boga bez porównania więkłą, a niżeli wygnaniec do Ojczyzny, aniżeli ryba do wody, aniżeli ptak matka do piskląt swoich, aniżeli ogień do góry, aniżeli kamień do ziemi, aniżeli rzeka do morza; bo dusza iest istotnym podobieństwem Boskim, ile iest duchowną, ile nieśmiertelną, ile trzy władze mającą; bo ieszcze dusza iest stworzona do Boga, iak do ostatecznego końca swojego; ztąd idzie, że woli swoiey niczym innym nasycić nie może, tylko samym Bogiem. Ta sympatyja wrodzona do Boga zapala w niey gorące pragnienie do widzenia Boga, do skosztowania błogosławieństwa Świętych Pańskich; ale to samo pragnienie iest próżne, głu-  
pie,

pie, bo już Bóg nieodmienny wyrok postanowił, aby nigdy go nie widziała, y błogosławieństwa Świętych jego nie skosztowała. O jaką męczarnią, iaki gwałt, boleść, tęsknicę ta nędznica cierpi! Zale wasze przyjaciele, które macie, gdy się ieden od drugiego dzieli; żale twoje żono kochająca męża, które masz, gdy umiera; żale wasze rodzice, które dręczą serca wasze, gdy syna iedynaka tracicie, cieniem są; wiele powiedziałem, niczym są porównane z boleścią duszy, gdy ona poznaie, że pragnienia iey do Boga, już namiętnością już sympatyą wrodzoną natężone skutku swojego nie mają, y nigdy mieć nie będą mogły.

Ale rzeczenie podobno: grzesznik żyjący choć przez grzech śmiertelny popełniony stracił prawo do widzenia Boga, choć jest odrzucony od nieba, przecież go to odrzucenie cale nie trapi; owszem takowych grzeszników wiziemy wesółych, ba y Piłmo o niektórych mówi: (*Prov: 2, v. 14.*) *exultant in rebus pessimis*. Więc też grzesznik potępiony, choć za grzechy swoje odrzuconym będzie od Boga na wieki, tym odrzuceniem nie powinien być tak udręczonym, iak powiadasz Kaznodzieio. Ten zarzut podobny jest temu argumentowi: dziecie maleńkie nie trapi się przeto, gdy nieprzyjaciel matkę mu zabije, y fortunę zabierze, owszem może się w ten czas czaczkciem iakim cieszyć, gdy nieprzyjazna ręka z szkatuły rodziciel-

dzicielskiej tyfiące albo miliony wynosić będzie; więc syn dorósłszy nie trapi się przez to, gdy widzi, że nieprzyjaciel matkę mu zabija. y fortunę zabiera. Zarzut wasz temu jest podobny argumentowi; a iako ten argument nie waży u was, tak wasz zarzut nie waży u mnie.

Wy na mój argument tak odpowiadacie: dziecię maleńkie nie trapi się śmiercią matki y utratą fortuny, bo nie ma rozumu, bo nie poznaie, co to jest matka; miłsze mu czaczko, iakbiko, a niżeli fortuna, a niżeli wieś intratna; przeto nie boleie, bo nie może być boleść w sercu, pòki nie będzie dotkliwość w rozumie. Zaś syn dojrzały wie, co to matka, poznaie co to fortuna; gdy więc Matkę y fortunę traci, to poznawanie czyni w nim wielką szkodę dotkliwość: dotkliwość żal rodzi, y niewypowiedzanym sposobem serce katuie. Dobrze mi odpowiadacie; ale y ia podobney na wasz zarzut zażywam odpowiedzi. Grzesznik gdy żyie, podobnym do małego dziecięcia, bo ma rozum, iakby go nie miał, bo rozum jego ciałem pokryty; iak mówi Paweł: bydlęcy, nie poznaie tego, co jest duchownego; przeto chociaż przez grzech śmiertelny od Boga odpadnie, cale tego nie uważa; bo ta kara y szkoda duchowna pod zmysły nie podpada. Zaś dusza potępiona jest iak syn dorósłszy; bo na tam tym świecie otworzylię się rozum; wszytko

ko inaczej widzi, iak poznawała; już tedy iasnie poznała, co straciła, wzbudza pragnienie odzyskania szkody, a że widzi, iż to pragnienie głupie y niepożyteczne, nieżnośnie dla tego boleie. O Boże iak mię straszny ta kara odrzucenia od ciebie! Niech wszystkie padną kary na mnie za grzechy moje, ale tego tylko nie dopuszczay mój Panie, abym się od ciebie dzielił! ta kara jest naywiększa, ta szkoda jest tak wielka, iak ty Boże wielki; a że ty Boże jesteś wielkim nieskończenie, toć szkoda z utraty twoiey pochodząca jest wielka nieskończenie. Ah mnie naywiększego nędznika, jeżeli na tę karę za grzechy moje przyjdę!

## Część II.

COż rozumiecie Chrześciane moi, mnie się zdaie, że grzesznik w piekle pogrzebiony, byłby mniey nieszczęśliwym, gdyby od samego tylko pragnienia był adreżonym? ale o rzeczy niesłychana! W duszy potępioney, razem się schodzą: pragnienie dobra straconego, y nienawiść ku temu dobru; pragnienie życia szczęśliwego, y wraz pragnienie śmierci. Prawda, bywa to między ludźmi, iak uważał Augustyn: że pragnienia mogą się zamienić w gniewy; tak na przykład: który pragnie białogłową iaką równą sobie mieć za żonę, jeżeli ona affektem jego pogardzi, zwłaszcza, gdy



gdy pogarda z affrontem będzie, pragnienie jego zamienia się w gniew; wszakże nie są razem, bo gdy gniew następuje, miłość przestaje. Zaś dusza potępiona razem to nienawidzi, czego pragnie, y tego pragnie, czego nienawidzi; razem radaby żyła, y śmierci sobie życzy. O gdybyście widzieli kiedy okręt między przeciwną położony falą y wiatrami! ten wiatr na tę go porywa stronę, ten wiatr od tej go odpycha; ta fala nagli go do brzegu, ta fala na skałę pędzi; ustawnie się chwieje, tłucze, y w tym ginie. Otoż to się dzieje najmilsz moi w duszy potępioney, między pragnieniem Boga y nieba y między gniewem na Boga, między chceniem życia y szukaniem śmierci postawioney; te dwie przeciwne namiętności, pragnienia y gniewu, życia y śmierci, tłuką ją, rozrywają ustawicznie.

Naypierwey potępieniec, iak życzy sobie dobrze, tak szalenie na siebie następuje. Słyszeliście, nie wątpię, o Absalonie Synu Dawida, przeciwko własnemu Oycu buntowniku. Przeciwno niemu Ociec sprawiedliwy uczynił wyrok: (2. Reg: 14. v. 24.) *faciem meam non videat*, nie będzie widział twarzy moiey. Jak usłyszał o tym Oyco wskim wyroku, tak go ta wiadomość przeraziła, że rozpaczywszy o sposobie przeiednania Oyca y przyiscia do niego, przed Joabem Hetmanem oświadczył się; *si memor est iniquitatis meae, interficiat me.* (ibid: v. 32.)

v. 32.) Jeżeli mię Ociec dla występku mego nie przypuści do widzenia twarzy twojej, lepiey będzie, żeby mię raczey zabił; *interficiat*. Tać to historya obiaśnia poniekąd niedolę potępieńca. Absalon bunt podniósł przeciwko Oycu, grzeźlnik bunt podniósł przeciwko Bogu; Ociec rozgniewany uczynił wyrok przeciwko synowi: *faciem meam non videat*, nie będzie oglądał twarzy mojej; Bóg rozgniewany uczynił wyrok przeciwko grzeźlnikowi: *iniqua gessit, non videbit gloriam*, (Iśa: 26. v. 10.) nieprawości popęłił, nie będzie widział twarzy mojej, nie będzie oglądał chwały mojej. Absalon odrzucony od twarzy Oycowskiej szaleie, na samego siebie powstaie, śmierci sobie życzy, *interficiat me*; grzeźlnik odrzucony na wieki od Boga, szaleie, przeciwko sobie powstaie, śmierci sobie życzy. Dopókiż żyć będę? głucha śmierci! czemuż nie przydziesz, czemuż mnie nie zabijesz w piekle, iakoż zabiła na ziemi? Nieużyta Wszechmoności Boska! czemuż mię utrzymujesz? puść mię z rąk twoich, niech w przepaść nikczemności mojej upadnę, z której mię wyprowadziłaś przez stworzenie. Boże! czemuż mię trzymasz, gdy do widzenia twarzy twojej nie przypuszczasz? czemuż mię trzymasz, gdy o grzechach moich pamiętasz? Ktożby mi dał tyle siły y sposobu, abym wyrwał serce z piersi, y million ranami wniwecz obrócił! ktożby mi dał tyle siły.

sily, abym ie w naydrobnieysze sztuczki zerwał, y być w liczbie żyjących przestał! Wierzę, wierzę nędzniku, żebyś życzył sobie tego; ale nie dokaże tego szaleństwo twoje. Bóg Sędzia sprawiedliwy będzie karał, ale karząc będzie cię zachowywał, aby dłużej karał, a lubo od tych mąk każdego momentu powinienes giąć, jednak nigdy nie umrzesz, zawsze umierać będziesz w mękach, a umierając, nigdy nie skonałz, ale na nowe, a te nieskończone męki żyć będziesz.

Nie tu zaiadłość potępieńca naymilsi moi przesiłaje; nie dołyć, że tam na siebie następuje, ale nienawiść wściekła wyrwawszy się z nieszczęśliwego serca, gdyby pies zaiutzony z łańcucha, ku niebu się rzucił; Boga w naywyższym Maieście siagać, przeciwko niemu się obruszać pocznie. O szalony nędzniku! wszakże całym sercem pragniesz Boga widzieć, iako nieskończone dobro królujących w niebie; za coż przeciwko niemu tak gwałtownie y mściwie porywasz się? Widzieć pragnę, odpowiada potępieniec; ale widzieć nie mogę. Bóg nieskończone Dobro dla królujących w niebie, ale dla mnie Bóg nieskończone złe. Zamknijcie „uszy na tę bluźnieriską nienawiść: Dopókiż „Tyrannie nieprzeblagany na Stolicy niebieskiej siedzieć będzie, abyś mię dręczył? zgiń, „przepadnij, zniszczij. zgiń Sprawiedliwości, „która mię karzesz; zgiń Dobroci, która się u- „mykałz; zgiń Miłosierdzie, które wysłuchał nie-

„niechcesz; zgiń Mądrości, która grzechy mo-  
„ie pamiętała; zgiń Nieograniczoności. która  
„męczarni mojej przytomna jesteś; zgiń Wszec-  
„mocności, która mnie przy życiu, abym wie-  
„cznie cierpiał, utrzymujesz; zgiń, przepadnięy  
„Boże okrutny! niemiłosierny! Co za b'uznier-  
stwo! cō za szaleństwo! Głupi potępięncze, gdy  
grzeszyłeś śmiertelnie w życiu, chciałeś Boga  
ile z siebie zgładzić, jak mówi Bernard: y nie  
dokazałeś tego; tak y teraz darmo się sierdzisz.  
A podobnaż to, aby nieśmiertelny umierał? aby  
się nieskończony skończył? aby wieczny wcza-  
sie być przestał? Będzie Bóg zawsze, y ty bę-  
dziesz zawsze. Będzie Bóg zawsze rozgnie-  
wany, ty będziesz zawsze odrzucony. Będiesz  
zawsze pragnął Boga, a nigdy go nie dosłapiesz;  
będiesz zawsze rzucał się na Boga, a nigdy  
mu nie zaszkodzisz. Teć to dwie namię-  
tności; przeciwne będą zawsze w potępięncu:  
pragnienie gorące Boga, nienawiść zapalczywa  
ku Bogu. Wola życia długiego, wola iak nay-  
prędzhey śmierci; temi dwiema przeciwnościa-  
mi rozrywać się, targać się będzie na wicki.

Ale przebòg pytacie: zkąd się ta przeciwność  
w nędzniku weźmie? Odpowiadają Oycowie  
Święci: że dusza potępięncza idzie do piekła z  
temi wfzyskimi namiętnościami, nałogami,  
które w życiu miała; otoż te namiętności, te  
nałogi nieporządne sprawować w niej będą  
tę nieporządność y przeciwność. Rzeczecie: na

coż w piekle namiętności y nałogów, ponieważ już w piekle grzechu być nie może? Pozwalam, że namiętności y nałogi potępioney duszy nie będą iey służyły do grzechu, ale będą służyły do wielkiego, bo wiecznego udręczenia. Wyprowadzono złoczyńcę gwałtownika Majestatu na plac śmierci, prowadzą tam cztery konie. Na co koni złoczyńcy? to podobno ięździć będzie? Ah! nie do iechania, ale do udręczenia prowadzą te konie! Jednego do iedney, drugiego do drugiej ręki, znowu dwóch do dwóch nóg przywiązają, y tak razem wszystkie w różne strony nagnawszy, nielczęśliwego na części rozerwają. Tak Bóg posyłając duszę potępionca do piekła, połyła z nią namiętności y nałogi grzechowe, nie do używania, ale do dręczenia, aby te rozthukały konie przeciwnie chęci wzbudziwszy, zawsze ją na rozumie y woli szarpały, rozdierały. O Boże! trętwieję na tę karę! a nie mając pewney wiadomości o zbawieniu moim, tak sobie mówię: jeżeli przez moję złość, y przez sprawiedliwość twoję będę (czego Boże choway!) potępiony? oddaę ci się na wszystkie męki, nawet na mękę, którą mi zadawać będzie płonne pragnienie ciebie; ale mię choway od nienawiści przeciwno Tobie! Niech cierpię iak bydlę: które boleie, ale nie bluźni, bo rozumu nie ma; jeżeli potępisz? odbierz rozum!

Chrześcianie moi! proszę was przez miłość  
zbawie-



zbawienia waszego: iak wynidziecie z tego Kazania, zaszedliży do domu, przynajmniey przez kilka pacierzy pomyślcie sobie o tym, co to jest stracić Boga; jest to stracić Przyjaciela, Dobrodzieia, Oycę, wsze kie szczęście, wszelkie Dobro; a stracić na wieki! Teraz my nie poznaemy, iaka to szkoda; potym poznamy, ale nie rychło y nie pożytecznie. Teraz nie pragniemy Boga, choć go dostać możemy, potym będziemy pragnęli, ale dostać nie będziemy mogli. Teraz Boga nie chcemy chwalić, potym y siebie y Boga będziemy przeklinać. Wiedźcie zaś, że do tego nieszczęścia przez sam grzech śmiertelny przychodzą ludzie. Dla tego na miłość zbawienia waszego zaklinam was, kajcie się grzechu śmiertelnego. Ty, który lubieźnie patrzyś na różne rzeczy, nie będziesz widział Boga. Ty, który tę lub tę osobę nieporządnie kochasz, nie będziesz kochał Boga. Ty, który cudzey krzywdy, choć możesz, nagrodzić nie chcesz, nie będziesz dziędził Dobrą wiecznego. Ty, który się upiasz, nie skosztujesz kielicha roskolży niebieskiej. Ty, który wdajesz się w złe towarzystwo, będziesz wyłączony z pomiędzy Świętych Pańskich. Wszakże nie mówię ku rozpacz; bądź to: że masz grzech ciężki śmiertelny; bądź, że przez niego odpadłeś od Boga y nieba; jeszcze póki żyjesz, możesz się dobyć

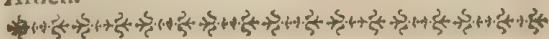
F f

przez

X. Balsama Przygod: Tom VI.

przez pokutę z tey przepaści, inney zaś drogi nie maż. Niechcesz pokutować, pożegnay się z niebem, z Bogiem; z Naysw. Maryą, z Aniołami Świętymi; a pożegnay się na wieki.

JEZU naydroższy! nie dopuszczay, abym na tę karę za grzechy moje miał przychodzić! Pożytek krwi twoiey dla mnie wylaney niech nie ginie w duszy moiey! Bez łaski twoiey nie mogę się do ciebie nawrócić, ale mam nadzieję w niezmierney Dobroci twoiey, że mi tey łaski nie umkniesz, boś mię nie na to stworzył, nie na to odkupił, abys na wieki od siebie odrzucił, ale żebym żył z tobą na wieki, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. Adwentu.

O ogniu piekielnym.

*Mortuus... Et sepultus in inferno. Luca 16.*

Nie dosyć w piekle raz być nieszczęśliwym; slyszeliście Niedzieli przeszley, że grzesznik pogrzebiony w piekle nie wypowiedzianie jest z tąd nieszczęśliwy, że na wieki od widzenia twarzy Boskiej odrzucony. Otoż dzisiay o drugim nieszczęściu jego mówić przychodzi, które się rodzi z tey przy-  
czyny,

czyny: że on z ogniem pożerającym mięszka na wieki. Męka pochodząca z odrzucenia od Boga zamyka się w człowieku potępionym tak, iako myśl zamyka się w głowie; Męka pochodząca od ognia nie tak się w człowieku, iak raczey człowieka w sobie zamyka, napelniając go y otaczając zewsząd nieustannemi pożarami. Mękę pochodzącą z odrzucenia od Boga sam sobie człowiek potępiony zadaje, bo sam wzbudza w sobie przeciwne chęci, pragnienia Boga y nienawiści Boga; mękę pochodzącą od ognia iuż nie sam sobie potępieniec, ale kto inży mu zadaje. Męka pochodząca z odrzucenia od Boga iest w samey duszy potępioney; męka pochodząca od ognia iest y w duszy y w ciełe potępionym. O Boże! *Abysſus abyſſum invocet, in voce cataractarum tuarum, (Pf: 41. v. 8.)* przepaść przepaści wzywa na rozkazanie twoie. Widzieliſmy grzeſznika potępionego w owey nie zgruntowanej przepaści, w której na dnie ślata twoia wieczna; a oto ta przepaść rozpaczająca na rozkazanie twoie drugą dziſiay przywołuje przepaść, a przepaść ognistą, w której grzeſznik na wieki tonąć będzie.

Nie iest rzecz moja dziſiay o tym mieć rozprawę, która iest męka cięższa potępiencomu, czyli pochodząca z odrzucenia od Boga, czyli pochodząca od ognia; bo każdy rzęzwieyſze mający przeniknienie z przeszło-niedziel-

nego Kazania poznaie, że męka największa odrzucenie od Boga, acz się inaczej prostym ludziom zdaie, bardziey ognia a niżeli utraty nieba lękaącym się. Przedsięwzięcie moje dzisiaj iedyne, abym nieszczęście grzesznika pogrzebionego w piekle, które na niego pochodzi z ognia, ku pożytkowi waszemu wytłumaczył. A że ta rzecz cale iest Teologiczna, przeto ią do dwóch Teologicznych kwestyi czyli pytania całą ściagnę. Wszakże tak się w nich obeydę, że bardziey ducha mówiącego Kaznodziei, a niżeli ciekawego w trudności Teologa wydam w sobie.

Pierwsze pytanie: czyli iest w piekle ogień, y dla czego iest w piekle ogień. Część I. Kazania.

Drugie pytanie: iaka iest męka pochodząca z ognia piekielnego. Część II. Kazania.

Gdy te dwie kwestyje za pomocą łaski Pana Boga uspokoię, poznacie; iak wielce nieszczęśliwy grzesznik w ogniu piekielnym pogrzebiony. Pocznijmy mówić y słuchać. Ad M. D. G.

## Część I.

**A**Rtykuł wiary iest, że w piekle znayduie się ogień; tey bowiem prawdziwie nieomylne daią świadectwo Pisma Sw: wyroki. Mójżeś Zydowi grozi: zapalony iest ogień od gniewu Bożego; które to słowa wyklada Chryzostom: potę-

potępieni będą rzućeni w siarczyste morze, gdzie ogniste fale zewsząd otaczać będą nie-  
szczęśliwych. Żadnego prawie w starym Te-  
stamencie Proroka nie masz, któryby o tym o-  
gniu, albo wyraźnie albo allegorycznie, to  
jest: pod podobieństwem nie mówił. Radbym  
tych wszystkich świadectwa w pojedynczey  
szczegulności wyliczał; wszakże tego nie uczy-  
nię, bo mi czas do mówienia o innych rze-  
czach potrzebniejszy, bo jeszcze słowa Chry-  
stusa Pana przekładam nad słowa Prorockie.  
Chrystus zaś mówi na wielu mieyscach Ewan-  
gellii. Na iednym mówi: *idźcie przekłęci na  
ogień wieczny*; na drugim pod podobieństwem  
drzewa niepożytecznego, wyciętego, y na o-  
gień rzuconego, opisuie potępienia; na trze-  
cim powiada powieść o bogaczu potępionym,  
który wołał: *crucior in hac flamma.* (*Lucę  
16. v. 24.*) cierpię męki w tym płomieniu; na  
czwartym przytacza owę o kłakolu przypo-  
wieść w snopy związane y na ogień wrzu-  
conym. Z tych iasných wyroków Chrystu-  
sowych iawnie się może wnosić, y powinno  
wnosić, że w piekle jest ogień.

Ani mniemaycie, że tu Chrystus mówi al-  
legorycznie tylko, podobieństwo tylko a nie  
rzecz samę od ognia zabierając, tak iak mó-  
wił o sobie: *ja jestem kwiatem polnym.* Mo-  
wa Chrystusowa o ogniu prawdziwym; iako  
bowiem grzesznik przez grzechy swoje nie na



allegoryczną ale na prawdziwą założył karę, tak nie w allegoryczny, ale w prawdziwy rzucony będzie ogień. Jak jeszcze gdy Chrystus, rzecze do Błogosławionych: *osiągniecie Królestwo*; prawdziwe im daie Królestwo, wszelkich roskoszy pełne; tak też gdy mówi do potępionych: *idźcie na ogień*; na prawdziwy ich skazuje ogień. Dla tego mówi Augustyn: *veris modis cruciantur*, prawdziwym prawdziwie będą udręczeni ogniem. Ten ogień piekielny nagotowany był od wieków, a stworzony w czasie. Nagotowany od wieków, bo iak tylko Bóg przejrzał nieomylną wiadomością, że Aniołowie pychę zgrzeszą, tak zaraz posłanowił w wyroku swoim, że na ukaranie tej pychy miał stworzyć piekło. Y to to jest, co Chrystus wyraził w tych słowach: *idźcie na ogień, który jest nagotowany diabłu*. Stworzony zaś w czasie; bo piekło y ogień w nim Bóg stworzył pierwszego dnia stworzenia świata, pierwej niżeli stworzył człowieka. W ten czas ogień stworzył, gdy czart przeklęty zgrzeszył, zaś czart zgrzeszył przed stworzeniem człowieka. Coż przebóg za niedola? piekło stworzone dla czarta; za coż niezmierna moc ludzi do niego wpada? Ah nie dziw! niezmierna moc ludzi czarta w złości naśladowie, ba podobno przechodzi; niezmierna też moc ludzi ma częśćkę wieczną w ognia piekielnym.

Alc rozumiem: nie potrzeba mi bardzo do-  
wodzić tego, że w piekle iest ogień prawdzi-  
wy; bo do was rzecz moia, którzy wszystkie  
artykuły Wiary Świętey mocno wyznacie, y  
gotowicie każdemu z nich przez krwi wyla-  
nie y podięcie śmierci męczeńskiej dać świa-  
deństwo. W tym hardziej pożyteczną cieka-  
wość macie: dla czego to w piekle znayduie  
się ogień? dla czego to na udęczenie grzeszni-  
ka potępionego nie inne stworzenie, ale tylko  
ogień iest obrany? Stało się to, iakom uważyl,  
z czworakiej przyczyny. Pierwsza przyczyna  
z strony ognia, druga z strony Boga, trzecia z  
strony grzechu, czwarta z strony człowieka za  
grzech potępionego. Jeżeli uważamy istotę o-  
gnia? między wżyskimi żywiołami y rze-  
czami stworzonymi iest zgodniejszy y sposo-  
bniejszy do udęczenia; przeto te męki ziem-  
skie za największe mamy, które pochodzą od  
ognia. Przewinił człowiek ciężko, na śmier-  
telny grzech odważając się, y niechciał zań po-  
kuty czynić; otóż sprawiedliwość Boska za  
gwałt uczyniony Maieństwu swojemu, skaza-  
ła go na karę; aże złość grzechowa najwię-  
ksza największego wyciągała udęczenia, grze-  
sznik ogniewi oddany: który między wżysk-  
kimi rzeczami najzgodniejszy iest do udę-  
czenia.

Tęć w samey rzeczy dał przyczynę Paweł,  
gdy opisując ogień piekielny, powiedział. (Heb:

10. v. 27.) *terribilis ... ignis æmulatio*. Strażliwa jest ognia żarliwość y emulacya, to jest: dobieganie się y żądza pokazania się. Z kimże to ogień pick elny y o co emuluie? Odpowiadają Oycowie Święci: że kara potępieńca zewnętrzna, pochodząca od ognia, emuluie z karą wewnętrzną pochodzącą od utraty Boga. Jeżeli dotkliwość niepowetowanej szkody katuie potępione serce; ogień się wysila, ażeby, jeżeli nie bardziey, przynajmniej w równi dokuczyl niešťczęśliwemu: *ignis æmulatio*. Ale ia przypominam sobie, co Augustyn napisał na owę przypowieść Chrystusową, gdzie słudzy dają znać Panu o kąkolu podłianym, y ofiarują się na wyrwanie iego: *vis, imus, colligimus*. Mówi ten S. Doktor: kąkol jest grzechem, podsiewacz iego jest człowiek grzeszący; iak tylko człowiek śmiertelnie zgrzeszy, tak zaraz wszelkie stworzenie gdyby to słudzy Ewangeliczni ofiarują się Bogu Panu swoiemu z ochotą y pragnieniem, że się chcą rzucić na grzesznika, y wyrwać go z ziemi żyjących. Na tym fundamencie Augustyn dorozumiewa się, że gdy Paweł S. rzekł te słowa: strażliwa ognia emulacya, miał to w Imaginacyi swoiey, że wszystkie stworzenia dopominały się u Boga, aby szczegulniey udręczyły potępieńca. Ogień wszystkie stworzenie ubiegł, on się ofiarował Bogu: ia naylepiey się mogę zemścić krzywdy twoiey Stwórco mój, bo mam istotę wszel-

Wszelako sposobną do udręczenia, bez porównania nad inne żywioły sposobniejszą, naznaczył mi; y tak się stało. Ogień jest naznaczony na ukaranie potępieńca. *Terribilis ignis æmulatio.*

Jeżeli uważamy ieszcze Pana Boga? przystało, ażeby on ogniem karał potępionych. Dofzedłem ja tego, że Pan Bóg nasz ile razy chciał pokazać ogromny swój Maieſtat, albo straszliwą sprawiedliwość, poſpolicie do tego końca zażywał ognia. Przeto Moyżeszowi w ogniu się pokazał; w ognistej kolumnie lud Izraelſki prowadził; do Kościoła Jerozolimskiego w ogniu się spuścił; w ogniu na Apoſtoly przystał; w ogniu na sąd oſtateczny przydzie: *ignis ante ipſum præcedet, & inflammabit.* (Pſ: 96. v. 3.) Przeto ieszcze Sodomę y Gomorrę za ſproſne grzechy ogniem ſpalił; Ochoziaſza Króla zabobonników, officierów y żołnierzów do Eliaſza poſłanych, ſpuſzczonym płomieniem zabił. Przeto y Apoſtołowie wiedząc o tym zwyczaju Boſkim, rozgniewani na niewdzięczne miasto, mówili do Chryſtuſa, aby ſpuścił na niego ogień y wszystko w perzynę obrócił, acz nie byli wyſłuchanemi. Gdzie proſzę bardziej Bóg chce pokazać ogromność Maieſtatu ſwoiego y ſurowość ſprawiedliwości, jeżeli nie w piekle? Bo należy: aby był grzeſznik przerażony Maieſtatem, który przeciwko Maieſtatowi porywał się; aby obaczył ſurowość ziemſty, który nie bał się ſprawiedliwości; toć przy-

przyzwolicie się stało, że do tego dwoiakiego końca Bóg zażył ognia piekielnego.

Jeżeli uważamy istotę grzechu śmiertelnego? ta na ukaranie swoje wyciąga ognia. Powiedzie mi: co to w samej rzeczy są grzechy śmiertelne, zwłaszcza główne? O to są istotnie ogniem, albo wielkie do ognia podobieństwo mają. Co jest grzech nieczysty? jest ogniem sprośnie ciało zapalającym; dla tego Kościół S. począwszy od trzech Królów, aż do Niedzieli pierwszej postu, tak się w pacierzach Kapłańskich modli: *Absint faces libidinis, ... ob cuius ignes ignibus avernus urit.* Niech zgaśną pochodnie lubieżności, ażeby nas za te ognie ogień nie palił piekielny. Co jest łakomstwo? jest ogniem; mówi bowiem Bernardiak ogień, choćby mu kto naywięcej drew dodawał, nigdy nie powie: dosyć; tak łakomy, choćby naywięcej zgromadził, nigdy nie powie: dosyć; *nunquam dicit: sufficit.* Co to jest gniew? jest ogniem, całego człowieka zapala do zemsty; dla tego w języku Polskim zapalczywością się zowie. Co to jest zazdrość? jest ogniem, iak bowiem ogień mokre suszy drzewo, tak zazdrość wysusza kości, iak mówi Pismo. Co to jest pijactwo? jest ogniem, bo zdrowie, siły y wewnętrznosci pożera, a krew prawie na węgiel pali. Co to jest pycha? jest ogniem; iak bowiem ogień w górę wylatuje, tak pyszny radby nad wszytłkiemi górował. Zgoła wszytłkie  
grze-



grzechy główne są ogniem, jedno tylko leni-  
stwo do ziarna Ojcowie Święci przyrówny-  
wają; ale też lenistwo rzadko bywa grzechem  
śmiertelnym, chyba w ten czas, gdy za sobą  
prowadzi opuszczenie tej sprawy, która jest  
ciężko od Boga albo od Kościoła przykazana.  
Coż więc sprawniejszego, ażeby te ognie o-  
gień karał? ażeby ten ogień, który niewinność  
przykopał, ba y spalił: ten ogień, który wiele  
cudzego dobra pożarł; ten ogień, który oczy y  
całe ciało do zemsty zapalał; ten ogień, który dy-  
mem próżności hardą napełniał głowę; ażeby mó-  
wić ten ogień na ogień piekielny przychodził?

Jeżeli w reszcie mamy wzgląd na samego  
człowieka za grzechy swoje potępionego? y  
on wyciąga, aby nie innym stworzeniem, ale  
ogniem był karany. Dobrą tego przyczynę  
daie stary Tertulian: potępieniec jest to ofiarą  
zemsty Boskiej, niechciał być ofiarowany w  
ogniu miłości przez skrucę za grzechy swoje,  
przez opuszczenie pokuty stał się ofiarą zemsty  
Boskiej. A iako w starym zakonie ofiary Bo-  
gu czynione działy się przez ogień, y jedna o-  
fiara nazywała się: *holocaustum* ofiara całopa-  
lenia, w której rzecz ofiarowana powinna  
była zgorzeć do krty, y w popiół się zamie-  
nić; tak grzesznik ponieważ jest ofiarą nie-  
przebłaganej zemsty Pana Boga, powinien w  
ogniu goreć, y całkowicie się palić; w tym ie-  
dnak różność będzie między całopaleniem pie-  
kielnym

kielnym od owego całopalenia starozakonnego, że w starozakonnym rzecz ginęła, w popiół się obracała; zaś całopalenie piekielne będzie zawsze gorzało, a nigdy nie zginie, nigdy się w popiół nie obróci.

Ale obzerniey o tym w drugiej części; a teraz niech nam będzie ostateczną przyczyną tego, co się mówiło, doświadczenie twoie grzeszniku, Roku przeszłego bez pokutnie zmarły, y w piekle pogrzebiony. Wszakże prawda, że jest w piekle ogień; wszakże prawda, że przysłało wielce, aby był w piekle ogień. Ze jest w piekle ogień, nauczyłeś się doświadczeniem, czegoś żywą wiarą wyznawać niechiał; a jeżeli wierzyłeś, także wierzył, iakbyś nie wierzył. Ze ten ogień jest wielce przywoity do udręczenia twoiego, przeczyć temu nie możesz. Powstałszy ty złośliwie przeciwko Stwórcy wszech rzeczy, otoż powstało przeciwko tobie nayboleśniejszy stworzenie. Lżyłeś naywyższy Majestat, nie bałeś się sprawiedliwości; otoż ogromność Majestatu, surowość sprawiedliwości, przez ogień na ciebie następuję. Lubieżności twoje, łakomstwo twoje, gniewy twoje pycha twoja, piiaństwo twoje ogniem były; otoż te sprosne ognie zamieniły się w pożary piekielne. Ofiarą jesteś zemsty Pana Boga, boś niechiał być przez pokutę ofiarą miłosierdzia Boskiego. Palże się w pożarach piekielnych. O nędzniku! wniósłeś do ognia zakamiałe serce;

już tey twardości ogień nie skruszy, ani strawi; będzie przeklętym całopaleniem, ale do pokutnego popiołu nigdy nie przyjdzie. Ah naydroższy Zbawicielu! coż to się za odmiana stała? Tyś serce stworzył, aby miłości twoiey płomieniem gorzało, a oto gore ogniem zapaleczywości twoiey! Krew twoja przenajświętsza, ten strumień łask niebieskich, miał to serce i oblewać; a oto w siarczysłym ogniu zanurzone pływa! Miało być ofiarą pełną wdzięczney wonności, do ukontentowania twoiego, a oto jest węglem piekielnym, państwo pożarów y jedynym obrzydzenia twoiego cèlem! Ah, ah! przekłeta życie, któreś na ogień zarobiło, przekłeta śmierci, któraś w ogniu dłużej y ciało pogrzebła: *sepultus est in inferno.*

## Część II.

Uznawszy to naymilsi Chrześciance moi, że jest w piekle ogień; doszedłszy tego, dla czego jest w piekle ogień; obróćmy pilną uwagę na to, iak ciężka jest męka od ognia pochodząca; która to uwaga, zdaie mi się w Chryście Panu, bardziey przerazi serca wasze a niżeli to przeraziło, co się do tych czas o ogniu mówiło. Ze męka, którą potępieńcom zadaie ogień piekielny, jest niewypowiedzianie ciężka, pokazuje się to z owych słów straszliwych Izaiaśza Proroka pytającego ludzi: *Quis poterit habitare de vobis cum igne devorante?*  
quis

*quis habitabit ex vobis cum ardoribus sempiternis?* (Iſa: 33. v. 14.) Któż z was będzie mógł mieſzkać z ogniem pożerającym? kto z was zmieſzka z paleniem wiecznym? W tych ſłowach Prorok wyraził trzy przyczyny, dla których męka od ognia pochodząca potępionemu grzeſzownikowi ieſt niewypowiedzianie ciężka. Pierwſza przyczyna, bo ogień piekielny niewypowiedzianie dzieln y natężony na uiręczenie. Ta przyczyna wyrażona w tych ſłowach: *quis poterit?* a kto zmoże. Druga przyczyna, że tę mękę ognia ſamo mieyſce piekielne zaofiſza, y ta przyczyna w tym ſłowie wyrażona *habitare*, a kto zmoże mieſzkać! Trzecia przyczyna, że ogień piekielny y męka z niego rodząca ſię ieſt nieuſłanna, wieczna; a ta przyczyna wyrażona w tych ſłowach: *cum ardoribus ſempiternis* z upałam i wiecznemi.

Powiedziałem, że ogień piekielny ieſt niewypowiedzianie dzieln y natężony; y naypierwey tego z Filozoficznej dochodzę przyczyny. Żywioty im bliżej ſą ſwoiego centrum, dopieroż gdy ſię znajduią w centrum ſwóim tym ſą dzielniejszy, y w ſile ſwoiey bardziej natężone. Widzieć to w rzekach, gdy te wpadną do morza, gdzie ich ieſt celi y koniec, ſtają ſię mocniejszy, większe niebeſpieczeńſtwo w nawalności czynią, a niżeli, gdy korytem ſwoim daleko od morza płynęły. Widzieć ieſzcze w zapaloney ſwiecy, że ona naygorę

tliſza

tfza iest w kończastości płomienia swego, bo ta kończastość do góry wylatująca iest bliższa centrum swego, które ma w górze. Ale ogień piekielny nie tylko iest bliski centrum swiego, ale iest w samym centrum swoim; (bo ta iest różność ognia naszego od ognia piekielnego, że nasz ogień do góry, ogień zaś piekielny, gdyby to kamień na dół dąży, y tam ma swoje centrum, gdzie wszystkie rzeczy ciężkie swoje mają) wnieście sobie, iakie w nim musi być nęczenie, żwawość, gwałtowność? Niezczęśliwy, który tego doświadczasz!

Wszakże mniey bym ia o dzielności tego ognia piekielnego rozumiał, gdybyin tylko na siłę iego stworzoną patrzył; ależ bo ia wiem, że ten ogień nie tak siłą swdzą, iak raczey siłą Boską potępieńca pali. Sam go Bóg podżega, rozżarza, rodmuchuje; bo mówi Izaiasz (*Cap: 30. v. 33.*) *flatus Domini sicut torrens sulphuris succendens*. Thnienie, poddymanie Pańskie iako rzeka siarki podpalaieca. Cóż to znaczy to podobieństwo wzięte od rzeki? bo iak rzeka bez przesłanku, bez przerwy płynie, tak bez przesłanku, bez żadney przerwy ogień piekielny Bóg rozżarza y poddmuchuje: *flatus sicut torrens*. Przeto słary Tertulian odważył się mówić: że taką ma dzielność ten ogień do udęczenia potępieńca, iaką ma dzielność wszechmocność Boska; ponieważ on dzielnością wszechmocności potępieńca pali.

Niech



Niechże się już nikt nie dziwić, jak to ogień piekielny może duszę teraz w piekle bez ciała zostające palić, ponieważ według Filozofii rzecz materialna nie ma dzielności na rzeczy duchowne; y tak kula wystrzelona nie może Anioła zabić, bo kula jest materialna, a Anioł duchowny. Niech się również nikt nie dziwić, bo cóż jest Boskiej wszechmocności niepodobnego? Woda Chrzestna, że ma osobliwie przytomną wszechmocność Boską, dary nadprzyrodzone, wszystkie siły natury stworzonej przechodzące, na duszę chrzczonego wlewa; te słowa moje: *Ja ciebie rozgrzeszam*; acz są materialne, że jednak szeregulniey im przytomna wszechmocność Boska, sprawia w duszy pokutującego łaskę poświęcającą, nad którym Sakramentalnie rzeczono bywaia. Tak też ogień piekielny chociaż jest materialny, szeregulniey jednak wszechmocnością Boską wsparty, może teraz duszę palić w piekle, dopieroż ją palić będzie po zmartwychwstaniu powszechnym, gdy się w ciało przyoblecze; ponieważ nauczaią w Filozofii, że dusza, ile jest złączona z ciałem, boleścią ciała boleć musi. Wszakże w niej jest, jak mówimy, *principium sensus* początek pocucia? O jaka tam boleść niewypowiedziana będzie, gdy ogień całą siłą swoją, całą siłą wszechmocności Boskiej rzuci się na potępioną duszę y ciało! Dobrzeż powiedział Augustynie, że ogień nasz ziem-

ziemskie, y wszystkie razem zebrane morderstwa, względem ognia piekielnego ani się cieniem nazwać mogą.

Cóż rozumiecie, innieybym ja jeszcze o dzielności ognia piekielnego sądził, acz zosłającego w centrum swoim, acz siłą Boską wzmoconego, gdyby miał jakie przeszkody w duszy y ciele potępionym, któreby natarczywość jego skromiły. Ogień nasz acz ma dzielność na spalanie drzewa, jednak gdy mu wilgoć mokrego drzewa przeszkodę czyni, nie może wywręć dzielności swojej, musi pierwej uprząć wilgoć, toż dopiero pozrze drzewo. Ale ah! ogień piekielny żadney przeszkody nie ma do udręczenia ciała y duszy potępioney! bo nie tylko Bóg te wszystkie przeszkody odiał, ale (uważaycie co mówię) też ciała potępione naydelikatnieyszą czułością nada, aby tym bardziey udręczonemi były. Przyczyna tego, bo nauczają Teologowie: że Chrystus Pan za grzechy cudze miał cierpieć, dla tego Ciało jego nayświętłze tak delikatną czułością nadane było, że naymnieysze zakłucie jego równało się naypotężnieyszey męce; więc też ponieważ grzesznik ma cierpieć za grzechy swoje własne, . . . ciało jego potępionemu Bóg sprawiedliwy da naydelikatnieyszą czułość, aby niewypowiedzianie bolał.

Przyczyna druga: Ciałom błogosławionym

G g .

dana

X. Balsama Przygod: Tom VI.

dana będzie niecierpliwość; więc w ciałach potępionych pomnożona będzie cierpliwość y czułość. Jak bowiem błogosławieni powinni być wszelako nieposobni do wszelkiego cierpienia, tak potępieni powinni być wszelako sposobni do wszelkiego cierpienia. Y tać to jest przyczyna, dla czego Piśmo S. ciała potępionych przyrównywa już do zgrzebia, już do plewy, do zdzbla; iak bowiem w tych rzeczach żadney przeszkody nie ma, a wszelaka sposobność jest do zgorzenia; tak w ciałach potępionych żadney przeszkody nie będzie, a wszelaka sposobność będzie do palenia się y udręczenia. Ah! nędzni delikaci! którzy karmicie, tuczycie, pieścicie, (że słowy Piśma S. rzekę:) na łózkach z sioniowej kości wyrobionych, y lubieżnościami nasycać ciała wasze! iaka wam męka będzie, gdy was wskrós przyemie w skórze, ciele, żyłach, kościach, szpiku, y wnętrznościach pożar piekielny, w dzielności swoiey niepołamowany, wszechmocnością Boską wzmacniony, żadney przeszkody nie mający, wszelaką sposobność do udręczenia znaydujący? ah was! ah nieszczęśliwych!

Druga przyczyna, powiedziałem, męki nieznośney od ognia pochodzącey samo mięszkanie piekielne: *quis poterit habitare*. Święty Augustyn trzy okoliczności uważa miewsca piekielnego: że jest naygłębiey y nayniżey położone; że jest ciemne; że jest bardzo ciasne. Jest

Jest naygłębiey położone, bo leży przy samym centrum ziemi, a iuż niższego mieysca nad to być nie może. Mówi jeden z Doktorów: należało, aby iak wysoko jest błogosławieństwo Świętych, tak nisko było potępienie przeklętych. Mówi drugi z Doktorów: rzeczy ciężkie na dół dążą; ponieważ zaś grzechy śmiertelne są ciężarem naywiększym: *supra onus gravat*, toć do samego centrum, gdzie jest mieysce naygłębsze, upaść by powinien. A jeżeli piekło jest przy samym centrum ziemnym, toć nad potępieńcami, pod potępieńcami, y około potępieńców niezmierna grubość ziemi będzie zewzład, a oni będą iak ziarno w iabłku okolicznie zamknięci. O iak straszne więzienie! Piekło jest ieszcze mieyscem ciemnym; a chociaż będzie miało w sobie ogień, jednak ten ogień będzie tylko palił, ale nie będzie objaśniał. Y to to jest, co Psalmista mówi, gdy wspomina o płomieniu przeciętym od ognia: *intercidentis flammam ignis. (Ps: 28. v. 7.)* Jakie to nieszczęście! nieszczęśliwym się sądził Tobiasz, że był ciemnym, acz nic więcej nie cierpiał; cóż dopiero za nieszczęście w wieczney ciemnicy siedzieć, y przy tym nieznośne męki cierpieć.

Piekło jest ieszcze mieyscem niewypowiedziane ciemnym. Ze pominę szkolne demonstracye, w których mądrze Matematycy mieysce piekielne wynierzają; to mówię, cze-

go mię Jezus Chrystus y Pismo iego nauczy-  
 lo: potępieńcy tak będą upakowani w piekle  
 iak śledzie w beczce; iak owiec niezmierna  
 moc w ciasney owczarni; iak krzaki cierniste  
 wzajem z sobą spoione, iak drwa w stósie u-  
 łożone. Te pódobieństwa wyjęte są z Pisma  
 Bożego; wnościesz sobie, iaka ciaśność będzie  
 w piekle? To położywszy za fundament,  
 wnoszę teraz: piekło jest głębokie, jest ciemne,  
 jest ciasne; więc ogień w nim gorejący nie-  
 wypowiedzianą mękę zadaie potępieńcom. Bę-  
 dą gorąc potępieńcy niezmierną grubością zie-  
 mną zamknięci; iaki będzie upał, iaki przy  
 tym smród z ciał skwarzących się? Okolicznie  
 zamknięcie y mocne opatrzenie oddechu,  
 szparki wolney, dopieroż okna nie ma. Bę-  
 dą gorąc potępieńcy w ciemnicy; iakie wzru-  
 szenie, czuć nieprzyjaciela a nie widzieć! Na-  
 fce ognie w tym przynajmniej folgę czynią,  
 że gdy palą, obiaśniaią; ogień piekielny tylko  
 dręczy, ale światła nie daie. Ah tak powinni  
 cierpieć! Cierpieć a nie widzieć, którzy od  
 widzenia twarzy Boskiej odpadli!

Będą gorąc potępieńcy w niewypowie-  
 dzianej ciaśności: iak kto po wyrzeczonym  
 ostatnim wyroku *idźcie przekłęci*: przez roz-  
 śniętą ziemię do piekła wpadnie, tak zawsze  
 leżeć będzie; ieden na głowę, drugi na bok,  
 inny na nogi; czyli na południe, czyli na pół-  
 noc padnie drzewo, tak leżeć będzie. Leżeć  
 będą



będą utłoczeni y goreć będą. Goreć będzie Król z chłopein, Chrześcianin z Zydem, zdrowy z trędowatym y brzydko zarażonym, iednym skwarem przeięci będą. O iaka zaraza, iaka boleść! Nierozumiycie, żeby to bayka; ah prawda wieczna, Artykuł wiary! kto nie wierzy, doświadczy. Cóż wy na to grzesznicy, którzy nie możecie znieść fetoru źle zgaszoney świecy? iak zniesiecie zaduchy tego więzienia ogniślego? Co na to, którzy radzi patrzyćcie lubieżnie na urody znikome, iak zniesiecie wieczną ciemnicę? Co na to, którzy od trędowatego, od wrzodowaciącego, dla wrzodów obrzydliwości odwracacie się? iak zniesiecie z nim być, y (że powiem) w iednym tyglu smażyć się? Ah! ah! gdyby to ludzie żywą wiarą przenikali, żadnego a żadnego nie byłoby grzechu!

Trzecia przyczyna ciężkości mąk od ognia pochodzących, że te męki są nieustanne, nie-skończone: *cum ardoribus sempiternis*. Nay-pierwey ogień piekielny ustać nie może, bo mówi Jezus nieomylny: *idźcie na ogień wieczny*. Cóż to jest wieczność? zawsze być, nigdy nie ustać. Przeto wstydź się Origenesie, który nauczał, że piekło za kilka tysięcy lat wygasnąć miało; za co od Kościoła potępionym zostaleś. Co ci się w głowę ślało? iak się ma piekło skończyć kilka tysięcy lat, gdy Chrystus mówi, że w piekle ogień wieczny? *ite in*

*ignem aeternum.* Powtóre potępienie nigdy w tym ogniu nie zginie. Powiedział Chrystus, że każdy potępieniec nasolony będzie ogniem: *omnis enim igne salietur.* (Marc: 9. v. 48.) Cóż ten sposób mówienia znaczy? co za porównanie ognia piekielnego z solą? odpowiada Hilary: iak sól mięsiwa, które soli, zachowuje od zepsucia, tak ogień piekielny te ciała, które drężyć y palić będzie, będzie zawsze zachowywał od zniszczenia y zepsucia. Już tedy męka wieczna będzie, y ogień palący y potępieniec palony na wieki będzie. W prawdzie ognie czyste niczym się w istocie nie różnią od piekielnych; że jednak ogień czystowy jest tylko doczesny, przeto gdyby się dusze potępiane do niego dostać mogły, za roskosz by go miały. Ale ogień piekielny wieczny, przeto wszystkie męki, nawet czyste bez porównania przechodzi. Pomyślcie sobie Chrzescianie, iak będzie można na wieki z temi pożarami mieszkać? Iskierki, gdy na rękę padnie, na moment nie cierpicie, a iak te pożary przez wieczność zniesiecie? Gdy nadchodzi straszne działanie, którym wam naprzykład rękę zarazoną gangreną cyrulicy piłować będą, jeżeli o tym wiecie, noc poprzedzającą bezsenność prowadzicie, acz ta robota w kwadransie iednym skończyć się może; a iak zniesiecie dzielność ognia po całe wieki dręczącą? szalona rzecz, za ieden moment roskoszy cielesney, za iedno

iedno niegodziwe zażycie rzeczy doczesney,  
odwagać się na wieczność ognistą.

Kończę to Kazanie dwoiakiem napomnieniem, które niegdyś S. Grzegórz Głowa y Doktor Kościoła, w tey materyi mówiąc dał słuchaczom swoim: weźcie sobie w głowę tę prawdę, że jest piekło ogniste, którym po śmierci bez-pokutney Bóg sprawiedliwy grzeszniki karze. Zrozumiycie y to, że dosyć raz śmiertelnie zgrzeszyć; naprzykład: raz pomyśleć źle, szpetnie, y na myśl zezwolić; raz Mszę Świętą w Niedzielę opuścić; raz sławę bliźniemu wziąć, raz upić się; a już się zarobiło na ogień wieczny. Ah mój Panie! jeżeliś ja żadnego większego grzechu śmiertelnego nie popełnił, iak mi łaski twoiey żebrać trzeba, iak ostróżnie sobie postępować, abym tey niewinności do trumny dochował. Jeżeliś zgrzeszył, iakoż mnie sumnienie o tyśiączne przeświadcza grzechy, ah iak mi się starać trzeba, abym spo wiedzią szczerą y dokładną grzechy moje zgładził! na to bym rozum mój, zabiegi moje powinien łożyć, bo już tego w piekle powetować nie będzie można. Wiem, że niezliczona liczba ludzi już do piekła poszła, podobno y teraz, tego momentu wielu idzie; ah trzeba mi nieodwłocznie pokutować, by śmierć niepodziana nie zaskoczyła, y do piekła nie zagarnęła. Miłosierdzie Boga moiego, y pokuto przybądźcie na pomoc.

Napominam was powtóre, abyście pod czas wszelkiew do grzechu pokusy, na ten pożeraicy w piekle ogień pamiętali. Wiedzie cię chęć, abyś nieśluszną drogą do fortuny przyszedł? mów: nie uczynię tego, bo ogień mię czeka. Będzie ta osoba namawiała do grzechu, iak Putyfarowa Jozefa? mów: nie uczynię tego, bo ogień mię czeka. Będą ci płacić, abyś uczynił fałszywe świadectwa, abyś mściwe zamyślił wykonał? Mów: zgińcie pieniądze, nie uczynię tego, bo mię czeka ogień wieczny. Nie będę tak okrutny na duszę moję, abym ią w przepaść wszelkiego nieszczęścia, w przepaść ognia szalenie rzucił. Pódzieisz iuż z Bogiem Chrześcianie moi, pamiętaycie napomnienia zbawienne; proście Chrystusa JEZUSA o łaskę, byście to, co słyszycie, wykonali, nie żyćcie innym ogniem, tylko ogniem miłości Bożej, bo ten was od ognia wiecznego uwolnić może, Amen.



# KAZANIE

Na Niedzielę 4. Adwentu

O robaku potępieńców.

*Mortuus... & sepultus est in inferno. Luc: 16.*



Uż też przybiiamy do brzegu owego  
fiarczy.

fiarczyślego morza, w którym roku przeszłego bez-pokutnie zmarły grzesznik pogrzebiony. Przybliżamy do brzegu owego morza, na którym świętym rozmyślim, a bardziey Wiarą S<sup>w</sup>: przez trzy niedziele żeglowaliśmy; to jest po opisanych mękach piekielnych w pospolitości, po wytłumaczoney według przemożności męce pochodzącey z odrzucenia od twarzy Boskiey, po niedostatecznie określonym ogniu wiecznie pożerającym, mówić y słuchać mamy o robaku nie umierającym, który potępieńca wieczyście gryść będzie. Tenci to brzeg nieszczęśliwy piekła! Morzom ziemskim Bóg z piasku położył brzegi; brzeg piekielny z strasznego robaństwa! Ale ah! czyliż się tylko brzegiem nazwać może? co w sobie zamyka, y co za sobą prowadzi, wieczność jest bez końca nieszczęśliwa! Robak ich, to jest potępieńców, nie umiera; mówi Chrystus. Cóż to jest: nie umiera? Oto bez końca żyje, bez końca gryzie; a co końca nie ma, iakże się brzegiem graniczyć może?

Gdy ja temu robakowi piekielnemu przypatruję się; zdaie mi się być w koło zwiniony; a iako w kole nie można pokazać końca, (gdzie bowiem w kole naznaczy mi kto koniec, ja powiem, że tam początek;) tak tego robaka niepodobna pokazać końca. Gdzie się zdaie, że się już nędzney duszy do sytości nadsz, y przestać ma gryzienia, tam y w ten czas, acz millio-



millionowe już minęły lata, dopiero gryść z równym iak przedtym, y podobno z większym smakiem poczyna; *non moritur*. Przeto niewiem, czyli dobrze powiedział, że przybiliśmy do brzegu morza siarczystego. Ale co mnie płać się w słowną trudność, gdy całą uwagę rzecz straszna zabiera? robak potępieńca bądź to, że jest brzegiem mówienia o piekle, ale nie jest brzegiem udręczenia; mowa się skończy o piekle, ale udręczenie potępieńca od tego robaka pochodzące końca mieć nie będzie. Porzuciwszy więc słów płataninę, powiadam wam naymilsi Chrześcianie moi, że to ostatnie dzisiejszy Adwentowe Kazanie będzie o robaku, który gryzie potępieńca, y nie umiera. Na dwie części go podzielę. Pierwsza część będzie o istocie robaka piekielnego, y o tym, co istoty jego tycze; Druga część o kłasnieniu y gryzieniu jego, na czym to należy, y iak ciężką zadaje mękę. Gdy się z tego za pomocą łaski Pana Boga wytłumaczę, poznać, iak nieszczęśliwy od robaka nie umierającego grzesznik w piekle pogrzebiony. Ad M. D. G.

## Część I.

**U**ważając Oycowie Święci wyroki Piśma Bożego, tak w starym iak w nowym Testamentie o robaku potępieńca napisane, iedni powiadają: że przez tego robaka ma się  
roz-  
rozu-

rozumieć wewnętrzne potępienie a udęczenie na myślach y chęciach jego należące; drudzy nauczają, (między któremi jest Bazyli S.) że słowa pisma mają się rozumieć o rzetelnym robaku, ponieważ według ich nauki robactwa żywego ognistego co nie miara w piekle; urząd zaś tego robactwa jest, gryźć ciało potępione swego czasu; y tę naukę swoją na gruntywnych przyczynach y dowodach z Pisma Bożego prawdziwie dobrze zasadzają. Innocenty trzeci, Święty y mądry Papież, dwoiakie te Oyców SS. w tłumaczeniu zdanie należycie pogodził, y z pierwszemi y z drugiem trzyma: słuchajcie nauki jego. Dwoiaki na fundamencie wiary jest w piekle robak, jeden wewnętrzny, który przez myśli bolesne trapi duszę; drugi zewnętrzny, który jest żywy, ognisty, y będzie gryzł swego czasu potępione ciało. Nie jest rzecz moja dzisiaj o tym robaku zewnętrznym ognistym, chyba żebym ci grzeszniku z okazji jego trefunkiem przypadającą uczynił uwagę; co za nieszczęście twoie będzie, gdy się za grzechy do pożarów wiecznych dostaniesz? Nie dosyć, że Boga walczyć nie będziesz, że cię ogień palić będzie, ielczcie się robactwa żywego dziedzictwem staniesz! gadziny, padalce, iaszczurki ogniste bez żadnego porównania od ziemskich zjadliwsze, ciało twoje nędzne toczyć będą, boki przegryzać, wnętrzności szarpać, przez pierś, gardło, oczy uszy

uszy dobywać się, y wyszedłszy z ciebie, znowu się w ciebie wracać będą, aby tak na wieki dręczyły. Gadzina tu zjadliwa, gdy się do ciebie zbliża, truchleje; ah co się z tobą będzie działo, gdy żywemu piekielnemu robactwu na pastwę pójdiesz!

Ale iakom powiedział, nie jest dzisiaj rzecz moja o robaku piekielnym żywym ognistym, sporządzonym od Boga dla tego, aby pożerał potępione ciało: ponieważ mowa o tym robaku do Teologiczney bardziey należy rozprawy, ale mówić będę o robaku wewnętrznym, na którego wizerunek Oycowie Święci zgadzają się, że on jest w piekle, że pożera nieustannie duszę potępioną. O tego ja robaka pytam się, na czym należy istota jego? Pośpolicie mówią o nim Oycowie Święci, że istota jego jest na myślach bolesnych, dręczących duszę; ale to opisanie bardzo powszechne buży y tey myśli, która się rodzi z odrzucenia od twarzy Boskiej; a przecię u Teologów co innego: *pœna damni*, kara odrzucenia od Boga; a co innego: *vermis*, robak gryzący być powinno; y Katechizin nie darmo dzieli piekło na trzy męki: mękę odrzucenia od Boga, mękę ognia, mękę robaka. Przeto pominąwszy innych Teologów, za naukę S. Tomasza z Akwinu pójdę; mówię z nim: że robak potępieńca nie innego nie jest, tylko zgryzota z złego sumienia jego pochodząca, przeświadcza ją go o grze.

grzechy, y sądząca winnym kary wieczney. Gdy tedy w piśmie świętym iest mowa o robaku potępieńca, iest w samey rzeczy mowa o złym sumnieniu, z którym zszedł z tego świata, y od którego na wieki dręczonym będzie.

Ale z tey przyczyny ciekawa mi się podać uwaga, dla czego to Chrystus w rozdziale dziewiątym u Marka Świętego nauczając o robaku potępieńca; w bliskich wierszach, to iest w wierszu 43. 45. 47. trzy razy to powiedział: *robak ich nie umiera*. Dawszy bowiem naukę, że lepiej bez żadney ręki pójść do nieba, a niżeli z dwiema pójść do piekła, rzekł: *gdzie robak ich nie umiera*. Znowu powiedziałwszy o nodze, że lepiej jedną uciąć, a niżeli z dwiema być w piekło rzuconym; rzekł: *gdzie robak ich nie umiera*. Podobnież znowu naukę dając o oku, przydał: *gdzie robak ich nie umiera*. Augustyn Sw: dorozumiewa się, że przez te trzykrotne robaka powtórzenie, chciał nam Chrystus zbawienną uczynić pamięć kaiania się wszelkiedy, mianowicie tey piekielney kary, która się z robaka rodzi. Przyjmując z wielkim poszanowaniem naukę wielkiego Doktora: wszakże proszę go o pozwolenie, abyin swoje w tey mierze powiedział zdanie.

Trzykrotnie mówi Chrystus o sumnieniem robaku, aby tym obyczajem pokazał nam, że troiaki iest robak, czyli raczey troiaki iest początek,

czątek, z którego pochodzi robak sumnienny. Uważaycie pilnie, co mówię: ieden robak sumnienny rodzi się z grzechów ciężkich, tak właśnie, iak się rodzić zwykło robactwo z zgnilizny; przeto Dawid opisując duszę swoją grzechami skażoną, mówi (*Pf: 37. v. 6.*) *po-gniły y popsowały się blizny moje*, to jest grzechy moje; y znowu na innym mieyscu nieczystey osobie grozi Pismo S. dla nieczystości zepsuie cię zpluciem najszpetniejszym. Mój Boże! gdyby te święte słowa przetikały białogłowy, które całą usiłność swoją próżności oddają, dążąc w niej ku upodobaniu, a w nim jeżeli nie do wyraźney, to do ukrytey lubieżności! iak się one stroją, piękrzą; godziny, ba podobno dni całe w zwierciadłach trwają, a nie patrzą, że serce ich zgniłe, że dusza zepsuta, że wewnątrz robactwa sumniennego pełno: *putruerunt... tetriciter.*

Drugi robak sumnienny rodzi się z łask y dobrodziejstw Boskich pogardzonych, źle y próżno zażytych. Przypomniycie sobie tu historyę Pisma Bożego, która powiada o Żydach idących do ziemi obiecanej; że ich Bóg manną z nieba codziennie spuszczoną żywił; jeżeli który z nich nad zakaz Boski y nad potrzebę swoją manny nabrał, tedy ta manna zamieniła się w robactwo, y nazajutrz szukał śniadania, szpetne znajdował robaki. Ta manna jest prawdziwym wyrażeniem łask Pana Boga, czyli



czyli to wewnętrznych, które Bóg człowiekowi wszędzie y zawsze daie, (żadnego bowiem momentu nie masz, którego Bóg nie stał, y nie kołatał do serca przez łaski, iak mówi *Councilum* Senoneńskie; iedne z nich do pokuty, drugie do uniknienia od grzechu, inne do wytrwania wzywają y pomagają, a wszystkie należą na wewnętrznych natchnieniach) czyli to łask powszechnych, należących na Kazaniach, napominaniach, przypadkach, różnych okazjach do dobrego; temi gdy człowiek pogardzi, gdy ich porzuci, tak właśnie iak z manny rodzi się z nich robak sumnienny, ku udręczeniu duszy y serca grzesznika sporządzony.

Trzeci robak sumnienny ma swój początek z próżności rzeczy znikomych; gdy te kochane, szukane, za fundament wielkiej nadziei miane upadają, odmieniają się y giną. To chciał wyrazić Job S. gdy rzekł: stałem się iako szata, którą móle iedzą. Jak bowiem gdy suknia bez potrzebnego opatrzenia długo leży, zaymuje w sobie móle, y od nich zgryzioną zostaie; tak człowiek w rzeczach doczesnych przyłgnięciem serdecznym położony, nie ma tey pilności, aby się dźwignął od ziemi, y ku górnym rzeczom obrócił, poczyna w sobie móla sumniennego, od którego gorzej iak suknia zgryzionym zostaie: *quasi vestimentum, quod comeditur à tineis.* (Job 13. v. 28.)

Tak istotnie opisany y w opisanii swoim podzie

podzielony robak sumnienny troiaką ma własność od Ojców Świętych zobaczoną. Pierwsza: że ieszcze za życia człowieka w człowieku być poczyną; wszakże widzimy ludzi, którzy ciężkimi grzechami sumnienie obciążone mają, że oni są śmiałymi, często się zapominają; jeżeli chcą wesołość pokazać, ta wesołość iakowa; czemu? bo mają wewnątrz robaka sumniennego, który ich gryzie. Toż mówić y o tych ludziach, którzy łaskami Bożemi szczególniejzemi pogardzili; zwłaszcza przez porzucenie wiary, przez odstąpienie ślubów Bogu uczynionych. Ci pospolicie pokoiu nie mają wewnętrznego; czemu? bo serce ich robak sumnienny gryzie. Toż widzieć w ludziach, którzy się zbytecznie na rzeczach stworzonych, znikomych, w nadziei zasadzają; gdy te rzeczy im giną, albo oni od tych rzeczy dzielić się muszą, w ten czas niezmierną zgryzość ponoszą, a ta jest skutkiem robaka sumniennego. Już tedy iawna rzecz, że robak sumnienny ieszcze w tym życiu może się w sercu ludzkim urodzić; czy to z grzechów, czy z łask złe zażytych, czy z próżności rzeczy; y jeżeli mu się nie zabieży, może trwać na wieki ku udręczeniu człowieka. Y tać to jest różność kary od robaka pochodzący, y kary od odrzucenia albo ognia piekielnego pochodzący; że kara od robaka ieszcze się w tym życiu poczyną, zaś kara z odrzucenia od Boga, przez przeci-

przeciwną natężonych chęci walkę dzieląca się, y udreżenie z ognia pożerającego (pocho-  
dzące w tym życiu ludzkim miejsca nie ma, ale  
się dopiero pocznie po owej nieszczęśliwej  
śmierci, na jakąśiny roku przeszłego, pod czas  
Adwentu z przerażeniem naszym patrzyli,

Druga własność robaka sumniennego jest,  
że ten robak, gdy się pocznie w sercu czło-  
wieka żyjącego, jest szczegulnieyszą łaską Pana  
BOGA. Przeto Oycowie Święci, pisząc na te  
Dawida słowa: iak gorzka rzecz stracić Pana  
przez grzech; iak ciężko, *gdy mi mówią co-  
dzien, kędyż jest Bóg twój?* na te mówię slo-  
wa pisząc, zgryzotę sumnienia nazywają gło-  
sem Boskim, miłosną Ducha przenajświętszego  
rozmową, y cudownym darem. Inne bowiem  
łaski wynikają z dobroci Boskiej; zgryzota zaś  
sumnienia wynika z grzechu, z obrazy dobro-  
ci Boskiej, a przecię jest szczegulnieyszą łaską.  
Nazywają ją gwałtownością nadprzyrodzoną;  
inne bowiem łaski obiaśniające są na podo-  
bieństwo wiatru południowego, iak mówi Pi-  
smo do Ducha S. (*Cant: 4. v. 16.*) *Przyjdź  
wietrze z południa, przewiń ogród mój, a  
niech płyną wonności jego.* Zaś łaska zgryzoty  
sumnienney jest podobna do wiatru półno-  
cne-  
go, wskrósł przeyimującego zakamlałe serce: y  
w okrucieństwie zaciętego z konia zsadzające-  
go. Do póki tedy człowiek żyje, do póty ta

Hh

zgry-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

zgryzota, ten robak sumnienny w sercu jego mięszkający, jest osobliwszą y szczególną łaską Bożą. Jak zaś tylko bez-pokutnie człowiek umrze, ta łaska zamieni się w piekielną mękę; ten miecz dany do zwycięstwa zamieni się w narzędzie kary, usławicznie na nieszczęśliwy kark bliżące; ta kolumna, która iśnieie w oczach Izraela, y prowadzi go do ziemi obiecanej, upartego w złości Faraona zaćmi, y pośle go na ciemności wieczne; te trąby Kapłańskie, które Arce Pańskiej wesoło przygrawaia, wylokje Jerychońskie mury z kretelem obalą.

Trzecia własność robaka sumniennego, że on nigdy nie umiera; *non moritur*. Abyście to słowo Chrystusa Pana: *non moritur*, należyście zrozumieci, powiadam naypierwey: że robak sumnienny w tym życiu miany, może ciele umrzeć, być zabitym, iak uważyl Bernard Święty, a to się dzieie przez spowiedź świętą szczerze odprawioną. Z doświadczenia bowiem rzecz iawna, że grzełznicy, acz naywięksi, którzy przedtym momentu prawie spokojnego dla usławicznej zgryzoty sumnienia nie mieli, iak się tylko wyśpowiadaia, iak wyznaią grzechy swoje, łask pogardzenie, zbytuczne do rzeczy znikomych przywiązanie; zaraz w sercu swoim znayduia pokój pociechę, y zdaie im się, iakby się na świat narodzili; a chociaż się czasem trafia, że y po spowiedzi dobrze odprawionej nie ustaie  
zgryzo-

# KAZANIE IV.

499

zgryzota sumnienna, nie bywa to jednak złąd, iakoby robak sumnienny żył, bo już przez spowiedź umarł, bo złe sumnienie przez szczerą spowiedź ginie; ale bywa złąd, że po sobie troiaki skutki zostawił; ale te nie są szkodliwe. Jak gdy słońce wznidzie, noc zaraz ginie, acz często po sobie niektóre skutki zostawuie, iakie są: zimno, rosa, y inne; tak iak tylko człowiek wyspowiada się szczerze, robak sumnienny ginie, acz po sobie nieiakię zgryzoty zostawuie, które Bóg częstokroć dopuszcza, aby dał bodziec do pilności, do boiaźni, y do wierneyshzego służenia sobie.

Powiadam powtóre: że robak sumnienny w tym życiu miany, może być tylko przymorzony, ale nie zabity: y w ten czas iest wielkie niebezpieczeństwo zbawienia. Tak pospolicie przymorzony bywa w rokosznikach, lubieżnikach, nałożnikach; którzy gdy głęboko zabrną, iak mów: Pisimo: pogardzią wszystkim; owszem są w grzechach wesolemi: *exultant in rebus pessimis*; (Prov: 2. v. 14.) prawd wiecznych o śmierci, piekle, wieczności tą czulością słuchoją, iakby iedyneimi baykami były. Tak ieszcze przymorzony bywa robak sumnienny w Heretykach, którzy błędami swoimi zaprzatnąwszy głowę, y pod nie rozum dobrowolnie poddawszy, prawdy Chrystusowej zuchwale przyimować niechcą. Ale ten robak ożyje; iak muchy zimnem, iak iaskutki



żmą przymorzone na lato wylatują, tak ten robak namiętnościami, próżnosciami przymorzony, za podaną okazją wyleci, y gębieć pocznie. A jeżeli się to nie stanie w życiu, zapewne się to stanie przy śmierci.

Powiadam po trzecie: że to słowo Chrystusowe: *non moritur*, nie umiera robak; to ma niepochybne rozumienie: jeżeli robak złego sumnienia w życiu nie będzie zabity przez pokutę, tedy po śmierci grzesznika żyć będzie zawsze, nigdy nie umrze, trwać będzie na lata millionowe, trwać na całą wieczność; katem się nayośniejszym człowieka potępionego stanie, y niewypowiedzianym sposobem okrzyć go będzie. Ah, ah nieszczęśliwy! który źle żyjąc, y bez-pokutnie życie kończąc, w piekle będzie! pogrzebiony! Nieszczęśliwy! bo nie ślaniał państwa robactwa, nie obałował cielsko swoje gryść będzie, nie wołał się szarpać y duszę wki, nie świadczał tego na sobie gwałtu, nie żałował zmarły, y w piekle pogrzebiony, nie świadczał, y całą wiecznością do wieki będzie! O gdyby nas wszystkich twórcza ba ostróżniejszą uczyniła, abyśmy, nie przechodzili na to miejsce mąk, gdzie ty wieszko nieszczęśliwy mięszkał; od Boga odrzuty, od ognia udręczony, od nieumierającego robaka gryziony!

Część

## Część II.

Wszakże Chrześciance moi zdać mi się, mabyśmy z tey rzeczy pożytkowali, gdybyśmy tylko islotę y własności islotne tego robaka sumniennego zważywszy, nie wytłumaczyli tego, na czym kąsanie y gryzienie iego należy, y iak iest ciężką potępieńca męką; więc do tey tak potrzebney przyśląpmy nauki. Dochodzę tego z Pisma Bożego, y Oyców Świętych, że kąsanie y gryzienie, którym robak sumnienny potępieńca dręczy, nic innego nie iest, tylko ustawiczne myśli przywiązanie, to do popełnionych grzechów, to do źle zażytych łask Boskich, to do próżności y nieślatku rzeczy przemieniających, na których, się on zafadzał z krzywdą Boską. Przeto naymilsz moi, jeżeli słowa na stronę odrzucimy, a rzecz przedsięweźmiemy: robak sumnienny, to iest złe sumnienie, ma trojaki ząb, którym gryzie nieszczęśliwego; ieden ząb: *Przebóg! cożem to ia uczynił? gdzież rozum podział?* y ten iest ząb robaka, który się rodzi z grzechów, drugi ząb: *Przebóg! cożem to ia stracił?* y ten ząb robaka iest, który się rodzi z łask Boskich źle zażytych. Trzeci ząb: *Przebóg! w czymżem to ia nadzieję moję pokładał?* y ten ząb iest robaka, który się rodzi z próżności rzeczy ziemskich, niepomiarkowanie kochanych. Temi tedy trzema zębami, to iest temi trzema do-

tkliwości potępieniec w piekle uślawicznie  
będzie gryziony.

A nayıpierwey zle sumnienie będzie go drę-  
czyło tą uwagą: *cożes to zrobił? iakim rozu-  
mem na tak szkaradne odważyłeś się grzechy?*  
Teraz ludzie grzechów swoich nie poznają,  
iakimi są w sobie samych, wymawiają ie, ba-  
czalem z owemi Ewangelicznemi okrutnika-  
mi, grzech za cnotę mają; y naydłużej ta śle-  
pota trwa do śmierci. Ale iak śmierć błonkę,  
którą namiętności uczyniły, zedrze z rozumu,  
inaczej wszystko dusza nędzna obaczy; dopie-  
ro obaczy, i iaki grzech był w sobie, nie iakim  
się być zdawał w namiętności; trudno w ten  
czas będzie nazwać nieczystość galanterią, la-  
komstwo gospodarstwem, zbytek y pychę  
wspaniałością, ukrzywdzenie kupców rzemie-  
ślników dobrym targowaniem, lichwę prze-  
myśłem. Pozrywa śmierć te płaszczyki, zmaże  
te kolory, własnym imieniem każdy grzech  
nazwie; y iezeli człowiek bez pokutnie umrze,  
tó iasne grzechów poznanie nigdy go nie opu-  
ści, póydzie z nim do piekła, całą wiecznością  
w rozumie iego tkwić y gryść go będzie. Cóż  
„żes to uczynił szalony człowiecze? przeciw-  
„ko Bogu porwałes się, wojnę mu wypo-  
„wiedziales! cożes to uczynił? za moment lu-  
„bieżności odważyłeś się na nieszczęśliwą wie-  
„czność! za krzywdę ubogiemu uczynioną o-  
„brałeś firatę nieba y wżyskiego w nim do-  
bra!

„bra! Gdzież są twoie odwagi? tegoćto ci się  
 „spowiadać trzeba było, a tyś mówił: ey to  
 „bagatela. O jakbyś był szczęśliwy! gdybyś z  
 „tą osobą nigdy się był nie znał! gdybyś na  
 „tamtym miejscu nigdy był nie posłał! gdy-  
 „byś się tej kompanii nigdy był nie trzymał.

Widzieliście kiedy zranionego w poie-  
 dynku człowieka, choć on ranę weźmie, całe  
 iey nie uważa, y prawie niè wie o niej, aż  
 gdy po skończonym pojedynku przyprowadzą  
 go do cyrulika, w ten czas obaczy ranę, zadzi-  
 wuie się y boleć pocznie, tak potępieńcy, póki  
 są w tym życiu, gdyby to w pojedynku, gdy-  
 by na żwawey wojnie: *militia est vita homi-  
 nis super terram.* (Job: 7. v. 1.) Wiele ran  
 śmiertelnych, to jest grzechów śmiertelnych  
 odbierają, ale ich nie czują przez małą uwagę  
 na godność obrażonego Boga; aż gdy tych nie-  
 szczęśliwych szermierzów zaprowadzą do pie-  
 kła, dopiero oni obaczają załazarzane rany, dopie-  
 ro się im pokaże robak w tych ranach zaległy,  
 który całą zaiadłością rzuci się na ich serce, y  
 gryść go będzie nieustannie. Obaczają się oni  
 w ten czas, y jak mówi Mędrzec Pański: (Sap:  
 5. v. 3.) *mówić będą sami w sobie pokutę czy-  
 niąc, y dla ucisku ducha vzdychając: my głu-  
 pi: nos insensati!* Ale ta pokuta próżna nie bę-  
 dzie ważyła do zgładzenia grzechów, ale do  
 udręczenia serca; nie będzie darem Ducha Prze-  
 mayświśłtego, ale skutkiem wiecznie gryzące-

go robaka; *vermis eorum non moritur.*

Nie tylko zaś robak urodzony z grzechów, ale też urodzony z łask Pana BOGA, źle y próżno zażytych, będzie dręczył potępieńców. Ząb tego robaka ta uwaga: *cożes to nędzniku stracił daremnie?* To pewna, że potępieniec iasnie poznawać będzie wszystkie łaski Pana BOGA y dobrodzieystwa, które odbierał. Będzie poznawał łaski wewnętrzne, owe mocne natchnienia od Ducha Przenayświętszego podane: *porzuć ten grzech, uciekaj od tey okazji, oddaj to cudzego*, y inne podobne; poznawać będzie łaski zewnętrzne, iaką łaską: Męka Jezusowa, Kazania, napomnienia, czytanie kłiązki duchowney, przypadki karzące grzeszników, przypadki nagley śmierci, okazy trafiające się do dobrego, cierpliwość Boska w czekaniu poprawy. Poznawać będzie wszystkie dobrodzieystwa od BOGA wzięte: ile Stworzyciela, ile Odkupiciela, ile Poświęciciela; a w tym iasnym poznawaniu robak sumnienny zębem swoim dogryzie duszy, y szarpać serce potępieńca pocznie, te na nim wyciskając żale., „Cóżem ja to stracił? takżem to ja łask Boskich „zażywał? iakżem był wdzięczny Bogu? Po- „rzuciłem te natchnienia, któremi mię Bog „wołał do pokuty, do służenia sobie, do do- „skonalsci! o iakbym za pomocą ich mógł „być być wielkim Świętym, teraz przez pogar- „dę ich stałem się wielkim przeklętym! Inni dale-



„daleko mnieysze mieli łaski, że się ich chwy-  
„cili, zbawienie otrzymali. Stawia mi się teraz  
„w oczach Jezus ukrzyżowany; ale coż mi  
„już po nim? na co mi się przyda głowa ie-  
„go, która mię przedtym skłonieniem swoim  
„do siebie wzywała? na co mi się przyda ser-  
„ce iego, które mię kochało? na co ręce, któ-  
„re na mnie hoynemi były? na co nogi, przy  
„których z Magdaleną mógłem otrzymać od-  
„puszczenie grzechów? na co rany wszystkie,  
„które się otwierały, aby duszę moję w siebie  
„przyjęły? Już to wszystko bez pożytku dla  
„mnie! Głowa skłonią na weyrzec na mnie  
„niechce, serce mię nienawidzi, ręce grożą,  
„nogi odpychają, rany o ziemską wołają! Ah,  
„ah tyle okazyi do dobrego miałem! iakbym  
„był szczęśliwy, gdybym był tego Kazania flu-  
„chał, gdybym to napomnienie Oycy duchow-  
„nego był wykonał, gdybym pokuty był nie  
„odkładał! innych Bóg zaraz po grzechu śmier-  
„cią ukarał, mnie dał czas do pokuty; iak mō-  
„wi: *czekałem winnicy moiej*, nie zażyłem te-  
„go czasu, zginąłem! Dobrodzieystwa, które  
„mi w niezliczoney liczbie świadczył, kamień-  
„by powinny były wzruszyć do kochania iego,  
„a temi dobrodzieystwy twardniałem! y iak  
„dziki Tygrys dobrocią Pana mego gorższym sta-  
„wałem się! Ah, ah! już to wszystko zginęło,  
„jużem to wszystko stracił, jużem się tego  
„wszystkiego stał niegodnym, już ta Manna  
„świę-

„święta zamieniła mi się w robaka, który po  
 „całe wieki gryść mnie będzie, y ferce moje  
 „szarpać! *non concedit requiescere spiritum*  
 „*meum, & implet me amaritudinibus.* (*Job: 9.*  
 „*v. 18.*)

Ale y trzeci robak nie będzie próżnował,  
 który się rodzi z próżności rzeczy znikomych;  
 y ten będzie rozdzierał potępione serce. Przy-  
 toczę wam tu Rozdział drugi Mędrcza, byście  
 się z niego trochę w przedsięwziętej rzeczy  
 obiaśnili. Tak w nim Salomon rozmawia z  
 sobą: (*Eccle: 2.*) *Mówilem w sercu moim: pój-  
 dę a rospuszczę się w roskoszach. Idzie daley:*  
*nabudowałem sobie domów, y nasadziłem win-  
 nic, naczyniłem ogrody y sadów, y naszczepi-  
 łem w nich drzew rodzący wszelakiego. Idzie*  
*daley: nabyłem sobie slug y służebnic, y mia-  
 łem czeladź wielką, stada trz y wielkie trzody*  
*owiec. Idzie daley: zgromadziłem sobie srebro*  
*y złoto y majątności Królów. Mówi daley:*  
*sprawiłem sobie śpiewaki y śpiewaczki, ... prze-*  
*szedłem bogactwami wszystkich, którzy prze-*  
*demną byli w Jerozalemie. Mówi jeszcze: y*  
*wszystko, czego żądały oczy moje, nie bronilem*  
*im, aniż odmawiał sercu memu, aby nie miało*  
*złupić wszelakiej roskoszy. Cóż rozumiecie?*  
 czyż on ten Rozdział kończy? Słuchaycie,  
 coż temi tak pełnemi słowy: a gdy się obró-  
 cił ku wszystkim dzieciom, ... obaczyłem we  
 wszystkich marność y udręczenie myśli. Tak  
 sądził

śadził Salomon, y tak bolał, gdy jeszcze te wszystkie dobra dziedziczył. Coby on mówił, iakby bolał, gdyby za życia swojego to wszystko rozproszone widział? Pałace wywrócone, wypróżnione skarby, winnice y ogrody spustoszone, flugi, śpiewaki y śpiewaczki utraczone; żony y nałożnice postradane? dopierożby on zawołał: *marność nad marnościami wszystko, y udręczenie serca.*

Jeżeli kogo, tedy potępieńca naybardziejzay ta marność dręczyć powinna; on bowiem jest w tym stanie opłukanym, gdzie wszystkie rzeczy ziemskie, które człowieka żyjącego kontentuią, uflały. Zginęły dochody bogate, Pałacowe ozdoby, Pańskie okazałości, flugi, karety, ofoby ulubione, rokoszy niegodziwe. Zginęło to wszystko, wszystko być przestało; nic nie widzi, nic nie słyszy, tylko z owemi nędznikami u Mędrca narzeka: (*Sap. 5. v. 6.*) *My głupi!... zbl ydziliśmij z drogi prawdy i racji!... przeminęło wszystko iako cień, y iako poset przebiegający, y iako okręt, który przechodzi przez burzącą się wodę... albo iako ptak, który leci przez powietrze, ... albo iako strzela wpuszczona do celu piwonego....* Tak y my narodziewszy się, wnetśmy być przestali, a cnoty żadnego znaku nie mogliśmy po sobie pokazać, aleśmy zniszczeni w złości naszej. Takieć rzeczy mówili w piekle ci, którzy zgrzeszyli. Do pody Pismo. Biada wam niefortunni! a gdzie nadzieje

ie wasze? O iakoście się oszukali! na łodzie budowaliście, wszystko przeminęło, wyszcie tylko zostali, został y robak sumnienia; wyszcie zostali, abyście udręczonemi byli; robak się został, aby serca wasze pożerał!

Tę to są najmilli Chrzęścianie trzy robaki: robak z grzechów, robak z łask źle użytych, robak z marności głupie ukochanych, urodzony; te pożerać serce potępionych będą, pożerać na wieki, bo nie umierają; pożerać bez żadney łogi y przerwy, bo stan w piekle oplakany, jak się na pierwszym Kazaniu mówiło, bez żadney pociechy. Co to za kara, co za udręczenie? daieście wiarę Oycóm Świętym? powiadają oni, że gryzota sumnienia w piekle jest nayswieższa męka, między wszystkimi mękami; y sprawiedliwie. Wielka męka utrata Boga, wielka męka ogień pożerający, wszakże mnieby dręczyły człowieka, gdyby go razem nie dręczyło sumnienie; bo gdyby złego sumnienia nie miał w piekle, mógłby mówić: że się palę, że mnie wygnanie z nieba, okrucieństwo Boskie temu winno; jam nie nie winien, bo mnie sumnienie nie przeświadcza: y tak by mu niewinność łodziła kary. Ale gdy się robak złego sumnienia do odrzucenia od Boga y do piekielnego ognia przymięsza, już wszystkie kary piekielne w nieporównanym stopniu natężone: Użyję tu słów Innocentego „III. Papieża:„ wynidźcie z piekła czarci; bo  
lu-

„lubo zaiadłość y okrucieństwo wasze nad po-  
„tępieńcami końca y miary nie ma, przecież  
„wy nie możecie utracić ich bardziey, iak trapi  
„ich sumnienie własne; zgaśnięcie gwałtowne  
„ogień; więcęcy potępieńcowi dokuczy sumnie-  
„nie, a niżeli wasze płonienie; dzielności wa-  
„szey zaostrzeniem y natężeniem iest robak  
„sumnienia. Dopóty Papież wspomniany.

Zakończmy mowę Chrześciane: potępień-  
cy już są potępionemi; kto się do piekła  
dostał, już z niego nie wynidzie; raz tam za  
próg zapasć, iest na wieki zginąć. Wy z mi-  
łosierdzia Bożego ieszcze tam nie iestescie, atoli  
mówię śmieie: wszyscy tam być możecie, y  
wszyscy tego nieszczęścia uysć możecie. Nie  
potrzeba się długo w tey mierze rozmyślać; bo  
czalem y ieden moment nieszczęśliwy bywa.  
Nie ieden iest w piekle, co półgodzinki tyl-  
ko, albo pół kwadransa uchybił, którego sobie  
mógł na wieczność dobrze poradzić! Mieycież  
nad sobą miłosierdzie; lękaycie się owego  
stanu nieszczęśliwego, który na pierwszym  
kazaniu opisałem; lękaycie się owego odrzu-  
cenia od Boga, które przeciwnością namię-  
tności serca potępieńca rozdziera; lękaycie się  
pożerającego ognia, a naybardziey robaka,  
który iest między wszystkimi rękami  
naywiękzey. Już się podobno poszał w sercach  
waszych z grzechów popełnionych; roztrzą-  
sajcie tu grzechy wasze; już się podobno po-  
czął



czął z łask pogardzonych, roztrząsniycie tu łaski Pana Boga, któreście odrzucili; już się podobno poczał z rzeczy znikomych, któreście kochali, a postradać musieli. Proszę was więc, nie trzymajcie go długo, umórzcie jak najszybciej, bo jeżeli w nim umórzecie, on będzie żył na udręczenie wasze wieczne. Dopuszczcie mu teraz, aby was o każdy występki srołował, a będziecie od niego mieli pokój na wieki. To gryzienie jest dobre, bo cokolwiek złego jest w duszy, wygryzie przynagleniem iey do pokuty wczesnej. Ah Chrześcianie! albo pokuta wczesna szczerą, stateczną, albo piekło! Jeżeli teraz nie będzie pokuta w życiu, będzie po śmierci stan wszelako nieszczęśliwy, będzie odrzucenie od Boga na wieki, będzie pożar nieustanny, będzie robak bez przesłanku gryzący! ah lepsza pokuta!

JEZU Chryste najświętsza Dziecino! tak mówię: bo uroczyłość narodzenia twoiego w krótkie naglepująca, tak mi cię nazwać każe. Narodziłeś się na to, abyśmy zbawionemi byli, nie dopuszczayże, prosimy cię przez miłosierdzie twoje, abyśmy na mieylce zraty wiecznej przychodzili! Piekło jest stanem wszelkiego udręczenia, ty Jezu małeńki jesteś zbawieniem wszelkich rokoszy! O rokoszy nieba! nie dopuszczay, abyśmy na ten stan nayopłakany przysię mieli! Piekło jest odrzuceniem od twarzy Boskiej, ty Jezu małeńki rodziłeś się na to, abyś.

abyśmy na najpiękniejszą twarz twoją; patrzyli o Panie! przez te najśodsze oblicze twoje; prosiemy cię, niech nie będziemy odrzuceni od widzenia twarzy Boskiej. Piekło jest miejscem pożaru, ty Jezu łez niemówiących z oczu twoich toczysz strumienie; niech choć jedna kropelka kanie, a zagasi pożary grzechom moim należące. Piekło jest mieszkaniem robaka gryzącego; ty Jezu nazywałeś się robakiem: *ia robak a nie człowiek!* O Panie! przez tę pokorę, proszę cię, zachowaj mię od zgryzoty wieczney. Kończę affektem Ignacego S. Duszko Jezusowa poświęć mię, Ciało Jezusowe zbaw mię, Jezu wysłuchaj mię, nie dopuszczaj, abym się od ciebie kiedy dzielił; zawołaj mię z wybranymi twemi, abym cię wychwalał z nie-  
mi na wieki! Amen.



# ADWENT VI.

## KAZANIE

Na Niedzielę I. Adwentu.

O potrzebie przygotowania się na śmierć

*Prope est Regnum Dei. Luc: 21. v. 31.*



WSZYSKIMŻE tę mam opowiedzieć nowinę, że się zbliża do nich Królestwo Boże? O gdybym to wszystkim mógł  
zwia-

związować! Którzy tylko stworzeni jesteśmy, do nieba stworzeni jesteśmy, którzy tylko chrzest święty przyjąłszy, Nieba dziedzicami staliśmy się. Nic więc przyzwoitszego, jak żebym wszystkim to ogłosił, że się zbliża do nich Królestwo Boże. Ale ah! Chrzęścianie! co około nas łaska Boża sporządziła, do tego nam skażona przeskądza natura. Lękam się, żeby z nas wielu nie było podobnych owemu, o którym przeszłych dwu Adwentów mówiłem. Przypomniacie sobie: mówiłem o śmierci y pogrzebie grzesznika; jednego Adwentu niefortunliwie skonał, drugiego Adwentu w piekle pogrzebion. Lękam się, żeby z nas wielu nie było podobnych niemu, gdyby bowiem, którzy (uchołay Boże) podobnemi niemu być mieli, nie o niebie, ale raczey o piekle związawaćby im należało; nie że niebo, ale że piekło co godzina, co moment do nich się zbliża. Y tać to boiaźń jest mi nieprzekonaną pobudką, abym o tey rzeczy mówił, przez ten Adwent, któraby was skutecznie od tego nieszczęścia zachować mogła, na które ów nędznik zmarły y w piekle pogrzebiony przyszedł; abym mówił o tey rzeczy, która wszystkie myśli, pragnienia, sprawy, starania walze ku sobie obracać powinna; abym mówił o tey rzeczy, która każdemu Chrzęścianinowi jest naypotrzebniejsza, która celem życia rozumnego Chrzęścianańskiego, a bramą szczęścia wiekullego; a-

bym

bym mōwił o tej rzeczy, która jest iedynym do tego szkodkiem, aby się niebo ku nam, a my ku niebu zbliżyć mogli. Tą zaś rzeczą jest należyte do śmierci przygotowanie, za którym idzie śmierć dobra, y Królestwo Boże. O tej więc rzeczy za pomocą Chrystusa Pana przez ten Advent mōwić będę. Dzisieysze Kazanie będzie, o potrzebie przygotowania się na śmierć: ponieważ zaś na Niedzielę drugą przypada Święto Niepokalanego MARYI Poczęcia, przeto przerywając materyą w Niedzielę trzecią Adventu, otworzę zdrady czarta, który oto najbardziej usiłuje, ażeby ludzie przygotowanie na śmierć, od czasu do czasu, ba y na ostatnie czasy odkładali. Czwartey Niedzieli Kazanie nauczy was, na czym istotnie, praktycznie, y pożytecznie należy przygotowanie do śmierci. Dzisieysze Kazanie dwie części będzie miało: w pierwizey pokażę, iak wiele każdemu Chrześcianinowi należy na tym, aby się on gotował na śmierć dobrą. W drugiey części, dziwować się będę y ubolewać nad tym, że chociaż tak wielka jest potrzeba przygotowania się na śmierć dobrą, przecież między stem ludzi, ledwo ieden się znajdzie, któryby się ćwiczył w tej nayzbawienneyszey sprawie. Ad M. D. G.

## Część I.

Wlara y doświadczenie pokazuje, że wszyscy  
 I i poumie-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

poumieramy. Doświadczenie, bo ci wszyscy, którzy przed nami byli od stworzenia świata, wszyscy poumierali. Wiara pokazuje, bo mówi Apostół: *statutum est*, uczyniony jest wyrok Boski, aby wszyscy umierali; *omnibus mori*. Uważaycie to słowo: *omnibus* wszyscy, żadnego nie wyimują; jeżeli Chrystus y MARYA umierali, a kogoż od śmierci wyimają? Wszyscy poumieramy: wam, których dzisiaj w tym Kościele zgromadzonych widzę; mnie; poumieracie; siebie, który dzisiaj do was mam Kazanie, napominam: że umrę. Którzy przed kilkudziesiąt lat ławki tego Kościoła zasiadali, którzy przed kilkudziesiąt lat Kazanie w tym Kościele miewali, poumierali, y my poumieramy; my na ich mieysce nastąpiliśmy, za kilkadziesiąt lat na mieysce nas wszystkich inni nastąpią. Poumieramy wszyscy, żadnego z nas nie będzie, którzy teraz jesteśmy. Kiedy poumieramy, tego nie wiemy; iedni prędcy, y już podobno zwieziono do Krakowa tarcice, złożono je u stolarza, z których im w krótkie trumnę robić będą; drudzy późniey, y że uważam krótkość czasu życia ludzkiego, śmieie mówić mogą: sta lat nie minie, a my wszyscy przeminiemy.

Ze poumieramy, to się stanie z potrzeby konieczney, a nie z wolności; to się stanie z natury, a nie z cnoty. Ale o Boska dobroci! tę potrzebę śmierci zamienił Bóg w ćwiczenie wol-



wolności; tę potrzebę natury zamienił w za-  
 sługę cnoty. Chociaż konieczna, nieprzeko-  
 nana potrzeba jest, abyśmy poumierali, wol-  
 ność jednak woli mamy, abyśmy dobrze u-  
 mierali. Chociaż przeto, że umieramy, nie nie  
 zasługujemy; przeto jednak, że dobrze umiera-  
 my, zasługujemy. Potrzebna jest do umierania  
 wolność, potrzebna jest do dobrze albo źle u-  
 mierania. O nas szczęśliwych, jeżeli dobrze  
 poumieramy! O nas nieszczęśliwych, jeżeli źle  
 poumieramy! Ztąd największy jest nasz obo-  
 wiązek Chrześcianie, abyśmy tey wolności do-  
 brze zażywali, to jest, abyśmy się wszelką ufil-  
 nością do dobrej śmierci gotowali. Zadney  
 nam cnoty bardziey Chrystus w Ewangelii  
 swoiey nie zaleca, y częścicy o nią nie napo-  
 wina, iak żebyśmy się w gotowaniu na śmierć  
 iak nappilniey ćwiczyli. Czytaycie Rozdział  
 24. Matteusza, 12. Łukasza, znajdziecie w nich  
 te napomnienia: *niech będą przepasane biodra*  
*wasze, y wy bądźcie podobni sługom czekają-*  
*cym Pana powracającego z wesela, aby, gdy*  
*przyjdzie y zakłóci we drzwi, zaraz mu otwo-*  
*rsono; y znowu: Błogosławieni słudzy, któ-*  
*rych Pan powracając zastał w ich powinno-*  
*ści; y znowu: Wiedźcie, iż gdyby gospodarz*  
*domu wiedział godzinę, której słudzy przy-*  
*jdzie, czułby y nie dopuszczałby mu wnikć; y*  
*znowu: Syn Człowieczy przyjdzie godziny,*  
*którey się nie spodziewacie; y znowu: Przyj-*

*dzie Pan iego, dnia, którego się nie spodziewa,*  
*y skarże go z niewiernemi.* Cóż temi wyro-  
 kami inlzego Chrystus nam w głowę wbiła,  
 ieżeli nie pilne na śmierć gotowanie się? Po-  
 wątpiewacisz, że to Ewangelia? że to słowa  
 są Chrystusowe? Nie wątpcie o tym, bo na to  
 y Heretycy przyzwałaią. Zbawiciel was na-  
 pomina, Chrystus do was mówi, Dobroć nie-  
 skończona was o tym przestrzega. Choćby  
 żadney pobudki y przyczyny do gotowania się  
 na śmierć nie było, tedy te JEZUSOWE słowa, te  
 Oycowskie napomnienia same zwyciężyłyby  
 ferca nasze powinny, y do świętego skutecznie  
 zapalić ćwiczenia.

Wszakże żebyśmy tę naukę Chrystusową  
 pożytecznie przeniknęli, troiaką przełożę przy-  
 czynę, któraby nas ku iey naśladowaniu skło-  
 nić powinna. Pierwsza przyczyna: bo śmierć  
 dobra jest interesem Chrześcianina naywię-  
 kszym; druga: bo śmierć dobra jest interesem  
 arcytrudnym; trzecia: bo śmierć jest interesem  
 ostatnim, powtórzenia mieć nie mogącym. Te  
 trzy przyczyny są troiaką niewyciężoną po-  
 budką, która wole nasze ciągnie y przynagla  
 do czynienia tego, przez cobyśmy dobrą śmierć  
 otrzymać mogli. Naywiększy interes Chrze-  
 ścianina dobrze umrzeć; pokażcie mi bowiem,  
 który jest większy? Pokażecie interesa ziem-  
 skie, interes wygrania fortuny, otrzymania ho-  
 noru, pozyskania przyjaźni z partyą godną:  
 uie.

ujęcia ferc przyjacielſkich na ſwoię ſtronę. O was złe ſądzących! Te interesa ſą momentalne, interes dobrze umierania wieczny; te interesa chociaż ſię nie powiodą, nie czynią człowieka oſtatecznie nieſzczęśliwym, interes dobrej śmierci, ieżeli ſię nie po wiedzie, czyni człowieka wiecznie naynieſzczęśliwſzym; te interesa mogą być przez kogo innego działane, interes dobrej śmierci ieſt tak właſny każdemu człowiekowi, że przez namieſznika ſprawowany żadną miarą być nie może.

Rzeczcie: lepiej podobno ſądzić będziemy, gdy powiemy, że interes naywiększy Chreſciana ieſt: dobrze żyć; nie przeczę ia temu, że wiele należy na tym, aby żyć po Chreſciańſku; ale mōwię: daleko więcey należy na tym, aby umierać po Chreſciańſku. Choćby naylepiej było życie, na nic ſię nie przyda, ieżeli ſię złą zakończy śmiercią. Przeto im kto ieſt ſwiętſzy, w zebraniu zaſług pilniejszy, w dobrych uczynkach ćwiczeńſzy, tym ma więkſzą potrzebę gotowania ſię na śmierć; ieżeli bowiem on źle umrze, tedy ſkarb tak obfity ſtraci; śmierć, którą nazywa Chryſtus złodzieiem, niezmierną mu uczyni ſzkodę. Podobnym ſię ſłanie do owego nieſzczęśliwego kupca, który z naładowanym drogiemi kupiami okrętem przebył morze, a przy ſamym brzegu na utraconey rozbił ſię ſkale, y ze wſzytkim utonął. Takci ſię trafiło iednemu ze czterdzie-

sttu Męczenników, którzy na zamarzłym ieżio-  
rze już co tylko miał tryumfującego Boga od-  
dać ducha, zaparł się Wiary S. nie mogąc na-  
tężonego ścierpieć zimna, z którego jednak po-  
szedł na wiekuiście płomienie, moment tylko  
przeżywszy po odstępstwie od wiary. Tak się  
jeszcze trafiło jednemu Japończykowi, który  
dla Wiary Chrystusowej wolnym palony  
ogniem, gdy już prawie w pół zgorzał, Boga  
się swego zaprzął, y z owych płomieni wy-  
szedł, lecz od pogan znówu wtenże ogień  
wrzucony, umarł odstępcą, jednym tylko mo-  
mentem uchibiwszy korony, którą mu iako  
Męczennikowi Chrystus nagotował.

Prawda, że te przykłady nie powinny cno-  
tliwym ludziom przestrachu czynić; bo ja nie  
wiem, czyli się to kiedy trafiło, aby ten, co Bo-  
gu wiernie służył, miał nieszczęśliwie umrzeć;  
jednak takie przypadki, mają nas pobudzać do  
ustawiczney czuyności, żebyśmy się iako nay-  
pilniey do śmierci gotowali, bo to jest pewna,  
że zła śmierć może wniwecz obrócić wszystkie  
zasługi; y choć naywiększe cnoty nie mogą do-  
brey śmierci niepochybnie ubezpieczyć y upe-  
wnić. Aleby to mnieysza była, chociaźby  
Chrześcianin wszystkiek zbiór cnotliwy przez  
złą śmierć tracił, gdyby przynajmniej w tcy  
szkodzie dusza mu cale została; zapewne bo  
wiem ten kupiec nie jest naynieszczęśliwszy,  
który po rozbitym na morzu okręcie, straci-

wszy

wszy wszystkie naydroższe kupie, sam żywo z deską pochwyconą do brzegu przypłynął. Ależ bo Chrześciane, nic pewniejszego iak to, że kto źle umiera, nie tylko zasługi wszystkie, które przez całe życie zbierał, ale y duszę swoją traci na wieki. Jako kto dobrze umiera, znajduje duszę swoją na wieki, tak kto źle umiera, traci duszę swoją na wieki. Traci duszę swoją, bo dusza jego odrzucona od Boga; traci, bo dusza jego nigdy nie przyidzie do ostatecznego końca swego; traci, bo dusza jego staje się niewolnicą czarta; traci, bo dusza jegoznaczona na to, aby ogień niewygaśły po całe wieki karmiła.

Patrzcież naymilsi moi, iak to jest wielki interes Chrześcianina dobrze umrzeć! żadnego nie ma równego sobie, dopieroż większego; bo od niego zawisło wszelkie dobro Chrześcianina. Jeżeli się mu ten nie powiedzie, wszystko jego co tylko ma, y on sam nędznie ginie. O iak więc pilności, troskliwości trzeba w gotowaniu się na śmierć, abyśmy wczale swoim ten interes pomyślnie odprawili! Gdy przedtym szermierze albo passownicy na publicznych widowiskach mieli się potykać, żeby ludzie patrzący uciechę z nich mieli, wymówić nie można, iako się oni długo do tey potyczki ćwiczyli. Sto raz pierwey czynił zmyśloną bitwę, niż prawdziwą stoczył; żeby chyżości nabył, miernie używał pokarimu; aby wczerskości nie szwan-



kował, utrzymywał się od rokoszy; a to wszystko w nadzieję ludzkiej chwały y skażonego wieńca, iak mówi Paweł: (1. Cor: 9. v. 25.) *Et illi quidem ut corruptibilem coronam accipiant.* Toż samo mówić o dzielney kawalerii, kiedy z przyczyny publicznego wesela zawieszą nagrody znaczne, żeby się gonitwy odprawowały; o iak wiele tę gonitwę poprzędzi doświadczenia! Toż mówić o świeckich damach; żadna z nich nie póydzie publicznie w taniec, którego nigdy przedtym nie tańcowała, aż się pierwey w osobności do składu przyuczy, y sposobu nabierze nowego tańcu. Patrzcież, iak się to ludzie do spraw świeckich y znikomych, tylko że są publiczne, tylko że w mniemaniu skażonym punkt honoru mają, uficznie, pilnie gotują! A do śnierzci dobrej, która jest interesem interesów, bez żadnego przygotowania, oślepi, bez oręża, bez wszelkiej sposobności przystępować mamy? komuż rozumnemu to się w głowie pomieści?

Przydadcie proszę to do gruntowniejszey uwagi, że śmierć dobra jest interesem bardzo trudnym. Gdyby tylko była interesem wielkim, a nie trudnym; patrzyłbym na to przez szpary, żeby się kto mniej na nią gotował, ależ bo jest interesem bardzo trudnym, y dla tego wszelkiej od nas wyciąga pilności y starania. Rozumiecie podobno naymilsz moi, że śmierć dobra istotnie należy na tym, aby się kto przed śmier-

śmiercią spowiadał, Ciało Jezusowe przyjął, Oleiem świętym był namaszczony, Krucifix w rękę trzymał, gromnicę miał zapaloną; co wszystko zdaie się wam być łączną rzeczą. Ah Chrześcianie! nie na tym, nie na tym iak tak wziętym, należy istota dobrej śmierci. Wszakże ów sławny w Historyi Francuskiej towarzysz S. Brunona, to wszystko przyjął, to wszystko czynił, a przecie sam o swoim postępieniu straszliwe, o którym wam nie tajno, dał świadectwo. Przeciwnym sposobem Święty Xawery Indów Apostół umarł na morskim brzegu między pogany, bez Sakramentów, bez przytomności Kapłana, żadnego nie mając, od któregooby odebrał pociechę duchowną; a przecie o iak droga przed obliczem Pana śmierć Xawerego! O na iak wysokim stopniu niebieskiej chwały dusza jego.

Istota tedy dobrej śmierci nie należy na tym, by kto spowiedź czynił, przyjmował S. Komunią, brał Oley święty; ale na tym, żeby to wszystko dobrze czynił, dobrze brał, a bardziey na tym, żeby był bez grzechu śmiertelnego, bez chęci do grzechu, z wolą niezynioną więcey nie grzeszenia; aby miał wiarę pełną, nadzieję mocną, miłość doskonałą, zgadzanie się wielkie woli swojej z wolą Pana Boga, a przeto gotowość chętną oderwania się od rzeczy stworzonych acz najmiłszych, najukochańszych. Łacnaż to rzecz, rozumiecie?

Jeże-

Jeżeli tak łacna, za cóż wielu Świętych na pułtynią odchodziło, w Kłasztorach się zamykało, opuściwszy wszystkie rzeczy znikome, w odludności zostawało? za co na samym bawieniu się z Bogiem lata swoje trawiło? Za co rozmaitemi sposobami ciało swoje dręczyło, aby się w nim namiętność własney miłości, przystąpiła, umorzyła? Jeżeli tak łacna jest śmierć dobra, za cóż tak wiele ku przygotowaniu do niej pracowali? Albo oni nierostropnemi; bo wielka nierostropność, tam się wywnętrzać, gdzie siły nie potrzeba; albo wy nierozumnemi, którzy inaczej sądzicie. A że tym Świętym Kościół Chrystusów rostropność przypisuje, licząc ich w poczet Panien rostropnych, wy, wy, którzy inaczej sądzicie, musicie być nierozumnemi.

Ah Chrześcianie! iak ma być śmierć łacna, w której każda okoliczność bojaźni pełna! trzeba się lękać Boga, który za grzechy nasze, za pogardę łask swoich, za stan nieieyszy grzechoweni okaziami y nalogami powikłany, może nam umknąć łask swoich, zwłaszcza owej łaski ostateczney. Trzeba się lękać namiętności naszych, które iako domowi nieprzyiaciele, czekają tylko pomyślnego dla siebie czasu, w którymby na wieki nas zgubić mogły: a ten czas dla nich naysposobniejszy jest godziną śmierci naszej. Trzeba się lękać czarta, który na godzinę śmierci naysilniej natęży siły

filij y zdrady swoje, iak mówi Pismo: (*Apoc: 12. v. 12.*) *złapał diabeł do was maie wielki gniew, widząc iż mały czas ma.* Bądź to, że się należycie wyśpowiadamy, dobrze przyimiemy wiatyk; ieżeli ten nieprzyjaciel będzie miał sprawę z sercem takim; w którym ieszcze się tli pożar dawney pożądliwości, dosyć na niego będzie, że mu się zostanie po Oleju świętym iaki moment, może on w tym momencie pożytek tak nierychłego nabożeństwa skazać, y z kretelem zepsuć.

Wiem ia, wiem, że nie ieden z was nadzieję obrony swojej pokłada w rostopaynu Kapłanie, który mu w godzinę śmierci będzie przytomny. Przeczyć ia temu nie mogę, że rostopny spowiednik wiele przeciwko pokusom czartowskiem pomoc może; ależ bo (prócz tego, że się częstokroć trafia umierać bez takiego spowiednika.) wierzcie mi, że gdy kto nie świadom spotykać się z tym dufnym nieprzyacielem, choćby miał przy sobie naydoskonalszego Teologa, nayżarliwszego spowiednika, nie wiele z nim wskóra. Co pomoże młodemu kawalerowi, gdy go na pojedynek doświadczony rycerz wyzwie, że on tę bitwę słoczy w oczach mądrego mistrza w szermierskiey sztuce, ieżeli on przedtym, nim się na plac stawił, od niego nie brał nauki, ani się nigdy z żadnym przeciwnikiem nie ćwiczył? O iak wiele ran śmiertelnych może odnieść, nim posprzeże tego,

go, iako się ich ma uchronić! może go dozorca głosem y skinieniem nauczać, iak się ma sprawaować, ale to wszystko darmo; bo lubo cokolwiek od niego usłyszy, nie rozumiejąc iednak słów, ani też mając iakiego w tey nauce doświadczenia, pierwey na placu poleże, niż iaki pożytek z iego napomnienia weźmie. Toż samo dzieie się z temi, którzy zawczasu na śmierć się nie gotują. Kapłan przy głowach siedząc, zbawienne im nauki, sposoby, Akty do zwyciężania pokus dawać będzie, ależ to podobno nie rychło uczyć się im tey łaciny, y w ten czas wojenne składać rady, gdy już batalią wydano.

Ktoż tedy nie widzi, że iest konieczna potrzeba, abyśmy się do tey trudney sprawy, do dobrej śmierci pomału y zawczasu sposobili. Trudne rzeczy powolnym do nich sposobieniem łącznię. Cóż trudniejszego chłopu prosiemu iak pisać? mnie cóż może być łatniejszego, iak to? chłopu trudno, bo nigdy się w tym nie ćwiczył, ani przywykł do pisania; mnie łatwo, bo ia od młodości przywykłem do pisania. Przeciwnym sposobem rzeczy trudne, do których nie czynił sobie łączności człowiek przez powolne w nich ćwiczenie się, ieżeli nagle czynione być mają, trudnością swoją razią ochotę, a zrażona ochota woli o skutku zamysłonym rozpaczać każe. Toż samo mówić o śmierci dobrej; ieżeli się do niey powoli y

wczę-



wcześnie sposobić będziemy, złacniecie nam; jeżeli się zaś nagle gotować na nie przyjdzie, bo-day nas nie nabawi rozpaczy, y co za tym idzie, zguby wieczney.

Wszakże Chrześcianie moi, nie tak bym ia was uślnie naglił, do należytego gotowania się na śmierć, acz śmierć byłaby y interesem wielkim y interesem trudnym, gdyby przynajmniej nie była interesem ostatnim, to jest, gdyby miała swoje powtórzenie, gdy raz kto źle umarłszy, mógłby znówu ożyć, y złą śmierć poprawić, w dobrą zamienić. Ale ah! sprawa śmierci jest pierwsza y ostatnia. Gdyby mi się trafiło dzisiaj (czego Boże choway,) świętokradzko się wyśpowiadać, nierospaczalbym w tym grzechu, bo jeszcze mógłbym albo dzisiaj albo jutro drugą uczynić spowiedź, a źle uczynioną poprawić. Ale gdyby mi się trafiło (zachoway mię od tego Boże) źle umrzeć, już zapadłaby klamka przez całą wieczność, trzeba by być w tym stanie, w którymby mię śmierć znalazła; znalazła mię nieprzyjacielem Boskim? na wieki nim będę, bo już nigdy nie zdobęde się na akt miłości Boskiej; znalazła mię niewolnikiem czarta? na wieki nim będę, bo już nigdy nie będę mógł wynieść na wolność Synów Boskich; znalazła mię bez prawa do nieba? już go na wieki mieć nie będę bo już nigdy Duch Przenajświętszy nie wleie łaski poświęcającej w duszę moję; *lignum...*

*in quocumq; loco ceciderit, ibi erit,* mówi Piśmo: (Eccle: II. v. 3.) gdzie y iak drzewo upadnie, tam y tak będzie, a będzie na wieki. Nieszczęśliwe drzewo! nacożes tak na tę y owę stronę chwiało się, żeś tak źle upadło? na cożes tak długo w ziemi wszczepione rośło, wilgocią iey karmiło się, gdyś się tylko na ogień zelzło? Nie wiele potrzeba było, żebyś się na inną stronę przewaliło, mógł to ieden wiatrek Du-cha najświętszego sprawić, za którymś się nie raz już dobrze nakłoniło; a tyś za słabym dmu-chnieniem względu ludzkiego, za iednym łagodnym słówkiem, za próżną boisznią poszło y upadło; już cię nikt nie podnieł, już ci żadne politowanie nasze nie ponioże; *in quocumque loco ceciderit, ibi erit.* Wyrok nieodmien-ny, wyrok straszliwego Sędziego JEZUSA mo-iego niezbyty, nieskończenie trwający, aby to drzewo, gdzie padło, tam zawsze leżało; tam na ogniu gorząc, na wieki nie zgorzało; *ibi erit.* Ah Chrześciance! interes dobrej śmierci oślatni bez naprawy! raz zły? zawsze zły! raz się nie powiodł? nigdy się nie powiedzie! Wszelkie tedy siły nasze y starania na to łó-żny, byśmy raz pobłądziliśmy, na wieki nie pobłądzili.

## Część II.

**T**Eż to są przyczyny, któremi ja na rozumie  
jestem zwyciężony, abym się gotował na  
śmierć,

śmierć, y z owym Mędrce: *Quam sine fictione didici, & sine invidia communico.* (Sap: 7. v. 13.) czegoś się z daru Ducha najświętszego bez obłudy nauczył, to też wam ku pożytkowi waszemu zbawiennemu bez zazdrości podaje, byście y wy zważywszy prawdę moję, co mówię: moję? prawdę Boską, niezynsłone przedsięwzięcie wzięli gotowania się na śmierć dobrą. Ale ah! mój Święty Panie! cóż się to takowego dzieie? Zdaie mi się, gdy uważam, że nie bardziej zaniedbanego, pogardzonego u ludzi, iak ćwiczenie Chrześcijańskie gotowania się na śmierć dobrą. Tego zdania moiego mam dwa oczywiste znaki, czyli przyczyny; pierwsza: bo ludzie teraznięsi całe o śmierci nie myślą; druga: bo ludzie teraznięsi nic nie czynią ku pozyskaniu dobrej śmierci. Gruntownie y mądrze uważył stary Tertulian: *mors est ultima omnium quaestionum.* Śmierć iest ostatnim u Chrześcian pytaniem. Myślą oni nayıpierwey, iakby fortuny pomnożyli, iakby się z domami godnemi zpokrewnili, iakby sobie szacunek y wzgląd u ludzi ziednali; iakby na te honory, na te urzędy postąpili, iakby ten y ów zamiysł do skutku przywiedli, iakby się im ta y owa udała sprawa; zaś o dobrej śmierci, acz się im śmierć przez choroby ciała, przez odmiennosć rzeczy doczesnych, przez ludzi umierających, przez próżnosć y y przeminienie roskoszy, weselości, przez utra-

ię względu y łaski, ustawicznie do pamięci wdziera, ani pomyślą; te myśli, niewiem na jakie czasy, które podobno nigdy nie będą, odkładaią: *ultima quæstionum*; śmierć ostatnim pytaniem. Ale niewiem, czy się to ma nazwać ostatnim pytaniem, o czym podobno wzmianki nigdy nie będzie?

Temu się bardziey dziwię, y bardziey ubolewam, że ludzie nie tylko o śmierci nie myślą, ale też ścierpieć nie mogą, gdy im się śmierć jakim sposobem przypomni. Niech kto pocznie o śmierci mówić, zaraz się kwaśno stawiają, y trochę z utęsknieniem posłuchawszy, do czego innego obracają mowę. Gdy się spotkają z trupem do pogrzebu niesionym, zaraz sobie prognostryki, niewiem jakie, a cale nie pożyteczne roją. Na pogrzebach bywać nie chcą; a gdy tego polityka wyciąga (bo na zwyczaj Chrześciański niedbaią) częstokroć różne wymówki znajdują, by na pogrzebie nie byli. Obrazu okropnego, albo ostatnie rzeczy wyrażającego, w izbach, w pokojach swoich nie zniesą. Umarze kto u nich, w ich pałacu, we dworze, w kamienicy; albo iego co prędzey uprzętaią, albo się sami dokąd inąd na czas przenoszą, aż tym czasem obrazek śmiertelny z pamięci wypadnie. Niech Kaznodzieia, iak powinien, na Kazaniach wbiia w głowę słuchaczowi ostatnie rzeczy, wołając z Eklezjastykiem: *memorare novissima tua*. (C. 7. v. 40.)

Pamięć-

Pamiętajcie o śmierci, sądzie, piekle; na Kazaniach tego nie postoią, mówiąc y dając przyczynę: ten Kaznodzieia tylko straszy; o śmierci, o piekle gada, a więcej nie umie. Ah, ah! choćby nic więcej nie mówił, toby dosyć na poprawę było. Cóż ma mówić? pewnie pochlebne słowa, okrągłe sensiki, dowcipne y rozweselające przymówki? wzdyc się tego od dworaków, którzy na takowych mowach, usławszy szlufiują języki, nasłuchacie; a któż wam wieczną w prostości ducha Bożego powie prawdę? Którey ieżeli od Kaznodzieiów nie przyimiecie, zrozumiecie ją przy śmierci, ale niewczasnie.

Na to naybardziej ubolewam, że miłość samych siebie tak Chrześcian ślepi, y rozum im odeymuie, iż w samych chorobach, lubo śmierć ieść bliska, ani myślą o niey, ani iej sobie przypominać dadzą. To prawda, że oni przy zdrowiu będąc, myślą y mówią częstokroć o śmierci; (słowa są Chryzostoma) imię śmierci przy nayweselszych okolicznościach mianują. Wszakże przy zapisach y kontraktach Mażeńskich oboiey strony wyrażają się śmierci, y na ten przypadek kondycye czynią. A lubo żadnych dzieci na świecie niemają, jednak rozporządzają, co po ich śmierci dzieć się będzie; kto ma brać sukcesyją, y na ich dziedzictwo następować. Trafia się y to, że nie ie-

K k

den

*X. Balsama Przygod: Tom VI.*



den to a nie inne mieysce pogrzebu naznacza sobie. Z tym wszyscy ma-li się prawda mówić, nie to jest myśleć szczerze o śmierci: bo iak to ma być prawdziwe o śmierci myślenie, gdy, kto o niej myśli tylko względem życia y takich okoliczności, które mało co mają do śmierci Chrześciańskiej, iako to: naznaczyć dziedzica, obrać sobie mieysce pogrzebu? Myśleć po Chrześciańsku o śmierci, jest w imaginacyi mocno sobie wyrazić śmierć, tak złą iak dobrą, y poznać: czym się iedna od drugiej różni; a ztąd życie swoje skutecznie do pobożności skierować. A o tym ludzie cale nie myślą, nawet w chorobach, spodziewaiąc się ieszcze życia, takich myśli nie przypuszczaią; albo ieżeli się taka myśl kiedy trafi, podobna jest do błyskawicy, która w tym prawie momencie, którego się pokazuje, żadnego skutku nie zostawiwszy, niknie. Niech w tym za przyczynę wasze doświadczenie służy: spytajcie waszego wewnętrznego obyczaju: a że tak jest, iak mówię, sami przyznacie.

Druga przyczyna, która mię y do podziwiania y do ubolewania nad niedolą ludzi terażniejszych pobudza; że nic ku przygotowaniu na dobrą śmierć nie czynią, a ta rzecz iawna jest z tego, co się mówiło. Jeżeli bowiem nic o dobrej śmierci nie myślą, iakże oni mają co na dobrą śmierć czynić? Gdyby czynili co na dobrą śmierć, tedyby oni naśladowali pszczoły,  
do

do której nas Piśmo Boże po naukę odsyła. Czegoż się od pszczoły nauczymy? Pszczoła, aby sobie dostateczność wszelką na zimę opatrzyła; każdego prawie dnia w lecie wylatuje, aby cokolwiek słodczy z kwiatu zebrała ku wyżywieniu zimowemu. Takby y Chrześcianin żadnego dnia w życiu swoim nie powinien przepędzić, którego by iakiej sprawy dobrej na godzinę śmierci służącej nie uczynił; mówię: na godzinę śmierci, w której to gdyby w zimie iakiej, krew słygnie, całe ciało lodowacieie y krzepnie. Ale o ślepoto! Chrześcianie teraznięsi naśladowią pająka, który wywnętrza się na szeroką y gęstą siatkę; a gdy się tak napracuje, praca jego do niczego się nie zgodzi, tylko do ułowienia mizerney muchy; przeto mówi Psalmista: *anni nostri sicut aranea meditabuntur.* (Ps: 89. v. 9.) O! co oni potu, znoju, pracy, starania około rzeczy znikomych łożą! a tym wyśileniem, wywnętrzeniem swoim muchę tylko łowią; to jest, doczesny iaki zysk, czyli to fortuny, czy honoru, który iak mucha łącno ginie! Cóż im to pomoże do dobrej śmierci? Owszem iak ich to dręczyć będzie przy śmierci, że tak wiele drogiego czasu na próżność stracili, w którymby nie raz niebo pozyskać mogli?

Gdyby oni ieszcze co czynili na dobrą śmierć, tedyby się kaili naypilniey tych spraw, które o złą śmierć przyprowadzą; iakie sprawy są

grzechy śmiertelne. A oto teraz życie swoje Chrzęścianie na samych grzechach ciężkich trawia! młodość na lubieżności y świętokradztwach; szredni wiek na pyrze, krzywdzie, zdzierstwie; starość na łakomstwie, skąpstwie y przyłgnienu zbytecznym do pieniędzy. Któżby te wyliczył szkarady, które życie ledwo nie każdego Chrzęścianina fromotnie napęliły? O iak te sprawy trwożyć nas będą przy śmierci! o iak te sprawy porywać będą dusze nasze w ostatnim zgonie do rozpacz! Gdyby wreszcie ludzie teranieys! czynili co na śmierć dobrą, tedyby każdą sprawę pobożną tak odprawowali, iakby ona ostatnia w życiu ich była. Ah! ah! czynią wszystko tak, iak gdyby nigdy umierać nie mieli! O iak rzadka prawdziwa w Chrzęścianinie cnota, któreyby albo znaczne niedbalstwo, albo zły koniec, albo wzgląd na stworzenie, albo zysk prężny u ludzi zamierzony, albo inna iaka mniej chwalebna nie psuła okoliczność! a co gorsza jest, że tego wielu ludzi do siebie nie widzi. Nie widzi do siebie, bo miłości własney grube bilmo ma na oczach rozumu swiego; dopiero przeyrzą, dopiero ta łuska spadnie, gdy gromnicę im zapalą; ale w ten czas nie czas, bo w ten czas przydzie noc, w którey nic robić nie można: *venit nox, quando nemo potest operari.* (Joann. 9. v. 4.) Ztąd ia wnoszę, że Chrzęścianie ani myślą o śmierci dobrej, ani też nic nie czynią na śmierć dobrą. A gdyż

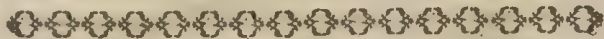
A gdyż tak jest: powiedzcie mi najmilszy moi, iakim to rozumem, iakim sposobem tak wielka potrzeba przygotowania na śmierć z tak wielkim zaniedbaniem y pogardą tegoż przygotowania w ludziach stać może? Jakim sposobem interes nayprzedniejszy za nayposledniejszy, interes naytrudniejszy za bagatelne dzieło, interes ostatni za sprawę zwyczajną y poprawną poczytany? Ja tego cale pojąć nie mogę. Ztąd mi się roją o Chrześcianach różne podeyrzenia; mam podeyrzenie o nich, iż podobno nie wierzą, że pomrą; ależ bo to Boski nieodmienny wyrok: *statutum hominibus mori*, postanowiono jest, aby wszyscy ludzie umarli. Niebo y ziemia przeminie, słowa Boskie, wyroki Boskie nie przeminą. Mam podeyrzenie, że muszą wiedzieć o godzinie śmierci swojej, na którą się odwołują; ale przysiągłbym na to, że nie wiedzą, bo któż im o tym objawił? *nie wie człowiek końca swego, ale iako ryby łowią wędą y iako ptaka sidłem imają tak też ludzie bywają poimani w zły czas.* (Eccle. 9. v. 12.) Mam podeyrzenie, że muszą rozumieć, iakoby Bóg powinien im dać łaski skuteczne w godzinę śmierci. Ależ zkąd ta powinność? podobno tym złym życiem, temi zbrodniami obowiązali sobie Boga, aby im tę największą wyświadczył łaskę? Jakaż tedy przyczyna, powiedzcie mi proszę: że chociaż ludzie nie przekonaną potrzebę gotowania się

na śmierć poznaią, przecież przygotowania tego iak naysposobniejszey rzeczy zaniedbywają. Domyślam się, domyslam: diabelska w tym sztuka, którą ia ku przeszkodze waszey naymilsz moi odkryję w Niedzielę trzecią Adwentu.

Teraz zaś do ciebie JEZU miłościwy! obracam mowę moję: od pierwszego momentu życia twoiego gotowałeś się na śmierć, którą dla zbawienia moiego podjąć miałeś; gotowanie twoie jest przykładem moiego przygotowania. Gotowałeś się na śmierć, wszystkie myśli, pragnienia, sprawy do niey iak do ostatniego celu kierując; a tym samym pokazałeś mi, abym ia wszystkie myśli, pragnienia, sprawy obracał, do dobrej śmierci, iako do ostatniego w tym życiu celu moiego. Gotowałeś się na śmierć, wszelkie trudności ponosząc, a tym samym ośladzałeś mi wszystkie trudności, które do dobrej śmierci przeszkadzać mogą, abym się na nie chętnie odważał y zwyciężał. Gotowałeś się na śmierć, którą raz tylko podjąłeś; iak mówi o tobie Paweł: (*Rom: 6. v. 9.*) *Christus jam non moritur*; a tym nappominałeś mię, że śmierć moja pierwszym y ostatnim interesem jest, powtórzenia nie mającym. Więc miłościwy Jezu! przygotowaniem twoim ratuy przygotowanie moje; śmierć twoia niech mię sposobi do śmierci moiey; ostatni moment skonania twoiego niech wspomaga ostatni moment skonania, moiego; przez ży-



życie twoie najsświętsze proszę, niech żyje  
godnie śmierci dobrej; przez śmierć twoją  
najsświętszą proszę, niech umieram śmiercią  
dobrą; Amen.



*Kazanie na drugą Niedzielę tego Adwentu tu się nie kładzie, ponieważ w tę Niedzielę przypadało Święto Niepokalanego Poczęcia Najsświętszej Panny MARTY.*



# KAZANIE

Na Niedzielę 3. Adwentu.

O czasie przyszłym, na który ludzie za  
zdradą szatańską przygotowanie się do  
śmierci odkładają, iż jest. I. cale niepe-  
wny. II. cale krótki, III. cale zły.

*Miserunt ... ut interrogarent. Joan: 1.*

**Z** Wielkim ja podziwieniem w pierwszą  
Niedzielę Adwentu pytałem: z kąd to  
pochodzi, że chociaż tak wielka potrze-  
ba jest gotowania się na śmierć, iako się poka-

zało, przecież tak mało ludzi, między stem le-  
dwo jednego znaleźć, którzyby się w tey nay-  
zbawiennieyszey ćwiczyli sprawie. Różne ia z  
tey uwagi o teraznieyszych ludziach roilem  
sobie podeyrzenia; przychodziło mi na myśl,  
że podobno oni nie wierzą, iakby umierać mie-  
li, że podobno mają obiawienie o czasie śmierci,  
na który się odwołują; że podobno rozu-  
mieją, iakoby Bog, czas, y wszelaka doślate-  
czność zbawienna, powinność y nieprzekona-  
ne prawo mają, aby im niezawiedzenie na o-  
statnią godzinę śmierci posłużyły. Wszakże te  
same podeyrzenia roztrząsnąwszy, osądziłem,  
że o ludziach rostopnych prawdzić się nie po-  
winny, ani mogą. Przeto dzisiey przyczyny  
takiey ślepoty dochodzić, y odpowiedzi na po-  
żyteczne pytanie szukać postanowiłem. Y ia-  
kom trochę przedtym namienił, tak y teraz  
mówię: że ludzie mając wiadomość iasną o  
potrzebie konieczney gotowania się na śmierć,  
cale niedbają o to przygotowanie, nie zkad  
inąd to pochodzi, tylko z szuki zdradliwego  
szatana. Szatan dawny zdrajca; iako pier-  
wszych rodziców naszych zwiódł do przestę-  
pstwa przykazania Bożego, odeymuiąc im bo-  
jaźń przyszley śmierci: (*Gen. 3. v. 4.*) *nequa-*  
*quum morte moriemini*, iako żywo nie po-  
umieracie, choć roszak Boski przestąpicie; tak  
ninieyszych ludzi oszukaie, odeymuiąc im my-  
śli o przyszley śmierci, a tym, samym ich od  
przygo-

przygotowania na śmierć dobrą dalekiemi czyniąc. A chociaż on poduszczeniami swoimi do ferc ludzkich puszczonemi nie w mawia im tego, iakoby umierać nie mieli; to bowiem winówienie na pierwsze weyrzenie iawnym by się pokazało fałszem; przetoby nie tylko przyzwolenia u ludzi Wiarą S. y doświadczaniem objaśnionych nie mało, owšemby pogardę swoją znalazło; o to jednak mocno zabiega, ażeby ludziom wmawiał, że nie tak prętko poumierają, y że przygotowanie się na śmierć na przyszłe czasy odłożyć bezpiecznie mogą, czas niniejszy całkowicie na próżne y przemiatające zabawy łożąc. Ta perswazyja szatana tak jest do ferc ludzkich szczęśliwa, że millionowi Jonatowie słodczą iey uwiedzeni, o śmierci dobrej żadnego starania nie mają, na przyszłe nie wiem jakie czasy odwołując się. Ale iak ten czas, na który z rady szatańskiej przygotowanie na śmierć odkładają, jest niebezpieczny y zbawieniu nieprzyjazny, dwoiaką pobudką wzbudzony: iedną, abym was w tak wielkiej rzeczy objaśnił; drugą, abym zdrady szatana czuwającego na dusze krwią Jezusową odkupione odkrył, należycie przełożę wam dzilitay. Przeto na trzy części następujące dzielię Kazanie.

Czas przyszedł do przygotowania się na śmierć cale niepewny: Część I. Kazania.

Czas

Czas przyszedł do przygotowania się na śmierć  
całe krótki: Część II. Kazania.

Czas przyszedł do przygotowania się na  
śmierć całe zły: Część III. Kazania.

O gdyby to wszyscy zbawiennie przenikali,  
■ radą czyli zdradą szatana pogardzili, wczes-  
nie się na śmierć gotowali! Ad M.D.G.

## Część I.

Nie mniemajcie, jakoby te trzy części Kaza-  
nia moim domysłem były; są wyrokami  
Pisma Bożego. Na jednym miejscu mówi Pi-  
smo: (*Eccle: 9. v. 12.*) *nescit homo finem suum.*  
Nie wie człowiek końca swego, to jest dnia,  
kiedy umrze. Otoż macie pierwszą część Ka-  
zania, która jest o niepewności czasu do przy-  
gotowania się na śmierć. Na drugim miej-  
scu mówi Pismo: (*1. Cor: 7. v. 29.*) *tempus bre-  
ve est*, czas krótki jest. Otoż macie drugą  
część Kazania, która jest o krótkości czasu do  
przygotowania się na śmierć. Na innym miej-  
scu mówi Pismo: (*Eccle: 9. v. 12.*) *capiuntur  
homines in tempore malo.* Ludzie poimani by-  
wają w zły czas. Otoż macie trzecią część,  
która jest o złości y nieposobności czasu przy-  
szłego do przygotowania się na śmierć. Nie  
mam tedy więcej intercsu dzisiaj z wami,  
tylko abym wam te trzy wyroki Pisma Boże-  
go krótkością słów zwięzłe obszerniey prze-  
łożył

łożył ku pożytkowi waszemu y ku shańbieniu  
zdrad szatańskich. Poczynam od pierwszego:  
*nescit homo finem suum*. Nie wie człowiek  
końca swego. Czas przyszedł, na który za radą  
szatana przygotowanie się na śmierć ludzie od-  
kładają, jest całę niepewny do przygotowania.  
Ten tylko moment, w którym teraz żyjemy,  
jest zapewne naszym; ale moment, który za  
godzinę będzie, nie jest zapewne naszym, bo  
go możemy nie doczekać. Wielu było, którzy  
o godzinie siódmej z rana żyli, a o godzinie  
dziewiątej przed południem poumierali; któ-  
rzy dopiero wesołym obcowaniem bawili się,  
w krótcie apoplexią lub innym nieszczęśliwym  
przypadkiem rażeni skończyli życie. Dopiero  
w gościnie ich widziano, a ledwo się poże-  
gnali, na przeprawie utonęli; ścianą upadające-  
go domu przywaleni, grób w rozwalinach  
znaleźli; w progu domowym, skierowanym  
tam piorunem zabici; wielu w drogę się wy-  
brało, y z drogi się nie powróciło; spać zdro-  
wo poszło, więcej nie wstało; siedli do stołu,  
y udławiwszy się kostką, śmierć połknęli; do-  
wo od pożądanej partyi otrzymali, y pierwey  
do trumny a niżeli do łoża przyszedli. Piszę Ro-  
signoli w Prawdach wiecznych. Jedną kość  
rybia odjęła życie Tarkwiniuszowi Rzymskie-  
mu; ieden włos w młoku udulił Fabiusza Se-  
natora Rzymskiego, a Poetę Anakreonta iedną  
iagoda grona winnego; od iednego zaklucia



igły śmierć odebrała Łucya Laryna; dla iedney muszki połknioney w wodzie umarł Adryan Papież.

Chrześcianie, ten tylko moment, w którym teraz żyjemy, zapewne jest naszym; a tego momentu, który następuje, możemy nie doczekać, przeto nie jest naszym. Ani też być co takowego może między rzeczami ziemskimi, co by nam czyniło fundament niezawiedzoney pewności o przyszłym czasie. Gdyby albowiem co takowego być mogło, tedyby to było: albo siły czerstwe y zdrowe, albo gotowość lekarstw doświadczonych, albo też zdania biegłych w sztuce swoiey lekarzów. Ale o iak te liche y wiotkie fundamenta? Siły nasze choćby najmocniejszy podobne do lodu: a iako lód dopiero jest gruby y mocny, mogący znieść po sobie idące armaty; niechże odmien-na nastąpi chwila, wnet niszczyć póczyną; tak siły, co dopiero są czerstwe, za lada odmianą niszczeją y giną. Siły nasze są podobne do szkła, które się wpręce tłucze, owszem iak mówi Augustyn: mocniejszy szkło od sił naszych, bo szkło na ustroniu postawione, sło y drugie lat trwać może nieskażone; a gdyby tak człowieka kto w szafie zamknął, przedzaby był przyczyną do zepłucia sił iego. Nie potrzeba wiele człowiekowi do młodości y śmierci; krwi obfitey zburzenie, zerwanie żyły w pierśsiach, wrzód wewnętrzny, cały budynek

naye.

naylepszego obali zdrowia. Dopieroż na doświadczonych lekarstwach trudno się zasadzać. Nie przeczę ja temu, że Pan BOG lekarstwa postanowił za szrodki do ratowania sił y zdrowia; ale te szrodki przez siebie niezawiedzoney pewności o przyszłym życiu czynić nie mogą. Jako chociaż oręża są posłanowione od BOGA, ażeby były szrodkami żołnierzowi idącemu na wojnę do otrzymania zwycięstwa, przecież oręża nie czynią żołnierzowi pewności niezawiedzoney do otrzymania zwycięstwa. Jak bowiem żołnierz mający dobre oręża przegrać na wojnie może, tak człowiek biorąc dobre lekarstwa, po zażytych umrzeć może. Ani lekarzów w sztuce swoiey doskonałych są nieomylnie zdania. Daymy, że lekarz łat dzieścić, dwadzieścia życia obiecuie; ja bardziey wierzę JEZUSOWI, który mówi: że ostatni dzień iak złodziey niespodzianie przychodzi; zwłaszcza, że roztropni lekarze zdania swoje zasadzają na Tajemnicy Opatrzności Boskiej, mówią: tak nam się zdaie, że ten pożyie, ale nie wiemy, iak się wyrokowi Pana BOGA zdaie; a ieżeli się Bogu inaczey zdaie: *non est consilium, contra Dominum.* (Prov: 21. v. 30.) nie maż rady przeciwko Panu.

Dopieroż głupia rzecz pewność o długim życiu zasadzać na guślach, wrózkach; bo te rzeczy nie do przedłużenia, ale raczey do skrócenia życia pomagają. Nie w rękach czartowskich,

włkich, ale w rękach Bożkich długie życie: *longitudo dierum in dextera ejus.* (Prov: 3. v. 16.)  
Ludziemy sobą myśląc: ten y ten długo żyje, więc y my żyć będziemy; a nie mamy baczenia na to, że ten y ten umiera, tak czerstwy iak y my, tyleż lat mający iak y my, ba podobno młodszy. Gdybyśmy to uważali, nie pewność długiego życia, ale raczey mielibyśmy boiaźń śmierci; nie myślibyśmy, że długo żyć będziemy, ale raczey, że podobno w krótcę pomrzemy. Nie masz, nie masz, y być nie może, między rzeczami ziemskimi, co by nas o przyszłym czasie niezawiedzenie upewniało? Niechże do słabości ludzkiej kondycyi przysłapią grzechy ciężkie, o iaki nierozum, rość sobie pewność o życiu długim! Niewinne życie aczby sobie obiecować długość wieku, mniejby błdziło; wszakże ten postępki jego nie byłby chwalebny. Ale gdy życie ciężkimi skalane grzechami obiecuie sobie lata długie, o iak gruby błąd! Jak bowiem ma ten sobie życie długie obiecować, który zarobił na śmierć wieczną? Zwłaszcza, że przez grzech ciężki śmierć na świat weszła, y wielą wyrokami Pisma Bożego ta prawda potwierdzona: że Bóg za grzechy wieczną śmiercią karze, y grzesznikom króci lata ich. Mówi Kaznodzieja Pański: nie czyni niebożnie, abyś nie umarł wczasie nie twoim. Mówi Job Święty; zginie bezbożny przed dopełnieniem lat swoich.

ich. Salomon mówi: lata bezbożnych skrócone będą. A jeżeli tak wielka niepewność jest przyszłego czasu, jakimże rozumem, ludzie zdradą i zatana omamienieni, nań przygotowanie na śmierć dobrą odkładać mają? A kiedy tego przyszłego czasu nie będzie? A kiedy tego tygodnia, tego miesiąca, tego nie doczekają roku, który przygotowaniu swojemu na śmierć naznaczyli? Iakaż będzie śmierć bez przygotowania? Ale ah! iak potrzebne przygotowanie na śmierć! Śmierć dobra jest interesem największym, jest interesem bardzo trudnym, jest interesem pierwszym y ostatnim, powtórzenia nie znającym, iako się wyżej rzekło. Tenże interes, ma być bez żadnego przygotowania odprawiony? komuż się to rozumnemu w głowę zmieści?

Rzeką podobno niektórzy: spodziewamy się, że o czasie śmierci naszej wiadomość mieć będziemy; w ten czas się gotować na śmierć poczniemy. Jakieyże się to wiadomości o śmierci waszey spodziewacie? Nadprzyrodzoney? która zależy na objawieniu Bożym? O was zuchwałych! taka wiadomość wybranym sługom y to nie wszystkim właściwą; a wy będąc tak szkaradnemi grzesznikami, tak wielkiey łaski Boskiej oczekujecie? Mówicie: nie spodziewamy się wiadomości nadprzyrodzoney, bośny iey nie godnemi; ale wiadomości przyrodzoney, która z choroby śmiertelney zabra-

zabrana być może. A kiedy na was nędznicy bez żadney poprzedzającej choroby, śmierć napadnie, iak na owego Ewangelicznego Bogacza: (*Luc: 12. v. 20.*) *szalony tej nocy duszy twej upominają się u ciebie*, iakie będzie przygotowanie na śmierć? Nie wierzę, nie wierzę wam zwodziciele samych siebie; tyleście razy ciężko przedtym chorowali, a nie gotowaliście się w tych chorobach na śmierć; tak choć z dopuszczenia Bożego przyjdzie na was ciężka choroba, y w tej chorobie o przygotowaniu zapomniecie. Ani mówcie: prawda w przeszłych chorobach nie gotowaliśmy się na śmierć, bo tamte choroby nie były śmiertelne; o toż wiedziecie o tym, że y o tej chorobie, która na was przyjdzie, tak będziecie sądzili, że nie jest śmiertelną; będziecie rozumieli: że z niej wyйдziecie; będziecie się wam zdawało, że się wam polepsza na siłach, wzmiarki nie przypuścicie o śmierci; w dzień przed śmiercią będziecie gadali o rzeczach ziemskich, gospodarskich, próżnych; a tym czałem śmierć niespodziana przypadnie, y bez żadnego przygotowania na straszny sąd Pana BOGA z ciała waszego wyniydzie nędzna dusza.

Móy Boże! co to za nieroztropność! miałem mówić: iak wielka ślepotą szatańską zdradą w fercach ludzkich zdziałana, w tak wielką niepewność rzucić duszę własną! We wszystkich rzeczach ludzie szukają pewności.

Gdy



Gdy idzie o fortunę? starać się, aby ją ubespieczyli y własną bez żadney prawney sprzeczki uczynili; gdy idzie o zdrowie? szukać lekarza doświadczonego, któryby ich poratował; gdy idzie o przyjaźń? do pòty zabiegać, poki nie odbiorą słowa, któreby ich upewniło o zobopólnym sercu. Pieniędzy bez karty y zaślawnu nie dadzą; toż mówić o innych rzeczach ziemskich. Jedna dusza jest, iedno przygotowanie na śmierć jest, które w nayniepewniejszy czasy; w czasy, które podobno nigdy nie będą, odkładać! O Duszo iedynaczko ludzka! córko JEZUSA Chrystusa! okupie krwi JEZUSOWEY! Dziedziczko nieba! W iak wielkim zostajesz niebezpieczeństwie? Ah! Chryste JEZU! któryś (iako czytamy w Ewangelii) wielu ślepym wzrok oddał; dzielnością łaski twoiey zerwyj to czartowskie bیلmo z rozumów ludzkich, ażeby oni obaczyli zdradę szatana, a nieodwłócznie to czynili, cokolwiek należy do ubespiecznienia y upewnienia ich zbawienia!

## Część II.

**Z**Ebym iednak bardziey przekonał ku pożytkowi zbawiennemu, ludzi za zdradę szatana na przyszłe czasy przygotowanie na śmierć odkładających, pozwolę im, że nie tak nagle śmierć na nich przydzie, aby im cokol-

L I

wiek

*X. Balsama Przygod: Tom VI.*

wiek czasu zostawić nie miała; y już tą nieia-  
kiego czasu obietnicą pocieszeni płakać będą?  
Ale nędznicy prądno tryumfujecie; mówcie z  
Salomonem do radości waszey: (*Eccle: 2. v. 2.*)  
*co się darmo ziwodzisz?* Choćbyście mieli iaki  
czas przed śmiercią, ten czas jest bardzo krótki  
y niedostateczny na przygotowanie się do  
śmierci: *tempus breve est.* Mamy to doświad-  
czenie, że śmiertelna choroba na pierwszych  
swych początkach mało się różni od owych  
innych chorób, które się nam tak często w ży-  
ciu trafiają; dla tego przez kilka dni choroby  
śmiertelnej nikomu podeyrzenie o śmierci nie  
przyjdzie, a za tym ani pomyśli gotować się na  
śmierć; potym się dopiero niebezpieczeństwo  
pokaże: a że nie będzie zrazu tak oczywiste,  
ażeby nie miało iakiey nadziei zostawić, nay-  
więkże staranie chorego bywa ratować zdro-  
wia swego, y ten czas jest lekarzów; wszyscy  
domownicy około chorego chodzą, wszyscy  
z wielką pilnością patrzą, żeby to wszystko  
wykonali, co lekarz naznaczył. Uważcież nay-  
milli moi: czy ten chory nie ma czego z sobą  
czynić, biorąc tak wiele lekarstw, y będąc w  
ręku tych, co nad nim wołają, aby tego zażył,  
aby się wanną, plastrami, smarowaniem, krwią,  
y niewiedzieć czym ratował? Nakoniec gdy  
lekarstwa nic nie pomagają, dopiero powiedzą,  
że się już potrzeba na śmierć gotować; co się  
pospolicie trafia dzień przed skonaniem, a za-  
sem

sem y później, kiedy już ów chory rozum poczyną tracić y mowę. W tak króciuchnym czasie trzeba testament pisać, dziedzica naznaczyć, opisać pogrzeb y mieysce sobie obrać; uwiadomić należycie o sprawach całego domu; czeladzi nie zapomnieć, co się komu winno, naznaczyć, y z kądby się oddać mogło, opatrzyć; żeby nikogo nie było, coby nie był kontent, żeby potym do prawa y sądów nie chodzono, albo żeby dzieci niesłusznie nie szarpano, czego pod sumnieniem każdyby miał doyrzeć. To żeby uczynić, choćby przy zupełnym zdrowiu, trzeba dni kilkanaście przynajmniey odłożyć bez wszelkiey przeszkody y innych spraw roztargnienia. Jakoż na to mogą kilka godzin wystarczyć, zwłaszcza tey osobie, która już umiera?

Daymyż, że komu trzeba dla słusznych przyczyn spowiedź uczynić z całego życia; ta spowiedź potrzebuie, żeby wszystkie przeszłe całego życia spowiedzi wziąć na uwagę, wszystkie całego życia dzieie przypomnieć, y co się kiedy dobrego opuściło; obeyrzyć się na obowiązki tego stanu, w którym się na świecie żyło; wziąć objaśnienie w tak wielu wątpliwościach, o które się mało dbało; powtórzyć tysiąc rzeczy, których się na przeszłych spowiedziach niedokładnie bez liczby, bez okoliczności różniących grzech od grzechu spowiadało; ba podobno cale nie spowiadało. Dosyćże

ma być na to umierającemu człowiekowi, kilka godzin? ba choćby dzień jeden y drugi? Widziemy to nie raz, że gdy jaką osobę Bog raczy tknąć w serce, aby mu się, iak należy, z grzechów swoich usprawiedliwiła, bierze na to pięć albo dziesięć dni, przy zupełnym rozumie y doskonałym zdrowiu; a przecię po tak wielkim staraniu, aby wszystko na spowiedzi powiedziała, wiele potym rzeczy wspomina, z których potrzeba było dać się winną. A iezeli na spowiedzi nakażą nagrodę nie tylko krzywd poczynionych, ale y wziętego honoru? iezeli rozkażą przeproszenie rozniewanych, wyrzucenie okazyi grzechowych, uprzątnienie wzgorzenia? czy to jest podobna w iednym dniu to wszystko należycie sprawić? Nie wspominaam przyięcia Najswiętszego Wiatyku, Oleiu Świętego, że się w takiey prędkości bez pożytku dzieie; wstyd bowiem, że te święte sprawy, które się raz tylko w całym życiu dzieią, tak się marnie odprawuią. Nie wspominaam także aktów: Wiary, nadziei, miłości, skruchy, szczeręgo pragnienia doskonałości Chrześciańskiej, do której ieś każdy surowie obowiązany, osobliwie przy śmierci. Co wszystko tym więcej czasu potrzebuie, że ieś sprawą nadprzyrodzoną, y że się w życiu około tego nie ćwiczyło. O iak na to czas krótki przy śmierci! *tempus breve est.*

Wielka mię więc niecierpliwość bierze przeciwko

ciwko tym, którzy przygotowanie się na śmierć na ostatnią godzinę odkładają; ale za jedną drogą nie mniejsza przeciwko tym, którzy o chorych staranie mając, nie prędko do nich Kapłana wzywają; iacy są rodzice względem dzieci, żony względem mężów, Panowie względem sług, Gospodarze względem domowników; to pospolicie się trafia, że dopiero po Księdza posyłają, gdy już ostatnie na chorego białą siły. Jaka to nierostropność? Jeżeli to Matka czyni względem syna, co za okrucieństwo nad dziećciem? życie mu dała, a nieba dać niechce! Jeżeli to czyni żona względem męża, co za zdrada miłości? tym obyczajem niechce z nim mieszkać na wieki, bo go naraża na zgubę wieczną! Jeżeli to czynią Panowie, Gospodarze względem sług? taki (mówi Paweł 1. *Tim. 5. v. 8. infideli deterior*) nad poganina gorszy, bo nie ma naysposobniejszego starania o domowniki swoje. Zwykli oni tak się wymawiać: baliśmy się chorego nabawić apprehensyi. O matko! o żono nierostropna! bałaś się nabawić apprehensyi twoiego męża, twoiego chorego; a gdy go nabawił piekła? Aza Xiądz rostropny nie umiałby się z nim obeyść, żeby go pierwey usposobił do zgadzania się z wolą Pana BOGA? a tak dla nagłości y krótkości czasu nie wie, co mu radzić.

Zwykli się ieszcze wymawiać y tym: nie spodziewaliśmy się, żeby tak prędko miało być źle.



Ależ bo się spodziewać trzeba było, bo jesteście Chrzęścianie, wiecie, co Chrystus mówi: (*Luc. 12. v. 40.*) *godziny, którey się nie domniemacie, Syn człowieczy przyjdzie*, y rachunek uczyni. Lekarzom pod klątwą Kościół S. przykazuje, aby koło niebezpiecznie chorych starania nie przyjmowali, póki się oni pierwey Bogu nie usprawiedliwią, y tego nie uczynią, co należy na Chrzęścian, z tego świata zchodzących. Nie mnieyszy jest obowiązek, owszem większy jest obowiązek, acz wyraźney klątwy nie maśz, większy mówię jest obowiązek tych wszystkich, którzy o chorych starania mają, aby oni wcześniej na dyspozycyą Kapłana sprowadzili, ieżeli bowiem tego nie uczynią, w ciasność czasu y niebezpieczeństwo zbawienia duszę chorego wdaią: *tempus breve est.*

Wiem ja wiem, coby mi na to tak ci, którzy na ostatnie czasy przygotowanie się na śmierć odkładaia, iako ci, którzy mając o chorych staranie, nie prętko do nich Kapłanów Chrystusowych wzywaią, wiem ja wiem, coby mi oni na to odpowiedzieć mogli. Mogliby mówić: czemuż tak po szkrupulacku wiele czasu wyciągasz po nas Kaznodzieio ku przygotowaniu się na śmierć? aza nie! wiesz, że ieden ostatni moment może człowieka zbawić? bo w jednym ostatnim momencie może człowiek żałować za grzechy, y usprawiedliwić się Bogu swojemu; wszakże tey pomyślności doświad-

świadczył na sobie Łotr dobry Dyśmas Święty? Otoż subtelna zdrada szatana! którą wielu ludzi nędznie się uwodzi, y mizernie ginie. Jednego Łotra dobrego pokazuje, który źle żył, a w ostatnim momencie zbawienia doszedł: a nie patrzą na milliony ludzi, którzy na godzinę śmierci przygotowanie się do śmierci odkładali, y poginęli. Nie przeczę ja temu, że ieden moment ostatni dostateczny jest do zbawienia; ale to się dzieie za osobliwszą łaską Ducha przeynayswiętszego, którą to łaskę Bog niektórym tylko daie ludziom dla przepaścistych sądów swoich; pospolicie iednak, którzy y pokutę y przygotowanie się na śmierć na czasy ostatnie odkładają, mizernie giną. Jak mówi Augustyn: gdy wołają nas do tego, który pokutę na śmiertelny czas odkładał, idziemy do niego, ale zbawienia mu nie obiecujemy; nie mówię: że będzie potępiony, ale nie mówię też, że będzie zbawiony. Y Bernard powiada: pokuta opóźniona rzadko prawdziwa. Y Grzegorz: został z kruczym głosem na dworze, to jest: który mówił: *cras, cras*, jutro jutro; a nie miał wcześniej ięczenia gołębiczego. Ah! ah! co za ślepota! Cały czas życia swojego dają Chrześcianie próżnym zabawom, a chcą interes nawiększy iednym momentem odprawić! Aby się dobrze mieli dozgonnie, lata na to łożą; a żeby się mieli dobrze wiecznie, powiadają: doliczyć na to moment! Któż na ten nierozum przy-

zwoli? Każdy rozumny powie: *tempus brevis est*. Na tak wielką sprawę czas krótki, niedostateczny.

### Część III.

**I** Ecz wierzciesz mi naymilsi Chrześcianie moi, acz ten obyczaj Chrześcian zdradą szatana omamionych jest bardzo naganny: nie takbym surowie na nich następował, choćby oni największy interes zbawienia na czas krótki, na jeden ostatni moment odkładali, gdyby ten czas króciuchny, ten moment ostatni był dobry; ależ bo jest arcy zły, niespolobny, niezgodny do przygotowania się na śmierć: *captantur homines in tempore malo. (Eccle. 9. v. 10.)* Proszę, niech sądzi, naymnieysze rzeczy uznanie mający: czyli też dobry, czyli zgodny jest czas ten do gotowania się na śmierć, kiedy nie masz ani siły używania, ani pamięci, ani rozumu; kiedy wielkie ciała boleści wszystkie natężenie duszy do siebie ciągną: iak mówi Auguśtyń: *Illuc rapitur intentio, ubi est vis doloris*. Człowiek w tey okoliczności jest bardzo podobny do obłązonego mięsa, do którego zewsząd nieprzyjaciel szturmuie; w ten czas się ani sądy odprawować mogą, ani się do wykonania wyroki przywodzą, ani w szkołach uczą, ani kramy otwarte, ani rzemieślnicy na swoich warsztatach siedzą. Co żywo każdy chcąc się bronić, y nie dopuszczać tego, aby nieprzyja-

ciel

ciel murów nie obalił, albo drabinami przez wały nie przeszedł, każdy się tam kwapi, gdzie jest niebezpieczeństwo, y gdzie na trwogę biał. Toż się z człowiekiem dzieie boleściami śmierci zewsząd oblężonym, bo pod tym podobieństwem Psalmista go udaje. O niczym on nie myśli, tylko o swoiey chorobie; tam się ustawicznie dusza jego obraca, gdzie naybardziej boli ciało, wszystkich sił dobywa, żeby śmierć odpędzić, która już iedną nogą przystąpiła. Choćby w ten czas nayrośtropniejszy Kapłan chciał przygotować umierającego do szczęśliwego zgonu, boleść y troskliwość o zdrowie tak go nieprzytomnym sobie czyni, że choć jaką sprawę działa, tedy ją po ludzku nie działa. Może się on spowiadać, ale nie będzie powiadał tych grzechów, które popełnił; lecz te tylko, które zwykł popełniać. Mowa jego z sercem y rozumem nie będzie się zgadzała, lecz z tym, co usłyszy od spowiednika. Co spowiednik mówi, to y on mówi, a nie wie sam, co mówi; a kiedyby się miał naywięcey na sercu swoim kruszyć, tedy on zasypia, y prosi albo słowem albo skinieniem, albo pokazaniem uprzykrzenia, aby go poniechano, aby mu dano spoczynek.

Trasza się częstokroć, że gorączka wszelką uwagę wewnętrzną odeymuje, a tylko słowny pozór zostawi. Mamy z doświadczenia, iż byli tacy, którzy się w chorobie spowiadali, inne

Sakra-

Sakramenta brali; a gdy ozdrowieli, spytani: jeżeli czego nie mają dodać do czynionej w chorobie spowiedzi? odpowiedzieli: nie pamiętamy, żebyśmy się spowiadać mieli w chorobie. Spytani dalej: pamiętacież, iakoście Najświętszy Sakrament przyjmowali? iako wam Oley S. dawano? odpowiedzieli y na to: nie pamiętamy. Patrzcież najmilsi moi, iaką to obłudę czyni gorączka! Z tym wszystkim że tej obłudy poznać nie łatwo można, na szczęście trzeba dawać rozgrzeszenie. Rzecz kto: chociaż ostatni czas tak jest zły do przygotowania się na śmierć, nic mi on szkodzić nie będzie, jeżeli mię zaстанie bez grzechu śmiertelnego. Pozwalam ja na to, że nie gorszego być nie może, iak sumnienie grzechami ciężkimi zawikłane zachowywać na czasy ostatnie, bo takiemu sumnieniu albo bardzo trudno, albo nie podobna prawie na śmierć dobrą usprawiedliwić się. Z tym wszystkim y to nie jest dobrze, kiedy się sprawiedliwy człowiek wcześniej nie gotuje na śmierć. Bo dajmy to, że on nie potrzebuje spowiedzi, ale trzeba mu wiele innych rozporządzenia uczynić, do których jest obowiązany. Miałby uważać, co mówi Paweł: że mię ni o co sumnienie moje nie przeświadcza, ale nie przeto jestem usprawiedliwiony. Miałby uważać, co sądzi Augustyn: choćby kto był najniewinniejszy, nie życzyłbym mu bez pokuty zchodzić. Dopiero się przy śmierci po-

każą



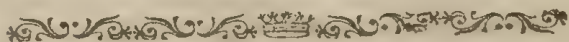
każą grzechy; teraz się nam chowają, gdy się gotujemy na spowiedź, bo wiedzą, że ich szukamy na zabicie; ale przy śmierci śmiało się nam pokazywać będą, bo w ten czas one się zprzyśięgną z czartem na zabicie nasze; iak uważa S. Chryzolog. Czyli tedy kto grzesznik, czyli kto sprawiedliwy, ma się gotować pilnie y wcześniej na śmierć, aby nie był zdradą szatańską zawikłany, spuszczając się na czas y nie pewny, y krótki, y zły.

Przeto już mówię słowami Salomona: (*Eccle: 9: v. 10.*) *quodcumq; facere potest manus tua, instanter operare*; cokolwiek czynić może ręka twoja, usławicznie czyn. Jeżeli się kiedy na śmierć gotować mamy, gotujemyż teraz, bo teraz jest czas nasz własny, teraz czas zbawien-ny, teraz czas Boga przyiemny, teraz czas, którego duszę, niebo, Boga pozyskać możemy. Przyszły czas niepewny: niepewny z przyczyny słabości naszej, która dąży iak kamień do ziemi; nie pewny z grzechów od nas popełnionych które śmierć wczesną pospolicie sprowadzają. Przyszły czas jest krótki, bo nie wystarcza na czynienie tego, do czego Chrześcianin zcho-dzący z tego świata jest obowiązany. Przyszły czas jest zły, bo w człowieku rozum, pamięć, zmyśli psując, nieposobnym go czyni do dzieła zbawiennego. Czas tylko terazniejszy jest czasem naszym, jest czasem pewnym, jest czasem dostatecznym, jest czasem dobrym. Obie-

ray.

rayniż raczey pewny czas a niżeli niepewny, raczey dostateczny a niżeli nie wystarczający, raczey dobry a niżeli zły. Radzi nam Chrystus, radzi nam y czart; radzi Chrystus szczerze, radzi czart zdradliwie. Chrystus radzi: *estote parati*, bądźcie gotowemi zawsze; czart radzi: dajcie teraz pokóy, dopiero się potym, dopiero przed śmiercią gotować na śmierć będziecie. Chrystus mówi: nie wdawaycie w niepewność duszy waszey; czart mówi: spuście się na przyszłe czasy, których podobno mieć nie będziecie. Chrystus mówi: póki macie czas dostateczny, czyńcie około zbawienia; czart mówi: dosyć będzie godzina ostatnia na to. Chrystus mówi: póki jesteście zdrowemi, przy rozumie y zmysłach; czart mówi: myśleć będziecie o zbawieniu, gdy się wam rozum pomiejsza, y zmysły uślaną. Kogoż słuchać mamy, Chrystusa czyli czarta? Odezwyj się każdy słowami Ewangelii: *tu quis es?* kto ty jesteś czarcie? Wiem, wiem, żeś jest zdrajcą dawnyim; wiem, że jesteś nieprzyjacielem Pana mego; wiem że jesteś lotrem na duszę moję; zginiż przepadniy, słuchać cię nie będę. Mam, mam Nauczyciela moiego, Pana moiego, Odkupiciela moiego, roskoszy moje, JEZUSA, moiego; który każe wczesnie gotować się na śmierć; iego więc słuchać będę, y nie wątpię, że mi dopomoże do tego dzieła, do którego inię wzywa. A ieżeli tego jesteście umysłu  
aby-

abyście rozkazu Chryśtuśowego naśladowali; nie mi nie zostaie, tylko abyin wam pokazał sposób skuteczny, praktyczny, niezawiedziony przygotowania się do śmierci dobrej, co dali Pan Bóg, niedzieli przyszłej uczynię, day Bóże z pożytkiem dusz waszych, Amen.



# KAZANIE

Na Niedzielę 4. Adwentu.

O praktycznym przygotowaniu się na śmierć zawczasu.

*Parate viam Domini.* Luc: 3.

PRzychodzę dzisiaj w tym mniemaniu u-  
pewniony, że między wami żadnego  
nie masz, któryby o tey dwoiakiej miał  
powątpiewać prawdzie; o pierwszej: że ko-  
niecznie potrzebne iest Chryścianinowi na  
śmierć przygotowanie się; o drugiej: że to  
przygotowanie wczesnie trzeba sprawować,  
ani go na przyszłe odkładać czasy. Ze przy-  
gotowanie na śmierć koniecznacie iest potrze-  
bne, ukazało się to z trzech przyczyn: bo  
śmierć dobra iest interesem naywiększym, iest  
interesem bardzo trudnym, iest interesem pier-  
wszym y ostatnim powtórzenia mieć niemo-  
gącym.

gącym. Ze przygotowanie się na śmierć ma być wcześniej sprawowane, y tego dały się trzy przyczyny: bo czas przyszedł, na który się pospolicie ludzie odwołują, jest y niepewny, y krótki, y zły do przygotowania się na śmierć dobrą. Upewniony tedy jestem w tym mniemaniu moim, że te dwie prawdy o potrzebie przygotowania się na śmierć, y o wczesnym czynieniu tego, na wyższych Kazaniach moich przełożone, bez żadney wątpliwości przyjmiecie; a jeżeli je przyjmiecie, toć ja rozumiem, że musicie mieć serdeczne do tego przynaglenie, byście się na śmierć gotowali. Rozumiem, że czuliście w sobie nie raz natchnienia wzbudzające pragnienia tey zbawienney gotowości, owszem mocno trzymam, żeście posłanowili niezmyślane przedsięwzięcie gotowania się na śmierć dobrą. Cieszę się bardzo z tego, y nieskończoney dobroci Pana BOGA moiego tyłaczne oddaę dzięki; że to zbawienne dzieło raczył sprawić w sercach waszych. Wszakże wyznać muszę, że ani te wzruszenia serca waszego, ani mowy moje byłyby pożyteczne, gdyby daley postąpić nie miały. Pragnąc końca zbawionego, a nie wiedzieć o szkodkach służących do tego końca, jest początkowe tylko zbawienie; zachęcać, namawiać do zbawionego końca, a szkodków służących do tego końca nie pokazywać, jest nie pełna nauka. Abym ja tedy poczęte z łaski Ducha przenajświętszego  
w ser-

w fercach waszych zbawienie, za pomocą te-  
żełaski do skutku y końca przyprowadził, a-  
bym ieszcze Kazań moich ku waszemu poży-  
tkowi dopełnił, przed się biorę dzisiaż pokazać  
wam sposób praktyczny, doświadczony goto-  
wania się na śmierć dobrą; zwłaszcza, że mam  
do tego należyty wstęp, z słów założonych:  
*Parate viam Domini.* Gotuycie drogę Panu,  
gotuycie drogę, którąby y Pan przyszedł do  
was, y wy przyszli do Pana. Gotowanie się  
w drogę troiaki ma wzgląd na rzeczy do dro-  
gi należące: iedni wybierający się w drogę, w  
tę się tylko rzeczy opatruią, które są potrze-  
bniejszye, a resztę potrzeb na drogę spuszczaią,  
których podobno w drodze ztrudna, albo w  
cale nie będą mogli dostać. Drudzy wybiera-  
jąc się w drogę, nie tylko potrzebniejszye rze-  
czy, ale też y te, o których dostaniu w drodze  
roztropnie powątpiewaia, biorą z sobą. Inni  
nie tylko wszystkie potrzeby, nie spuszczaiać  
się na drogę, opatruią wcześniej, ale też prócz  
rzeczy potrzebniejszych, biorą y te, któ-  
reby radzi w drodze mieli, to dla wygody,  
to dla rozrywki; takie usposobienie się w po-  
dróż czyni drogę dobrą, wygodną, wesołą.  
Śmierć nasza Chrześcianie, iest droga nasza,  
przez którą z tego świata wychodziemy na  
tamten. Jeżeli chcemy tę drogę mieć dobrą,  
powinniśmy się we wszystko opatrzyć; y w  
to, co iest przy śmierci koniecznie potrzebne;  
y w to.



y w to, co jest przy śmierci potrzebne a do nabycia trudne; y w to, co byśmy radzi przy śmierci mieli. Jaśniej tę rzecz przekładam.

Gotujący się na śmierć, to wcześniej powinien czynić, co mu przy śmierci bardzo trudno, albo nie można będzie czynić. Część I. Kazania.

Gotujący się na śmierć, to wcześniej powinien czynić, co koniecznie musi przy śmierci czynić: Część II. Kazania.

Gotujący się na śmierć, to wcześniej powinien czynić, czemu przy śmierci radby był, aby to był uczynił: Część III. Kazania. Ad M. D. G.

## Część I.

Dwie są rzeczy, które iak są potrzebne gotującemu się na śmierć Chrześcianinowi, tak do wykonania przy śmierci bardzo trudne y prawie niepodobne. Jedna jest przygotowanie duszy przez spowiedź, zwłaszcza (iako się wyżej rzekło) generalną, jeżeli ta jest koniecznie potrzebna. Druga jest rozporządzenie rzeczy y ciała przez testament, jeżeli ten może być y ma być czyniony. Gdy w ostatniej chorobie dadzą nam znać, że już w krótcie umierać potrzeba, iak owemu Ezechiaszowi Królowi o bliskiej śmierci od Proroka obwieśczoneму; staną w myśli wszystkie lata, miesiące, tygodnie, dni, godziny, momenta. Gwał-

townie

townie wdzierać się będzie na pamięć, co się kiedy y gdzie zakazanego uczyniło, co się kiedy y gdzie przykazanego opuściło, a to się pokaże na rzetelnym iawie, bo w ten czas ztępieie panująca namiętność, a rozum rzeczy poznawać pocznie tak, iak był poznawać powinien. Wynurzą się skryte zemsty ochrzczone słuszną honoru swiego obroną; owe częste wzgorszenia, na które się żadney uwagi nie miało; owa swoboda w zmyślach, w parzaniu, w mowie, co albo już grzechem śmiertelnym trąciło, albo do grzechu wiodło, choć się temu nie wierzyło; owe ukochania lub myśły samą lub powierzchownym znakiem, co się płaszczykiem przyjaźni, lub bezwinnego affektu pokrywało; owe nieszczerości albo ukrzywdzenia w kontraktach, handlach, towarzysztwach, zapłatach nabyciach, w zawiadowaniu dóbr cudzych, w używaniu własnych, zgola we wszystkich całego życia urzędach, y szczególnych sprawach. Pokażą się na tymże iawie wszystkie szkrupuly y wątpliwości przeszłe, y każą się poznawać koniecznie, których się przed tym nie przypuszczało do uwagi, w których się przedtym niechciało brać objaśnienia, dla których się przedtym na Kazania nie chodziło, dając przyczynę: ten Kaznodzieia ociąża sumnienie, y niepotrzebne czyni szkrupuly. Dopieroż iak się pokażą spowiedzi ładaiakie z za-

M m

taie-

*X. Balsama Przygod: Tom VI.*

taieniem grzechu, ze zwyczaju bez żalu, przedsięwzięcia poprawy czynione. Takie obrazy żywo w imaginatywie odmalowane, w ludziach nagle a niespodziewanie umierających pospolicie rozpacz, a w ludziach przez zwyczajną chorobę umierających wielkie sprawują zamięszanie. Każdy bowiem z nich w ten czas widzi, iż koniecznie mu potrzebna spowiedź generalna, a z drugiej strony widzi, że do czynienia takowey spowiedzi, y sposobności y czasu nie masz; iak się to w przeszłym Kazaniu przełożyło. Nie masz czasu do naprawy takowych ruin, nie masz czasu do ugojenia tak głębokich ran, nie masz czasu do rady w takowym zamięszaniu y gwałcie.

Przeto nayspierwey Chrześcianin, ieżeli się chce gotować na śmierć, iako powinien, miałby tak roztrząsnąć, y przez spowiedź świętą usprawiedliwić sumnienie, gdy żyje zdrów, rozumu y zmysłów dobrze używa, żeby mu przy śmierci żadnego niepokoju y gryzoty o niedokładną spowiedź nie czyniło. Tę sprawę aby pożytecznie odprawił, miałby kilka dni znaleźć dla siebie czasu, ponieważ całe życie daie światu y czartu; miałby dla siebie kilka dni znaleźć czasu, y to w nich czynić, coby czynił, gdyby dzisiay Anioł od Boga posłany obwieścił go, że za tydzień ma wynieść z tego świata, y sprawić się przed Sędzią BOGIEM z całego życia swojego. A iako od Anioła wzią-

włzy

wszy tę nowinę, oddaliwszy od siebie na te kilka dni wszelkie próżne zabawy, wziąłby się całą usilnością do sumnienney sprawy, postawiwszy przed oczyma swoimi a bardziey przed sercem JEZUSA ukrzyżowanego, podziękowałby mu za łaskę, że go nie potępił za grzechy popełnione, ale dał mu czas do gotowania się na śmierć błogosławioną; prosiłby go o drugą łaskę, którą objaśniony, mógłby poznać nieprawości całego życia swojego; przywodziłby sobie na pamięć wszystkie grzechy w całym wieku swoim, a zwłaszcza w młodości, w któreyto naywięcey nieważnych bywa łpowiedzi, to dla niewiadomości potrzeb istotnych Sakramentowi, to dla niedbalstwa ich czynienia, to dla małej rzeczy wiecznych uwagi, to dla nieroztropnego wstydu y bojaźni; przebieżałby myślą pilną wszystkie przykazania Boskie y Kościelne, siedm grzechów głównych, nad każdym się bez pochlębstwa zastanawiając, a z uwagi ich, na myśli, słowa, uczynki, opuszczczenia swoje oglądając się; tak y tu mu czynić przynależałoby.

Rozwagałby on ieszcze wszystkie Chrześcianina obowiązki tak powszechnie wzięte, iako też szczegulnie względem stanu swego, naprzykład uważałby obowiązki, stanu synowskiego względem Rodziców, stanu Rodzielskiego względem dzieci, stanu Gospodarskiego, względem domowników, stanu Pa-

na względem sług, stanu braterskiego względem wszystkich wiernych tak przyjaciół iako nieprzyjaciół, sąsiadów, ubogich krewnych. Roztrząsały nawet sprawiedliwości, cnoty swoje, z iakiey pobudki były czynione, iak były czynione, na iaki koniec były czynione; y żeby go w tey mnogości nie chybiała pamięć, wziąłby pióra, wiernieby wszystko spisał, liczbę, okoliczności, nie tylko różniące grzech od grzechu, ale też w iedney linii grzechowey grzech uciążające, bez wymówki, ogródki, iasnie do zupełnego wyrozumienia Kapłanowi wyrażał; mówiłby sobie: ta sprawa nie iest na kilka dni, ale na całą wieczność; po tey sprawie póyde przed Sędziego Boga, abym się z niey samey sprawił; a jeżeli się sam źle osądzę, na Sądzie Pana Boga przegram. Nie przesławałby na tym roztrząśnieniu takowy człowiek, któryby z obwieśzczenia Anielskiego miał za tydzień umierać, ale poszedłby ieszcze do niektórych zawłóści sumniennych, które osobliwie roztrząsać trzeba, przeto iż więcey niż samego objawienia na spowiedzi potrzebują. Te zaś są dobra cudze, sława, honor cudzy, zbawienie bliźniego, zbawienie własne. Poznałby, że iest winnym cudzey rzeczy, która się do niego przez zdzierstwo, kradzież, lub innym niesprawiedliwym sposobem dostała? Stanowiłby nieodwłocznie ją oddać; poznałby, że iest winien cudzey sławy y honoru? postanowiłby nieod-



nieodwłocznie zepsutą sławę y honor nagrodzić y oddawać; poznałby, że jest winien cudzego zbawienia, które przez dane zgorśzenie skaził? postanowiłby nieodwłocznie dać, przykład cnoty wzgorzszonemu; a gdyby do przykładu nie było czasu, tedyby wzgorzzonego o poprawę napominał, potępiając przeszłą swoją sprawę. Poznałby, że jest w niesnaskach z bliźnim swoim? postanowiłby bez odwłoki pojednać się z nim. Poznałby, że jest w grzechowych okazyach? bez odwłoki iedne okazyje odrzuciłby od siebie, a drugich wyprzysięgałby się na zawsze. Te bowiem wszystkie obowiązki Chrześcianie moi, tak są istotne, że się od nich żadną miarą wykręcić nie można. Darmo o tym y myśleć, żeby kiedy niebo stworzone było temu Chrześcianinowi, który ich wypełnić niechce. Więc naysilniey w nich sumnienie trzeba uspokoić, bo one największą trwogę czynią przy śmierci. Wszakże gdy się kto około takowych zawilosci sumniennych rozstrząsać poczyne, życzyłbym mu, aby się mądrego człowieka poradził, y zrozumiał od niego, co w takich okolicznościach prawo Boskie wyciąga, y iak się ma stać zadofyć obowiązkomu jego. Powiedziałem: aby się mądrego człowieka poradził; bo człowiek niedouczony może tak pomięsząć, y takimi węzłami sumnienie pościśkać, że tak świętey a naysilniejszey sprawy wszystek pożytek straci.

Sprawiwszy to wszystko, co się tycze roztrząśnienia sumnienia, człowiek mający umierać za tydzień z objawienia Anielskiego, nimby począł spowiedź czynić, wszelkiey ufilności przyłożyłby do tego, aby w sobie żal nadprzyrodzony potrzebny do Sakramentu wzbudził, nie bowiem lepszego y bezpieczniejszego do Sakramentu pokuty być nie może, iak gdy przed spowiedzią pokutujący człowiek żal w sobie wzbudza, o cobyście się mieli Chrześcianie moi z pilnością starać. Patrzałby on na mnogość grzechów swoich, y brzydkość ich nie zmiernaby w nim sprawiła obrzydzenie. Patrzałby na kary wiekuisse, które zaśluził; na niebo, które przez grzech stracił, y bojaźń zbawienna przeraziłaby ferce jego. Patrzałby na łaskawość Boską, że go dotychczas Bóg cierpiał, mogąc go potępić po pierwszym grzechu, y że pozwolił mu czasu do pokutowania. A ta łaskawość wielceby go zawstydzała za niewdzięczność przeciwko Oycu popełnioną. Patrzałby na ostatni swój koniec, którym jest Bóg, a toby go bardzo zatrwożyło, że tak daleko zbłądził od celu swojego. Patrzałby, a najpierwey y najbardziejby patrzył na istotną dobroć Pana Boga, szacunek jego, godność wszelakiey miłości; y tą dobrocią, szacunkiem, godnością pobudzony, smuciłby się, że nieskończonym dobrem pogardzał, szacunek równego szacunku mieć niemogący lekce ważył, godność miło-

miłości wszelkiej wszelako nienawidził. Zeby mu się zaś ten żal udał, wzbudzałby go często przez ieden y drugi dzień, spodziewając się, że Bóg patrząc na ułilność jego, ile z siebie czyniącemu da łaskę prawdziwego żalu. Wzywałby on ieszcze często Ducha przenajświętszego, uciekałby się do Najsświętszey MARYI Panny, wołałby na Anioła Stróża, dawałby na Młże Święte, słuchałby sam nabożnie Mszy S., aby sobie uprosił u Boga łaskawego doświadczną y skuteczną żalu do spowiedzi świętey potrzebny łaskę.

Tak należycie roztrząśnieniem sumnienia y żalem serdecznym usposobiony, poszedłby na spowiedź ostatnią, wszystko rzetelnie, wiernie, co do lezby, co do okoliczności wyznałby, najmnieyszey rzeczy nie tając, czymby Stwórcę wszego stworzenia obraził. Zalałby się łzami, posłałby, przyobieczałby wiernym przedsięwzięciem, że już nigdy a nigdy Pana swiego, Boga swiego Oycy swiego nie obrazi żadnym acz powszednim dobrowolnym grzechem, aczby miał żyć lat sto y daley. Wszakże najmilszy Chrześcianie moi, wszakżeby tak człowiek mający od Anioła posłałego wiadomość o przyszłej za siedm lub ośm dni śmierci swoiey, takby się starał oczyścić duszę swoję y sumnienie? musicie przyznać: zapewneby tak sobie postąpił, a nie inaczej. A ieżeliby to czynił człowiek mający umierać z objawienia Anielskiego ze

tydzień, toż samo y wy nieodwłócznie czynicie, którzy nie wiècie, ieżeli nie prędey na łąd Pana BOGA sprawiedliwy wezwanemi będziecie. Weźcie sobie iaki czas, abyście w sumnienia wasze weyrzeli, boście tyle czasu na próżności stracili. Wezwiecie pomocy męki Chrystusowej, bo od niey zbawienie wasze zawisło; prosicie o światło Ducha przenajświętszego do poznania grzechów waszych, bo bez tego światła rozumowi iedno iest, (iak mówi Chryzostom) co okrętowi bez wiatru. Roztrząsniycie sumnienie uważając, ieżeli czym się nie wykroczyło przeciwko przykazaniom Boskim, Kościelnym, szczególnym obowiązkom stanu swego; ieżeli się iakim z siedmiu grzechów głównych duszy własney nie skaziło; wdajcie się zbawienną ciekawością w zawilosci sumnienne, w wątpliwości; a ieżeli co znajdziecie, coby was troskało na sumnieniu, nanotuycie do porady roztropnego spowiednika, według rozkazu iego wszystko czynić gotowi. Cnotom nawet nie służyacie, roztrząsniycie ich pobudki y końce, a tak zważywszy sprawę sumnienną przez dzień ieden y drugi, ćwiczcie się w aktach żalu, wzywajcie Ducha przenajświętszego, MARYI Matki, Anioła Stróża; inne nabożeństwa też odprawuycie, abyście sobie u BOGA uprosili Akt prawdziwego żalu, nie tylko do następującey spowiedzi, ale też na godzinę śmierci. Potym idźcie do spowie-

spowiedzi; wszystko złe, co możecie zagarnąć pamięcią światłem Ducha przenajświętszego wspartą, powiadajcie z taką szczerością, z taką dokładnością, z taką pilnością, żeby się nic nie zostało, co by was w godzinę śmierci o rozpacz przyprawiać mogło. Y uczynić to trzeba nie odwołownie; bo z tak wielką y nayspotrzebniejszą sprawą chować się na godzinę śmierci jest rzecz niebezpieczna; czas bowiem śmierci walczy jest niepewny. A choćbyście wzięli o nim pewność przez chorobę, ten jednak jest na taką sprawę krótki, y do wykonania iey nie sposobny.

Ani mi mówcie: choćbyśmy tak co do sumnienia usposobili się na godzinę śmierci, jeżeli długo żyć będziemy, wiemy krewkość, ułomność naszą, znowu się wrócimy do grzechów; y cóż nam po takim usposobieniu? Wierźcie mi naymilsz moi, w takie y mowie jest zdrada szatańska. Ja na to tak wam odpowiadam: choćby się wam trafiło (czego Boże uchoway) znowu do grzechów wrócić, jest to jednak pewna, że się już przeszłe grzechy, przez pokutę zgładzone więcej nigdy nie wrócą, y tak będziecie mieli wolną głowę od wszystkich długów, któreście przez lat dwadzieścia, trzydzieści, pięćdziesiąt y więcej zaciągali. A mąż to jest szczęście, nie troskać się o długi tylu lat, zwłaszcza lat nayzawilszych, naysławniejszych? Co się zaś tycze nowego

upa.



upadku, snadno się z niego podnieść, y wrócić się do pokoju sumiennego; wszakże y w nim nie potrzeba zasypiać, aby śmierć nie przyspieszyła y na wieczne potępienie, nie wzięła Dusz. Bo na cóżby się przydało tylu nieprzyjaciół zwyciężyć, a od jednego ostatniego na wieki ginąć? Czyńmyż tedy najmilszemu nieodwłocznie usprawiedliwienie duszy naszej, abyśmy w ciasności nie upadli; bo przy śmierci, bardzo krótki czas, rozporządzać duszę.

Wszakże równie trudna jest rzecz przy śmierci rozporządzać ciało, y to wszystko, co kniemu należy. Przeto też Chrześcianin miałby wcześniej rozporządzić fortunę, którą go dobroć Pana BOGA darować raczyła. Zdanie y rada wielkiego Augustyna: (*Lib de cura animæ*) *Fac testamentum tuum, dum sanus es, dum sapiens es, dum tuus es.* Czyń testament, gdy zdrow jesteś, gdy rozumny jesteś, gdy twój jesteś. O jak wiele przyczyn jest, które pobudzają Chrześcianina, aby szedł za radą tego S. Ojca! Jeżeli na niego śmierć zagnęła napać, y zabierze go; przeczyć temu nie może, że musi się Bogu na sądzie jego sprawić za te procesy prawne, klótnie, niażdy, bitwy, które słacząc będą między sobą ci, którzy się do sukcesyi gotują; a do tego złego, uczynionego należyście przelzkodziłby testament. Jeżeli jeszcze Chrześcianin do śmierci testament odkładać będzie; sam nie będzie wiedział, co o do.

dobrach swoich będzie pisał. Jedni zechcą pochłébstwem co wytargować; inni aż do uprzykrzenia prawa swoje przekładać będą; ieden będzie przeszkadzał, aby żadney wzimianki o testamencie nie było; drugi na tym stać będzie, aby rozporządzenie fortuny uczynione było, ale według woli y fantazyi iego. Oto mówi Auguſtyn: Chrześcianinie chory, pochłébstwem, pogrózkami y sztukami uwikłają cię, y poprowadzą, dokądbys iść nie chciał, *duceris, quo non vis*. Znayduią się ku Rodzicom tak niezbożni synowie, że drzwi zamykają, gdy spowiednik przychodzi, bojąc się, żeby im o testamencie nie wspomniął, y woła, żeby Oyciec umarł bez spowiedzi, niż żeby oni części dziedzictwa postradali, o które rozumieją, że się może ubogim albo i Kościołowi dostać.

Wszakże kiedy już Chrześcianina lekarze odstąpią, powiedziawszy, iż umrzeć koniecznie potrzeba; wiekie zbudowanie około siołającym, wielka pociecha domowym będzie, gdy na tę nowinę chory rzecze: jużem o wszystkich dobrach rozporządził, już niechęć o niczym doczesnym, ani mówić, ani myśleć, ani słyszeć; jest testament w szkatule, czytać go będziecie potym; a te az ni sprzyzwycie Kapłana, niech mówi zemną o wiecznych rzeczach. Czytajcie mi Psałmy pokutne, mówcie Akty Wiary, nadziei, miłości, pragnienia, wi-

dzenia

dzenia Pana BOGA. O iak taki człowiek szczęśliwy! O iak wielkie z takiego postępku zbudowanie! Ta trocha czasu, która ieszcze zostaje, jest tak wielkiej ceny, że najmniejszą odrobinę iey stracić próżno, zdaie się być nie oszacowaną szkodą. Wymówić trudno, iak wiele mąk czyścowych umniejszyć sobie można, iak wiele chwały w niebie przyczynić, jeżeli człowiek w te ostatnie godziny bez wszelkiego roztargnienia tak doczesnych rzeczy iako y sumnienia zostawać będzie. Mogę mówić, że w całym życiu człowieka ten jest czas naysmyślniejszy żniwa iego, y w nim nawięcej pożytku zebrać może. Staraymyż się więc Chrześcianie moi, abyśmy wcześniej te potrzeby do dobrej śmierci odprawili, to jest nypierwey rozporządzenie sumnienia, potym rozporządzenie fortuny: nie tylko przeto, że te rzeczy bardzo są trudne, y prawie niepodobne do czynienia w czasie śmiertelnym, y niepewnym, y krótkim, y złym; ale też choćby podobne były, iednakże wielką przeszzkodę czynią do potrzebnego przed śmiercią uspokojenia, którego jeżeli nie będzie, nie będzie można czynić. A któ w różnych cnot, zwłaszcza Teologicznych często y liczno: idzie za tym, że nie będzie można pozyskać obfitych pożytków, które zawisły od ćwiczenia się na ten czas w tych cnotach.

Część

## Część II.

**Y** Tenci to jest pierwszy krok, którym człowiek przysięga do dobrej śmierci. Ale mało na tym nymilsi moi, że człowiek to wszystko wcześniej uczyni, co by na godzinę śmierci albo trudno, albo niepodobno mu czynić było, aby z pilniejszyzym przygotowaniem umierał; trzeba jeszcze, aby to wcześniej dobrowolnie czynił, co przy śmierci koniecznie y niepochybnie uczynić musi. Nic pewniejszego, iak to, że człowiek przy śmierci rad nie-  
rad wszystkie stworzone rzeczy opuścić, y choćby największe miał do nich przywiązanie, oderwać się od nich przez śmierć musi. Otoż nim ta konieczna na niego potrzeba przydzie, wcześniej dobrowolnie to powinien czynić. S. Ambroży Doktor Kościoła uważając te Jana S. słowa: (*Apoc. 14. v. 13.*) *Beati mortui, qui in Domino moriuntur.* Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają; pyta: iak to być może, aby ci co już umarli, znowu umierali? y odpowiada, słuchajcie iak zbawiennie y pożytecznie: kto chce umierać w Panu, trzeba, żeby pierwey umarł w sobie; umiera zaś pierwey w sobie człowiek, kiedy to czyni dobrowolnie, co przy śmierci uczynić musi poniewolnie; czyni zaś to dobrowolnie, co przy śmierci uczynić musi poniewolnie: kiedy żyjąc wyzuwa się z afektu y przywiązania do tych

tych wszystkich rzeczy stworzonych, które przy śmierci opuścić musi. Aby tedy kto umierał w Panu, trzeba, aby serce swoje odwrócił od rzeczy w życiu najmilszych, y w tym śmierć uprzedził, naśladować niejako owych ludzi, którzy wolą sami lekką śmierć sobie zadać, niżeli w ręce się dostać okrutnym katom.

Ale podobno się pytasz: iako przyść do tego, żeby do wszystkich rzeczy stworzonych w pragnieniu obumrzeć; na to z S. Grzegorzem wielkim odpowiadam: ktokolwiek pomyśli o tym, że ma umrzeć, nie z wielką trudnością wzgardzi tym wszystkim, co ma, y w czym się teraz kocha: *facile contemnit omnia, qui se cogitat moriturum*. Myśl o śmierci odbiera do tego wszystkiego przywiązanie, co śmierć odbierze. Chciej ieno pilnie uważać, czym cię do siebie świat wiąże; snadno tego dójdiesz, iak się własnego serca poradził. Zaraz ci serce powie, że nie dla czego innego to życie kochasz, tylko dla tey żony, dla męża, dla dzieci, dla domu, dla godności, dla kompanii, dla tey fortuny, którą pracowicie zebrałeś. Już cię teraz pytam: na iak długi czas tego ci pozwolono? A o co ia cię teraz pytam, ty siebie codziennie pytasz. Ah! być to dzisiaj podobno może, że ten termin wychodzi! iuż podobno ta choroba w wnętrznościach twoich się rozszerzyła, która cię w krótkce w grób wprawi; a chociażbyś był pewny, że się życie

two-



twoje na kilka lat przedłuży, jednak to się wszystko skończy; a ty padłszy na śmiertelne łóżko, mniemać będziesz, iakbyś dopiero żyć począł, y rad nierad musisz w ten czas wszystko na Opatrzność Boską spuścić, y żonę, y dzieci, y przyjaciół, y honor, y fortunę. Żonę kto inny poymie, dzieci w opiekę wezmą, honor komu innemu dadzą, fortunę następcy rozerwą; a do ciała twoiego, iako do swoiey dziedziny, ziemia y robactwo interesować się pocznie. Rwyżę teraz te terdeczne kaydany dobrowolnie, które poniewolnie śmierć rozerwie; rwy z wielką załugą, cobyś musiał uczynić bez załugi. Uważay pilnie śmierć następującą; a czynić to nie będzie ci trudno.

Rozumieciesz wy najmilsi moi, co ia mówię? iako się w tęy naysposobniejszey praktyce ćwiczyć potrzeba? O Duchu przenajświętszy! dopomóżże mi łaską twoją oświecającą, abym się ia z tego duszom krwią Jezusową odkupionym wytłumaczył. Oto Chrzęścianie moi, takie mi przychodzi światło: wyzuc się z affektu y przywiązania do rzeczy stworzonych, nic innego nie jest, tylko ciało nie tak delikatnie chować, nie tak go pyśźnie odziewać, ale traktować iak niewolnika; kochać się w osobności, y opuszczeniu od ludzi; spokojnie znosić, gdy się iaka ulubiona osoba oddali; rzucić na wolą Bożą powodzenie doczesne wszystkich interesów; w kaźdey rzeczy,

w kaźder

W każdej okoliczności mówić z Jobem S. *Bóg dał, Bóg wziął*; mówić z Klemensem Papieżem: chcę, co ty chcesz; chcę, kiedy ty chcesz; chcę, iak ty chcesz; chcę, gdzie ty chcesz. Panie nie patrz na namiętności moje przeciwność czyniące woli, ale czyn wola twoją, którey się poddaie z rozumem, z wolą, z skłonnościami, ze wszystkimi namiętnościami. Na tym, na tym należy prawdziwe wyzucie się z przywiązania ku rzeczom stworzonym; tak mi się zdaie w Chrystusie Panu, że na tym należy; y jeżeli w tey zbawienney praktyce wyćwiczonemi będziemy, już drugi stopień chwalebnego przygotowania się na śmierć osiągniemy.

### Część III.

Wszakże przynależy y do trzeciego przysłąpić. Nie tylko czynić to, czego przy śmierci nie można będzie czynić; nie tylko czynić to, co przy śmierci koniecznie trzeba będzie czynić; ale też czynić to, czemu by rad Chrześcianin przy śmierci, aby to był w życiu czynił. To pewna, że naybardziej umierającego trapi, gdy widzi, że danego od Boga czasu źle zażył. Dany mu był czas długiego życia, aby sobie w nim zażył na niebo, nagromadził zasług, przysporzył łaski poświęcającey, pomnożył w niebie chwały; on tego czasu zażył na zarobek piekła, na gromadzenie grzechów,

na rozproszenie łaski poświęcającę, na posiradanie chwały wieknistej, O jak go to wszystko trapić będzie! Nie tak trapi Hetmana, że przez niedbalstwo swoje wojsko stracił, mogąc łatwo otrzymać wygraną; nie tak trapi kupca, że omięzkał czasu przez niedbalstwo, mogąc kilkakrotnie setnego nabyć zysku; nie tak trapi gospodarza głód cierpiącego, że obfitość przez gnuśność zboża nie zebrał z pola, pozwalając mu słotami y zimnem wyniszczyć; jak ubolewać będzie umierający nad utratą czasu. Myślić sobie będzie: staną zemną na ślad Pana różni ludzie; ten Antoni kilkadziesiąt lat surowego życia przyprowadzi z sobą; Xaweremu miliony Indyanów afflować będą; Alexy stanie z dziwną pogardą świata; Kunegunda z Panieńską w Matężństwie wstrzeżnością; ta Panna z dochowanym nie nadwężonym kwiatem; ten grzesznik z krwawymi łzami y pokutą; a ja zgłoszę rękami do Boga pójdę? Gdybście się mi przeszle wróciły lata! o jakbym się ćwiczył w cnocie! o jakbym martwił ciało! o jakbym podbił namiętności! o jakbym na honor Jezusa Chrystusa do upadły pracował! ale darmo, już to przeszło, już się to nie wróci! o jaki ucisk serca mego, jaki mój wstyd przed Bogiem y niebem będzie?

Zebyśmy więc najmilsi Chrześcianie moi

N a ... takie

X. Balsama Przygoń: Tom VI.

takiego ferc naszych udręczenia uylć przy  
 śmierci mogli, w tey reszcie życia naszego  
 weźmy się co żywo do cnoty, którą nayobfi-  
 tszą radzi będziemy chcieli mieć przy śmierci.  
 Niech to nas nie trwoży, że już krótki podo-  
 bno czas, bo ja wam powiadam, że u mnie  
 nie ten jest Panem w pieniądze, który ma wie-  
 le włości, a źle gospodaruje; ale ten raczey  
 Panem w pieniądze, który acz na kawałku sie-  
 dzi, a dobrze gospodaruje. Tak też, nie ten  
 jest Panem w cnoty, który ma wiele czasu, a  
 próżnuje; ale raczey ten u mnie Panem w  
 cnoty, który ma czasu mało, a wiele robi.  
 Weźmy się w tey reszcie życia naszego do  
 cnoty, y czynmy to, z czymby nam przy śmier-  
 ci błogo było. Nie obrałeś sobie młody czło-  
 wiecze stanu, y chwieiesz się, w jakim masz  
 zostawać; obierz taki, w jakimbyś sobie u-  
 mierać życzył. A jeżeli jesteś w pewnym sta-  
 nie postanowiony, albo do niego nakloniony,  
 ćwicze się w sprawach y cnotach nayobficiey  
 do tego stanu służących. Namiętności twoie  
 martw, wolności zniżyłom nie pozwalay, na  
 wszystkie sprawy intencją dobrą czyn, a  
 zwłaszcza intencją zasadzoną na pobudce mi-  
 łości BOGA; bo tak wszystkie twoie sprawy,  
 nawet obojętne, ziemskie, doczesne, mogą być  
 aktami miłości Pana BOGA. Nie zapominay co-  
 dziennie ćwiczyć się w Aktach cnót Teologi-  
 cznych; mianowicie w pragnieniu doskonało-



ści Chrześcijańskiej y postępku w niej; a sprawy miłosierne y pobożne uczynki pomnażay.

Jest podobno wielu między wami, którzy miłosierne y pobożne uczynki do testamentu zachowują; nim nakazując, aby z zostawionej fortuny lub fortunki, dobrze było Kościołom, zakonom y ubogim. Ja się ich pytam z jednym Ascetą Zakonu Franciszka Świętego *de observantia*: co jest lepszego idąc w nocy, czyli kaganek zapalony nieść przed sobą, czyli też nieść za sobą? odpowiedzą mi zapewne, lepiej nieść przed sobą; bo niosący za sobą nie widzi, co jest przed nim; może być dół iaki, y w niego wpadnie; a gdyby niósł światło przed sobą, to światło przestrzegłoby go o tym dole, y od upadku zachowało. Tak też ja mówię: dobrze jest miłosierne uczynki czynić z testamentu po śmierci, ale daleko lepiej za żywota. Kto za żywota czyni miłosierne y pobożne uczynki, niesie przed sobą pochodnię, która go zachowuje, aby w dół podziemny nie wpadł. Miłosierne uczynki za żywota czynione czynią to, aby człowiek dobrą śmiercią umarł; aby za miłosierdzie miłosierdzia w skonaniu dostąpił; zaś miłosierne uczynki czynione po śmierci to tylko sprawują, aby człowiek nie długo w czyscu gorzał. Sprawujemy tedy miłosierne, pobożne, dobre rozmaitych cnót uczynki; sprawujemy wszystko to, co nam Duch przenajświętszy Nauczyciel do



ferca pada: nabożeństwa, posty, spowiedzi y komunie częste, abyśmy się na ów czas, gdzie się naybardziej popisać przed BOGIEM trzeba będzie, nie, albo bardzo mało mającemi nie należli; ale raczey do grobu, y na ślad Pana naszego tak byli przeniesieni, iak bróz pszenney w obfitości czasu swiego wnoszony bywa: *ingredieris in abundantia sepulchrum, sicut infertur acervus tritici in tempore suo.* (Job: 5. v. 25.)

Z tego, co się do tych czas mówiło, nie wątpię, iż całą y zupełną gotowość na śmierć poznać się. Trzeba to czynić wczesnie, czego nie można przy śmierci czynić; to czynić wczesnie, co koniecznie potrzeba przy śmierci czynić; to czynić wczesnie, z czym błogo przy śmierci będzie. A e przenikaciez w tych trzech potrzebach zamierzone końce? O końce błogosławione! o końce naypożądańsze każdemu Chrześcianinowi! Jeżeli to uczyniemy wczesnie, co przy śmierci nie będzie można czynić, z pewnością zbawienia umierać będziemy. Jeżeli to uczyniemy wczesnie, co koniecznie uczynić musimy przy śmierci, z chęcią y pragnieniem nieba umierać będziemy. Jeżeli to uczyniemy wczesnie, z czym nam błogo będzie przy śmierci, z radością y weselnością umierać będziemy. O końce błogosławione, o końce każdemu Chrześcianinowi naypożądańsze! Jeżeli na pierwszym stopniu dobre-

dobrego na śmierć przygotowania stanąłem: to jest, jeżeli żadnym grzechem śmiertelnym, którego bym się nie spowiadał, nie mam obciążonego sumnienia; jeżeli żaden mię nie troszcze skrupułu o nagrodę cudzey rzeczy; cudzey sławy, cudzey cnoty przez wzgorzenie, ukrzywdzenie, którego bym nie ukoił przez dosyć uczynienie y roztropną spowiednika radę; jeżeli wiem o tym, że według przemożenia moiego uczyniłem spowiedź, y żal za grzechy całego życia z wszelką usilnością wzbudziłem w sercu moim; o jaki mój pokój! o jakie upewnienie moje o zbawienie! mówić mogę z Piotrem. (*Act. 12. v. 11.*) *nunc scio verum*. teraz wiem zapewne, że Pan wyrwał mnie z rąk Heroda. Wiem zapewne, że Pan Bóg czyniącemu ile z siebie nie umyka łaski; że Pan wyrwał, to jest, że wyszedłem na wolność Synów Boskich, z rąk Heroda, to jest, z władzy czarta przekłętogo. Niech błąd pioruny, niech się zapada ziemia, niech mi nieszczęśliwy przypadek nagle życie odbiera, nie to mnie nie znięsza; nie mam nic na sumnieniu, nadzieia w Bogu, że będę w niebie: *scio verum, quia eripuit me*. O jakie uspokojenie! o jakie ieszcze uspokojenie, jeżeli wcześniej przez testament rozporządzę fortunę! Na godzinę śmierci jednym y całym interesem moim będzie myśleć o Bogu, sercem y uszy mówić: wierzę, wszystko, coś wierzyć kazał, y w tey

Wierzę chcę umierać. Mam nadzieję w mi-  
łosierdziu twoim Boże, że będę w niebie. Za-  
lużę, żem niekończoną dobroć, godność two-  
je obrazil. Kocham cię niewypowiedzianą  
Piękności. Pragnę cię oglądać iak nayprędzey.  
Chcę umierać, abym wyrok twój powsze-  
chny wykonał na sobie; abym Jezusa kona-  
jącego naśladował, abym boleścią śmiertelną za  
grzechy dosyć uczynił, abym do końca mo-  
jego ostatniego iak nayprędzey przyszedł. O  
iak to słodka zabawka! o iakie to człowieka  
ubespłeczenie! Jeżeli stanąłem na drugim sto-  
pniu gotowania się na śmierć; to jest, jeżeli  
wzrosłem oderwałem serce od rzeczy stworzo-  
nych; o iaka łączność umierania, iaka ochota!  
Jedno mi jest z ciała się wyzuć, co zdjąć su-  
knia. Gdy mi powiedzą nowinę o bliskiej  
śmierci, nie pomięszany odezwę się z Dawi-  
dem: (Psal: 121. v. 1.) *Weseliłem się z tego,*  
*co mi powiedziano: pójdziemy do domu Pań-*  
*skiego.* Choćby mi się sta wiali w oczach przy-  
jaciela, znajomi, honor, fortuna; nic mię nie  
zatrzyma, bo mówić będę: wołę pójść do Bo-  
ga, do honorów wiecznych: *In Domum Do-*  
*mini ibimus.* O iaka to łączność umierania!  
Jeżeli wreszcie stanąłem na trzecim stopniu  
przygotowania, to jest jeżeli nagromadziłem  
cnót świętych, o iaką pociechę będę miał przy  
śmierci! Daleko większą, aniżeli ten, co skarbi  
wielki znaydzie. Będę mówił do cnót moich:

● najukochańsze potomstwo moje! o nierozdzielni towarzysze moi! wszyscy mię porzucają, wy chodźcie za mną do wieczności. Daleka droga jest, wy jesteście moim prowiątem; ślad będzie, wy jesteście moimi dowodami; dziedzictwo kupować trzeba, wy jesteście moim skarbem. Co to za radość, co za pociecha!

Chrześcianie moi, jeżeli więc chcecie y spokojnie y łąco y wesóło umierać, czyńcież przygotowanie na to; czyńcie wcześniej, czego przy śmierci czynić nie można; czyńcie wcześniej, co przy śmierci czynić koniecznie potrzeba; czyńcie wcześniej, co byście radzi przy śmierci czynili. JEZU konający! przez twoje najsświętsze skonanie prosiemy, niech mamy do tego dostateczność. Niech z serca twoiego razem ze krwią łaska skuteczna wypłynie, któraby nas do tego zbawionego ćwiczenia przyprowadziła, abyśmy według niej czyniąc, dobrze się na śmierć przygotowali; dobrze przygotowani dobrze umierali; dobrze umierając żywot wieczny otrzymali, żyjąc wiecznie Tobą się cieszyli na wieki, Amen.



ADWENT

Nr 4



# ADWENT VII.

## KAZANIE

Na Niedzielę I. Adwentu.

O świetle, pierwszym Łotrze Duszy, do  
ludzkiego sądu pozwanym.

*Videbunt Filium hominis venientem... cum  
potestate. Łucaa 21.*

TRzey łotrowie różne Królestwa, Pra-  
winoye, miasta, miasteczka, wsi, wio-  
ski, niezliczoną mnogość ludzi zawo-  
iowawszy, przybyli tu do Krakowa, y od nie-  
małego czalu, wrodzone zuchwalstwo oraz  
bez-karną swobodę mając, grassują, a co im się  
naygorszego podoba, śmiało wyrządzają. Po-  
budzony ia wielką bliźnich moich krzywdą,  
wielką na wszystko złe wolnością, wielkim  
dobra pospolitego, upadkiem postanowiłem u  
siebie (dalby mi Bóg potęmi dzielność) tych  
trzech zbrodniów poimać, do sądu przyprowa-  
dzić, przeciwko nim w sprawie stanąć. Ale  
dokąd y do jakich sądów? Dwoiaki jest sąd,  
na którym mi wolno stawać, następować y  
gardłowej popierać sprawy. Jeden jest sąd  
ludzki sumnienny, drugi sąd Boski. Te sądy  
wielce się wzajem mają do siebie; sąd ludzki  
poprze-



poprzedza, Boski sąd następuje. Jeżeli sąd ludzki dobrze osądzi, BÓG nie sądzi, iak mówi Paweł: (1. Cor: ii. v. 31.) *gdybyśmy się sami sądzili, nie byłibyśmy sądzeni*. Sąd ludzki podlega sądowi Boskiemu, a sąd Boski ma zwierzchność nad sądem ludzkim; dla tego od sądu ludzkiego idzie apellacya do sądu Boskiego, iak mówi BÓG przez Proroka: (Psal: 74. v. 3.) *ego iustitias iudicabo*. Sprawiedliwości wasze rozstrządać będę. Na sądzie ludzkim każdy człowiek roztropey może być sędzią. Na sądzie Boskim Sędzią Syn Boski Chrystus Jezus: *videbunt Filium hominis*. Dwoiaki mam tedy sąd, na którym prawnie y przyzwoicie tych trzech łotrów słać mogę, a przeciwko nim żalobę y oskarżenie uczynić. Ale żebyym porządkie w tym sobie postąpił, niechcę zaraz iść do sądów Boskich, ponieważ mam sądy bliższe, Boskim podległe. Do sądu ludzkiego pierwey udam się; wy którzy jesteście słuchaczami moimi, tych złosliwych trzech łotrów będziecie sumnieniami sędziami. Przeciwko każdemu z nich w szczególności: przeciwko pierwszemu dzisiaj, przeciwko drugiemu w Niedzieli drugiey, przeciwko trzeciemu w Niedzieli trzeciey mówić będę, przy końcu zaś każdej mowy położę konkluzę służącą do ułożenia wyroku sprawiedliwego. Niedzieli czwartey Adwentowey wy słuchacie godni y sędziowie wyrok na tych złoczyńców daćie. Obowiązuje,

zuję, żeby był sprawiedliwy; jeżeli bowiem nie będzie, oświadczam się, że apelować do Trybunału Boskiego będę, gdzie przeciwko wam samym stanę, y przyczynę wszelkiego złego na was zwałę. Bądź to wszystko. Ad M. D. G.

Trzey są łotrowie, którzy iako wszędzie tak y tu w Krakowie wiele złego broją. Jacy to, pytacie? Dziwuję się, że w publicznym niełczęściu zasypianie na obie ufzy. Mówicie: domy, fortuny, kramy, pieniądze w całości, nie blychać o żadnych niażdżach, y gwałtach? Y ten to jest znak człowieka bydlęcego. na to patrzeć, co pod zmyśły podpada, a tego nie widzieć y nie rozumieć, co jest duchownego. Patrzcie ieno, czyli dusze krwią Jezusową odkupione wszystkie w całości? Gdyby ci łotrowie domy wasze najeżdżali, szkatuły, skrzynie, kramy, piwnice wasze rabowali, mniey bym na to bolał, aniby się w rzecz do kogo innego należącą wdawał; ale że oni w duszach krwią Jezusową odkupionych, łaskami Ducha przenajświętszego poświęconych szkodę czynią, do mnie to należy, y przewieść na sobie tego nie mogę, abym się w to nie wdał. Cóż? doszliście, którzy to są zbrodniowie? Jeżeli się obeyrzycie na przestrogi Ewangeliczne, na pioruny Doktorów Świętych, na uślawiczne Chrześcijaństwa ruiny, łacno się domyślicie. Jeszcze myślicie? otoż, bym was w próżny

żney ciekawości nie trzymał, iawnie ich głoszę i wydaię. Trzey są naywięksi Dusz krwią Chrystusową odkupionych Iotrowie; świat, czart, y ciało. Tych trzech przed sądami waszemi stawię. Dzisiaj zaś z światem się rozprawię; nie wątpię ia o sprawiedliwości walzey, jednak potrzebną rzeczą sądzę, bym znowu wam przypomniał: ieżeli się ku światu uwiedziecie łaskawością, tedy uczynię apelacyą, y wyrok wasz naywyższy Trybunał potępić będzie.

Sędziowie godni: świat jest dwoiaki; ieden jest stworzony, na którym iesteśmy, y który widzimy, złożony z nieba, z ziemi, y innych żywiołów. O nim Jan Święty mówi: (Cap: 1. v. 10.) *na świecie był* (Syn Boski, Słowo Wcielone) *a świat jest uczyniony przezeń.* Drugi zaś świat jest zebraniem tych wszystkich ludzi, którzy przez grzech pierworodny mając zepsutą naturę, według niey y według namiętności górę nad rozumem trzymających prowadzą życie swoje, a na grzech y na postępienie, świata stworzonego, y tego, co na nim jest, zażywią. O takim świecie mówi Jan: (Cap: 1.) *świat go, to jest BOGA, nie poznał;* y znowu: (Cap: 14. v. 17.) *Ducha prawdziwego ... świat przyjąć nie może;* y znowu: (Cap: 15. v. 19.) *byście byli z świata, światby, co iego było, miłował.* Pierwszy świat jest dobry y od BOGA pochwalony, iak czytamy w

w księgach rodzain: (Gen. i. v. 31) *widział Bóg wszystkie rzeczy, które był uczynił; y były bardzo dobre.* Nic nie mam przeciwko niemu. Drugi świat jest zły, y ten ci to ja dziś siav przed sądem waszym sławiam; temu za-  
daię, że jest zbóycą dusz krwią Jezusową odkupionych; przeciwko temu mówię poczynam. Cały wówół sprawy cztery skargi będzie miał z Augustyna y Grzegorza wyjęte: że ten świat szkodliwą nauką dusze zaraża; że przykładami złemi zwabia; że prześladowaniem do zguby napędza; że zarażone, zwabione, przynaglone zdradza y potępia. **Pozwólcie chętnego a sprawiedliwego ucha.**

## Skarga I.

**C**aley nauki światowey treść na tych popolicie teraz używanych gruntuie się zdaniach: podług być v ubogim niedola, pływac w szczęściu y rokoszach rzecz każdemu pożądana. Krzyż cierpliwie znosić głupie męczeństwo, od Krzyża y niedzy unikać dowcipna swoboda. Kto się pokorzy, pokazuje, że jest małego serca; od ludzi być widzianym, y chwale od nich odnosić, dowód wielkiego umysłu. Nie dać sobie krzywdy uczynić, a jeżeli się iaka trafi, wnet się iey pomścić, honor nadewszystko, a za tym, gdzie idzie o punkt honoru, trzeba się sławić z ażardem nawet sumnie.



sumnienia. Z każdym pięknie, z nikim szczerze. Kształtnie skłamać, nie jest grzechem. Do pomnożenia fortuny y Pańskiego serca skarbienia, nie zawadzi iakiegożkolwiek, byleby był skuteczny, chwycić się szkodku. Kto mocniejszy, ten lepszy. Wiele jest y innych prawideł, których wszystkich mi wyliczać nie podobna; na których prawo, droga y rozum tego świata zasada się. Ta trzeźwa ucukrowana, to jest, ta bezbożna słowami nihy pozór iakiś czynią, emi pokryta nauka, tak obficie się wylała, że miejsca prawie tego nie ma, z któregoby zarazą swoją nie napełniła. O iak wielu, którzy pokorą y zaprzeczeniem samych siebie pogardzą, a głupi Efraimowie za wiatrami próżney chwały, chluby, wziętości u ludzi uganiają się! O iak wielu Krzyża Jezusowego nienawidzą, a serce y umysł w rozkoszach, wygodach, w przemieniających upodobaniach zatapiają! O iak wielu, którzy aby się przy punkcie honoru utrzymali, odważają się na zdeptanie prawa natury, Boskiego y Kościelnego; właśnie, iakby tyle ważył punkt honoru, ile niebo y zbawienie duszy! O iak wielu, którzy kilka, albo kilkonastoletnią zawziętość w sercu swoim warzą, y czekają tylko czasu, szukają okazji, aby nieprzyjacielowi albo przeciwnikowi swojemu na zdrowiu, na fortunie, na honorze zaszkodzili! O iak wielu nieszczęśliwych! w oczy przyjaciel, poza o-

czy



czy nieprzyjaciół; w obec oświadczenie przychylności, pokątnie niechęci; w uścicach słodkie słowa, w sercu iad nienawistny y trucizna! O iak wiele wynalazków złaczonych z lichwą, z krzywdą, z gwałtem ludzi uciemigzonych! O iak wiele chciwych! iak wiele bezprawnie na honor y urzędy wdzierających się! iak wiele oszustów, filutów, kłamców!

Cóż nad to powietrze szkodliwszego? co nad tę naukę gorszego, y bardziey świętokradzkiego? Ona prawo y Ewangelią Chrystusową, ile z siebie znosi y pluie. Chrystus w Ewangeliі ubogich, pokornych, cierpliwych, płaczących czyni błogosławicznemi; pierwej się każe starać o niebo, niż o rzeczy ziemskie; nieprzyjaciół kochać, w prostości serca postępować, próżney chwały unikać, bliźniemu nie czynić krzywdy; ona temu wszystkiemu sprzeciwia się, ona wrota y bity gościeniec do wszelkiej zbrodni otwiera: do pychy, zazdrości, łupieństwa, zabójstwa, pojedynków y wojen. Cóż mam rachować millionowe szkarady? Nic brzydszego nad kacerstwa y błędy niewiernych; otoż ona: Tureckie Alkorany, Greckie odszczepieństwa, Aryańskie, Sakramentalne, Zwigliańskie, Luterskie, Kalwińskie błędy porodziła; bo to wszystko, albo z pychy, albo z łakomstwa, albo z nieczystey miłości, na zgubę dusz ludzkich wyniknęło. Więc o! Ruchacze, więc o! Sędziowie godni!

dni! Zaklinam was, y proszę: sądźcie sprawiedliwie, jeżeli macie choć kropelkę miłości Nauczyciela waszego, z Katedry krzyżowej dającego wam zbawienia naukę; jeżeli choć kropelkę miłości przysioynego umysłu; sądźcie, y tego łotra, zaraziciela, to jest świat zły potępiajcie.

## Skarga II.

**Z**Tąd ieszcze większa jego złość pokazuje się, że nie tylko zgubną obyczajom naukę podaje, ale też przykładami bezbożnemi ludzi nieostrożnych do naśladowania iey zachęca: *longum iter per praecepta, breve per exemplum*; długa jest przez naukę y opisy słowne, ale bardzo krótka przez złe przykłady do potępienia dusz ludzkich droga. Pospolicie człowiekowi między złe przykładnemi zostającemu ta myśl przychodzić zwykła: patrz ieno, iak wiele za szczęściem znikomym idzie; kto ieno może, nabywa pieniędzy, rokoszy; a ty sam masz być od tylu tysięcy ludzi wyrodkiem? Ey trzeba się do ludzi słoować. Taką myślą zwątlony, daie się zwyciężyć przykładowi, y staie się podobnym złe przykłady dającym; iak mówi Job: (Cap: 30. v. 29.) Byłem bratem sinoków y towarzyszem strusiów. Mówmy o tym w szczególności: Białogłowa światowa, aby się światu podobiała, twarz swoją malka, maluje, wdzięczy, chcąc niby dziękować

Boiskich poprawić; klecnotami, drogiemi szatami, y różną ozdobą się piekry. Obaczy to białogłowa Bogu Paźca, usłizy: jak się przeto tamta podoba, y w poważeniu zosić; więc rzecz do siebie: alboż ja nie równa tamtey w urodzeniu, urodzie, fortunie? czemuż mnie ona ma przewyższyć chęćiami ku sobie obróconemi y 'zacunkiem? tak czynić będę jak ona. Kupiec wynaydzie sposób, którym towarzy złe udać za dobre, y niesprawiedliwie zyskać. Usłizy o tym drugi y trzeci, y rzecz do siebie: ja też mam podobne towary, do zbicia ich zażyję tegoż sposobu, a szczęśliwym będę. Zolnierz śmiać wydziera cudze dobro; widzi towarzysza jego, y mówi: pod jednymże zosićmy znakiem, iemu wolno, czemu nie mnie? Sługa kradnie Pana, y dobrze mu to uchodzi; współ Sługa mówi: ey y mnie tak uydzie, będę szukał szczęścia, ponieważ mi jest potrzebne. Mielczanin jeden, drugi y trzeci biesiaduje, byle za podaną okazją ochoty, tańce, uczty sprawa; do tegoż pociąganie się dzieliaty y setny, a przez te pyszne y niepomiarowane biesiady miało y fortuna ginie. Sędzia zacny wężnie korupcyą, za jego przykładem y pomniemy zakazanych podarunków nie odrzucają. Patron obrotem swym niesprawiedliwą wygra sprawę: inisi pilni niey piątością sobie ten obrot, y gdy w podobnych

dobnych okolicznościach sławać im przyjdzie, zapewne go zażyją.

Ten sposób złego świata najskuteczniejszy jest do zgubienia dusz ludzkich na zbawieniu; bo nie tylko łączność, ale niejaki przynaglenie do grzechu sprawia. Doświadczył tego Augustyn, a czego doświadczył, wypisał to w spowiedziach swoich mówiąc: *wstyd mię było być wstydlivym między niewstydlivymi.* Ale co za krzywda przykładowi Chrystusowemu! Chrystus jest przykładem powszechnym. Co nad niego pokorniejszego, łaskawszego, czystsze-  
*go, wstrzemięźliwszego, cierpliwszego, łagodniejszego?* Wszystkie w sobie zgromadził cnoty, aby od wszystkich był naśladowany: *uczcie się odemnie, żem jest cichy y pokornego serca,* słowa są jego. (*Matth. u. v. 29.*) A oto te święte przykłady ledwie nie od wszystkich wzgardzone. Pokazał świat przykłady bezbożne, y do nich się niezliczona mnogość ludzi garnie; tak się właśnie dzieje, jak w Jerozolimie. Jeden Król został przy Kościele Boga prawdziwego, drugi kazał bałwochwalnicę pobudować; dzieścię pokolenia do bałwochwalnic, dwa ledwo pokolenia do Kościoła się udaly. Tak y teraz szczęśliwsze do ludzi bałwany złych przykładów od świata wystawione, a niżeli świątynie cnot Zbawiciela JEZUSA. Zcierpiecież więc sędziowie godni, słuchacz-  
 O o moi,

X. Balsama Przygod: Tom VI.

moi, aby niekończonego szacunku skarb za-  
 sług y cnót Chrystusowych był tak wzgardzo-  
 ny, y za nic miany? pozwolicieź, aby skarb  
 Kościelny, który zawsze przez naśladowanie  
 Chrystusa y Świętych jego rośnie, był z tak  
 wielką krzywdą nieba, Kościoła, y was samych  
 lupiony? Proszę: nie dajcie mieyscą namię-  
 tności, ale tak tego łotra, którym jest świat,  
 sądzcie, iak wam surowa sprawiedliwość każe.

### Skarga III.

**P**Rzyznać iednak muszę, iż mnieyby zlego  
 świat czynił, gdyby tylko nauką zarażał, y  
 przykładami ponaęcał dusze ludzkie do zguby;  
 lecz ztąd się łotrem nayokrutniejszym poka-  
 zuie; że od cnoty sposobami gwałtownemi,  
 okrutnemi, tyrańskiem i, często usiłuię odpro-  
 wadzać ludzi. Przypomniacie tu sobie owe  
 krwawe, którch trzynaście było, prześladowa-  
 nia Kościoła. Przypomniacie wygnania, więzie-  
 nia, męczarnie, miecze topory, pale, szubienice,  
 koła, słósy, topienia, bestye. Któż porachuie  
 wszystkie wściekłego sposoby prześladowania?  
 wszystko to było świata przeciwko cnocie o-  
 rężem; przez trzysta y daley lat na Chrystusa  
 y Kościół jego ta nawałność bila. Terazci w  
 prawdzie nie tak żwawo, trudno iednak prze-  
 czyć, że arcy dotkliwie świat cnotę prześladu-  
 ie. Prześladowie myślą, prześladowie słowy, prze-  
 śladu-



śladnie uczynkami. Obaczą kogo światowi ludzie, że on od złych kompanii unika, kolei kuflo-  
wey lub kielichowey nie dopomaga, pojedyn-  
ków nie przyjmuie, szpetnemi mowami brzy-  
dzi się; wnet go zagłupiego y do niczego nie wa-  
żącego sądzą: *vitam illorum æstimabamus insa-  
niā.* (Sap: 5. v. 4.) Trafi się, iż który w cnotach  
się ćwiczy, często się spowiada, co tydzień do  
najsświętszego Sakramentu przystępuje, w pro-  
stocie serca obchodzi się, pokornie się każde-  
mu sławia, różnego używa umartwienia, o  
nikim źle, o wszystkich dobrze mówi, w ro-  
zmańwie uwagę, albo historią o śmierci, o są-  
dzie, o piekle przytoczy; cóż o takim świat  
mówi? Nagrawa się, wyśmiewa, wytyka: oto  
świętoszek, oto co trzeci dzień z BOGIEM ga-  
da, oto szkrupulat, oto w uślawicznym za-  
chwyceniu. Bywa y to, że pafzkwile, kalumnie  
mioce, aby mu świętą ochydzil cnotę: *linguis  
suis dolere agebant.* (Psal: 5. v. 11.)

Gorzezy tobie z innemi postępuje; bo ich  
za cnotę okrutnym uczynkiem trapi, iak mówi  
Dawid: (Psal: 118. v. 161.) *Persecuti sunt me  
gratis.* Będzie śluga pocziwy u złego Pana,  
Pan mu rozkazuje, aby listy lubieżności pełne z  
podarunkami zaniósł, albo żeby uczynił komu  
krzywdę, albo żeby odprawił czatę ku zranie-  
niu lub zabiciu pewnego przeciwnika swego.  
Odpowie śluga dobry: Mospanie, ia tego nie  
uczynię, bo nie możesz mi tego rozkazy-

wać, czego mi Bóg zakazuje. Na to roziuszono Pan rzuci się na niewinnego, zbie, zrani, y podobno niepłatnego wyrzuci; otóż macie męczennika za cnotę. Dziedzic ma w domu swoim albo na wsi poddanę urodziwą, chce iey zażyć ku lubieżności. Pobożna Dziewica z tym się oświadcza: gotowam pierwej umierać, a niżeli żebym się na ten grzech szkaradny odważyła. On tym obrulzony cię setnie różgami każe; otóż macie Męczennicę Chrystusową. Trzeba świadków poprzyśiężonych w niesprawiedliwej sprawie, nie masz żadnego; biy, przymuszay chłopów, aby przyśięgali; otóż męczennicy. Będzie Rządca gorliwy o honor Boski, napomina, grozi, karze; dać mu trzeciżnę iak Benedykto wi. Wstrzemięźliwy nad miarkę pić niechce, przymuszać go, wyzwąć na pojedynkę y zranić. Zakaże spowiednik płochey białogłowie, z tym y z tym wdawać się niecnotę; zasadzkę na spowiednika, iak niegdys na Franciszka Regisa uczynią; otóż męczennicy za cnotę. Czegoż to okrucieństwo świata w duszach krwią Jezusową odkupionych nie dokaże? Ah tyście jest, którzy bojąc się nagany odpadają od cnoty; tyście, którzy dla iętyków odważają się na przestępstwo prawa Bożego; tyście tyliścy, którzy dla prześladowania odstępują Chrystusa: *Defecit Sanctus.* (Psal. u. v. 2.) O szkodo! o krzywdę! Sędziowie moi godni, w których obliczu rzecz mo-

ię sprawuję; proszę: śądźcie bez względu. Upada tu prawo natury; rozum pokazuje, że kara grzechowi, pochwała należy cnocie; świat ten porządek wywraca, grzechowi nagrodę, a cnocie prześladowanie czyni. Coś się tu gorszego dzieje, a niżeli podczas dawnych pogan; tam prześladował poganin Chrześcianina, tu prześladowie Chrześcianin Chrześcianina; tam Chrystus cierpiał od nieprzyjaciół obcych, tu cierpi od domowych, y owszem ciała swo-  
iemu mistycznemu istotnych. Prześladowanie cnoty jest grzechem powszechnym; ile się bowiem sprzeciwia wszystkiey cnocie, wszystkie złosć przeciwną cnocie w sobie zamyka. Uważcie to sędziowie godni, y sprawiedliwe gotujcie kary temuś lotrowi światu. Zebrze y czeka sprawiedliwości uciemniona cnota, zgwałcona czystość, wzgardzona pokora, wysmiana trzeźwość, wyszydzone wiara; wszystkie cnoty wołają o sprawiedliwość.

### Skarga IV.

**A**Le pozwolę, niech zamilkną cnoty, grzechy wołać będą. Niech darują urazy swoje Święci, sami świata holdownicy następować przeciwko niemu będą. Poszli za nauką jego, dali się uwieść złym przykładem, wiele trudności ponieśli, rozumiejąc: że światu służąc będą szczęśliwemi; a oto nędznikami się widzą.

dzą. Porzucili Boga dla honoru, a oni wzgardzonemi; porzucili dla fortuny, a oni w wielkiej nędzy; porzucili, aby wielkimi u świata byli poczytani, a ich za Boże stworzenie nie mają. Targnął się Bellizariusz na Papieża chcąc ukontentować zaiadłą Eudoxią; potym z rozkazu Justyniana oślepiony, po rynku chleba żebrze, mówiąc: *date obolum Bellisario*. Przez podeptanych przeciwników pyszny Seianus na naywyższą wstąpił godność w Rzymie; a z rozkazu Traiana katu w ręce dany. Ze pominię Plancyana, także kilkunaśtu zachodnich y wschodnich Cesarzów, którzy na sobie chytrłości światowey przykład dali; y teraz się napatrzeć, iak wielu: z godnych nieśawnemi, z bogatych ubogiem, z szacowanymi y wziętymi pogardzonemi się stał; z włącza ci, którzy godności, fortuny, wziętości niegodziwym sposobem nabywali. Ztąd idą płacze, żłochania, skarżenia się, narzekania, złorzeczenia, bluźnierstwa, a na koniec rozpacz. Ale bądź to, żeby im godność, fortuna, wziętość światowa do śmierci służyła; przy śmierci świat ich odstąpi, y wszystko swoje zabierze. Tak sobie postępuje z niemi, iak masztalerz z koniem naprzykład Tureckim: póki koń w paradyzie idzie, do póty na nim y rząd y siodło y cały garnitur bogaty złoty, drogiemi kamieniami sadzony; iak zaś do domu powróci, wszystko z niego zdeymie, y tak go do słayni wprowadza:



dzia: *homo sicut equus*, człowiek iak koń, mówi Piłmo; póki świata służy, póki drogami jego idzie, poty daie mu fortuny, honory, wziętości; gdy zaś uślanie, gdy do progu domu wieczności przyidzie, wszystko z niego zdziera, wszystko mu odbiera, a nie nie mającego do grobu wtrąca, *nudus revertar*; (*Job. i. v. 21.*) a nędzny obaczywszy się od wszystkich porzuconego, dopiero w ten czas zdadę światową poznać. Byłby szczęśliwy, gdyby się przynajmniej w ten czas do Boga udał; ale to gorsza, że mając przyuczone y przywiązane do rzeczy znikomych ferce, bawi się żalein nad utratą dobra znikomego, bo gorzka jest śmierć człowiekowi majątnemu mówi Piłmo; a za grzechy popełnione nie żałując z bogaczem, pogrzebiony zostaje w piekle, *sepultus in inferno*. O kłamco świecie! jeżeli tak zwodzisz będąc gorzkim, czego byś nie czynił, gdybyś prawdziwą miał w sobie słodycz?

Sędziowie moi godni, gdy więc tego łotra, przeciwko któremu do tych czas mówiłem, wielkie y liczne pokazały się jawnie przewinienia, nic mi nie zostało, tylko abym za pozwoleniem waszym służącą do wyroku położył konkluzę; konkluzę zaś taką kładę: ponieważ świat wszelką usilnością zawziął się, aby iak naywięcej dusz ludzkich krwią Jezusową odkupionych zatracił; bo nauką bezbożną zaraża ie, złym przykładem nęci, przesła-



dowaniem od cnoty odrywa, a na końcu zdradza ie y potępia; idąc za zdaniem Pawła, prawa Chrystusowego opowiadacza, sądzę, iż zły świat trzeba w bić na krzyż: *mihi mundus Crucifixus est*, słowa są Apostoła (ad Gal. 6. 14.) y konfliktująca przed laty tysiąc kilkaset ułożona. Przyczyna tego samego być może ta: bo służna jest rzecz, aby iak Chrystus dłużej ludzkie krwią swoją na krzyżu odkupił; tak aby lotr złoczyńca, szkody dłużej krwią Chrystusową odkupionych na krzyżu przypłacił. A że różne są sposoby krzyżowania: świat nie inaczey tylko czterema gwoździemi ma być do krzyża przykowany. Naypierwey: potieważ świat bezbożne obyczaje y zarażające nauki daie; trzeba uczynić mocie przedsięwzięcie trzymania się we wszystkim y naśladowania nauki Chrystusowej w Ewangeliї nam podanej, y ten będzie pierwszy gwoździ. O Jezu! a któż za twoją Ewangelią nie póydzie? za Ewangelią, którą zaleca święta starożytność? którey daie świadectwo więcej iak trzydzięści millionów Męczenników? którey tyle Królstw, Królów poddało się? która nieprzeliczoną liczbę dusz ludzkich zbawiła? O Ewangelio! o nieomylny obietnic wiecznych znak! O mądrości Boskiey, pierwsze dzieło! niech ia według ciebie żyję; niech (o gdyby to można!) za ciebie umieram!

Powtóre, ponieważ świat ziemi przykładami

mi bardzo wielu do siebie nęci, trzeba uczynić przedsięwzięcie mocne unikania od wszelkich okazji, mieysc, osób gorzących; a iżeż się komu trafi, że między niemi być trzeba; oświadczyć się, że niczego niechce im dopomagać, żeby z obrazą Pana Boga było; y ten będzie drugi gwóźdź na przybicie świata. O BOŻE! za cóż ja mam z zerzą duszy moiej obcować? Czyliż nie mam przykładu twoiego Chryste Jezu? czyliż nie mam przykładu słag twoich w niebie y na ziemi żyjących? Czyliż nie mam ludzi, którzy są przyjaciółmi twoimi? Zgińcie okazy niebezpieczne, mieysca, osoby, zgiń świecie. Boże! któryś Abrahama z miasta Chaldeyskiego, któryś Lota z Sodomy, któryś lud Izraelski z Egiptu wyprowadził, wyprowadź mię z okazji grzechowych; nie żeli mi się trafi być w nich, day mi to serce, z którym się Matetyalz oświadczył: chochy wszystkie narody Królowi Antyochowi posłusznemi się stały; ja prawa Oyców moich, słuchać będę.

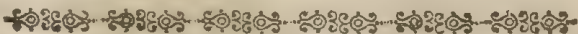
Potrzedcie: ponieważ świat prześladowie cność już posądzaniem, już ięzykiem, już okrucieństwem, trzeba z Pawłem Apostołem postanowić: (1. Cor: 4. v. 3.) *u mnie to jest najmniejsza, żebym był od was, to jest od ludzi, sądzonych*. Bóg jest, który mię sądzi; y ten to będzie trzeci gwóźdź na przybicie świata. Obgadujcie, szczekajcie, szarpacie sławę, prześladowajcie.

duycie świata hołdownicy; niedbam, byłem się Bogu podobał. Gdyby mię Król zawołał, aby mię ubogacił; o jakbym na rozkaz jego spieczył! nie uważając pła na drodze, któryby na mnie czekał. Bog mię zawołuje, aby mi dał szczęśliwą wieczność; będąż mię w tym tamowały cnotę prześladowające języki? Nie odstępę od Jezusa mojego, a wy prześladowcy obaczycie potym, iakoście zbłądzili; nie wczesnie będziecie narzekać: *nos insensati*. My z rozumu obrani, poczytaliśmy życie tego człowieka za głupstwo, a on jest między Synów Boskich policzony!

Poczwarte: ponieważ świat niestatek y zwódzca obłudny; trzeba uczynić obranie tych rzeczy, które są stateczne, wieczne, nieodmienne; y ten to czwarty gwoździć będzie na pokonanie świata. Duszo moja nieśmiertelna! a co ci z rzeczami śmiertelnymi? Duszo wieczna! a co ci z przemijającymi? Dajcie mi pokój interesa znikome, interes interesów zbawienie duszy moiej. O gdybym was wszystkie mógł porzucić! że porzucić nie mogę, przyrzekam, że ostatniemi będziecie u mnie, pierwsi interes zbawienia. O! Boże! bądź ciałem serca mojego tu na ziemi, bądź istotną nagrodą moją w niebie na wieki.

Tę ja wam godni sędziowie moi zostawie konkluzją; treść iey na tym należy: świat na krzyż wbić czterema gwoździemi koniecznie

cznie trzeba. Teraz idę na ustęp; do dekretu na zawołanie wasze, dali Pan Bóg, czwartey Niedzieli sławię się, a w przyszłą Niedzielę na tym mieyscu w sprawie przeciwko drugiemu łotrowi, to jest czartu, przed sądem waszym stanę, Amen.



# KAZANIE

Na Niedzielę 2. Adwentu.

O drugim łotrze Duszy, do ludzkiego sądu pozwanym.

*Joannes in vinculis. Matth: 11.*

**M**Arzalku stanu łaski! co ci z niewolą? nayniewinniejszy Aniele, co ci z więzieniem winowaycom powinnym? Co ci Janie wolności Synów Boskich opowiadacz z kaydanami, łańcuchami? czas jest, rzucić z siebie te okowy. Wiem ci dobrze, że dla miłości Boskiej cierpieć pragniesz, ale uczyn dla miłości Boskiej, bo dla miłości dusz krwią Jezusową odkupionych, abyś te więzy z siebie złożył. Niedzieli przeszley iednego zbawienia naszego łotra, to jest świat zły na sąd sławiłem, y powiedziałem: *nunc Judicium est mundi.* (*Joan: 12. v. 31.*) teraz jest sąd świata; dzisiay drugiego gorszego ieszcze łotra dusz ludz-

ludzkich, iak go nazywa Ewangelia: Xiążęciem świata y ciemności, czarta przekłętęgo trzeba mi poimac, y na sprawiedliwy sąd przypro-  
wodzić. Dzielniey zaś go poimac, mocniey u-  
trzymać nie mogę, iak gdy rzucę na wino-  
wawę te łańcuchy, któremi Janie niewinność  
twoja brząka. Tego więc nieprzyziaciela, so-  
tra dusz ludzkich, Janowemi zniewolonego o-  
kowami, przed waszym Trybunałem sędzio-  
wie godni sławiam dzisiaj, abyście go spra-  
wiedliwie osądzili y potępili. Do tego końca  
pozwóćcie mi, ażebym przeciwko niemu gar-  
dłową uczynił żalobę. A chociaż wiele na o-  
skarżenie jego powiem, bądźcie zawsze u sie-  
bie pewniemi, że daleko on więcej złego uczy-  
nił, a niżeli ja złego przeciwko niemu powie-  
dzieć mogę. Niech ten mój zamiysł będzie na  
większą Boga chwałę, za twoim błogosła-  
wieństwem nayswiętsza MARYA Panno, prze-  
dziwna Boga moiego Matko.

Całą osnowę następującej mowy do troja-  
kiego podziału ściągam. Naypierwey trzeba  
mi przełożyć, iak zawziętą ten lotr piękny  
ma wolą szkodzenia duszom ludzkim; powód-  
te, iaką ma władzę y moc szkodzenia duszom;  
potrzebie, iakie ma zdrady y chytrości w  
szkodzeniu duszom. Gdy się z tych trzech  
rzeczy za pomocą Boską wytłumaczę, nie wąt-  
pię sędziowie godni, że tak sobie postąpicie,  
iak wam naysłowniejsza sprawiedliwość będzie  
Kazała.

Skar-



## Skarga I.

**Z**ładłość czarta przeciwko duszom ludzkim  
 jest bardzo dawna, tego samego czasu po-  
 częta, którego on za ciężkie przestępstwo,  
 wyгнаncem z nieba został. Tak mówi Jan S.  
 w objawieniu swoim: (*Apoc: 12. v. 12.*) *Biada*  
*ziemi... iż zstąpił diabeł do was mając wielki*  
*gniew.* Proszę uważać te słowa: *biada ziemi;*  
 Jedno bowiem co stał na ziemi czart, tak  
 najopłakaniejsze biada stało się całemu narodo-  
 wi ludzkiemu; w stanie niewinności żyjących  
 zgubił pierwszych rodziców, a w rodzicach  
 niezliczone miliony potomków ludzkich: *in*  
*terre.* Proszę y to uważać słowo: *zstąpił*  
*diabeł mając wielki gniew.* Ile razy Pismo S.,  
 albo mądrzy ludzie rzecz jaką nazywają wiel-  
 ką, znak jest, że tamta rzecz albo szacunkiem,  
 albo iską własnością przewyższa insze rzeczy.  
 Tak że Ewangelia Jana Chrzciciela nazywa  
 wielkim, znak: że między synami białychgłówn  
 godniejszego nie było nad Jana. Ze pospolite  
 zdanie: Alexandra, Bazylego, Alberta wielkie-  
 mi zowie, znak: że pierwsi zwycięstw y,  
 drugi duchowną nauką, trzeci umiejętnością  
 Filozoficzną zwycięzców, duchownych Oy-  
 ców, nauczycielów szkolnych przechodzili.  
 Gdy tedy Pismo S. powiada, że czart zstąpił  
 na ziemię z wielkim gniewem: *habens iram*  
*magnam;* przez to chce wyrazić, że gniew te-

go nieprzyjaciela ku ludziom, nie jest iakikolwiek, nie pospolity, ale wszystkie a wszystkie zawziętości ziemskie przechodzący.

Lecz spytacie: z jakiej przyczyny tak wściekłego umysłu przeciwko duszom ludzkim jest czart przeklęty, ponieważ mu ludzie nic złego nie uczynili? Różne tego dają przyczyny Oycowie SS.; pierwsza między niemi jest, bo czart jest zawisłym nieprzyjacielem Pana Boga. Chciałby mu powłóczyć odebrać panowanie, chciałby, ile z siebie, znieść y zabić Boga; a że tego uczynić nie może, to przynajmniej na obelgę Boskiego honoru czyni, co może. Na człowieka, który jest obrazem Boskim, gniew swój wywiera, a przez to ży y znieważa Boga. Tak sobie postępuje, iak ów buntownik; podniósłszy rękę na zabicie Króla swego, gdy mu szkodzić nie może, obraz przynajmniej jego rąbie, na szubienicy wisza, pali; a przeto Królowi wzgardę sprawuje. Jak bowiem honor czyniony obrazowi Królewskiemu jest honorem Króla, tak wzgarda obrazu Królewskiego jest wzgardą Króla. Wielką jeszcze tego gniewu czartowskiego przeciwko duszom ludzkim przyczyną jest pycha y wyniosłość jego. Chciałby sproszyć, aby od wszystkich był za Boga miany y szanowany; iako przez kilka tysięcy lat Paganie go czcili, y teraz czarnoksiężnicy, czarownice, y ci, którzy się mu zapisiują, za Boga za Pana swojego

iego uznają. Nigdy bowiem tego nie odśłapi, co w hardym sobie uknował umyśle: *Będę podobny najwyższemu; (Isai: 14. v. 14.)* dla czego wszystkich ufilności zaiadły do tego przykładu, aby, jeżeli nie wszystkie, tedy nawięcej dusz ludzkich od chwały Pana Boga oderwał, a ku swemu uwielbieniu y pociesze obrócił. Zazdrość jeszcze nie pomalu gniew iego zapala ku nam; nie rad temu, abyś ty to mieli, co on utracił, y te niebieskie miejsca osiedli, z których on jest zepchnięty; zwłazcza, że jesteśmy daleko podlejszey natury, a on jest doskonałym, ziemi y ciała nie znającym stworzeniem. Tę w samey rzeczy gniewu czartowskiego, dać przyczynę Mędrzec, gdy mówi: *(Sap: 2. v. 24.) z nienawiści diabelskiej weszła śmierć na okrąg ziemi.* Otóż macie trzy źródła, z których usławicznie gniew y zawziętość czartowska nieprzeblagana przeciwko duszom krwią Jezusową odkupionym wylewać się nie przestaie.

Proszę was z żytych samych źródeł y przyczyn zmiarkuycie, wniesćie sobie: iak natężoney złości musi być gniew iego. Napierwey dla tego czart na ludzi zawzięty, że Boga Stwórcy ich nienawidzi; więc gniew iego ku ludziom nieustanny y wieczny. Jak bowiem tego, aby nienawidził Boga, prześląć nigdy nie może; tak aby zawziętości na ludzi nie miał, tego nigdy nie przestanie. Powtóre dla tego  
czart

czart na ludzi zawzięty, że jest pyśzny y zadowolony; wie dobrze, że nieśmiał mu złego nie uczynili, wie y to, że z zguby naszej żadnego pożytku mieć nie będzie, y owszem im więcej dusz na potępienie pociągnie, tym mu więcej urośnie uciemiężenia w piekle, przecięż on rad swoje przyimaie potępienie, byle tylko y dusze od Chrystusa odkupione ginęły. Podobny do owego człowieka, który aby iego nieprzyjaciela obie oczy stracił, pozwał iedno sobie włożyć oko. O jak złość iego natężona przeciwko ludziom! Kto dla pożytku swego przesładuje, albo o krzywdę swoją chce się mścić, mściłby złość iego; ale kto niewinnego zwalacza z szkoda własną uciska, niezmierną złość iego. Sędziowie moi godni, uważajcież tę okrutną tego łotra piekielnego zawziętość przeciwko duszom krwi Jezusową odkupionym? Czyż ta sama nie zapali was do nieprzebraganej sprawiedliwości, a z niej pochodzących kar, jak mogą być naysurowfsze? Mówi S. Antonius: gdy obaczycie nieprzyjaciela, który na życie wasze nstępował, zaraz krew się w żyłach waszych zapala, cholera do żołądka wpada; a na czarta nieprzyjaciela między wszystkimi nieprzyjaciółmi nawiększego, którego przed obliczem waszym obwinionego do sądu stawiam, nie macie się obruszyć sprawiedliwą, której od was czeka y wciąga pospolite dusz ludzkich dobro gorliwośćią?

Skar-

## Skarga II.

**Z**Ebym zaś wañ lepszą o tym lotrze przekłętym uczynił wiadomość, y bardzieymiecz świętey sprawiedliwości zaostrzył, o władzy y mocy, którą on ma do szkodzenia dufsom ludzkim, mówić nieco, potrzebną rzeczą być sędzę. *Vana sine viribus ira*, nie-sie przysłowie; daremny gniew, gdy nie po temu siła; tak innieyby nam szkodziła zawzię-tość czartowska choćby naywiększa, gdyby po temu czart siły nie miał, y okrutnych swo-ich замыслов wykonywać nie mógł. Wie-dzieć tedy godni sędziowie trzeba: że czart siłę do działania rzeczy ma bardzo wielką. Jednego czarta moc wszystkich woysk ziemskich razem zebranych, wszystkich lwów, koni, wo-lów, y innych zwierząt nieprzełamanych siły bez żadnego porównania przewyższa y prze-chodzi. Mógłby wszystkie miasta razem oba-lić, góry wszystkie poprzewracać, Królestwa wszystkie spustoszyć, ludzi wszystkich trupem położyć, ziemią całą iak piłką rzucać; nie mo-że jednak tey siły zażywać bez dopuszczenia Boskiego. Pokazuje się to na Jobie S., które-mu y iedney owieczki nie poraził, aż w ten czas, gdy Bóg pozwolił. Ta iego obłudna do szkodzenia władza y ludzi zalega. Nie mówię o tey władzy, którą naieżdża ciała lu-dzkie;

X. Balsama Przygod: Tom VI.



dzkie, y dręczy, acz y ta straszliwa; ale mówię o tey władzy, którą szkodzi dufzom ludzkim.

Pospolite Oyców Świętych zdanie, że iak każdemu człowiekowi od poczęcia iego daie Bog Anioła Stróża, któryby go bronil od wszelkiego zlego; tak Lucyper każdemu człowiekowi od pierwszego poczęcia przydaie czarta, któryby przez całe życie iego ciągnąc go do zlego, nakoniec zatracil duszę iego. Wyznać w prawdzie muszę, co S. Piotr także y Paweł w Rozdziale listu swojego czwartym do Efezów, także Jakób w Rozdziale listu swojego piątym nauczają: że czart nad siły nasze nie może nas kuścić, ani zaszkodzić duszy ludzkiej do zbawienia, chyba żeby sam na to pozwolił człowiek. Czart bowiem iest iako pies przykowany, szczerkać na przechodzącego może, ale okaleczyć go nie może, chyba się sam do niego zbliży. Wszakże trudno temu przeczyć, że poniewolnym sposobem wiele zlego w nas sprawować może, coby służyć mogło do zatraty duszy naszej. Może krew wzburzyć y zapalić ku lubieżności, iak czynił Pawłowi. Może dawno widziane y slyszane rzeczy niegodziwe przyprowadzać na pamięć, iako czynił Hieronimowi w Betleemskiej skale zamkniętemu, sławiając mu te w myśli białogłowy, które mieszkaiąc w Rzymie oglądał kształtnie tańczące, y ku zbudzeniu złych chęci przybrane. Może pokłócić namiętności gdy

by

by to pszczoły w ulu, już gniewu, już łakomstwa, już zazdrości, poduszczające ku złemu, puściły do serca ludzkiego natchnienie. Może zbliżyć okazy grzechowe, złą kompanią przyprowadzić, nastrożyć ludzi gorzących tak słowami iako uczynkami; nalać zło białogłowy, iak niegdys na Joba y Tobiasza własne żony, albo iak na Tomasz z Akwinu y Jędrzeia z Awellinu niewstydlive niewiaśly. Tych y innych tym podobnych wiele okoliczności przez się same wzięte nie są zgubą duszy. Zapaly krwi, imaginacye, okazy, kompanie, nalania poniewolne, nie przyjmowane, nie potwierdzone, odrzucone nie są grzechem; owo zgoła czart zawisły dusz naszych nieprzyjaciel, okrutny łotr, nie im szkodzić nie może, jeżeli, aby im szkodził, sam człowiek nie pozwoli.

## Skarga III.

**S**miecie się na to sędziowie moi godni, y z śmiechem podziwienie mięszając, mówicie: cóż to ten Kaznodzieia czyni, wziął na siebie osobę oskarzyciela prawnego, spodziewaliśny się, że znacznym nalaowaniem wielkiego łotra dusz krwią Chryśtuśową odkupionych czarta obwini; a on swoim mówieniem znacznie umniejszył kryminału winowaycy. Już ten bo-

wiem słaby, y cale nie szkodzący nieprzyiaciel, który żadnego zwyciężyć nie może, tylko tego, który mu się dobrowolnie y samo chcąc zwyciężyć daie. Tey ia od was censury sędziowie godni, iakem tylko mówić począł, czekałem. Przyznaię, że bardzobym małą na tego piekielnego winowaycę uczynił skargę, gdybym na samey władzy iego do szkodzenia duszom ludzkim miał przestawać; wszakże y wy przeciw tego nie możecie, że bardziey, na niego skarżyć nie mogę, iak gdy władzę iego małą z wielkimi zradami y ledwo dościgną chytrością w szkodzeniu duszom ludzkim połączam. Nieprzyiaciel słaby ale chytry szkodliwszy jest, a niżeli nieprzyiaciel mocny, zdrady nie mający. Tyśiące Filistynów nie mogli zwyciężyć Samsona; chytra Dalila zwyciężyła: *Dalila vinxit eum. (Jud: 16. v. 12.)* Bądź to sędziowie moi, że czart przeklęty jest małej władzy, że szkodzić nie może, chyba temu, który sobie szkodzić pozwala. Ale ponieważ jest wielki zdrajca, wielce chytry, przeto wiele y ówżem nieprzerachowaną mnogość dusz ludzkich pozyskuje.

Zdrady czartowskie są dwoiakiego rodzaju: jedne mające początek y okazją z tey sprawy, do której czart człowieka podufzczeniem swoim prowadzi. Drugie mające początek y okazją z samego człowieka. Tak te iak tamte wielce są szkodzące duszy ludzkiej. Pozwól-

cie

cie sędziowie moi, bym się ku większemu objaśnieniu prawdy y iasnieyszemu wydaniu zdrad szatańskich z tego, co mówię, wytłuma-  
czył. Wiedzieć potrzeba, że diabeł nigdy się iawnie człowiekowi nie pokaże nieprzyjacielem, ale raczey zmyśla się być przyjacielem; iak mówi Paweł: (2. Cor: II. v. 14.) *szatan przemienia się w Anioła światłości*. Sprawę grzechową, ktorey wykonanie radzi, zwykł sła-  
dzić, cukrować, dobro ukontentujące albo po-  
żyteczne z niey pochodzące pokazywać, obie-  
cować; tak iak Ewie zerwanie iablka ucukro-  
wał Bóskiey władzy przyrzeczeniem: *eritis si-  
cut Dii*. Nigdy on złego, które pochodzi z  
grzechu, nie pokaże, umniejszy go, tai, zakry-  
wa; a rokosz lub pożytek grzechowy rozsze-  
rza. Ziarno słodczy czyni wielkim drzewem,  
kroplę pociechy czyni morzem, tak ie zaleca-  
jąc. iak ray y niebo. Zwykł ieszcze grzechy  
ciężkie cnoty pokrywać płaszczykiem, y za  
przysłowną udawać cnotę. W Absalona wmo-  
wił, że rokosz na Oycę podniesiony był publi-  
cznego dobra gorliwością; ba y teraz łakom-  
stwo zowie opatrnością, pychę powagą, nie-  
czystość posługą przyrodzoną, zazdrość miło-  
ścią samego siebie, obżarstwo przestrzeganiem  
zdrowia, lenistwo potrzebnym odpoczynieniem.

Zwykł on ieszcze namawiać człowieka do  
rzeczy takich, które ile z siebie ani są złe ani  
dobre, wiele iednak złego pospolicie za sobą

ciągną. Bogatemu mówi: zgromadź iak *nay*-  
więcey pieniędzy; kosterze: pódź, gray w ko-  
ści, w karty; Białogłowie światowey: ustróy  
się pięknie, utref włosy, twarz umaluy, ułóż się  
do wszelkiego powabu y wdzięku; ten u y o-  
wemu: dość ci się raz w rok wyśpowiadać,  
na co więcej, nie masz na to przykazania. Te  
wszystkie sprawy w samych sobie wzięte, nie  
są zwłaszcza ciężką obrazą Pana BOGA; wszak-  
że iednak, gdy się na nie mniej ostrożni ludzie  
odważają, w ciężkie zapadają grzechy. Bo-  
gacz w łakomstwo y krzywdy; gracz w gnie-  
wy, w przysięgi, oszukania, pojedynki; biało-  
głowa w lubieżność y w zgorzlenie; częstey  
spowiedzi zaniedbujący y rozwiozłość ży-  
cia; y tak ten zdawca od rzeczy cboiętnych  
prowadzi do złych, aby potym zaprowadził  
na zgubę wieczną.

Zwykł on ielzce człowiekowi radzić na-  
śladowanie, czynienie cnót prawdziwych, ale  
bez pomiarkowania; w prowadzi tego y owe-  
go w czytanie żywotów świętych, y to do-  
brze; uczyni mu wzgląd na ich przykłady,  
mówiąc: widzisz iak to Święci Pańscy dobrze  
żyli, trzeba ich naśladować, y to dobrze; daley  
namawia: nu ieno, czyn tak iak oni, włosien-  
nicy nie zdeymuy z siebie, ustawiczne odpra-  
wuy posty, bez-senne prowadź nocy, po kilka  
godzin klęcząc trway na modlitwie, na twar-  
dey ziemi, kamień pod głowę połóżywszy.

spo-



spoczyway. Mniej roztropny świętoszek nie zmiarkowawszy sił swoich, nie poradziwszy się spowiednika, chwyci się tego wszystkiego, trwa w przedsięwzięciu uparcie; y tu już źle, bo tacy ludzie prętko zdrowie stracą, staną się y dla Boga y dla ludzi niezgodnemi; innym do cnoty y pobożności wstręt uczynią, wpadną w tęskności, apprehensye y rozpacz. *Honor Regis judicium diligit. (Ps: 95. v. 7.)* Cnota żeby była z honorem Króla naszego Pana BOGA, trzeba ażeby miała rozrządek, pomiarkowanie, y rozeznanie duchów. Przydać tu należy: trafia się y to; że czart temu y temu podulacza, aby stan swój dobry zamienił na lepszy; aby wszystko na ubogich rozdał, a sam żył w dobrowolnym ubóstwie; aby ślub wieczney czystości uczynił; aby porzucił ten sposób życia, który ma do wyżywienia swego, a spuścił się na Opatrzność Boską. Chwyci się tego lekkomyślnie bez uwagi, bez porady, aż wszystko złe tak duchowne iako cielesne nastąpi, y dopiero w ten czas pozna zdradę.

Zwykl iefzcze czart prowadzić do cnoty prawdziwey, wszelkie pomiarkowanie y przyzwoitość mającey, ale tę samę przez iaki próżny koniec do serca człowiekowi podany psunie y obala. Naprzykład ten pości, aby przeto bliźniemu swemu zaszkodził; ten się modli, aby się powiodło cudzołóstwo albo kradzież; ten iakmużny dać, aby próżną pozyskał chwa-

lę; ten Panuę ubogą zapomaga, aby iey zażył do lubieżności. Widzicie iak to może y cnota dla źle zamierzonego końca być niecnotą. Co lepszego nad spowiedź, a przecie y tę czart przeklęty przez zdradę uczynić może grzechem. Mówi Chryzostom: chytry czart przemianę czyni; grzechowi odbiera wstyd, y daie go spowiedzi; spowiedzi odbiera ufność odpuszczenia, y daie ją grzechowi. Wielu bardzo grzesząc mają ufność odpuszczenia, a gdy się przydzie spowiadać, tają dla nierozumnego wstyd grzechy swoje y giną. Ze innych nie wspomnę; te to są sędziwie moi godni zdrady czarta, które mają swój początek y okazyją z sprawy ludzkiej; któż wyrazi, iak wiele te zdrady w duszach ludzkich uczyniły szkody? O iak wielu słodyczą grzechową uludzonych gorzkości wieczne cierpi! o iak wielu na płaszczyku cnoty przesłaiących, w trabałne grzechy zabrnęło! o iak wielu chwytając się spraw obojętnych, ale z niebezpieczeństwem grzechowym związek mających duszę straciło! o iak wielu przez zamierzenie złych końców zasługi swoje wyniszczywszy, n'c nie mającemi przed BOGIEM pokazało się! O iak wielu przez nieroztropność y niepomiarowanie, przez świętokradztwa y ślepe rzeczy obranie zginęło! temu wszystkimu chytróść czartowska wianna, *serpens decipit*.

Są ielczce y drugie czarta zdrady, początek

tek y okazyją z samego człowieka mające, a wielce zbawieniu jego przeciwne y szkodliwe. Częstoć czart chytry postępuje sobie tak, iak wódz, który pod fortecę z woyskiem przyszedłszy, uważa, z której strony jest słabsza, y do obrony nieposłobna, znalazłszy tę stronę murów, do niej szturm przypuszcza y bierze iak swoją. Tak czart przekięty nim na człowieka uderzy, uważa pilnie, z jakiej strony jest słabszy, to jest do którego grzechu ma w sobie skłonność, czyli do pychy, czy do gniewu, czy do łubieżności, czy do innego iakiego grzechu; a gdy to zmiarkuje, dobierze zgodnych do jego skłonności pokus, mocny z nich uczyni szturm y atak, a jeżeli sobie prędko człowiek nie poradzi, fortecę Chrystusową, to jest duszę jego ten Tyran w niewolnicze swoje panowanie weźmie. Częstoć iefzcze czart chytry postępuje sobie tak, iak Heród; ten dowiedziawszy się o nowo-narodzonym Królu, nie czekał, ale zaraz krwawą nawałność wzbudził, by Króla zamordował. Tak czart widząc człowieka dobrze żyć poczynającego, wiedząc też, że człowiek z natury swojej lęka się trudności, bez odwołki wściekłym impetem, wielkich pokus y przeszkód naizdem bić poczyną na niego, tak dalece, że będąc w cności nowicjusza, a nie mogąc znieść więcej takich przeciwności, zamysła, iak Żydzi do Egiptu, tak y on do dawnego, w

rozu-

rozumieniu swoim spokojniejszego, chociaż złego powrócić życia; albo przynajmniej w drodze doskonałości nie postępować dalej.

Częstokroć jeszcze czart chytry, obchodzi się obyczajem rybaka; rybak zakłuci, zamąci wodę. y w ten czas rybkę ułowi. Tak czart niewinne (gdyby to czyśła woda) sumnienie szkrzypułami, bojaźniami, perswazyami niegruntownemi zamęsza, zakłuci, y do czego chce, w tej sumnienney ślepotcie przyprowadzi, łacono zagarniając dusze w sieci swoje: *sicut pisces, ... sic capiuntur homines in tempore malo.* (Eccle: 9. v. 12.) Częstokroć jeszcze czart zdrayca naśladuje obyczaju woyska zdradliwie usłepiającego z pola. Gdy się tym usłapieniem woysko drugie przeciwne pozostale nie-iako ubespieczy, gdy nie widząc, z kimby się potykało, broń złoży y zasypiać pocznie, w ten czas chytry usłepiający niby, z nagłą powróci nieprzyjaciół, na niegotowych uderzy, zwycięży, zabije, zrabuje. Tak y czart zwykły czynić; obaczywszy on człowieka świątobliwego, dobrze przeciwko pokusom uzbroionego to modlitwą, to postem, to iakmużną, to innemi duchownemi wynalazkami; niechce nacierać na niego, bo miarkuje, żeby mało co wskórał; na niemają czas przesłanie pokus swoich. Az gdy nieosirożny, obaczywszy się wolnym od wszelkicy natarczywości, tuszając sobie wszelkie bespieczeństwo, gdzie bespieczeństwa nie ma, zło-

złoży zbroie duchowne, przestanie modlitwy, postu, umartwienia y innych obron; gdy się całe nie spodzieie, w ten czas na niego uderzy zdrayca, zwycięży, zabierze wszystkie skarby zasług, w niewolą wieczną duszę weźmie. Mamże więcey zdrad iego wyliczać? Nie będe; więcey on ma chytrości, a niżeli ja mowy; więcey on uczyni złego, a niżeli ja rachować mogę; a chociażbym mógł rachować więcey, żał mi rachować, bo mi wielka a nieskończona prawie dusz zatraconych liczba raczeż płakać a niżeli mówić każe. Dam pokóy. wszystkimu: sprawiedliwości, sprawiedliwości sędziowie moi godni wołam, y żądam, lotra tego okrutnego iak możecie, nayśnurowiey sądzić. Zły świat, gorszy czart; świat widziemy, czarta, gdy nas y zkąd nas naieżdża, nie widziemy; świat narzędziem zguby, czart sprawcą zguby; świat zwodzi, ale na wieki nie dręczy; czart zdradza, y na wieki katować będzie. Sprawiedliwości, sprawiedliwości nad tym lotrem sędziowie godni.

Do tego końca za pozwoleniem takową do dekretu kładę konkluzją. Ponieważ czart dawną y tę bardzo wielką ma przeciwko człowiekowi nienawiść, y przez niezliczone zdrady swoje duszom ludzkim szkodził, y szkodzić nie przestaje, dla tego przestając na tym prawie Ewangelicznym: (*Joan: 12. v. 31.*) *Princeps hujus mundi ejicietur*. Xążę świata tego wyrzu-



wyrzucony będzie; czart, który jest tym Xiążęciem, z całego świata ma być skazany na wygnanie. A że iedne wygnanie jego może być tylko na czas, iak uważa Łukasz S. (Cap: 4. v. 13.) *Consummata... tentatione diabolus recessit... ad tempus*; drugie na zawsze; Sądzie sprawiedliwy, zdanie moje jest, aby czart był wygnanie-n z świata wiecznym na zawsze. Przyczyna tego, bo według nauki Tomasz, zley woli swoiey poprzestać nie może, ani się kiedy poprawić: *inflexibilis*; przeto niechże nigdy nie będzie przywrócony. Zeby zaś to wygnanie jego było mu bolesne wielce, powinien być ze wszelkiego dobra nawet ruchomego pierwey złupiony y odarty według konstytucyi od Pawła uknowaney: (*Colof: 2. v. 15.*) *Exspolians principatus & potestates.*

Tłumaczę się z konkluzyi: powiedziałem naypierwey, że czart ma być wygnanie-n z świata. Światem jest człowiek, iak go nazwał Filozof: *homo mundus parvus*, człowiek światem małym; z tego tedy świata ma być wygnany czart; wygnany z duszy, wygnany z ciała. Z duszy, aby ani w rozumie, ani w woli, ani w pamięci naszey, części swoiey nie miał; z ciała, aby ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani język mówił, ani serce kochało, ani ręce dotykały tego, co się czartu podobać może. Y to to jest, co mówi Paweł: nie dawaycie mieysca czartu: *nolite dare locum diabolo.*

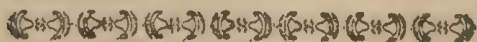
*bolo. (Eph: 4. v. 21.)* O Boże mój słusznaż to, aby dusza moja, która jest obrazem twoim, miała być czartą dziedzictwem? Słusznaż to, aby ciało, które ciałem twoim karmisz, miało być przybytkiem, mieszkaniem tego sprofnego łotra? Wynidź odemnie zły duchu: *egredere*; iakom cię się wyrzekł na Chrzcie Świętym, tak powtóre, po trzecie wyrzekam. Wyrzekam rozumem, wolą y pamięcią; wyrzekam głową, sercem y wżysłskiem zmysłami; wyrzekam teraz, wyrzekam przy śmierci, wyrzekam na wieki.

Powiedziałem powtóre: że czart ma być skazany na wygnanie wieczne. Będzie się on powracał, będzie usiłował, aby znowu wleźł do duszy twojej człowiecze, ale nie potrzeba na to pozwalać, trzeba na granicach stanąć, y wstępu mu bronić. O Boże! wżysłskiej siły do tego przyłożę, abym za łaską twoją nieprzelamanie z czartem walczył. Patrzysz na mnie; uważasz, czyli też wierny tobie będę; gotujesz mi koronę. O Boże! iak mam wielkie pobudki do mocnego walczenia.

Powiedziałem potrzebie: że czart ma być ze wszelkiego dobra złupiony przed wygnaniem. Wielką on nam uczynił krzywdę: wykradł zdradliwie naukę zbawienną z terc naszych: *auferit verbum (Marc: 4. v. 15.)* Wziął łaskę poświęcającą, cnoty nadprzyrodzone tak Teologiczne iako moralne; wydarł wszystkie

dar.

dary y ozdoby duchowne. Trzeba to wſzyſt-  
ko temu lotrowi odebrać. O Boże! iakżeby  
ci ſię Oblubienica twoja, dusza moja ſławiła,  
gdyby przyzwoitey ozdoby nie miała? Odday  
mi czarcie łaskę poſwięcającą. Swoię ſtraci-  
łeś przez pychę, moja cię nie uczyni ſynem  
przypoſobionym Boſkim. Odday mi wydar-  
tą łaskę; ja będę Bogą moiego ſługą y ſynem,  
ty bądź wygnańcem na wieki. Sędziowie moi  
godni zoſtawią wam tę konkluzją do dalſze-  
go dekretu. Znowu teraz na uſęp póyde; Nie-  
dzieli zaś przyſzley przed obliczem ſądu wa-  
ſzego z trzecim łutrem dusz ludzkich rozpra-  
wie ſię, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. Adwentu.

O ciele trzecim łutrze Duszy do ludz-  
kiego ſądu pozwanym.

*Tu quis es? Joan. 1.*

Nie pytam, kto ieſteś; pódź, dokąd cię  
prowadzę. Wielebyś zmyślał; udawał-  
byś ſię za przyjaciela, towarzysza do-  
mowego. Nie pytam, kto ieſteś; iuż konie-  
cznie, nieprzyjacielem, zdraycą, rozbóynikiem  
ieſteś dusz ludzkich; chodź na ſąd. Trzeciego  
wam łutra ſędziowie moi godni przyprowa-  
dzam.

dzam. Po tamtych dwóch sławionych: święcie pierwszym, czarcie drugim nieprzyjacielu, ciało ludzkie, które jest trzecim winowaycą, do Trybunału waszego wiodę. Y żebyś prze-ciwno niemu kryminalną uczynił žalobę, następuiący mowy całą osnowę w trzech skargach rozporządzę. Naypierwey powiem: co zac ten zbóycy dusz ludzkich; powtóre: co za sposoby ma szkodenia duszom ludzkim; po-trzecie: co za szkody sprawuie w duszach ludz-kich. Gdy się z tych trzech skarg wytłu-maczę, nie wątpię sędziowie moi godni, że za-ostrzycie pióra, y dekret, iaki kryminały jego zaśluzły, iakiego Prawa y Statuta święte wy-ciągają, o iaki wielkie w duszach krwią Chry-susową odkupionych poczynione szkody wo-lają do was, zapisaćcie. Byście to uczynili, niech wam Bóg dopomoże; niech dopomoże y mnie, bym ku więkšej jego chwale, a ku waszey przestrodze dobrze mówił. Stanie się to za twoim błogosławieństwem niepokalanie po-częta Panno, y przedziwna Boga moiągo MATKO.

## Skarga I.

**T**Rzech jest głównych nieprzyjaciół dusz krwią Chrysusową odkupionych; świat, czart, y ciało. Między niemi jednak naydziel-niejszym y naysposobniejszym do szkodenia duszom ludzkim jest lotrem ciało ludzkie. Dzi-

wściecie się sędziowie y mówicie: toż to ciało, które się w nas zamyka, które jest częścią istotą naszą, które jest domownikiem naszym, będzie naszym największym nieprzyjacielem? tak jest a nie inaczej. Dla tego samego, że jest domowym zdrajcą, jest największym nieprzyjacielem; nigdyby tak nie szkodził, gdyby domowym nie był. Pomyślcie sobie o Fortecy takie: jeden nieprzyjaciół zewnątrz ją opasał w koło, y szturm wojenny przypuszcza; drugi nieprzyjaciół wewnątrz ją sami obywatele rozróżnieni, y na zgubę miasta przekupieni. Któryż tu gorzszy y szkodliwszy nieprzyjaciół? Odpowie każdy: przeciwko zewnętrznym mogłaby być obrona; ale na wewnętrznych nieprzyjaciół lekarstwa nie masz. Duża krwią Chrystusową odkupiona jest forteca; świat y czart są nieprzyjaciółmi, którzy tę fortecę oblegli, y szturm do niej przypuszcza; świat próżnością, czart zdradami swemi. Ale ci nieprzyjaciół są zewnętrzni, łatwo ich zwyciężyć można. Ciało zaś jest nieprzyjacielem wewnętrznym, jest domowym; zamiast pomocy broń duchowną odbiera duszy, zamiast odporu bramy otwiera; cokolwiek może być szkodliwego duszy, tego pragnie y wprowadzić u siebie: *caro enim concupiscit adversus spiritum*. mówi Paweł (Gal. 5. 17.) Cóż może być nad niego szkodliwszego? Nędzna duszo! komuż wierzyć będziesz, gdy domownicy twoi

nieprzy-

nien  
na  
krad  
mo  
V  
lo d  
gdv  
cia  
gdv  
n og  
by  
y o d  
kon  
knie  
ka n  
zaw  
mów  
ta...  
pur.  
podo  
do K  
y cia  
mi p  
męż  
a zay  
wiel  
zrzy  
nie r  
póki

X. B.



nieprzyjaciele twoi? gdy ten, który cię strzeże,  
na zgubę twoją dybie? gdy podskarbi twój  
kradnie cię? Ah bardzo ciężka przeciwko do-  
mowemu łotrowi obrona!

Wszakże mnieybym nastawał, choćby cia-  
ło domowym zdrajcą będąc, szkodziło duszy;  
gdyby się przynajmniej albo dusza nasza od  
ciała odstrychnąć, albo ciało od nas, iak nie-  
gdyś Agar z domu Abrahama, wyrzucone być  
mogło. Ależ bo to żadną miarą, póki żyjemy,  
być nie może. Człowiek może świat porzucić,  
y od niego się oddalić, idąc naprzykład do Za-  
konu, gdzie do wszelkiej światowości zam-  
knięta forta; albo na pustynią, gdzie człowie-  
ka nawet nie obaczy. Czart może odstąpić na  
zawsze albo na nie mały czas od człowieka, iak  
mówi Ewangelia: (*Luc. 4. v. 13.*) *Consumma-  
ta... tentatione diabolus recessit ab illo ad tem-  
pus.* Od ciała zaś człowiekowi oddalić się nie-  
podobna. Idziesz na pustynią? idzie y ciało;  
do Klasztoru? idzie y ciało; do Kościoła? idzie  
y ciało; idzie, y swoiemi zradami y niażdza-  
mi prześladowie. Podobnie duszy z ciałem, iak  
mężowi z złą żoną; odstąpić od niego niechce,  
a zawsze mu głowę gryzie, y krzywdzi go w  
wielu; aż chyba śmierć to uprzykrzone ro-  
ztrzygnie towarzysztwo. Tak dusza do póty się  
nie uwolni od ciała y od jego natarczywości,  
póki ich śmierć nie podzieli. Y to to jest, co

Q q

z głę-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

z głębokiego serca wołał Paweł: (Rom. 7. v. 24)  
*kto mię wybawi od ciała tej śmierci?*

Ztąd okrutniejsza złość ciała przeciwko duszy pokazuje się, że się iey wielka niewdzięczność od niego dzieie, świat żadnego dobrodzieystwa od duszy ludzkiej nie odebrał; czartu też przekłętemu nic Dusza ludzka nie świadczy; chociaż tedy ma iakie od nich prześladowanie y zdrady, mniej ią to boli. Ale ciało niezliczone prawie dobrodzieystwa łaski od duszy ludzkiej odbiera. Ona go karimi, ona przyodziewa, ona przy wrodzoney y nabytey ozdobie utrzymuje; ona wygody mu wszelkie czyni, dzwiga, nosi, piaśnie, od zasypiającego nawet y na krok nie odstępnie. To czyni dla niego, co Matka dla syna ledynaka, co oblubienica dla oblubieńca, co sługa dla Pana. Z tym wszystkim ciało niewdzięczne na tyle y tak wielkich dobrodzieystw względu nie mające, przeciwko duszy Dobrodzieyce, Opiekunce, Żywicielce swoiey ustawiczne knuie zdrady, czyni zafadzki, na zatrąę iey czuwa. Co to jest za męka duszy? Dawid bolał bardzo na to, gdy mu obcy na drodze zastąpili nieprzyiaciele, y kamienie przeciw obliczu iego miotali; ale gdy sobie przypomniał, że go syn własny Absalon na śmierć szuka: ta hańba Królewskiego maiestatu od obcych uczyniona ochłodą mu się zdała. Kazał im dać pokóy, nie zabilać; to tylko z żalem w ten czas wyrzekł:

(1. Reg:

### KAZANIE III.

627

(2. Reg: 16. v. 11.) *Syn mój, który wyszedł z żywota mego, szuka duszy (to jest śmierci) mojej.* Ciężkie są duszy prześladowania od światła, od czarta obcych nieprzyjaciół, ale względem prześladowania, które od ciała ponosi, słodnieją y maleją; bo prześladowania od ciała pochodzące są dla niewdzięczności dolegliwsze.

Nie trzeba y o tym wątpić, że daleko większe ma siły ciało do porażenia duszy, aniżeli świat y czart; bo Chrystus JESUS z światem y czartem wojował, y przez wojnę obydwóch zwyciężył. Wojował z światem w Jerozolimie, kiedy go chciano uczynić Królem; on w ten czas uszedł. Wojował z czartem: to na pułstynie, gdy pości czterdziestodniowy odprawował, to na wielu innych miejscach. Obydwóch zwyciężył; zwyciężył świat, bo mówi u Jana: (Cap: 16. v. 33.) *usaycie, zwyciężyłem świat.* Zwyciężył czarta, bo mówi u Łukasza: *Dalem go pod nogi wasze.* Z ciałem zaś Chrystus JESUS żadney wojny nie miał: bo ciało jego najsświętsze było bez grzechu y bez pożądliwości do grzechu. A ponieważ Chrystus żadney wojny z ciałem ludzkim nie miał, idzie za tym, że go nie zwyciężył; ale tylko z męki swojej przeciwko zdradom jego zostawił nam lekarstwo y pomoc. Wnieścież sobie daley, że musi być wielka siła ciała ludzkiego do szkodzenia du-

ży. Jak żołnierz świeży mocniejszy jest do zwyciężenia nieprzyaciół, a niżeli żołnierz woyną znużony, albo na głowę starty; tak ciało mocniejsze jest przeciwko duszy, aniżeli świat y czart, już woyną przekonani y starci od Chrystusa Pana. Owszem śmiem mówić: świat y czart cokolwiek siły mają przeciwko duszy, wszystkie od ciała mają. Gdyby w ciele nie była dusza, azażby ją świat zwyciężył? gardziłaby rzeczami materyalnemi; a tak że jest obtoczona błotem, błoto iey smakuie. Azażby ją czart oszukał? Jaśnieby poznawała ostatni swój cel, y od dążenia ku niemu zatamować by się nie dała; a tak w ciele zostając ślepą jest, iak w ciemnym więzieniu nie widzi tego, na co patrzeć powinna: *corpus tenebrorum*, mówi Ewangelia. (*Matth: 6. v. 23.*)

To nam jeszcze pomoże, do poznania złości ludzkiego ciała, jeżeli się na to obejrzymy, że jest powszechnym wszystkich prawie ludzi rozbóynikiem. Świat y czart są niejako szczególnemi łotrami; bo alboż mało ludzi jest, którzy świata nie znają? zwłaszcza, którzy od młodości w ćwiczenie pustelnicze albo zakonne oddani. Alboż mało tych, którzy nie znają zdrady y natarczywości czartowskiej? niezliczona ich liczba między proflakami y wieśniakami. Z wieśniakami bowiem czart nie bardzo walczy, z tey przyczyny: że albo dla ślaczney profloty swojej zdradzić się nie da-  
dzą,

dzą, albo zdradzeni grzechu nie mają, ponieważ niewiadomość im właściwa, grzechu nie czyni. Ciało zaś ludzkie lotrem wszystkich pospolitym. Wszystkich prawie ludzi napastuje, naieżdża y zwycięża. Młodych y starych, mężów y białychgłów, Małżonków y wolnych, świeckich y Duchownych, mądrych y prostych, bogatych y ubogich, słabych y mocnych, Królów y poddanych. Widzicie to w Samsonie najmocniejszy; w Dawidzie najwyższym, w Salomonie najmądrzszym. Rzadki bardzo y ledwie go znaleźć można, którego by nie naieżdżało ciało. Rzadki, którego by nie zwyciężyło: *continua pugna, & rara victoria* mówi Augustyn.

S. Wincenty Ferrery, gdy nad iednym opętany w Florencyi w Kościele wielkim ludzi pełnym exorcyzm czynił, odezwał się czart: Oycze day pokóy Exorcyzmowi; widział iak wiele tu ludzi; ieżeli który między niemi jest, któryby w życiu myślą dobrowolną albo innym lubieżnym uczynkiem nie obraził Boga, niech mi słowo rzecze, a zaraz z tego człowieka wyniędę. Kilka tysięcy mogło być ludzi, żaden niechciał, y nie śmiał rozkazać czartu. Może kto mówić, że czart ociec kłamstwa chciał w ten czas przez potwarz zawstydzić wszystkich. Niechę się oto sprzeczając; ale niech się ieno każdy pomiarkuie z sumnieniem własnym, a uzna, że podobno kondycya od czar-



ta założona nie potwarzą ale prawdą była, y pewnieby się w Kościołach Polskich, w Kościołach Krakowskich prawdziła. Otoż na wam powszechną klęskę; na wam łotrów łotra, tak nazywam ciało ludzkie. Choćbyście sędziowie moi godni, zapomnieli o innych złych własnościach jego, to powszechne okrucieństwo czyliżby was nie powinno pobudzić do ferowania naysurowszego dekretu? Gorszym jest łotrem od świata, od czarta, więc ma być surowiey niż oni karany; a jeżeli nie może być karany, iak karanym być powinien, tak powinien być karany, iak tylko karanym być może. Przestrzegam was zaś sędziowie moi godni; na wdzięki y pochlębstwo jego nie patrzcie, byście się, iak Grecki niegdys Senat miłośnym Heleny uludzeniem, nie dali od sprawiedliwości ucieść tego łotra omamieniem.

## Skarga II.

A Był wam do tego przeszkodził, a osnowę żaloby kryminalney, y miecz sprawiedliwości świętey bardziey zaostrzył; opowiem: iakiemi sposobami ten łotr ludzi naieżdża y zwycięża. Troiaki jest stopień pokus od ciała pochodzących. Pierwszy: na którym gdy dusza stanie, łatwo upadnie. Drugi: na którym gdy dusza stanie, zapewne upadnie. Trzeci: do którego gdy dusza przychodzi, tym samym iak upada

upada y ginie. Tłumacząc się z tego: ciało ludzkie nayspierwey człowieka do tego skłania, aby się o wszystkie wygody nayspomyślniejsze starał, y ich do woli do sytości używał. Takowemi wygodami są potrawy delikatne, napoje wysmienite, szaty piękne y modne, pościela miękkie, izby wesole, ozdoby mięszkania wspaniałe, pieniądze y klejnoty znaczne, pieśzczoły, pochlębstwa, kapele, śpiewania, kompanie, rozrywki różne; zgoła wszelaka miękkość, wdzięczność, ukontentowanie. Y umie to wszystko pięknym pozorem malować zdradliwe ciało. Wszakże mówi: w tym grzechu nie masz? wszakże to uczciwe ochłody y zabawy? wszakże y tego potrzeba? a oto gdy człowiek zapomniawszy miary roztropności, bez pomiarkowania tego wszystkiego zażywać pocnie, zniszłość swoją nasycać, kontentować; wnet się do wszelkiego złego skłonnym staie, bo gdy się dusza do tych miękkości przyuczy, słabieie, y moc do uniknienia od grzechu cale w niey ginie. Jak żołnierz, gdy w roszczy żył, na wojnie być mężnym nie może; zaś gdy trwa na zimnie, wędzonce, sucharze; zmęźnieie myśl iego, stwardnieie do boiu ciało. A co Sodomę miasto do tak szkaradnych brzydkości przyprowadziło? mówi Pismo: (*Ezech: 16. v. 49.*) *iniquitas Sodomæ... abundantia*. Sodoma wszystkiego dosyć miała. Oko widokiem miłym, smak napojem y potrawami

delikatnemi, słuch wdzięczną melodyą, dotknę-  
cie miękkością, serce fortuną pieniędzmi kon-  
tentowali; iedli, pili, pracy wszelkiey chronili  
się. A iakże ten sprofny osieł przy tak dobrym  
obroku brykać nie miał?

Powtóre ciało ludzkie skłaniać zwykło czło-  
wieka, aby się zakochał w tych rzeczach, które  
nie z daleka, ale z bliska do lubieżności służą,  
y iak mówią Teologowie y duchowni, bliższą  
okazują do grzechu czynią. Takowe rzeczy są:  
poufałość y przyiaźń z ludźmi często się grze-  
chem nieczystym mażącemi; czytanie książek  
obłzernie traktujących o wszetecznościach; dy-  
skursy cielesne długo prowadzone, a dla miłsze-  
go słuchu różnem allegorykami przekładane;  
pieśni nieforemne, zapatrywania się dobrowolne  
y długie na twarzy białychłół urodziwych;  
polityczne niby y przyślojne dotyknięcia ich y  
całowania, ale podobno ogień iaki mające w  
sobie; listy wzajemne oświadczające serca, ro-  
zumieć możecie iakie, zwłaszcza, gdy do nich  
przystępują podarunki. Radzi człowiekowi  
zdradliwe ciało; y innych wiele podobnych  
rzeczy, których wyliczać nie mam czasu. Gdy  
się ich człowiek nicostrożny chwyci, dusza ie-  
go już na drugim stopniu staie, to jest wielkie  
podobieństwo y ledwie nie pewność, że ginie.  
Człowiek bowiem w ten czas iak proch strze-  
lany wszelką ma gotowość do zapalenia się z  
strony twoiey, byle tylko iskierka zezwolenia  
padła,

padła, jużci zguba. Gorszący ludzie przywiodą; książki, listy, dyskursy, pieśni niewstydlive zarażą; pocałowanie na śmierć wyda; ba y same narażanie się na niebezpieczeństwo grzechu zgubi, według nieomylnego Pisma wyroku: (*Eccli: 3. v. 27.*) *kto miłuje niebezpieczeństwo, w nim zginie.*

Potrzenie ciała ludzkie zwykło nakłaniać człowieka do sprofnych rzeczy; y ten jest trzeci stopień zrad jego, na którym gdy dusza ślania, tym samym ginie. Sprofność iedna jest w myśli, druga w słowie, trzecia w uczynku. Do sprofności myślney należą myśli izpętne dobrowolnie przypuszczone z przyzwoleniem na grzech, albo na zabawę w nich; takież są delectacye, upodobania, pragnienia. Do sprofności słowney należą namowy, solicytacye, dyskursy do lubieżnego dążące końca. Do sprofności uczynkowej należą nieczystości, cudzołóstwa, kazirodztwa, świętokradztwa, gwałty, sodomie, miękkości, patrzenia, słuchania, dotykania niewstydlive, y inne cielesne szkarady. Jeżeli człowiek da się uludzić ciału, y na iakąkolwiek z tych odważy się sprofność, już dusza jego zginęła; bo każda z wyliczonych w tym trzecim stopniu sprawa jest ciężkim śmiertelnym grzechem. To to jest, co Mędrzec Pański powiedział: (*Prov: 5. v. 3.*) *Plaśr miodu wargi nierządnicy... lecz ostatek rzeczy iey gorzkie iako piołun, y ostre iako miecz, kroki*



iey przechodzą do piekła. Y znówu (Cap: 7. v. 22.) idzie za nią iako wół, gdy go na rzeź wiodą, y iako baran poskakujący, a nie wiedząc, że do powroza głupiego ciągną, aż przebił strzała wątrobę jego; iako gdyby ptak spieszył się do sędla, a nie wie, że idzie o niebezpieczeństwo duszy jego, słowa są Ducha Świętego. Uważcie tu sędziowie moi, że ten trojaki stopień zdrad nieprzyjaciela dusz naszych ciała, ma jakiś między sobą związek. Kto stanie na pierwszym, łatwo idzie do drugiego; kto podydzie do drugiego, koniecznie postąpić musi do trzeciego; to jest: kto za powodem ciała zbytecznie we wszystkim wygadzać sobie pocnie, ten się łatwo odważy narażać na grzechowe okazy; kto zaś narazi się na grzechowe okazy, zapewne albo myślą, albo słowem, albo uczynkiem wykroczy przeciwko świętey czystości. Człowiek lubieżny iak mucha, nappierwey przyleci do miodu; otóż to pierwszy stopień szukania wygod; potym żądłem swoim ślaga słodczy y kosztuje, otóż drugi stopień narażania się na okazy grzechu; zakosztowawszy wleci w miód, y w nim ulgnąwszy ginie, otóż to trzeci stopień samego grzechu. Nieszczęśliwy miodzie, który nędzney musze odbierać życie! ale o daleko nieszczęśliwsza słodczy lubieżna, na którą tysiące ludzi oslepię lecąc, gdyby to nędzne muchy giną: *Gustavi... paululum mellis, & ecce morior.* (1. Reg: 14. v. 43.)

Skar.



## Skarga III.

Nie wątpię sędziowie moi godni, iż pieknym, którym was Bóg udarował, rozsądkiem, uważacie sposoby do szkodenia duszom ludzkim u tego lotra zwyczajne, y tym się wam здаią okrutnieysze, im są miłsze, słodsze; bo ucukrowana trucizna albo pugała iedwabiem pokryty są skutecznieyszymi do zatruty człowieka. Pozwólcie mi ieszcze momentu czasu, abym wam do ułożenia sprawiedliwego, o którym zamysłacie, wyroku krótką uczynił wiadomość o tych szkodach, które ten lotr ludziom lubieżnością zwyciężonym y duszom ich zwykł wyrządzać. Możliż być więkfsza kiedy szkoda y nieszczęście, iak człowiekowi odebrać rozum? a to czyni ciało. Mówi Salomon (*Prov: 6. v. 32.*) *kto cudzołożnik jest przez niedoślatek serca, to jest dla głupstwa swoiego, straci duszę swoię, y Ezdrasz (3. Esdr: 4. v. 26.) wiele ich poszalało dla żon swoich.* Bo czyliż nie szalona sprawa: gdy bestya Pana swego, człowieka rozumem nadanego do chlëwa prowadzi, y mówi do niego: tu zemną leż; to siano y słomę iedz, w tym gnoiu nocuy; a Pan, który ma w mocy swojej to bydłę sprosne, ma swoje y uczciwe mięszkanie, przyzwala na onę bestyalską radę, y na towarzystwo niewolnika swego. Taki (mówi Pismo) zbiera sobie sromotę, y hańba legę nigdy

nigdy zinazana nie będzie. Czytając ja Ezdrasza, napadłem na te Zorobabela słowa, (3. Efdr: 4. v. 29.) *Widziałem Apamene... nałożenie Królewską, gdy siedziała podle Króla po prawej stronie, y zdięła koronę z głowy jego, y włożyła na się, a dłoń Króla biła od lew, a on na to otworzywszy usła, patrzył na nią, a ięzeli się nani uśmiechnie, śmieie się; bo ięzeli się nani rozgniewa, pobłaża iey, aż go zaszę w łaskę przyimie, słowa y historyorya Piśma Świętego. Ten głupi Król jest żywym obrazem człowieka lubieżnego. Ciało jego wznaga się przeciwko duszy jego, koronę postuszeństwa y rządu odbiera duszy, y kładzie na głowę swoją, sługa Pani, niewolnik dziedzicze rozkazuje; pokusami swoimi wycina iey policzki, iak mówi Paweł: (2. Cor: 12. v. 7.) *Datus... est mihi stimulus carnis... qui me colaphizet.* A on się na to śmieie, pochłëbia ciału, przeprasza go. Co za szaleństwo! nie darmo przestrzega Paweł: (Rom: 6. v. 12) *niechże nie królunie grzech w waszym śmiertelnym ciele, żebyście postuszni mieli być pożądliwościom jego.**

To gorsza, że ten łotr zdrażliwy odebrałszy rozum, który jest okiem wewnętrznym człowiekowi, prowadzi go oślep na wszystkie zbrodnie. Nieczystość rzadko potędyuczo chodzi, ale w towarzystwie swoim różne grzechy prowadzi. Dawid był cudzołożnikiem,

wraz y mężobóycą. Salomon lubieżnikiem o-  
raz y bałwochwalcą. Herod dla nierządniccy  
Jana zabił. Czary, trucizny, zdrady, fałszywe  
świadcstwa, przyśięgi, niesprawiedliwości, ro-  
zboie: potonstwo to lubieżności. Zład wynika  
ślan ów oplakany nędznego lubieżnika, że go  
ciało zdradliwe w tak ciężką rozmaitych grze-  
chów wprowadziwszy niewolą, do wyjścia z  
niey wszelkie zagradza drogi; tak dalece: że  
albo niepodobną, albo bardzo trudną poprawę  
życia czyni. Inne grzechy raz popełnione wstę-  
g y obrzydzenie od siebie czynią; lecz grzech lu-  
bieżny trucizną swęj roskoszy do siebie przy-  
ciąga, a im się więcej powtarza, tym większy  
pożądliwości pożar w człowieku sprawuje. Z  
tey przyczyny Kościół Święty naybardziej lu-  
dziom w nieczystych nałogach zostającym bro-  
ni Kapłanom dawać, albo przynajmniej rozka-  
zuie odkładać Sakramentalne rozgrzeszenie; za-  
wsze bowiem ma poprawę takich ludzi podey-  
rzaną, y za bardzo trudną, a prawie niepodo-  
bną poczytuie.

O ślanie człowieka oplakany! o przeklęta  
ciała zdrado! cóż daley ten łotr z ufidlonemi,  
y bez nadziei wyjścia, w niewoli swoiey zo-  
stającemi czyni ludzini? Ah końcu nieszczęśli-  
wy! sprowadza na nich wszelkie nieszczęścia!  
nie mówię o tey nędzy, którą tacy ludzie czę-  
stokroć przez ubóstwo, stracenie zdrowia, y  
szpetne zarazy ponosić muszą; ale mówię: że  
ciało

ciało sprowadza na nich tę nędzę, która Ich nie-  
fzczęśliwemi y docześnie y wiecznie czyni.  
Co potopem świat cały zalało? ciało; co Sodo-  
mę y innych pięć miast pożarem spustoszyło?  
ciało; co Sichimitów y pokolenie Beniamina  
zgubiło? ciało; co siedmiu mężów Sary zabiło?  
ciało; co dwadzieścia cztery tysiące ludzi o ie-  
den dzień trupem położyło? ciało; weyrzycie  
w głębokie piekło, co go napelniło? ciało.  
Wyznał to od Boga przymuszony przez opę-  
tanego uśla Czart przeklęty: *luxuria implet in-  
fernum*, nieczystość napelnia piekło.

Sąǳcie teraz Sędziowie moi godni, czyli  
może być co szkodliwszego duszy ludzkiej,  
nad ciało? Ponętą świat przechodzi, zdradę  
czarta przewyższa, sposoby ma do zguby nay-  
skuteczniejszy. Rozum człowiekowi odeymu-  
je, w niezliczone go wprowadza zbrodnie,  
niewolnikiem go wiecznym czyni, o kary stra-  
szliwe a rozmaite go przyprawia. Sąǳcie, na-  
jak surowy ten lotr zaśluzyl sobie u was wy-  
rok. Pozwólcie mi już, abym służącą do tego  
wyroku położył konkluzję. Ponieważ tak li-  
czne y tak wielkie ciała ludzkiego są zbrodnie,  
przeistaiąc na konstytucyi od Pawła S. napisa-  
ney: (1. Cor. 9. v. 27.) *Corpus... in servitutum  
redigo*. Na niewolę ma być skazane.

Naypierwey: że sobie ciało bezprawnie przy-  
właszczyło panowanie nad duszą, to panowa-  
nie trzeba mu odjąć, a między poddanych y

niewolników duszy go policzyć. Jak gdy w Trybunale inniemaneinu szlachcicowi dowiodą *imparitatem*, to jest nieszlacheństwo, publicznie mu odpasują szablę, a z stanu maiemaneinu szlacheństwa strącają go do stanu rodowitego; tak ciału odjąć trzeba nieśluszną władzę, a poddać go pod rządy duszy, żeby odtąd w człowieku nie namiętność, ale rozumna rządziła wola. O Boże! cierpiećże będę, aby nad córką twoją, duszą moją, sprośny fluga panował? aby oblubienicę twoją, duszę moją, brzydki niewolnik gwałtownie fromocił? aby uczenicę twoją, duszę moją, nie nadprzyrodzone światła rządziły, ale bydlęce popędy kierowały? aby się błoto wynosiło nad złoto, wór gnoiu nad ducha nieśmiertelnego? Odday buntownicze ciało koronę, odday berło, odday rządy y panowanie; odtąd dusza moja Panią twóją, ty duszy niewolnikiem wiecznym.

Powtóre: że ciało we wszystkim szukało wygody, rokoszy; powinno być tak traktowane iak niewolnik. W iedzeniu, napoiu, odzieniu, zgoła w tym wszystkim ma być martwione, cokolwiek do lubieżności ponce, y zapala. O JEZU! iakim czołem będę dogadzał ciału mojemu grzesznemu, gdy Ciało twoie najswiętsze wszelako strąpione widzę? Ty żółcią y octem usta zakrapiałś, a ja delikatnemi potrawami, y napoiami smak kontentować będę? Ty obnażony na Krzyżu wisisz, a ja będę  
się



się sroził w miękkie y drogie szaty? Będę szukał zmysłności pełnego łoża, a ty na drzewie twardym, na węzłóiku cierniowym spoczywałeś? Ah nieprawiedliwa rzecz, aby się ręka pieściła, gdy głowę prześzywaą głogi! Ja ręką (mówi Bernard) ty głową moją Jezu! zażywałeś ciało moje wygody, poznałeś odtąd, co to niewygodą.

Potrzenie: że ciało ludzkie próżnowanie kochało, trzeba go napędzić do pracy, aby na zbawienie, y ku potrzebom ludzkim robiło. A jeżeli nie zechce, trzeba go dyscypliną, włósiennicą, ucięciem obroku przynaglic iak leniwego niewolnika. O Boże! azaż niewiem, że mię stworzyłeś do pracy? czemuż się do niej lenię? jeżeli na próżnowaniu strawię lato, a w zimie czym się pożywię? Ah trzeba mi na zbawienie robić! osie (tak cię nazywam ciało moje) zaprzęczę cię do pługu chwały Bożej; nie zechcesz pójść dobrowolnie, musisz poniewolnie! Tę ja wam sędziowie godni zosławię konkluzją do dekretu; na przyszłą Niedzielę sławię się, a teraz na usłep pójde, Amen,



KAZA-

# KAZANIE

Na Niedzielę 4. Adwentu.

Kaznodzieia, ludzi iako sędziów, światu, czartu y ciała sprzyiających, do sądu Boskiego pozywa, y wyrok Boski wszystkim czterem ogłasza.

*Scriptum est in Libro. Lucæ 3.*

PRzychodzę ja dzisiaj do was sędziowie moi, abym przeciwko owym, Dusz krwią Chrystusową odkupionych nieprzyjaciółom y łotrom, na których w trzech poprzedzających mowach przed Trybunałem waszym kryminalną czynilem skargę: teraz dekret, na iaki zbrodnie ich naywiększe zasłużyły sobie, iakiego sprawiedliwość od was wyciąga, o iaki millionowe w duszach ludzkich wolaia szkody, uślyszal. Aże Ewangelia dzisieysza mówi: *scriptum est in Libro.* W księgach napisano; zdaie mi się, iakobyście sędziackie księgi wasze otwierali, y nakazawszy pierwey wszystkim milczenie, (dobrej iestem nadziei; cieście się dusze Chrześcijańskie, trwożcie sobą krwi Chrystusowey rozbóynicy) nakazawszy mówię pierwey milczenie, uknowany po trzech ustępach wyrok czytać poczynali. Ale

R r

602

X. Balsama Przygod: Tom VI.

cóż przecię za dekret? czyli mię to oszukiacie uszy moje? mamże samemu sobie nie do-  
 wierzać? Wszakże z dobrym przyłożeniem  
 zmysłów, y z oddaleniem wszelkich przeszkód  
 słucham? cóż się to dzieie? Słyszę (wydziwić  
 się nie mogąc) Słyszę, że z ksiąg otwartych w  
 te słowa zapisany czytają wyrok: Ponieważ z  
 iedney strony o wielkie zbrodnie świat, czarta  
 y ciało obżalowano; że jednak *nullum scelus  
 sine Patrono*, naywiększy kryminal powinien  
 mieć swego obrońcę, a strona obżalowana ca-  
 le milczała, y żadnego, któryby za nią mówił,  
 Patrona nie miała; dla tego wszystkie kary,  
 które sądownie mogą być naznaczone, zawie-  
 szamy, y tym czalem, łotrów sławionych,  
 świat, czarta, y ciało wolnemi ogłaszamy.

Cóż się to przebóg dzieie? tegoż to ja de-  
 krety spodziewałem się od was sędziowie? ia,  
 który wszelkie winowayców oskarżenie z Pi-  
 sma świętego, z Ewangelii Chrystusowej, z  
 nauki Oyców Świętych wyprowadziłem? ia,  
 który *in recenti crimine* na samey zbrodni  
 schwytanych, a przeto żadnego prawa do wy-  
 mówki nie mających, do waszego przywiód-  
 dłem Trybunału? ia, który tę sprawę iedynie  
 z rozkazu Ducha przenayświętszego y z polito-  
 wania się nad millionami dusz ginących przed-  
 sięwziąłem? Tegoż to ja kiedy miał się od was  
 sędziowie spodziewać dekretu? tego się spo-  
 dziewać, abyście nie przestając na świado-

stawach

ciwach nieomylnych, bo Boskich, obrońcy dla jawnych zbrodni dopominali się, y owszem sami zbrodniom stawali się Patronami! O sędziowie! już odtąd nie sędziowie, ale opiekunowie niecnót, ale winowaycy, ale sami dusz ludzkich y własnych łotrowie! chcecie tego koniecznie, aby świat czart y ciało mieli swojego Patrona, któryby ich bronił, y wymawiał? Dobrze, ja będę; acz byłem na nich oskarżycielem, otóż będę ich dzisiay Patronem; ale wy już nie będziecie sędziami. Apelluję, apelluję z wami samemi do Naywyższego Trybunału; zgiń wszelka odwłoka. Jest przytomny w najświętszym Sakramencie, który wszyscy umierających sędzi, a zmarłych wstałych sędzić będzie; przed tym Sędzią najsprawiedliwszym, na co daleko? tu w Kościele rozprawię się z wami. Cała osnowa naspływającej inowy dwie części będzie miała.

W pierwszej stanę Patronem za światem, czartem y ciałem, y przeciwko tym, którzy im bezkarną wolność dają; y jeżeli świat czart y ciało są winnemi, ich winnicyszemi pokażę.

W drugiej części wyroki sprawiedliwego Boga na świat, czarta, ciało, y sędziów, sprawiedliwości nad niemi nie czyniących uczynione oglądać będę. Ad M. D. G.

## Część I.

STawam przed obliczem twoim Sędzio  
Rzecz wszyt.

wszystkich sędziów Boże utalony! y proszę cię o pozwolenie, abym na złych ludzi, sprzyjających dusz krwią twoją odkupionych rozbójnikom, kryminalne uczynił obżalowanie. Nie czynię tego przeto, bym cię uwiadomił o rzeczach, bo pewien jestem, że na wszystko niezawiedzenie patrzył, nawet skrytości serca nalezego przenikał. Ale czynię dla tego, aby niesprawiedliwi sędziowie złości swojej usłyszeli, a pierwey się potępilli w rozsądku swoim, niżeli ty na nich wyrok sprawiedliwy wydasz. A nypierwey dwa fundamenta z nauki twoiey zakładam; pierwszy: że każdy tu na ziemi człowiek używający rozumu, ma zupełną wolność woli do grzeszenia albo nie grzeszenia; według Eklezyastyka (*Ecli: 15. v. 17.*) *Położył (Bóg) przed tobą wodę y ogień; do czego chcesz, ściagnij rękę twoją. Y znowu (Cap: 31. v. 10.) Błogosławiony... który mógł zgrzeszyć, a nie zgrzeszył; źle czynić, a nie czynił.* Drugi: że tey wolności nikt człowiekowi rozumnemu odjąć nie może, y sprawić tego w nim poniewolnie, żeby koniecznie grzeszył, jeżeli sam zgrzeszyć nie zechce.

Prawda: może człowiek być przymuszany do grzechu; iako to czynili prześladowcy, chcąc wymusić różnemi mękami na Chrześcianach odstępstwo od prawego Boga, ale to okrutne przynaglanie było powierzchowne; ciało płuło, raniło, ale nie wolność woli, bo ta  
nieśka-



nieśkażona zostawała. Mógł każdy mówić prześladowcom: niechcę tego, czego się domagacie tyranowie; słońce y słońce będę przy Bogu, y trwać, by wszystkie wynalazki krwawe ustawały, tępały miecze, y wściekła zaiadłość radziłaby nie umiała, iako się to pokazuje w tyłu millionach męczenników. Tobą się Chryste Jezu świadczę: wszakże ty będąc Bogiem Wszehmocnym, nie możesz człowiekowi rozumowi używającemu odjąć wolności, albo gwałtownie do tej go lub do owej nakierować strony, bo obiecałeś wolność jego, póki żyje, zachowywać nienaruszenie, a przeciwko obietnicom twoim czynić nie możesz, bobyś wierności y rzetelności nie miał; a że to nie podobna, toć y to nie podobna, abyś człowiekowi żyjącemu, rozumowi używającemu mógł odebrać wolność, albo go do działania tej a nie innej przynaglić sprawy. Te dwie prawdy za fundament sobie położywszy, wnoszę dalej: więc żadnego człowieka wolność mającego żaden z trzech wyżej wspomnianych łotrów ani świat, ani czart, ani ciało, tak nasyć nie może, żeby go koniecznym sposobem do grzechu przymusił; ale zawsze, czyli to między światem machinami, czyli między czartem zradami, czyli między ciałem ponętami, będzie wolnym do grzechu y od grzechu, jeżeli skutecznie grzeszyć nie zechce, a wszystkie niaizdy nieprzyjacielskie, gdyby to fale flegmowego morza na

niewzruszonej skale rozbiła się, y ładnego natarczywości swojej nie uznawszy skutku, piejąc się od złości, w tę y w tę rozleca się sfrony. Tak, tak a nie inaczej na fundamencie niezawiedzonej Katolickiej nauki sądzić potrzeba.

Pozwól mi Chryste Jezu, abym to samo szczerze y obszernie wytłumaczył. Świata złego maszyny przeciwko duszom ludzkim uknowane te są nayprzedniejszy; nauka z zarazą obyczajów, przykłady z wzgorzeniem, prześladowanie cnoty, okazałość z próżnością y odmianą. Daymy: niech to wszystko impetentem swoim, iakim zwykło, na człowieka uderzy: czyliż tego wszystkiego człowiek mający wolność daną sobie od Boga, byle tylko chciał, nie przekonać potrafi? Niech bije na niego nauka światowa, na maxymach czyli nieiakich prawidłach dążących do wyniosłości, zemsty, nieszczerości, łakomstwa zasadzona; (bo na tym się zwyczajnie rozbiła świeckiej polityki mądrość) czyliż on nie ma nauki Chrystusowej usławi Boskimi opowiedzianej, w Ewangelijskiej potomnym wiekom zostawionej, krwią Męczennską stwierdzonej, Kaznodziejskim potem oblanej, pracą spowiedniczą tłumaczonej? nauki dążące do pokory, do odpuszczenia urazy, do prostoty serca, do pogardy rzeczy przemijających, a zakochania się w niebieskich? Pogardziwszy światową, może pójść za tą nauką

Chry-

Chryśtuśowi, y takby należało; bo komuż bar-  
dziey wierzyć, światu czyli Chryśtuśowi? kto  
mędrszy, świat czyli Chryśtuś? kto nam przy-  
jaźniejszy? świat, który zdradza; czyli Chry-  
śtuś, który za nas umiera?

Niech biał na niego przykłady gorszące, y  
dzielnoscia, która w sobie mają, pociągające do  
naśladowania. Ale czyliż nie ma człowiek  
przykładów Chryśtuśowych, przykładów SS.  
Pańskich? Porzuciwszy wzgorszenie, może  
póysć za cnotą, y mówić z Augustynem: *mo-  
gli ci y te, a czemuż ty nie możesz Augusty-  
nie?* zwłaszcza, że od złego naśladowania lek-  
kość osób, nieprzyśloyność sprawy, kara nastę-  
pująca odraża; a do naśladowania dobrego przy-  
kładu, powaga osób czyniących szacunek spra-  
wy, y nagotowana za nią korona zapraszają.  
Niech ieszcze biał nań prześladowania y tru-  
dności różne, które zwyczajnie życie dobre  
ludziom światowym obmierzłym y niepodo-  
bnym czynić zwykły; ale czyliż nie dodają mu  
serca przeciwko tym trudnościom Męczennicy  
SS, millionami liczeni, którzy za Chryśtuśa sta-  
tecnie cierpieli? czyliż mu nie siodzi przykro-  
ści błogosławieństwo, prześladowanie cierpią-  
cym obiecanie? Czyliż nie wie, że to wszyst-  
ko, iak burza nagle minie, a po niej iasniey-  
szym się pokaże słońce? to iest, cnota lepiej  
w przeciwności wypolerowana na większą w  
niebie zarobi światłość. Może na próżne po-

strachy plunąć, a odważnym sercem w drodze doskonałości daley postępować. Niech nako-  
niec uderzy na człowieka przemieniających rze-  
czy ponęta; ale czyliż mu się nie pokazują z  
drugiej strony rzeczy słateczne, nieodmienne?  
przeciwko doczesności wieczność błogosławio-  
na? przeciwko śmiertelności nieśmiertelność  
duży? przeciwko honorom, wziętościom,  
fortunom, stan błogosławionych wszelkiej  
szczęśliwości pełny? Aż nie sprawiedliwa,  
aby raczey do tych, a niżeli do tamtych serce  
swoie przyłożył? przyłożyć zaś może, byle tyl-  
ko chciał skutecznie.

Pozwalam ia na to, że szkodliwsze są du-  
szom ludzkim zdrady czartowskie, a niżeli ma-  
chiny od świata knowane; ale y zdrady czar-  
towskie nie są takie, któreby człowiekowi  
gwałtownie wolność odbierać, y do grzechu  
go przymuszać miały. Zwykl szatan taiąc szkro-  
dy, które z grzechu pochodzą, kropkę grze-  
chowey ślodyczy w morze pociech rozprze-  
sirzeniać, y za ray udawać; ale człowiek wie  
dobrze to z Salomonowego, to z własnego do-  
świadczenia, że grzechowe pociechy śrapie-  
niem serca się kończą; a gdzie śmiech skacze,  
tam oślatki płacz odprawia: *rifus dolore mi-  
fcebatur, Et gaudii extrema ... ludus occupat.*  
(Prov. 14. v. 13.) Może tedy mówić czartu:  
zgiń oycze kłamstwa, nie dam ci się uwieść.  
Zwykl szatan pod płaszczykiem cnoty zbro-  
dnie,

dnie, pychę pod płaszczykiem powagi, zemstę pod płaszczykiem sprawiedliwości, iako wyżej mówiłem, zalecać; ale człowiek ma rozum, aby rozeznawał: *inter... lepram & lepram.* (Deut: 17. v. 8.) Zwłaszcza, że go w tym przestrzega Ewangelia: (Luc: 11. v. 35.) *Patrz, żeby światło, które w tobie jest, nie było ciemnością; czemuż nie zerwie niecnocie maski cnotliwej, a czartu nie rzecze: zgiń oycze kłamstwa, nie dam ci się uludzić.* Zwyczaj jeszcze szatan obciąża rzeczy radzić, w których się grzech jawnie nie pokazuje, ale przez to człowiek do złego dąży końca. Radzi naprzykład w karty, w kości grać, a wprowadza w przysięgi, przekleństwa, swary, pojedynki. Ale człowiek ma roztropność wrodzoną, na tym powszechnym zasadzoną zdaniu: *cokolwiek czynisz, patrz na koniec*; a że w takich sprawach, od czarta do wykonania radzonych y podeyrzanych, pokazuje się zły szkodliwy koniec, może je natychmiast odrzucić, nie przyjąć, nie poczynać: tak iak w świeckich interesach, gdy obaczy, że iaka industrya wyszłaby na szkodę fortuny, niechce iey zażywać, y dobrze, rozumnie czyni.

Zwyczaj jeszcze szatan zachęcać do prawdziwej niby cnoty, lecz radzi ją czynić z pobudki złej albo próżney; naprzykład: radzi pościć, aby przez to nieprzyjacielowi zaszkodzić można; iakmużny dawać dla oka, dla ludzkiej chwały. Ale człowiekowi nie jest tajno z E-

wange-



wangelii Chrystusowej, y często wyszanych nauk duchownych, że takie sprawy, acz dobre, z zley iednak pobudki czynione, nie są zasługą nieba, chyba kary wieczney albo doczesney; nie tylko Bogu, ale sorawiedliwym sądem Pana Boga y ludziom się nie podobają, acz dla upodobania ich czynione bywają. Za cóż tedy do dobrego wina octu, do lekarstwa ma przylewać trucizny? za co ma cnotę przez złą pobudkę zamieniać w niecnotę? Zwiłk szatan przyacielem się człowiekowi we wszystkich pokazać, a gdy zdaie się dobrze życzyć, w ten czas zabija. Ale też człowieka przestrzega Paweł: (2. Cor. 11. v. 14.) *szatan przemienia się w Aniola światłości.* Czemuż tedy przestrzeżony, nie ma sobie ostrożnie postępować? Wszakże gdy go przestrzegą o nieprzyiacielu ciała, że na zabicie jego czuwa; o iak się ma na ostrożności! nigdy bezbronny, nigdy pojedyncze, ale liczno y zbrojno idzie; czemuż tego nie ma czynić przeciwko dusznemu lotrowi, w broń y posiłki opatruiąc się? Krótko wyrażę: żadney czart przeklęty, acz tak wykretny wąż, żadney takiej zdrady nie ma, w któreyby go człowiek podeysć nie mógł, iako niemocnego shaubić, iako zdraycę wydać, iako psa milczka odpędzić.

Nie przeczę temu, że ciała ponęty daleko są dzieńniejszye na serce ludzkie, aniżeli zdrady szatańskie na rozum; *duriora sunt carnis praelia*:

cia: mówi Augustyn. Jednakże nie są takie, którymby się człowiek oprzeć nie mógł. Napiera się ciało wygod wszelkich w iedzeniu, napoiu, odzieniu, spaniu, y we wszystkich; a gdy ich nad zamiar używa, ciągnie do złego. Któż broni człowiekowi, ażeby ośłowi swojemu obrokowi uiał, y przeto brykać nie pozwolił? Porywa się ciało, y chce się narazić na bliższe do lubieżności okazye y niebezpieczeństwo grzechu; azaż człowiek nie może krótko w ten czas trzymać cugli, gdy koń pod nim nagle się porwie, y na bliską przepaść leci? On go w ten czas munsztukiem skreśli, w inną skieruje stronę, gdzie takiego niebezpieczeństwa nie ma; a czemuż popędów ciała tak nie karczy? czemuż go już munsztukiem poślu, już ostrogą włosiennicy, już biczem y mocną chłostą od tego miejsca, od tej osoby, od tej kompanii nie odwróci? Zapala się ciało do sprośności uczynkowej; alboż kto człowiekowi zaślonę w ten czas położył na mózgu, aby nie widział, że lube, sprośne uczynki wprowadzają w niewolę? o której Augustyn: *nieprzyjaciół mój z chcenia moiego uczynił łańcuchy na mnie; z niewoli w rozpacz, z rozpacz y w doczesne y w wieczne kary? a częstokroć (jak z wielu bardzo prawdziwych pokazuje się historyi) w śmierć nagłą? Czemuż on oczy na to zamyka? czemu oślep idzie?*

Ale na coż mam obszernie mówić w rzeczach

czach oczywistych y jawnych? Jeżeli tak jest, a jest zapewne y niepochybnie, że człowiek może się machinom świata, zdradom czarta, natarczywościom ciała obronić, a przecie samo-chęć dobrowolnie dać się zwyciężyć, za światem, czartem y ciałem idzie, im sprzyja, nauki zarażoney słucha, na zdrady zezwala, na sprofne ponęty łągnie; króć będzie winien? kto będzie przyczyną zatrąty duszy krwią Chrystusową opłaconey, jeżeli nie sam człowiek? Trzey lotrowie są jak brytan wściekły przykowany: człowiek do tego brytana się zbliża, rękę mu podaie, nadstawia się; że zostanie skaleczonym, króć winien, brytan czyli człowiek? Niech mi nikt z was nie mówi: brytan dla tego przykowany, aby nie kaleczył; zaś świat, czart, y ciało dla tego zdrady y ponęty czynią, aby duszom ludzkim zaszkodzili. Niech tak będzie; nie wynawiam ia cale od złości świata, czarta y ciała; ale to mówię, że winniejszy jest ten, bardziej szkodzi duszy swoiey, aniżeli oni, który iu pobł za, który się dobrowolnie w świat ich rzuca. Jak ten, który wiedząc o licznych w pewnym lesie rozbojach, pominiwszy bezpieczną drogę, samo-chęć paść się w las, w nim ze wszystkiego złupiony życie nakoniec straci, darmo na samych rozbójników narzeko; winni oni prawda, ale on winniejszy, że mając inną drogę, wiedząc o rozbojach, dobrowolnie się wdał w niebezpieczeństwo.

stwo.  
z ow  
bis. (s  
jakim  
nym,  
bą się  
y me  
ski, y  
przyc  
homin  
mnem  
który  
świat  
szcza  
śnie.  
town  
ślepie  
kto t  
zum  
zwol  
ciągn  
nił, b  
O  
nym  
przec  
włzy  
człow  
lotr  
iey.  
krzy

stwo. Niech mi się jeszcze nikt nie odzywa z owemi nieszczęśliwemi: *lumen non luxit nobis.* (Sap: 5. v. 6.) Światło nam nie świeciło; o jakim bowiem świetle mowa? o nadprzyrodzonym, na łaskach objaśniających należącym? to bą się Chryste Jezu świadczę, wszakżeś krwią y męką twoją wszystkim ludziom wyśłużył łaski, y każdego człowieka po dziś dzień na świat przychodzącego objaśniał: *illuminat omnem hominem:* (Joan: 1.) bez wyjącia każdego: *omnem.* Jeżeli mowa o świetle przyrodzonym, którym jest rozum? pozwalam ia na to, że światło rozumu w człowieku na grzech zwłascza nieczysty odważającym się, częstokroć gasnie, bo wzbił się przeciwko rozumowi gwałtownie passya, y już w ten czas człowiek zasłепiony nie człowiekiem ale bydłciem. Ale kto temu winien, że się passya przeciwko rozumowi wzbiła? Człowiek winien, bo pozwolił tego; wystrzeliła strzelba, bo cyngla pociągnął; wypadł lew, y wiele szkody nacyjnił, bo mu otworzył klatkę: *ex te perditio.*

Otóż Chryste Zbawicielu w Sakramentalnym Maieście zasiadający Sędzio! stawiam przed Trybunałem czwartego lotra, od pierwszych trzech jeszcze gorszego. Oto stawiam człowieka; tym samym, że wolnością trzech lotrów darował, sam się stał lotrem duszy swojej. Ze świata nie chciał ukrzyżować, wbił na krzyż duszę swoją; że czarta niechciał na wygnanie

gnanie skazać, wygnanką z wieczney Oyczy-  
zny duszę swoją uczynił; że ciała niechciał  
wziąć w niewolą, duszę swoją w nieustanne  
kaydany podał! Oto sławiam ci Chryste Jezu  
człowieka, z sędziego winowaycę y lotra. Nie  
dawno przed iego sądem sławiałem, y troiłą  
w trzech mowach przeciwko trzem lotrom  
uczyniałem żalobę. Napominałem z Pawłem:  
jeżeli dobrze osądzisz, nie będziesz sądzonym.  
Sprawiedliwe do ułożenia dekretu podawałem  
konkluzye; a oto przeciwko prawu twojemu  
złoczyńców wolnemi ogłosił. Dla czego ja  
przynaglony miłością dusz ludzkich, zno-  
sąc wywołanych tych lotrów do Trybunału two-  
iego prowadzę, przydaię czwartego gorszego  
od pierwszych lotra, sędziego lotrom sprzyja-  
jącego. Wołam imieniem krwi twoiej, która  
zdeptana; imieniem Kościoła wójującego, któ-  
ry krzywdą pustoszeje; imieniem Kościoła  
Tryumfującego, który umniejszony stał się;  
imieniem Aniołów Stróżów dusz ludzkich,  
których opieka nadaremna; imieniem Świę-  
tych Patronów, których imiona święte w du-  
szach ludzkich znieważone. Wołam: sprawie-  
dliwości, sprawiedliwości, *Discerne causam ju-  
ste Iudex ultionis.*

## Cześć II.

**A**Ni już śniem do dekretu układać żadney  
konkluzyi, bo wiem, że przed obliczem



twoim mówię, który jesteś mądrością przed-  
wieczną, powszechnym Prawodawcą, a od cie-  
bie wszelka władza. Połóż już więc Sędzio Bo-  
że dekret, który do tych czas miłohardzie two-  
ie tamowało, a dzisiaj go sprawiedliwość su-  
rowa wyciąga. Przemów z najsświętszego  
Sakramentu: niech ziemia usłysz, niech wie-  
cyste zadrzą bramy. Ale dokądże mnie impe-  
cie Kaznodzieyski unosisz? Wiem, że Słowo  
Wcielone w najsświętszym Sakramencie nal-  
czy, dopiero we dniu ostatecznym przemówi  
do błogosławionych y potępionych. Więc Sę-  
dzio utajony! pozwól przynajmniej, abym ja,  
którego nayniegodniejszy obrałeś do opo-  
wiadania twoiey Ewangelii, abym z ksiąg pra-  
wa twoiego wyroki sprawiedliwe wyczer-  
pnął, y przeciwko światu, czartu, ciału, y złym  
ich sędziom dzisiaj ogłosił.

Śluchaycie Chrześcianie, otwieram księgę  
Ewangelii Chrystusowey u S. Matheusza; w  
te słowa zapisany w Rozdziele 24. czytam wy-  
rok: *słońce się zaćmi, y księżyc nie da światła  
swoego; gwiazdy będą spadać z nieba, a na on  
czas ukaże się znak Syna człowieczego na nie-  
bie, y tedy będą narzekać wszystkie pokolenia  
ziemi.* Rozumiecieś, co to za wyrok? jest to de-  
kret na wzburzenie y zgubę świata. Cóż w tym  
za tajemnica, że w ostatney świata ruinie znak  
Syna człowieczego, to jest Krzyż Chrystusów  
pokaże się? Świat przez Krzyż Chrystusów był  
napra-

naprawiony, aby zawsze był dobry; że się zepsuł, otóż znowu przez Krzyż Chrystusów zruinowany będzie. Widzicie, iak to moja konkluzya na pierwszym Kazaniu ułożona, którą na Krzyż świat skazałem, *mundus Crucifixus*, zgadza się z dekretem Boskim, który świat przez Krzyż gubić będzie? *tunc parebit signum*. Więcże w ten czas świat zginie cały? zginie; więcże wszystkie Królestwa, Prowincye. Miasta, miasteczka, wie, wioski w perzynę pójdą? pójdą. Więcże nic nie będzie, cokolwiek teraz widzimy wspaniałego, dziwnego, pięknego? nie będzie. Ludzie światowi, sławcie sobie w myśli tę niepochybnie przyszłą ruinę, y pomyślcie: gdzie się podzieją wasze parady, karety, konie, asystencye, pałace, ozdoby? gdzie ucztę, kompanię, kapele, tańce, karty, ogrodowe przechadzki? gdzie złoto, frębrowo, pieniądze, klejnoty? wszystko zginie, minie, przepadnie. O iak dobrze napisał Paweł: (1. Cor: 7. v. 31.) *którzy używają świata tego, niech tak używają, iakoby nie używali; bo przemija kształt świata tego*. O iak błędzą! którzy myśli, serce, staranie w rzeczach znikomych zatapiają! o iak mądrze czynią, którzy nayıpierwey szukają BOGA, iego kochaia, iemu służą, wszystko przemienie, Bog y słowo iego nie przemienie! Mówże Augustynie: *Quando tantum Deo, quantum mundo humana famulari fragilitas?* y kiedyż to będzie, aby przynajmniej

najmniey tyle ludzka ułomność Bogu flużyła,  
ile fluży światu?

Śluchaycie daley Chrześciance: znowu o-  
twieram księgę Ewangelii Chryśtuśowej. y w  
rozdziale 12. u Jana Świętego zapisany czytam  
wyrok: *Teraz sąd świata, teraz Xiążę tego  
świata przeciż wyrzucone będzie*, wiecież, co to  
za wyrok? Jest dekret przeciwko drugiemu  
łotrowi dusz ludzkich, czartu, który po sądzie  
świata wyrzucony będzie z świata, y póydzie  
w podziemne lochy bez powrotu na wieki.  
Patrząc iak moja konkluzya w drugim Ka-  
zaniu położona zgadza się z tym dekretem Bo-  
skim. Ja osądziłem na wygnanie czarta, tu na-  
znaczone wyrzucenie: *ejicietur*. Xiążę ciemno-  
ści tymże się to skończy twoie panowanie,  
twoja pycha, twoje zdrady? Pomyslcie o tym  
sobie czarta hołdownicy, żli ludzie, y powiedz-  
cie mi: póydziecież za panem waszym? nie-  
chcecie? musicie; kto za czartem idzie w ży-  
ciu, póydzie y po śmierci. Chcecie iść? Idźcie  
iak baran, o którym: (Prov: 7. v. 22.) poszedł  
...poskakuiący, niewiedząc, że do powroza, gli-  
piego ciągną: *sequitur... quasi Agnus... igno-  
rans quod ad vincula... trahatur*. O iak szcze-  
śliwi, którzy się Boga trzymają, y nigdy go  
odstąpić niechcą! Póydą za Chryśtuśem; któ-  
remu flużyli; a ci za czartem, którego nie-  
Sę ..... wolai-

wolnikami byli, wołając niewczasnie: *ergo erravimus*, więc zbłądziłiśmy.

Sluchaycie daley; otwieram znowu księgę staro-zakonnego Ewangelisty (tak go nazywają Oycowie SS.) Izaiasza Proroka; y czytamy w niej w te słowa zapisany wyrok: (*Isai: 14. v. 11.*) *stagniona jest do piekłów pycha twoja, upadł trup twój, pod tobą pościelą móla, a przykrycie twoje będą robacty.* Jest to dekret Boski czyniony przez Proroka na trzeciego lotra dufz ludzkich, którym jest ciało. Uważcie iak y z tym zgadza się konkluzya moja na trzecim Kazaniu odemnie ułożona. Ja osądziłem, aby ciało z wygod wyszute w niewolę było wzięte; Bóg z stanu wyniosłego do lochu go iak do więzienia strąca; ja osądziłem, ażeby ciało iak niewolańk we wszystkim traktowane było; Bóg toż samo stanowi w tych słowach: *upadnie trup twój, zamiast pokoju będzie loch, zamiast łoża twardea trunna, zamiast pawilonu wyrośnie z niej grzyby, zamiast pościeli zgnilizna y móle, zamiast wezgłówka y pokrycia snujące się robactwo.* Widzisz mizerne ciało, iaka to twoja podłość, iaka kolligacya? *Zgniłości rzekłem* (słowa są Joba 18. v. 14.) *oycem moim jestem; matką moją y siostrą moją robakom.* A zaczóż duszą tak wysoce godną rządzić chciałość? O gdyby mi dzisiaj godziło się wynieść z grobu trupa zgnilego białogłowy przedtym urodziwey, zwołałbym z całego świata lubieżników

żników, y pytałbym się ich: tożto było waszą  
roskością? tożto waszey myśli zabawą? tożto  
serca waszego zamierzeniem? Tożto, dla cze-  
goście BOGIEM gardzili? tożto, dla czegoście z  
szczęśliwey wieczności kwitowali, raczey mo-  
ment lubieżny obierając sobie? ten wór gno-  
śu, ten smród, tę ropę, to robaństwo? Patrzącysz:  
coście to kochali; iakieście ślepo kochali. Ah  
prawdziwie powiedziałaś Salomonie: (*Prov:*  
*31. v. 30.*) *omylna wdzięczność y marna jest pię-  
kność, niewiaśła bojąca się Boga, ta będzie chwa-  
lona.*

Posłuchaycie nakoniec Chrześcianie: otwie-  
ram Ewangelię kłegę, y ostatni wyrok, z prze-  
rażeniem moim na wszystkich przyiaznych  
świata, ciała y czartu czytam: *Discedite a me  
maledicti in ignem aeternum.* (*Matth: 25. v. 41.*)  
Idźcie odemnie przekłci na ogień wieczny.  
O piorunie! a czyież na ciebie nie zabrznię-  
łszy? to słowo *Discedo* z Łacińskiego iedno  
znaczy co *iadę*; iść y iechać u Filozofów ie-  
dno. Więc z przed oblicza Boskiego pódą,  
iakby na nayprędzsz porwanemi byli konie?  
Móy Boże, co za straszne odrzucenie! *Disce-  
dite a me*, idźcie odemnie: Stwórcy, Odkupi-  
ciela, Poświęciciela; odemnie: Oycy; Dobro-  
dziecia, Pasterza, Nauczyciela; odemnie: Przyia-  
ciela, Obróńcy, oblubieńca! O móy Boże, iak  
żałofne, rozstanie! *Discedite maledicti*, idźcie  
przekłci! Przekłci na duszy, przekłci na cie-



le, przekłęci na rozumie, woli y pamięci; przekłęci na widzeniu, słyszeniu, powonieniu, smaku, dotknięciu; przekłęci od Boga, Aniołów, y Świętych; przekłęci od czarta y samych siebie; przekłęci na wszystkim, we wszystkim, y od wszystkiego! Mój Boże! co za szkodliwe wyklęcie! *Discedite in ignem*, idźcie na ogień. Idźcie z domów, z dworów, pałaców, wygód, roskoszy: na ogień pożerający, na ogień duszę y ciało palący, na ogień, względem którego ognie ziemskie są wodą chłodzącą! *In ignem aeternum*, na ogień wieczny: bez końca, bez miary, bez litości, bez przestanku, bez odpocznienia; palący dręczący na wieki! O Boże sprawiedliwy! o ślania całą wiecznością nie oplakany! O ludzie, którzy się na ten ślan odważacie szaleni!

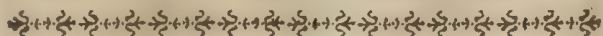
Te są wyroki, które z ksiąg prawa Bożego wyiłam. Każdy lotr po dekreście ferowanym będzie nieszczęśliwy; naynieszczęśliwszy człowiek, ale na wieki! nieszczęśliwy świat, bo zginie, y tym się jego nędza skończy; czart nieszczęśliwszy, bo że nie zginie na wieki od ognia, cierpieć będzie; ciało nieszczęśliwsze, bo że nie zginie od ognia y od czarta, na wieki cierpieć będzie. Człowiek naynieszczęśliwszy, bo nie zginie, a y od ognia, y od czarta, y od ciała swoiego cierpieć będzie. O nędzo nad nędzami! azaż nie lepiej było dobrze sądzić, aniżeli być tak sądzonym? Sędzio nay-

spra-

sprawiedliwſzy! day nam ſurowość w ſądach  
naſzych, abyſmy znaleſli łaskawość w ſądach  
twoich, Amen.

## ADWENT OSMY.

NB: Nie kładzie ſię tu: Kazanie na oſta-  
tnią Niedzielę po Świątkach, poprzedzające  
ten oſtatni Adwent; ponieważ to Kazanie po  
śmierci Authora nie mogło być znalezione.



# ADWENT VIII.

## KAZANIE

Na Niedzielę I. Adwentu.

O odmianie umarłych w żywych.

*Respiciite & Levate capita veſtra. Lucz 21.*

**J**użeście Chrześcianie moi ſłyſzeli mnie  
mówiącego Niedzieli przeſzłej o pier-  
wſzey a powszechney odmianie całego  
ſwiata w żałoſną puſłynią, iużeście mniemam  
przypominaiąc ſobie oſtateczną ruinę nie raz  
przez tydzień ſłów Piſma Świętego (gdyż wy-  
rażenia lepszego być nie może) używali. Prze-

minęło wszystko, iak cień na godzinniku, iak piana na wodzie, iak dym na wietrze; przeminęło wszystko, iak strzała szypko puszczona z łuku, iak biegun w zapędzie swoim, iak łódka porwana od fali morskiej a na drugą stronę przeniesiona. Tak jest, tak jest, minęło wszystko, ogień spuszczoney z nieba spalił wszystko, zniknął, zginął cały kształt okrągu ziemi. Zginęło to wszystko, cokolwiek ludzie mieli; zginęło to wszystko, cokolwiek wspaniale albo rektosfznie czynili; zginęło wszystko, cokolwiek ludzie w jakości lub w ilości swoiey byli. O iaka odmiana! o iakie spuszczenie! iżeście to słyszeli Chrześciane moi, owszem przez wiarę już to w imaginacyi waszey wyrażono macie. Dzisiaj znowu ja was zapraszam słowami Ewangelicznemi do oglądania innego przedziwnego widoku, do rozważania inney straszliwej odmiany, równie iako pierwśza na prawdzie wieczney zaśadzoney; *respice, & levate capita vestra*, patrzcie, a na Bucharanie y rozważanie podnoście głowy. Już wiecie, o jakieyto odmianie rzecz moja dziś będzie, gdyż wam Niedzieli przeszłej oświadczyłem się z przedsięwzięciem zamierzonym. Rzecz moja do was o odmianie umarłych w żywych, rzecz moja do was o wskrzeszeniu wszystkich ludzi, którzy żyli, żyją, y po nas żyć będą, aż do sądu Boskiego, a przed nim umrzeć y znowu powstać muszą.

Ledwo co kształt całej ziemi zginie, natychmiast najwyższy Sędzia Chrystus Jezus posle Anioły swoje na cztery części świata z trąbami, dzwiękiem okropnym całą ziemię napętniającemi y przenikającemi, oraz z wielkim głosem, iak czytani u Matheusza Świętego: (*Cap: 24. u. 31.*) *Mittet Angelos suos cum tuba Et voce magna.* Dźwięk trąb y głos wołania iak trzyma Święty Chryzostom, a za nim idzie Święty Tomasz z Akwinu, nie inny będzie, tylko ten: *surgite mortui ad iudicium*, powstańcie umarli na sąd. Zatem nieodwłocznie wszyscy dusze Błogosławione z Nieba się spuszczają, wszystkie dusze potępione przybędą z piekła, a dzielnością Stworcy BOGA, z ciałami swoimi potwornie się łączą, y wszyscy ludzie umarli, począwszy od Adama aż do ostatniego, który przed sądem Boskim umrze, wszyscy mężowie y białogłowy, młodzi, starzy y niemowlęta, wszyscy razem w jednym momencie, w jednym mgnieniu oka, na pierwszy dźwięk trąb Anielskich y głosu z grobów swoich wyjdą, iako wyraźnie tego Paweł w liście pierwszym do Koryntian naucza: (*1. Cor: 15. u. 52.*) *omnes resurgemus ... in momento, in idu oculi in novissima tuba.* Wszyscy a wszyscy *omnes* powstaniemy w jednym momencie, w mgnieniu oka na pierwszy dźwięk trąby. W ten czas najmilsi moi świat, który dopiero był puszkami po zgorzeniu powszechnym, tak się napel-

ni ludźmi, iak nigdy nie był od stworzenia swego. Wszakże bardzo krótko ta ludność iego po całej ziemi rozlżerzona trwać będzie; wnet albowiem rozkaże Chrystus Bog Aniołom swoim, aby od czterech wiatrów, to iest czterech części świata, a *quatuor ventis congregabunt*. Wszytskich zmartwychstałych ludzi tak wybranych, iako odrzuconych gromadzili y przenosili na Dolinę Jozafata; tak albowiem Bog przepowiedział przez Jdela Proroka w Rozdz: 3. w 2. *congregabo omnes gentes, & deducam eas in vallem Josaphat, & disceptabo cum eis*. Zgromadzę wszytskie narody, a zaprowadzę ich na Dolinę Jozafata, a tam z nimi rozprawę czynić będę.

O tey tedy odmianie, która się stanie przez przywrócenie do życia wszytskich umarłych ludzi, mówić mi przychodzi. A żebym y porządnie y łącno do poięcia y pamiętania waszego mówił, całą uwagę waszą do dwoiakiego mieysca ściagnąć usiłuję, iedno mieysce są groby, gdzie umarli zmartwychwstają, iak mówi Chrystus u Jana Świętego: (*Cap: 5. v. 28.*) *omnes; qui in monumentis sunt, audient vocem... & procedent*. Wszytscy, którzy w grobach są, usłyszą głos y wynidą z grobów; zaś Święty Hieronim pisze na te słowa: *audient auribus, procedent pedibus*. Usłyszą głos w grobie usłzyma swoimi, a wynidą z grobu nogami swemi. Drugie mieysce iest dolina Jozafata.



zafatowa, na którey wszyscy ludzie wskrze-  
szeni, przeniesieni y przyprowadzeni będą,  
według przepowiedzi Jdela wyżej wspo-  
mnionego, na tych dwóch miejscach miéycie  
dzisiaj przytomną uwagę, miéycie przytomną  
uwagę w grobach, miéycie przytomną uwa-  
gę na dolinie Jozafata: *respicite, Et levate capi-  
ta vestra*. W grobach całego świata stanie się  
złączenie, na dolinie Jozafata stanie się rozdzie-  
lenie; w grobach stanie się złączenie dusz lu-  
dzkich z ciałami ludzkiemi, na dolinie Jozafata  
stanie się rozdzielenie wszystkich ludzi zgro-  
madzonych. Otoż macie ośnowę następującey  
mowy, oto macie dwie części Kazania; miéy-  
cie już pilne baczenie. W pierwszej częśi  
Kazania te straszne pokażę odmiany, które się  
będą działy przy złączeniu duszy ludzkiey z  
ciałem ludzkim w grobie; w drugiej części  
Kazania mówić będę o tey straszliwej odmi-  
nie, która się stanie na dolinie Jozafatowey  
przy rozłączeniu, rozdzieleniu ludzi tam zgro-  
madzonych. Niech nam Bóg da łaskę, umie  
do mówienia należytego, wam do słuchania  
pożytecznego. Ad M. D. G.

## Część I.

**I**Stota zmarłychwstania powszechnego na  
ów dzień ostateczny nie innego nie jest;  
tylko ciała zepsutych ludzkich y w proch obró-  
conych

conych do całkowitości swoiey przywrócenie, y złączenia, które jest między duszą y ciałem ludzkim, sporzządzenie. To oboie zapewne będzie; nie tylko to bowiem z nauki Pana Chrystusowey mamy, którey koniecznie przyzwolić powinniśmy, y prawdę iey, gdyby tego potrzeba, życiem wyświadczyć; ale też z racvi przyrządzoney poznać możemy. Święty Augustyn mówi: niech się nikt nie odzywa, że zmartwychwstania powszechnego nie będzie; dla czegożby nie było? aza w tym zachodzi jakie niepodobieństwo? to nie było w tym żadnego niepodobieństwa, ażeby Bóg świat z niczego stworzył; a będzie niepodobieństwo, ażeby duszę stworzoną z ciałem ludzkim zednoczył y złączył? Przydaie Chryzostom: nie tylko być to może, ale żeby było, koniecznie jest tego potrzeba. Znosisz (mówi) zmartwychwstanie człowieka, znosisz nadzieję nagrody; znojąc nadzieję nagrody, znosisz dobre uczynki od ciała zawisłe; znojąc dobre uczynki, otwierasz do wszelkiej wolności y złości drogę. Trzeba koniecznie zmartwychwstania ciał ludzkich; nie jest bowiem słuszną, aby ciało, co było narzędziem zbawienia albo potępienia duszy nie miało za to ani zapłaty ani kary. Ciała Męczenników wymyślnemi sposobami udęcone, ciała Pustelników różnym umarwieniem wysuszone, ciała Świętych Panien czystością y zwycięstwem wszelkicy

kiey pożądlwości poświęcone, mogą być bez nagrody? Przeciwnym sposobem ciała potępieńców ustawicznymi niewstydaniami kalane mają być bez kary? Dusza sama y za siebie y za ciało ma iść na potępienie, y wiecznie odpowiadać? wielkaby zakala była sprawiedliwości Boskiej. A jeżeli y może być, y potrzebne jest zmartwychwstanie wszystkich umarłych, nie tylko wiarą go wyznawać, ale też z przyrodzoney racyi wiedzieć o nim mamy.

Prawda to, iż zmartwychwstanie wszystkich umarłych samo w sobie uważane jest przedziwne; aby bowiem człowiek umarły ożył, dzieło to wszystkie siły natury stworzoney przechodzi, samemu Bogu właściwe jest, który albo przez siebie, albo przez ślug swoich to czynić może; y gdy się to dzieje, wielkie w ludzkości podziwienie czyni, iako to wiemy z historyi Ewangelicznych o córce Arcykapłana, o synu wdowy Naimskiej, y o łazarzu wskrzeszonych. Dopieroż będzie przedziwne zmartwychwstanie wszystkich a wszystkich razem ludzi. Wszakże to samo zmartwychwstanie wszystkich ludzi nie tylko ile z siebie będzie przedziwne, ale też z przyczyny stanu różnego dusz ludzkich będzie arcy-strażliwe; przy tym albowiem powszechnym dusz ludzkich z ciałami zjednoczeniu pięć odmian stanie się przerażających rzeczy. Ci, którzy ciało swoje nieporządnie kochali, nienawidzić go w ten czas będą; ci, którzy

ciała swego rozstropnie nienawidzili, kochać go będą. Wielu ieszcze, którzy w honorze byli, powstań w pogardzie; a ci, którzy żyli w pogardzie, powstań w honorze; wielu bogatych powstań ubogiem, a ubogich wielu powstań bogatemi; wielu strapiionych, nędznych powstań swobodnemi, a swobodnych, wielu powstań strapiionemi, nędznemi: wielu urodziwych y pięknych powstań przebrzydłemi, wielu na weyrzeniu niemitych, obrzydliwych, powstań naypiękniejszymi. Z przyczyny tey pięciorakiey odmiany zmartwychwstań wszystkich ludzi nie tylko jest przdziwne, ale y straszliwe.

Rozważmy naymilsz moi tę samę rzecz w szczególności. Oto pomyślmy sobie młodziana, który mógł prawdziwie mówić: *omnia custodivi a juventute mea*, wszystkie prawa Boże od dzieciństwa mego zachowałem; ten w onym dniu ostatecznym powstać będzie. Daymy naprzykład: że tym młodzianem jest Święty Kazimierz Polski, który wszelkim sposobem przesładował ciało swoje; a gdy szło o życie jego, które za zdaniem lekarzów nie mogło być inaczej zachowane, tylko przez skażenie czystości, odważnie y pamiętnie odpowiedział: Niech ciało umiera, byle dusza żyła; wolę umrzeć, aniżeli być zmarzłym, skażanym. O z jaką wesołością, z jaką miłością dusza Swiętego Kazimierza do ciała swego

przez

przez wszechmocność Boską wskrzeszonego przychodzić będzie! obaczywszy go, zawołał nie słowy ale sercem: pódź do mnie, pódź do mnie, łupie śmiertelności moiej! przyłożył się do moiej tak wielkiej chwały, pódź, abys wzięło swoię. Tomci ja tobie gotowała, gdym cię w wstrzemięźliwości y surowości trzymała, będąc nad tobą okrutną; rzeczą samą mówila: *quod ego facio, tu nescis modò, scies autem postea*, co ja czynię, ty nie poznajesz tego teraz, ale potym poznasz, y błogo ci będzie. Nie wiedziałoś w tan czas, na co mają wynieść posty, dyscypliny, włofiennice, na twardey ziemi legania, boskami nogami do Kościoła pod czas mrożney chwili chodzenia, owa pod czas choroby zwycięska odwaga prowadząca ciebie na śmierć: *malò mori*, wolę umierać. Widzisz teraz, iak ci to na dobre wszystko wyszło. Odzywałoś się nie raz słowami Pawła S. do mnie: (*ad Ephef. 5. v. 29.*) *Nemo ... carnem suam odio habuit*, żaden ciała swego w nienawiści nie ma, ale nie rozumiałoś w ten czas słów Apostołówskich; widzisz teraz, iż ta srogość, która ci się nienawiścią zdawała, wielką miłością ku tobie była. Pódź najukochańsze ciało moie, pódź do mnie nierozdzielny szczęśliwey wieczności Towarzyszu.

Przeciwnym sposobem pomyślcie sobie o zmartwychwstaniu młodziana źle rostkofznego. Każe Bóg duszy iego z piekła iść, aby się zjednoczy.



dnieczyła z ciałem swoim, któremu wszystkiego pozwałała: *veni & vide*, pódź (rzecze) y obacz, jeżeli poznasz to ciało, któremuś się jak bożkowi kłaniała, któregoś wszystkie skłonności wykonywała, któregoś karmiła z pogardą przykazań Kościelnych, stroiła z zbytkiem y pogorszeniem, pieściła z grzechem. Pódź jobacz, obacz, *veni & vide*. Cóż na to dusza nieszczęśliwa? chciałaby, żeby się tysiąc razy to ciało w nie obróciło, ale się nie obróci; odwracać się od niego będzie, ale będzie przymuszona, aby w nie weszła. Zapewne gdyby y ciało myśleć albo mówić mogło, przeklinałoby duszę, że mu w zły sposób dogadzała, że go nierozumnie kochała. O szczęśliwa odmiano nienawiści w miłość! o nieszczęśliwa odmiano miłości w nienawiść. Chrzęścianie moi! rozumiećcie wcześniej naukę Chrystusową o nienawiści samych siebie: (*Joan: 12. v. 25.*) *qui amat animam suam, perdet eam; & qui odit animam suam in hoc mundo, in vitam æternam custodit eam*. Kto miłuje duszę swoją, traci ją; a kto nienawidzi dusze swojej na tym świecie, ku wiecznemu żywotowi strzeże iey.

Wielu ieszcze tych będzie, którzy byli w największym honorze, a powstań z wzgardą; ci zaś którzy byli wzgardzonymi, powstań w honorze. Przydą z piekła dusze owych złych Królów: Faraonów, Antyochów, Herodów; przydą dusze złych potępionych Pandów.

Przyi-

Przyjdą do ciał swoich, które w marmurowych, porfirowych złożone grobach, w trumnach frębrych lub z inney drogiey materyi mistrzynie wyrobionych. y rzeką: iestżesz tu ciało nasze, któreś nam było pobudką do obrazy Pana BOGA? Radość nam dopomagało pychy, wynioſkości, pogardy blźnich y postumienia ich; wynidź ztąd, ożyj, abys na wieki gorzał; za nayjaśnieysze tytuły ognie, za koronę nieſzczęśliwey wieczności koło, za berło różgę gniewu Boſkiego, za łańcuch złoty kaydanu, za purpurę płomień otaczający, za pałace więzienie, za ludne ſłużęństwo odbierzeſz czartowski zgraię. Mój Boże! co za próżność ſwiątęce honory! Na co ſię przyda porępieńcowi, że on był Królem, Panem, że był z wyſokiej krwi żrodzony, że był z naygodnieyszymi ſpawinowacony, że miał wszędzie wziętość, y poſzanowanie, gdy na wieki zginął? *Vanitas vanitatum Et omnia vanitas!*

Przeciwnym ſpoſobem przyjdzie duſza z nieba proſtego y wzgardzonego tu ſwiata chłopa, naprzykład Izydora Świętego, aby wzięła ciało ſwoie, które było na cmentarzu, albo pod figurą w polu pogrzebione, bez trumny w ziemię puſzczone, żadnym kamieniem, dopieroż marmurem nie nakryte; y radoſnym rzecze głosem do niego: wynidź nayukochańſze mięſzkanie moje! doſyć już leżyſz w ziemi, czas do nieba, czas zamienić chaty w pałace, ſiermięgi

niegi w purpurę, plugi w wozy tryumfalne, ryde w perła, stan pracy krwawey w stan spoczynku wiecznego; to cię czeka, bo w prośłości y pogardzie Boga kochałoś. O naysprawiedliwszy Boże! wyznaię, iż nie ieśleś: *acceptor personarum*, nie masz baczenia na osobę y godność iej ziemską, ale na tego tylko patrzył, który acz ieśt naysprośszy, naywzgardzeńszy, iednak cię szczerze kocha, y pilnie śluzi.

Będzie y ta wzmartwychwstania odiniana, iż wielu bogatych powstanie ubogiem, a wielu ubogich powstanie bogatemi. Pomyślcie sobie, że na głos Archanielski porywa się z grobu bogacz Ewangeliczny potępieniec, y Łazarz ubogi zbawiony; gdzie bogacza dobra, a ie, inwentarze, sprzęty, szkatuły? o to wszystko zgorzało, w popiół się obróciło przez ogień sąd poprzedzający. Cóż więc ma? nic nie ma: *Dormierunt somnum suum, & nihil invenerunt o-mnes viri divitiarum in manibus suis.* (Psal: 75. v. 6.) Zaingli przez śmierć bogaci, a obudzili się przez wzmartwychwstanie, nic w wrękach swoich nie znaleźli. Nic nie ma, bo się tylko starał o doczesne rzeczy, nigdy o Boga nie pomyślał, cała myśl iego y usiłowanie było, ażeby zbierał pieniądze, pomnażał fortunę, nie bacząc: czy dobrym, czy złym, czy sprawiedliwym, czy niesprawiedliwym sposobem, a to wszystko przeminęło,

O jak

O jak ten bogacz ubogi! ale przeciwnie o jak Łazarz nędznik bogaty! Mówi do niego Augustyn: *Thesaurus tuus meritum tuum.* Skarb twój zasługa twoja; nie miał fortuny, ale wedle rozkazu Chrystusowego skarbił sobie w niebie wielki skarb, z cnot świętych zebrany, miał wiarę żywą, miłość dzielną, wiernie zachował przykazania Pańskie, był czysty, trzeźwy, cierpliwy, y innemi cnotami ozdobiony. Zaprawdę przy tym skarbie bogatym powstał, bo ten skarb za nim poszedł: *opera sequuntur illos.* O skarbie duchowny iakże powinien wszystkich serca y starania ku sobie obrócić! Niechby to uważyli, którzy, aby co zyskali, sprawy zbawienne od Kościoła przykazane opuszczają; zyskują rzecz próżną, a tracą wieczną. Nie z końmi, nie z oborami, nie z szkatułami, nie z winami, nie z intratami na sąd Boski przyidą, ale z cnotami, *virtutes verae opes,* mówi Bernard; a iezeli ich mieć nie będą, wiecznie ubogiemi staną się: *nihil invenerunt in manibus.*

Będzie ieszcze y ta odniana przy zmarłych, iż wielu tych, którzy w uciskach, w prześladowaniu życie swoje skończyli, powstań swobodnemi, wesołemi; a wielu, którzy swobodnie żyli, ucisku nie znali, powstań wszelako strapieniami. Stawcie tu sobie w myśli Świętych Męczenników Chrystusowych

Tę

zmar-

X. Balsama Przygod: Tom VI.



zmartwychwstałych; co nad nich, gdy żyli na świecie, opłakańszego być mogło? Tużali się na wygnaniu, gnili w więzieniu głodem, ginęli w prześladowaniu, chwymano ich na katulże, mieczem tracono, ogniem palono, w wodzie topiono, bestyom dzikim na pożarcie wydawano. Cierpieli iedni po dwanaście lat, drudzy po dwadzieścia, inni po trzydzieści y daley; życie ich zdawało się uślawieczną śmiercią, a śmierć ochłodą. Stawcie ieszcze w myśli zmartwychwstałych owych swobodnych y swawolnych młodzianów, którzy gdy żyli, przyrzekli sobie, iak czytamy. (*Sap: 2. u. 6.*) Pódzmy, używamy dobra ninieyszego, winem napełniamy się, niech nas kwiat czasu nie mია; żadna łaka niech nie będzie, któreyby nieprzebiegła rozpusta nasza, wszędzie zosławuymy znaki roskoszy, uciśniemy ubogiego, nie przepuszczamy wdowie, niewslydźmy się sędziwości długiego wieku, a moc nasza niech będzie za prawo sprawiedliwości.

O iak różne powstanie będzie Męczenników Świętych w życiu swoim uciemiężonych, opłakanych, y tych swobodnych w życiu swoim roskoszników! Dufce Męczeńskie biorąc z grobu ciała swoje, niezmierną wesolość poczuiają z pamiątki przeszłego uciemiężenia, mówić będą: o błogosławione wygnania, któreście nas do oyczyzny przyprowadziły! o błogosławione więzienia, któreście nas wolnością Synów



Boskich darowały! błogosławione ognie, wody, któreście nas do światłości niebieskiej, do brzegu szczęśliwey wieczności, y do ochłody zaprowadziły! O iak dobrze dla Boga cierpieć! iak wielka załuga niewinnie cierpieć! wychódzcieś więc z grobów pociechy naszej, ozdoby naszej, przyjaciele nierozdzielni nasi, któreście w naywiększych uciemiężeniach z nami były, wychódzcie do ochłody wieczney. Przeciwnym sposobem dusze naywolnieyszych rospuślników, biorąc ciała swoje, nieznosne uczują uciemiężenie; rzeką: *Erravimus*, pobiłdaliśmy bardzo, wolność nasza zamienia się w niewolą; Siła nasza, w którąśmy ufali, ustaie; obfzerność rospuśły łąki przechodzącey, do ciasności piekielney strącona będzie: *erravimus*. Biada wolności naszej, *salvati non sumus*. Chrzęścianie moi! bierzcie z tąd naukę, cokolwiek się wam trafi ponosić przykrego, czy od Boga, czy od człowieka, czy od czarta, czy na zdrowiu, czy na sławie, czy na honorze, czy na fortunie; cierpliwie to ponosić, gdyż ta cierpliwość zmartwychwstanie wasze uczyni swobodne; a wolności nie dobrze zgadzającey się z przykazaniami Boskimi y Kościelnemi wszelako się kłaiacie, gdyż ta wolność przy zmartwychwstaniu powłzechaym na niewolą wyńdzie.

Jedna ieszcze stanie się odmiana, w owym dniu ostatnim przy złączeniu duszy z ciałem.

Wielu tych, którzy byli urodziwemi, pięknemi, a staną się przebrzydłemi; y wielu tych, na których nie miło było, owszem wstręt był patrzeć, a wstaną naysięknieyszymi, na podobieństwo Aniołów. Stawcie sobie w myśli z jedney strony białogłowę ze wszystkich miar u świata szacowaną, z urodzenia zącą wielce, z urody, z proporcji wrodzoney zachwaloną, y piérwszeństwo między innemi białogłowy trzymającą; przytym ma roztropność w mowie, w namiętnościach umiarkowanie, wszyscy ją za Anioła ziemskiego mają, radzi ją widzą, radzi z nią mówią, owszem za honor to sobie poczytają. Ta białogłowa tak u świata szacowana umiera, zataiwszy dla wstydu grzech śmiertelny na spowiedzi, idzie na potępienie. Z drugiey strony stawcie sobie w myśli leżącą od kilku, kilkanaściu lat, ośmdziesiąt albo i dziewięćdziesiąt lat mającą w szpitalu babę. Twarz iey zwrzodowiała y zgnila, fetor bardzo obrzydliwy wstręt czyni do weyrzenia, dopieroż do bawienia się przy niej; wszakże ona spowiedź należytą uczyniwszy, w żalu y miłości Boskiej skończyła życie. O iaka tych dwóch białychgłów w zmartwychwstaniu odmiana będzie. Ta, która była Aniołem u świata, stanie się obrzydzenia cèlem; ta, która była szkaradna u świata, stanie się miłym widokiem! Przymiot błogosławionych ciał jest, że one staną się iasnymi iak słońce, lekkimi iak

jak orłowie, subtelniemi, niecierpięliwemi y nieśmiertelnemi jak Aniołowie. Takie będzie ciało zbawioney szpitalney baby. Ciała potępionych staną się ciężkimi, na podobieństwo ołowiu, śmierzającemi na podobieństwo trupów, brzydkimi, wszelkiey choroby y boleści pełnemi, takimi zgola (mówi Augustyn) jakie przyzwoite są do ciemnic, ucisków, y nędzy piekielney. takim będzie ciało potępioney białogłowy u świata więzicy. O odmiano iakież straszna! o iakież prawdziwie powiedział Salomonie: (*Prov: 31. v. 30.*) *Omylna wdzięczność y marna jest piękność, niewiaśta boiąca się Boga ta będzie chwalona.*

Gdy ja to mówię Chrześcianie moi, proszę was na miłość zbawienia waszego: *Nolite dare locum diabolo*, nie dawaycie w sercu waszym miejsca oszukaniu czartowskiemu! Może on komu do serca szeptać, iż to, co mówię, jest tylko domysłem y udaniem jakimś do przeobrażenia ułożonym. Nie wierźcie mu, to co powiedziałem, jest wszystko na wieczney prawdzie zaświadczono. Wieczna prawda: iż dusze miłośników nieporządných ciała, będą się brzydziły ciałem w zmartwychwstaniu, ale muszą się z nim ziednoczyć. Wieczna prawda: iż bogaci, którzy źle używali bogactw, powstaną ubogiemi; wieczna prawda: iż źle swobodni przedtym, potępieni powstaną w niewoli; wieczna prawda: iż piękność potępieńców za-

mienia się w szkarady. Nie wierzcie oycu kłamstwa, ale Jezusowi Chrystusowi, którego a prawdę opowiadam, a w obliczu jego byłbym się sprawiedliwego piorunu, gdybym miał was w tak wielkiej rzeczy zawodzić. Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, iż przy zmartwychwstaniu takie odmiany będą.

## Część II.

WSzakże te wszystkie odmiany staną się w grobach, gdzie dusza ludzka z ciałem ludzkim łączyć się będzie, a po złączeniu wszyscy ludzie z grobu wyйдą y ziemię napelnią. Nigdy, nigdy świat nie był tak ludny, bo nigdy na sobie wszystkich a wszystkich ludzi razem nie miał, ale się to w dniu ostatecznym stanie. Lecz iako się rzekło na początku, tę niezmierną gromadę ludzi z rozkazu Pana Chrystusowego Aniołowie z czterech części świata na dolinę Jozafatową zgromadzą; nigdzie żadnego nie będzie, wszyscy na dolinie Jozafata staną, a stanie się to w iednym momencie czasu, y spełni się Proroctwo: *Congregabo omnes gentes... in vallem Josaphat.* Uważając te słowa Prorockie Święty Tomasz z Akwinu mówi: o iak się przyzwolicie rzeczy dzieią! Jezusa sądzono przy dolinie Jozafata, Jezus wszystkich sądzić będzie na teyże dolinie; zamtąd Jezus wstąpił do nieba, gdyż góra Oli-

wna na dolinie Jozafata, tamże zstąpi z nieba, aby ostatecznie naywiększe odprawił dzieło. Góra oliwna znaczy miłosierdzie według wykładu Oyców; imię Jozafata znaczy sąd. Na dolinie tedy Jozafata przyśłało, aby był sąd powszechny, która y wielkie miłosierdzie nad wybranymi, y wielką sprawiedliwość nad potępieniami pokaże. Dopótey Święty Tomasz z Akwinu: *Congregabo omnes gentes... in vallem Josaphat.*

Zgromadzeni na dolinie Jozafatowej wszyscy a wszyscy ludzie, którzy żyli, żyją y żyć będą, wybrani y odrzuceni; nie co z początku razem z sobą ogółem między sobą zmięszani, wybrani między odrzuconymi, odrzuconymi między wybranymi stać będą. O tym ogólnym zmięszaniu wybranych z odrzuconymi y wzajemnie daie się znać z Pisma Świętego. Malachiasz Prorok Jezusa na sąd przychodzącego porównywa do złotnika, który złoto, frębrowe, y inne pomięszane kruszce roztopia, aby je między sobą podzielił. To ieszcze znaczy w Ewangeliu pszenica zmięszana z plewami w gminie gospodarskiej zgotowana ku przewianiu; to znaczy niewód ryby różnego rodzaju mający w sobie do brzegu ciągniony na ten koniec, aby ryby niezgodne wyrzucone, a dobre zatrzymane były; to znaczy pszenica zmięszana z kąkolem tak zostawiona do czasu żniwa, w którymto czasie miało być oddzie-



lenie kłkolu: *finite ad messum*. To znaczyła owa trzoda z owiec y z kozłów złożona ku podziałowi: *segregans oves ab hœdis*. Mówię tedy: zgromadzeni ludzie tak wybrani iako odrzuceni na dolinie Jozafatowey nie co zmieszani z sobą wzajem będą; ale ah iak krótki ten czas spółkowania! nieodwłócznie albo wiem Chrystus roskaże, aby ludzi odrzuconych oddzielili Aniołowie od ludzi wybranych, aby wszystkich złych wyłączyli z pomiędzy dobrych; y natychmiast się to stanie, iak rzeczono w Ewangelii: *Exibunt Angeli, & separabunt malos de medio iustorum*. Wynidą Aniołowie, y złych z pomiędzy sprawiedliwych wydzielą.

Dwie tu rzeczy naymilsi moi uważać mamy: istotę podziału tego, y sposób podziału tego; a z tych dwóch rzeczy dwie straszliwe przenikające odmiany. Istota podziału tego na tym jest, iż źli od dobrych, dobrzy od złych oddzieleni będą. Teraz mogą się znaydować źli między dobremi, naprzykład Judasz między Apostołami; mogą się znaydować dobrzy między złemi, naprzykład Lot między Sodomczykami buduje się razem; Rowa są Augustyna. Budują razem Babilon z Jerolimą, y ludziom, którzy tylko patrzą na powierzchowne rzeczy, ciężko rozeznąć Babilonią od Jerolimy, a Jerolimę od Babilonii, dopieroż trudniej rozdzielić. Na dolinie Jozafatowey obiaśni Bóg Anioły swoje, dla czego tak złych  
od

od dobrych oddziela, że iednego zlego między dobrami, iedney plewy, iednego kąkolu między pszenicą, naymnieyszey odrobiny podłego kruszcu między złotem, iednego kozła między owieczkami nie zostawia. Radby się potępienie między ludzi Święteych na dolinie Jozafatowej wściśnął, który ludzi pobożnych w życiu nienawidził, odwracał się od nich, przesładował ich już językiem, już wyrządzonemi umartwieniami; radby miał między niemi kącik iaki, choć oślatnie mieysce; nie dopuszczają Aniołowie, z pośrzodka go wyrwą, y między złe postawia *separabunt de medio*.

Uważacie to rozdzielenie, ale czyliż uważacie odmianę straszną z niego wynikającą? Oto wszystkie iedności, które się tylko między ludźmi znaydować mogą, wszystkie się w ten czas rozerwą, w rozchód, w rozwód, w oddalenie między dobrami y złemi wieczne zamienią się. Dostyc iasnie wyraził to Chrystus Pan u Łukasza Świętego: (*Cap: 17. v. 34.*) *Dico vobis... erunt duo in lecto uno, unus assumetur, alter relinquetur;... duo in agro; unus assumetur, & alter relinquetur*. Będą dwa na iednym łożu, iednego wezmą między wybrane, a drugiego zostawia; dwie białogłowy będą mleć słoju, iedną wezmą między wybrane, a drugą zostawia, dwóch będzie na iednym polu, iednego wezmą, a drugiego zostawia. Oddziela się, zły syn od dobrego oycy, dobra córka od złey

zły matki, zły brat od dobrego brata, zła siostra od dobrej siostry, zły dziedzic od dobrego poddanego, zły sluga od dobrego Pana, zły domownik od dobrego współ-domownika, zły sąsiad od dobrego sąsiada. Rozdzielią się, którzy są jednego narodu, jednego urodzenia, jednej godności, jednego urzędu, jednego miasta, jednego mieszkania, jednego łoża, jednego stołu ludzi: *unus assumetur, alter relinquetur*, a rozdzielią się wiecznie; jedność wszelka, która kiedykolwiek iakakolwiek między nimi była, zamieni się w rozstrzygnięcie wieczne. Przyczyna tego z Teologii jest: bo wszelkiey jedności, która się między ludźmi znajduje, fundamentem jest ta bliskość, z przyczyny której człowiek człowieka nazywa się bliźnim; zaś rozdzieleni na dolinie Jozafatowej dobrzy od złych, źli od dobrych przesłaną być bliźniemi swoimi; bliźni bowiem z istotnego opisania swojego jest, który może osiągnąć ten koniec, do którego są wszyscy ludzie stworzeni; zaś źli na dolinie Jozafatowej oddzieleni od dobrych, już nie będą mogli osiągnąć końca ostatecznego, do którego wszyscy ludzie stworzeni; przesłaną więc być bliźniemi dobrych, a zatym przesłaniem wszystkie jedności między nimi być przesłaną: *Angeli separabunt malos de medio iustorum*. Cóż na to serca wzajemnie się kochające? tak się kochajcie, abyście się na wieki nie rozdzieliły.

Kata

Każe nam ieszcze Augustyn Święty uważać sposób, iakim się stanie ten rodzaj złych ludzi od dobrych: *recolite, recolite, ubi stabant fidei*; uważaycie, uważaycie, gdzie posławieni będą kozły. W tym podziale dwie będą strony, iedna prawa, druga lewa: *statuet oves à dextris, hædos à sinistris*. Na prawey wybrani, na lewey odrzuceni posławieni będą, potępiency będą na ziemi stali mając ciała ciężkie y do piekła dążące; błogosławieni trzymający prawą stronę iak orłowie wzbią się na powietrze, zabiegając przy bywającemu Sędziemu drogę: *rapiemur... in nubibus obviam Christo*. (2. Thes. 4. v. 16.) Wszyscy w obłokach wzbiemy się w górę zachodząc drogę Chrystusowi. Także to naymilsi moi Błogosławieni w górę się wzbią, a potępiency na ziemi zostaną? tak a nie inaczej; bo tak przepowiedziano przez Proroka: (*Malach. 4. v. 3.*) *calcabitis impios, cum fuerint cinis sub planta pedum vestrorum, in die, qua ego facio*. Deptać będziecie bezbożnych, a oni staną się popiołem pod nogami waszemi, w on dzień, w który ja czynię.

Otoż druga odmiana naymilsi Chrześcianie moi; wszelka równość, starzeństwo, zwierzchność, którą mieli potępiency względem błogosławionych ludzi, zginie, przepadnie, staną się błogosławionym nierównymi, poddanemi, podnózkami ich, a błogosławieni staną się nad nimi nieprzeblaganemi sędziami: *calcabitis impios*.

Więc-



Więc-że Król potępiony będzie stał na lewey stronie pod nogami poddanego swego, na którego w życiu ani weyrzeć raczył? tak jest: *calcabitur impius*. Więc-że pełnomocny Królewski sprawca, któremu się uciemiężeni klaniali, a on jeszcze bardziej im szkodził zamiast sprawiedliwości, stać będzie na lewey stronie, a ludkowie wgardzeni, niewysłuchani po nim deptać będą? tak jest: *calcabitur impius*. Więc-że prześladowca na wysokość wysadzony, na lewey stronie stać będzie, a od niego prześladowani, zabijani, deptać go będą? tak jest; Piotr y Paweł będzie deptał Nerona zabójcę swego: *calcabitur impius*. Więc-że syn oycy, którego szanować był winien, na lewey stronie stojącego deptać będzie? tak jest: *calcabitur impius*. Więc-że człowiek naysypśniejszy, biagłowa naysłowniejszego umysłu na lewey stronie postawieni, od tych, których za Boże stworzenie nie mieli, zdeptanemi będą? tak jest: *calcabitur impius*.

Do waszego rozsadku w tym uciekam się: co to za udrczenie potępieńców będzie, gdy się obaczą tak poniżonych, ze wszelkicy u ludzi powagi y równości ztrąconych! O jakie pomieszanie w braci Józefa było, gdy oni go na godność Królewską wyniesionego obaczyli, którego prześladowali. Co się działo w sercu Amana, gdy musiał prowadzić konia pod Mardocheuszem, któremu sznabieniec gotował!

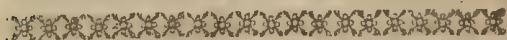
Jak



Jak się roziałał od gniewu Saul, gdy nad niego przeniesiono Dawida! Czego nie czynią Politycy, gdy się widzą wzgardzonymi przez ubliżenie w mieyscu, w tytule pierwszym! a to wszystko jest cień względem tej zazdrości y zgryzoty serdeczney, którą potępieńcy na lewey stronie będą mieli. Mówi Pismo Święte o nich, że dla ucisku wewnętrznego ięzczyć y wyć będą: *præ angustia spiritus gementes*, a Chryzostom. Święty na list Świętego Pawła do Tessalończyków pisząc, świadczy, że ten widok, to zgryzienie za drugie im piekło stanie. Odmiany! straszna odmiana wszelkiej jedności w rozchód, w rozwód, w oddalenie! odmiana straszna wszelkiej równości w nierówność, wszelkiej zwierzchności w poddaństwo. O haniebne poddaństwo! *exibunt Angeli, & separabunt malos de medio iustorum*. O iak trzeba pokory, o iak nie potrzeba nikogo pogardzać! o iak trzeba od złych uciekać w życie, aby się między niemi nie stało na dolinie Jozafata. Zostawmy tak podzielonych na dolinie Jozafatowej odrzuconych, y wybranych do przyszley Niedzieli.

Już Chrześciane moi, coście dzisiaj widzieć mieli, oglądaliście; niech was prowadzi Chrystus Jezus zdrowo do domów waszych, proszę zaś, abyście przez ten tydzień często się pytali samych siebie: iak powstanę z grobu, gdzie na dolinie Jozafatowej stać będę? a odpowie-

powieǳi, które wam sumnienie dawać będzie, rozważali. Teraz zaś wychodząc z Kościoła, weſelchniycie do Chryſtusa: *ne permittas me ſeparari à te.* O Jeżu! nie dopuſzczay, abym ſię kiedy miał dzielić od ciebie. Dobry Paſterzu poſław mnie między owieczkami two- iemi! Oycze łaskawy nie odłączay ſyna mar- notrawnego od cząſtki twoiey! Sędzio ſpra- wiedliwy nie ſądz mię według grzechów mo- ich, ale według miłoiherdzia twego. Wołania moje ieſt niegodne, ale łączę go z dobrocią y niewinną meką twoią: *Preces meae non ſunt dignae, ſed tu bonus fac benignè, inter oves lo- rum praefla, & ab haedis me ſequeſtra, ſtatuens in parte dextra.* Nie godzienem ſłuchu twe- go, lecz odpuść z raczenia ſwego. Nie licz mię w poczet z kozłami, day mieyſce między owca- mi, na prawicy, gdzie wybrani, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 2. Adwentu.

O odmianie zdań ludzkich niepewnych y fałszywych w uznanie pewne y oczy- wiſte prawdy.

*Tam audiſſet Joannes ... opera Chriſti mittens duos*

duos  
tu  
N  
ziemi  
zład  
dzieli  
wtór  
niu,  
towe  
międz  
godn  
nie z  
ciele  
cą na  
iuz  
wſzy  
Odm  
twyc  
dać b  
noſci  
zdań  
fzyw  
za pr  
ſzny.  
D  
wſze  
ciel

*duos de discipulis suis, ait illi: Tu es, qui venturus es, an alium expectamus. Matth. II.*

**N**Owa odmiana, widok nowy baczności waszey Chrześcianie moi wzywa do siebie. Widzieliście nappierwey całej ziemi odmianę, gdyż na niey kształt świata zgładzony do krty y szczytu przeminął. Widzieliście znowu straszne odmiany, przy powtórnyim ciał umarłych z duszami ziednoczeniu, a zmarłych wstałych na dolinie Jozafatowey rozłączeniu. Tak postawieni, tak między sobą rozłączeni, wszyscy ludzie od tygodnia nas czekaia, aby nową odmianę, już nie zewnętrzną ale wewnętrzną, nie pod oczy cielesne ale pod widzenie rozumne podpadaiać nam w sobie pokazali. Jaka ta odmiana? już wiécie, którzy rozporządzenia na pierwszyim Kazaniu oświadczonego pamięć macie. Odmiana ta, którą dzisia y w ludziach zmarłych wstałych na dolinie Jozafatowey oglądać będziecie, którą wam, czyniąc dosyć wierności, przełożyć powinienem, iest odmiana zdań y rozumienia ludzkiego niepewnego fałszywego, w pewne iawne poznanie prawdy za przyściem Pana Chrystusowym na świat straszny.

Do mówienia o tey odmianie czyni mi wstęp historya Ewangeliczna: S. Jan Chrzciciel wiedząc, iż o Chrystusie Panu różne u ludzi

dzi miały być zdania mylne y nieprawdziwe; chcąc pokazać prawdę, że Chrystus Pan był prawdziwym BOGIEM, czekanyim Messyaszem, y to u wszystkich sprawić o Chrystusie zdanie; posyła uczniów swoich, umyślnie badając o to, o czym wiedział jeszcze w wewnętrznościach Matki swojej zamknięty. Chrystus też taką odpowiedź daie, któraby wzmocniła, y oczywistym uczyniła zdanie Świętego Jana. Rzekł bowiem: idźcie powiedzcie Janowi, że się te wszystkie cuda dzieją, z których powinno być poznane przyście Messyasa. Ta mówię Historia Ewangeliczna, to badanie y odpowiedź do tego zmierzające końca, aby się pokazała prawda, aby nieomyłne o Chrystusie wszyscy mieli zdanie, daie mi pochoy. czyni mi wstęp do mówienia o tey odmianie na dolinie Jozafatowej, która niepewne fałszywe rozumienia y zdania ludzkie, przemieni w iawne y nieomyłne poznanie prawdy. Mówię więc przed się biorę o tey odmianie fałszywego rozumienia na poznanie prawdy. Nayspierwej za pewne wam podaę, iż zdania ludzkie są w troiakię różności: jedne są fałszywe, względem BOGA; drugie zdania ludzkie fałszywe, które względem nas samych mamy; trzecie zdania fałszywe względem bliżnich naszych. Tym a nie innym porządkiem mówić stanowią: proszę was o pilne baczenie, podział następującej czynię mowy.

Fałszy-

Fałszywe ludzkie zdania y rozumienia względem BOGA, zamieniają się na dolinie Jozafatowej w iasne poznanie prawdy względem BOGA. Część I. Kazania.

Fałszywe rozumienia y zdania ludzkie względem samych siebie, zamieniają się na dolinie Jozafata w iasne poznanie prawdy względem samych siebie. Część II. Kazania.

Fałszywe zdania y rozumienia ludzkie względem bliźnich, na dolinie Jozafatowej zamieniają się w iasne poznanie prawdy względem bliźnich. Część III. Kazania. Ad M. D. G.

## Część I.

**D**zień sądu Boskiego jest dniem iasney y nieomyślney prawdy. Chrystus Pan trojakie dał sobie nazwisko: (*Joan: 14. v. 6.*) *Ego sum via & veritas & vita*; ja jestem drogą, prawdą y życiem. Był drogą na ziemi, gdy żył między ludźmi, przez naukę swoją pokazując, przez mękę swoją czyniąc ciałną y przykrą do nieba drogę. Jest życiem w niebie, widzieć bowiem Oycę y Syna jego nayukochańszego w niebie, jest to życie wieczne, iak mówi CHRYSTUS: (*Joan: 17. v. 3.*) *hæc est vita æterna, ut cognoscant te solum Deum verum, & quem misisti JESUM Christum*; ten jest żywot wieczny, aby poznali ciebie sa-

U u . . . me . . .

X. Balsama Przygod: Tom VI.



meo BOGA prawdziwego, y któregoś poślal, JEZUSA Chrystusa. Prawdą zaś Chrystus Pan pokaże się na sądzie swoim ostatecznym. Nie przeczę ia, że Chrystus y na ziemi żyjąc, był nieomylną prawdą w nauce swojej, ale różne fałsze złych ludzi ćmiły ziarno słowa jego: albo cierniem bogactw przyduśiając, albo w sercu kamiennym nie dając mu się krzewić, albo lekkomyślnością przez ptaństwo wyrażoną nie uważając go, albo przez pogardę deptąc go. Wszakże ta prawda długo cierpliwa na sądzie ostatecznym pokaże się iawną, y nad wszystkimi fałszami, obłudami, oszukiem triumfować będzie. Co uważając Tertulian słary, mówi: *Exurge veritas, Et quasi de patientia erumpe.* Powstań prawdo z zmarłych powstałym światem; pokaż się żywą, która długo przeciwnymi zdaniem i mioną y zakrywana była. Y S. Chryzostom pisząc na te Psalmy słowa: (*Psalm 143. v. 4.*) *Dies sicut umbra prætereunt, dni iak cień przemijają;* mówi: gdy na tamtym świecie staniemy, wszystkie rzeczy prawdziwe będą: *res vera erunt.* Jak gdy pogodne słońce wschodzi, noc ginie y przepada, która świat ćmiła; tak gdy Chrystus Pan wieczna Prawda na sądzie ostatecznym pokaże się, wszystkie fałsze, obłudy, oszukujące mniemania znikną, a wszystko w prawdzie swojej być musi: *res vera erunt.* Tegoż samego przydaie przyczynę: *quia est*  
iudex

*judex infallibilis*, Chrystus bowiem jest Sędzią nieomylnym. Aże wielu takich było, którzy fałsze swoje nad prawdę jego przenosili, którzy nieomylności iemu nie przyznawali; stanie się tedy Chrystus obowiązany (że tak rzekę) z przyczyny urzędu sędziackiego, aby prawdzie swojej długo czynioną od ludzi krzywdę nagroził, a fałsze ludzkie zgnębił. Przeto iak mówi Psalmista: *judicabit in veritate*, rozstrządać będzie wszystko w prawdzie; *illuminabit abscondita tenebrarum*, objaśni wszystkie tajemnice ciemności, otworzy księgi, *libri aperti*, z których wszyscy umarli mają być sądzonymi, y siebie sądzić będą. Oto zgola ten Sędzia nieomylny, całemu światu, wszelkiemu rozumnemu stworzeniu, ogółem y w szczególności wziętemu, pokaże jawnie, iasnie, oczywiście: co było oszukaniem, co było y jest prawdą. *Res veræ erunt, quia judex infallibilis est.*

Na tymto ja fundamencie powiedziałem, a co powiedziałem, toż samo powtarzam, iż wszelkie fałszywe zdania, rozumienia, mniemania ludzkie, na dolinie Jozafatowej, za przyściem Sędziego BOGA, przemienią się w iasno poznanie prawdy. Pierwszym celem poznawania ludzkiego jest Pan Bóg Twórca nieba y ziemi. Czyliż wam jest tajno, iak skażeni ludzie fałszywe względem BOGA roją sobie zdania? inni o istocie, inni o Boskich Osobach, inni o doskonałościach Boskich nie sądzą. Azaż

nie byli tacy, którzy w sercu swoim twierdzili, że niemasz BOGA? *dixit insipiens in corde suo: non est Deus.* (Psal: 13. v. 1.) rzekł głupi w sercu swoim: niemasz BOGA. Aza y teraz mało jest pseudopolityków, którzy zdaniai swoieni o Bogu do Atheuszów przysięgują, naturę wielbiąc, a sprawcy natury nie wyznawiając? Nie wzdrygaia się oni to czynić czasem, co pobożność Katolicka czynić zwykła; ale to czynią, nie żeby Bogu cześć oddawali, ale żeby się do ludzkiego zwyczaju stosowali: *Dixit insipiens; non est Deus.* Azaż nie wiele było Aryanów, którzy Synowi Boskiemu y Duchowi S. Bóstwo odeymowali? Azaż mało Żydów, Turków y innych Mahometanów, którzy Trócy Nayświętszey nie wyznają? Kto przeliczy tych, którzy o mądrości Boskiej źle rozumieią? o panowaniu y rządzie Boskim powiadaia: że przykazania niepodobne do zachowania daie, całą winę grzechu na BOGA zwalaia przeto, iż wolność ludzką skaził; nazywają go nieużytym, tam żniwo zbieraiącym, gdzie nie posiał. Kto przeliczy tych, którzy źle rozumieią o Boskiej Opatrzności? w nieszczęściu twierdzą, że Bog o nich zapomniał; powodzenie zaś staraniu swemu przypisują, nie odnosząc go do BOGA. Dopieroż gdy się co nadzwyczajnego dla zakrytych końców dzieie, oni to ganią, potępiają u siebie, nie przenikając tego, że Jozef do więzienia idzie dla te-

go,

go, aby z niego na Tron Królewski poszedł. Są ieszczę, którzy z sprawiedliwości Boskiej szydzą z owym zuchwalcem: (*Ecclesi: 5. v. 4.*) *peccavi, quid mihi accidit triste?* Zgrzeszyłem, y cóż mi złego zasznucającego przytrafiło się? Są, którzy wyraźnie pokazują, iż niechęć mieć BOGA za koniec ostateczny; iaki był ów, który się odezwał: któżby mi to dał, abym ieszczę tych majątności moich, mógł używać przez lat kilkadziesiąt? a kwitowałbym BOGA z nieba. Jacy są, którzy do Wiary Chrystusowej przystąpić niechęć z heretyckich błędów, a to dla bojaźni utraty fortuny, honoru, godności; tacy za cel swój ostateczny dostatki przemieniające kładą. Podobni do owych bezbożnych, którzy sobie bożki z złota y srebra wyrabiali; każde bowiem łakomstwo według S. Pawła jest służbą bałwana złotego. Dopieroż niezmierna liczba jest grzeszników, którzy śmiertelnym grzechem obrazili y obrażają Pana BOGA; a ci wszyscy sądzą, acz niewyraźnie ale tłumaczonym sposobem, iż dobro ziemskie, iakież iakież jest, nieporządnie używane, jest lepsze od dobra nieskończonego, którym jest BOG; iż upodobanie pochodzące z używania nieporządnego dobra ziemskiego, lepsze jest, aniżeli osiągnięcie dobra nieskończonego przez jasne jego poznawanie y miłość nieustanną w niebie. Odważanie się bowiem na grzech, odmiatające uwagi zalecające dobro nieskoń-

ezone, a idące za nieporządnością, jest w samej rzeczy wzdargą dobra nieskończonego. A wzdargą dobra nieskończonego zawiera w sobie to zdanie: że lepsze jest stworzenie a niżeli Bóg. Dla tego każdy grzech śmiertelny zamyka w sobie wzdargę Boską, iak mówi Tomasz Święty.

Ci wszyscy ludzie tak źle sądzący y trzymający o istocie Boskiej, o Osobach Boskich, o doskonałościach Boskich, staną wszyscy na dolinie Jozafatowej; ba już, iakośmy sobie ułożyli, stoją na dolinie Jozafatowej. Takież oni tam za przyściem Sędziego Boga, za objaśnieniem tajemnic ciemności, za otworzeniem ksiąg sądu, będą mieli zdania y rozumienia o Bogu, iakie mieli na świecie żyjąc? Czyliż nie spadnie łuska z oczu ich? czyliż nie zginie *falsinatio augacitatis*, omamienie zaślepiające ich rozum? czyli nie rzekną iasnie poznając prawdę: *erravimus*, ośzukani jesteśmy, zbłądziliśmy? Jakie zdanie będzie w ten czas Atheulza, który sądził, że Boga nie ma; gdy go obaczy przychodzącego w strasliwym Maieście na zatratę swoją? Czyliż nie rzecze: o iakom pobił! oto ten jest, o którym sądziłem, że go nie ma; y że on jest, mnie lepiejby było, żebym nigdy nie był, bo ja od niego będę niešťczęśliwym! Jakie zdanie w ten czas Pseudopolityka, który w obyczaju Katolickim do Katolików się stosuje, nie żeby Boga chwalił, bo



on o nim źle sądzi; y co czyni, nie czyni dla Boga ale dla ludzi. Czyliż nie rzecze: *erravimus*, pobiłdżilem? Jest Bóg prawy, powinna iemu cześć, potrzebne Sakramenta. O iakbyim był szczęśliwy, gdybym to był czynił należycie dla Boga, co wynuślenie czynilem dla ludzi! Jakie zdanie będzie w ten czas niewiernych wszystkich Trócy przenajświętszey nieprzyaciół, gdy obaczą, że Synowi Boskiemu wszelka dana od Oycy władza; gdy obaczą, że Syn Boski przychodzi w niewypowiedzianej ogromności, a Krzyż Święty pamiątka odkupienia, który był u nich wzgorzeniem, pogardą, hańbą, poprzedza go w wielkiej iasności? czyliż nie rzeką? *erravimus!* zbłądziliśmy! iesteśmy oszukani! Jakie w ten czas zdanie będzie Łutrow, Kalwinów y innych kacerzów, którzy naukę mądrości Boskiej odmiatali, fałsz y kłamstwo iey zadawali, gdy się im mądrość przedwieczna Syn Boski w Maieście sądu okaże? czyliż nie rzeką: *erravimus!* zbłądziliśmy! czyliż nie wyznają, że w Sakramencie najświętszym prawdziwe było ciało Jezusowe? że spowiedź była frzodkiem do zbawienia? że koniecznie potrzebne były uczynki dobre do osiągnięcia nieba? Ze czyścić był prawdą a nie bayką?

Jakie w ten czas będzie zdanie potwarców panowania Boskiego, gdy zobaczą zagniewanego Pana? będąż oni mówili? nie mogliśmy

przykazań twoich zachować; żeśmy grzeszyli, tyś był winien; kaziles wolność naszą, przymuszając nas do przestępstwa; byleś okrutny, tam żales, gdzie nie posiales. Zamilkłą przekonani od prawdy, to tylko wyznając: *erravimus!* zblądziliśmy! Jakie zdanie będzie potwarców Opatrzności Boskiej, gdy obaczą tego, który od końca do końca rozporządził wszystko mocno y łagodnie? Poznaią w ten czas, iż te utrapienia, w których zoslawiali, były od BOGA, chcącego ich przeto naprawić, y nawrócić do siebie; y byłoby to zapewne, tylko że przeszkodzili do tego zuchwałą niecierpliwością. Poznaią, że to powodzenie, które staraniu swemu przypisowali, pochodziło od BOGA zagniewanego, kwitującego ich powodzeniem doczesnym z wieczney nagrody, według owego wyroku: (*Matth. 6.*) *odbrali nagrodę w życiu swoim; y według owego: (Isa. 26. v. 10.) misereamur impio, Et non discet iustitiam.* Zmiłuyemy się nad nieubożnym, a nie nauczy się sprawiedliwości. To poznaiąc wyznają: *erravimus!* zblądziliśmy! Jakie zdanie będzie w ten czas owego szydery z sprawiedliwości Boskiej? Który mówił: cóż mi się złego stało? gdy obaczy, że to cierpliwe oczekiwanie było iak wielkim dowodem miłosierdzia Bożego, tak wielką przyczyną y pobudką nieprzeblaganego sądu! gdy obaczy, że był winnicą, której długo czekano, aby przy-

nioffa

nieśla jagody Rodkie; a gdy tego nie uczyniła, na ostatnią skazana zgubę! gdy obaczy, że to czekanie było naciąganiem łuku, na którym im dłużej y tężej wytrzymują strzałę, tym żwawiey godzi y rani! Wszakże tak przestrzegał y przestrzega Psalmista: (*Psal. 7. v. 13.*) *łuk swój naciągnął, y nagotował... strzały swoje.* Na nic się ten nie zdobędzie, tylko na to: *ergo erravimus!* pobłądziłem! oszukany jestem! Jakie zdanie będzie tych, którzy w rzeczach ziemskich zakładają swój koniec ostateczny? gdy obaczą, że nie kto inny jest ich końcem, tylko sam Bóg, a oni już od niego odpadli? ani Bóg do nich nawróci się, ani oni się do Boga nawrócą; już zakończono już zapieczętowano. Według owego: (*Sap. 2. v. 5.*) *non est reversio finis nostri, quoniam consignata est* nie ma sz nawrócenia skończenia naszego, gdyż jest zapieczętowane, rzeką: *erravimus;* zbłądziliśmy! Jakie w reszcie zdanie będzie wzystkich grzeźników, którzy używanie dobra ziemskiego przenosili nad dobro nieskończone; ukontentowania nieporządne przykładali nad rozkosz wieczną? skoro im się pokaże Dobro nieskończone, czyliż nie zawołają: *erravimus!* zbłądziliśmy! bardziej szacowaliśmy błoto aniżeli niebo, aniżeli Boga, aniżeli piękność nieskończoną, dobroć nieporównaną, godność niewysławioną! Głupi Ezawowie! przedaliśmy za nędzną potrawkę Synostwo Bożkie! *erravimus!*

Tak

Tak tak zapewne Chrześcianie moi, ludzie na dolinie Jozafata sprowadzeni y na niey rozdzieleni sądzić o Bogu będą. Będą wyznawali iasną prawdę, którzy fałzami usłudzeni w życiu wyznawać iey niechcieli; ale to wyznanie acz publiczne ale będzie próżne, daremne, niepożyteczne; *à mortuo perit quasi nihil confessio*, umarłych wyznanie próżno ginie. Będzie płacz, ale nie zmyie winy: będzie żal, ale nie skruszy serca; będzie nienawiść ku grzechowi, ale nie będzie przedsięwzięcia poprawy; będzie wołanie, ale nie będzie wysłuchania; będzie prawda broniąca Boga tryumfowała, ale oni oszukania swoiego wieceznie będą niewolnikami: *à mortuo perit quasi nihil confessio*. Chrześcianie moi! dobrze sądziny o Bogu, póki żyjemy. Jest Bog w Trójcy iedyny; iest panowanie, Opatrzność, Mądrość, Sprawiedliwość iego nad nami; on iest ostatcznym końcem naszym y dobrem nad wszystkie dobra. Sądzmy dobrze o tey prawdzie póki żyjemy, bo nie rychło będzie, gdy prawda nas sądzić będzie.

## Część II.

Jako zaś mówimy o zdaniach y rozumieniach fałszywych, które mają ludzie względem Boga; tak się ma mówić o zdaniach y rozumieniach fałszywych, które mają ludzie względem siebie; iż y te na dolinie Jozafato-

wey



wey odmienia się w jasne poznanie prawdy  
względem samych siebie. Dwojakie są fał-  
szywe zdania, iak naucza wielki Kaznodzieia  
Narodów Paweł S. które ludzie mają pospoli-  
cie względem siebie czyli o sobie, y niemi się  
oszukują. Jedno zdanie nazywa się: *sumnieniem*  
*fałszywym*, a ten fałsz ściąga się do obyezań  
ludzkich; drugie zdania nazywa się: *fałszy-*  
*wą o sobie opinią czyli mniemaniem*, a ten fałsz  
ściąga się do własney osoby. O Pierwszym  
fałszu pisze S. Paweł do Timoteusza Biskupa,  
przesłrzegając go temi słowy: *Quidam caute-*  
*riatam habentium suam conscientiam.* (1. Tim:  
4. v. 2.) Wiedz o tym Biskupie, uczniu mój,  
iż wielu jest ludzi, którzy piątnowane mają su-  
mnienie swoje. Przyznam się wam, że m tych  
słów Pawła S. nie rozumiał, a bałem się we-  
dług zdania moiego, które jest bardzo podle  
wykładu ich czynić; poradziłem się więc S.  
Tomasza z Akwinu, który ie tak wyklada: kau-  
teryja czyli piątno dzieie się pospolicie przez  
przepalenie ciała na ten koniec, aby przez nie  
fałszywa krew czyli szkodliwe humory ze  
krwią się mieszaące wyprowadzone były.  
Gdy więc Paweł mówi: że są ludzie, którzy  
piątnowane mają sumnienie; przeto mówi, że  
iak przez piątno wychodzi fałszywa krew, czy-  
li humory krew psujące, tak z sumnienia ta-  
kowego fałszywe praktyczne wychodzą zda-  
nia y nauki, któremi się ludzie rządzą, y we-  
dług



dług nich czyniąc, za dobre się mają, a w tym samym się oszukują. *Quidam cauteriatam habentium conscientiam.*

Tak ja objaśniony od S. Tomasza z Akwinu, począłem myśleć: z kąd się to w sumnieniach ludzkich biorą fałszywe praktyczne zdania? a po należytych rozmyśleł trójaką tego znalazłem przyczynę. Jedną przyczyną: niechcenie y zaniedbanie starania się o tę wiadomość, którą koniecznie powinien mieć człowiek, chcąc Chrześcijańskie prowadzić życie. Drugą przyczyną: opuszczenie rachunku sumniennego przed czynieniem spowiedzi. Trzecią przyczyną: namiętność w człowieku panująca. Gdy się te trzy przyczyny zniwdą, albo przynajmniej jedna z nich do sumnienia wkradnie; źle czyniący człowiek ma się za dobrego, a przecię on zły: *multi sunt*, (słowa są Bernarda S.) *multi sunt, qui scienda nesciunt sciendi incuria, discendi defidia*. Wielu bardzo jest, którzy z niedbalstwa z niechcenia nie wiedzą o swoich powinnościach, obowiązkach, przeto czynią to, co im się nie godzi; opuszczają to, co czynić powinni; a tak się obchodząc, przez niewiadomość mają się za dobre y sumienne.

Dziwny na przykład: Kapłan nie mający wiadomości potrzebnej do urzędu swego, błędzi mianowicie w słuchaniu spowiedzi, y rozumie, że nie przewinił; Sędzia nie umiejący prawa niesprawiedliwie osądzi, y rozumie że  
spra-

sprawiedliwy; lekarz nie znający się na skutkach niektórych aptekarskich lekarstw zaszkodzi zdrowiu bliźniego, a czasem y życiu, y rozumie, że wolny jest od grzechu; kupiec z niewiadomości w lichwiarskie wchodzi umowy; żołnierz rozumiejąc, że mu jest wolne cudzey rzeczy używanie, bierze, wydziera iak swoje; dłużnik mogący a nie chcący się starać o oddanie długu, na tym się zasadza: *nie mam, iakże mam oddać?* nie mają sobie tego za krzywdę y niesprawiedliwość; w małżeństwie roślające osoby, a przez niewiadomość za granice pozwolenia swego przechodzący, rozumieją, że im się to godzi. *Multi sunt, qui scienda nesciunt sciendi incuria;* wielu jest, którzy przez niewiadomość obowiązków swoich czynią złe, a rozumieją, że czynią dobrze; tacy wszyscy mają piątno w sumnieniu, *cauteriatam habentes conscientiam.*

Równe jeżeli nie gorzse w sumnieniu oszukanie czyni opuszczenie rachunku sumniennego przed spowiedzią, który surowie nakazuje Concilium Trydentskie, a Paweł S. zowie doświadczeniem swoim, rozładzeniem swoim. Wiele jest, którzy ledwo kilka razy a podobno ledwo o raz w rok spowiadają się, a tym czasem w różne grzechy ciężkie wpadają, w rozmaitych a bliskich okazach grzechu często zostają. Gdy zaś do spowiedzi idą, ślepo ten wielki interes sprawują; więcę daleko grzechów przez

przez niedbalstwo zapomną, a niżeli powiedzą. Nawet żalu, do niego się nie sposobi-  
wliży, nie mają prawego, na tey tylko prze-  
stając odpowiedzi słowney na pytanie Ka-  
pleńskie: *żałujesz? żałuję*. Dopieroż nie ma-  
ją baczenia na sprawy swoje niby dobre, które  
złym końcem y z inšzey pobudki czynili. Z  
tym wszystkim po spowiedzi tak źle czynio-  
ney mają się za sprawiedliwe na podobieństwo  
owego Faryzeusza, publicznie w Kościele  
przywłaszczającego sobie sprawiedliwość, a  
nie mającego usprawiedliwienia. Ci wszyscy  
mają w sumnieniu swoim piątno, *cauteriatam  
habentium conscientiam*.

Jeszcze y namiętność panująca w człowie-  
ku częstokroć sumnienie jego oszukuje. O  
czym Augustyn: *quodcunque volumus, bonum  
est; quodcunque placet, sanctum est*; czego  
passyami pragniemy to za dobre mamy; a co  
się nam podoba nieporządnie, to się zdaie być  
cnotą. Tak jest a nie inaczej. Z początku  
grzech mały zdaie się wielkim, póki passya jest  
mała; skoro zaś namiętność panowanie swoje  
rozszerzy, wielkie grzechy zdaia się małemi;  
dla tego rozpustnie żyjący sam tylko uczynek  
za grzech poczytnia, a wszystkie inne sprawy  
acz wyraźną sprośność zamykaia w sobie, są  
u nich bagatelą, frazką, żartem, niczym. O-  
wszem więcęcy mówię: iako gdy kto przez  
szkło czerwone patrzy na białą kartę, karta

czar-

szerwoną mu się zdaie; tak ieżeli panująca passya iakąkolwiek uwiedzie się przyczyną, tedy ona uda iawny grzech za dobrą sprawę. Co gorszego nad cudzołóstwo? a przecię go wielu z przyczyny szczupley fortuny broni. Co gorszego nad zdzierstwo? a przecię wielu godziwym go sądzi z przyczyny godności hono-ru, aby się nie tak według przyzwoitości, iak według zbytku żyło. Więcej mówię: passya panująca nie tylo grzech udaie za godziwą sprawę, ale mając kolor iakiey przyczyny, udaie go za cnotę, za uczynek pobożny. Wielu iest podobnemi do Saula, który złe w urząd Kapłański wtrącenie się nazywał potrzebą konieczną; podobnemi do owych, którzy zabójstwo y prześladowanie nazywali przyługą Bogu; podobnemi do Piotra, który sądził, że szkodliwe y przeciwne całej kategorii odkupienia ludzkiego mieszkanie na górze Tabor iest dobre, *bonum nos hic esse*. Jedni okrucieństwo nazywają sprawiedliwością, drudzy szukanie długie okazyi, do zemsty, cierpliwością, inni chuci sprosne malują miłością bliźniego, inni zbytki hojnością.

Otoż macie z trzech miar fałszywe sumnienie: z niewiadomości tego, co się powinno czynić, czego się trzeba wiarować, z nieuwagi na to, co się czyniło, co się opuściło, y z passyi panującey, zakrywaiącey złości iawne; *quidam cauteriatam habentium conscientiam*. Zaś

do

do ludzi fałszywą zaślepionych o sobie opinią, chcą im otworzyć oczy, mówi Paweł: (1. Cor: 4. v. 7.) *quid habes, quod non accepisti? ... quid gloriaris, quasi non acceperis?* Co masz, czegoś nie wziął? na co się chlubiśz, iakobyś nie od Boga nie wziął? Sprawiedliwe to jest Apostolskie napon nienie, i jeżeli które, tedy to ma być w żywey y uślawicznej y niniejszych ludzi pamięci. Wielu albowiem jest, którzy się z urodzenia, którzy się z fortuny, którzy, się z urody, którzy się z mądrości, którzy się z umiętności sztuk, którzy się z wziętości u ludzi wynoszą. A co daleko gorzka jest, wielu takich, którzy z cnoty, z dzieł swoich, nie odnosząc ie do Boga, chwały u świata szukają, którzy nawet z dobrego sumnienia, u samych siebie chępią się nieiako, zapomniawszy, co mówi Paweł: (1. Cor: 4. v. 4.) *w niuczynym się nie czuję, ale nie w tym jestem usprawiedliwiony.* Ci mówię wszyscy fałszerzami są w zdaniu swoim, próżność ich zaślepia y ludzi, gdyż to kłamliwie przypisują y przywłaszczają sobie, co nie ich jest; pożyczaną suknią za swoją mają; *quid habes, quod non accepisti?*

Ci wszyscy najmilsi Chrześcianie moi, ci wszyscy staną na dolinie Jozafatowej, ba już, iakobyśmy niedzieli przeszłej ułożyli, stoją. Jakie też u nich będą zdania? iak też oni na dolinie Jozafatowej będą o sobie trzymali? Będąż oni mówili: że dobrami są? że dobre sum-

nie

nien  
się  
bryn  
wali  
tak c  
nich  
ferca  
Deu  
Tert  
wied  
dzą:  
winn  
dziec  
moś  
na k  
dzili  
odpe  
cie.  
spow  
grze  
iż v  
rych  
rolka  
kuja  
wią:  
roz  
czno  
jące,  
chun

X. B



nienie mają? o iaka odiniana! Więc skoro im się tylko pokaże iasna prawda, ktorzy przy dobrym o sobie rozumieniu tak uporczywie obstawali, osądzą się złemi, osądzą winowaycami, tak dalece, że Pan Bóg nie tak swój wyrok na nich uczyni, iak raczey ich wyrok, który w fercach swoich na siebie uknowali, ogłosi: *Deus misericors ex se, iustus ex nobis* słowa Tertuliana. Jasnie obaczą, że ta wymówka: *nie wiedzieliśmy*, nie nie waży; bo im odpowiadzą: nie wiedzieliście, boście wiedzieć o powinnościach waszych nie chcieli, boście wiedzieć o nich nie starali się, boście od wiadomości uciekali, nie chcąc bywać na Kazaniach, na których moglibyście się dowiedzieć; odpędziliście światło nauki, otoż sami odrzuconemi, odpędzonemi od światłości wiekuistej będziecie. Nie będą mogli mówić: wszakeśmy się spowiadali; bo im pokażą niezmierną mnogość grzechów, iuż myśli, iuż słów, iuż uczynków, iuż własnych, iuż cudzych grzechów, do ktorych oni przyłożyli się wzgorzzeniem, namową, rozkazem, płacą, pomocą, pobłażaniem, to przodkuiącym, to inne za sobą ciągnącym, iakie się zowią: *peccata laudata*. Pokaże się im ciężkość, rozmyślność, trwanie, natężenie, liczba, okoliczności różniące grzech od grzechu y ociążające, czego wszystkiego oni dla opuszczenia choćunka sumniennego nie spowiadali się, za co

W. W.

nie

nie mieli żalu prawdziwego. Nie będą mogli mówić: tak się nam zdawało, że to nie grzech; bo im odpowiedzą: tak się zdawało z namiętności, którey przez złą swobodę wazą wolnych pozwoliliście cugli, ona zaś w's zaś'epiła, że co ciężkiego lekkim, co złego dobrym się wam zdawało. Balka ciężka zdawała się wam dziełem lekkim, bo ją woda nieprawości, którą zalane serce wasze było, unosiła; lecz gdyście ją przyciągnęli do brzegu, poznaliście w ten czas, że ciężkim trameń była. O iaka odmiana zdania!

Będąż oni iefzcze tak o sobie rozumieli co do innych iakości, tyczących osób swoich, iak próżnie y pysznie przedtym rozumieli? Inaczej, inaczej, zaprawdę poznaią, czym byli, widząc czym są. Wielu maiętnych powstanie ubogiemi iako się wyżej rzekło; wielu godnych u świata powłanie wzgardzonemi, wielu urodziwych masekarami, wielu swobodnych niewolnikami, wielu mądrych u świata, głupiem. Wszystko od nich zniknie, bo wszystko przemienie; wszystko Bog odbierze, sama się przy nich nędza, pogarda, hańba, y utrapienie zostanie. Nawet sprawy, które niby za dobre mieli, y zasługami być sądzili, pokażą się, że były nie niewarte, że były skażone nie tylko próżnością, ale złością iak ofiary Kaimowe. O iaka odmiana dobrego o sobie rozumienia!

Chrześcianie moi, mieycie to w dobrym  
bacz-

baczeniu, a iak się macie wiarować fałszu was oszukującego, przestrożę bierzcie; sumnienia wasze nie prawidłami skażonemi, ale prawem Boskim, Kościelnym, obowiązkiem Stanom waszym właściwemi miarkujcie; dla czego radzi naukę zbawienną przyjmujcie, czytajcie, a na Kazania uśłuchujcie; sumnienia wasze pilnie roztrzaskajcie, mianowicie wy, którzy jesteście w okazyach grzechu, a rzadko się spowiadacie; najmnieysze ułomności, które zawillydzić was mogą, powiadajcie, gdyż według Mędrca: (*Prov. 18. v. 17.*) *Falsus..accusator sui*, sprawiedliwy sam się oskarża; namiętności hamujcie, y do tego skutecznych sposobów używajcie, by na rozumy wasze ślepoty nie wprowadziły; bądźcie małemi w oczach swoich, abyście byli wielkiemi na dolinie Jozafata w oczach całego świata. Inaczej obaczycie się oszukanemi, ale już nie prędko, ale nie pożytecznie! Zechcecie kupować, ale już będzie po iarmarku; szukać będziecie oleju, a tym czasem zamkną bramę; y ktorzyście się dali oszukać fałszami obłudzie, prawda wieczna wam rzecz: *nescio vos.*

## Część III.

**J**Ako w zdaniach fałszywych ludzkich względem Boga, iako w zdaniach fałszywych ludzkich względem samych siebie, tak jeszcze od-

miana będzie w zdaniach ludzkich fałszywych  
względem bliźnich, gdy y zdania, które ludzie  
mają o bliźnich swoich poſpolicie fałszywe,  
zamienia ſię na dolinie Jozaſatowej w iadne  
poznane prawdy tyczącey bliźnich. Izaiaſz  
Prorok opiszając ſąd y dolinę Jozaſatową, ca-  
łym narodem ludzkim na dwie części podzie-  
lonym napełnioną, mówi: (Cap: 13. v. 8.) *unus-*  
*quisque ad proximum ſuum ſtupēbit.* Ci którzy  
byli bliźniemi ſwemi, patrząc na ſiebie dziwo-  
wać ſię będą ſobie. Zkądże to podziwienie?  
przeto zapewne, że naſtąpi nagle, nieſpodziane,  
iakięgo przedtym nie było, o ſobie wzajem  
rozumienie. Dziwować ſię będą potępieńcy  
na lewey ſtronie poſtawieni, w ziemię lgnący  
dla ciężkości ciał, błogoſławionym wzgó-  
ryniesionym, na podobieństwo orłów ku  
Chryſtuſowi wylatującym. Wszakże tak mōwi  
o nich ſłowo w ſłowo Mędrzec: (Sap: 5. v. 3.)  
*Mirabuntur in ſubitatione inſperata ſalutis, di-*  
*centes... Et pro anguſtia ſpiritus gementes: hi*  
*ſunt, quos habuimus aliquando in deriſu... Nos in-*  
*ſenſati! vitam illorum aſtimabamus inſaniam,...*  
*ecce quomodo computati ſunt &c.* Obaczywſzy  
błogoſławionych, tak od BOGA uczczonych, nie-  
zmiernie ſię zadziwią nigdy nie widzianemu  
a nie ſpodziewanemu ich ſzczęściu: a to podzi-  
wienie przerazi ich ſerce, y tę prawdę z niego  
wyciſnie: my z rozumu obrani patrząc na ich  
życie, nazywaliſmy ie głupſtwe: nazywa-  
liſmy

liśmy skromność ich głupstwem, prostotę ich głupstwem, odludność ich głupstwem, szkrupulackie powinności wszelkiedy zachowanie głupstwem, unartwienią ciała y dobrowolne odeymowanie sobie wszelkiedy wygody głupstwem, zaprzeczenie ich własne y poniżenie samych siebie głupstwem: *æstimabamus insaniam*. A oto oni mądrymi byli, a oto oni między Synów Boskich policzonymi są, a oto oni naszą mądrość zawstydzili: *ecce inter filios Dei computati, inter Sanctos sors illorum est*. Jaki się na to stanie zgrzyt, wycie, rozliadanie serca potępieńców, że oni samo chęć tak wielkiego szczęścia uchybili!

Dziwować się będą znowu Błogosławieni potępieńcom, mianowicie tym, którzy się za Świętych udawali w życiu, y u samych pobożnych ludzi dobre imię y szacunek mieli; a oto oni byli obłudnikami, wybielonemi zewnątrz grobami, wewnątrz y w potajemności wszelkich złości pełnemi; byli Efraimami pokrywającemi y tającemi złości swoje iak mówi Prorok: (*Oseæ 13. v. 12.*) *colligata est iniquitas Ephraim, absconditum peccatum ejus*. Zawiązana jest nieprawość Ephraim, skryty grzech jego. Wyda się to wwszyłko na dolinie Jozafatowej; którzy długo zataionej nieprawości nosili brzemię, w oczach całego świata ją porodzą: *dolores parturientis venient ei* (*ibid*) a Błogosławieni z podziwieniem y górnnością krzykną:



*ua vobis hypocritæ!* biada wam obłudnicy! Móy Boże! iaki wstyd, iaka hańba będzie takowych ludzi! Dobrze mówi Prorok: (*Psal: 108. v. 29.*) *operiantur sicut diplouide confusione sua*, iak suknia dostatnia zewsząd człowieka ogarnywa, tak oni hańbą zewsząd otoczonemi, przyobleczonemi staną się. Dziwować się będą, którzy bliźnich swoich posądzali; gdy obaczą, że ci, których oni sądzili być nieczystemi, są czystemi; których pyśnemi, są pokornemi; których obłudnikami, są prawdziwemi sługami Boskimi; których oni potępiali, są policzonemi między wybrane; a Bóg te niesprawiedliwe ich sądy wyda przed całym światem ku ich natrząśaniu.

Toż mówić o tych, którzy z lekkomyślnych przyczyn nie tylko posądzali, ale potwarzali bliźnich swoich, a czasem, z iedyney złości bez żadnego fundamentu wkładali na nich szkodliwe sławie ich kłamstwa. W jakim oni podziwieniu staną, w jakim pomiętaniu, gdy Bóg całemu światu pokaże niewinność zpotwarzonych gdy zaiadliwość potwarzających wyiawi? czyliżby nie dosyć było na tey hańbie y strapieniu, które poniosą? Mówi albowiem S. Salezy Biskup: iż to zhańbienie ledwo nie bardziey ich zdręczy, iak piekielny ogień. Ależ bo prócz tego, o iak straszliwe będzie obruszenie Świętych Pańskich przeciwko nim! *fiabunt iusti in magna constantia, adversus eos,*

*qui se angustiauerunt* mówi Mędrzec: (*Sap: 5. v. 1.*) Staną Święci Pańscy z wielką stałością domagając się u BOGA, żeby nad nieprzyjaciółmi ich sławy y cnoty najsurowszą wykonał zemstę, y zapewne wysłuchanemi będą. Chrześciance moi! naśladowcie pobożności, która tak uwielbiona będzie; strzeżcie się obłudy, która tak zhańbiona będzie; nikogo nie potępiaycie, nikogo nie posądzaycie, bo się inaczej na sądzie ostatecznym pokaże. Dotyc na tym niech będzie. Zostawmy jeszcze wszystkich na dolinie Jozafatowej do obaczenia straszniejszey odmiany; wróćcie się z BOGIEM do domów waszych, a przez ten tydzień często się samych siebie pytaycie: także ja o BOGU, o sobie, o bliźnim na dolinie Jozafatowej sądzić będę, iak teraz sądzę?

Móy Panie Chryste Jezu! gdy ja ciebie uważam, ile prawdą wieczną jesteś, oobliwsza boiaźń przeraża serce moje. Dotychczas mnie-małem, że sama doskonałość sprawiedliwości twoiey jest pobudką y przyczyną boiaźni naszej; ale gdy dzisiaj rzecz rozważam, śmiem mówić, że się bardziej lękam prawdy twoiey, aniżeli sprawiedliwości twoiey. Wiem bowiem, że cała surowość sprawiedliwości twoiey zasadza się na prawdzie twoiey; sprawiedliwość twoja sądzi według prawdy twoiey, a prawda twoja sprawiedliwością twoją rozporządza, a im surowiey sprawiedliwość

twoja karze, tym żwawiey prawda oskarża. Dla czego ja mój Panie! nie śmiem prosić prawdy twoiey, ażeby mi darowała te fałsze, któremi względem ciebie, względem siebie, względem bliźniego źle sądząc y rozumiejąc wykroczyłem; bo prawda twoja sprawiedliwości twoiey trzyma stronę. Raczey wołam y uciekam się do miłosierdzia twego, które przewyższa sąd, żebrząc, aby mi darowało wykroczenia mniemania moiego. Ciebie zaś prawnko Chrystusowa o to proszę, abys mnie na potym zachowała od szukania wszelkiego, abys obiaśniła ciemności moje, bym w owym dniu ostatecznym, gdy się ty iawną okazaesz, ja przekonanym y zhańbionym nie był, Amen.



## K A Z A N I E

Na Niedzielę 3. Adwentu.

O odmianie strasznych mąk piekielnych w straszniejszy po przybyciu ciał.

*Dirigite viam, ... sicut dixit Isaias. Joan: 1.*



Tożby mi to dał, aby głos mój cały Kraków, całą Polskę; wszystkie Chrześcijańskie, by y Pogańskie Królestwa mógł

inógi napelnić! Wołałbym całą ufilnością: na dolinę Jozafatową Krakowianie, na dolinę Jozafatową Polacy, na dolinę Jozafatową wszyscy narody groładźcie się. przybywajcie, spieszcie! Widok nowy, widok najstraszniejszy, widok ostatni, który się bardzo krótkim czasem stanie, dla tego pospiechu trzeba, tam się przed oczy wasze stawia, tam was wzywa. Ale że to rzecz niepodobna, acz bym tego sobie życzył, was przynajmniey Chrześcianie moi, którzyście mię zwykli słuchać, na dolinę Jozafatową zapraszam, zawołuję. Albo jeżeli na niey jesteście przytomni przez żywą wiarę (jako miemam) oto was proszę, abyście oczy rozumu waszego teraz iak naypilniey na dwie strony podzielonych ludzi, na stronę prawą, na stronę lewą, na stronę wybranych. na stronę odrzuconych obracali. Oto, oto już dwie zgotowane drogi, iedna szczęśliwey, druga nie-szczęśliwey wieczności; iedna w głąb piekła *in profundum inferni*, druga wzgórę nieba *in excelsum supra*. Ledwo co fałszywe zdania ludzkie zamieniły się w iasne poznanie prawdy, iak się Niedzieli przeszłej pokazało, a każdy osądził według niepochybney prawdy, iakicy iest drogi godzien; tuż zaraz natychmiast, (wierźcie mi, nie mało się lękam, gdy to mówię) tuż zaraz natychmiast sprawiedliwy Sędzia podzielonych ludzi w zgotowane drogi wyprawia. Błogosławionych w drogę do

nieba **Wzywa**: *venite Benedicti*, pódźcie błogosławieni; do odrzuconych zagniewaną twarz obróciwszy, rozkazuje: *Discedite à me maledicti*, idźcie precz, przepadnięcie odemnie przekleci. Te **B. wa**: idźcie *precz przekleci* nędzniemi moimi ustami wyrzeczone, zdaia się wam podobno mniej straszliwe, usta moje temu winny; ale iak będą ustami wszechmocnymi Jezusa Chrystusa wyrzeczone, nic okropniejszego, nic straszliwszego nad nie być nie może.

Na ten dwoiaki głos Chrystusów: Głos wezwania, głos odrzucenia, oto patrzcie, ruszają się w drogę wieczności dwie strony: Błogosławieni gdyby orłowie ku niebu z Chrystusem wzbijają się *rapiemur... in nubibus... Et sic semper cum Domino erimus*, mówi Paweł. (1. *Thesi*: 4. v. 16.) Pod niezliczoną potępieńców zgraia otwiera się niezmierney szerokości głębokości przepaść: *dilatavit infernus animam suam. Et aperuit os suum absque ullo termino*, mówi Izaiasz (*Isai*: 5. v. 14.) a w tę przepaść wszyscy potępieńcy y z duszą y z ciałem, z wielkim wołaniem, płaczem, zgrzytaniem, wyćciem, bez żadnego porządku: jedni na głowę, drudzy na nogi, inni na bok, już ciężarem ciała swoich, już okrutną szataną siłą zgręceni z góry y stoczeni wpadają; już wpadli wszyscy, dokąd złym życiem swoim dążyli; już otwartą palczącą swoją pożarłizy nęthane, zswarłizie.



ziemia; już, jeżeli w górę patrzymy, z Świętymi zamknęło się niebo; już w piekle nie-  
szczęśliwa, już w niebie szczęśliwa poczęła się  
wieczność; już na ziemi wieczna stała się pu-  
stynia. O widoku straszliwy! widoku na św e-  
cie oślatni, widoku wiecznie łączący z Bogiem  
ludzi, wiecznie oddzielający od Boga ludzi.  
Święci Pańscy z BOGIEM królujący! nie ia o  
was dzisiay; bądźcie Boska wola, potym kilka  
Kazań o chwale waszey w Adwencie uczynę.  
Dzisiay Chryścianie moi staniemy nad otclila-  
nią piekła zamkniętą, w którą wszyscy potę-  
piency wpadli; a o czwartey straszney odmia-  
nie, która za przybyciem ciał potępiionych fro-  
gie piekielne mgły zamieni w sroższe, zbawien-  
nie pomówiemy. Ze dwóch przyczyn illo-  
tnych piekłu, tę odmianę pokażę; pokażę z przy-  
czyny mieysca, na którym jest piekło; z przyczy-  
ny ognia, który jest w piekle; na czym podział  
następującej mowy załadzam. Proszę was już  
o pilną uwagę.

Za przyściem potępienców z ciałami swo-  
iemi do piekła, piekło stanie się sroższym, okru-  
tniejszym z przyczyny mieysca samego, na  
którym jest położone. Część I. Kazania.

Za przyściem potępienców z ciałami swo-  
iemi do piekła, piekło stanie się sroższym, o-  
krutniejszym z przyczyny ognia, który w nim  
jest. Część II. Kazania.

Na większą chwałę twoję mówię JEZU  
Chry-

Chryście, przyczyn się za mną niepokalana Panno, przedziwna JEZUSA Chrystusa Matko, aby to Kazanie z pożytkiem było. Ad M, D. G.

## Część I.

**T**Rzy są własności piekła, które Oycowie Święci z przyczyny samego miejsca, na którym położone jest, biorąc z Pisma Świętego dowód; onemuż przyczynią. Pierwsza z tych własność: głębokość przepaściła; druga własność: ciemności wielkie w przepaściłym lochu; trzecia własność: szczupłość, ciasność lochu piekielnego względem niezmierny liczy potępieńców. Z tych trzech własności, mówię, za przyściem potępieńców z ciałami swoimi, piekło teraz frogie, zamieni się jeszcze w froższe. Pewna jest najpierwey, iż loch piekielny bardzo jest głęboko położony, dla tego w objawieniach S. Jana już nazywa się morzem w głębokości swojej niezmiernym, już nazywa się przepaścią, już przepaścią studnią. Oycowie SS. y tłumacze Pisma, chcąc głębokość tę wymiarkować, pytają: gdzie jest piekło położone? y pospolicie odpowiadają, że jest pod ziemią, że jest w najgłębszey ziemi. Czytać o tym naukę w suplemencie Teologii S. Tomasza. Korneliusz à Lapide Oyców SS. przywołując zdania, pokazuje, iż piekło położone przy samym centrum ziemi,

nad którą już głębokość więkfsza być nie może. A jeżeli tak jest, iakoż tak jest; toć blisko na tyfiac ośmset mil w ziemi piekło jest głęboko według wymiaru matematycznego położone. O jak głębokim piekło więzieniem! Ale o jakieś Bóże wysoce sprawiedliwym! Grzesznik żyjąc oddalił się od ciebie, według owego: (*Luc: 15. v. 13.*) *profectus est in regionem longinquam*, poszedł w daleką krainę. Otoż skazujcie go na to miejsce, które jest nayodlegleysze od nieba. Tyś w pośród ziemi zbawienie nasze działał; grzesznik iż męki twoiey na zbawienie zażyć nie chciał, owszem zażył iey na potępienie, niechże w pośród ziemi wiecznie pokutuie. Obrazę Maiestatu twoiego lekce on sobie ważył; niechże pozna, jak wielkim grzech śmiertelny był ciężarem, który go w tak wielką głębokość, w głębokość piekielną pociągnął; *iniquitates... sicut onus grave gravatæ sunt.* (*Psal: 37. v. 5.*) Nie powiadayże mi Plutarchu o więzieniach rozmaitych, strasznie głębokich y warownych; mierz o więzieniu Meffaneńskim, Acheńskim, Rzymskim, Lacedemońskim; nie przeczę, iż straszne te były więzienia, ale względem tych więzień, które sprawiedliwość, władza, y umiętność ludzka czynię zwykłą dla winowayców; wszakże przerzeczony względem tego, które mądrość, sprawiedliwość, władza y Wszechmocność Boska uczyniła, względem więzienia w wnętrzościach

świątch ziemi położonego, względem więzienia największą głębokość mającego, a zewsząd ścianami nieprzebytymi obwarowanego, zamkniętego, ani iednym nazwać się nie mogą więzieniem. Takie takie więzienie należy tym wszystkim, którzy szalenie wolnością Synów Boskich pogardzają.

Y toć to samo położenie piekła tak głębokie, a zewsząd wałami ziemnymi nieprzekopanemi okryte, drugą własność wnosi wyżej wspomnianą. Tą własnością lochu piekielnego są ciemności wielkie. Słuchajcie, co mówi o piekle Job S. (*Cap. 10. v. 21.*) *terra tenebrarum, & operata mortis caligine, terra... tenebrarum*, ziemia ciemna, okryta mgłą śmierci, ziemia ciemności. Po trzykroć Job S. ciemności tu wspomina, bo w piekle żadnego, które jest w trojakim podziale, nie będzie światła: nie będzie światła chwały, bo od niego potępiency na wieki odsądzeni; nie będzie światła łaski obświecającej, to bowiem światło do nawrócenia grzesznika prowadzi, zaś ponieważ w piekle nawrócenia, usprawiedliwienia być nie może: *nulla redemptio*, nie ma tedy w nim miejsca światłu łaski Ducha przynajświętszego. Nie będzie w relzie światła przyrodzonego słonecznego; bądź to albowiem, że słońce siedm razy jaśniejszym się pokaże, jak teraz jest, po oczyszczeniu światła, atoli żaden najmniejszy promyk do takiej przepa-

przepaści zewsząd, iako się rzekło, niezmier-  
 nem i ścianami ziemi zakrytey nie przejdzie,  
 nie przeniknie. Prawda, będzie w piekle o-  
 gień, o którym w drugiey części mowa, ale  
 ten ogień jest tylko palącym, nie iasniejącym;  
 piecze, pali, lecz nie świeci, nie oiaśnia.  
 Wszakże S. Chryzostom te słowa Psalnu wy-  
 kładając: *vox Domini intercidentis flammam*  
*ignis*, (Psal 28. v. 7.) głos Pański rozmiatają-  
 cy płomień ognisty, mówi: wszechmocne slo-  
 wo Boskie uczyniło to, że w ogniu piekielnym  
 będzie się znajdowała sama gorącość pożera-  
 jąca, zaś płomień od niego odebrało, ażeby  
 żadnego światła w piekle nie było; *interciden-*  
*tis flammam*. Nie wspominayże mi-tu Salo-  
 monie ciemności Egipskich, na karę Faraona  
 od BOGA przesłanych. Prawda, wielkie te y  
 straszne ciemności były; prawda, że y one ża-  
 dnego nie miały światła: *ignis nulla vis pote-*  
*rat illis lumen præbere, nec siderum.. flammæ*  
*illuminare poterant noctem*. (Sap: 17. v 5.) bo  
 ja mówię, że te Egipskie ciemności iedynym  
 są cieniem względem ciemności piekielnych.  
 W ciemnościach Egipskich było światło łaski,  
 które zakamiałych ławami ciemnościami ob-  
 iasniło, y do BOGA prowadziło; zaś w  
 ciemnościach piekielnych żadnego a żadne-  
 go nie będzie światła. Ciemności Egi-  
 pskie po niejakim czasie w iasność się zamie-  
 niły, iak noc przemienęły; a ciemności piekiel-



ne na wieki trwać będą, nigdy się w światło nie zamienia.

Ze ieszcze loch piekielny prócz głębokości, prócz ciemności, które ma w sobie, jest bardzo ciałnym, szczupłym względem nieprzeliczoney mnogości potępieńców, których w sobie wszystkich zainknie, y to jest pewna. Obszerność mieysca piekielnego opisując Platellius, naznacza pięć mil długości, szerokości, wysokości; inși naznaczaia mniej; ia z S. Grzegorzem mówię: *definire de hac re non audeo*. Wiele mil lochu piekielnego będzie, ia nie wiem, to wiem y wierzę, że w piekle będzie wielki ścisk potępieńców; mam albowiem o tym wyraźną naukę z Pisma Bożego. Na iednym mieyscu czytam, iż tak ułożeni w piekle potępieńcy będą, iak wielka liczba owiec w owczarni szczupley. Na drugim czytam: iż tak z sobą potępieńcy w piekle będą, iak w śnopie związana słoma; na innym mieyscu czytam: iż tak będą, iak drwa w ślusie ułożone; na innym mieyscu czytam: iż tak będą, iak ciernie w iednym krzaku wzaiem poplątane, poharczone. Na innym mieyscu czytam: iż leżeć będą niewzruszenie, iak naprzykład kamień leży, a ruszyć się nie może, a to nie z kądinąd pochodzić będzie, tylko z ciemności niezmierney. A gdy ieszcze czytam o niewodzie Ewangelicznym, y porównaniu ludzi odrzuconych do ryb wyrzuconych; mówić mogę: iż tak będą

potę-

potępieńcy w piekle uładowani, iak naprzykład śledzie w beczce. Przyczyna zaś tego od przeciwnych rzeczy jest; iako błogosławieństwo w niebie przypadkowe y na tym zależy, ażeby Święci obżerność mięszkania mieli, która jest przyzwoita wolności Synów Boskich, przeto mówi Chrystus: *In domo Patris mei mansiones multae* w domu Ojca mego mięszkania wiele; tak stan piekielny oplakany na tym też należy, aby w nim ciasność, ścisk nayniewygodniejszy, wiecznym ieńcom y niewolnikom właściwy znaydował się. O piekło! o więzienie straszne! więzienie naygłębsze! więzienie naysciemniejsze! więzienie nayszczupleysze!

Te trzy własności mieysca piekielnego y teraz, gdy jeszcze nie ma ciał potępionych w piekle, są bardzo przykrym y prawie nieznośnym udręczeniem duszom potępionym, dopieroż, gdy dusze z ciałami swoimi powtórnie ziednoczone, po sądzie ostatecznym wniydą do tego więzienia, dopieroż mówię, piekło z przyczyny tych własności nieznośniejszy, okrutniejszy, niewymównie froźszy na potępieńców stanie się. Teraz głębokość piekła duszę potępioną zaprawdę dręczy, chociaż albowiem szczerzy duch nie wzdryga się żadney głębokości, który morza y cały okrąg ziemi oraz przeniknąć może; wszakże dusza potępiona nie iakokolwiek do głębokości piekielney

Xx

przy-

X. Balsama Przygod: Tom VI.

przychodzi, ale ciężarem przeładowana w nią wpada. Jest ta uwaga S. Augustyna, który mówi: *quod est gravitas in corporibus, hoc tristitia in spiritibus; Et quod levitas in corporibus, hoc latitia in spiritibus.* Co ciężkość w ciałach, to smutek w duszy; co lekkość w ciałach, to wesołość w duszy. Ciężkość ciała to czyni, że ciało na dół dąży, a w górę wzbić się nie może; tak smutek duszy im jest większy, tym głębiej pogrąża duszę; ponieważ zaś smutek duszy potępioney naywiększy jest, przeto od tego zasmucenia, większego być nie może. Poznaie to, że BOGA na wieki straciła, że od końca swego odpadła, że już go nabyć, do niego się wrócić nie może. Pragnie go ile z siebie mieć iako dobro nieskończone, ale iż poznaie, że to pragnienie cale nieskuteczne, przeto razem nienawidzi BOGA, y chce go ile z siebie znieść, zabić iako nieprzyjaciela swego; ale iż znowu poznaie, że ta nienawiść nieskuteczna, przeto naywiększe zasmucenie ią ogarnywa, y iako naywiększy ciężar ciągnie ią do głębokości piekielney, a tam ią przywala, przybia. Jako pociecha błogosławioney duszy niesie ią w górę, gdzie jest Chrystus, tak smutek duszy potępioney, pogrąża ią w piekło, gdzie jest naywiększa głębokość: *quod est gravitas corporibus, hoc tristitia spiritibus;* do póty w samey rzeczy Augustyn. Mówię tedy: teraz głębokość piekielna duszę potępioną zaprawdę  
drę-

dręczy, ale dopieroż ta głębokość okrutniejszą się stanie, gdy dusza z ciałem do piekła wpaść będzie, y zainuceniem, y ciężarem ciała (według owego: *corpus... aggravat animam Sap: 9. v. 15.*) pogrążona.

Przypomniycie sobie, co się na początku rzekło. Na straszliwe JEZUSA słowo: *discedite* idźcie odemnie; rozerwie się ziemia pod potępięcami, otworzy się otchłań piekielna, wpaść w nią będą potępiency daleko żwawszym pędem, a niżeli z wierzchołku góry rzucony pada kamień. O jak straszny ten upadek! tym jest straszniejszy, im głębokość większa; głębokość zaś do piekła niezmierna! Pada kto z wyłokiej wieży, pada kto w okno czyli szybę solną, mówicie: na miazgę słarty będzie! czemu? bo głębokość wielka. Jakież dopiero upadek potępińca z duszą y z ciałem będzie do piekła? Upadek w głębokość niezmierną? upadek z popędem od czartów zadany, nie zatrzymany? Upadek z najmocniejszym uderzeniem wyznaczającym odrzucenie wieczne? Powinienby się potępieniec na miazgę zetrzeć, ale przy życiu gorzszym nad wszystkie śmierci zachowany będzie; a raz upadłszy w przepaść, w niey wiekować musi. O stanie nayopłakaniejszy potępińca! Pomyślcie sobie, gdyby którego delikatnego człowieka w głębokiej y wilgotnej bardzo na kilka lat zawarto wieży; w jakimby on zainuceniu, płaczu, niezdrowiu

prowadził dni swoje? w tymby był szczęśliwy, iżby nie mógł dotrwać żywo do czasu wyznaczonego. Cóż się będzie działo z nie-  
 szczęśliwemi ieńcami na wieczny czas w przepaści piekielney osadzonemi? Co się będzie działo z owemi, którzy mieszkałi na mieyscach zdrowych, czyście y wolne powietrze mających? którzy widoczne na wszystkie strony pałace, zamki, dworki sławiali? którzy aby zdrowie pomnażali, nie przestając na tym, ku zabraniu nowego zdrowszego powietrza, wyiazdy czynili? Co się dzieć będzie z temi, gdy za grzechy niezgładzone przez pokutę sprawiedliwość Boska wtrąci ich do tey przepaści, y na wieki zamknie? O więzienie straszne! teraz są zamknięte w piekle dusze, ale tylko iednym kluczem, to jest wyrokiem Boskim; gdyby albowiem wyrok Boski dusze w piekle nie utrzymywał, tedyby wszystkie przeniknąwszy ziemię, z więzienia wyszły; ale potym nie tylko wyrok Boski, ale y natura sama zamknie je w piekle, ciało bowiem mające ilkość, ścian piekielnych nie będzie mogło z istoty swoiey przeniknąć. O iaka sprawiedliwość! daie teraz Bóg człowiekowi dwa klucze do nieba, ieden klucz odpuszczenie grzechu, drugi klucz odpuszczenie kary; gdy on temi kluczami ostatecznie pogardza, zamknie go w więzieniu piekielnym, kluczem wyroku, kluczem natury, aby z niego nigdy nie wyszedł.

Przy-



Przyznaję y to, że teraz ciemności piekielne są nie małym udręczeniem duszy potępionej; ale daleko większym będą udręczeniem, gdy dusza razem z ciałem w piekle będzie. Ciemności piekielne są teraz udręczeniem duszy, nie przeto: że dusza do widzenia potrzebuje światła, oczy bowiem rozumu bez żadnego światła widzieć mogą *objeśta* swoje; ale przeto: iż dusza potępiona zostająca w ciemnościach piekielnych poznaie się być wygnanką odrzuconą od światła chwały. Ale gdy wraz z ciałem swoim w tych ciemnościach będzie, o iak te ciemności w okrutniejszy się zamienią! oczy cielesne aby co widziały, potrzebują do tego światła; ponieważ zaś po całą wieczność w piekle żadnego a żadnego nie będzie światła, po całą wieczność oczy potępionych nie a nic nie będą widziały. Taż to kara, mój Boże! tych oczu będzie, które nie chciały patrzeć w niebo, które zapatrywania dobrowolne y szpetne czyniły, które listy pogorszenia y nieporządności pełne czytały, które do przeglądania w zwierciadle ku lubieżnemu upodobaniu pomagały; ta będzie kara, że nic po całą wieczność nie będą widziały.

To cięższa, że, nie tylko ciemności piekielne w wszystkie *objeśta* oczom potępionych odeymą, ale też serce ich niewyrażonemi strachami przerażać będą. Co się bowiem działo w ciemnościach Egiptu, to się bardziey y obficiey

dziać będzie w ciemnościach piekielnych: *sonitus descendens perturbabat illos, Et personæ tristes illis apparentes pavorem illis præstabant.* (*Sap: 17. v. 4.*) szum zstępujący trwożył ie, y osoby straszliwe ukazujące się lękania im dawały. Czyliż gdy piekło napelni się potępieńcami już w ciałach żyjącemi, ze włzech stron piekielnych nie będzie wypadła wrzawa y hałas? ięczeć, ryczyć, wyć będą; a ten szum w ciemnościach okropny! niezmiernie będzie uszy razł, y nie widzących, co się dzieje, boiaźnią napelni. Prócz tego czarci różnych straszyleł brać na siebie będą podobieństwa, y tychże samych straszyleł żywe w mózgu potępieńcego malować obrazy, tak dalece, że się potępieńcom zdawać będzie, iż oni na te larwy, na lwy, tygrysy, na smoki miecące się przeciwko sobie czynia cielesnemi patrzą. Móy Boże! iak natężona tam boiaźń, iak udręczone od boiaźni ferce potępięne będzie! Niech się stanie w nocy niespodziewany łoskot, y boiaźliwego człowieka przebudzi; już włoży mu na głowie wstąg, on sam truchleie, a czafem w chorobę wpada. Cóż to jest noc do ciemności wiecznych? Co strach nocny do strachów piekielnych? *terra...tenebrarum, ubi...sempiternus horror.* (*Job: 10. v. 22.*) Ah biada! wam oczy, któreście na Jezusa Chrystusa patrzeć niechciały; za światłość ciała iego uwielbionego mięycie ciemności wieczne. Bida

da wam uszy, któreście niechciały służyć pie-  
nia Anielskiego; słuchajcież wycia y ryku po-  
tępionych. Biada wam serca, któreście nie-  
chciały mieć bojaźni Bożej, niech was pożera  
bojaźń rozpaczająca.

Jeszcze y to wyznaię, że ciaśność y szczu-  
płość miejsca piekielnego teraz jest froga  
względem dusz potępionych, ale o iak się w  
froży zamieni za przybyciem ciał potępio-  
nych. Teraz dusza potępiona mówiąc w ści-  
śłym Filozoficznym rozumieniu, żadney ciaśno-  
ści w piekle nie ma, bo dusza bez ciała zostają-  
ca nie ma w sobie ilkości, czyli, iak mówie-  
my po Łacinie: *quantitatem*. Million dusz y  
więcey na iednym drobnym punkcie miejsca,  
na subtelnym (że tak rzekę) igły końcu mie-  
ścić się może; wszakże ciaśność piekielna drę-  
czy teraz potępioną duszę przeto: iż jest przy-  
czyną iey, aby poznawała, iak obszérne pałace  
wszelkich roskoszy pełne w niebie straciła; aby  
poznawała, co ją czeka, gdy się przyoblecze w  
ciało, a przyobleczona uciskowi podpadać bę-  
dzie. Ale za przybyciem ciał potępionych do  
piekła, ta ciaśność nie tylko w myśli y poięciu,  
ale skutkiem samym potępieńców trapić po-  
cznie.

Kto przerachnie Pogan, którzy przed naro-  
dzeniem Chrystusowym żyli, a nie znali pra-  
wego BOGA? tych milliony millionów z du-  
szą y z ciałem do piekła wpadną. Kto przera-

chuie niewiernych y Pogan; którzy po narodzeniu Chrystusowym żyli y żyją? tych miliony millionów do piekła z duszą y z ciałem wpadną. Kto przerachuje kacerstwa rozmaite, y niezliczonych tych kacerstw naśladowników? tych miliony do piekła z duszą y ciałem wpadną. Kto przerachuje Katolików? tych ci jest mało względem Pogan, niewiernych, odszczepieńców, Schizmatyków; ale o iak wielu między niemi złych, bezbożnych, którzy prócz imienia Katolickiego, nie Katolickiego nie mają; iak wielu krzywdzicieli, cudzołożników, y wielorako inaczej nieczystych, zawziętych, pijaniców, świętokradców, obmowców, potwarców, obłudników? Czyliż y z tych ludzi miliony millionów nie wpadną do piekła? Wszakże mówi Paweł: (Cor. 6. v. 9. 10.) *Ani niesprawiedliwi, ani złodzieje, ani cudzołożnicy, ani porubnicy, ani psotliwi osiągną Królestwa Bożego.* Wiecie z Ewangelii, że mało wybranych; toć tylko ci będą w niebie, a wszyscy, którzy się nie znajdą między temi, co ich mało, będą w piekle. Wszyscy mówią będą w piekle, a chociaż co do duszy nie razem przychodzą do piekła, bo nie razem umierają, ale iak na sąd Boski razem powstaną; iak na dolinie Jozafatowej razem zgromadzeni y oddzieleni będą; tak po wyznaczonym Chrystusa wyroku: *discedite*, razem wszyscy w przepaść piekielną wpadną; a  
 dla

dla tey mnogości ciał mieysce piekielne stanie się ciasne y szczuple.

Wszyscy atoli muszą się w nim pomieścić; tak ich uciśnie Wszemocność Boska, iak drwa w stusie, iak owce w szczupłej owczarni, iak ciernie poplątane w iednym krzaku, iak śledzie w beczce. Tak ich uciśnie, że nie będą się mogli ruszyć, ale iak kamienie leżąc będą w tym położeniu, iak który w przepaść wpadnie, czy na głowę, czy na bok, czy na twarz; leżąc będą bez żadnego wzruszenia, bez odmiary mieysca, leżąc na wieki. Jak drzewo upadnie, czy na północ, czy na południe, tak leżąc będzie; słowa są Boskie (*Eccles. 1. 2. 3.*) a w nich wyrażenie potępionych. Co tam poczną nieszczęśliwi delikaci, którym nie wszelako dobrze posłane łóżko bezsenne sprawiało nocę, a zdawało się być męczarnią? co poczną wymyślne białogłowy, które w Kościele ciżby zniesć nie mogły, przeto w Kościołach bywać nie chciały, a pomańszczy w grzechach swoich, do tey nieszczęśliwej ciżby, do tego potępionych ścisku dostaną się? co poczną mężowie y białogłowy, którzy to Żydami się brzydzą, od zarażonych przyrzutną chorobą unikają, ludzi dzikich, przebrzydłych, okrutnych, iakich jest co niemiara BOGA nie znających, boją się, gdy z niemi, a w tak ścisłym ułożeniu wiekować przyidzie? Ah! ah! Chrześcianie moi! straszne jest piekło, iak teraz  
jest;



jest; frogie jest piekło, iak teraz jest, gdy nie ma jeszcze ciał potępionych; ale za przybyciem ciał potępionych zamieni się w straszniejszy, surowszy, froźszy. Zamieni się w straszniejszy z przyczyny głębokości swojej, w surowszy z przyczyny ciemności, w froźszy z przyczyny szczupłości y ciasności. Y ta to jest przyczyna, którą tey piekielney odmiany dać przedsięwzięłem z okoliczności farnego mieysca piekielnego.

## Część II.

**D**Ruga przyczyna tey odmiany za przybyciem ciał potępionych frogiego piekła jeszcze w froźszy, przyczyna daleko mocniejsza y oczywistsza od pierwszej, jest ogień w lochu piekielnym od Wszechmocności Boskiej zapalony pierwszego dnia stworzenia świata, z wyrokiem nieodmiennym, że miał trwać na wieki: *discedite in ignem eternum*. Ten ogień jest zaprawdę okrutną męczarnią dusz potępionych teraz bez ciał swoich w piekle zostających. Jak on będąc materyalnym ducha szczerę palić może? tego wytłumaczenie odsyłam do Teologii szkolney; zaś z Augustynem mówię: iż labo przedziwnym, ale prawdziwym sposobem ogień piekielny dręczy dusze: *miris & veris cruciantur modis*. Mówię: iż ognia tego dzielność bardzo wielka, tak dalece, że S. Augustyna zdaniem wszystkie męczarnie ziemskie,

skie, które tylko wymyślić rozum ludzki mógł y może, są cieniem względem tej męki, którą ogień piekielny zadaie душom; a ten ogień ziemiki jest malowanym względem tamtego. Co y Chryzostom S. w tej rzeczy twierdzi; co y z przyczyny pokazać się może, dzielne bowiem żywioły w centrum swoim mają najzwawsze działanie. Poznać to można trzymając nad zapaloną świecą rękę, że płomień do góry się wzbijając, ma większą dzielność do palenia, bo ten płomień jest w drodze do centrum swego; dopierożby był dzielny, gdyby w samym centrum stanął. Ponieważ zaś ogień piekielny w ziemi, w piekle ma centrum swoje, tam tedy musi być naydzielniejszy, nayzwawszy. Ponoszą od niego wielkie teraz męki potępione dusze: ale ah iak się pomnoży męczarnia, iak się odmieni straszliwe narzędzie sprawiedliwości Boskiej na surowsze, gdy przybędą do piekła potępienicy z duszą razem y z ciałami swoimi! Teraz ogień pali dusze, że tak rzekę, siłą nadprzyrodzoną, ile jest wyniesiony od Wszechmocności Boskiej do przedziwnego działania; gdy ciała do piekła przybędą, ogień potępienców dwoiaką siłą palić będzie, nadprzyrodzoną skierowaną do samej duszy, przyrodzoną skierowaną do ciała, y znowu przez ciało dręczącą złączoną z ciałem duszę.

Ale porzucmy tę rzecz, poniekąd zawilą,

raczey przedsię- weśmy podobieństwo, iasnie y straszliwie rzecz nam pokazujące. Widzieliście najmilszy moi, nie wątpię, pięć tysiącami cegieł napakowany, a mocno y długo palony; aza w nim rozpalone cegły nie zdaią się szczerym ogniem? Otoż widźcie, że coś podobnego po dniu sądnym będzie w piekle. Piekło jest to piecem podziemnym, tak go nazywa Malachiasz w rozdziale 4. y Jan w rozdziale pierwszym objawienia swego: Jest piecem napalonym przez kilka tysięcy lat od ognia nieśmiannego, a dzielnością wżyskie ognie przechodzącego bez żadnego porównania; w tym piecu dusze ścisley, aniżeli cegły w swoim są ułożone, Wszemmocność Boska ułoży potępieńców słussem, ażeby, iak cegły ogniem ziemskim, tak potępieńcy ogniem piekielnym paliły się; ta atoli wielka różność, że cegła nie żywa, nie czuła, y do czasu się tylko pali, zaś potępieńcy y żywi, y czuli, y wiecznie palić się będą.

Uważaycie to najmilszy moi y wnoście sobie, iż ciała potępieńców przejęte upalen, istnym ogniem będą, tak iak cegła w piecu istnym jest ogniem. Ogniem potępieńca oczy, ogniem język, ogniem tchnienie, ogniem mózg, ogniem serce, ogniem krw w żyłach; palić się całkowicie potępieńiec będzie, ale nie będzie mógł zgoreć. Wnoście powtóre: że boleść taka w potępieńcach będzie, iaka być większa według naszego mniemania nie może,

trzyma-

trzymając pulgodziny nad zapaloną świecą rękę ryczeć trzeba od boleści; cóż ta jest boleść względem piekielney? Wnoście po trzecie: iż ciała, które nieczystości służyły, y tak bez poprawy śmierć ie zabiła, osobliwszym sposobem palone będą, gdy rzeczono jest: (*Apoc: 18. v. 7.*) im więcej był w rokoszach, tym więcej dacie mu męki. A Tertulian mówi: *in proprio adipis frictæ libidines ebullient*, w własnym tłuszczu smażone lubieżne ciało wręć będzie.

Wnoście po czwarte: iż wszystkie zmysły potępieńców niewypowiedzianie dręczone będą: oczy ów dym zgryźliwy wyiadać będzie, uszy już boiaźnią, już boleścią wyciśnione krzyki, wycią, ryczenia rozdzierać będą; smak nieznośne pragnienie palić będzie, o którym daie znać ów bogacz proszący o kroplę wody Łazarza; zmysł dotknięcia całkowicie okrażony y przeięty od ognia będzie; zmysł powonienia y ten osobliwszą będzie miał męczarnią; ciała bowiem potępieńców zmartwychwstałych, iako się na wyższych Kazaniach rzekło, będą stekiem wszystkich chorób zarazy, bardziej śmierzące, aniżeli trup śmierzdzi, iako przepowiada Izaiasz: (*Cap: 34. v. 3.*) *de cadaveribus eorum ascendet fœtor*, z trupów ich wynidzie smród. Czyliżby nie dosyć było na udęczenie zmysłu powonienia między millionami millionami tych żywych trupów w ślós niezmierny ułożonych znajdować się? Cóż

dopie-



dopiero, gdy się te cielska, chorób, zarazy, obrzydliwości fetoru pełne palić, skwarzyć, sinaczyć, wręć w ogień poczną! dopieroż, dopieroż to *ascendet fletor* smród nieznosny będzie. A co jest cięższa, ponieważ piekło zewzłąd zamknięte, zatarasowane będzie, ani dym, ani smród z niego nie wynidą, trwać to będzie na wieki, a potępiénce dręczyć.

Cóż wy na to myślicie sobie delikaci? upału słonecznego znieść nie możecie, a iak znieście pożary piekielne? Świeca źle przygażona, zaduch w izbie, jest, iak mówicie, walzą zarazą; iakże fetory piekielne wytrzymacie? Ani aniemajcie Chrześcianie moi, iż ia w tym Kazaniu albo iakiey imaginacyi używam, albo domniewania ku przestraszaniu waszemu czynię: zaprawdę zaprawdę miewcie, iż com powiedział, tak jest a nie inaczej. Zaprawdę miewcie, iż com powiedział, to mniey bez porównania jest, a niżeli w piekle jest y będzie, bo nieszczęśliwości stanu piekielnego mój rozum pojąć; dopieroż język wymówić nie może. Srogię jest piekło, za przybyciem cię potępionych zamieni się w frolsze, z przyczyny miewsca, na którym jest, zamieni się w frolsze z przyczyny ognia, który w piekle jest; tak jest a nie inaczej.

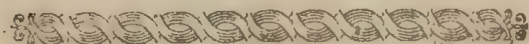
Módy Boże! co za nierozum tych ludzi, którzy się spowiadać niechęcą, ażeby piekła uniknęli! co za nierozum tych, którzy się spowiadają, y życia nie poprawiają, a przeto do piekła się wracają! co za nierozum tych, którzy



się w złości czartom oddają, aby ich z duszą y z ciałem wzięli! co za nierozum tych, którzy za uczynioną krzywdę albo fortunie, albo sławie cudzey, którzy za momentalne grzechowe upadanie, którzy za wyrządzoną zemstę, którzy za kwartę, za garniec trunku zażytego do pijaństwa, którzy za opuszczenie Mszy S. w Niedzielę y Święto, na te męki przyść odważają się! muszą oni albo nie wierzyć, że piekło jest, albo nie rozumieć, co jest piekło, albo nie wierzą, iż y za jeden grzech śmiertelny trzeba w piekle goreć. Ależ bo iak to niepochybna, tak y to pewna; a mniemam, iż dostatecznie, ile być mogło, stan oplakany piekła przełożyłem. Cóż więc za ślepota!

Już rzecz skończyłem; prowadź was Chrystus Jezus do domów waszych. Przez ten przykład często sobie pytanie Izaiasza Proroka zadawaycie: (*Cap. 33. v 14.*) *quis poterit habitare... cum ardoribus sempiternis?* A kto z nas będzie mógł mieszkać z pożarami wiecznemi? Zadawaycie sobie to pytanie mężowie y biłogłowi, młodzi y starzy, zadawaycie rodzice y dzieci, panowie y słudzy, kupcy y rzemieślnicy, wolni y niewolni: *quis poterit habitare?* Kto z nas może zmieszkać z pożarami wiecznemi? A co żywo, jeżeli co pobaczycie w sumnieniu, bierzcie się do spowiedzi, do pokuty, by śmierć nie przyspiała, a iezcze dzisiaj nie rzuciła was na ogień wieczne. Czyńcie

to wiernie, aż o ostatniey odmianie jeszcze straszliwszey, dali Bog, Niedzieli przyśzley u-  
żyłycie. Teraz wychodząc z Kościoła, u-  
czyńcie do JEZUSA ten Akt: *Libera me de morte aeterna, in die illa tremenda, quando caeli movendi sunt & terra.* Prosiemy cię JEZU przez śmierć y mękę twoię, przez rozdarte włócznią serce dla miłości naszej, zmiłuj się nad nami. Day nam łaskę wczesney pokuty, day prześląkanie zagniewanego oblicza two-  
go, bądź miłościw nam grzesznym w godzi-  
nę śmierci naszej; a gdy przydzie dw dzień, który niebo y ziemię wrzuci, zachoway nas od straszliwego więzienia piekielnego, a we-  
zwij nas z wybranymi twojemi, Amen.



## KAZANIE

Na Niedzielę 4. Adwentu.

O odmianie czasu na wieczność.

*Parate-viam.* Luc: 3.

Wdzieliśmy przeszłey Niedzieli dwie dro-  
gi, jedną w głąb do piekła *in profun-*  
*dum inferni*, drugą do N.eba, *in excel-*  
*sum supra*; jedną odrzucających od wiekuistego

światła, drugą wybranych do nieustannego szczęścia. Oglądaliśmy wniście odrzuconych do piekła przez ów straszliwy upadek w przepaść, oglądaliśmy wejście wybranych do Nieba przez owo uwielbione oraz z Chrystusem Panem w jasnych obłokach wyniesienie się w górę. W oczach naszych zamknęła się przepaść piekielna z ieniami swoimi, w oczach naszych zamknęło się Niebo z dziedzicami swoimi. Rozważanie pomnożonego w Niebie szczęścia za przybyciem ciał Błogosławionych na inny czas, będzieci ta wola Boska, odłożyliśmy, a stanąwszy nad zawartą piekielną otchłaną, mówiliśmy o tej odinianie, która piekło frogie, okrutne, za przybyciem ciał potępionych zamieniła w froźsze, okrutniejsze. Jużże się to najmilsi Chrześcianie moi skończyło wszystko? jużże nieszczęśliwi podróżni, *discedite malediſi* odprawili swoię drogę? Stanęło, stanęlić zaprawdę wszyscy potępieńcy na terminie mieysca piekielnego, które jest naygłębsze, gdyż przy *centrum* ziemi położone; które jest nayciemniejszy, gdyż od wszelkiego światła odłączone; które jest bardzo szczupłe względem liczby nędzników, gdyż najściślejszym winowayców w więzieniem. Stanęli, stanęli wszyscy potępieńcy na terminie mieysca, ale żaden z nich nie stanął na granicy czasu. Czas albowiem ten, który tu rozmierzamy, stanie się w

Y y . . . . . pie-

piekle niezmierzonym; czas, który tu na godzin, dni, tygodnie, miesiące, roki dziełemy, stał się w piekle niepodzielnym, ani połowicy, ani żadney części z proporcją do połowicy lub całkowitości swojej nie znający; czas, który się tu kończy, stał się w piekle nieskończonym; doczesność życia złego potępieńców zamieniła się w wieczność męk piekielnych; dla tego acz stanęli potępieńcy w piekle na terminie, na końcu y granicy miejsca, nie stanęli atoli na terminie, na końcu y granicy czasu, iść będą tę drogę po całe wieki, a z niey nigdy nie wyjdą, bo ta czasu piekielnego droga jest drogą wieczności nieszczęśliwey. Ta odmiana czasu na wieczność iako jest ostatnią ze wszystkich odmian, tak ostatniego działy o straszliwych odmianach Kazania będzie rzeczą. Pierwsza odmiana była świata w pustynią, druga odmiana umarłych w żywe, trzecia odmiana zdań ludzkich fałszywych w iasne poznanie prawdy, czwarta odmiana piekła frogiego w srońsze za przybyciem ciał potępiionych, a ta jest piąta odmiana doczesnego życia potępieńców na wieczność męki; iedna z tych odmian drugą poprzedziła, iedna do drugiey otworzyła drogę, a wszystkie z czasem swoim do wieczności dążyły, y nieszczęśliwego człowieka, który się w nich rozmaicie znaydował, wieczności oddały. Dayże Boże o tey ostatniey odmianie, o tey odmianie już bez odmiany ku zbawien-

nemu pożytkowi dzisiaj pominąć. Proszę was najmilsi Chrześciane moi, daycie mi chętnie ucho, podział następującej czynię rzeczy. Myle się: miałem mówić, podział następującej czynię mowy. Rzecz mowy jest wieczność, a ta się dzielić nie może. Raczej tedy mówię, że następującej mowy czynię podział.

W pierwszej części Kazania pokażę y obiaśnie wieczność mąk piekielnych, do której potępiency przychodzą po skończonych dniach życia swego, a z duszą y z ciałem pójdą po skończonym czasie całego świata.

W drugiej części Kazania przełożę, iż Bóg wielce przyzwolicie a sprawiedliwie czyni, gdy za moment, za czas krótki rośkoszy, z iakiegokolwiek grzechu śmiertelnego mianey, grzesznika na wieczność mąk piekielnych skazuje.

W trzeciej części Kazania, która będzie dokończeniem mowy, wołać będę, aby Chrześciane żyjący, wiecznością mąk piekielnych przestraszeni, to krótkie życie swoje, jeżeli źle żyją, odmienili w lepsze; jeżeli dobrze, tedy aby się grzechu śmiertelnego, który momentem swoim o wieczność ognistą przyprawuje, naysilniey strzegli.

Tobie Jezu Chryste na większą chwałę, za twoim błogosławieństwem niepokalanie poczęta Panno, przedziwna Boga moiego Matko mówić poczynam.

Część.



## Cześć I.

A Rtykułem wiary jest Chrześcianie moi, iż po skończonym świecie y tych czasach, które teraz wynierzenia swoje mają, nastąpi czas wieczny, bez żadnego wymiarkowania, gdyż bez końca, a wiecznie zmarłych. powstali tak na chwałę, iako na męki, w tey wieczności wiekować będą; z wielu albowiem mieysc Pisma Świętego ta prawda pokazuje się. Mnie samemu na dwunastu mieyscach pisma o tey rzeczy trafiło się czytać, a zapewne jest ich więcej; wszystkie przywodzić sędzę rzeczą nie potrzebną, dosyć przywieść z ksiąg dawnego testamentu te słowa: (*Eccle: 12. v. 5.*) *ibit homo in domum æternitatis suæ, Et circuibunt... plangentes.* Póydzie człowiek do domu wieczności swojej, a krążyć będą płaczący; póydzie do domu wieczności swojej, to jest do takiej wieczności, iaka iemu powinna, dobrali za dobre życie, złali, za złe, a krążyć będą płaczący. Te słowa Oycowie Łacińscy wykładają o potępiencach, którzy w wieczności swojej krążąc iść będą, to jest iść bez końca, gdyż w okrągu końca nie masz, a tak idąc ustawicznie płakać będą, a te Ewangeliczne ustawicznie prawdzić będą słowa: *tam będąc płacz*, gdyż być nigdy nie przestanie. Dosyć ieszcze przywieść z nowego testamentu słowa Chrystusowe: *discedite in ignem æter-*

*ternum*, idźcie na ogień wieczny. Mówi Pan: na ogień, a ten ogień jest prawdziwy; mówi na ogień wieczny, tak y wieczność ognia ma być prawdziwa. Ani mówcie: aczby ogień był prawdziwie wieczny, atoli w nim ludzie nie będą gorzeli wiecznie; bo ten błąd od Kościoła potępiony; a wierny wykładacz Słowa Chrystusowego mówi Paweł: (2. Theſ. 1. v. 9.) *Panas dabunt in interitu aternas*, ci którzy zginą, wieczne męki ponosić będą. Ktemu przydaię dwóch Świętych Teologów zdania; jednego na zachodzie Augustyna, który Origenesa błąd potępiając, mówi: *nec putes, quod verbis finitis finitur aternitas, in verbo, quatuor syllabis existit, in se sine fine est*. Nikt nie rozumiy, żeby wieczność, która się wyraża krótkiem Słowem, kończyć się kiedy miała, to Słowo wieczność ma w sobie dwie sylaby, ale rzecz przez to Słowo wieczność wyrażona, nie ma w sobie żadnego końca. Drugi na wschodzie Teolog Święty Grzegorz Nazyansenński mówi: *aternitas nec tempus, nec pars ulla temporis est*, wieczność ani się czasem nazwać może, który według Filozofii odnosi się *ad mensuram* do miary, ani ma w sobie części swoich, bo któżby iakąkolwiek mając wiadomość Filozofii, w nieskończonych rzeczach całkowitości wyznaczał połowicę? *Nec tempus, nec pars temporis aternitas*.

Pewna rzecz, artykuł wiary jest, że po skoń-

czonych czasach ludzkiego życia y świata, nastąpi wieczność y w niebie y w piekle. Raczey tedy to mi wam do wiadomości podać trzeba, co jest ta wieczność. Ale gdy ie myślę o tym, staie się podobnym do owego Filozofa: o którym pisze Mowca Rzymski: zadał mu ktoś pytanie, co to jest Bog; prosił o ieden dzień na odpowiedź, ieden minął, prosił o drugi; drugi minął, prosił o trzeci; trzeci minął, prosił o czwarty; wreszcie odpowiedział pytającemu: im ia dłużej myślę, co to jest Bog; tym zdaie mi się trudniejszy to pytanie, a wreszcie do należytego wytłumaczenia niepodobne. Tegoż ia na sobie doświadczam; im bardziey chciałbym wytłumaczyć wieczność, tym mniej rozumiem, co to jest wieczność; im bardziey myślę o słowach do wyrażenia, tym bardziey uznaię, że wieczność niewyśławioną; wieczność albowiem w niebie jest w samey rzeczy wiecznością istotną BOGU, która za przodkowaniem wszechmocności swojej, daie błogosławionym wieczne trwanie w roskosz; wieczność w piekle jest w samey rzeczy wiecznością istotną Bogu, która za pośrzodkowaniem wszechmocności swojej daie wieczne trwanie potępionym w mękach piekielnych.

Nie powiem że wam, co to jest wieczność? powiem, ale mniemaycie, że słowa moie są na podobieństwo owey szczupley karty nazwanej

ney Mappa; prawdziwie ona całą ziemię y wszystkie iey Królestwa wyraża, ale obszerności ziemney nie obeymuie; tak mniemaycie, że słowa moje prawdę tylko wieczności będą miały, ale obszerności y długości iey nigdy nie ogarną. Cóż tedy jest wieczność? O Arytmetyko wspomagayże mię tu, jeżeli co wspomóc możesz. Powiem: wieczność jest złożona z tylu millionów lat, ile gwiazd na niebie, nicem nie powiedział; powiem: wieczność jest złożona z tylu millionów lat, ile jest naydrobniejszych kropeł w wszystkich morzach, wszystkich rzekach, w wszystkich wodach tak ziemnych iako nad-niebnych, nicem nie powiedział; powiem: wieczność złożona z tylu millionów lat; ile liścia kiedy było, jest y będzie na drzewach, w kwiatach, na polach w ziołach wszystkich, nicem nie powiedział; powiem: wieczność złożona z tylu millionów lat, ile naydrobniejszych proszków w ziemi, ile proszków startey w młynach było, jest y będzie mąki, nicem nie powiedział. Poprawię się: wieczność złożona z tyle millionów lat, ile razem biorąc jest gwiazd na niebie, kropeł w morzu y rzekach, ile na drzewach kwiecia, liścia, ziela, ile proszków w ziemi, nicem nie powiedział, bo to wszystko przerachować tię może, przynaymniej z Boskiego objawienia, zaś liczba w wieczności ginie, bo wieczność żadney proporcyi mieć nie może do żadney acz naywiększey

kfzey liczby; *finiti ad infinitum nulla proportio.*

Więc albo infzey reguły arytmetvczney, która się zowie *subtrakcyą*, zażwię. Pomyślcie sobie naymilsz moi: niech będzie góra piaskzysta z naydrobnieyszych piasków złożona takiej wielkości, iakiey jest obfzerność okrągu nieba, w pośrzd którego zawieszona ziemia, iednym punktem być zdale się; a jest tego okrągu trzysta millionów, kilka set tysięcy, kilka set, kilka dzieśiat mil włoskich, iak rachują Matematycy. Niech pafzyna co million millionów lat przylatuje, a wziąwszy ieden naydrobnieyszy piasek, przenosi go na drugi świat stworzony od Boga, oż przyłzedłby ten czas, któregooby ostatni profzek z tak niezmierney góry pafzyna przeniosła, a wieczność: aczby tyle millionów millionów lat przemigło, nicby a nie nie ubyło czasu, bo w fzelka liczba, iako się rzekło; y liczby imaginacya nie ma żadney proporcyi do wieczności.

Na coż mam kłaść więcey podobieństw, które w skutku nigdy nie będą? wszakże acz tak wymyślone prawdziwą nieskończoność wieczności pokazują. Raczey pytam: więc-że potępieńcy przez ten żadną liczbą, żadnym rozumem nie ogarniony czas nie wynidą z piekła? Nie wynidą; więc-że na zawfze w tym naygłębszym więzieniu zostaną? Zostaną; więc-że nigdy światła tak nadprzyrodzonego, iako przyro-



przyrodzonego słońca, kłębka, nie obaczają? nie  
 obaczają; więc-że iak kto uładnie, tym położe-  
 niem w niewoli wiekować będzie? Będzie;  
 więc-że przez wieki wieków nieszczęśliwie te-  
 czeć, goruć, smażyć się będzie? będzie; więc-że  
 przez wieki wieków ani grzesznik do Boga  
 żałując, ani Bóg do grzesznika litując się nad nim,  
 nie nawrócą się ku sobie? Nie nawrócą. Bę-  
 dzie, będzie wieczność piekielna trwała zawsze,  
 a iako nie mająca końca nigdy się nie skończy,  
 przez cożby bowiem ta straszliwa wieczność  
 ustawać miała? chyba albo żeby Bóg być prze-  
 stał, albo żeby wyrok jego odmienił się, albo  
 żeby dusza nieśmiertelna zginęła, albo żeby w  
 nie obróciło się ciało, albo żeby zginęło piekło,  
 lub w piekło ogień wygaśł? ależ bo to wszyst-  
 ko wiecznie nie ustanie. Bóg jest istotnie wie-  
 czny: *Ego sum, qui sum*, iako jest istotnie mą-  
 dry y wszechmogący; wyrok Boski nieod-  
 mienny: *non miserebor in aeternum*, nie za-  
 ię się na wieki; dusza potępiona nieśmiertelna,  
 ciało potępione nieśmiertelne, ani zniszczyć się,  
 ani się od siebie rozdzielić będą mogły. *qua-  
 rent moriem, & fugiet ab eis*, szukać będą  
 śmierci, y nie znajdą jej nigdy; piekło nie u-  
 stanie: *magnum chaos firmatum est*; ogień ni-  
 gdy nie zgaśnie, *ignis eorum non extinguetur*;  
 ziemia w węgrzność iach swoich zanurkująca pie-  
 kło, stać będzie na wieki, *terra in aeternum  
 stat*. Nigdy tedy wieczność nieszczęśliwa w  
 piekło

piekle uślać nie może, będą *milliony, milliony*, *milliony* lat ognistych miały, jednak najmniejszej przeto odrobiny z wieczności nie ubędzie.

O wieczności! o niedola potępieńców! o wieczności nie pojęta! czyjaż imaginacya może wystawić sobie obraz obłzerności twojej? Któryż rozum potrafi weyrzeć w niedościgłe skrytości twoje? tyś jest morzem, w którym wszystkie domysły toną; tyś jest przepaścią, w którą patrzeć bez zakreću głowy nie można. Równaia cię niektdrzy do Labiryntu, w którym jest ścieżek tyśiąc do wniścia, a żadney nie ma do wyniścia; ale to nie prawdziwy twój obraz, bo z Labiryntu ktoś po nici poszrodkuiaćey wyszedł, a z ciebie nikt powrotu nie ma. Równaia cię drudzy do koła do okrągu, który w sobie ani końca ani początku nie ma, ale y to porównanie nie jest dobre, bo koło ma części y połowicę swoją, zaś w tobie nie masz takowych części; w kole naznaczyć mogę według woli początek y cyrkulu koniec, w tobie naznaczyć nie mogę, bo cię przeyrzeć nie mogę. O przedziwna, o niepojęta wieczności! Ale iakęś ty nieogarniona, tak y niedola człowieka potępionego nieskończona. Ktoż na sercu swoim nie zadrży, gdy te dwa słowa istotnej tobie rozważy: *zawsze y nigdy*; *zawsze* być oddalonym od Boga, *zawsze* być w więzieniu, *zawsze* ogniste ponosić męki,

męki, a nigdy Boga nie widzieć, nigdy wolności Synów Boskich nie mieć, nigdy nie doświadczyć ochłody; zawsze płakać, nigdy nie być pocieszonym; zawsze umierać y nigdy nie umrzeć; bo te same męki najsłodsze i najniebezpieczniejsze rodzą życie; *pena, mors, & servatrix*, mówi Augustyn. O życie! o śmierci! życie: zawsze umierające! śmierci: zawsze żyjące! nie wiem, jakie ci dać nazwisko życia, śmierci? życie ma w sobie takiekolwiek dobro kontentujące, śmierć ma przynajmniej to dobro, że nędzę kończy; ty żadney a żadney pociechy nie masz, żadnego nędzy nie przynosisz końca, owszem wszelki ucisk zamykasz w sobie bez końca, bez granicy, inaczej cię tedy nazwać niemogę, tylko życiem z tym przydatkiem: odrzuconych na wieki, tylko śmiercią z tym przydatkiem: wieczną.

## Część II.

Nie wątpię ja Chrześciane moi, którzy mnie słuchacie, że z podziwieniem y bojaźnią wyznaiecie, iż ta wieczność niepojęta a straszliwa mąk ognistych znajduje się w piekle; gdyby albowiem który nie dowierzał temu, tenby wiadomości chciał nabywać przez doświadczenie, ale biada by temu, jak mówi Eusebius: *va! quibus prius experienda sunt, quam credenda*. Nie wątpię, nie wątpię, iż dobieżecie  
Kato-

Katolikami iścieście, a zatym tę wieczność straszliwą wyznaćcie, y za artykuł wiary ją macie; chwałę waszę wiarę, ale chciałbym, byście mi około tej niepochybney prawdy niektóre zadali pytania; nie przeto, byście wątpliwości ukoili, bo ich nie macie, ani się mieć godzi; ale przeto, byście prawd wiary, która jest ciemna w sobie, iak mówi Paweł, daną z przyrodzonych przyczyn odpowiedzią objaśnienie mieli. Pytacie mię: więc że ten czas, który przeżyli potępiący bez pokuty, zamieni się im w wieczność ognistą? Odpowiadam: zamieni się niepochybnie. Pytacie dalej: iakimże sposobem ta przemiana stanie się czuła skończonego w nieskończony? Odpowiadam: dwoiaki jest tego sposób; z strony potępienca jest grzech śmiertelny w życiu popełniony, za który nie pokutował; z strony Boga jest wyrok skazujący go na ogień wieczny za grzechy jego. Tym dwojakim sposobem życie skończone potępienca zamienia się w niefortunliwą wieczność. Pytacie dalej: ale wszakże grzech śmiertelny momentem jednym, krótkim bardzo czasem kończy się? też momentalna sprawa ma ognistą na człowieka sprowadzić wieczność? wyrok Pana Boga skazujący człowieka za momentalną sprawę iakiegokolwiek śmiertelnego grzechu na wieczność ognistą, iak się porodzi z sprawiedliwością y miłosierdziem jego? Tu calec py-  
tania

tania, z tego mi się wam koniecznie sprawić trzeba, co gdy uczynię, y Artykuł wiary od wieczności będzie mocno objaśniony, y wy będziecie mieli wielkie usposobienie do zamierzonego pożytku.

Mówię tedy (miejcie tu pilne baczenie) mówię: nic sprawiedliwszego, nic przyzwoitszego, iak to, ażeby po życiu grzechem śmiertelnym skażonym, który nie zgładzony przez pokutę, następowała nieśczęśliwa wieczność, ażeby moment grzechu śmiertelnego przysporzył człowieka na wieczne kary. Czyli bowiem uważamy wolą grzesznika, czyli istotę grzechu, czyli rozporządzenie Boskie, ta prawda iawnie się nam pokazuje. Wola zaciętego w złości grzesznika przedwzięciem swoim na całą wieczność złość swoją rozszerzyła, *voluissent impii, si potuissent, sine fine vivere, ut potuissent sine fine peccare*. Niezbożni ludzie, gdyby mogli, chcieliby żyć bez końca, aby mogli grzeszyć bez końca; tak tedy rozprzestrzenione pragnienie grzechów na całą wieczność czyliż nie ma być wiecznością karane? Grzesznik zacięty sam tego chciał, sam sobie to obrał, aby wieczne męki w piekle ponosił; wiedział, że bez pokuty umierając w grzechach trzeba iść do piekła, wiedział, że w piekle sposobu na zgładzenie grzechu nie ma, atoli przy tej wiadomości pokutować nie chciał, y na wieki zginął. Któż mu winien,



że nigdy Boga kochać nie będzie, że nigdy z piekła nie wynidzie? sprawiedliwą ponosi karę, której chciał y szukał. Jako gdy kto sobie nogę dobrowolnie urnie, kto mu winien, że nigdy nie będzie chodził? sam tego chciał, sam tego szukał, sam siebie wiecznym ukarał kalectwem.

Jeżeli idziemy do istoty grzechu śmiertelnego, grzech śmiertelny ma w sobie jakąś nieskończoność, to dla tego, iak mówi S. Tomasz, iż pogarda Naywyższego Maiestatu, która jest w grzechu, różnie według wielkości Maiestatu, iako pogarda Królowi ziemskiemu wyrządzona jest większa od innych wszystkich obelg, które się dzieją innym ludziom, bo godność Królewska jest większa od godności innych ludzi. Ponieważ zaś godność Boska jest nieskończona, y grzech w tey pogardzie Boskiego Maiestatu jest nieskończony. To dla tego, iż grzech śmiertelny sprzeciwia się wszystkim, które są nieskończone, nieprzerachowane, doskonałościom Boskim, a chce ie ile z siebie, iak mówi Bernard, zniszczyć. To dla tego, iż grzech śmiertelny nie mógł być inaczey zniesiony, zgładzony, tylko przez nieskończone zaślugi, tylko przez krew Chrystusową ubóstwową nieskończonego szacunku. Czyliż nie słuszna, sby moment grzechu śmiertelnego mający w sobie nieskończoną złość pogardy Boskiej, nieskończone przeciwieństwo wszyst-

kim

kim doskonałościom Boskim, odbierał nieskończoną wieczność kar piekielnych? Przydaycie y to, że grzech śmiertelny, niezgładzony pokutą w życiu, po śmierci człowieka zawsze trwać będzie, iak mówi Dawid: (*Psal: 73. v. 23.*) *superbia eorum, qui te oderunt, ascendit semper.* Pycha tych, którzy cię nienawidzili, będzie zawsze; po śmierci bowiem grzechu już zgładzić nie można. Czyliż nie słusna, ażeby ten grzech, który trwać będzie całą wiecznością, *semper*, był karany całą wiecznością?

Jeżeli w reszcie idziemy do rozporządzenia Boskiego, y wyroków jego, wyroki Boskie dla tegoby podobno nie były sprawiedliwe, że BOG za momentalny grzech taką grzesznikowi zadawał karę, z którejby nigdy a nigdy nie był uwolniony nędznik, ale o przyczyna nierozumna! aza sądy ziemskie publicznych rozbójników, złodzieiów, cudzołożników nie karzą śmiercią, już wieszaniem, już ściąganiem, od którychto śmierci żaden się nigdy przed sądnym dniem do życia nie powróci? Toż karanie sądów ziemskich nieiako wieczne będzie niesprawiedliwe? a jeżeli sprawiedliwe, za cóż ma być wyrok Boski niesprawiedliwy, skazujący grzesznika na takie kary, z których nigdy nie wynidzie? Sądźcież sami, czyliżby ten Król czynił niesprawiedliwie, który się zamknie w Fortecy zewsząd przepaściami głębokimi opalaney, ażeby temi przepaściami

sciami idącego za łobą odstraszył nieprzyjaciela, albo żeby ślepo zu chwale idącego w przepaść przekonał y pognął. Odpowiadając: sprawiedliwie czyni. Tym Królem jest Bóg; przewidziałszy on wielką mnogość nieprzyjaciół swoich grzeszników, na obronę Maieſtatu ſwego y honoru zaſtawił ſię przed nieui przepaścią piekielną niezgruntowaną y ognistą, któraby ich od złości odstraszyła; jeżeli oni zu chwale ślepo w tę przepaść niezgruntowaną, chcąc Królowi ſwemu ſzkodzić, wpadają, przy nich ſię zoiſtaie nieprawiedliwość, przy Bogu wieczne prawo.

Ani mówcie: duż kara wieczna za grzechy momentalne ieſt ſprawiedliwa, ale czyli ieno będzie przyzwolą miłoiſterdzu Bożemu nieſkończonemu, nieprzebranemu, y iak mówi Dawid, wiecznemu? *in æternum miſericordia eius*. Bo poſłuchajcie, iak niegdys mądrze Chryzoſtom na Kazaniu mówił: Powiedzcie mi, powiedzcie zgromadzeni mężowie y biatogłowy, kto piekło ſworzył? czy ſprawiedliwość, czy miłoiſterdzie? chcecie mego zdania? ja powiadam: miłoiſterdzie Boſkie piekło y wieczność mąk ſprawiło. Gdyby albowiem ten ſtraſzliwej nie było wieczności, tedyby wiſzcy ludzie, pogardziwizy niebem, lecieli do piekła, ponieważ teraz, kiedy wieczność ieſt, kiedy o tych nieſkończonych mąkach wie- dzą, ledwo nie wiſzcy do piekła ciągną, a bardzo

bardzo mało jest drogi zbawiennej naśladowników, pauci electi. Miłosierdzie Boskie tedy skojarzyło wieczność piekielną; a jeżeli miłosierdzie, toć wieczność inąk piekielnych nie tylko sprawiedliwa, ale wszelako przyzwoita. Sprawiedliwa y przyzwoita momentowi grzechu z przyczyny woli ludzkiej, z przyczyny istoty grzechu, z przyczyny sprawiedliwego y miłosiernego rozporządzenia Boskiego.

Te są przyczyny Oyców Świętych, które dosyć wam objaśniają Artykuł wiary o wieczności nieszczęśliwej; wszakże niechęć, abyście dla tego wyznawali ten artykuł, że go dobrze Augustyn, Grzegorz, Tomasz, Chryzostom pokazuje; ale dla tego, że wieczna, nieomylna prawda mówi, iż jest w piekle ogień wieczny, a w nim będą odrzuceni: *discedite maledicti in ignem aeternum*.

O iak wielki dowód podać się do poznania tej prawdy z ksiąg Augustyna wyczerpniony, a u wszystkich Asce. tów wzięty: *momentaneum, quod delectat; aeternum, quod cruciat*; za moment rokoszy wieczność udręczenia! Co się myśliło w ten czas y w ten czas, momentem było; co się mówiło w ten czas y w ten czas, momentem było; co się czyniło, czego się używało w ten czas y w ten czas, momentem było; a za to nie będzieli się pokutowało, będzie więzienie wieczne, ciemnica wieczna, ogień wieczny.

Z z

eter.

X. Balsama Przygod: Tom VI.

*aeternum, quod cruciat.* O momencie grzechu! nie momencie! jak uważam, ty sam maż proporcją do wieczności; wola zła wieczna, bo na wieczność złość swoją rozciąga; pogarda wieczna, bo wiecznym Bogiem gardzi; złość wieczna, bo na wieki zgładzona nie będzie; cała zgola istota grzechu śmiertelnego wieczna prócz samego momentu: *dictum, factum, concupitum, aeternum est*; Nowa Augustyna.

### Część III.

POnieważ zaś, Chrześciane moi z wiary nieomylnie, y z przyczyn Oyców SS. jasnie poznawacie, iż złe potępieńców życie zamieni się w wieczność nieszczęśliwą, y że Bog wielce sprawiedliwie y przyzwoicie czyni, iż za momentalny grzech śmiertelny przez pokutę w życiu nie zgładzony grzesznika na wieczne męki skazuje; pytam teraz: któż tak nie uważny będzie, ażeby zapędu swego w szerokiey drodze, która prowadzi do wieczności nieszczęśliwey, nie pohamował, obracając się do pokuty? Któż tak leniwy będzie, ażeby całą uślusnością nie chronił się grzechu śmiertelnego, który stawia na szerokiey drodze człowieka, a przyprowadza do wieczności ognistej? Chrześciane! jeżeli ognistą wieczność uważamy, jak należy, żadnego mnieinam nie będzie, któryby nie pokutował za grzechy, któryby odważał się



się na jakie grzechy. Wiecie dobrze o Dawidzie, że był grzesznikiem; wiecie y o tym dobrze, że Dawid pewnego czasu w gorliwości serca uczynił rachunek sumnienia, a tak BOGA przejednawszy, postanowił na potym być dobry. Jakże się to stało? co go do tego pobudzało? co mu do tego działania zbawiennego dopomogło? O gdybyście Psałm 76. przeczytali, wnetbyście rzeczy całej doszli! Pewnego czasu poczył o wieczności nieszczęśliwey potępieńców myśleć: *annos æternos in mente habui*, dni wieczne w myśli miałem; cóż za tym poszło? bardzo się przeląkł; tak dalece, że przez całą noc spać nie mógł, y przez nie mały czas z nikim o niczym mówić nie chciał: *anticipaverunt vigilas oculi mei, turbatus sum, & non sum locutus*. Cóż daley poszło? oto z nikim rozmawiać nie chcąc, pod ten czas rozpewniał z samym sobą: także to ma być, że moje BOG na wieki za grzechy moje odrzuci? *numquid in æternum projiciet Deus?* Także ma być, że się nie zmiłuję nademną po całe wieki? *non apponet, ut complacitior sit adhuc?* Także ma być, że odetnie odemnie lirosć serca swego, aby mi nie pomagała więcey, tak jak odległa ręka? *aut misericordiam suam abscinder?* Także ma być, że już o mnie piskłętu swoiu zapomni: *aut obliviscetur misereri?* a gniewu przeciwko miłosierdziu: *aut continebit in ira sua misericordias suas?* Cóż poszło za tą ser-

deczną z samym sobą rozmową? o jak zbawienny pożytek! począł Dawid roztrząsać sumnienie swoje, a cokolwiek w nim znalazł, przez coby podpadał wieczney karze, to wżysko przez szczerý żal y oskarżenie się przed Bogiem wymiatał z duszy swojej: *meditatus...cum corde meo,...scopebam spiritum meum*. A co naydoskonalszego iest za tym, uczynił mocne przedsięwzięcie, dobrze y wierne służenia Bogu, chowania przykazań iego, strzeżenia się na potym wszelkiego grzechu: *Dixi, nunc capi, hæc mutatio dextera Excelsi*; rzekłem, teraz poczęłem ci służyć, prawica twoja odmieniła mnie. Y że to nawrócenie iego od Boga pochodziło z myślenia o nieszczęśliwey wieczności, przydał na końcu: *sa-gitta tua transeunt, vox tonitruui tui in rota*, wszystkie kary, któremi grzeszniki karzelsz, straszły mnie; wszakże wiedziałem, że te przemieniają, zaś głos piorunu twoiego w kole ten mnie przerażał, ten mnie do ciebie skutecznie obrócił. Jaki to głos piorunu w kole? ma się tu rozumieć ten piorun głosu Bożego, który skaże potępieńców na wieczność ognistą, kołem nieskończonym wyznaczoną: *discedite maledicti in ignem aeternum*.

Ma ci czego winiszować Dawidzie Święty, żeś z rozmyślenia o wieczności piekielney tak pożytkował. Któżby to dał, aby to Kazanie moje o teyże wieczności w iedney przy-

nay-

najmniey duszy pożytek podobny uczyniło! Mówilem wprawdzie tak, iak mi dana łaska Chrystusa Pana do objaśnienia rozumu moiego pozwoliła, ale nie wiem, czyli pod czas Kazania była ze mną łaska Ducha Przenajświętszego do przeniknienia serc waszych? niepłodność ta słowa Bożego usły moimi opowiedanego byłaby sprawiedliwą karą grzechów moich, aleby oraz była wielką szkodą y niebezpieczeństwem dusz waszych; dla czego całą usilnością wołam: jeżeli który jesteś na drodze szerokiey, a ślepyim zapędem lecisz na wieczność ognistą, zaklinam cię na miłość zbawienia twoiego: zastanów nieszczęśliwe kroki; zważ, co to jest, być wiecznie zgubionym; mój urząd każe ci przestrzegać, twój rozum każe ci się wracać! Gdybym ja wiedział zapewne, że na tym mieyscu, na które idziesz, zabiją cię okrutnie; mówiłbym: nie chodź; a gdybyś ty szedł, nie słuchając mnie, tedybym ja mówił: że albo mi nie wierzysz, albo jesteś z rozumu obrany. Tak też, gdy ja na ciebie wołam: wróć się, bo jeżeli daley pędzisz, tedy w wieczność ognistą wpadniesz; gdy tedy mnie nie usłuchasz, ja mówić będę, że nie wierzysz Pismu Świętemu, nie wierzysz Oycom Świętym, których ja przywiódłem w tym Kazaniu; albo jeżeli wierzysz, a idziesz: rozum straciłeś; bo czyliż rozum, do więzienia ognistego za przemiłującą, iakąkolwiek ro-

skosz rzucać się, a bez końca w nim goreć?

Uczyn dzisiaj doświadczenie rokoszniku, włóż rękę w ogień, a jeżeli tam trzymać nie będziesz mógł kilka minut, pomyśl sobie: jakże nie mam prześiać cielesności, gdy za nią z duszą y z ciałem już nie na kilka minut, ale przez nieskończone miliony lat goreć będę? Człowiecze krzywdzicielu y nieskroniony łakomcze, jak się z tego kazeńca do domu wrócisz, otwórz skrzynie, gdzie masz z krzywdą zebrane pieniądze, y pomyśl sobie: czybym chciał za to złoto być żywo pieczonym, gdyby mi powiedziano: albo je wrócę do u, czyje są, albo póczę na słós w oczach wizerunku ludu? czyliżbym zaraz nie oddał? mówzą śmiele: wiara mnie uczy, że w piekle na wieki goreć będę w ogniu niewygaśzonym za krzywdy bliźniemu poczynione, że w ten ogień w oczach całego świata rzucony będę; a czemuż nie oddaę? czego czekam? czekam, żeby mnie rzuceno w przepaść ognia? Grzeszniku w złych nalogach. Iako kowalek ze wrozdziały, wes dzisiaj łazę w rękę, y na koncy słonie połóż robaka, który nigdy nie umiera, ten ogień, który nigdy nie gaśnie, z drugiey słony połóż to mizerne stworzenie, które cię tak dawno za serce trzyma y gubi; obacz co tu więccy u siebie waży? jedno z tego dwójga koniecznie być musi: albo wieczne męk ognistych, ponoszenie, albo potarganie rokosznych

sznych fidel. Mów dalej: czyliż będę z rozumu obrany, abym dla stworzenia tego stracił BOGA, y wiecznie stał się nieszczęśliwym dla momentu rokoszy?

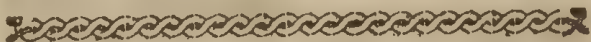
Chrześcianinie dobry, który masz potrzebę do grzechu jakiego czy płacą czy natową, czy prozbą czy groźbą, tak sobie postąpić dąsiasz y zawzięte, jako niegdy mądry y S. Pan, Karolcz Angielski, *Morus Chrytlusów* Męczennik; gdy go żona własna nawiedzała w więzieniu, a zaklinając na wszelki affekt radziła, aby do bezbożnych heretyka Króla przystąpił zażył się, przepowiadając obiecane szczęście y honory od Króla, nie tylko dla jego osoby, ale dla całego families; pytał się tedy: długoż ja tego szczęścia y honoru zażywać będę? powiedział mi: długo w tym szczęściu w tych honorach żyć będę? a gdy mu odpowiedziała: możesz żyć lat dwadzieścia, rzekł: cóż to jest w głądności wieczności tak szczęśliwey jak nieszczęśliwey? to dla lat dwadzieścia mam być na wieki rędzny? *quasi una de stultis mulieribus locuta es*, zażył się w Świętego Jocha do żony rzeczonych. Tak y ty mój Chrześcianinie, na wszystkie obietnice, na wszystkie datki, na wszystkie powodzenia odrywające serce od zbawienia mów: cóż to jest do wieczności? to w tym szczęściu, w tym honorze lat kilka żyć będę, a na wieki będę gorzał w płonieniach? Zgiń wszystko, nie odstępaj BOGA: Pu.



żyć mu wiernie będę, *dixi, nunc capi.*

O wieczności! wieczności! ja ciebie połąć nie mogę; że ty mnie przyjmiesz, wiem zapewne; iaka? nie wiem, szczęśliwa, czyli nieszczęśliwa. Wiem, że mam przykazanie Chrystusowe spodziewać się wieczności szczęśliwey, ale czemuż w wszystkich przykazaniach nie zachowuję, abym się roztropnie spodziewał? Spodziewam się, a nie czynię tego, do czego ciężko iellem obowiązany, nie strzegę się tego, co mi zbawienie skazi; czyliż ta roztropna nadzieia? Że źle się spodziewam wieczności szczęśliwey, przyczyna jest, iż się nie boję wieczności nieszczęśliwey, mówię w prawdzie, że się boję, ale ta bojaźń jest w uszach nie w sercu. O Boże! *confiſe timore tuo carnes meas*, przeraż bojaźnią serce moje, abym we drzeniu sprawował zbawienie; lękać mi się trzeba piekła y ognia, ale bardziej w piekle y ogniu wieczności; lękać mi się trzeba wieczności, ale w ognistej wieczności bardziej mi się trzeba lękać wiecznego odrzucenia od Boga. O Boże! nie odrzucay mnie od siebie, nie odrzucay mnie na wieki! Proszę cię Oycze Boże przez tę przedwieczność, w której rodził Syna twego, nie odrzucay mnie na wieki! Synu Boski proszę cię przez ten czas, którego się począłeś w żywocie Matki twoiej najświętszey, nie odrzucay mnie na wieki! Duchu przenajświętszy proszę cię przez tę miłość, którą sam leśles, y przez tę miłość

łość, z pobudki której Zbawiciela moiego Jezusa Chrystusa ciało ze krwi Panieńskiej ułożyłeś, nie odrzucay mię na wieki, Amen.



## Regestr Kazań tego Tomiku.

### Adwent I.

Kazanie na ostatnią Niedzielę po Świątkach.  
O trzech górach, do których przed Sędzią Bogiem uciekać mamy na karcie . . . I

Na Niedz: 1. Adw: Wystawia człowieka  
konającego na karcie . . . 18

Na Niedz: 2. Adw: Wystawia duszę człowieka  
oddzieloną od ciała . . . 35

Na Niedz: 3. Adw: Ciało od Duszy porzucone w grobie nawiedza. . . 53

Na Niedz: 4. Adw: Wystawia człowieka z grobu zmartwychwstałego, y na sąd Boski  
pozwanego. . . 68

### Adwent II.

Kazanie na Niedz: ostat: po Świąt: Tak  
straszne znaki poprzedzać będą sąd szczególny  
każdego człowieka przy śmierci, iakie  
poprzedzać będą sąd ostateczny . . . 85

Na Niedz: 1. Adw: Grzesznik nie ma wymówki  
grzechu przeto I. że go czarł kusił; II. że  
go bliźni do grzechu naglił; III. że  
skażona natura ludzka jest ułomna. . . 108

Na Niedz: 2. Adw: Grzesznik nie ma wymówki

## Regeſtr Kazań

młodeki grzechu ſwego: I. dla urzędu: II. dla wyuczania innych wielu; III. dla wielkiej potrzeby. 135

Na Niedz: 3. Adw: Grzesznik nie ma wy-  
mówki grzechu ſwego: I. dla przewidzenia  
Boſkiego; II. dla niedoſiatku Łask. III. dla  
niepełnej łaski oſtatecznego wytrwania. 160

Na Niedz: 4. Adw: Grzesznik nie ma wy-  
mówki grzechu ſwego: I. że trudna gołota;  
II. że trudne dobre życie; III. że trudne  
wytrwanie w dobrem. 189

### Adwent III.

Kazanie na Niedz: 1. po Świąt: O tro-  
jcin ſłonie miłości, oświecenia, pokuty y  
poprawę życia do łaski, do ſłabości, do  
śmierci. 217

Na Niedz: 2. Adw: Stania winnego na do-  
linie Jozafatowej. 237

Na Niedz: 3. Adw: O władzy y majes-  
cie Chryſtuſa na sąd przychoźącego. 258

Na Niedz: 4. Adw: O rozstrząśnieniu  
ſpraw całego świata. 277

Na Niedz: 5. Adw: Ogłofca wyrok Sę-  
dżego Kości. 297

### Adwent IV.

Kazanie na Niedz: 1. oſtat: po Świąt: O  
ſzczęśliwości wybranych na oſłaminę ſęłzie  
Bożym. 322

Na Niedz: 2. Adw: Wyſłannicy grzesznika  
śmiercielnie chorującego y pierwszą konającę-

211

**tego Tomiku**

go serca iego tajemnicę wyjawia. - - - 344

Na Niedz: 2. Adw: Wyjawia grzesznika  
śmiertelnie chorującego, y drugą konającego  
serca iego tajemnicę wyjawia - - - 365

Na Niedz: 3. Adw: Wyjawia grzesznika  
śmiertelnie chorującego, y trzecią konające-  
go serca iego tajemnicę wyjawia. - - - 384

Na Niedz: 4. Adw: Wyjawia grzesz-  
nika śmiertelnie chorującego, y czwartą kona-  
jącego serca iego tajemnicę wyjawia. - - 403

*Adwent V.*

Kazanie na Niedz: 1. Adw: O piekle grze-  
sznika umarłego. - - - 424

Na Niedz: 2. Adw: O karze straty 444

Na Niedz: 3. Adw: O ogniu piekielnym 466

Na Niedz: 4. Adw: Orobaku potępieniow 488

*Adwent VI.*

Kazanie na Niedziele 1. Adw: O potrzebie  
przygotowania się na śmierć - - - 511

Na Niedz: 3. Adw: O czasie przyszłym,  
na który ludzie za zdradę świąteczną, przy-  
gotowanie się do śmierci odkładają; iż jest:  
I. cale nie pewny; II. cale krótki; III. ca-  
le zły. - - - 535

Na Niedziele 4. Adw: O praktycznym  
przygotowaniu się na śmierć zawczasu 557

*Adwent*

## Regeſtr Kazań tego Tomiku

### Adwent VII.

Kazanie na Niedz: 1. Adw: O'ciele, pierwszym lotrze duszy do ludzkiego sądu pozwanym. 584

Na Niedz: 2. Adw: O czarce, drugim lotrze duszy do ludzkiego sądu pozwanym 603

Na Niedz: 3. Adw: O cieie, trzecim lotrze duszy do ludzkiego sądu pozwanym 622

Na Niedz: 4. Adw: Kaznodzieia, ludzi iako sędziów, światu, czartu, y ciału sprzyjających, do sądu Boskiego pozywa, y wyrok Boski wszystkim czerem ogłasza 641

### Adwent VIII.

Kazanie na Niedz: 1. Adw: O odmianie umarłych w żywych. 661

Na Niedz: 2. Adw: O odmianie zdań ludzkich nieprawnych y fałszywych, w uznaniu pewne y oczywiste prawdy. 686

Na Niedz: 3. Adw: O odmianie strasznych męt piekielnych, w strasznieysze przybycie ciał. 712

Na Niedz: 4. Adw: O odmianie czasu na wieczność. 736

Ad M. D. G.





84

23

22

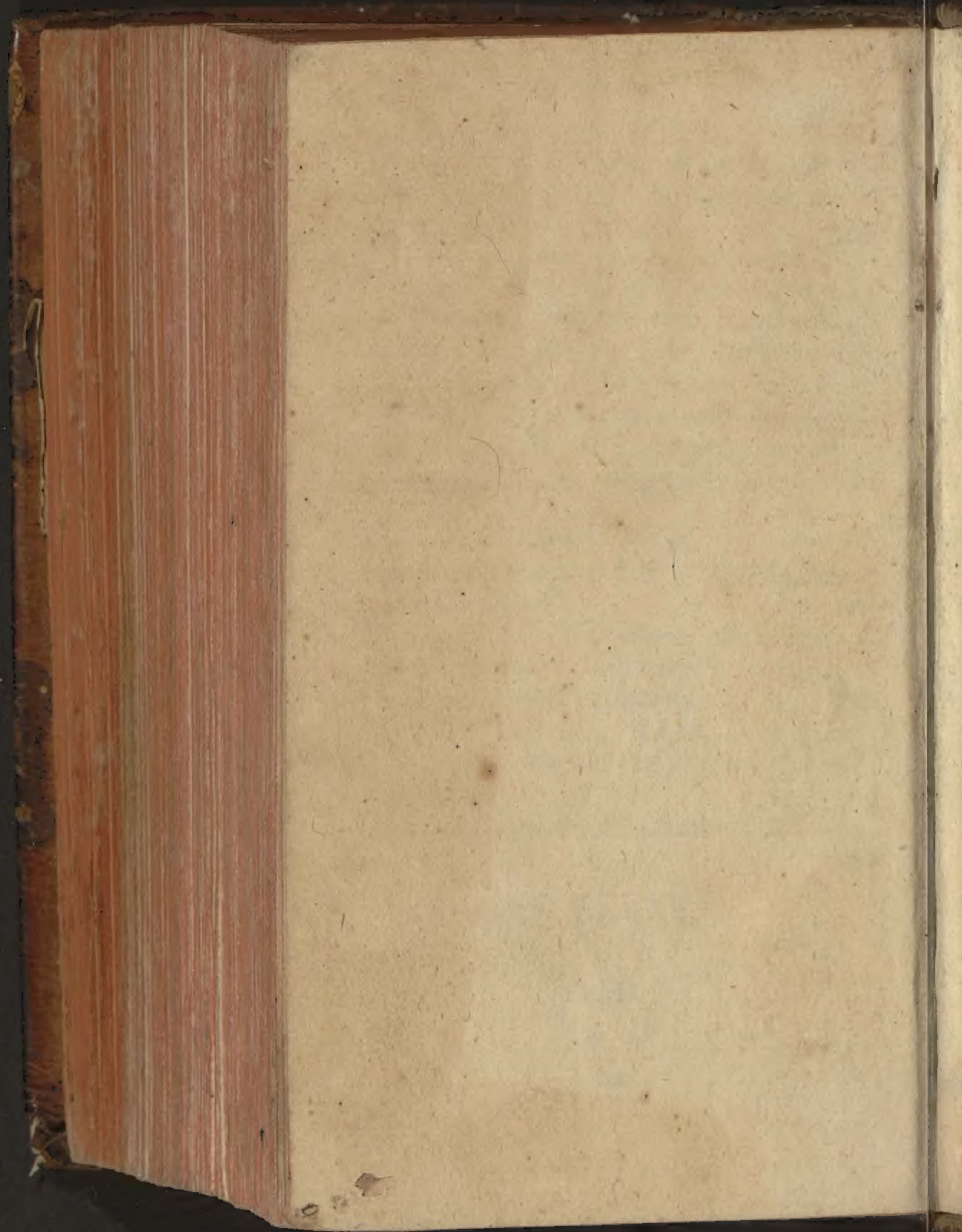
41

61

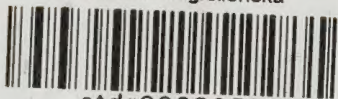
86

12

36



Biblioteka Jagiellońska



stdr0023055



